

DAVID OVASON

NOSTRADAMUS

Sekrety przepowiedni

Z angielskiego przełożył Zbigniew Dalewski

Tytuł oryginału

The Secrets of Nostradamus

The Medieval Code of the Master Revealed

in the Age of Computer Science

Projekt okładki

Elżbieta Pietras

Redakcja

Maria Radzimińska

Redakcja techniczna

Lidia Lamparska

Korekta

Maria Juras

Barbara Olszewska-Syczewska

Copyright (C) by David Ovason, 1997

(C) Copyright for the Polish edition by Bertelsmann Media Sp. z o.o.,

Warszawa 1998

(C) Copyright for the Polish translation by Zbigniew Dalewski, 1998

Świat Książki, Warszawa 1998

Skład Joanna Duchnowska

Druk i oprawa w GGP

ISBN 83-7129-718-1

Nr 1925

319

- Mój panie - odrzekła na to kobieta - po tym, jak półgębkiem
zbywałeś me pytania, nie godzi się, abyś tak żywo dopytywał się o moje
tajemnice.

(Bajka, J. W. Goethe)

319

Spis treści

Przedmowa

Wprowadzenie

Część pierwsza - Życie, czasy i metody pracy Nostradamusa

Rozdział I - Nostradamus i jego czasy

Rozdział II - Astrologia Nostradamusa

Rozdział III - Planetarne anioły

Rozdział IV - Zielony Język

Rozdział V - Techniki Zielonego Języka

Część druga - Przepowiednie od wieku XVI po wiek XX

i stulecia następne

Rozdział VI - Wiek XVI

Rozdział VII - Wiek XVII

Rozdział VIII - Wiek XVIII

Rozdział IX - Wiek XIX

Rozdział X - Wiek XX i stulecia następne

Aneks I - Horoskop Nostradamusa

Aneks II - Pierwsze wydanie Propheties

Aneks III - Nostradamus jako wtajemniczony
Aneks IV - Dwie wersje epitafium Nostradamusa
Aneks V - Techniki Zielonego Języka używane przez
Nostradamusa

Aneks VI - Astrologia ptolemejska

Aneks VII - Torne-Chavigny

Aneks VIII - Bibliografia

Przypisy

Od Autora

We współczesnym języku francuskim niektóre słowa są pisane z akcentem, inaczej niż w wieku XVI. Dotyczy to zwłaszcza tytułów książek, pisanych często wielkimi literami. W niniejszej pracy tytuły podajemy w takiej formie, w jakiej występują one w oryginale, nawet wówczas, gdy ich ortografia czy sposób akcentowania różnią się znacząco od reguł przyjętych we współczesnym języku francuskim. Ortografia i sposób zaznaczania akcentów były w czasach Nostradamusa specyficzne. Przytaczając czterowiersze wizjonera z Salon, staramy się więc zachowywać wiernie zarówno ortografię, jak i zaznaczone akcenty, odwołując się do tekstów opublikowanych za jego życia. Ma to istotne znaczenie, ponieważ w niektórych przypadkach niekonwencjonalna ortografia i inaczej postawione akcenty służą przekazywaniu dodatkowych znaczeń.

Warto również przypomnieć, że w XVI wieku nazwiska nie były jeszcze ostatecznie ustalone i nierzadko członkowie tej samej rodziny byli zapisywani pod nieco odmienną formą nazwiska. Podobnie rzecz się ma w przypadku rodziny Nostradamusa. Około 1455 roku, po przyjęciu chrześcijaństwa, przodek Nostradamusa, Pierre, przyjął nazwisko de Nostredame. Używana przez naszego wizjonera forma Nostradamus była zlatynizowaną wersją francuskiego Nostredame, od Nostre Dame, po łacinie: Nostra Domina. Ojciec proroka nazywał się Jaume de Nostredame. W niektórych źródłach Nostradamus występuje jako Nostradame lub Nostredame. Niekiedy do nazwiska dodawany jest przedrostek de, który nie występuje w zlatynizowanej formie nazwiska Nostradamus. Dzieci wizjonera były zazwyczaj nazywane de Nostredame. Natomiast jego brat Antoine występował najczęściej pod nazwiskiem de Nostradame. Można się również zetknąć z formami Nostradam i Nostredam. Zwracamy uwagę na brak precyzyjnych reguł ortograficznych jedynie w celu wytłumaczenia się z pozornych sprzeczności występujących w książce.

Przedmowa

Znam ryzyko interpretacji... Nie roszczę sobie pretensji do zażyłości z gwiazdami... ani do zrozumienia wszystkich ciemnych nonsensów Nostradamusa; z pewnością jednak coś w nich jest.

(The Fortunes of France from the Prophetic Predictions of Mr.

Truswell, the Recorder of Lincoln, and Michel Nostradamus, 1678)

Celem niniejszej książki jest ujawnienie po raz pierwszy tajemnych metod, jakimi posługiwał się Michel Nostradamus, pisząc swoje sławne profetyczne teksty, wydane pod tytułem Propheties.

Czytelnik może być zaskoczony tym stwierdzeniem. Znane są przecież liczne przekłady przepowiedni Nostradamusa oraz prace poświęcone ich dokładnej analizie. Jednakże - jak pokażemy - w rzeczywistości pisma Nostradamusa pozostają nieznanne. Tłumaczenia są w zdecydowanej większości przypadków nieudane i nie oddają istoty przepowiedni. W naszej pracy proponujemy zatem próbę przedarcia się przez wszystkie niejasności czterowier-

szy Nostradamusa i dotarcia do rzeczywistego sensu jego prorocत्व. Ostatnie trzy dziesięciolecia przyniosły prawdziwą rewolucję w badaniach nad przepowiedniami Nostradamusa. Wyniki badań francuskich uczonych (wśród nich Roberta Amadou, Roberta Benazry, Michela Chomarata, Jeana Dupebe i Edgara Leroya) prowadzonych nad życiem i twórczością Nostradamusa rzuciły zupełnie nowe światło na jego biografię, osiągnięcia, stosowane metody astrologiczne i umożliwiły wyjaśnienie licznych niejasności zawartych w jego profetycznych czterowierszach.

* Czterowiersze Nostradamusa składają się z wersów rymowanych krzyżowo, pisanych przeważnie dziesięciozłóskowcem.

Niestety, badania te nie znalazły, jak dotąd, odzwierciedlenia w literaturze popularnej poświęconej Nostradamusowi. Autorzy tych opracowań, nie znając prac francuskich uczonych, ograniczają się w dalszym ciągu do pisania "biografii" Nostradamusa i opatrywania jego czterowierszy "komentarzami" pełnymi błędów, które współczesne badania dawno już usunęły.

Ponadto w ostatnim czasie dzięki licznym faksymilowym publikacjom powszechnie dostępne stały się prace, do których jeszcze do niedawna miała dostęp jedynie wąska grupa specjalistów. Na przykład faksymilowa edycja almanachu Nostradamusa i wznowienie zbioru jego czterowierszy, po raz pierwszy wydanych jeszcze za jego życia, pozwoliły usunąć wiele trudności, z jakimi borykali się wcześniejsi badacze. Szczególnie faksymilowe wznowienie niezwykle rzadkiego wydania Propheties z 1557 roku w dużym stopniu ułatwiło badania nad wczesnymi czterowierszami Nostradamusa.

Wydaje się zatem, że nadszedł czas nie tylko na ponowną ich ocenę i ostateczne odrzucenie pokutujących w opracowaniach popularnych nienaukowych komentarzy, lecz również na ponowne przedstawienie biografii proroka, uwzględniającej nieznanne szczegóły jego życia, wydobyte na światło dzienne dzięki odkryciom między innymi francuskich uczonych.

W ostatnich latach ukazało się wiele opracowań francuskich badaczy, a mimo to w dalszym ciągu brak pełnego przedstawienia biografii Nostradamusa i epoki, w której przyszło mu żyć. Dlatego też w niniejszej pracy będziemy zajmować się szczegółami życia proroka tylko w takim stopniu, w jakim jest to niezbędne do zrozumienia jego profetycznych wierszy. W ten sposób łatwiej będzie zrealizować podstawowe zamierzenie naszej pracy, którym jest przedstawienie stosowanych przez Nostradamusa tajemnych metod i profetycznych aspiracji w historycznym kontekście, na szerokim tle jego epoki.

Profetyczne wiersze Nostradamusa, pisane w połowie XVI wieku, są w całości poświęcone wydarzeniom, które miały dopiero nastąpić. Z jego zapisków wynika jednoznacznie, że przepowiednie te dotyczą najbliższych ośmiuset lat. Tyle bowiem potrzebuje Jowisz i Saturn na zamknięcie określonego cyklu, nazywanego niekiedy "okresem planet górnych", ponieważ Ptolemeusz w swym geocentrycznym systemie orbitę tych planet umieszczał powyżej Słońca. Nostradamus skupił swą uwagę przede wszystkim na wydarzeniach mających nastąpić w trzech najbliższych stuleciach. Wynika z tego, że znaczna część jego przepowiedni już się spełniła, dowodząc niezwykłej precyzji, z jaką opisywał on przyszłe wypadki. W czterowierszach znajdujemy dokładne daty i szczegóły wielu przyszłych zdarzeń. Odnosi się wrażenie, jakby Nostradamus w jakiś tajemniczy sposób był świadkiem wypadków historycznych, które miały dopiero nastąpić. Niezwykła dokładność tych przepowiedni sprawiła, że wizjoner z Salon stał się sławny, chociaż-

co jest swoistym paradoksem - w dużym stopniu opinie o jego niezwykłych zdolnościach proroczych były formułowane na niewłaściwej i mylnej podstawie.

Zdecydowana większość czterowierszy ma wieszczczy charakter. Przepowiednie dotyczą przeważnie historii Europy, a zwłaszcza dziejów Francji, Włoch i Anglii. Sporadycznie jedynie Nostradamus sięga wzrokiem dalej. Niemniej wśród czterowierszy znajdują się również przepowiednie poświęcone Stanom Zjednoczonym i wydarzeniom rozgrywającym się na peryferiach Europy - w Turcji, Syrii i wschodnich rejonach basenu Morza Śródziemnego. Nostradamus był chyba pierwszym prorokiem, który przywołał w swych przepowiedniach nazwę Ameryka, w czasach, kiedy termin ten nie był jeszcze szeroko stosowany w odniesieniu do nowo odkrytego kontynentu.

Co najmniej czterdzieści czterowierszy zawiera przepowiednie dotyczące naszej przyszłości, umykają one jednak próbom dokładniejszej interpretacji. Bez wątplenia współcześni czytelnicy, podobnie jak w czasach Nostradamusa, będą sięgać po tę książkę z chęcią poznania własnej przyszłości, w interpretacjach prorocत्व Nostradamusa szukając potwierdzenia nadziei i niepokojów. W naszej pracy spróbujemy (nie bez obaw) odczytać przesłanie przepowiedni dotyczących naszej przyszłości. Jednak celem tej publikacji nie jest poznanie losów Europy. Interesują nas przede wszystkim tajemne metody, jakimi posługiwał się Nostradamus w swej pracy. W naszym przekonaniu jest to klucz do odczytania i zrozumienia jego przepowiedni.

Czterowiersze składające się na Propheties - zawierające przepowiednie zarówno już spełnione, jak i oczekujące dopiero na spełnienie - stanowią jeden z najwspanialszych przykładów zapomnianej już prawie zupełnie literatury ezoterycznej. Nostradamus posługuje się w nich tajemnym językiem, który, niestety, nie budzi większego zainteresowania historyków literatury. Niemniej, piszący w początkach XX wieku francuski poeta Apollinaire --

* Terminem ezoteryczny określa się rodzaj wiedzy i tradycji przekazywanej wąskiej grupie wtajemniczonych. Jest to wiedza tajemna, ukryty przed postronnymi nurt wiedzy, do której dostęp mają tylko nieliczni. Określenie to pochodzi od greckiego słowa eso, "wewnątrz". Przeciwnieństwo wiedzy ezoterycznej stanowi wiedza egzoteryczna, dostępna dla wszystkich. czuły na subtelności języka - dostrzegł talent poetycki Nostradamusa, uznając go za wybitnego poetę².

Czterowiersze zawierają w sobie fascynującą sprzeczność. Z jednej strony, nie ulega wątpliwości, że twórca zamierzał zawrzeć w nich obraz znaczących wydarzeń w Europie na przestrzeni ośmiuset lat, z drugiej - pisał o nich w taki sposób, aby znaczenie przepowiedni stało się jasne dopiero w świetle faktów dokonanych. Celowo nadał swoim czterowierszom niejasną postać i otwarcie przyznawał, że chodziło mu o uczynienie ich niezrozumiałymi. W 1558 roku w liście do króla Francji Henryka II pisał, że mógłby - jeśli król życzyłby sobie tego - wyjawić mu sens swoich przepowiedni. Gdyby to uczynił, prawdopodobnie nie tylko nikt by nie uwierzył w jego prorocтва, lecz również niewykluczone, że skończyłby na jednym z licznych stosów, jakie często płonęły we Francji w połowie XVI wieku. Zarówno z powodów osobistych, jak i - jeśli można tak rzec - kosmicznych, Nostradamus zdawał sobie sprawę z konieczności nadania swoim przepowiedniom niejasnej i niezrozumiałej dla nie przygotowanego czytelnika formy.

W rezultacie jego prorocтва okazały się całkowicie niezrozumiałe. Ich sens stawał się jasny dopiero po spełnieniu się przepowiadanych w nich wydarzeń.

Chociaż Nostradamus zasłużenie cieszy się sławą najwybitniejszego jasnowiedza w historii, nikomu do tej pory nie udało się odczytać jego przepowiedni przed spełnieniem się zapowiadanego w danym czterowierszu zdarzenia. Fakt, iż Nostradamus świadomie nadawał im niejasną i tajemniczą postać, każe na nowo spojrzeć na problemy, jakie nasuwa próba analizy jego przepowiedni. Powszechnie przyjmuje się, że czterowiersze mogą być tak tłumaczalne, jakby były napisane w znanym, chociaż obcym języku. Na tym właśnie polega wyzwanie, a jednocześnie piękno jego wierszy. Szczerze mówiąc, czterowierszy Nostradamusa nie sposób przetłumaczyć. Jedynie nieliczni Francuzi potrafią zrozumieć jego teksty. Nostradamus pisał bowiem chropawą francuszczyzną, przetykaną wyrażeniami i konstrukcjami przejętymi z łaciny i greki. W istocie można powiedzieć, że pisał nie tyle po francusku, ile w nieznanym, tajemnym języku, zwanym w kręgach okultystycznych Zielonym Językiem, który przedstawimy dokładniej w rozdziale czwartym. Jego wiersze trudno zrozumieć Francuzom, a co dopiero mówić o osobach nie znających języka francuskiego. Jeden z francuskich komentatorów proponował nawet przełożenie chropawej francuszczyzny Nostradamusa na łacinę, a następnie przetłumaczenie czterowierszy na współczesny język francuski³. W świetle powyższych uwag widać, iż istota problemu polega nie tyle na przekładzie czterowierszy, ile na ich właściwej interpretacji. Każdy z nich powinien być zaopatrzone w wyczerpujący komentarz, wyjaśniający niuanse lingwistyczne oryginału. Pisma innego szesnastowiecznego francuskiego pisarza, Francois Rabelais'go, który podobnie jak Nostradamus posługiwał się sekretnymi technikami pisarskimi, poddają się próbom przekładu, natomiast teksty naszego wizjonera, nawet tłumaczone najpierw na łacinę, zupełnie się do tego nie nadają⁴. Stąd też przywoływane w tej pracy "przekłady" czterowierszy Nostradamusa mają jedynie charakter roboczy i służą czytelnikowi pomocą w śledzeniu toku wywodów.

Naszym głównym celem było dotarcie - w takiej mierze, w jakiej jest to w ogóle możliwe - do podstawowego tekstu przepowiedni - tego, który wyszedł spod ręki Nostradamusa. Okazało się to trudne i pracochłonne, gdyż już w XVI wieku ukazało się kilka poważnie różniących się między sobą wersji Propheties. Wydaje się, że w gruncie rzeczy w przypadku czterowierszy Nostradamusa trudno mówić o pierwszym wydaniu Propheties - chociaż tym terminem posługuje się wielu badaczy - ponieważ pierwsza edycja Mace Bonhomme'a z 1555 roku była niekompletna. Szczegóły na ten temat można znaleźć w Aneksie II.

Zdajemy sobie sprawę z bibliograficznych problemów, sądzymy jednak - po przejrzeniu wielu szesnastowiecznych tekstów - że przedstawione w tej książce czterowiersze są przywoływane w postaci bliskiej tej, jaką zamierzał im nadać autor. Wersji "oryginalnej" każdego czterowiersza towarzyszy przekład, służący pomocą czytelnikom słabiej znającym język francuski w rozumieniu znaczenia poszczególnych słów. Jak już wspominaliśmy, czterowierszy Nostradamusa w istocie nie da się przełożyć, toteż z pewną obawą prezentujemy nasze propozycje "przekładów" z towarzyszącym im komentarzem analitycznym. Najpierw próbowaliśmy uchwycić sens poszczególnych wersów, a następnie - na ile to było możliwe - odczytać przesłanie całego czterowiersza.

Niewielu okultystów ma dar przewidywania przyszłości. Jeszcze mniej potrafi przekazać swoje wizje następnym pokoleniom. Nikt zaś, oprócz No-

stradamusa i może współczesnego mu Rebelais'go, nie potrafił zawrzeć swych przepowiedni z takim mistrzostwem w Zielonym Języku, sekretnej gwarze, argot - języku okultystów - przenikającym Propheties. Pomimo że Nostradamus żył w okresie rozkwitu astrologii, niewielu uczonych mogło mu wtedy dorównać w umiejętności wykorzystywania metod tej ezoterycznej wiedzy. W swoich czterowierszach Nostradamus w fascynujący sposób połączył metody Zielonego Języka z prawie zupełnie zapomnianą ezoteryczną astrologią*. Głównym celem niniejszej książki jest zbadanie tych dwóch tajemnych technik i określenie zasad właściwej interpretacji Propheties Nostradamusa. Analizując to dzieło, nie można nie doceniać faktu, iż wizjoner pisał je z myślą o współczesnych czytelnikach i wobec tego najwięcej uwagi poświęcił przepowiedniom, których spełnienia należało oczekiwać jeszcze w XVI wieku. Niemniej z analizy czterowierszy wynika, że jego wyobraźnię pobudzały także zdarzenia, do których miało dojść dopiero pod koniec XVIII wieku. W swoich przewidywaniach nie był on pod tym względem osamotniony. Jak się przekonamy, wydarzeniom towarzyszącym rewolucji francuskiej wiele uwagi poświęcali także inni wizjonerzy, piszący przed Nostradamusem.

Zainteresowanie Nostradamusa wydarzeniami wieku XVI i burzliwym okresem rewolucji francuskiej (podobnie jak inni prorocy, uważał, że będzie to fakt przełomowy dla dziejów ludzkości) jest całkowicie zrozumiałe. Niemniej również następne stulecia znalazły w jego czterowierszach odzwierciedlenie. Chociaż przepowiedni dotyczących sporów politycznych w dziewiętnastowiecznej Europie nie spotyka się w czterowierszach tak często, jak sądzili współcześni francuscy komentatorzy, to jednak można w nich znaleźć zarys najważniejszych wydarzeń tego stulecia. Nostradamusa szczególnie interesowała trwałość nastrojów rewolucyjnych we Francji i ich wpływ na politykę francuską w okresie wojen napoleońskich. Wiele uwagi poświęcił też upadkowi dynastii Bourbonów i zjednoczeniu Włoch.

Także wiekowi XX przypadło w czterowierszach Nostradamusa niemało miejsca. Z naszym stuleciem łączył on wielkie zmiany. Wiek XX jest jedynym stuleciem, którego początek i koniec wyznaczył Nostradamus w dwóch czterowierszach za pomocą technik astrologicznych. Bez wątpienia zależało mu na podkreśleniu odmienności wieku XX od wcześniejszych stuleci. Dwudziestowieczne proroctwa dotyczą spraw Niemiec, Włoch, Anglii i Hiszpanii oraz - jak zawsze - Francji i z niezwykłą precyzją opisują największe europejskie konflikty tego okresu. Szczególnie mocno zostały wyeksponowane obie wielkie wojny, które wstrząsnęły podstawami kontynentu europejskiego. Natomiast, co może dziwić, w czterowierszach nie znalazły należnego przed-

Ezoteryczna astrologia zajmuje się badaniem funkcjonowania człowieka i kosmosu.

W odróżnieniu od popularnej astrologii stara się odkryć ukryte rytmy i zasady, które wykorzystują duchowe istoty do kierowania systemem słonecznym. Zazwyczaj zajmuje się ona zagadnieniami duchowych hierarchii, reinkarnacji oraz przednarodzeniowych i pośmiertnych doświadczeń.

stawienia wielkie wynalazki naukowe tego czasu. Odnosi się wrażenie, że Nostradamus doświadczył grozy wojny powietrznej. Niemniej jego uwagę przykuwają przede wszystkim kwestie polityczne.

Współcześni Nostradamusowi astrologowie byli przekonani, że wiek XX będzie wiekiem Antychrysta, a ludzkość dozna wielu cierpień. Następne stulecie wyznaczały początek nowej ery. Wydaje się, że Nostradamus podzielał

ten pogląd tylko do pewnego stopnia i naszym zdaniem nie do końca szczerze. Jego przepowiednie były skierowane do szesnastowiecznych czytelników i odnaleźć w nich można ślady popularnych wówczas wyobrażeń o końcu świata, opartych na egzegezie Biblii i rozważaniach numerologicznych. W pismach profetycznych przedstawiano wydarzenia w okresie tysiącletnim. Niekiedy podstawę cyklu stanowiła połowa tysiąclecia, czyli pięćset lat. Do tego okresu odwołuje się w swoim wielkim dziele *Peri Antichristou* Hipolit Rzymski*, przepowiadając przybycie Antychrysta w roku 500. Niekiedy w prorocत्वach odwoływano się do krótszych cykli czasowych; uznaniem cieszył się zwłaszcza cykl pięćdziesięcioletni. W początkach XVII wieku posługiwał się nim między innymi Jean-Aime de Chavigny, jeden z pierwszych poważnych badaczy Nostradamusa. Cykl pięćdziesięcioletni stanowiący podstawę jego przepowiedni, określał mianem Iubilez. Zgodnie z jego obliczeniami Antychryst nadejdzie w roku 1734, a rok 2500 przyniesie upadek Kościoła katolickiego.

Natomiast w spekulacjach skoncentrowanych wokół Apokalipsy św. Jana nie podejmowano kwestii magicznej liczby tysiąc ani jej dzielników. W numerologii apokaliptycznej nad rozważaniami racjonalnymi przeważały bowiem elementy tradycji magicznej. W literaturze profetycznej na pierwszy plan wysuwała się kwestia określenia terminu otwarcia siedmiu pieczęci, wyznaczającego koniec czasu i świata. W okresie późnego średniowiecza szczególną popularność zdobyły rozważania żyjącego w XII wieku mnicha Joachima z Fiore. Jego numerologia oparta była na cyklu siódemkowym. Na podstawie egzegezy tekstu Biblii zwolennicy Joachima z Fiore przepowiadali koniec świata na rok 1260. Kiedy koniec świata nie nastąpił, mnich z Bamberгии - odwołując się do tych samych metod - wyznaczył nową datę końca świata na rok 1400.

Pod koniec XV wieku, w związku ze zbliżającym się magicznym rokiem 1500 (trzy razy pięćset), zainteresowania literaturą profetyczną znacznie wzrosło. W 1488 roku ukazały się prorocत्वa Jana Lichtenbergera, astrologa palatyna reńskiego Fryderyka III, zapowiadające wielki potop w roku 1500. Przepowiednie Lichtenbergera nie były oryginalne (jak przeważnie wszystkie tego typu utwory), lecz odwoływały się do prorocत्व Pawła z Middleburga*

" Pisarz żyjący na przełomie II i III wieku w Rzymie. Przypisywane mu w czasach Nostradamusa dzieła były przeważnie fałszerstwami, niemniej jego przepowiednie cieszyły się dużą popularnością.

` Paweł z Middleburga był znanym astrologiem. Gdy został biskupem Fossombrone, zrezygnował z wydawania przepowiedni, poświęcając się "lepszemu studium". Jednak w 1523 roku, w celu przeciwstawienia się krążącym wówczas różnym przepowiedniom, które uznawał za mylne lub niebezpieczne, wydał swoje *Prognosticatio*, zaprzeczając w nim -jak się okazało słusznie - groźbie wielkiego potopu, zapowiadanego przez wielu proroków na rok 1524.

* Niektórzy historycy mogą się nie zgadzać z proponowanym w tej książce określeniem XVI wieku jako "późnego średniowiecza". W naszym przekonaniu jednakże o końcu średniowiecznego świata możemy mówić dopiero wraz z rozpadem czy - używając znanego określenia C. S. Lewisa - odrzuceniem odziedziczonego po starożytności modelu kosmosu. System Ptolemeusza rozpadł się ostatecznie pod wpływem teorii Kopernika i doszło do narodzin nowej astronomii. Wraz z tym odrzuconym obrazem odeszła nie tylko teoria planetarnych epicykli, lecz również - co jest chyba jeszcze ważniejsze - koncepcja przyzna-

jąca siłom duchowym wpływ na bieg wydarzeń w kosmosie, co w sposób zdecydowany odróżnia świat współczesny od tego, w którym żył Nostradamus. Za datę wyznaczającą symbolicznie zamknięcie epoki średniowiecznej skłonni byłibyśmy uznać rok 1582, w którym wprowadzono kalendarz gregoriański, zastępujący stary - przejęty jeszcze ze starożytności - kalendarz juliański.

Termin "sublunarny" znajdował szerokie zastosowanie w średniowiecznej astrologii. Wywodził się z ptolemejskiego modelu planetarnego i odnosił do sfery stykającej się ze sferą Księżyca. Sublunarny świat obejmował zatem sfery czterech elementów, Ziemię oraz Piekło. W szerszym znaczeniu był używany w odniesieniu do wszystkich ziemskich spraw, podlegają-

cych zmianom i przemijaniu, w odróżnieniu od nieprzemijającego świata supralunarnego. Nostradamus - sekrety przepowiedni

zawartych w *Prognosticatio* i opartych na przepowiedniach Hipolita, Cyryla i Sybilli Erytrejskiej. Paweł z Middleburga łączył wielkie nadzieje z Fryderykiem III, w którym widział nowego Karola Wielkiego zwyciężającego Turków.

Proroctwa Pawła z Middleburga wywołały wielkie poruszenie, okazały się jednak błędne. Niemniej przedmiot jego proroctw i przywoływane w nich archetypy są pod wieloma względami podobne do znanych z czterowerszy Nostradamusa. Możemy w nich znaleźć zapowiedź wyzwolenia Jerozolimy z rąk niewiernych, dzikiego najazdu "wschodniej armii", prawdopodobnie Turków, duchowego odnowienia Kościoła, pojawienia się anielskiego papieża i potężnego króla. Te dwie potęgi - duchową i świecką - symbolizowały lilia i orzeł. Wyobrażenia te zostały następnie przejęte przez Paracelsusa, jednego z najwybitniejszych i najbardziej wpływowych okultystów, alchemików i lekarzy XVI wieku. Przyszłość w proroctwach Pawła z Middleburga - podobnie jak w przypadku większości innych przepowiedni - nie zapowiadała się szczególnie przyjemnie. Miała obfitować w straszliwe wojny, które rozpoczną się wraz z nadejściem Antychrysta. Następnie, po krótkim okresie Złotego Wieku, nastąpi koniec świata. Oczekiwania bliskiego końca świata, w pewnym stopniu uważanego nawet za zasłużony - były w XVI wieku powszechne. Nic dziwnego, że wizja końca świata znalazła miejsce również w kilku czterowerszach Nostradamusa.

Dla średniowiecznego** umysłu, przyznającego rację Pitagorasowi, który twierdził, że świat sublunarny* jest oparty na liczbach, było rzeczą naturalną poszukiwanie systemu numerycznego, umożliwiającego wyznaczenie daty końca świata. W dalszej części zajmiemy się bliżej tymi zagadnieniami. Warto jednak pamiętać, że średniowieczna numerologia miała tak złożony charakter (częściowo z powodu swych kabalistycznych korzeni), że praktycznie każdy cykl czasowy mógł posłużyć do wyznaczenia zapowiadającej koniec świata daty nadejścia Antychrysta.

Rok 2000, po którym w XVI wieku spodziewano się wszystkiego najgorszego, stanowił nie tylko podwojenie magicznej liczby tysiąc. Jego wyjątkowe znaczenie polegało na czymś jeszcze innym. Zgodnie z powszechnie panującym wówczas przekonaniem świat, stworzony około roku 5000 p.n.e., miał trwać siedem tysięcy lat. Jak się przekonamy, przedstawiając oparte na cyklu siódmkowym proroctwa Trithemiusa (który wywarł znaczący wpływ na Nostradamusa), między koncepcjami odwołującymi się do systemu siódmkowego istniały poważne rozbieżności.

Współcześnie rozpowszechnione jest przekonanie, iż Nostradamus zapo-

wiedział nadejście Antychrysta na rok 1999. Jednakże w przypadku jego przepowiedni należy stale pamiętać o tym, że słowa proroka bardzo rzadko rozumieć można wprost. Przeważnie kryją się pod nimi dodatkowe znaczenia, w których zawarty jest rzeczywisty sens przepowiedni. Im bardziej stwierdzenia Nostradamusa wydają się jednoznaczne i nie sprawiają pozornie żadnych trudności interpretacyjnych, z tym większą podejrzliwością powinniśmy do nich podchodzić i doszukiwać się ich ukrytego sensu. Jednakże w naszym przekonaniu, wskazując na rok 1999 jako na rok nadejścia Antychrysta, Nostradamus odwołuje się do popularnych w XVI wieku prorocstw, opartych - jak obecnie wiemy - na błędnych przesłankach epistemologicznych.

W naszej pracy mamy zamiar ukazać w nowym świetle zaplecze szesnastowiecznych przepowiedni i tym samym na nowo przyjrzeć się przepowiedniom Nostradamusa dotyczącym naszej przyszłości. Powodzenie przedsięwzięcia jest uzależnione od trafności zaproponowanych przez nas interpretacji czterowierszy Nostradamusa. Przy pisaniu (czy lepiej - konstruowaniu) swoich czterowierszy wykorzystywał on bowiem tajemne narzędzia i dopiero zrozumienie stosowanych przez niego metod pozwala odsłonić skomplikowaną strukturę czterowierszy i odczytać ich przesłanie. Nostradamus czerpał obficie z tradycji okultystycznej, a zwłaszcza z ezoterycznej astrologii, sekretnych koncepcji numerologicznych i reguł lingwistycznych, pochodzących z Zielonego Języka, tajemnego języka ezoteryków. W jego czterowierszach dostrzec można również inne techniki okultystyczne, odwołujące się do symboliki alchemicznej. W naszej pracy skupimy jednak uwagę głównie na tych trzech metodach, przywołanych wyżej.

W kolejnych rozdziałach przedstawimy każdą z nich dokładniej. W rozdziale drugim zajmiemy się sposobami wykorzystywania przez Nostradamusa ezoterycznej astrologii. W następnym uwagę poświęcimy koncepcjom numerologicznym, odwołującym się do przedchrześcijańskiej angelologii i teorii planet, która odcisnęła piętno na czterowierszach naszego wizjonera. W rozdziale czwartym i piątym uprzystępnimy tajniki Zielonego Języka i przyjrzymy się sposobom wykorzystania go przez Nostradamusa w Propheties. Krótki przegląd najważniejszych technik Zielonego Języka czytelnik znajdzie także w Aneksie V.

W następnych rozdziałach omówimy niektóre najważniejsze spełnione już prorocstwa Nostradamusa, a także zajmiemy się przepowiedniami dotyczącymi naszej przyszłości. Dokładna analiza prorocstw odnoszących się do wydarzeń minionych dowodzi ich trafności, a zarazem wskazuje sposoby interpretacji przepowiedni jeszcze nie spełnionych.

Jak wiadomo, czterowiersze Nostradamusa cechuje wyjątkowa niezrozumiałość, z której w coraz większym stopniu zaczynają sobie zdawać sprawę współcześni komentatorzy i tłumacze. Przy lekturze prawie wszystkich z blisko tysiąca czterowierszy zawartych w Propheties wymagana jest niezwykle leksykograficzna uwaga i specjalistyczna wiedza. Pomimo to niektóre czterowiersze wymykają się próbom interpretacji. Niemniej, głównie dzięki wskazówkom, jakie zostawił Nostradamus w postaci dwóch głównych sekretnych narzędzi - ezoterycznej astrologii i Zielonego Języka - znaczna część jego czterowierszy zaczyna wreszcie zdradzać swoje tajemnice.

Z powodów, które przedstawimy w dalszej części pracy, zdecydowaliśmy się na cytowanie oryginalnych tekstów Nostradamusa - czterowierszy, listów oraz innych pism prozą i wierszem - na podstawie amsterdamskiej edycji

Prophetes z 1668 roku, odwołując się od czasu do czasu do lyońskiego wydania Leffena z 1557 roku. Pierwszym wydaniem Prophetes więcej miejsca poświęcamy w Aneksie II.

Odwołania do poszczególnych czterowierszy w Prophetes są zaznaczone w sposób ogólnie przyjęty: centurie są oznaczone cyframi rzymskimi, a czterowiersze cyframi arabskimi - np.: X.36 znaczy czterowiersz 36 z centurii 10.

Pełne opisy bibliograficzne cytowanych prac umieszczono w przypisach końcowych. Wyjątek stanowią dzieła, do których odwołujemy się częściej. Nie zawsze odwołania te zostały zaznaczone w osobnych przypisach. Niemniej pełne opisy wszystkich cytowanych prac znajdują się w Aneksie VIII, zawierającym alfabetyczny spis najważniejszych dzieł wykorzystanych w pracy nad tą książką. W bibliografii tej znajdują się także inne, rzadziej cytowane opracowania.

W bibliografii przeważają prace w języku angielskim. W przypadku prac powstałych w innych językach zawsze uwzględniono ich - jeśli istnieją - angielskie tłumaczenia. Niemniej podstawowe teksty źródłowe napisane są w języku francuskim lub po łacinie. Po łacinie pisane są w większości listy Nostradamusa, po łacinie były też pisane lub na łacinę tłumaczone najważniejsze teksty astrologiczne i ezoteryczne XVI wieku. Natomiast w języku francuskim dostępna jest jedynie większość opracowań dotyczących życia i twórczości Nostradamusa, których nie sposób nie uwzględnić w takiej pracy jak ta.

Należy podkreślić, że zamieszczona w naszej książce bibliografia nie uwzględnia wszystkich prac poświęconych Nostradamusowi. Warto przypomnieć, iż opublikowana w 1990 roku przez Roberta Benazrę chronologiczna bibliografia prac dotyczących Nostradamusa zajmuje 634 gęsto zadrukowane strony i także nie jest kompletna.

Wprowadzenie

Co właściwe znaczy ta zonglerka nazwami, te wszystkie poprzekęcane greckie słowa, anagramy, pod którymi kryją się jednocześnie dwie rzeczy? Czy nie osłabiają one wiary w zdolności profetyczne tego prowansalskiego Żyda, który, jak się zdaje, wiedział wprawdzie dużo, ale miał kłopoty z jasnym wyrażaniem myśli?

(James Laver, *Nostradamus, or the Future Foretold*, 1942)

Prowadząc od wielu dziesiątków już lat badania nad dziełem Nostradamusa, przekonaliśmy się o jego wybitnych zdolnościach poetyckich i doszliśmy do wniosku, że część z tych blisko tysiąca czterowierszy dotyczy naszej przyszłości. W miarę poznawania twórczości wizjonera bardziej czytelny stał się lingwistyczny geniusz Nostradamusa i utrwaliło się w nas przekonanie o wyjątkowym charakterze jego przepowiedni.

Zainteresowanie dziełem Nostradamusa nie miało pierwotnie charakteru lingwistycznego, lecz stanowiło fragment szerszej zakrojonych badań nad astrologią i ezoteryzmem. Bliżej zetknęliśmy się z przepowiedniami Nostradamusa pod koniec lat pięćdziesiątych dzięki pracy Jamesa Lavera. Od tamtej pory zapoznaliśmy się z wieloma innymi pracami poświęconymi Nostradamusowi, jak również szesnastowiecznemu okultyzmowi. Z upływem czasu zmieniliśmy wprawdzie opinię o wartości dzieła Lavera, ponieważ przekonaliśmy się, że w istocie nie wniosło ono wiele nowego do zagadnień związanych z przepowiedniami Nostradamusa, mimo to sądzymy, że w swoim czasie stanowiło ono najlepsze wprowadzenie do twórczości wielkiego wizjonera.

Laver miał w zupełności rację, dowodząc, że Nostradamus przepowiedział rewolucję francuską, tragiczne losy Ludwika XVI i Marii Antoniny, wielką zarazę i wielki pożar, jakie dotknęły Londyn w XVII wieku, śmierć króla Anglii Karola I i odzyskanie tronu przez jego syna Karola II, błyskotliwą karierę Napoleona i wiele innych wydarzeń. Jednak poznając lepiej pisma Nostradamusa, przekonaliśmy się, że Laver w wielu wypadkach błędnie interpretował jego przepowiednie, a także wielokrotnie przejmował bezkrytycznie koncepcje dziewiętnastowiecznego komentatora Charlesa Warda. Studia nad Nostradamusem doprowadziły nas do wniosku, że ani Laver, ani jego mistrz Ward nie mieli wystarczającej wiedzy astrologicznej i okultystycznej, aby w pełni zrozumieć przesłanie czterowierszy. W rezultacie popełnili wiele poważnych błędów, próbując odczytać proroctwa Nostradamusa. Odkrycie to zachęciło nas do dalszych studiów nad szesnastowieczną astrologią i Zielonym Językiem, którym posługiwał się Nostradamus przy pisaniu czterowierszy. Ani Laver, ani Ward nie znali Zielonego Języka, nazywanego niekiedy Językiem Ptaków (w rozdziale czwartym wyjaśniamy oba te terminy), używanego przez ezoterycznych pisarzy. Nie stanowili oni zresztą pod tym względem wyjątku. Niewielu autorów piszących o Nostradamusie знаło na tyle ów sekretny język, aby zrozumieć istotę technik pisarskich stosowanych przez wizjonera. Zielonym Językiem zajmujemy się bliżej w rozdziale czwartym. W tym miejscu ograniczymy się zatem do kilku ogólnych uwag, niezbędnych dla jasności dalszego wyводу.

W tekstach pisanych przy wykorzystaniu Zielonego Języka właściwy sens skrywa się pod słowami, które mają pozornie zupełnie inne znaczenie. Pozorne znaczenie zdania stanowi jego sens egzoteryczny, a jego właściwy ezoteryczny sens jest ukryty pod nim i może zostać odczytany jedynie przez osobę znającą skomplikowane zasady i reguły tajemnego języka. Zielony Język jest wielowarstwowy i pełen wielorakich odniesień, zrozumiałych wyłącznie dla wtajemniczonych. Zielony Język był już znany w starożytności, odwołania do niego dostrzec można w mitach greckich, rzymskich i germańskich. Szczególny jednak rozkwit przeżywał w wieku XVI i XVII. Posługiwali się nim wówczas powszechnie alchemicy i okultyści. Ogromna ezoteryczna literatura tych czasów pozostaje dla współczesnych badaczy, nie znających sekretnego języka, w dużym stopniu nieczytelna i niezrozumiała. Zielony Język miał za zadanie - w takim też celu posługiwał się nim Nostradamus w swoich czterowierszach - zasłonić przed nie wtajemniczonym czytelnikiem rzeczywisty sens, zaspokajając jednocześnie jego ciekawość pozornymi znaczeniami.

Dysponując pewną wiedzą o języku ezoterycznym i literaturze okultystycznej XVI wieku, rozpoczęliśmy studia nad czterowierszami Nostradamusa. Badania prowadziliśmy już od jakiegoś czasu, ale zachowywaliśmy na ten temat milczenie. Do zabrania głosu zmusiło nas pojawienie się w ostatnich latach różnego typu popularnych opracowań poświęconych Nostradamusowi - bez wątplenia związanych ze zbliżającym się końcem tysiąclecia.

Dostępne obecnie książki, w których podejmuje się próby omówienia dzieła Nostradamusa, oferują czytelnikom przekłamaną, pełną błędnych stwierdzeń wiedzę o wielkim wizjonerze. Co gorsza, niektóre z tych książek roztańczają przed czytelnikami przerażającą wizję czekającej ich w najbliższym czasie przyszłości. Powszechne jest obecnie przekonanie, iż Nostradamus przepowiedział na ostatnie lata naszego stulecia trzecią wojnę światową, kres

chrześcijaństwa, poprzedzony straszliwym konfliktem między chrześcijanami a wyznawcami islamu, a nawet koniec świata. Tymczasem Nostradamus o niczym takim nie mówi. Wydobywanie z jego czterowierszy zapowiedzi mrocznych katastrof dowodzi niezrozumienia sensu jego przepowiedni. Nasilanie się tego typu niewłaściwych interpretacji i w następstwie obawa wielu ludzi przed najbliższą przyszłością, skłoniły nas do opublikowania przemyśleń nad dziełem Nostradamusa.

Nostradamus nie miał szczęścia do współczesnych komentatorów. Przekłady i komentarze dwojga najbardziej znanych współczesnych autorów - Henry'ego C. Roberts'a i Eriki Cheetham - są delikatnie mówiąc, dalekie od ścisłości. Zarówno Roberts, jak i Cheetham starają się dowieść, że koniec XX wieku przyniesie straszliwe wojny, krwawą konfrontację z islamem, nadejście Antychrysta i koniec świata. Tymczasem z czterowierszy Nostradamusa w żaden sposób nie da się wyczytać zapowiedzi konfliktów etnicznych i przerażającej przyszłości. Współcześni komentatorzy nie są w stanie właściwie odczytać przesłania Nostradamusa, ponieważ nie znają stosowanych przez niego sekretnych metod, nie rozumieją języka i historycznego kontekstu przepowiedni. Z niewłaściwym podejściem do dzieła Nostradamusa możemy się spotkać w wielu wydanych w ostatnich latach pracach. Tytułem przykładu można przywołać tutaj następujące książki: Nostradamus - Countdown to Apocalypse Jean-Charlesa de Fontbrune'a z przedmową Liz Greene z 1983 roku; Nostradamus and the Millenium Johna Hogue'a z 1987 roku; Nostradamus: The Final Countdown Liz Arkel i Davida Blake'a z 1993; Nostradamus. The Millenium and Beyond Petera Loriego z konsultacją Liz Greene z 1993 roku; Nostradamus. Wielka Księga Przepowiedni. Przepowiednie spełnione oraz prorocstwa dotyczące końca naszego tysiąclecia i początków następnego Francis'a X. Kinga z 1995 roku. Wszystkie te książki - wybrane losowo - pełne są rozmaitych błędów oraz niewłaściwych interpretacji przepowiedni Nostradamusa i dowodzą całkowitego niezrozumienia zarówno astrologii, jak i zasad Zielonego Języka.

Przekłady Roberts'a i Cheetham w żadnej mierze nie oddają pisanych jedynie pozornie po francusku wierszy Nostradamusa. Niemniej większość autorów posługuje się tymi bardzo niedoskonałymi "przekładami", nie zadając sobie trudu sięgnięcia po tekst oryginału. Anderson Black zaproponował "przekład" nawiązujący prawie dosłownie do wersji Cheetham, twierdząc, że "omawiany" czterowiersz wieści zagładę nuklearną Paryża. Tymczasem Cheetham niewłaściwie odczytała pierwszą linijkę czterowiersza i w rezultacie jej interpretacja okazała się mylna. Blake nie zajrzał do tekstu francuskiego i bezkrytycznie przyjął interpretację Cheetham. Zignorował oczywisty fakt, że w wersji pierwotnej nie ma mowy nie tylko o eksplozji nuklearnej, ale także o Paryżu.

Roberts, posiłkując się pierwszym angielskim przekładem Nostradamusa dokonany przez Garencieresa w 1672 roku, doszedł do wniosku, że w czterowierszu tym zawarto przepowiednię konfliktu nuklearnego, a także odwołania do Pearl Harbor, Hiroszimy i Nagasaki. Roberts i późniejsi wydawcy kontynuujący jego pracę nie skonfrontowali swoich hipotez z tekstem oryginału. Nie ulega zaś wątpliwości, że przekład Garencieresa zawiera wiele przeinaczeń i pomyłek. Zwłaszcza fragmenty dotyczące przyszłych wydarzeń pełne są niewłaściwych interpretacji.

Niestety, wszystkie te niewłaściwe i błędne przekłady oraz komentarze

dzieła Nostradamusa są przyjmowane przez czytelników nie znających pism wizjonera w dobrej wierze. Zapowiadają one w większości przypadków przerażającą przyszłość - pełną wojen, konfliktów religijnych i rasowych - wreszcie całkowity upadek naszej cywilizacji, a nawet rozpad globu ziemskiego. Nadeszła więc pora przeciwstawienia się z całą stanowczością tym szkodliwym wizjom.

Przyjrzyjmy się kilku takim błędnym katastroficznym przepowiedniom. Zdaniem Jeana Monterey'a, dojdzie do nuklearnej wojny powietrzno-morskiej między Wschodem i Zachodem, a decydujące starcie nastąpi w rejonie Morza Śródziemnego. W żadnym czterowierszu nie znajdziemy zapowiedzi takiego konfliktu. Erika Cheetham twierdzi, że Nostradamus zapowiedział koniec świata na rok 2000 i (w sposób, co prawda, niejednoznaczny) wielką wojnę w tym okresie. Francuski komentator Jean-Charles de Fontbrune dowodzi, że Nostradamus przepowiedział azjatycki atak za pomocą broni chemicznej na Związek Radziecki i opuszczenie Moskwy przez Rosjan'. Żaden z czterowierszy Nostradamusa nie zawiera podobnych przepowiedni. Według Arkel i Blake'a, Nostradamus zapowiedzieć miał straszliwe kataklizmy, które przeżyje jedynie garstka ludzi. Po okresie zniszczenia nastać ma nowa era. Rzecz jasna, Nostradamus nie wspomina ani o nowej erze, ani o kataklizmie niosącym zagładę ludzkości.

Jak jeszcze wielokrotnie pokażemy w naszej książce, na błędnym odczytaniu przepowiedni Nostradamusa zaważył przede wszystkim brak odpowiednich umiejętności. Niekiedy nieporozumienia powstałe na gruncie niewłaściwych interpretacji skłaniały do podejmowania określonych działań, znajdujących - jakoby - uzasadnienie w przepowiedniach Nostradamusa. Zarówno Napoleon, jak i Hitler starali się - jak się wydaje - swoimi działaniami wypełnić przepowiednie, które naiwnie odnosili do siebie i swoich dokonań. Niektórzy współcześni komentatorzy, jak np. David Pitt Francis, podjęli w swoich badaniach kwestię wpływu, jaki wydarzenia polityczne i społeczne wywierały na spełnianie się przepowiedni. Nie można lekceważyć faktu, iż zarówno Napoleon, jak i Hitler starali się przyspieszyć spełnienie niewłaściwie odczytywanych przepowiedni, ich działania przyniosły bowiem śmierć i cierpienia milionom ludzi. Nie można wykluczyć, że również w przyszłości jakieś nieodpowiedzialne grupy polityczne zechcą postępować podobnie, powodując chaos i zniszczenie.

W roku 1999, kiedy stary wiek będzie się zbliżał do końca, między 23 listopada a 21 grudnia wybuchnie ostateczna wojna wojen.

Z taką interpretacją czterowiersza 1.16 można się zetknąć w wydanej w 1982 roku pracy Roberta The Complete Prophecies of Nostradamus.

W rzeczywistości Nostradamus nie wspomina w tym czterowierszu ani o roku 1999, ani o listopadzie czy grudniu. Nie prorokuje również wybuchu wojny wojen w tym czasie. W gruncie rzeczy nawet nie wspomina o wojnie. Niemniej interpretacja Roberta, opublikowana w 1947 roku, pojawia się w kolejnych co najmniej ośmiu wydaniach jego książki - ciesząc się największą popularnością opracowania poświęconego Nostradamusowi. W jaki sposób publikacja zawierająca tyle błędów znajduje wciąż nowych czytelników?

Odpowiedź na powyższe pytanie jest prosta. Czytelnicy, którzy nie wiedzą, w jaki sposób należy podchodzić do dzieła Nostradamusa, gdyż nie zapoznali się z metodami jego pracy i wobec tego nie mogą rozumieć wykorzystywanej

przez niego symboliki, dostają do ręki klucz do wszystkich tajemnic proroka. Nie zdają sobie sprawy, że w swych czterowierszach Nostradamus odwołuje się do bogatej tradycji wiedzy tajemnej, że korzysta z innych proroctw, że wreszcie posiłkuje się w swej pracy sekretnymi terminami lingwistycznymi. Zrozumienie istoty dzieła Nostradamusa wymaga wielu lat intensywnych i czasochłonnych studiów.

Tak więc nie musimy daleko szukać odpowiedzi na pytanie o przyczyny powodzenia opracowań poświęconych Nostradamusowi. Żyjemy w wieku przemocy i schadenfreude należy do najlepiej sprzedających się towarów, zatem książki wieszczące zagładę są chętniej kupowane niż te, które zapowiadają spokojną przyszłość. Z pewnością prace o Nostradamusie stanowią odpowiedź na potrzeby rynku, niemniej wywierają one zgubny wpływ na ludzką wyobraźnię i dlatego trzeba im się zdecydowanie przeciwstawić. Należy powtórzyć, że nieporozumienia wynikające z błędnych interpretacji Nostradamusa wynikają z niezrozumienia przez współczesnych komentatorów sekretnej języka, jakim posługiwał się wizjoner. Próbuąc właściwie odczytać przesłanie jego czterowierszy, musimy zatem umieścić je w szerszym kontekście szesnastowiecznego ezoteryzmu i astrologii. Naszym celem jest wskazanie na zawarte w czterowierszach odwołania okultystyczne i wykazanie, iż właściwe zrozumienie Propheties wymaga poznania tajemnej metodologii Nostradamusa.

Nostradamus korzystał z różnorodnych złożonych metod okultystycznych. Niemniej dla potrzeb naszej książki możemy sprowadzić je do trzech zasadniczych technik:

Po pierwsze, pragnąc zawrzeć w czterowierszach wskazówki dotyczące dat spełnienia się zapowiadanych przez siebie proroctw, posługiwał się ezoteryczną astrologią, głęboko zakorzenioną w szesnastowiecznej tradycji.

Po drugie, opisując dłuższe okresy - stulecia, cykle czy ery - odwoływał się do systemu okultystycznego dobrze znanego szesnastowiecznym ezoterystom i prawie całkowicie zapomnianego w czasach nowożytnych. Myślimy tu o systemie okresów historycznych, wprowadzonym na nowo do tradycji europejskiej przez Trithemiusa, opata Sponheim, prawdopodobnie jednego z najbardziej znaczących okultystów schyłku XV wieku. System ten omawiamy dokładniej w rozdziale trzecim.

Po trzecie, Nostradamus posługiwał się systemem językowym wykorzystywanym przez ezoterystów i okultystów wszystkich stuleci, znanym obecnie pod nazwą Zielonego Języka.

Ponieważ dla właściwego zrozumienia przepowiedni Nostradamusa konieczne jest przynajmniej ogólne zaznajomienie się z tymi trzema podstawowymi metodami okultystycznymi, poświęćmy każdej z nich nieco uwagi w kolejnych rozdziałach, przywołując przykłady ich praktycznego wykorzystania w czterowierszach Nostradamusa. Jednakże zanim przejdziemy do bliższego przedstawienia przepowiedni Nostradamusa, powinniśmy przyjrzeć się dokładniej strukturze zawierających te przepowiednie czterowierszy.

Natura Propheties

Podstawowe dzieło Nostradamusa określano początkowo mianem Propheties, a nie Centuries. W długim tytule dwudziestej pierwszej edycji z 1588 roku zawarto informację, że wiersze podzielone są na "Centurie", niemniej dalszy ciąg tytułu brzmiał Les Grandes et Merveilleuses Predic-

tions... Dla trwałości nazwy Propheties nie bez znaczenia był zapewne fakt, iż nie wszystkie przepowiednie Nostradamusa - z których wiele było pierwotnie przeznaczonych do almanachów i prognostyków - miały formę czterowierszy podzielonych na grupy liczące po sto wierszy. W 1596 roku jednakże uczeń Nostradamusa Jean-Aime de Chavigny posłużył się określeniem "Centurie" w tytule komentarza do dzieła mistrza, przyczyniając się bez wątpienia do spopularyzowania tej nazwy.

Typowe prorocstwo Nostradamusa ma formę zrymowanego czterowiersza. Czterowiersze podzielone są na Centuries. Nazwa Centuries pochodzi z francuskiego słowa centains - setki, które z kolei można wyprowadzić z łacińskiego centenarius. Nazwa ta nie ma nic wspólnego z chronologią, w żadnym zaś razie nie można odnosić prorocstw zgrupowanych w jednej Centurii do okresu stu lat. Nazwa ta pochodzi stąd, iż każda z Centurii obejmuje około stu czterowierszy. Jednak i tu nie brak pewnych niejasności. W przypadku bowiem kilku Centurii liczba umieszczonych w nich czterowierszy jest znacznie mniejsza. W niektórych wydaniach Centuria VII zawiera zaledwie 44 czterowiersze, w innych 48, Centuria IV składała się w pierwszym wydaniu zaledwie z 53 wierszy.

Musimy również pamiętać, że w odniesieniu do Propheties trudno mówić o pierwszym, podstawowym wydaniu tego dzieła. Wokół daty publikacji pierwszych wydań Propheties panuje znacznie więcej wątpliwości, niż to sugerują opracowania popularne. Formalnie rzecz biorąc, można powiedzieć, że Propheties zostały wydane w dwóch częściach. Jednak między pierwszymi dwiema częściami istnieją tak poważne różnice, że należy mówić raczej o trzech częściach. Pierwsza, wydana w 1555 roku przez Mace-Bonhomme'a (prawdopodobnie chodzi tutaj o Mathieu Bonhomme'a, drukarza w Lyonie w latach 1542-1569), zawiera trzy pierwsze Centurie i 53 czterowiersze z Centurii IV, razem 353 wiersze. Do tego wydania został dołączony list Nostradamusa do jego nowo narodzonego syna Cesara. W 1557 roku, nakładem Antoine'a du Rosne ukazało się w Lyonie nowe wydanie, nazywane niekiedy drugim wydaniem Propheties. W tekście znajdujemy jednak adnotację, że jest to już piąte wydanie. W roku 1558 ukazało się wydanie tak zwane princeps (egzemplarz pochodzący z tej edycji jest obecnie przechowywany w Bibliotheque Nationale w Paryżu), opublikowane - jak twierdzą niektórzy - w Lyonie nakładem Pierre'a Rigauda. Rok wydania nie jest jednak pewny. Nie brak sugestii, iż edycja ta pochodzi dopiero z roku 1566, już po śmierci Nostradamusa, i stanowi połączenie dwóch wydanych osobno książek; skomplikowane dzieje pierwszych edycji Nostradamusa przedstawia jasno Benazra. Analizując w Aneksie I horoskop Nostradamusa, wskażemy, iż również z astrologicznego punktu widzenia lata 1555 i 1558 wydają się najbardziej prawdopodobne do wydania jego dzieła. Nasze rozważania skupiają się przede wszystkim na przepowiedniach zawartych w czterowierszach, z których tylko kilka poprzedza najpóźniejszą ewentualną datę pierwszej edycji - rok 1558. Z tego też powodu nie będziemy się bliżej zajmować dyskusjami wokół charakteru pierwszych wydań.

Jak widać, pierwsze wydania Propheties stwarzają badaczom niemało problemów. Niemniej kilka uwag w tym względzie wydaje się konieczne dla uzasadnienia decyzji o wyborze takiej, a nie innej wersji czterowierszy. Odkryte ostatnio listy Nostradamusa dowodzą znaczących różnic między nimi a tekstami znanymi z druku i wskazują na trudności, jakie stoją przed bada-

czami. Musimy ponadto pamiętać, że ówcześni drukarze mieli w zwyczaju poprawiać rozmaite błędy (rzeczywiste lub pozorne). W 1715 roku anonimowy komentator Nostradamusa uzalał się:

"W wydanych przepowiedniach Nostradamusa znajduje się tyle błędów drukarskich, że trudno znaleźć chociażby jeden czterowiersz, który w różnych edycjach wyglądałby tak samo".

Dla lepszego zrozumienia trudności, jakie wynikają z różnego brzmienia poszczególnych wyrażen w kolejnych wydaniach Propheties, przyjrzyjmy się przykładowo czterowierszowi IX.62.

W edycji Pierre'a Rigauda z 1566 roku znajdujemy w tym czterowierszu trzywyrazowy zwrot Chera mon agora. W wydaniu Benoista Rigauda z 1568 roku występuje już jednowyrazowe wyrażenie Cheramon. W komentarzu Jauberta z 1603 roku ma ono postać Cheramonagora, oznaczające w jego przekonaniu L.e Marche des Poitiers (Rynek w Poitiers)¹⁶. W amsterdamskim wydaniu Jeana Janssona z 1668 roku znajdujemy z kolei wyrażenie chera ausi de mont agora.

Również w pracach współczesnych komentatorów wyrażenie to przybiera rozmaite formy. W dziewiętnastowiecznej pracy poświęconej Nostradamusowi odnajdujemy zwrot Chera, aussi le mons Agora. W 1982 roku Roberts przywołuje formę Cheramonagora; nie wyjaśnia jednak znaczenia tego słowa. Roberts odwołuje się w tym przypadku do wydania Garencieresa z 1672 roku. Garencieres z kolei korzystał z dzieła Jauberta. Współczesny włoski badacz Nostradamusa Carlo Patrian za właściwą uznaje formę Chera Monagora, widząc w tym wyrażeniu odwołanie do środków transportu ręcznego. Bardo Kodogo natomiast podaje odmianę Cheramon agora, którą - jak się zdaje - przejął bezpośrednio od Cheetham, tłumacząc ją jako Wspólny Rynek. Cheetham w określeniu Cheramon-agora widziała nazwę miasta w Azji Mniejszej, współczesnego tureckiego Usak. Być może miała na myśli Cheronesus, półwysep tracki na zachód od Hellespontu (dziś Dardanele). Ponieważ podobne sprzeczności są w przypadku tekstów Nostradamusa nagminne, konieczne staje się określenie - chociażby w przybliżeniu - wersji podstawowej, najbardziej zbliżonej do tej, jaka wyszła spod pióra Nostradamusa. W Aneksie II zamieściliśmy krótki przegląd pierwszych wydań Propheties i wskazaliśmy najważniejsze dla naszych rozważań kwestie.

Język przepowiedni

Jeśli wierzyć okultystom, Nostradamus czerpał wiedzę o przyszłych wydarzeniach ze zwojów kronik akaszik. Nazwa akaszik pochodzi z sanskrytu i oznacza "światlisty". Termin ten został wprowadzony do zachodniej tradycji okultystycznej przez teozofów pod koniec XIX wieku i oznacza tajemny piąty element, łączący cztery pozostałe elementy. Znany był jednak wśród okultystów już wcześniej, nazywano go "kwintesencją starożytnych", a w środowiskach alchemików "światlistą wodą". Zgodnie z koncepcjami okultystów, wspomnienie o ziemskich wydarzeniach jest przechowywane w pasie akaszik owiniętym wokół duchowego ciała Ziemi. Niektórzy okultyści i wtajemniczeni potrafią odczytać ten pas pamięci, nazywany też niekiedy "kroniką akaszik". Wymaga to jednak wielu lat ciężkich ćwiczeń i nawet doświadczeni okultyści nie zawsze potrafią właściwie zrozumieć zawarte w tych kronikach informacje. Przed pomyłką nie ustrzegła się nawet słynna teozofka Helena Bławatska, niewłaściwie odczytując wydarzenia z życia Jezusa ben Pandira

i błędnie odnosząc je do Jezusa z Nazaretu. Zanim teozofowie wprowadzili termin akaszik do zachodniej tradycji okultystycznej, pas pamięci funkcjonował pod różnymi nazwami. Jak się wydaje, w kręgach alchemicznych największą popularnością cieszyło się określenie Aniadus, używane przez Paracelsusa.

W tradycji kabalistycznej anioły zapisujące ziemskie wydarzenia znane są pod nazwą Aniołów Kronikarzy. Obecnie jednak większość ezoteryków posługuje się określeniem Lipika*. Istoty te są odpowiedzialne za zapisywanie Anima Mundi, Duszy Świata, wszystkich duchowych zdarzeń - ludzkich myśli, uczynków i słów - do jakich doszło na Ziemi. W tradycji chrześcijańskiej koncepcje reinkarnacji rozwijane przez starożytnych ezoteryków nie znalazły większego zrozumienia. W rezultacie Kościół z ogromną wstrzeźliwością podchodził również do literatury profetycznej i astrologii, z dużą podejrzliwością traktując wszelkie przepowiednie wynikające z przekonania, iż przyszłość jest raz na zawsze ustalona. W tradycji chrześcijańskiej Anioły Kronikarze zapisywały jedynie przeszłe zdarzenia, w tradycji ezoterycznej natomiast przypisywano im również zadanie zapisywania wydarzeń przyszłości.

Nostradamus nie był pierwszym prorokiem, który utrwalił swoje doświadczenia związane z poznawaniem kronik akaszik. Nie był również pierwszym prorokiem, który nadał swoim wizjom tak niejasną formę, że zrozumienie ich jest możliwe dopiero po spełnieniu się zapowiadanych wypadków. Jednakże Nostradamus bez wątpienia pierwszy objął swoimi przepowiedniami dzieje całej Europy, chociaż - rzecz jasna - przede wszystkim Francji, na przestrzeni blisko ośmiuset lat. Niemniej w przypadku Nostradamusa na szczególne podkreślenie zasługuje fakt nie tyle objęcia zasięgiem swej wizji całego kontynentu, ile stworzenie specjalnego stylu literackiego, służącego przekazaniu tej wizji. Jak jeszcze nieraz pokażemy w naszej pracy, Nostradamus korzystał z dorobku innych wizjonerów. Jednak żaden z nich nie opanował literatury tajemnej w takim samym stopniu jak Nostradamus.

Nostradamus poznawał przyszłość na podstawie kronik akaszik. Był wtajemniczonym i dlatego potrafił odczytać zwoje. W odróżnieniu od Nostradamusa wielu współczesnych okultystów, którzy utrzymują, że również uzyskali * Termin "Lipika" wyprowadzić można z sanskryckiego słowa "czytać". Używany jest na oznaczenie duchowych lip, istot zapisujących (a zatem najpierw odczytujących) w akasik ludzkie myśli, uczucia oraz uczynki.

dostęp do akaszik, dotarło w swej nieświadomości jedynie do - żeby odwołać się do terminu wprowadzonego przez teozofów - Królestwa Czaru na Płaszczyźnie Astralnej*. W takiej perspektywie geniusz Nostradamusa ujawnia się z całą wyrazistością. W takiej też perspektywie nabierają właściwego znaczenia twierdzenia tych, którzy podejmują się prób interpretacji przepowiedni Nostradamusa w odniesieniu do wizji akaszik. Niektórzy z nich utrzymują nawet, że swoje przepowiednie otrzymali bezpośrednio od ducha Nostradamusa, dowodząc tym samym całkowitego niezrozumienia kosmicznych praw reinkarnacji, które przedstawił z niezwykłą precyzją niemiecki antropozof Gunther Waschmuth**.

W ostatnich latach mieliśmy do czynienia z różnymi formami przepowiadania przyszłości, tzw. technikami regresyjnymi, odwołującymi się do imienia Nostradamusa. W istocie chodzi o stare formy jasnowidztwa podane w nowej postaci i równie groźne jak tamte. Przykładem takich przepowiedni mogą być

proroctwa łączone z nazwiskiem Dolores Cannon, stanowiące swoistą mieszaninę przerażających wizji będących produktem masowej wyobraźni. Znajdują się w nich przepowiednie wieszczące rozprzestrzenianie się AIDS, nadejście Antychrysta, załamanie gospodarcze Ameryki czy zabójstwo papieża Jana Pawła II w 1992 roku.

Nostradamus nigdy nie wyjaśniał znaczenia swoich czterowierszy. Ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że dotyczą one przyszłości. Pozostawił, co prawda, pewne wskazówki - zrozumiałe jedynie dla wtajemniczonych - co do rodzaju wykorzystywanego przez siebie systemu okultystycznego, jednak nie zamieścił żadnych komentarzy wyjaśniających sens przepowiedni. Jest to bardzo istotne stwierdzenie. Oznacza bowiem, że wszystkie znane interpretacje Nowojorskie Towarzystwo Teozoficzne zostało utworzone w 1875 roku przez środowisko skupione wokół Heleny Bławatskiej. Termin "teozofia" był już używany w wiekach XVI-XVIII przez niektórych alchemików i różokrzyżowców. Niekiedy mianem teozofów określano także aleksandryjskich neoplatoników. Słowo "teozof" pochodzi z języka greckiego i znaczy "miłośnik Boga".

Niektórzy skupieni wokół Bławatskiej teozofowie opisywali jeden z rejonów Płaszczyzny Astralnej (duchowej płaszczyzny, znajdującej się powyżej płaszczyzny materialnej, niewidzialnej dla nie wtajemniczonych) jako Królestwo Czarar. Zwodzi ono jasnowidzów, którzy próbują odkryć zasłony ducha bez odpowiedniego przygotowania. Niekiedy osoby używające narkotyków (które umożliwiają dostęp do Płaszczyzny Astralnej) biorą Królestwo Czarar za cały świat duchowy.

Treściwe omówienie tych zagadnień można znaleźć w: F. Gettings, *Encyclopaedia of the Occult*, 1986, s. 181.

Prophetie stanowią jedynie efekt pracy ich autorów - pracy badawczej, inwencyjnej czy po prostu plagiatorskiej.

Jeśli w średniowiecznych księgach czarodziejskich, tzw. grimoires*, opisany został czarny anioł odpowiedzialny za niewłaściwe odczytywanie przepowiedni, z pewnością nazwano by go Nacjonalizm. Nacjonalizm bowiem w największym stopniu przyczynił się do nadawania proroctwom Nostradamusa błędnych znaczeń, odnajdywania w nich jedynie zagadnień istotnych dla komentatora. W XIX wieku tylko nieliczni francuscy komentatorzy nie podzielali przekonania, że wspomniane przez Nostradamusa Wielkie Miasto (Grand Cite to Paryż, chociaż niewiele argumentów wspierało to mniemanie. Podobnie angielski komentator D.D. nie miał żadnych wątpliwości, że Anglia, o której mowa w tekście Nostradamusa, to "Kraj zamieszkiwany przez anioły" i widział w niej odniesienie do swojej rodzinnej Anglii.

Francuscy komentatorzy z upodobaniem odnosili prawie wszystkie czterowiersze Nostradamusa do ważniejszych wydarzeń z dziejów Trzeciej Republiki, pierwszej i drugiej wojny światowej, jakby z perspektywy piszącego w XVI wieku wizjonera nie było innych znaczących zdarzeń w dziejach świata. Przynajmniej dwóch francuskich komentatorów z zapałem godnym lepszej sprawy przekonywało, że Nostradamus przepowiedział odzyskanie przez Burbonów tronu francuskiego, w sytuacji kiedy było jasne, że nie ma na to najmniejszych szans. Trudno również przyznać rację innemu francuskiemu komentatorowi Rochetailleemu, który przekonywał o zainteresowaniu Nostradamusa okolicznościami upadku prezydenta Francji Maurice'a de MacMahona w 1879, zwycięstwem wyborczym Julesa Grevy'ego w 1879 i generała Boulanger'a w roku 1889. Jak zauważył Laver, pisząc o francuskich obsesjach dotyczących Nostradamusa, wątpliwie jest, aby Nostradamus po-

święcił jedenaście czterowerszy śmierci syna Napoleona III w Zululandzie, a osiem czy dziewięć sprawie Dreyfusa.

Celem naszej książki jest przeciwstawienie się takim chybionym próbom interpretacji przepowiedni Nostradamusa. Proponujemy nowe podejście do jego dzieła, wskazując na wykorzystywanie przez niego metod ezoterycznej astrologii, na odwoływanie się do koncepcji planetarnych aniołów i posługiwanie technikami Zielonego Języka. Naszym zdaniem znajomość tych zagadnień jest niezbędna do właściwego zrozumienia przesłania jego przepowiedni.

* W księgach tych, popularnych w późnym średniowieczu, opisywano poszczególne demony, wskazując na postacie, pod jakimi ukazują się ludziom, ich imiona oraz związane z nimi obrzędy.

Wszelkie bowiem wskazówki dotyczące dat i okoliczności historycznych spełnienia się jego prorocत्व zostały wyrażone przy użyciu tych tajemnych technik.

Zanim jednak przejdziemy do bliższego przedstawienia Propheties, musimy poświęcić nieco więcej uwagi samej postaci Nostradamusa. Powinniśmy przyjrzeć się, chociażby pokrótce, szczegółom jego biografii, kulturowemu i duchowemu środowisku, w którym się wychował i żył, a które wywarło trudny do przecenienia wpływ na jego stosunek do wiedzy ezoterycznej.

CZĘŚĆ PIERWSZA

ŻYCIE, CZASY I METODY PRACY NOSTRADAMUSA

Rozdział I

Nostradamus i jego czasy

W ten sam sposób również wielu stało się uczonymi mężczyznami, którzy osiągnąwszy odpowiednie gwiazdne ciało, wytrwale ćwiczyli się w swoich przyrodzonych im konstelacjach. Skutkiem tego spłynęło na nich jak promień oddziaływanie przypisanej im przez narodziny konstelacji. Tak wspaniała nauka, doktryna i mądrość zostały odkryte... przejęte jedynie od gwiazd. W ten sposób wykształciło się gwiazdne ciało i powstały wielkie umysły, wielu pisarzy, doktorów, badaczy Pisma i filozofów, każdy zgodnie z własną konstelacją. Ich pisma i poglądy nie są uważane za święte, chociaż mają swego rodzaju szczególny autorytet, który zawdzięczają oddziaływaniu konstelacji i duchom Natury, a nie Bogu.

W zadziwiający sposób działania tego typu wynikają niekiedy z umysłu człowieka, kiedy ludzie, zmieniając swoje serce i duszę, stają się podobni świętym, uczynieni takimi przez pijaną gwiazdę: zważywszy, że wino zmienia człowieka, również oni zostają zmienieni. Dlatego też warto zrozumieć ten rodzaj astronomii.

Paracelsus, *The Hermetic and Alchemical Writings*, 1894, ed. by A. E. Waite, t. II, *Hermetic Medicine and Hermetic Philosophy*, s. 302)

W roku 1555 Michel Nostradamus opublikował pierwszą część Propheties, zbiór tajemniczych przepowiedni, który w przyszłości miał stać się najślawniejszą francuską książką XVI wieku. Kim był ten wyjątkowy człowiek i w jakich warunkach przyszło mu żyć w połowie XVI wieku we Francji?

Z relacji Cesara, syna Nostradamusa (na którego pismach nie można jednak bezkrytycznie polegać), wynika, że wizjoner urodził się 15 grudnia 1503 roku, według starego stylu*, w niewielkim targowym miasteczku Saint-Remy-de-"Starym stylem" określa się kalendarz używany w Europie w czasach Nostradamusa.

Ten system pomiaru czasu został wprowadzony w 46 roku p.n.e. przez Juliusza Cezara, stąd

też nazywa się go również kalendarzem juliańskim. W 1582 roku pod auspicjami papieża Grzegorza XIII przeprowadzono reformę kalendarza juliańskiego. Dlatego też nowy system pomiaru czasu nosi nazwę kalendarza gregoriańskiego lub "nowego stylu". W krajach protestanckich i prawosławnych kalendarz gregoriański długo nie był uznawany. W Anglii przyjęto go dopiero w 1752 roku, a w Rosji w 1917 roku.

-Provence na południu Francji, w dzisiejszym departamencie Bouches-du-Rhône, około 15 mil na północny wschód od Arles. W Aneksie I zajmiemy się dokładniej horoskopem Nostradamusa. W tym miejscu warto jednak wspomnieć o szczególnym układzie ciał niebieskich tego dnia: trzy górne planety (Mars, Jowisz, Saturn) znajdują się w koniunkcji nad dwiema stałymi gwiazdami, Kastorem i Polluksem.

Jeśli rzeczywiście, jak podejrzewamy, Nostradamus urodził się kilka minut po południu, jego horoskop jest wyjątkowy. Tego bowiem dnia Słońce jest w opozycji wobec trzech górnych planet (Marsa, Jowisza i Saturna). Człowiek urodzony 15 grudnia musi z ogromną dyscypliną panować nad swymi siłami twórczymi. Z horoskopu Nostradamusa wynika zatem, że przyszły wizjoner urodził się z niezwykłym poczuciem misji, w pełni demonstrując wyliczone przez Paracelsusa w cytowanym wyżej fragmencie cechy prawdziwego jasnowidza. Jednakże, aby wypełnić swoje posłannictwo, Nostradamus potrzebował wskazówek doświadczonego nauczyciela, który pomógłby mu znaleźć odpowiednie formy wyrazu dla potężnych mocy, niszczycielskich dla jednostki nie przygotowanej na ich przyjęcie. Życie i dokonania Nostradamusa dowodzą, że udało mu się poskromić te moce (o Nostradamusie jako adepcie wiedzy tajemnej zob. Aneks III). Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że był on, odwołując się do słów Paracelsusa, człowiekiem naznaczonym przez pijaną gwiazdę, stella dilutior, człowiekiem odurzonym przyływem ducha. Kto był później nauczycielem wyróżnionego przez gwiazdy nowo narodzonego, pozostaje nadal zagadką. Pomimo sławy, jaką uczony cieszył się już za życia, i licznych badań, prowadzonych nad życiem wizjonera przez wybitnych uczonych, jego dokonania nadal stanowią nieodgadnioną tajemnicę.

W opowieściach o życiu Nostradamusa zawartych w niezliczonych opracowaniach przeważają najczęściej zmyślenia - w najlepszym razie zajmujące i interesujące bajki, w najgorszym zaś wierutne kłamstwa. Dokładna analiza zachowanych przekazów o życiu Nostradamusa prowadzi bowiem do całkowitego odrzucenia większości opowieści i legend na jego temat, jakimi karmili czytelników nawet uczeni tej miary, co Charles Ward czy le Pelletier. Naszym zamiarem nie jest jednak polemika z utartymi i powielanymi w literaturze opiniami o Nostradamusie, lecz podsumowanie skromnego stanu wiedzy na temat jego życia i dokonań. Na szczęście współczesne prace badaczy francuskich pozwoliły na zweryfikowanie wielu fałszywych opinii.

Wnikliwe poszukiwania genealogiczne prowadzone przez Edgara Leroya~ znacznie poszerzyły wiedzę o kręgu rodzinnym Nostradamusa i umożliwiły wniesienie istotnych poprawek do informacji przekazanych przez jego brata, Jehana de Nostredame, syna Cesara de Nostredame oraz jego ucznia i przyjaciela Jeana-Aime de Chavigny'ego. Nadal jednak wiele faktów dotyczących wczesnych lat życia Nostradamusa pozostaje niejasnych. W każdym razie wydaje się pewne, że ojcem Nostradamusa był Jacques de Nostredame (niekiedy nazywany również Jaume), urodzony w Awinionie. Początkowo zajmował się działalnością kupiecką, w późniejszych latach pełnił funkcję

notariusza. Matką Nostradamusa była Reyniere de Saint-Remy. Do dziś zresztą w Saint-Remy na ulicy Hoche'a można oglądać pozostałości domu, w którym miał się urodzić Nostradamus. Niedaleko, na ulicy noszącej dzisiaj jego imię, nad fontanną z dwiema rybami i lwem, znajduje się popiersie wizjonera.

Niemniej prawdziwa duchowa ojczyzna Nostradamusa - z jego zamięłowaniem do słów o tajemniczym pochodzeniu - znajdowała się nie w samym Saint-Remy, lecz niespełna milę na południe od miasta. Francuski badacz Jean-Paul Clebert, jeden z najbardziej wnikliwych współczesnych interpretatorów czterowerszy Nostradamusa, uważa, że krajobraz okolicy położonej w bezpośrednim sąsiedztwie Saint-RemyS wywarł ogromny wpływ na młodego Nostradamusa. Clebert dostrzegł w tajemniczym słowie Mansol, które pojawia się w sześciu czterowerszach, odwołanie do miejsca położonego niespełna milę na południe od Saint-Remy. Znajdowało się tam stare opactwo, zwane w XIII wieku Manseolo, a w czasach nowożytnych - Saint-Paul-de-Mausole. Do dnia dzisiejszego znajdują się tam zabudowania klasztorne, uwiecznione przez van Gogha, jak również szpital dla chorych psychicznie, noszący obecnie imię malarza*.

Saint-Paul-de-Mausole kryje się w czterowerszu X.29 pod nazwą Pol Mansol. Nostradamus wspomina w nim o tzw. piramidzie na lawendowych łąkach poniżej kościoła, a także o jaskiniach, przedstawianych obecnie turystom jako "rzymskie więzienie dla niewolników". Jak się przekonamy, rze-
* W dokumentach współczesnych Nostradamusowi klasztor nazywany jest Saint-Paul-de-Mausole. We wcześniejszych, trzynastowiecznych źródłach nosi zlatynizowaną nazwę Manseole i Saint-Paul-de-Mausole. W przewodnikach turystycznych można się spotkać z jeszcze innymi nazwami.

czywiste przesłanie owych sześciu czterowerszy, w których jest mowa o Mansolo, stają się bardziej czytelne, jeśli się pamięta o ich związkach z Saint-Remy i starożytnymi zabytkami położonymi w jego sąsiedztwie. Niewykluczone jednak, biorąc pod uwagę styl Nostradamusa, że "lokalne" odniesienia w czterowerszach służyły wizjonerowi do ukrycia głębszego znaczenia.

Nie ulega wątpliwości, że rodzice Nostradamusa byli chrześcijanami. Niemniej wiele przemawia za tym, że jego niezbyt odlegli przodkowie byli żydowskimi konwertytami, którzy przybyli do Francji z Włoch. Edgar Leroy szuka przodków Nostradamusa wśród żydowskich kupców, osiadłych w Carpentras i Awinionie w drugiej połowie XV wieku. Żydowskie przodkowie nie przynosili szesnastowiecznej Francji chwały, toteż niektórzy bliscy Nostradamusa, jak np. jego uczeń Chavigny, zaprzeczali żydowskiemu pochodzeniu wizjonera. Również jego syn Cesar przedstawiał dzieje rodziny w zafałszowany sposób. W świetle najnowszych badań żydowskie korzenie Nostradamusa są oczywiste.

Z ustaleń Edgara Leroya i E. Lheza wynika, że przed 1455 rokiem przodek Nostradamusa, Pierre de Nostredame, przeszedł z judaizmu na chrześcijaństwo. Leroy wskazał na poświadczony przez awiniońskiego notariusza Jacques'a Girauda regestr dokumentu z 12 maja 1455 roku, w którym na marginesie widnieje uwaga:

Pro Petro de Nostra Domina Olim cum judeus esset vocatio Vidono Gassonet obligatio.

Dług Piotra de Nostredame, zwanego Guy Gassonet, z czasów kiedy

był Żydem.

Jak można sądzić z innych przekazów, drugie imię wymienione w dokumencie zostało tam wprowadzone na skutek pomyłki. Pierre poślubił bowiem córkę Jessego Gassoneta z Monteux. Gassonet, który był również żydowskim konwertytą, przyjął po chrzcie nazwisko Richaud. Jednak córka Gassoneta odmówiła przejścia na chrześcijaństwo. Pierre, który był już chrześcijaninem, został zatem zmuszony do rozwiązania małżeństwa. Na podstawie przebadanych przez Leroya dokumentów możemy uchwycić trzy pokolenia przodków Pierre'a czy Guya Gassoneta: Arnaud de Velorgues, niejakiego Vitala (który poślubił Astruge Massip) i Astruge z Carcassonne. W ten sposób dochodzimy do wieku XIV. Bardziej w głąb średniowiecza nie pozwala sięgnąć stan zachowanych źródeł i musimy zdać się na rodzinną tradycję. Niestety, informacje przekazane przez syna Nostradamusa Cesara nie do końca zasługują na zaufanie. Cesar utrzymywał, że jego ojciec pochodził z rodziny uczonych lekarzy, władających wieloma obcymi językami. Aby właściwie ocenić znaczenie, jakie Cesar przywiązywał do ukazania odpowiedniego, w jego przekonaniu, pochodzenia swojej rodziny, wystarczy odwiedzić górną salę ratusza w Salon - miasta, w którym Nostradamus i jego syn mieszkali wiele lat. Na ścianach wspaniale zdobionej sali wiszą naprzeciw siebie szesnastowieczne portrety dwóch mężczyzn spoglądających na siebie przez czas i przestrzeń. Oba obrazy przypisuje się Cesarowi. Jeśli tak jest w istocie, nie można mu odmówić talentu.

Jeden z obrazów, znany z licznych reprodukcji, przedstawia Nostradamusa. Drugi stanowi autoportret Cesara - jeśli jest to jego dzieło - i ukazuje wytwornego, zadowolonego z siebie i życia mężczyznę z lutnią (prawdopodobnie) u swoich stóp. Na portrecie tym Cesar prezentuje się znacznie lepiej niż na rycinie umieszczonej na stronie tytułowej jego historycznej książki, przedstawiającej zmęczonego, blisko sześćdziesięcioletniego mężczyznę. Dla ambitnego Cesara niskie pochodzenie rodziny mogło stanowić przeszkodę na drodze do kariery. Nie mógł dowieść swego szlacheństwa, wobec tego chciał przynajmniej wykazać, że wywodzi się z rodziny wybitnych i godnych szacunku uczonych.

Data urodzin Cesara nie jest pewna, ale ze wstępu do Propheties można wnosić, że przyszedł on na świat około 1554 roku, a zmarł około roku 1630. Dzięki spadkowi zostawionemu mu przez ojca mógł prowadzić spokojne życie, poświęcając się działalności artystycznej i pisarskiej oraz politycznej na szczeblu lokalnym. Na portrecie Nostradamusa, przechowywanym w Bibliotheque de la Mesjanes w Aix-en-Provence, widnieją dwa łacińskie dwuwiersze napisane ręką Cesara:

Caesaris est satis patris haec Michaelis imago
Edit hic hunc genitor, prodit hic ille patrem.
Sic pater est natus nati, pater est quoque patris
Natus et hinc rebus numina rident.*

Możemy je przetłumaczyć następująco:

Przedstawienie Michela, ojca, jest dziełem Cesara, syna.

Pierwszy zrodził drugiego: stworzył swego ojca.

Jeśli ojciec zrodzony jest z syna, to syn jest także ojcem ojca.

Bogowie śmieją się z tych narodzin i tego niezwykłego przeznaczenia.

Pisarskie dokonania Cesara, na ile można sądzić z jego L'Histoire et

Chronique de Provence, mają w dużym stopniu charakter plagiatowski. Ogólnie odnosi się wrażenie, że pędził on bez troski życie. Tak bardzo pragnął wspiąć się na wyższe szczeble hierarchii społecznej, że starannie ukrywał swoje skromne pochodzenie i jednocześnie zaprzepaścił niewątpliwy talent malarski.

Jak się wydaje, wszyscy członkowie rodziny Nostradamusa otrzymali staranne wykształcenie. W tym czasie wiedza naukowa była jeszcze ściśle związana z wiedzą tajemną. Powszechnie przyjmuje się, że młodego Nostradamusa zaczął wprowadzać w tajniki astrologii, ziołarstwa i medycyny jego dziadek. Rozbudzone w dzieciństwie zainteresowania miały go skłonić do podjęcia studiów na wydziale lekarskim Uniwersytetu w Montpellier. W książce poświęconej kosmetyce Nostradamus pisze, iż w latach 1521-1529 zajmował się studiami nad astrologią i jej związkami z medycyną - poznanie "źródeł i pochodzenia planet" miało służyć znalezieniu właściwych sposobów leczenia. Nie bez znaczenia wydaje się fakt, iż powyższą informację zamieścił w książce poświęconej sztuce ukrywania się, maskowania czy, jak sam to sformułował, mającej na celu pomóc kobietom "w uwodzeniu". Przypuszcza się, że Nostradamus pracował jako lekarz w Narbonne, Carcassonne, Tuluzie i Bordeaux i w krótkim czasie miał zyskać w całej Prowansji uznanie dzięki swoim sukcesom w walce z dżumą, stanowiącą w tym czasie stałe zagrożenie dla ludzkiego życia. Przed 1533 rokiem miał powrócić do Montpellier i w ciągu roku uzyskać stopień doktorski na tamtejszym uniwersytecie.

Większość powyższych stwierdzeń dotyczących losów Nostradamusa została zakwestionowana przez współczesnych badaczy, zwłaszcza przez Leroya, który podał w wątpliwość nawet jego dłuższe pobyty w Carcassonne i Bordeaux. Nie jest również możliwe, aby Nostradamus - jak można przeczytać w wielu opracowaniach - stawał w 1534 roku przed sądem inkwizycyjnym w Tuluzie.

Przekazy źródłowe dotyczące wczesnych lat życia Nostradamusa są niezwykle skąpe. Niemniej zachował się jego wpis na wydział lekarski Uniwersytetu w Montpellier z 23 października 1529 roku. Wiadomo też, że w 1533 roku przebywał w Augen, chociaż nieznane pozostają motywy jego wizyty w tym mieście. Znaczna grupa badaczy jednak, powołując się na relację Jeana-Aime de Chavigny, skłonna jest łączyć przyjazd Nostradamusa do Augen z pobytem w tym mieście Scaligera*, z którym w późniejszym okresie łączyły Nostradamusa przyjacielskie stosunki.

W licznych biografii próbuje się dowodzić, że Nostradamus zdobył sławę dzięki sukcesom w zwalczaniu dżumy. Trudno stwierdzić, na ile powyższe stwierdzenia odpowiadają prawdzie. Późniejsi komentatorzy wspominają o tajemniczym proszku, który miał chronić Nostradamusa przed chorobą. Podejrzewa się, że sekret produkcji tego specyfiku Nostradamus zdradził w pracy o kosmetykach. Proszek "przyrządzony przez Nostradamusa", który powstrzymał zarazę w Aix w 1546 roku, został opisany przez Raoula Busqueta. Rzecz jasna, podobne historie opowiadano również o innych wybitnych lekarzach tej epoki, wśród nich o Paracelsusie i Agrippie. Paracelsusa często przedstawiano z mieczem, w którego rękojeści miał być ukryty tajemniczy proszek zwany Azoth lub Zoth. Słowo Asotus pojawia się w jednym z wierszy Nostradamusa. Niewykluczone, że również pod nim skrywa się jakaś tajemnica. Niemniej zostało ono użyte przez późniejszych chemików, nieobeznanych z okultyzmem i wiedzą tajemną, do określenia pierwiastka

chemicznego, azotu. Tajemniczy proszek szczególnie skutecznie chronił przed zarazą. W literaturze hermetycznej nazywano go "dojrzałą rtęcią", która - zgodnie z twierdzeniami Paracelsusa - "leczy wszystkie choroby występujące w trzech królestwach przyrody" ~ ~. Niestety, z typową spagiryką** ostrożnością (alchemicy niechętnie zdradzali swoje tajemnice) Paracelsus nie ujawnił sposobu przyrządzania cudownego proszku. Zaznaczył jedynie, iż wytwarza się go z Elixiru. Elixir stanowił jedną z najczujniej strzeżonych alchemicznych tajemnic. Musimy zatem ograniczyć się do przypuszczenia, że Azoth (który mógł mieć formę rzeczywistego proszku, chociaż niekoniecznie) stanowił symbol inicjacji - tych, którzy znali jego tajemnicę, można było uznać za obdarzonych, odwołując się do enigmatycznego wyrażenia Nostradamusa: la faculte latrice, darem uzdrawiania.

Omówienie znaczenia, jakie przypisywano Azothowi czy Azocowi, jak ' Julius Caesar Scaliger (1484-1558), włoski uczyony i żołnierz. W 1525 roku towarzyszył de la Rovere w podróży do Augen jako jego lekarz. Posiadał ogromną wiedzę encyklopedyczną i można go zaliczyć do grona najwybitniejszych uczonych tamtych czasów. ~* Słowo "spagiryczny" - odpowiednik alchemii - należy do wyrażen wprowadzonych do szerszego użytku przez Paracelsusa. Jak się wydaje, Paracelsus zamierzał w ten sposób odróżnić prawdziwą ezoteryczną alchemię (spagiricus) od sprzedanej sztuki poszukiwania jedynie złota (alchemia).

często nazywa go Paracelsus, wymagałoby osobnej rozprawy. Azoth stanowił tajemnicę tajemnic, rtęć Filozofów (a nie, jak wyjaśnia Paracelsus, zwykłą rtęć). Azoth oczyszcza za pomocą ognia zmysłowe ciała. Widzieć w nim można w istocie tajemną moc inicjacji, która oddziałuje na trzy płaszczyzny ludzkiej egzystencji - intelekt, emocje i boską cielesność. Jak przekonywał w swoich pismach Fulcanelli, istotę powstawania Azothu, nazywanego przez niego "ożywioną rtęcią", można poznać poprzez analizę wystroju architektonicznego alchemicznego arcydzieła, jaką jest katedra Notre Dame w Paryżu - kamienna księga, której lekturze Nostradamus, podobnie jak inni okultyści, oddawał się podczas wizyt w Paryżu*. W angielskim wydaniu pracy Jacques'a Sadoula o alchemii znaleźć można ukryte odniesienia do tego tajemniczego proszku~2. Za frontysem [ozdobna kartka tytułowa wykonana techniką miedziorytniczą - przyp. red.] tej książki umieszczono stronę tytułową szesnastowiecznej wersji Azothu Basila Valentine'a (ryc. 6). Jednocześnie w aneksie wspomniano, że dawniejsi alchemicy znają tajemnicę eliksiru. Sadoul wyliczył, że średnia długość życia dziewięciu największych alchemików Zachodu wynosiła blisko 82 lata, podczas gdy ludzie w tamtych czasach żyli o połowę krócej. Być może zatem Azoth nie jest jedynie wytworem fantazji. Przypadkiem pierwszego przekładu wszystkich czterowierszy Nostradamusa na język angielski dokonał również lekarz, Theophilus Garencieres, który także musiał zmagać się z zarazą. Garencieres studiował w Caen oraz Oxfordzie i podobno - chociaż wydaje się to mało prawdopodobne - na czterowierszach Nostradamusa uczył się języka francuskiego. W czasie wielkiej zarazy, która spustoszyła Londyn w 1665 roku, Garencieres zalecał swoim pacjentom środek zwany syropem weneckim.

W późniejszym okresie życia Nostradamus poświęcił się przede wszystkim działalności pisarskiej. Sławę wielkiego astrologa, otaczającą go już za życia, zawdzięczał w pierwszej kolejności nie Prophethies, lecz wydawanym co roku almanachom. Zawierały one przepowiednie i prognozę pogody na poszczególne miesiące nadchodzącego roku, poprzedzone dziesięciogłosko-

wymi czterowierszami (ryc. 7). Niektóre z tych almanachów niesłusznie łączy się z nazwiskiem Nostradamusa. Nie ulega jednak wątpliwości, że Prognostication nouvelle... na rok 1555 napisał właśnie on i że nie jest to zapewne

* W czasach Nostradamusa prawie wszystkie francuskie katedry i większe opactwa (nie mówiąc o włoskich duomi) uważano za tajemne kamienne księgi. W czasach Nostradamusa największą wagę przywiązywano do świątyń w Chartres, Amiens, Paryżu i Vezelay. Mniejsze wrażenie sprawiał St. Trophime w Arles, położony bliżej Salon.

Jedyny napisany przez niego almanach. W dalszej części pracy przyjrzymy się dokładniej tym rocznikom. W tym miejscu zaznaczymy jedynie, że prawdopodobnie właśnie popularność, jaką cieszyły się wychodzące co roku publikacje tego rodzaju, skłoniła Nostradamusa do opracowania cyklu profetycznych czterowierszy, poświęconych dziejom kontynentu europejskiego. Nostradamus opublikował również przekład z łaciny parafraz Galena (żyjącego w II wieku greckiego lekarza, do którego pism, jako jednego z najwyższych autorytetów, odwoływała się średniowieczna medycyna)~4, traktat o kosmetykach~5 oraz (prawdopodobnie) francuski przekład hieroglificznej książki Horopollo, pseudoegipskiego pisarza, który cieszył się niezwykłą popularnością wśród humanistów w pierwszej połowie XVI wieku~~.

Jak już wspominaliśmy, w tajniki astrologii oraz podstawy greki i łaciny, a także języka hebrajskiego zgodnie z tradycją wprowadził Nostradamusa jego dziadek. Jednak nie ulega wątpliwości, że w momencie śmierci dziadka Michel był jeszcze małym dzieckiem. Prawdopodobniejsze jest zatem przypuszczenie, że zarówno z zagadnieniami astrologii, jak i starożytnymi językami przyszły wizjoner zapoznał się na drodze zwykłej edukacji. Niezależnie od tego, kto wprowadził Nostradamusa w problematykę astrologiczną, wkrótce stał się on jednym z najwybitniejszych znawców tej dziedziny nauki.

W wielu dotychczasowych opracowaniach poświęconych życiu Nostradamusa spotkać się można z przesadnymi opiniami o znaczeniu, jakie na ukształtowanie się jego poglądów wywarła niewątpliwa przyjaźń łącząca go przez długie lata ze Scaligerem. Julius Scaliger nie przybył w 1525 roku z Włoch do Francji jedynie po to - jak sugerowała część biografów - aby spotkać się z Nostradamusem. Jego przyjazd do Augen wiązał się z objęciem posady lekarza biskupa tego miasta. Przypadkiem w tym samym czasie do Augen trafił również Nostradamus. Pobyt Scaligera w Augen niespodziewanie się przedłużył. W 1529 roku, czterdziestopięcioletni wówczas uczonec, poślubił szesnastoletnią Andiette de Roques-Lobejac. Doczekał się w tym związku piętnaściorga dzieci. Z pewnością Scaliger był zaangażowany w jakieś praktyki ezoteryczne. Okultystycznych zainteresowań Scaligera dowodzą nie tylko rozmaite uwagi rozrzucone w jego pismach, lecz również bliskie związki, jakie łączyły go z Gauricusem (który miał wprowadzić go w tajniki astrologii) czy niemieckim malarzem Albrechtem Durerem, który wyruszył nawet do Wenecji w poszukiwaniu tajemnic związanych z florencką szkołą neoplatoników. W jakim jednak stopniu Nostradamus został wprowadzony przez Scaligera w zagadnienia wiedzy tajemnej, pozostaje nadal sprawą otwartą.

Francuski komentator dzieł Nostradamusa P. V. Piobb, poszukując odpowiedzi na pytanie o drogi wtajemniczenia Nostradamusa w problematykę wiedzy tajemnej, zwrócił uwagę na wydanie jego Propheties, które ukazało się w Amsterdamie w 1668 roku. W kolofonie u dołu strony tytułowej dostrzec można bowiem dobrze zamaskowane odniesienia do "Syna Wdowy".

Amsterdamski kolofon brzmi następująco:

A Amsterdam Chez Iean Iansson a Waesberge et la Vesve du Feu Elizee Weyerstraet. L'An 1668.

W Amsterdamie, u Ieana Ianssona w Waesberge i Wdowy śp. Elizee Weyerstraet, w roku 1668.

Tekst kolofonu wydaje się pełen ukrytych znaczeń. Zgodnie z zasadami tajemnego języka podwojenie Iean Ian służy podkreśleniu wagi słów Jean (Jan) i syn Ianssona jako dwóch oddzielnych wyrażeń i przekazaniu w tle idei "syna Jeana". Słowo Vesve, które można czytać również jako Vefue, oznacza po francusku wdowę. "Słowotwórcza" analiza kolofonu prowadzi zatem do wniosku, że jego autorzy starali się zawrzeć w nim skryte przed postronnymi obserwatorami odniesienia do Synów Wdowy.

Wyrażenie "Syn Wdowy", pozornie nic nie znaczące, odgrywa obecnie ogromną rolę w tradycji masońskiej. Jednakże na długo przed powstaniem ruchu wolnomularskiego, powszechnie posługiwano się nim w kręgach alchemików i okultystów. Wyrażenie to odwołuje się bezpośrednio do tradycji biblijnej. W Pierwszej Księdze Królewskiej wspomniany jest Hiram z Tyru, uważany niekiedy niesłusznie za twórcę świątyni Salomona, którego określa się jako "syna wdowy z pokolenia Neftalego". Hiram był brązownikiem i jego dziełem był wystrój wnętrza świątyni. W tradycji ezoterycznej imię Hiram nadawano osobom podejmującym się dzieła zaprojektowania, wzniesienia i ukończenia wewnętrznej świątyni, czyli oczyszczenia wnętrza człowieka. Z tego też powodu mianem tym określa się również osoby, które osiągnęły mistrzostwo w trudnej sztuce "przyozdabiania" wewnętrznej świątyni, czyli własnej jaźni. Wyrażenie Syn Wdowy stanowi jedynie inną formę imienia Hiram, odnoszonego do osób, które dostąpiły najwyższego stopnia wtajemniczenia. Można w tym miejscu przywołać uwagę H. Bławatskiej, która widziała w świątyni Salomona nie realnie istniejącą budowlę, lecz alegorię, metaforę szkoły wtajemniczenia.

Męskie imię Hiram przekształcone poprzez anagram, z czym można się często zetknąć w tradycji okultystycznej, odczytuje się jako żeńskie imię Maria (zob. Aneks V). W ten sposób dzięki wzniesieniu wewnętrznej świątyni dochodzi do ustanowienia harmonii między pierwiastkiem męskim i żeńskim, między odwiecznym przeciwieństwem Słońca i Księżycy, Króla i Królowej, animus i anima. Tym samym dochodzimy do zrozumienia rzeczywistego znaczenia okultystycznego pojęcia conjunctio, małżeństwa dwóch dusz, z którym można się często spotkać w literaturze alchemicznej

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Maria (Maria Hebraea, Maria Żydówka) była w tradycji alchemicznej uważana za osobę, która doświadczyła najwyższego stopnia wtajemniczenia. Mamy zatem Hiram, żydowskiego wtajemniczonego, i Marię, jego żeńskie odbicie, oboje złączonych z Nostradamusem poprzez tradycję żydowską. O znaczeniu, jakie przypisywano Marii w środowiskach alchemików, świadczy fakt umieszczenia na stronie tytułowej Symbola Aureae Mensae, alchemicznego traktatu Michaela Maiera, obok największego nauczyciela wiedzy tajemnej Hermesa Trismegistosa, właśnie wizerunku Marii (rys.10)²~. Podobne skojarzenia nie są dziełem jedynie szesnastowiecznych alchemików. Już w III wieku wspomina się o Marii, siostrze Mojżesza. Ślad alchemicznych treści łączonych z imieniem Marii przetrwał we

Francji do dziś w nazwie bain-marie - dużego rondla. Naczynie to, pierwotnie używane przez alchemików, zawdzięcza swą nazwę odniesieniu właśnie do Marii Hebraea; słowo bain znacząco pierwotnie oczyszczającą kąpiel. Można by zatem przypuszczać, biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, że Nostradamus mógł być mocniej związany z tradycją kabalistyczną. Jednakże - co wydaje się zaskakujące, zwłaszcza jeśli się pamięta o jego pochodzeniu - w dziełach można odnaleźć niewiele śladów wykorzystywania metod właściwych Kabale. Niemniej jednak nie da się całkowicie odrzucić przypuszczenia, że treści kabalistyczne zostały przez Nostradamusa ukryte przed wzrokiem nie wtajemniczonych. Z jego własnych słów można bowiem wnosić, że znał on pisma mnicha astrologa Richarda Roussata, który z kolei odwoływał się do chronologicznych ustaleń dwunastowiecznego żydowskiego uczonego Ibn Ezry.

Powszechnie przyjmuje się - bez wystarczających dowodów źródłowych - że około 1532 roku Nostradamus ożenił się i doczekał dwójki dzieci. Nie cieszył się jednak długo szczęściem rodzinnym. Zaraza, z którą tak skutecznie zmagał się przez lata, wzięła teraz na nim srogi odwet, uśmiercając zarówno jego żonę, jak i dzieci. Kolejne osiem lat życia Nostradamus spędził na ciągłych podróżach po Francji i Włoszech. Komentatorzy i biografowie przykładają, jak się wydaje, zbyt wielką wagę do włoskiej podróży Nostradamusa. Niemniej pewne dane dotyczące jego pobytu w tym kraju można wydobyć z dzieła *Traite des fardements et confitures**, jak również z aluzji zawartych w czterowierszach. Wolno sądzić, że odwiedził Savonę i Mediolan. Niektórzy badacze przypuszczają, że dotarł również do Wenecji, której przypadła ważna rola w jego historii tureckich muzułmanów. Trudno też jednoznacznie stwierdzić, czy zwiedził także południową część Półwyspu Apenińskiego. Niemniej uchwytnie w jego czterowierszach opisy krajobrazu zdają się sugerować, że przebywał również w Neapolu i oglądał cud nowej góry (Monte Nuovo), która wyłoniła się z ziemi w ciągu jednej nocy w 1538 roku, oraz obserwował budzące niepokój wybuchy wulkanów u zachodnich wybrzeży Włoch. Zgodnie z miejscową tradycją, podczas jednej nocy miały się wyłonić z morza trzy wyspy. Relacje naocznych świadków przekonują jednak, że proces ten przebiegał nieco wolniej, chociaż miał równie dramatyczny charakter.

W listopadzie 1547 roku Nostradamus poślubił wdowę Anne Ponsart Gemelle, albo Anne Poussart, albo Pons Jumel lub Genelle - wśród badaczy nie ma zgody co do brzmienia jej nazwiska. Niemniej w łacińskim epitafium, które poleciła wyryć ku czci Nostradamusa, nosi ona imię Anna Pontia Gemella. Prawdopodobnie jej francuskie imię brzmiało: Anne Ponsarde, a jej pierwszym mężem był, jak wolno sądzić, Jean Beaulme. Leroy, nie podając w wątpliwość daty zawarcia małżeństwa, odnotowuje, że kilka pierwszych miesięcy po ślubie Nostradamus spędził na wędrówkach po Włoszech. Z zachowanych przekazów źródłowych wynika, że Nostradamus mieszkał w Salon w dzielnicy Ferreiroux. Dzisiejsze Salon jedynie w niewielkim stopniu przypomina miasto, w którym żył Nostradamus. Niemniej kształt średniowiecznego Salon można odtworzyć na podstawie układu ulic w obrębie murów obronnych i bram miasta. Do dzisiejszych czasów przetrwało kilka średniowiecznych budowli: dzwonnica przy kościele św. Michała nadal rzuca swój cień na budynek, w którym miał mieszkać Nostradamus. Kilkaset metrów na południe od dzwonnicy, na wyniosłym wzgórzu nadal wznosi się bryła potężnego zamku d'Emperi, mieszczącego obecnie muzeum. Plac niedaleko

kościół u podnóża zamku nazwano na cześć wizjonera La Place des Centuries. Jednakże poza zamkiem i kościołem - w czasach Nostradamusa był na nim pierwszy na południu Francji zegar słoneczny - w Salon pozostało niewiele pamiątek średniowiecznej przeszłości. Niemniej to, co zniszczył czas, próbuje się - na potrzeby turystów - na różne sposoby przywracać pamięci: nadając ulicom nazwy związane z Nostradamusem, wznosząc pomniki i zakładając muzea (fot. 11 i 12). W domu przy Place de la Poissonnerie, rzekomo własności Nostradamusa i w którym prorok miał umrzeć - znajduje się obecnie muzeum poświęcone jego pamięci. Imię wizjonera nosi wąska uliczka, którą można dojść do muzeum.

W tym domu Nostradamus miał pracować nad horoskopami dla swoich licznych klientów, nad wydawanymi co roku almanachami i nad tajemniczymi Propheties. W tym też domu przyszły na świat jego dzieci - Madeleine około 1551 roku, Cesar, być może w 1553 roku, Charles w roku 1556, Andre w roku 1557, Anne około roku 1558 i Diane w 1561 roku. Jak wiele innych spraw dotyczących życia i działalności Nostradamusa, kontrowersje budzi również to, ile miał dzieci w drugim małżeństwie. Jean-Aime de Chavigny, który znał Nostradamusa bardzo dobrze, wspomina o sześciorgu dzieciach. Garenieres wymienia jedynie troje. Zdaniem późniejszego biografy Nostradamusa, Muraise'a, miał on ośmioro dzieci. Jak można sądzić, sprzeczności między tymi przekazami wynikają z pewnego nieporozumienia.*

W 1972 roku Leroy przyznał z pewnym smutkiem, że nie zachowały się żadne dokumenty odnoszące się do zawodowej działalności Nostradamusa w Salon. Jednak jedenaście lat później, w 1983 roku, Jean Dupebe opublikował zbiór 51 listów (w większości pisanych po łacinie) Nostradamusa bądź skierowanych do niego, pochodzących z okresu pobytu proroka w Salon. Korespondencja ta jest prawie wyłącznie poświęcona działalności Nostradamusa jako astrologa i rzuca nowe fascynujące światło na metody jego pracy--.

W jednym z opublikowanych przez Dupebe'a listów, napisanym w lutym 1556 roku, Gabriel Symeoni - pisarz i tłumacz, wybitny znawca historii 'Sprawę rozstrzygają ostatecznie, jak się wydaje, badania Edgara Leroya, który dowiódł, iż Nostradamus miał sześcioro dzieci, por. tablicę genealogiczną nr 3 w: Nostradamus. Ses Origines. Sa Vie. Son Oevre, 1993. Lista zawiera dane dotyczące małżonków dzieci Nostradamusa, prawdopodobne daty ich życia i odniesienia do dalszych studiów nad ich losami.

starożytnego Rzymu - wyraża nadzieję, iż niedawna wizyta Nostradamusa na dworze królewskim miała pomyślny przebieg. Była to jedna z najważniejszych podróży Nostradamusa. Na dwór wezwała go królowa Katarzyna Medycejska, przypuszczalnie po to, aby przygotował horoskopy dla jej dzieci. Większość badaczy - w tym również wielu wybitnych francuskich uczonych - sądzi, że Nostradamus rozpoczął swoją trwającą zapewne około miesiąca podróż z Salon do Paryża w 1556 roku. Jednak z zachowanych dokumentów wynika niezbicie, że dotarł on do Paryża już 15 sierpnia 1555 roku. Wydaje się zatem, że zaproszenie do Paryża zawdzięczał przede wszystkim sławie astrologa i twórcy almanachów, a nie autora Propheties. Według relacji jego syna Cesara, wkrótce po przyjeździe do Paryża Nostradamus miał atak podagry i przez kilka dni nie mógł opuszczać kwatery. W końcu polecono mu udać się do zamku w Blois nad Loarą, gdzie oczekiwała go królowa. Wokół tej podróży z Paryża do Blois narosło w ciągu następnych lat wiele

legend i malowniczych anegdot. Jak przekonuje Leroy, przyczyniły się do tego sztychy zamieszczone w serii druków noszących nazwę *Theatrum Vitae humanae*. Najnowsze badania dowiodły bowiem, że druki te nie mają nic wspólnego z Nostradamusem.

W życiu Nostradamusa ważne miejsce przypadło wizycie, jaką złożyła mu w Salon Katarzyna Medycejska. Niemniej, podobnie jak w przypadku innych opowieści związanych z Nostradamusem, również do relacji poświęconych wizycie królowej Katarzyny należy podchodzić z dużą ostrożnością. Wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu królowa nie przybyła do Salon jedynie w celu odwiedzenia Nostradamusa. W rzeczywistości bowiem w 1564 roku Katarzyna - w trosce o umocnienie pozycji swojego czternastoletniego syna Karola IX - postanowiła bliżej przedstawić go poddanym. Nie zważając na niewygody, królowa wraz z towarzyszącym jej dworem objechała w ciągu dwóch lat królewską domenę, pokonując ponad 3600 kilometrów.

Orszak towarzyszący królowej wprowadził poddanych w zdumienie. Wiele miast na południu Francji dotknęła epidemia dżumy: wszędzie płonęły wielkie ogniska, po części w celu odpędzenia zarazy, po części w celu spalenia ciał zmarłych. Niektóre były całkowicie spustoszone i wymarłe. Montelimar opisuje je jako jedno wielkie cmentarzysko. Jak można wnosić z zapisków Cesara, Salon również dotknęła zaraza. Kiedy zatem 17 października 1564 roku królewski orszak dotarł do bram miasta, mieszkańcy byli całkowicie nie przygotowani na przyjęcie niespodziewanych gości.

Królowa zatrzymała się w Salon w zamku L'Emperi, niedaleko domu Nostradamusa. Katarzyna nie tylko przyjęła Nostradamusa w zamku, lecz również odwiedziła go w jego mieszkaniu przy Place de Poissonnerie. Woskowe figury z muzeum Nostradamusa upamiętniają królewską wizytę, ale niewiele wiadomo o przebiegu spotkania. Można jedynie przypuszczać, że królowa rozmawiała z Nostradamusem o *Propheties*, o tym, co mówią horoskopy o przyszłości królewskich dzieci, o losach Francji i Europy. Królowa rozmawiała bowiem z wizjonerem bez świadków, a żadne z nich nie zostawiło relacji z tego spotkania.

Jeśliby Katarzyna знаła przerażającą przyszłość swoich dzieci - opisaną z bezpieczną niejasnością w czterowierszach - nie cieszyłaby się z przepowiedni obiecującej jej synom królewską koronę. Nostradamus miał otrzymać od królowej 200 złotych ecu. i tytuł nadwornego doradcy i lekarza króla. Nic dziwnego, że na drzeworycie umieszczonym w wydanych w 1572 roku *Propheties pnr l'astrologue due tres chrestien Rov de France...* autorstwa Antoine'a Crespina, Nostradamus trzyma w ręku ukoronowany globus, a pod oknem znajduje się napis *Nostradamus Astrologue du Rov*.

Nostradamus zmarł w swoim domu w Salon w 1566 roku. Według relacji Cesara, który znalazł ciało, ojciec miał przepowiedzieć swoją śmierć. Wypowiedź ta dała asumpt do twierdzenia, nadal cieszącego się dużą popularnością, że Nostradamus przepowiedział swoją śmierć w jednym z czterowierszy.

Tymczasem przekaz Cesara wydaje się nie pozostawiać w tym względzie żadnych wątpliwości: jakiś czas przed śmiercią ojciec wziął do ręki egzemplarz *Ephemeris~ Stadiusa* na rok 1566 i napisał w nim: *Hic prope mors est* (Śmierć jest blisko). Później, już po śmierci Nostradamusa, Chavigny utrzymywał, że 1 lipca 1566 roku miał on powiedzieć, iż nie doczeka świtu. Ciało Nostradamusa, prawie zimne, znaleziono rankiem 2 lipca. Wielu badaczy skłonnych jest zatem przypuszczać, że Nostradamus zmarł właśnie tego dnia,

zwłaszcza że Cesar, dbały o nasycenie okoliczności śmierci ojca odpowiednią symboliką, podkreślał, że zmarł on w święto Nawiedzenia Matki Boskiej, "prawdziwe święto Notre Dame".

Syn nie wiedział jednak, że ojciec przewidział dzień swojej śmierci w znacznie bardziej dokładny sposób. Niemniej przepowiedni tej nie wyraził wprost. Nie ukrył jej też w Ephemeris Stadiusa ani w czterowierszach składających się na Propheties. Przepowiednia ta (wyrażona za pomocą tajemnego języka, właściwego Nostradamusowi) znajduje się w opracowanym przez * Efemerydy są to ujęte najczęściej w formę tabelaryczną dane dotyczące położenia poszczególnych planet w określonym dniu. W czasach Nostradamusa wszystkie efemerydy opisywały zodiakalne pozycje planet za pomocą geocentrycznych terminów. niego almanachu na rok 1566, wydanym przez Volanta i Brotora. Tę niezwykle rzadką i trudno dostępną książkę opublikował Chomarar w 1987 roku w postaci faksymile, umożliwiając tym samym dostęp do niej szerszemu gronu badaczy.

Każdemu z miesięcy roku Nostradamus poświęcił w tym roczniku czterowiersze zawierające przepowiednie, wyrażone językiem mniej tajemniczym niż w przypadku czterowierszy znanych z Propheties. Niejasny jest jedynie czterowiersz dotyczący lipca. Znajduje się w nim przepowiednia: "Wielcy umrą...". W krótkiej prognozie pogody na 1 lipca Nostradamus napisał, że Słońce będzie się znajdowało w opozycji do Księżyca (znajdującego się w znaku Koziorożca), co spowoduje silne wiatry. Dalej, przedstawiając bardziej rozwiniętą prognozę dotyczącą 1 lipca, ponownie pisze o silnych wiatrach, o koniunkcji Słońca i Księżyca (tym razem dokładniej określa jego położenie, pisząc że będzie się znajdował w siódmym stopniu w znaku Koziorożca). Dodaje jednak uwagę, że dzień ten spowoduje "dziwne transmigracje". Warto zatem zastanowić się, czy z tych uwag można wyciągać wniosek, że Nostradamus spodziewał się śmierci 1 lipca. Różnorodne niejasne odwołania, jakie można znaleźć w tym tekście, skłaniają do przypuszczenia, że rzeczywiście Nostradamus liczył się z faktem swojej śmierci 1 lipca, a nie dopiero następnego dnia, jak przypuszczali ci, którzy znaleźli jego ciało.

Próba uściślenia daty śmierci Nostradamusa doprowadziła nas do badań nad różnymi systemami pomiaru czasu, używanymi w późnośredniowiecznej Europie. W rezultacie doszliśmy do wniosku, że astrologiczne dane, jakie przytacza Nostradamus we wstępie do swojego almanachu, służą jedynie ukryciu rzeczywistego okultystycznego sensu przepowiedni!

Nie oznacza to jednak, że Nostradamus nie przykładął wagi do podawania właściwych danych astrologicznych. Jak należało się spodziewać, w almanachu, który miał służyć przede wszystkim celom praktycznym, opisy zjawisk astronomicznych są niezwykle dokładne. Przepowiedana przez niego na 1 lipca 1566 opozycja Słońca i Księżyca miała trwać tylko jeden dzień. Niemniej wiele przemawia za tym, że za tą informacją kryje się okultystyczne przesłanie.

Ten fragment almanachu poddaliśmy weryfikacji. Nostradamus, opisując zjawiska astronomiczne, podaje czas lokalny i opiera się na kalendarzu juliańskim. Zgodnie z nim tego dnia Słońce powinno znajdować się w 19 stopniu w znaku Raka, co oznacza, że wymieniona w almanachu opozycja (plein Lune) nie mogła wystąpić następnego dnia, tj. 2 lipca. Z efemerydy Winstar na rok 1566 wynika, że opozycja (pełnia) wystąpiła o godzinie 12.09 czasu

lokalnego, z Księżycem w 19:21 w znaku Koziorożca. Niemniej Nostradamus wyraźnie pisze, że Księżyc w czasie pełni będzie się znajdował w siódmym stopniu w znaku Koziorożca. Nie jest to jednak możliwe, ponieważ w czasie pełni znajdowałby się w całkowitej opozycji w stosunku do Słońca, w 18 stopniu w znaku Koziorożca. Rzecz jasna, możliwe jest przypuszczenie, że mamy w tym przypadku do czynienia z błędem drukarskim - znak opozycji Słońca w stosunku do Księżyca związane przez nieuwagę z pierwszym, a nie drugim dniem miesiąca. Jednak niewiele argumentów wspierałoby powyższą hipotezę. W Prediction de Juillet, umieszczonym w tym samym almanachu, Nostradamus jeszcze raz stwierdza, że pełnia nastąpi pierwszego dnia miesiąca i powtarza, że Księżyc będzie w 7 stopniu i 25 minutach w znaku Koziorożca. Tymczasem, jak już wspominaliśmy, nie jest to możliwe. Jedynym wytłumaczeniem jest więc przypuszczenie, że Nostradamus celowo umieścił w almanachu błędną informację, aby zwrócić na nią uwagę uważnego czytelnika.

Niedokładność danych astronomicznych podanych przez Nostradamusa dotyczy, jak się wydaje, jedynie dwóch pierwszych dni lipca. Wzajemne położenie Słońca i Księżyca w następnym miesiącu, sierpniu, określone jest już prawidłowo z dokładnością do kilku sekund: 14 sierpnia Słońce i Księżyc znajdować się będą w 16 stopniu w znaku Lwa. Podobnie opozycja (pełnia) jest w tym miesiącu określona właściwie - ma do niej dojść 30 sierpnia, w 13 stopniu w znaku Ryb.

Powyższe dane skłaniają zatem do przypuszczenia, że Nostradamus celowo podał w odniesieniu do lipca niewłaściwe informacje. Jest mało prawdopodobne, aby taki błąd mógł wkraść się do dzieła Nostradamusa przypadkowo. Dane na temat późniejszej lipcowej koniunkcji (zaćmienia) zgadzają się co do minuty, ma bowiem do niej dojść 16 lipca o godzinie 19.47. Wydaje się zatem, że uprawniony jest domysł, iż w ten sposób Nostradamus pragnął podać, unikając mówienia wprost, dzień (jeśli nawet nie godzinę) swojej spodziewanej śmierci. Dysponując podstawową wiedzą o szesnastowiecznej astrologii, można bez większych trudności przedrzeć się przez rozwiniętą przez Nostradamusa zasłonę i należy się tylko dziwić, że jego tajemnica pozostawała tak długo nie odgadniona.

Uwaga o pełni w 19 stopniu osi Rak-Koziorożec powinna zwrócić uwagę doświadczonych astrologów na możliwą (astrologiczną) przyczynę śmierci Nostradamusa. Z horoskopu urodzeniowego przedstawionego na ryc. 3 wynika, że Mars znajdował się wtedy w 19 stopniu w znaku Raka i był w opozycji do Neptuna w 23 stopniu w znaku Koziorożca. Mamy tutaj do czynienia z podstawową konfiguracją charakterystyczną dla horoskopu progresyjnego*. Trudno wątpić, że właśnie na tę konfigurację zamierzał Nostradamus zwrócić uwagę, wprowadzając celowo do almanachu błędne dane. Blżej progresywnymi i tranzytowymi horoskopami Nostradamusa zajmujemy się w Aneksie I.

Nostradamusa pochowano w kaplicy klasztoru franciszkańskiego w Salon. Na tablicy nagrobnej ufundowanej przez jego żonę wyryto napis, w którym podkreślono wybitne talenty zmarłego wizjonera (ryc. 17). Tekst inskrypcji podany jest w Aneksie IV.

Podobnie jak w przypadku miejsc pochówku wielu innych sławnych ludzi, również z grobowcem Nostradamusa zaczęto wiązać różne legendarne podania i wydarzenia. Od czasu do czasu donoszono też o odkryciu "prawdziwe-

go" grobowca proroka czy tajemnym otwarciu jego grobu w klasztorze franciszkańskim. Wejściu do grobowca towarzyszyć miało zawsze wydobywanie światła dzienne ukrytych w nim nowych prorocstw, w których najczęściej znaleźć można było aluzje do bieżących wydarzeń politycznych.

Rzeczywistość jest jednak znacznie ciekawsza od fikcji i dzieje grobowca Nostradamusa wydają się o wiele bardziej interesujące niż zawartość "wydobywanych" z niego pseudoprorocstw. W czasie rewolucji francuskiej klasztor franciszkański został zdewastowany przez oddziały rewolucyjne, zniszczeniu uległ również grobowiec Nostradamusa. Wokół wydarzeń, jakie rozegrały się wówczas w klasztorze, narosło wiele mitów i legend - krążyła na przykład opowieść o żołnierzu pijącym z rozbitej czaszki wizjonera - które nie znajdują jednak potwierdzenia w materiale źródłowym. Niezależnie od rzeczywistego przebiegu wypadków w klasztorze rozmiar zniszczeń dokonanych w nim w czasie rewolucji francuskiej (którą Nostradamus i inni pro-

* W szesnastowiecznych przepowiedniach astrologicznych w horoskopie progresywnym przyszłość była określana na podstawie ruchu planet i punktów modalnych w czasie 24 godzin. W cyklu dobowym widziano bowiem odzwierciedlenie jednego roku ludzkiego życia. Panowało przekonanie, że jeden dzień życia planety odpowiada rokowi życia człowieka. Tym samym wydarzenia czekające człowieka w 42 roku życia można było poznać, analizując zjawiska zachodzące na niebie w 42 dni po jego narodzinach...

W horoskopie tranzytowym wydarzenia przyszłości poznawane są na podstawie ruchów planet w określonym dniu w odniesieniu do układu planetarnego, jaki wystąpił w dniu narodzin. Planety z przyszłości przechodzą jak gdyby do horoskopu i przekazują swoje wpływy, które będą się ujawniać w tym okresie. W horoskopie urodzeniowym na rok 1503 następstwa ruchów planet jako tranzytów można określić na podstawie horoskopu na rok 1545.

rocy przewidzieli z dużą dokładnością) sprawił, że szczątki Nostradamusa przeniesiono do kościoła św. Wawrzyńca, gdzie spoczywają do dzisiaj. Epitafium ufundowane przez żonę Nostradamusa nie zachowało się. Prawdopodobnie uległo zniszczeniu w czasie rewolucji. Obecnie na zachodniej ścianie kaplicy Najświętszej Marii Panny znajduje się umieszczona w 1813 roku jego zrekonstruowana wersja. Istnieją dane, które wskazują że w pobliżu grobowca wisiały dwa obrazy namalowane przez Cesara. Zgodnie z niektórymi relacjami miały one wisieć obok płyty nagrobnej, inne przekazy sugerują jednak, że znajdowały się na przeciwnej ścianie. Oba zaginęły - jak podaje oficjalny informator kościoła św. Wawrzyńca - "skradzione przed kilku laty".

Godne uwagi prorocstwo zostało również zawarte w testamencie podyktowanym przez Nostradamusa w 1566 roku notariuszowi Josephowi Roche'owi. W testamencie tym Nostradamus wspomina wprost o grobowcu w kościele św. Wawrzyńca, w którym jego szczątki spoczęły po ponownym pogrzebie po zniszczeniach z 1789 roku. Fragment ten został następnie przekreślony, niemniej nadal jest czytelny. W przekazie Benazry brzmi on następująco: ...en sepulture dans l'eglise colegie de Saint Laurens dudict Sallon et dans la Chapelle de Nostre Dame a la muralhe de laquelle a voulu estre fait ung monument...

W grobowcu w kolegiackim kościele św. Wawrzyńca we wspomnianym Salon i w kaplicy Najświętszej Panny Marii, w ścianie którego pragnie się wzniesić pomnik...

Jak ujął to Benazra w swoim monumentalnym bibliograficznym przeglą-

dzie poświęconym Nostradamusowi, testament ten dostarcza "ostatecznego dowodu" proroczego daru Nostradamusa. Znaleźć w nim można bezpośrednio odniesienie do współczesnego miejsca spoczynku Nostradamusa, w którym szczątki proroka znalazły się ponad 200 lat po jego śmierci, dopiero po wydarzeniach 1789 roku!

Wkrótce po rewolucji klasztor franciszkański został ostatecznie zniszczony, a pamięć po nim przetrwała jedynie w nazwie ulicy przebiegającej wzdłuż południowego skraju placu dawnego klasztoru. Niedaleko stąd, w miejscu, gdzie spoczywało niegdyś ciało Nostradamusa, na placu noszącym obecnie imię generała de Gaulle'a, stoi wspaniały posąg wizjonera autorstwa Josepha Re, wzniesiony w 1867 roku. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w czterowierszu poświęconym drugiej wojnie światowej Nostradamus wspomina o generale, którego imię nosi plac, na którym wzniesiono pomnik proroka.

Nostradamus budził sprzeczne opinie już za swojego życia. Krytycy zazwyczaj po prostu nie rozumieli ukrytego znaczenia czterowierszy ani nie doceniali astrologicznych umiejętności Nostradamusa. Z tego punktu widzenia podnoszone przez nich zarzuty mają niewielką wartość. Wielu krytyków uważało przepowiadanie przyszłości za czyn bezbożny, jak również było przekonanych o niemożności poznania przyszłych wydarzeń czy może raczej nie rozumiejących astrologicznych procedur stosowanych przez Nostradamusa. Po raz pierwszy jego prorocza działalność została poddana ostrej krytyce w traktacie z 1558 roku pt. *La Premiere Invective du Seigneur Hercules le Francois, contre Monstradamus*. Autor ukrywający się pod pseudonimem Herkules próbował w nim dowieść, że astrologia chce "ściągnąć Boga za brodę z niebios" i zastąpić go przeznaczeniem. Tekst składa się głównie z obelg pod adresem Nostradamusa. W 1558 roku ukazał się jeszcze jeden pamflet przeciwko Nostradamusowi, prawdopodobnie tego samego autora, zatytułowany *Le Monstre d'Abus*, co stanowi homofoniczny anagram imienia Nostradamusa - swoiste odwołanie się do techniki Zielonego Języka (którą przedstawimy bliżej w Aneksie V).

Trudności ze zrozumieniem idei Nostradamusa mieli nawet jego bliscy współpracownicy, wśród nich Jean-Aime de Chavigny, który - jak sam twierdził - po śmierci swego mistrza przez 28 lat (liczba zbyt związana z cyklem lunarnym, aby można ją przyjmować poważnie) pracował nad edycją *Propheties*. W sytuacji, kiedy wypełniło się zaledwie kilka proroctw, dzieło Nostradamusa poddawało się zabiegom interpretatorskim z ogromnymi oporami. Jak się jeszcze przekonamy, w wielu przypadkach Chavigny nie potrafił właściwie odczytać ukrytego przesłania tekstu swego nauczyciela. Wiele faktów dotyczących życia i działalności Nostradamusa budzi ciągle wątpliwości - nawet wśród współczesnych mu nie było zgody co do wielu dat, nazwisk czy nawet wydarzeń - stąd też musimy się odwołać do jego horoskopu, aby móc bliżej przyjrzeć się wielu faktom dotyczącym życia i proroctw wizjonera z Salon. Krótki zarys horoskopu przedstawiono w Aneksie I. W tym miejscu spróbujemy się zastanowić, w jakiej mierze horoskopowyjątkowa mapa nieba - wpisuje się w mapę Ziemi.

Z retrospektywnego punktu widzenia można stwierdzić, że mapa szesnastowiecznej Francji odsłania tragiczną przyszłość, jaką przepowiedział Nostradamus w licznych czterowierszach. Na wschodzie - od Morza Śródziemnego na południu po Calais na północy - Francja graniczyła z Cesarstwem

Niemieckim. Samo Calais - pozostałość wojny stuletniej - jak cierń wbity w ciało Francji, stanowiło nadal posiadłość angielską. Dopiero w roku 1558 - Nostradamus prawdopodobnie wtedy opublikował drugą część Propheties - książkę de Guise zajął Calais i przyłączył je do Francji. W jednym z proroctw Nostradamus przepowiedział, że w ciągu najbliższego stulecia Calais na krótko zostanie zajęte przez Hiszpanów i trafnie określa je, jeszcze przed wyprawą księcia de Guise, jako Pays Reconquis, "odzyskany kraj". Na południowym zachodzie Francję oddzielało od Hiszpanii Królestwo Nawarry. Na północy, chroniona przez wody kanału La Manche, leżała Anglia, którą Nostradamus nazywa czasami Isles, niekiedy zaś Brittanique. Nostradamus przepowiedział, że stworzy ona imperium, w sławnym czterowerszu Pempotam określone jako "Wszecmocne". Współcześni Nostradamusowi, o ile potrafili zrozumieć sens jego przesłania, musieli być bardzo zdziwieni przepowiednią dotyczącą losów Anglii. W 1555 roku niewielu ludzi we Francji żywiło obawy przed Anglią i poważnie liczyło się z zagrożeniem z jej strony. Niedoceny Anglii zemściło się później na Francji niezwykle boleśnie. W połowie XVI wieku Francuzi nie mieli żadnych wątpliwości, że przyszłość należy do nich. Pewne niebezpieczeństwo stwarzała jedynie Hiszpania. Znacznie mniej obawiano się cesarstwa za wschodnią granicą. Pierwsi francuscy komentatorzy dzieła Nostradamusa pomijali przepowiednie dotyczące Anglii. W jego czterowerszach starali się odnaleźć zapowiedź podboju Niemiec przez Francję i stworzenia przez nią wielkiego imperium. Z pewnością na takich interpretacjach zaważyły narodowe ambicje komentatorów, dowodzą one jednak, jak niewielka rola przypadała Anglii we francuskich wizjach przyszłości.

Proroctwa Nostradamusa w dużej mierze dotyczą skomplikowanych i dramatycznych stosunków między wymienionymi czterema państwami. W pierwszym okresie dominować ma Mars - bóg wojny; w ciągu najbliższych czterech wieków wojny mają toczyć się prawie nieustannie. Później relacje łączące te kraje mają nabrać bardziej pokojowego charakteru.

Szesnastowieczna Francja składała się z wielu ziem, w których miejscowe tradycje i obyczaje bardziej się liczyły niż poczucie narodowej wspólnoty. Nostradamus, podróżując na zaproszenie Katarzyny Medycejskiej do Paryża, a następnie do Blois, musiał po drodze przekroczyć granice siedmiu różnych ziem i księstw. Największą jednostką polityczną kraju stanowiła domena królewska - obszerna, osłabiona jednak rozciągniętymi granicami - obejmująca Normandię, Ile-de-France (obszar wokół Paryża), Szampanię, Berry, Poitou, Gujennę, Delfinat i Langwedocję. W 1527 roku w obręb domeny królewskiej włączono księstwo Bretanii, Pikardię i Burgundię, otaczające z trzech stron okręg paryski. Na południu znajdowała się Prowansja, gdzie leżało niewielkie Salon, w którym Nostradamus pisał swoje proroctwa, co upamiętnia wspaniały fresk, podkreślający jego zdolności astrologiczne i związki łączące go z dworem królewskim. Na północy Langwedocja graniczyła z Delfinatem, gdzie w Lyonie w 1555 roku wydano pierwszą część Propheties. Wąskim klinem między Prowansją i Langwedocję wbijało się Venaissin (z Orange i Awinionem), graniczące na zachodzie z Langwedocją, należące do papieża i gdzie rezydował ze wspaniałym dworem papieski legat. W 1527 roku przyłączono do korony francuskiej kolejne ziemie, wśród nich Angouleme i księstwo Bourbon, leżące przy granicy z Nawarrą.

Dla właściwego zrozumienia pełnych ukrytych znaczeń pism Nostradamu-

sa konieczna jest dobra znajomość geografii politycznej szesnastowiecznej Francji. Niejednokrotnie bowiem prorok posługuje się nazwami miast, a niekiedy również rzek, w celu oznaczenia określonego terytorium. Stosowaną przez niego metodę, z którą można się zetknąć zarówno w literaturze egzoterycznej, jak i ezoterycznej, określa się czasami mianem synekdochy (zob. Aneks V). W ten sposób Nostradamus pisał o wojennych zagrożeniach dla Pau, Tarbes czy Auch, przewidując tym samym konflikt między Francją a Nawarrą*. Do opisywanych przez Nostradamusa wydarzeń dojść może w czasach, w których mapa polityczna Francji ma już inny kształt, a przywoływane stare podziały mogą służyć jedynie jako klucz do zrozumienia ukrytego przesłania czterowierszy. Dlatego też wielu komentatorów próbowało stworzyć słowniki - często wątpliwej wartości - mające pomóc w lepszym zrozumieniu pełnego niejasności tekstu Propheties.

W tym gąszczu różnorodnych ziem i terytoriów centrum Francji wyznaczał Paryż. W Paryżu rezydował król Henryk II, któremu Nostradamus dedykował, opublikowaną w 1558 roku, drugą część Propheties. Dlatego też na wielu późniejszych edycjach tego dzieła umieszczano stylizowany portret króla (ryc.19). Henryk, żonaty ze straszliwą Katarzyną Medycejską, otoczony licznymi kochankami, przez całe życie znajdował się pod silnym wpływem kobiet. Niezwykle aktywny, nie grzeszył jednak szczególną inteligencją i wątpliwe jest, aby mógł zrozumieć zadedykowaną mu w 1558 roku przez Nostradamusa wizję dziejów Francji. Trudno przypuszczać, aby poważnie zainteresował się propozycją Nostradamusa wyjaśnienia mu znaczenia przepowiedni i przyszłymi losami swojego królestwa. Jeśli nawet wysłuchał wyjaśnień wizjonera z Salon, zachował je dla siebie*.

W 1559 roku rozpierająca Henryka II energia doprowadziła go do zguby. Pomimo ostrzeżeń wróżbitów wziął udział w turnieju, w którym odniósł śmiertelną ranę. Tragiczny wypadek przysporzył Nostradamusowi wiele rozgłosu, ponieważ w wydanych w 1555 roku Propheties przepowiedział to wydarzenie niezwykle dokładnie. Po tym wypadku w 1559 roku wizjonerskie zdolności Nostradamusa zyskały powszechne uznanie.

Wieczne Miasto, Rzym, stolica katolicyzmu, leżał daleko od Paryża. Niemniej w XVI wieku wywierał ogromny wpływ na wydarzenia we Francji. Z tego zapewne też powodu w czterowierszach Nostradamusa często można spotkać aluzje do rozmaitych zdarzeń podczas panowania poszczególnych papieży, jak gdyby w ich rękach znajdowała się kosa Saturna odmierzająca czas. Pod tym względem rok 1555 zapisał się jako rok szczególny. W roku tym bowiem na tronie Piotrowym zasiadało aż trzech papieży. Po śmierci Juliusza III godność papieską powierzono Marcello Cerviniemu, który przybrał imię Marcelego II. Zmarł jednak niespełna miesiąc po elekcji. Jego następcą został Giovanni Pietro Caraffa jako Paweł IV. Pochodził z arystokratycznej rodziny. Obdarzony autokratycznymi skłonnościami, miał dar zrażania do siebie wszystkich wokół. Już przed objęciem godności papieża angażował się mocno, stojąc na czele inkwizycji, w zwalczanie ruchów hereetyckich. Po przejęciu władzy rozpoczął szeroko zakrojone działania skierowane przeciw innowiercom.

Wkrótce po wyborze na papieża, jeszcze w 1555 roku, Paweł IV zawarł

z Francją sojusz, który miał doprowadzić do wyparcia Hiszpanów z Włoch. Jednak wojska Filipa II szybko zmusiły go do poniesienia tych planów. Pomimo tego niepowodzenia nie pogodził się z hiszpańską dominacją we Włoszech i raz po raz ponawiał próby wzniecenia nowej wojny między Francją a Hiszpanią. Wrogi stosunek Pawła IV do królowej Anglii Elżbiety I (zarzucał jej pochodzenie z nieprawego łoża i zgłaszał pretensje do zwierzchności nad Anglią) przyczynił się jedynie do umocnienia protestantyzmu na wyspie. Postać Pawła IV budziła tak powszechną niechęć, że po jego śmierci w 1559 roku mieszkańcy zniszczyli posąg papieża i uwolnili więźniów przetrzymywanych na polecenie inkwizycji. Nic dziwnego zatem, że budzącej takie emocje postaci Nostradamus poświęcił cztery profetyczne wersy.

Spory religijne stanowiły źródło największych konfliktów, wstrząsających szesnastowieczną Europą. Najbardziej skłóceni podziałem byli katolicy i protestanci. Protestantów zaczęto wkrótce określać we Francji mianem hugenotów, wywodzącym się prawdopodobnie z niemieckiego wyrażenia Eidgenossen.

Najpoważniejsze zagrożenie zewnętrzne wiązało się z konfliktem - pozornie odwiecznym - między chrześcijańską Europą a muzułmańską Turcją. Obu tym - zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym - zagrożeniom Nostradamus poświęcił wiele czterowierszy, w których odnotował krwawe spory między katolikami i hugenotami oraz opisał powstanie i upadek imperium osmańskiego. Gdyby czytelnicy dzieła wizjonera z Salon potrafili zrozumieć przesłanie tajemniczych czterowierszy, spoglądaliby w przyszłość z większym spokojem. Przepowiedział on bowiem, że pod koniec XVI wieku budzące powszechne przerażenie zagrożenie ze strony Turcji zostanie powstrzymane. Nie mogąc jednak przedrzeć się przez gąszcz niejasnych sformułowań, współcześni Nostradamusowi ze zgrozą musieli czytać czterowiersze, w których pojawia się imię Selin, bądź jego wariant, w którym dostrzec można aluzję do imienia tureckiego sułtana czy też ogólne odniesienie do świata muzułmańskiego. Tymczasem jeszcze przed załamaniem się tureckiej potęgi Nostradamus przepowiedział straszliwe oblężenie Malty (do którego doszło na rok przed jego śmiercią) i później oblężenie Cypru, a także związaną z nim bitwę pod Lepanto.

W tym czasie w Genewie rozkwit przeżywał kalwinizm - odmiana protestantyzmu - toteż większe przerażenie niż Selin budził tam papież Paweł IV, w którym widziano wcielenie Antychrysta. Wrogość protestantów nie była skierowana przeciw osobie Pawła IV, lecz przede wszystkim przeciw instytucji papieżstwa, którą uważano za dzieło Szatana. Walcząc z papieżem,

* Niemiecki wyraz Eidgenosse oznacza konfederatę i stosowany był przede wszystkim w odniesieniu do mieszkańców Szwajcarii. Eid - przysięga, stanowiła podstawę konfederacji.

kalwiniści przedstawiali Genewę jako prawdziwy raj otoczony przez piekiel-

nych władców, pragnących zagłady miasta. (W 1555 roku genewski złotnik został ukarany za wykonanie złotego kielicha mszalnego). Nostradamus obawiał się genewskiego protestantyzmu i poświęcił mu czterowiersz, nie pozabawiony, co prawda, pewnych dwuznaczności. Jednakże wydaje się, że sam nie do końca dowierzał własnemu prorocत्वu, gdyż jego mistrz, opat Trithemius, przepowiedział wielki rozkwit protestantyzmu - poczynając od 1525 roku, aż po rok 1880 bądź 1881.

Jednakże w XVI wieku Europą wstrząsnęła jeszcze jedna rewolucja, kto wie, czy nie większa od przewrotu religijnego. Ziemia musiała opuścić zajmowane przez siebie miejsca w środku wszechświata i ustąpić je Słońcu. Kopernik opublikował wyznaczające początek nowej epoki dzieło *De Revolutionibus* w roku 1543. Jednakże jeszcze w 1555 roku zwolenników koncepcji kopernikańskiej policzyć można było na palcach. Zdecydowana większość mogłaby podpisać się pod słowami Lutra, który zauważył zgryźliwie: "Głupcy próbują obalić całą naukę astronomii". Przewrót kopernikański w niewielkim stopniu dotknął astrologię. Większość współczesnych astrologów, podobnie jak w wieku XVI, posługuje się nadal horoskopami geocentrycznymi. Jedynie niewielka grupa odwołuje się w swojej pracy do horoskopów heliocentrycznych.

Astrologowie czy też matematycy (jak nazywano Nostradamusa w pełnych wyrazów szacunku listach, napływających do niego z całej Europy) układali zazwyczaj horoskopy na temat rozmaitych tragedii i radości towarzyszących ludziom w codziennym życiu - kradzieży, zrad, miłości itp. Działalność astrologów spotykała się z różnymi ocenami. Kościół wskazywał na ich związek z wróżbiarzami, których z kolei oskarżano o kontakty z demonami. W niektórych miastach zakazano więc praktyk astrologicznych.

Zupełnie inaczej traktowano astrologów na monarszych dworach. Prawie każdy z ówczesnych władców zatrudniał własnego nadwornego astrologa. Jednym z największych opiekunów astrologii w XVI wieku był niewątpliwie król hiszpański Filip II, który w 1555 roku zasięgał rady astrologów co do losów wojny we Włoszech. Filip domagał się od astrologa określenia położenia Escorialu w stosunku do zachodu słońca 10 sierpnia, w dzień św. Wawrzyńca. Grobowiec Filipa II w Escorialu stanowi wspaniały pomnik astrologiczny. Bitwa pod Saint-Quentin, stoczona w 1557 roku, którą upamiętniać miało wzniesienie Escorialu, została przepowiedziana przez Nostradamusa w 1555 roku. Jednym z najwybitniejszych astrologów pracujących dla Filipa II był bez wątpienia znany okultysta i zwolennik tradycji hermetycznej John Dee - autor co najmniej kilku horoskopów króla. Różne wersje horoskopów Filipa pojawiały się też w rozmaitych książkach astrologicznych, ukazujących się w połowie XVI wieku, jednak wobec niejasności dotyczących określenia dokładnej daty urodzin Filipa trudno je jednoznacznie oceniać.

John Dee pracował również w Anglii na zamówienie Elżbiety I. Dee, wybitny uczony, był związany z ruchem różokrzyżowców*. Był również autorem pierwszej książki poświęconej tajemnym znakom. Była to słynna *Monada* z jego *Monas Hieroglyphica*, z 1583 roku, którą przyjęli jako swój znak wszyscy różokrzyżowcy. Astrologia była popularna także we Włoszech. Zajmowano się nią nie tylko na dworach. Do pewnego stopnia uczono jej również na uniwersytetach. W początkach XVII wieku cieszyła się ona zainteresowaniem nawet w Rzymie. Nauki w sztuce astrologii pobierał

u Campanelli papież Urban VIII (który przyczynił się do potępienia Galileusza).

Katarzyna Medycejska, która pochodziła z Włoch i była niezwykle mocno związana z tradycją i kulturą rodzinnych stron, zasięgała porad u Nostradamusa, ale odwoływała się także do pomocy astrologów włoskich. Liczne przekazy sugerują, że posuwała się nawet - sama lub wynajęci przez nią astrologowie - do stosowania zakazanej nekromancji, aby poznać przyszłość swoich synów. Stąd zapewne wynikają też ubolewania Jauberta, że Nostradamus zwracał się do demonów o pomoc w odczytaniu znaków przyszłości.

Jak już wspominaliśmy, sława astrologa i twórcy almanachów, jaką cieszył się Nostradamus, skłoniła Katarzynę do zaproszenia wizjonera do Paryża w celu postawienia horoskopów jej dzieciom. Z pewnością jednak nie to zadecydowało o włączeniu przez Nostradamusa do Propheties krótkiej histo-

* Pomimo sugestii licznych badaczy, nie ma przekonujących dowodów zaangażowania Nostradamusa w działalność ruchu różokrzyżowców. Nazwa ta pojawia się w źródłach w wieku XV. Dopiero jednak po opublikowaniu w 1614 roku dzieła Fama Fraternitatis ruch różokrzyżowców zaczął prowadzić bardziej otwartą działalność. Głównym jego celem było doprowadzenie poprzez wewnętrzną aktywność, medytację i działania polityczne do reformy chrześcijaństwa. Różokrzyżowcom zawdzięczamy też włączenie do tradycji kulturowej Europy elementów dziedzictwa ezoteryzmu chrześcijańskiego. Można też z nimi łączyć nowe rozumienie alchemicznego symbolizmu, który legł u podstaw współczesnej psychologii, początki ezoterycznej alchemii, ezoteryczne podejście do tradycji chrześcijańskiej i naukę o reinkarnacji. Ruch ten był bez wątpienia jednym z najważniejszych nurtów średniowiecznego okultyzmu i wywarł znaczący wpływ na kulturę europejską. Nostradamus jednak, jak postaramy się pokazać w Aneksie III, był związany z innym, znacznie starszym, ruchem ezoterycznym.

rii upadku dynastii Walezjuszy*. Rodzinie królewskiej Nostradamus poświęcił przynajmniej kilkanaście czterowierszy, w których prorokował - na szczęście dla siebie nie otwarcie - iż Katarzyna przeżyje wszystkich swoich synów, którzy jedynie na krótko zasiądą na królewskim tronie.

W połowie XVI wieku, pomimo zainteresowania Katarzyny Medycejskiej astrologią, sztuka poznawania przyszłości na podstawie ruchów ciał niebieskich nie stała w Paryżu na najwyższym poziomie. John Guido, który zajmował się w Paryżu praktyką lekarską, opublikował w 1543 roku pracę poświęconą astrologii, z której możemy się dowiedzieć o żalonym stanie paryskiej astrologii w tym czasie. Guido żalił się, że niewiele już osób potrafi poznawać przyszłość, posługując się astrologią. Jego zdaniem, pod pozorem astrologii uprawia się nekromancję i inne praktyki wróżbiarskie^{~4}. Jednak relacja Guido odzwierciedlać może jedynie stosunki paryskie. Poza Paryżem, w innych rejonach Francji, astrologia nadal przeżywała rozkwit.

Wiele horoskopów powstałych w XVI wieku przetrwało do czasów współczesnych dzięki drukowanym zbiorom okultystycznym, jak na przykład autorstwa znanego teologa Junctiniusa, który znaczną część życia poświęcił studiom astrologicznym. Również w dziele niemieckiego astrologa Johanna Garcaeusa znaleźć można ponad czterysta horoskopów wybitnych niekiedy osobistości tych czasów. W swoim głównym dziele, Krótkim Traktacie, opublikowanym w 1556 roku, Garcaeus podjął się próby ustalenia ścisłych reguł opracowywania i odczytywania horoskopów, co miało zapewnić trafność przepowiedni.

Wiele szesnastowiecznych horoskopów powstało przy wykorzystaniu efe-

meryd Regiomontanus. Pięknie wydany wenecki almanach pozwala dokładnie przyjrzeć się stosowanym przez szesnastowiecznych astrologów metodom obliczania położenia ciał niebieskich przy układaniu horoskopów.

Około roku 1555 paryscy astrologowie wydawali się nie słyszeć o Koperniku, chociaż jego fundamentalne dzieło *De Revolutionibus* zostało napisane w duchu astrologicznym i proponowało znacznie bardziej użyteczny sposób

* Dynastia Walezjuszy (Valois), którą Nostradamus określa czasem - zgodnie z rzeczywistością - mianem Kapetyngów (Capet), przejęła władzę we Francji w 1328 roku wraz z koronacją Filipa VI. Walezjusze stanowili boczną gałąź panującej we Francji od 987 roku dynastii Kapetyngów. Główna linia Walezjuszy, wywodząca się od Filipa VI, wygasła w 1498

roku wraz ze śmiercią Karola VIII. Tron objął Ludwik XII z orleańskiej linii Walezjuszy. W 1515 roku, po śmierci Ludwika, na tron wstąpił Franciszek I, rozpoczynając panowanie bocznej linii dynastii Walezjuszy, zwanej linią Angouleme. Jej panowanie zakończyła w 1589 roku śmierć Henryka III, syna Henryka II i Katarzyny Medycejskiej.

określania pozycji poszczególnych planet aniżeli system geocentryczny. Do ustaleń Kopernika odwołał się Erasmus Reinhold*, opierając się w swoich efemerydach na systemie heliocentrycznym. Również Stadius opracował swoje efemerydy na lata 1554-1570 w nawiązaniu do systemu kopernikańskiego. Tym samym astrologowie otrzymali narzędzia umożliwiające dokładniejsze określenia położenia poszczególnych ciał niebieskich. Jednakże tylko nieliczni zdecydowali się na korzystanie z nich. W XVI wieku sięgano przeważnie do tabel Regiomontanus.

Efemerydy wykorzystywane przez Nostradamusa w pracy astrologicznej wydają się nie budzić większych kontrowersji, ale nadal otwarta pozostaje sprawa niezwykle trafności jego astrologicznych przepowiedni zawartych w czterowerszach. Można by się spodziewać, że astrolog, który potrafi przepowiadać i właściwie datować wydarzenia zachodzące na nieboskłonie - jak np. pojawienie się supernowej w 1572 roku (która ukazała się dopiero, oczywiście, po jego śmierci) - może obejść się bez ziemskich efemeryd. Pytanie, skąd Nostradamus czerpał wiedzę o dokładnym położeniu planet i gwiazd w trzecim tysiącleciu, ciągle pozostaje bez odpowiedzi.

W XVI wieku europejska astrologia nadal znajdowała się pod silnym wpływem tradycji astrologii arabskiej. Arabskie symbole astrologiczne dostrzec można nawet na fasadach gotyckich katedr**, a europejscy astrologowie

* Erasmus Reinhold był profesorem matematyki na Uniwersytecie w Wittemberdze. Niezwykle zainteresowany zagadnieniami astrologicznymi, bardzo wcześnie poparł ustalenia Kopernika. Już w 1542 roku w swojej Nowej teorii planet wskazywał na konieczność opracowania nowych, bardziej dokładnych efemeryd, odwołujących się do systemu kopernikańskiego.

Dorobek starożytnej astrologii - zarówno wiedzy ezoterycznej, jak i sztuki praktycznej - zaczął być przyswajany w Europie, głównie za pośrednictwem arabskiej Hiszpanii, począwszy od XI wieku. Chociaż Kościół obawiał się pogańskiego w dużym stopniu charakteru symboliki astrologicznej, podjął próbę stopniowej chrystianizacji. Odrzucając w pierwszym okresie swego istnienia gnostycką kosmologię, odwołującą się do koncepcji astrologicznych, Kościół nie dysponował żadną symboliką kosmologiczną poza porządkiem anielskim, który Dionizy Aeropagita powiązał w IV wieku ze sferami niebieskimi. Zaadaptował więc do swoich celów przejmowane od Arabów symbole planet, zodiaków i gwiazd, którym przypadło ważne miejsce w wystroju kościelnych budowli. Wzniesiony w XI wieku klasztor Sagrada di San Michele w Val di Susa we Włoszech jest prawdopodobnie najstarszą zacho-

waną chrześcijańską budowlą sakralną, w której przetrwały arabskie symbole kosmologiczne. Podobne wyobrażenia znajdują się również w trzynastowiecznym San Miniato al Monte we Florencji; można je również dostrzec - zaznaczone chyba najwyraźniej - w katedrze w Chartres. Bliżej zagadnienie to omawia F. Gettings, *The Secret Zodiac: the hidden art in mediaeval astrology*, 1979.

wciąż korzystali z dorobku tradycji arabskiej. Również współcześni astrologowie korzystają w dużym stopniu z przejętego przez średniowiecznych uczonych dorobku astrologii arabskiej, zamkniętego w ich *atsrolabiach*. Wśród trzech odnalezionych ostatnio ksiąg stanowiących własność Nostradamusa - czego dowodzi jego *exlibris* - znajduje się także praca Alkabitiusa. Pod tym łacińskim imieniem ukrywa się żyjący w X wieku arabski astrolog Al Kabisi, któremu - obok Ptolemeusza - poświęcił wiele uwagi także Chaucer. Pisma Alkabitiusa cieszyły się w szesnastowiecznej Europie dużym powodzeniem. Turrelowi nadano nawet - pragnąc podkreślić jego dokonania - przydomek "nowego Alkabitiusa". Turrel musiał zapewne być zadowolony z tego porównania. Sam cenił niezwykle wysoko Alkabitiusa, w 1520 roku wydał nawet jedno z jego dzieł, uzupełnione własnymi komentarzami.

Ważna praca Oronce'a Finego*, poświęcona almanachom, zawierała także traktat Alkabitiusa o koniunkcjach (zwłaszcza koniunkcjach planet górnych, którym przypadało ważne miejsce w arabskiej sztuce przepowiadania przyszłości). Jak można wnosić z umieszczonego na egzemplarzu tej książki *ex librisu*, znalazła się ona w posiadaniu Nostradamusa stosunkowo późno i nie wywarła bezpośredniego wpływu na jego prace nad czterowierszami. Jej obecność w księgozbiorku Nostradamusa dowodzi jednak związków wizjonera z Saloniem z astrologią arabską i jego zainteresowania koniunkcjami górnych planet.

W XVI wieku krążyło wiele książek zawierających przepowiednie i *proctwa* nie związane z astrologią, odwołujące się jednak do starożytnej tradycji przepowiadania przyszłości. Jednym z wcześniejszych pism profetycznych, w których wspomina się Nostradamusa, jest dzieło jego ucznia Chavigny'ego. W 1603 roku wydał on zbiór przepowiedni wieszczących upadek imperium tureckiego, zatytułowany *Pleiades*, w którym w sposób przypadkowy zmieszał ze sobą *proctwa* dotyczące różnych wydarzeń, w tym także upadku chrześcijaństwa, i odniósł je do dziejów państwa osmańskiego.

W swojej pracy Chavigny przytaczał przepowiednie, w których odczyty-

* Oronce Fine, znany przeważnie pod zlatynizowaną formą swojego nazwiska Orontius Finaeus, urodził się w 1494 roku i należał do najbardziej znaczących francuskich astrologów XVI wieku. W młodości spędził kilka lat w więzieniu z powodu swoich astrologicznych przepowiedni, jednak w wieku 36 lat otrzymał stanowisko królewskiego profesora matematyki. W dalszej części pracy będziemy jeszcze mówić o dziełach Finego i jego związkach ze szkołą w Beauvais.

wał zapowiedź bliskiego zwycięstwa Francji i upadku Turcji. Jak wyjaśnił we wstępie, podjął w swym dziele nie tylko próbę wyjaśnienia zebranych w nim przepowiedni, lecz również odniesienia ich do *proctw* Nostradamusa. Niestety, w niewielkim jedynie stopniu dotrzymał obietnicy, chociaż pewne fragmenty jego opisów przyszłych wydarzeń zostały zapożyczone z czterowierszy Nostradamusa. Również przejęte przez niego przepowiednie Francois Liberatiego oparte były na tych samych astrologicznych koncepcjach obrotów trygonów~, do których odwoływał się Nostradamus w swoich czterowier-

szach.

Na podstawie lektury dzieła Liberatiego Chavigny doszedł do wniosku, że w latach 1583-1782 monarchia francuska będzie przeżywała rozkwit. Islam utrzyma się tylko do roku 1980. Załamanie się cesarstwo rzymskie. Wydarzeniom tym będą towarzyszyć silne trzęsienia ziemi (tremblemens de terre, jak napisał w stylu przypominającym styl Nostradamusa), różne dziwne zjawiska i komety, upadek monarchii, praw i obyczajów.

Popularność, jaką cieszyły się w XVI wieku podobne przepowiednie, może budzić obecnie zdziwienie. W wieku XX mówi się o cyklach ekonomicznych, podatkowych, cyklach życia, pokoju i wojny czy nawet cyklach określanych przez zjawiska astronomiczne, takich jak efekt Takaty czy cykle Kolisko, ale ludzie stracili wiarę w bezpośredni wpływ kosmosu na wydarzenia historyczne i w to, że sam wszechświat jest w pewien sposób żywą istotą. Większość z nas nie widzi w historii narzędzia Opatrzności. Jednakże pod koniec średniowiecza powszechne było przekonanie o poddaniu biegu historii woli istot pozaziemskich - aniołów, archaniołów i archai (w przybliżeniu: "najstarszych"). W gestii aniołów znajdowało się przeznaczenie poszczególnych jednostek, archaniołowie czuwali nad losem całych narodów, a archai zarządzały epokami historycznymi. Dla średniowiecznego człowieka historia była pełnym znaczeń procesem, poprzez który dokonuje się jego zbawienie. Nadejście Antychrysta, odnowienie Kościoła, tysiącletni okres pokoju i ponowne przybycie Chrystusa - wszystkie te wydarzenia mieściły się w Boskim planie, nad którego właściwym przebiegiem czuwały niebiańskie istoty. W początkach XVI wieku wielki opat Trithemius ze Sponheim określił nawet imiona istot planetarnych kierujących biegiem historii i wyznaczył poddane ich zwierzchności epoki. Ustalenia te ośmieliły go do głoszenia prorocत्व. Przepowiadając przyszłość, Trithemius był przekonany, że służy Bożemu zamiarowi. W XVI wieku u podstaw zdecydowanej większości przepowiedni leżało przekonanie o celowym - poddanym Boskiemu zamysłowi - biegu wydarzeń historycznych. Zadaniem proroków było zatem pomóc ludziom w zrozumieniu Boskich zamiarów i umożliwienie im postępowania zgodnie z wolą Boga. Stąd też wynikały szczególne zainteresowania problemami końca świata, Sądu Ostatecznego, nadejścia Antychrysta i odrodzenia (renovatio, jak pisał Nostradamus w czterowierszach, odwołując się do tradycji profetycznej) przesiąkniętego nieprawościami świata oraz opisywanie przywódców przeciwnych obozów religijnych w kategoriach demonicznych.

W średniowiecznych przepowiedniach ważne miejsce przypadało specyficznej egzegezie Biblii, zwłaszcza ksiąg proroków i Apokalipsy. Jednym z najważniejszych ruchów prorockich, próbujących wydobyć z tekstu Biblii zapowiedź przyszłych wydarzeń, byli z pewnością joachimici, wokół których powstało wiele pism profetycznych. Ślady rozwijanych w tych kręgach koncepcji można odnaleźć również w XVI wieku. Szczególną popularnością cieszyła się przeprowadzona przez Paracelsusa interpretacja profetycznego dzieła zatytułowanego Vaticinia, niesłusznie łączonego właśnie z Joachimem z Fiore, w którym umieszczono prorocтва dotyczące przede wszystkim losów papieżstwa, w mniejszym stopniu także przyszłych dziejów całej Europy, czy jeszcze bardziej zdumiewające pisma Williama Postela, jednego z najbardziej

uczonych okultystów szesnastowiecznych.

Paracelsus opublikował *Prognosticatio*, zbiór 32 drzeworytów i towarzyszących im łacińskich komentarzy, tuż po 1536 roku. Niejasne i niełatwo poddające się próbom odczytania, nawiązywały one do przypisywanych Joachimowi z Fiore Vaticinia. Z pism Nostradamusa, w których pobrzmiewają echa tajemnych wizji utrwalonych w drzeworytach Paracelsusa, można wnosić, iż był on uważnym czytelnikiem *Prognosticatio*. Nie ulega też wątpliwości, że znał je także jego przyjaciel Scaliger, który napisał nawet polemikę z dziełem Paracelsusa. Czasami odnosi się wrażenie, że poszczególne wersy *Propheties Nostradamusa* nawiązują wprost do utworu Paracelsusa. W zależności od sposobu odczytywania przedstawień Paracelsusa rysują się interesu-

* Mianem joachimitów określa się zwolenników dwunastowiecznego proroka Joachima z Fiore. Ważne miejsce w rozważaniach Joachima przypadało spekulacjom numerologicznym, połączonym ze specyficzną interpretacją Biblii. Wielu zwolenników Joachima, rozwijając jego koncepcje epok historycznych, oczekiwało bliskiego końca świata. Jące analogie między nimi a tekstem Nostradamusa. Tak na przykład, w trzech kwiatach lilii na suchej gałęzi (ryc. 21) można widzieć zapowiedź przyszłości czy - dokładniej - braku przyszłości dla dynastii Walezjuszy. Trzy linie Walezjuszy wymarły bowiem w ciągu niespełna stulecia. Gdy Nostradamus pisał swoje czterowiersze, nie spełnione było przeznaczenie jedynie linii Angouleme, która wygasła w 1589 roku wraz z tragiczną śmiercią Henryka III, syna opiekunki Nostradamusa, Katarzyny Medycejskiej.

W odróżnieniu od Paracelsusa Postel nie ukrywa celów, jakie stawia przed swoimi przepowiedniami. Jego nawoływania do moralnej odnowy, misjonarski zapał zmierzają do urzeczywistnienia zamiarów Boga ustanowienia na Ziemi nowego porządku. Władza przeszłaby wówczas w ręce triumwiratu-papieża, króla i sędziego. Triumwirat ten ma panować nad światem, w którym zmieszane podczas budowy Wieży Babel języki ponownie połączą się w jeden i zostanie zniesiona własność prywatna.

Postel zmarł w 1581 roku i do ostatnich dni swojego długiego życia powtarzał, że koniec świata jest bliski. Próbował nakłonić króla Francji Henryka III do podjęcia działań, które umożliwiłyby przejęcie władzy przez zapowiadany przez niego triumwirat. Religijne centrum przyszłego imperium wyznaczać miała Ziemia Święta, Francji zaś przypadłaby rola głównego ośrodka władzy doczesnej. Z przepowiedni tych wynika zatem, że nawet Postel, wybitny znawca spraw okultyzmu i tajemnic Zielonego Języka, nie rozumiał proroctw Nostradamusa, wieszczącego powstanie imperium brytyjskiego.

W świetle późniejszych wydarzeń, jakie dotknęły Europę, łatwo odrzucać proroctwa Postela. Jednakże, jak słusznie zauważyła Marjorie Reeves w swojej znakomitej książce poświęconej średniowiecznym proroctwom, oceniając wartość przepowiedni Postela, nie wolno zapominać, że był on profesorem Uniwersytetu Paryskiego i bliskim doradcą zarówno króla Francji Henryka III, jak i cesarza Ferdynanda I.

Wśród różnych kolekcji średniowiecznych proroctw ważne miejsce przypadało też bez wątpienia pracy Jana z Blois *Conseils et Predictions*, ofiarowanej przez autora w 1455 roku królowi Francji Karolowi VII. Zawierała ona przepowiednie prawie wszystkich znanych wizjonerów, wśród nich Sybilli, Hildegardy z Bingen, Joachima z Fiore i czternastowiecznego pustelnika Telsfora. Ślady tych proroctw można wydobyć z dziwnych na pozór fraz

i wersów Nostradamusa. Proroctwa Jana - odwołujące się do przepowiedni Telesfora - okazały się jednak błędne. Karolowi nie udało się zniszczyć Rzymu ani uzyskać cesarskiej korony z rąk anielskiego papieża. Nie dane mu było również odzyskać Ziemi Świętej z rąk muzułmanów.

Trudno wątpić o wpływie, jaki podobne proroctwa wywarły na Nostradamusa. Jednak, ogólnie rzecz biorąc, jego przepowiednie mają zdecydowanie mniej epicki charakter, nie przedstawiają pełnej wizji przyszłości, a jednocześnie są zdecydowanie bardziej dokładne. Nostradamus w odróżnieniu od Jana z Blois nie pisał swych przepowiedni ku chwale określonego władcy, chociaż poświęcał wiele miejsca dokonaniom poszczególnych monarchów. Propheties zadedykował królowi Francji Henrykowi II w 1558 roku, a trzy lata wcześniej przepowiedział, w zawołany sposób, tragiczną śmierć króla. Język proroctwa, pełen niejasnych sformułowań, uniemożliwił królowi i dworowi odczytanie jego prawdziwego znaczenia.

Jak ważne są metody poznawania przyszłości, pokazuje porównanie trafności przepowiedni Nostradamusa z rezultatami Wolfganga Laziusa. Lazius był historykiem pracującym na dworze cesarza Ferdynanda I i autorem wielu erudycyjnych prac. W jednej z nich zgromadził proroctwa pochodzące z różnych epok, które zgrupował w zamiarze dowiedzenia sensu i celowości zdarzeń historycznych. Laziusa szczególnie intrygowały dzieje XVI wieku, a zwłaszcza panowanie cesarza Karola V, którego rządy przypadły na większą część życia również Nostradamusa. W 1547 roku Lazius wydał najpełniejszy zbiór przepowiedni. Niewykluczone, że miał rację, uważając Karola V za władcę wybitnego. Niemniej proroctwa dotyczące przyszłych losów cesarza okazały się nietrafne.

W przeciwieństwie do błędnych przepowiedni zebranych przez Laziusa, proroctwa zawarte w czterowierszach Nostradamusa cechuje niezwykła precyzja i dokładność. Historyk Lazius opierał się na technice ekstrapolacji - mędrzec z Salon polegał na Boskim oświeceniu, wiedzy astrologicznej i zdolności odczytywania zwojów akaszik. Ogólnie rzecz biorąc, odwoływał się on zatem do wiedzy tajemnej (zob. Aneks III), której Lazius nie znał zupełnie. Na pierwszy rzut oka XVI wiek sprawia wrażenie epoki ogarniętej wprost obsesją poznania przyszłości. Nie wydaje się jednak, żeby rzeczywiście w XVI wieku ludzie w szczególny sposób - większy niż w poprzednich stuleciach - byli zainteresowani różnego rodzaju przepowiedniami. Bez wątpienia literatura profetyczna przeżywała w XVI wieku bujny rozkwit. Zawdzięczała go jednak w pierwszym rzędzie - jak można sądzić - wynalazkowi druku, a nie zwiększonemu zainteresowaniu czytelników tego rodzaju twórczością. Wzrosły po prostu techniczne możliwości powielania proroctw, stąd też zapewne wynika stosunkowa obfitość zachowanych przepowiedni pochodzących z XVI wieku w porównaniu z poprzednimi epokami. W XVI wieku, podobnie zresztą jak w czasach dzisiejszych, przyszłość była kształtowana na wzór współczesności. Liczne szesnastowieczne profetyczne broszury i ulotki wychodzące spod pras drukarskich były poświęcone przede wszystkim głównemu zagrożeniu ówczesnej Europy - państwu tureckiemu. Jednocześnie jednak - na niższym poziomie - miały za zadanie służyć codziennym potrzebom, dostarczając informacji o pogodzie i ostrzegając przed niebezpieczeństwem klęsk żywiołowych. W XVI wieku ekspansja turecka budziła powszechne przerażenie. W 1571 roku Turcy zdobyli Cypr (Nostradamus przepowiedział to w jednym z czterowierszy). Odniesione

w tym samym roku zwycięstwo sił chrześcijańskich nad flotą turecką w bitwie pod Lepanto jedynie odsunęło zagrażające Europie niebezpieczeństwo ze strony imperium osmańskiego (również to wydarzenie Nostradamus przepowiedział, podając nawet jego dokładną datę). Można sądzić, że współcześni Nostradamusowi powinni byli zrozumieć ogólne przesłanie przepowiedni wizjonera z Salon, nawet jeśli pewne szczegóły, ukryte pod niejasnymi sformułowaniami, mogły ująć ich uwagi. W przeciwieństwie do prorocstwa Nostradamusa wieszczącego klęskę Turków w starciu z siłami chrześcijańskimi, ponure przepowiednie Johanna Hiltena (franciszkanina z Eisenbach, który zmarł rok przed narodzeniem Nostradamusa), oparte zapewne jedynie na ekstrapolacji, zapowiadały, że w 1600 roku Turcy zaatakują i podbiją zarówno Włochy, jak i Niemcy⁴³.

Drugim obok tureckiego zagrożenia najczęściej powtarzającym się tematem szesnastowiecznych prorocstw była kwestia bliskiego końca świata.

W 1553 roku znany niemiecki uczyony Gaspar Bruscha, we wstępie do zbioru trzynastowiecznych prorocstw opata Engelberta, opublikował przepowiednię wieszczącą koniec świata w 1588 roku⁴⁴. Tekst Bruscha stanowił niemiecki przekład prorocstwa znalezionej przez niego w klasztorze w Noricum*, którego autorem miał być wielki astrolog Regiomontanus. Prorocstwo, napisane fatalnym stylem, jest pełne wewnętrznych sprzeczności, co pozwala wątpić w autorstwo Regiomontanus. Przepowiednie Nostradamusa dotyczące 1588 roku zawierają znacznie mniej przerażających zapowiedzi wielkich katastrof i nieszczęść. Nostradamus wspomina jedynie o zabójstwie księcia Henryka de Guise i - jak twierdzą niektórzy - o zagładzie hiszpańskiej wielkiej arma-

* W starożytności nazwą tą określano obszar położony między Dunajem a Alpami. Średniowieczni autorzy często posługiwali się nazwami krain i prowincji, które już od dawna nie istniały.

dy. W każdym razie prorocstwa Bruscha, nawet w epoce, w której przepowiednie wieszczące koniec świata były na porządku dziennym, miały ogromną moc oddziaływania. Nic dziwnego zatem, że papież Paweł IV zdecydował się w 1559 roku umieścić zbiór Bruscha na indeksie*.

Jak wykażemy dokładniej w dalszej części książki, na astrologów XVI wieku, wśród nich Nostradamusa, duży wpływ wywarło prorocstwo Turrela, umieszczające koniec świata w wieku XVIII (przepowiednia Turrela odwoływała się z kolei, jak można sądzić, do ustaleń żyjącego w IX wieku arabskiego astrologa Albumasara, który doszedł do takiego wniosku na podstawie obserwacji ruchu planet). Turrel przygotował swoją wersję prorocstwa krótko przed 1531 rokiem⁴⁵. Przyjęte przez niego sposoby obliczeń, nawet jak na szesnastowieczną astrologię, cechowała duża tajemniczość. Doszedł on do wniosku, że koniec świata nastąpi około roku 1800, czyli w przybliżeniu 270 lat po opublikowaniu jego prorocstwa. Turrel zmarł w 1531 roku, wkrótce po ukończeniu pracy nad francuskim przekładem łacińskiej wersji przepowiedni. Zapowiadał on również, że około 25 lat po "cudownej koniunkcji", do której ma dojść w 1789 roku, przybędzie na ziemię Antychryst. Być może przepowiednia ta wywarła wpływ na tych, którzy upatrywali w Napoleonie Antychrysta.

Czy Turrel wywarł wpływ na Nostradamusa? Wydaje się, że można mówić nie tyle o bezpośrednim wpływie, ile raczej o pewnej paralelności ich wizji przyszłości. Dokładność przepowiedni Nostradamusa dotyczących wydarzeń rewolucji francuskiej sugeruje bowiem, że mędrzec z Salon doświadczył

bezpośredniej wizji opisywanych przez siebie wypadków. Turrel natomiast doszedł do swoich ustaleń wyłącznie na drodze postępowania właściwego astrologii.

Nie można zrozumieć szesnastowiecznej astrologii - a szczególnie sposobów praktykowania astrologii przez Nostradamusa - nie znając metod i sposobów postępowania ówczesnych astrologów. Szczególnie ważną rolę w historii * Index Librorum Prohibitorum (Indeks ksiąg zakazanych) jest oficjalnym zbiorem tekstów uznawanych przez Kościół katolicki za zawierające treści niezgodne z wiarą. Lektura tych książek jest zakazana. Jedynie w wyjątkowych przypadkach wierni mogą uzyskać na nią zgodę Kościoła. Po raz pierwszy Indeks został opracowany w 1557 roku przez inkwizycję, niemniej już wcześniej wiele książek potępiono i objęto zakazem lektury. Z czasem na Indeksie znalazły się również dzieła o ogromnym znaczeniu dla rozwoju kultury europejskiej, wśród nich prace Kartezjusza, Montaigne'a, Pascala i Woltera, żeby ograniczyć się jedynie do autorów francuskich. Zakaz nigdy nie objął pism Nostradamusa. Można sądzić, że uchronił je przed tym losem pełen niejasnych sformułowań język.

storycznych prorocत्वach odgrywała astrologia kosmiczna. W tej gałęzi nauki astrologicznej astrologowie posługiwali się tzw. obrotami, ingresami, zaćmieniami i planetarnymi koniunkcjami w trigoni elementali. Trygonom przypadało decydujące znaczenie - wszystko za tym przemawia - w astrologii Nostradamusa. Wydaje się zatem, że warto temu zagadnieniu poświęcić nieco uwagi.

Cykle Saturna i Jowisza łączą się ze sobą cyklicznie mniej więcej co 20 lat. Do licznych tego typu koniunkcji dochodzi w znakach zodiaku należących do tego samego elementu. Oznacza to, że na przykład w określonych latach Saturn i Jowisz będą się znajdować w koniunkcji w ziemskich znakach Byka, Panny i Koziorożca.

W XVI wieku w astrologicznych obliczeniach równie często posługiwano się ingresem. Mianem tym określa się przejście planety (najczęściej Słońca) w nowy znak zodiaku. W przypadku Słońca mamy do czynienia z dwunastoma ingresami w ciągu roku. Zadaniem astrologów było opracowanie na tej podstawie horoskopów na poszczególne miesiące (zazwyczaj jednak ograniczano się do pór roku). Zachowało się kilka tego typu horoskopów przygotowanych przez Nostradamusa. Tak na przykład w almanachu na rok 1556 Nostradamus przedstawił wykres wiosennego ingresu Słońca (ryc. 23), stanowiący podstawę jego dość ponurej wizji. Astrologowie, pragnąc przerazić swoich współczesnych bądź zapewnić sobie dostatnie życie, przepowiadali z ingresów i koniunkcji na ogół powodzie, pożary i wojny.

Podobnie jak w innych epokach, także we Francji w połowie XVI wieku można się było zetknąć z różnymi formami astrologicznej szarlatanerii. Tego typu zjawiska, z którymi spotykamy się też obecnie, nie będą jednak zaprzętać naszej uwagi. Ograniczymy się do poważnych studiów astrologicznych, prowadzonych wówczas w szkole w Beauvais, na północ od Paryża.

Główną postacią tej szkoły był Oronce Fine, który po studiach w Paryżu studiował sztuki wyzwolone i filozofię - wykładał tam matematykę i astrologię. Jak się wydaje, za swoje astrologiczne przepowiednie, które zakłócały ówczesny porządek polityczny i religijny, Fine spędził kilka lat w więzieniu. Wśród osób zabiegających o jego uwolnienie był między innymi znany i wpływowy okultysta Agrippa z Nettesheim. Około roku 1530 Finemu zapomniano dawne przewiny i król francuski Franciszek I powierzył mu stanowisko profesora matematyki. Nowy urząd zapewniał uczonemu bezpieczeń-

stwo i pozwalał na spokojne oddawanie się zainteresowaniom astrologicznym. W tym okresie Fine przełożył i wydał wiele dzieł poświęconych zagadnieniom astrologicznym, a nawet magii. Jak już mówiliśmy, w 1556 roku opublikował on swego rodzaju podręcznik zatytułowany *Les Canons*, w którym wyjaśniał zasady posługiwania się efemerydami i almanachami, dołączając do niego pracę arabskiego astrologa Alkabitiusa o koniunkcjach planet górnych. Najbardziej znaczącym dziełem Finego było jednak *Mundi Sphaera* - obok *Methodus Garcaeusa* jedna z najlepszych szesnastowiecznych prac poświęconych astrologii. Ze szkołą w Beauvais był także związany niemiecki lekarz i astrolog Marstallerus z Breisgau, który - podkreślając swoje zobowiązania w stosunku do Finego - opublikował w 1549 roku pracę poświęconą przydatności astrologii w poznawaniu przyszłości.

Wpływ szkoły w Beauvais można również dostrzec w pracy Thomasa Bodiera o dniach krytycznych - do których przywiązywano ogromną wagę w medycynie średniowiecznej - podejmującą kwestie właściwe medycynie w połączeniu z zagadnieniami astrologicznymi. Pracę opublikowaną w 1554 roku Bodier zadedykował właśnie Oronce'owi Finemu. Niektóre podniesione w niej problemy budzą zainteresowanie jeszcze dziś.

Parokrotnie wspominaliśmy o niemieckim astrologu Garcaeusie. W istocie trudno mówić o szesnastowiecznej astrologii, nie wspominając o dokonaniach tego wybitnego uczonego. Joannes Garcaeus łączył szacunek dla dorobku starożytnej astrologii - wiele uwagi poświęcał pismom Ptolemeusza (zob. Aneks V) - z zainteresowaniem najnowszymi osiągnięciami astronomii i astrologii w pierwszej połowie XVI wieku, zwłaszcza koncepcjami Kopernika i Regiomontanusa. Garcaeus otrzymał nominację profesorską dopiero w 1561 roku, jednak już na długo przed tą datą jego astrologiczne pisma były szeroko znane. Bez wątpienia także Nostradamus musiał czytać jego *Krótki traktat* z 1556 roku, poświęcony zagadnieniom właściwego konstruowania horoskopów. Na uwagę zasługuje zwłaszcza przedstawiony w tej pracy system domów - metody rozróżniania w horoskopie dziennej i nocnej czasoprzestrzeni. Garcaeus szczególnie wysoko cenił trzynastowiecznego astrologa i geometrę Campanusa i *Modus Rationalis Regiomontanusa*, który - jak słusznie zauważył - odwoływał się do metod wróżbiarskich wypracowanych przez arabskiego astrologa Abrahama Avena Ezrę. Znaczące jest, że wydany przez Garcaeusa w 1576 roku zbiór czterystu horoskopów *Astrologiae methodus*⁵² - autorstwa między innymi Agryppy, Kopernika, samego Garcaeusa, Peurbacha, Regiomontanusa i Trithemiusa - nie uwzględniał przepowiedni Nostradamusa. Przeoczenie to stanowi dla współczesnych badaczy zagadkę. Niewykluczone, że mamy do czynienia ze swoistą zimą milczenia.

Zajmując się w dalszej części pracy czterowierszami Nostradamusa, będziemy mieli jeszcze okazję przyjrzeć się bliżej pismom niektórych z wymienionych astrologów. W tym miejscu warto zaznaczyć, iż wiele przemawia za tym, iż Nostradamus rozwinął własne metody poznawania przyszłości oparte na astrologii, znacznie odbiegające od wówczas przyjętych. Poświęcimy nawet cały następny rozdział naszej pracy na przedstawienie podstaw sekretnej astrologii Nostradamusa, przenikającej *Propheties*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w dziejach astrologii Nostradamus jest postacią wyjątkową i niepowtarzalną. Nie tylko potrafił wykorzystywać tradycyjne metody astrologiczne odwołujące się do koncepcji obrotów i ingresów, lecz również - jak wiele za tym przemawia - dysponował obliczeniami i danymi, które w jego

czasach nie tylko nie były opublikowane, lecz w ogóle dostępne. Odnosi się wrażenie, jakby Nostradamus nie tylko widział przyszłe zdarzenia, lecz również towarzyszące im czy determinujące je przyszłe konfiguracje gwiazd i planet. Dokładność przepowiedni Nostradamusa ma w literaturze astrologicznej wyjątkowy charakter i stanowi nie mniejszą zagadkę niż same czterowiersze. Nikt nie potrafi bowiem wyjaśnić, w jaki sposób żyjący w XVI wieku astrolog mógł skorzystać z obliczeń astronomicznych dostępnych dopiero kilkaset lat po jego śmierci. Jesteśmy przekonani o tym, że swej wiedzy Nostradamus nie czerpał z uczonych ksiąg, lecz zawdzięczał ją jakiejś tajemnej szkole.

W XVI wieku we Francji okultyzm cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Jednak żaden z ówczesnych wybitnych okultystów nie był z pochodzenia Francuzem. Atmosfera panująca na francuskich uniwersytetach nie sprzyjała zgłębianiu nauk tajemnych. Błyskotliwy Cardan pochodził z Włoch, a Jean Taisnier - z Hainault. Luca Gauricus, autor przepowiedni związanych z gwałtowną śmiercią, był Włochem. Paracelsus, największy okultysta tej epoki, który przez blisko dwa wieki wywierał ogromny, trudny do przecenienia wpływ na rozwój medycyny i alchemii, pochodził ze Szwajcarii.

Literatura alchemiczna miała przeżyć swój złoty wiek dopiero w stuleciu następnym. Niemniej już w XVI wieku krążyły po Europie alchemiczne teksty, zarówno rękopisy, jak i druki, powstałe w przeważającej części pod wpływem Paracelsusa. Nic dziwnego zatem, że również w licznych czterowierszach Nostradamusa, który - jak wiadomo - był wybitnym znawcą nauk tajemnych, pojawiają się symbole alchemiczne. W XVI wieku jedną z popularniejszych form przekazu tajemnych wyobrażeń były ilustrowane książki Horopollo, o których sądzono, że są starożytnymi księgami egipskimi. Nostradamus miał dokonać przekładu jednej z nich na język francuski.

W 1556 roku ukazało się w Bazylei znakomite wydanie Hieroglyphica Pierio Valeriano. W połowie stulecia kilkakrotnie też spod pras drukarskich schodziły kolejne edycje Emblematum liber Alciatiego. W 1553 roku Kerver wydał francuską wersję Hypnerotomachia Poliphili Colonna, do której odwoływano się niezwykle często w literaturze okultystycznej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że prezentowane w tych pracach symbole okultystyczne wywarły znaczący wpływ na literacką symbolikę Nostradamusa, podobnie jak niektóre okultystyczne drzeworyty Albrechta Dürera. Symbole i hieroglify, które ze względu na swoją formę mogły zawierać jednocześnie wiele znaczeń, w znakomity sposób służyły przekazowi wiedzy ezoterycznej. Współczesny historyk alchemii, de Rola, śledzi ślady tej symboliki w wyobrażeniach alchemicznych. Dostrzec można je także, równie wyraźne, w dziełach literackich, a wśród nich w czterowierszach Nostradamusa⁵⁴. Przynajmniej dwa jego czterowiersze odwołują się wprost do tradycji alchemicznej. W połowie XVI wieku we Francji ogromne zainteresowanie - nie mniejsze niż w czasach współczesnych - budziły wszelkie nadzwyczajne, nienaturalne zjawiska. David Douglas, młody Szkot żyjący w Paryżu, opublikował zajmującą książkę poświęconą cudom natury, która cieszyła się powodzeniem u czytelników jeszcze w następnym stuleciu⁵⁵. Wydaje się, że zaspokoiłaby ona oczekiwania również współczesnych miłośników takich zjawisk, zainteresowanych spadającymi z nieba żabami czy rybami. Wśród historii przytoczonych przez Douglasa znajdowała się opowieść o okręcie znalezionym w kopalni w pobliżu Berna. Jego żagle były nadal podniesione, a ciała członków

załogi nienaruszone. Innym szesnastowiecznym zbieraczem osobliwości był niemiecki uczyony Wolfgang Meurer, chociaż niektóre swoje opowieści zapożyczył od Arystotelesa. Obok takich zjawisk naturalnych jak błyskawica, Meurer wyliczył w swojej pracy nie mniej niż czternaście różnych form opadów, wśród nich deszcz kamieni, żelaza i ciał, nie wspominając już o banalnych rybach, robakach czy żabach. W jego opisie cudów znalazł się nawet grad, który - jak zauważył - często powoduje powstanie "cudownych wyobrażeń", takich jak np. głowa świni. Zgodnie z duchem epoki Meurer widział w owych znakach dzieło Boga, upominającego ludzi, aby nie prowadzili życia na podobieństwo świń. Odwołując się do średniowiecznej tradycji, tęcza zwiastowała obietnicę Boga, iż nigdy nie ześle na ziemię potopu. Inaczej jednak niż nakazywała tradycja, przewagę czerwonego koloru w tęczy uznał za zapowiedź ognia zagłady, który strawi ziemię i przyniesie kres naszemu światu.

Do dwóch szesnastowiecznych rycin ukazujących niezwykłe zjawiska odwołał się w swoich badaniach C.G. Jung, widząc w nich przedstawienia UF056. Pierwsza z nich pochodzi z Norymbergi z 1561 roku. Na rycinie widać przerażające walczące ze sobą kule, skrzyżowane dziwne talerze krążące wokół Słońca 14 kwietnia 1561 roku. Rycina Samuela Cocciusa z 1566 roku przedstawia z kolei powietrzną walkę kul, jaką zaobserwowano na niebie nad Bazyleą w sierpniu tego roku (ryc. 26). Lektura szesnastowiecznych prac poświęconych zjawiskom paranormalnym skłania do wniosku, że ówczesni ludzie niezwykle często stykali się ze zjawiskami określanymi przez nas mianem UFO. Zasadnicza różnica między nami a nimi polega na tym, że w odróżnieniu od nas ludzie XVI wieku nie opisywali tych dziwnych zjawisk w kategoriach "obcości": nie mieli wątpliwości, że są one (jak wszystkie inne rzeczy na tym świecie) znakami zesłanymi przez Boga.

Nieliczne pochodzące z XVI wieku przedstawienia, w których dostrzec można odniesienia do UFO, przyczyniły się zapewne do rozpowszechnienia przekonania, że również Nostradamus przepowiedział pojawienie się UFO, przybycie na Ziemię przybyszy z innych światów, a nawet wojnę gwiazdową. Uważna lektura dzieła Nostradamusa nie potwierdza jednak tej tezy. Wątpliwe jest też, aby on sam mógł doświadczyć wizji jakichkolwiek pozaziemskich istot, chyba że aniołów. Bardziej typowa dla Nostradamusa - i w ogóle szesnastowiecznej ufologii - jest rycina, zamieszczona w niemieckim przekładzie jednego z przypisywanych mu dzieł, opublikowanym w 1554 roku. Przedstawia ona księżyc miotający ognistą strzałę.

W XVI wieku krążyły liczne książki poświęcone różnym potworom, dziwnym stworom, baśniowym i mitycznym zwierzętom, w których również widziano zesłane przez Boga znaki - wezwania do poprawy lub zapowiedzi nieszczęść. Wielką popularność zdobyło dzieło Conrada Likostenesa - zgrezycyzowana forma nazwiska Wolnhart - *Prodigiorum ac ostentorum chronicon*. Ta obszerna księga ukazała się w 1557 roku, w roku śmierci Likostenesa, i zawierała ponad półtora tysiąca przedstawień dziwnych stworzeń i zjawisk atmosferycznych, jakie ukazały się "od początku świata do roku 1557". Widoczny na rycinie 28 "potwór o przerażającym wyglądzie" jest typowy dla dzieła Likostenesa. Z podobnymi przedstawieniami możemy się spotkać również dzisiaj w pracach poświęconych dziwom natury. Likostenes nie był zwykłym zbieraczem osobliwości. W swoim dziele zwracał się z prośbą do czytelników o nadsyłanie informacji o dziwnych stworzeniach i zjawiskach.

Pojawiające się w czterowierszach Nostradamusa wzmianki o różnych dziwach można więc łączyć z krążącymi wówczas opowieściami o niezwykłych wydarzeniach i zjawiskach.

Jeszcze w większym stopniu niż osobliwości natury umysły szesnastowiecznych ludzi zaprzętały zagadnienia czarów i czarownictwa. W XVI wieku Francja była areną prawdziwych polowań na czarownice. Szczególną sławą prześladowcy czarownic wyróżnił się we Francji w XVI wieku Jean Bodin. Jego fundamentalne dzieło poświęcone tym zagadnieniom, *Demonomanie*, ukazało się w 1580 roku. Jednak już znacznie wcześniej Bodin zasłużył sobie na opinię tropiciela czarownic, osobiście uczestnicząc w przesłuchaniach kobiet oskarżonych o czary. Wyjątkowo krwawo w działalności Bodina zapisał się rok 1556. Kiedy w pobliżu Laon spalono na stosie niewinną kobietę, Bodin wyjaśniał tragiczną pomyłkę zrzędzeniem boskim. W czasie przesłuchań oskarżonych o czary wyróżniał się podobno szczególnym okrucieństwem.

Zaangażowanie Bodina w prześladowania czarownic nie zmienia jednak faktu, iż był on jedną z najwybitniejszych postaci XVI wieku. Odnosi się wrażenie, jak byśmy mieli do czynienia nie z jednym Bodinem, lecz z jego kilkoma wcieleniami, trudnymi do pogodzenia. Bezlitosny tropiciel i prześladowca czarownic (autor *Demonomanie* z 1580 roku) i wybitny historyk swoich czasów (autor *Methodus* z 1566 roku) oraz politolog (autor *Sześciu ksiąg o Rzeczypospolitej* z 1576 roku) to jedna i ta sama osoba. Ktoś, kto zajmowałby się tylko jedną dziedziną działalności Bodina, nawet by się nie domyślał charakteru jego osiągnięć na innych polach^{5s}.

Wiek XVI zaznaczył się we Francji ogromną liczbą procesów o czary. W 1571 roku mag *Trois-Echelles* wyznał na krótko przed egzekucją, że w kraju jest sto tysięcy czarownic. Zeznanie zostało zapewne wymuszone torturami i jest mało wiarygodne, niemniej wierzono wówczas powszechnie w istnienie czarownic. Nierzadko też utożsamianie praktyk okultystycznych z czarownictwem powodowało wrogi stosunek oficjalnych czynników do astrologii i innych form przepowiadania przyszłości. W 1579 roku synod kościelny w Melun uznał, iż osoby oddające się nekromancji, piromancji i chiromancji powinny być skazywane na karę śmierci. Bez wątpienia niejasny język czterowierszy Nostradamusa stanowi w niemałym stopniu konsekwencję zagrożeń, jakie niesło wówczas otwarte przyznanie się do praktykowania wiedzy tajemnej. Tylko jeden z czterowierszy wydaje się odnosić do potępionej czarownicy, lecz jakby mimochodem, gdyż Nostradamusa interesował raczej los jej bardziej znanego męża.

Nazwisko Nostradamusa pojawia się w licznych tekstach powstałych w drugiej połowie XVI wieku. Przeważają pozytywne opinie o nim samym oraz słowa podziwu i uznania dla jego geniuszu. Sporadycznie jednak można zetknąć się z sądami, które dowodzą, że wizjonerskie zdolności mędrca z Salon nie były właściwie rozumiane przez współczesnych. Tak na przykład Ronsard poświęcił Nostradamusowi ponad 20 wersów jednego ze swoich poematów. Ich niejednoznaczność przekonuje jednak, że wprawdzie zdawał sobie sprawę z wyjątkowości Nostradamusa, nie potrafił jednak w pełni docenić rzeczywistej wartości jego dokonań:

Que par les mots douteux de sa prophete voix,
Comme un oracle antique, il a des mainte annee
Predit la plus grand part de nostre destinee.

W niejasnych słowach swego profetycznego głosu,
Podobnie jak starożytna wyrocznia, przez wiele lat
Przepowiadał znaczną część naszego przeznaczenia.

Niektórzy współcześni komentatorzy dzieła Ronsarda utrzymują, że jego ostre słowa wobec l'histoire monstrueuse były skierowane właśnie do Nostradamusa. Nie wynika to jednak wprost z przytoczonego wyżej tekstu. W istocie, Ward wykorzystał ten sam poemat do wykazania uznania Ronsarda dla dokonań Nostradamusa. Wspominaliśmy już, że Chavigny, uczeń Nostradamusa, podjął próbę wyjaśnienia historycznych proroctw swego mistrza. Do pierwszego poważnego odczytania przesłania wizjonera doszło jednak dopiero w 1656 roku.

Autorem studium poświęconego czterowerszom wieszczka z Salon był Etienne Jaubert. Niektóre z jego błędnych interpretacji są jeszcze dzisiaj powtarzane w popularnych pracach o Nostradamusie. Jaubert użalał się nad wielką liczbą fałszywych proroctw, przypisywanych niesłusznie mędrcom z Salon. Niektóre z tych pomyłek wynikały z błędnego odczytania przesłania czterowerszy, większość jednak stanowiły świadome fałszerstwa, których autorzy wykorzystywali imię Nostradamusa do zapewnienia swoim proroctwom wiarygodności. Z dzieła Jauberta dowiadujemy się również o zarzutach podnoszonych przeciw Nostradamusowi, który miał jakoby splamić się nekromancją i zdobywać wiadomości o przyszłych wydarzeniach od anioła ciemności. Przede wszystkim jednak Jaubert ubolewa nad "niezliczonymi błędami popełnionymi przez pierwszych wydawców czterowerszy". Abstrahując od stylu Jauberta, wiele jego krytycznych uwag zachowało aktualność do dzisiaj. Od publikacji dzieła Jauberta do pierwszego wydania czterowerszy Nostradamusa minęło niespełna sto lat. W tym czasie wypełniło się co najmniej pięćdziesiąt jego przepowiedni. Warto więc przyrzeć się kilku z nich, aby pokazać charakter pomyłek popełnionych przez Jauberta w jego komentarzu. W czasie lektury jego pracy nieustannie nasuwa się pytanie: jak to możliwe, aby Nostradamus zdobył tak szybko sławę wielkiego proroka, skoro sens jego przepowiedni jest tak niejednoznaczny. Wydaje się, że Jaubert interesował się wyłącznie spełnieniem najbliższych przepowiedni, a sam był zbyt blisko owych historycznych wydarzeń (nie na tyle jednak, aby go określać mianem historyka), żeby zaświadczyć spełnienie się proroctwa zawartego w czterowerszach. Niekiedy nieporozumienia wynikały z faktu, iż Jaubert komentował proroctwa dotyczące wydarzeń, do których jeszcze nie doszło; na przykład sądził, że Nostradamus ma na myśli niewielką potyczkę morską na kanale La Manche w 1555 roku, tymczasem wizjoner miał na uwadze inne wydarzenie. Proroctwo zawarte w tym właśnie czterowerszu spełniło się znacznie później, podczas bitwy pod Trafalgar.

Ogólny zarys przyszłych dziejów Europy aż po wiek XX Nostradamus przedstawił w 1558 roku w liście do króla Francji Henryka II. Tekst ten został jednak napisany za pomocą Zielonego Języka i pełno w nim niejasnych okultystycznych odniesień, które sprawiły, iż komentatorzy nie byli w stanie odczytać jego przesłania. Stąd też w dalszych rozważaniach skupimy się wyłącznie na czterowerszach, z którymi zmagala się większość komentatorów. Poniżej przedstawimy najważniejsze spełnione przepowiednie dla pierwszych stu lat, po rok 1655. Znamienne, że Jaubert albo nie zrozumiał przesłania tych właśnie proroctw, albo też z nieznanых powodów pominął je w swojej pracy. Dokładniejsze informacje dotyczące tych czterowerszy umie-

ściliśmy w przypisach na końcu rozdziału.

Na rok 1556 Nostradamus przepowiedział prześladowania protestantów w Londynie, na 1558 rok małżeństwo królowej Szkocji Marii z przyszłym królem Francji Franciszkiem II, na rok 1559 tragiczną śmierć Henryka II w pojedynku i trwającą siedem lat żałobę, jaką nosiła po nim żona króla Katarzyna Medycejska. Nostradamus przepowiedział też rezygnację Coligny'ego z godności admirała i przejęcie przez niego dowództwa nad siłami protestantów w 1569 roku. Na rok 1560 przewidział egzekucję w Blois, spisek hugenotów w Lyonie, śmierć Franciszka II w wieku niespełna 18 lat i powrót jego żony Marii do Szkocji. W 1569 roku, zgodnie z prorocstwem Nostradamusa, zgromadzenie hugenotów wybrało na swojego przywódcę księcia Conde, który wkrótce zginął, zastrzelony po bitwie pod Jarnac. W czterowierszach poświęconych zagrożeniu tureckiemu mędrzec z Salon przepowiedział oblężenie Cypru w 1570 roku i Famagusty w 1571 roku oraz zwycięską dla chrześcijan bitwę pod Lepanto. Przewidział także krwawą masakrę w noc św. Bartłomieja w 1572 roku i śmierć Coligny'ego, którego ciało powieszono za szyję i stopę na szubienicy Montfaucon, za murami Paryża. W innym czterowierszu przepowiedział zgładzenie na rozkaz Katarzyny Medycejskiej w 1574 roku przypadkowego zabójcy Henryka II, Montgomery'ego. Przepowiedział też oblężenie Marmande w 1577 roku, zabójstwo Henryka de Guise w Blois w roku 1588 i śmierć króla Francji Henryka III. Przewidział też wysłanie w 1596 roku przez króla Hiszpanii Filipa II floty przeciw Marsylii i zdradę Charlesa de Casau, który próbował otworzyć Hiszpanom bramy miasta. W czterowierszach można też znaleźć zapowiedź angielskiego ataku pod dowództwem Essex'a i Raleigha na Kadyks.

W prorocत्वach dotyczących pierwszej połowy XVII wieku Nostradamus przepowiedział objęcie tronu angielskiego w 1603 przez króla Szkocji Jakuba VI, zasztyletowanie w 1610 roku króla Francji Henryka IV przez katolickiego fanatyka, wjazd jego syna Ludwika XIII do Nancy w 1632 i ścięcie na więziennym dziedzińcu księcia Henryka Montmorency - przywódcy rebelii na południu. Przewidział też przejęcie władzy we Francji przez kardynała Richelieu i skierowany przeciw niemu w 1642 roku spisek, na którego czele stał Henri de Cinq-Mars. W czterowierszach dotyczących dziejów Anglii na rok 1649 przepowiedział śmierć króla Karola I, przejęcie władzy przez Olivera Cromwella, zakończenie wojny domowej, drugie oblężenie Pontefract, bitwę pod Dunbar w roku 1650, ucieczkę przyszłego Karola II po bitwie pod Worcester i jego późniejszy powrót do Anglii.

Odczytanie sensu przywołanych wyżej prorocत्व wymagało wiele wysiłku, stąd też prawdopodobnie wynikają błędy, jakie stały się udziałem licznych komentatorów. Za życia Nostradamus nie spotkał się z prześladowaniami z powodu swojej wizjonerskiej działalności; zapewne zdecydowała o tym opieka królowej. Krytykowano jednak jego metody - rzadziej same czterowiersze - jak czynili to Videl czy Cuillard⁶⁴. Nie oznacza to, rzecz jasna, że przepowiednie czy metody Nostradamusa były rozumiane. Podobne zastrzeżenie przeciw bezużyteczności astrologicznych przepowiedni podnosił londyńczyk William Fulke w pracy *Antiprognosticon*⁶⁵. Z tekstu Fulke'a nie wynika jednak, że potrafił on właściwie ocenić charakter stosowanych przez Nostradamusa metod astrologicznych czy zinterpretować jego czterowiersze. Z dzieła Laurenta Bouchela, wydanego w 1615 roku, możemy się dowiedzieć, że w początkach XVII wieku takie prorocтва uważano za naruszenie prawa⁶⁶.

Niektóre formy astrologii były zakazane dekretem królewskim, szczególnie te, na których wydrukowanie Kościół nie wyraził zgody. Nostradamus zmarł, co prawda, wcześniej, niemniej Thomdike wskazywał, że podobne próby poddania kontroli działalności astrologów podejmowano już za życia wizjonera z Salon, co może wyjaśniać niejasny język jego proroctw.

Na wstrzeźliwość Nostradamusa w okazywaniu wizjonerskich zdolności mogła z pewnością wpłynąć atmosfera hysterii towarzysząca procesom czarownic. Jaubert nie był pierwszym komentatorem dzieła mędrca z Salon ubolewającym nad jego niejasnymi sformułowaniami. W jego przekonaniu Nostradamus "zbyt często ukrywa przepowiednie pod niezrozumiałymi terminami, tak że - bez specjalnego daru - nie można ich zrozumieć". W istocie, Nostradamusowi niejednokrotnie zarzucano niejasność sformułowań nawet w przypadku horoskopów indywidualnych, które stawiał w celach zarobkowych. Opublikowana przez Dupebe korespondencja rzuca nieco światła na trudności, z jakimi musieli się zmagać Nostradamus i jego klienci, aby uczynić zadość zamiłowaniu proroka do wyrażania się w tajemniczy i niejasny sposób. Z tego też powodu Jaubert, mimo że skupiał się przede wszystkim na czterowierszach, mógłby wspólnie z innymi komentatorami się podpisać pod szczerym wyznaniem wizjonera z Salon:

Dlatego, najmiłościwszy królu, w przypadku większości profetycznych czterowierszy droga do zrozumienia prawdy jest najeżona przeszkodami, tak że można je jedynie interpretować...

Pomimo iż minęło już ponad czterysta lat od przedstawionego wyżej wyznania Nostradamusa nadal nikt nie wie, dlaczego nadał on swoim czterowierszom taką właśnie formę. Misja Nostradamusa pozostaje więc nieodgadniona. Dlaczego ten wyjątkowy człowiek włączył do swoich dokładnych przepowiedni "tyle przeszkód"? Dlaczego dołożył tylu starań, aby nikt nie mógł odnaleźć drogi w zbudowanym przez niego labiryncie? Możemy jedynie przypuszczać, że z jednej strony pragnął zwrócić uwagę swoich współczesnych na możliwość poznania przyszłości, z drugiej jednak chciał, żeby się jej nie bali. W tym tkwi, jak wolno sądzić, istota tajemnicy Nostradamusa: wizjoner chciał oświecić swoich czytelników, a jednocześnie nie przestraszyć. Jego czterowiersze zdradzają ów sekret dopiero po wejściu zapowiadanych w nich zdarzeń w strumień czasu, zwany historią.

Kim więc był Nostradamus? Często, zagłębiając się w niejasności czterowierszy, zastanawialiśmy się nad osobowością wizjonera. Po latach studiów nad jego dziełem, po lekturach poświęconych mu prac nadal nie jesteśmy w stanie wiele powiedzieć o jego wewnętrznym świecie: Nostradamus ciągle stanowi dla nas zagadkę. Być może jedyną rzeczą, której możemy być w jego przypadku pewni, to fakt, że napisał on swoje nieporównywalne z niczym przepowiednie. Znamy również jego wygląd zewnętrzny: z portretu namalowanego przez jego syna Cesara spogląda w zadziwieniu na świat, który przepowiedział przed ponad czterystu laty.

Do dzisiejszych czasów zachowało się sporo wizerunków Nostradamusa, większość z nich odwołuje się do portretu autorstwa Cesara. Medalion z portretem Nostradamusa umieszczony na horoskopie posłużył za wzór późniejszym kopiom. W bibliografii pism Nostradamusa Robert Benazra doliczył się ponad dziewięćdziesięciu przedstawień wizjonera z Salon - poczynając od prostych wizerunków umieszczanych na kartach tytułowych po rozbudowane ilustracje dołączone do dzieł Torne-Chavigny'ego.

Wydaje się, że bez większych trudności można by podwoić zebraną przez Benazrę ikonografię Nostradamusa. Różnorodność wizerunków wizjonera z Salon stanowi zresztą przedmiot warty osobnych szczegółowych badań. Interesujące jest bowiem, w jaki sposób łagodny mędrzec z portretu Cesara zmienił się w zamysłonego żydowskiego uczonego z portretu na ścianie sklepu w Salon (ryc. 18), odwołującego się w jakiejś mierze - poprzez dziewiętnastowieczną litografię - do szesnastowiecznego drzeworytu. Pomimo otaczającej Nostradamusa sławy okultystycznego astrologa, żaden z jego portretów nie ma charakteru okultystycznego, w tym sensie, że nie zawiera żadnych ukrytych treści. O astrologicznej profesji Nostradamusa informują widoczne na rysunku przyrządy astronomiczne lub otaczające go znaki zodiaku, które przedstawiają mędrca z Salon raczej jako twórcę almanachów niż proroka. Niekiedy dosłowność astrologicznych wyobrażeń Nostradamusa przybrała groteskowy charakter, jak na przedstawieniu, na którym Nostradamus umieszczony w gwiazdnej klatce sprzedaje swoje almanachy.

Z pewnością podobne wyobrażenia nie są w stanie ukazać prawdziwego wnętrza wizjonera z Salon. Niekiedy twarz może wyrażać duszę, lecz bardzo rzadko możemy to odnieść do portretu. To, co stanowi o istocie człowieka, nie daje się utrwalić za pomocą pędzla. Być może, próbując zbliżyć się do Nostradamusa, nie powinniśmy skupiać się na jego wyglądzie zewnętrznym, lecz sięgnąć do zachowanych próbek jego pisma - własnoręcznego, prawie nieczytelnego podpisu na testamencie, skreślonego drżącą ręką człowieka złożonego śmiertelną niemocą. Wydaje się, że ten podpis - M. Nostradamus - więcej mówi o duszy wizjonera z Salon niż wszystkie jego portrety. W szorstkości podpisu pobrzmiewa surowy symbolizm, a samo imię zawiera wielką tajemnicę.

Rozdział II

Astrologia Nostradamusa

Quantum ad genituram Ioannis filli, quam... ad te mitto, in ipso frontispicio cernere licet duo themata, alterum quidem meo more confectum, alterum ad viam et trutinam Astrologorum, primum est horoscopi, ascendentis secundum; sed omnia significata ex calculo constant triplici. Nec miraberis, heros nobiliss., a me in ea repetita esse quaedam, quod ideo factum est potissimum, quia planisphaerium cum instrumento abavi mei materni Magistri Io. Sanremigii ad harmoniam Astronomicam coniunxi, ne videlicet descriptio geniturae turpiter exaresceret, et taedium tibi nauseamve adferret. Multa tamen a nobis sunt consulto omissa, qua si perscibere voluissem, iliadem mehercule confecissem potius, quam iustum geniturae circulum.

Co się tyczy horoskopu twojego syna Jana, który... ci posyłam. Na jego pierwszej stronie można wyróżnić dwie rozprawy. Jedna została wykonana według stosowanej przeze mnie metody, druga - zgodnie ze sposobem astrologów. Pierwsza jest horoskopem, druga ascendentem; niemniej wszystkie wskaźniki wymagają potrójnej kalkulacji. Nie bądź zaskoczony, mój najszlachetniejszy panie, pewnymi powtórzeniami, gdyż w ten sposób wszystko zostało przedstawione najpełniej, ponieważ astrolabium mojego prapradziadka ze strony matki Jeana de Saint-Remy, złączyło wszystko [oba horoskopy] w astrologiczną harmonię, aby to, co

jest w horoskopie niejasne, zostało usunięte, a także to, co mogłoby być dla ciebie nudne lub niepokojące. Jednak wiele rzeczy, o których chciałbym napisać, zostało przez nas pominięte; mogę przysiąc, że wolałbym raczej przedstawić tutaj Iliadę niż poprawić przebieg horoskopu.

(Z listu Nostradamusa do Hansa Rosenberga, dotyczącego horoskopu jego syna. List datowany jest 9 września 1561 roku w Salon. Tekst łaciński za: Jean Dupebe, Nostradamus. Lettres Inedites, 1983, list XXX, s. 96).

Na większości wczesnych portretów przedstawiających Nostradamusa podkreśla się jego związki z astrologią, co przypomina o znaczeniu, jakie w środowisku, w którym żył i działał wizjoner z Salon, przywiązywano do badania gwiazd. Nostradamus od samych narodzin - prawdopodobnie dysponował horoskopem postawionym przez dziadka - po swoją śmierć, którą przepowiedział w almanachu astrologicznym, stykał się z astrologią. O astrologicznych zainteresowaniach Nostradamusa mówi także epitafium ufundowane przez jego żonę, na którym sławi się go jako najwybitniejszego astrologa tamtych czasów. Do pewnego stopnia tradycyjne łączenie Nostradamusa z astrologią jest słuszne. Przyglądając się najstarszym przedstawieniom mędrca z Salon, można odnieść wrażenie, że czerpał on wiedzę z gwiazd dzięki "Boskiemu tchnieniu", bez niego poznanie przyszłości byłoby niemożliwe - tak uważali współcześni mu okultyści.

Komentując w 1684 roku horoskop Nostradamusa, angielski astrolog John Gadbury przypominał swoim czytelnikom aforyzm przypisywany rzymskiemu astrologowi Klaudiuszowi Ptolemeuszowi, w którym podkreśla się znaczenie Boskiej inspiracji w przepowiadaniu przyszłości. Właśnie fakt Boskiej inspiracji wydawał się w przekonaniu Gadbury'ego szczególnie warty podkreślenia w odniesieniu do przepowiedni Nostradamusa. O astrologicznych umiejętnościach wizjonera z Salon komentatorzy jego dzieła szybko zapomnieli. Zdecydowało o tym zapewne to, że odniesienia astrologiczne zawarte w czterowierszach są, z jednej strony, zbyt oczywiste, a z drugiej - zbyt niejasne, a tym samym nie mają żadnego znaczenia dla niewprawnego czytelnika.

Niedawno odnaleziona korespondencja Nostradamusa poświęcona zagadnieniom astrologicznym pozwoliła rzucić nowe światło na stosowane przez niego metody. Z listów tych wynika, że Nostradamus trudnił się na co dzień stawianiem i interpretowaniem horoskopów, jak również pisaniem do almanachów przepowiedni na cały rok. O niektórych szczegółach jego codziennej aktywności zawodowej mówiliśmy już wcześniej. Powracamy do nich w tym miejscu jedynie w celu wskazania na głębokie różnice, jakie występują między metodami astrologicznymi stosowanymi przez Nostradamusa w codziennej pracy astrologa a tymi, do których się odwołuje w swoich czterowierszach. Obie stosowane przez niego metody astrologiczne łączyło zamiłowanie do rozwlekłości, tajemniczości i ekspresyjności.

Znakomitym przykładem owego zamiłowania do tajemniczości jest przywołany wyżej list do Rosenberga. Czytając go, nie można się powstrzymać od myśli, iż Nostradamusowi musiało sprawiać wiele przyjemności posługiwanie się niejasnymi, tajemniczymi terminami. Nic dziwnego, że wielu jego klientów (w tym także Rosenberg) żaliło się, iż stawiane przez niego horoskopy nie zawsze są jasne. Współcześni badacze mają kłopoty ze zrozumieniem znaczenia przywoływanych przez mędrca z Salon terminów technicznych.

Spróbujmy się zatem przyjrzeć temu listowi. Nostradamus informuje Rosenberga, że przygotowując horoskop dla jego syna, korzystał z tradycyjnej metody, a następnie zweryfikował jego treść, odwołując się do reguł Hermesa. W takich przypadkach chodziło zazwyczaj o określenie momentu poczęcia, decydującego o dacie narodzin. Niemniej nie widać powodów, dla których Nostradamus miałby zdradzać te techniczne szczegóły swojemu klientowi, który - jak w przypadku Rosenberga - parokrotnie podkreślał, że nie orientuje się w sprawach astrologii. Wydaje się, że Nostradamus lubił roztaczać wokół siebie aurę tajemniczości i imponować profanom wiedzą.

Dzięki słabości wizjonera z Salon do technicznych i specjalistycznych terminów, jego listy umożliwiają nam poznanie metod astrologicznych stosowanych przez niego w codziennej pracy. Przywołany zaś wyżej fragment listu do Rosenberga ma dodatkowe znaczenie. Nostradamus wspomina w nim bowiem - jak pamiętamy - o astrolabium, które otrzymał po swoim prapradziadku ze strony matki Jean de Saint-Remy.

Jean de Saint-Remy, do czasu odnalezienia listów Nostradamusa, uchodził za postać nieco tajemniczą. Obecnie wiemy już - dzięki słowom jego praprawnuka - iż także zajmował się astrologią.

Nostradamus żywił - jak się zdaje - ogromne upodobanie do otaczania swojej działalności mgłą tajemnicy. W przypadku prac astrologicznych jego słabość do używania niejasnych, wieloznacznych terminów sprawia, że stają się one całkiem niezrozumiałe. Jednakże jest to tylko niejasność pozorna.

Zrozumienie bowiem istoty metod stosowanych przez niego w pracy astrologicznej sprawia, iż niejasny tekst nabiera nowego znaczenia, dowodząc wyjątkowości wizjonera z Salon. Większość komentatorów dzieła Nostradamusa nie potrafiła jednak, niestety, znaleźć właściwego klucza do jego astrologii, a tym samym właściwie odczytać sensu jego przepowiedni.

Wielu komentatorów próbowało dowodzić, iż Nostradamus przywołuje nazwy planet jedynie w sensie symbolicznym - na przykład Mars symbolizować ma wojnę, a Wenus miłość lub pokój. Taka interpretacja tekstu wizjonera z Salon jest jednak całkowicie błędna. W wydanej niedawno pracy starano się - niestety bez powodzenia - odczytać na nowo sens wspomnianych przez Nostradamusa pojęć astrologicznych. Z pewnością hipoteza o zainteresowaniu wizjonera nadchodzącą Erą Wodnika i odnajdywanie w jego tekstach ostrzeżeń przed niszczeniem środowiska naturalnego może spotkać się z dobrym przyjęciem ze strony czytelników. Niemniej nie ulega wątpliwości, iż Nostradamus nie podejmował w swych prociactwach kwestii ochrony środowiska naturalnego i ani razu nie wspomniał o Erze Wodnika. Błędne jest również, naszym zdaniem, twierdzenie, iż przepowiednie Nostradamusa nie zapowiadają niezmienną przyszłości. Ten właśnie element znajduje w jego tekstach szczególnie wyraźne wyeksponowanie. Jeśli Nostradamus cytuje w Liście do Henryka II stare łacińskie powiedzenie *quod de futuris non est determinata omnino veritas* (W odniesieniu do przyszłości prawda nie jest w pełni określona), to nie ulega wątpliwości - biorąc pod uwagę kontekst, w jakim pojawiają się te słowa - że mówi tak w sensie ironicznym, pamiętając o zagrożeniach ze strony inkwizycji.

Jeszcze więcej nieporozumień narosło wokół używanych przez Nostradamusa metod astrologicznych. Całkowicie błędne jest bowiem twierdzenie, jakoby Nostradamus w swoich czterowierszach odwoływał się do powszechnie wówczas stosowanych metod astrologicznych. Nie ulega bowiem naj-

mniejszej wątpliwości, iż nie były to zwykłe metody. Wyraźnie napisał o tym we wstępie do *Propheties*. Stwierdził tam, że obserwował gwiazdy w celu odkrycia kosmicznych związków między przepowiadanymi przez siebie zdarzeniami. Jednak sposób, w jaki spoglądał w niebo i wykorzystywał gwiazdy do wejrzenia w wydarzenia przyszłości, znacznie odbiegał od wówczas przyjętego. Nostradamus dokonywał niezwykle skomplikowanych obliczeń astrologicznych w celu określenia zjawisk zachodzących na niebie. W innym czasie, w innym środowisku Nostradamus pisałby swoje czterowiersze innym stylem. Jednakże, jak już wspominaliśmy, w okresie, w którym żył, przepowiadanie przyszłości budziło podejrzenia. Szczególnie zaś w Paryżu przyznawanie się do uprawiania astrologii mogło nieść ze sobą poważne niebezpieczeństwo. Miguel Servet, który przybył do Paryża około 1536 roku, miał poważne trudności, kiedy oskarżono go o wykorzystywanie uniwersyteckiej katedry astronomii do zajmowania się astrologią sądową - formą astrologii stosowaną do rozstrzygania kwestii za pomocą horoskopów postawionych dla dnia przesłuchania. Oskarżenie było ciężkie, gdyż niewielu współczesnych potrafiło dokładnie określić różnice między astrologią a astronomią. Przypadkiem Serveta nie będziemy się zajmować, niemniej pozwala on lepiej zrozumieć przyczyny, dla których Nostradamus pisał swoje przepowiednie w tak niejasny sposób - tak *scabreux*, jak to ujął w Liście z 1558 roku.

System astrologiczny Nostradamusa miał specyficzny charakter. Obecnie określa się go mianem astrologii ezoterycznej, gdyż opiera się ona na przekonaniu, iż planety i znaki zodiaku zachowują się jak żywe istoty. Astrologia Nostradamusa bliższa była alchemicznej astrologii Paracelsusa i astrologii Boehmego niż współcześnie stosowanym metodom astrologicznym. Tym należy tłumaczyć niepowodzenia współczesnych astrologów w zrozumieniu znaczenia przepowiedni zawartych w czterowierszach. Z tego też powodu koncepcje rozwijane wokół pism Nostradamusa tak rzadko znajdują potwierdzenie w słowach wizjonera z Salon.

W czterowierszach można znaleźć astrologiczne odwołania - nazwy planet, znaków zodiaku, niekiedy zaszyfrowane lub ukryte pod różnymi symbolami. Niemniej - jak już mówiliśmy - Nostradamus używa ich zupełnie inaczej niż współcześni astrologowie. Nic nie wskazuje na to, żeby posługiwał się on metodami astrologicznymi w celu poznania przyszłości ani żeby wykorzystywał pojęcia astrologiczne w znaczeniu symbolicznym. W tym sensie można nawet powiedzieć, że jego czterowiersze nie są przepowiedniami astrologicznymi. Istnieją natomiast dowody na to, że Nostradamus posługiwał się odniesieniami astrologicznymi w celu zamaskowania właściwego przesłania przepowiedni i dokładnego wskazania daty, z którą należy związać zawarte w czterowierszu proroctwo.

Liczne czterowiersze Nostradamusa - jeśli tylko interpretuje się je we właściwy sposób - dostarczają dokładnych informacji o czasie spełnienia się zapowiadanego w nim proroctwa. Ci zatem ze współczesnych Nostradamusowi, którzy podkreślali jego szczególne umiejętności na polu astrologii, mieli ze wszech miar rację. Nostradamus posługiwał się metodami astrologicznymi z niespotykanym mistrzostwem i wyjątkową wprawą. Jego uwagi dotyczące położenia poszczególnych planet - odczytywane we właściwym kontekście - pozwalają umieścić proroctwa we właściwym czasie.

Nostradamus, co jest naturalne, był dzieckiem swojej epoki. W swoich corocznych almanachach wykorzystywał rozmaite astrologiczne techniki-

między innymi metodę sezonowych ingresów. Stawiał również horoskopy zaćmień - wyciągał wnioski na podstawie horoskopów stawianych dla miesięcznych zaćmień i próbował określić w ten sposób bieg wypadków w następnym miesiącu. Metody wykorzystywane przez współczesnych astrologów również znajdowały swoje miejsce w bogatym instrumentarium wizjonera z Salon. Jednakże - o czym musimy pamiętać - metody astrologiczne stosowane przy tworzeniu almanachów różnią się zasadniczo od tych, z których korzystał przy pisaniu czterowerszy. Można nawet powiedzieć więcej: astrologia czterowerszy nie znajduje żadnych analogii w światowej literaturze astrologicznej.

W XVI wieku dział astrologii zajmujący się przepowiedniami dotyczącymi wielkich zdarzeń historycznych nazywano astrologią kosmiczną. W odróżnieniu od astrologii zajmującej się losami pojedynczych osób i skupiającej swoją uwagę na stawianiu indywidualnych horoskopów, w orbicie zainteresowań kosmicznej astrologii znajdowały się ważne wydarzenia polityczne, religijne, państwowe. Kluczowe dla zrozumienia stosowanych przez nią metod jest pojęcie rewolucji, obrotu. Mianem tym określano badania nad koniunkcjami trzech górnych planet - Marsa, Jowisza i Saturna.

Pochodząca z XVI wieku płyta, wykorzystywana w pracy przez licznych astrologów, pozwala bliżej opisać koncepcję obrotu. Mniej więcej co dwadzieścia lat dochodzi do koniunkcji (czyli spotkania w tym samym stopniu znaku zodiaku) Saturna i Jowisza. W ciągu mniej więcej sześćdziesięciu lat dochodzi do trzech koniunkcji tych planet w znakach zodiaku łączonych z tym samym elementem. Te trzy znaki określane są mianem trygonów. Na rycinie 22 trygony są wystarczająco czytelne i pozwalają się przekonać, w jaki sposób astrologowie określali daty przyszłych wydarzeń w odniesieniu do rytmu kosmosu.

Z ryciny 22 wynika zatem, że w roku 1723 doszło do koniunkcji Saturna i Jowisza w ognistym znaku Strzelca. Po dwudziestu latach w 1743 roku, do koniunkcji doszło w ognistym znaku Lwa. Kolejna koniunkcja nastąpiła w roku 1763 w ognistym znaku Barana. Na przykładzie tego przedstawienia, chociaż z punktu widzenia dzisiejszej astrologii dalekiego od precyzji, możemy się przekonać o powtarzalności koniunkcji co dwadzieścia lat i charakterze sześćdziesięcioletniego cyklu trygonicznego.

Termin "obrot" używany przez astrologów wart jest osobnego omówienia. Przejęty on został z arabskiej literatury astrologicznej, która już od XI wieku począwszy w dużym stopniu oddziaływała na astrologię europejską. Jednym z najwybitniejszych astrologów arabskich zajmujących się zagadnieniami obrotów był Albumasar, znany Europejczykom pod zlatynizowaną formą imienia. Jego teoria obrotów wywarła ogromny wpływ na europejską tradycję astrologiczną, a ślady jej obecności dostrzec można nawet u niektórych współczesnych astrologów. Już od dawna domyślano się, że Nostradamus znał techniki stosowane przez Albumasara. Odnaleziona niedawno praca wielkiego arabskiego astrologa Alkabitusa z *ex librisem* Nostradamusa dowiodła ponad wszelką wątpliwość zainteresowań wizjonera z Salon arabską astrologią zajmującą się zagadnieniami obrotów~.

W ostatnich dwóch-trzech dziesięcioleciach poddano na nowo ocenie miejsce, jakie astrologia zajmowała w szesnastowiecznej wizji historii. Francuski badacz Yves Lenoble zrewidował dotychczasowe ustalenia dotyczące efemeryd używanych przez Nostradamusa, a kwestie astrologiczne stały się

przedmiotem skrupulatnych badań uczonych niemieckich W~llnera i Ludwiga Dinzingera. W rezultacie udało się ustalić wpływ arabskich koncepcji cykli i historii na astrologię europejską, poczynając już od XI wieku.

Jak pokazał Nicholas Campion w swoim studium o Bodinie, odniesienia astrologiczne w dziełach tego francuskiego filozofa były na ogół niewłaściwie interpretowane lub ignorowane przez dzisiejszych historyków, którzy nie dysponowali wystarczającą wiedzą o zagadnieniach szesnastowiecznej astrologii. Dla nas szczególnie interesujące jest to, że w pracach Bodina można znaleźć odwołania do tych samych teorii cykli geometrycznych i astrologicznych, które wywarły wpływ na twórczość Nostradamusa. W zdecydowanej większości przypadków zawarte w czterowerszach odniesienia astrologiczne można łączyć z koncepcjami astrologii kosmicznej. W arabskiej astrologii i znajdującej się pod jej wpływem średniowiecznej astrologii europejskiej szczególną uwagę przykładano do obrotów planet górnych. Najczęściej też w tekstach szesnastowiecznych astrologów pojęciem tym posługiwano się w związku z obrotami tych trzech planet. Powszechne było przekonanie, że na ziemskiej płaszczyźnie ich koniunkcje znajdują swój odpowiednik w ważnych wydarzeniach politycznych i religijnych.

Twierdzenia astrologów o możliwości poznania na podstawie ruchów planet przyszłych dziejów królestw, ważnych wydarzeń politycznych i religijnych nie pozostały bez wpływu na stosunek czynników oficjalnych do astrologów, szczególnie we Francji XVI wieku, gdzie życie dworu koncentrowało się wokół wielkich konfliktów politycznych i religijnych. Koncepcja obrotów umożliwiająca formułowanie przepowiedni dotyczących losów ruchów religijnych była potępiana także przez Kościół. Astrologia spotkała się z potępieniem również ze strony przywódców ruchów protestanckich, widzących w niej katolicki przesąd. Niewielu genewskich protestantów dostrzeżało, a jeszcze mniej potrafiło zrozumieć tajemną astrologiczną symbolikę dominującego nad miastem kościoła Świętego Piotra~. Potępienie, z jakim spotykała się astrologia kosmiczna zarówno ze strony katolików, jak i protestantów, w dużej mierze wpłynęło na decyzję Nostradamusa o nadaniu swoim astrologicznym czterowerszom tak złożonej i nieczytelnej na pozór formy.

Byłoby jednak błędem twierdzić, że Nostradamus, podobnie jak astrologowie arabscy, wierzył, iż określony układ ciał niebieskich (taki, na przykład, jak koniunkcja Jowisza z Saturnem w szczególnym znaku zodiaku) miał wpływ na bieg wydarzeń na Ziemi. Nostradamus posługiwał się koncepcją cykli jedynie do określenia miejsca poszczególnych wydarzeń w czasie. Tym samym wykorzystywał astrologię w celach całkowicie odmiennych niż większość jego współczesnych. W przypadku Nostradamusa nie ma zatem mowy o właściwym tradycji astrologicznej determinizmie. Astrologia służy mu jedynie do celów, które można by nazwać chronologicznymi. Z tego punktu widzenia możemy stwierdzić, że Nostradamus był wśród szesnastowiecznych astrologów postacią zupełnie wyjątkową. Z tego też powodu z pewnymi oporami decydujemy się nazywać go wyłącznie astrologiem.

Astrologia europejska przejęła od pisarzy arabskich również inną ważną dla rozwoju astrologii teorię - koncepcję ingresów. Z grubsza rzecz ujmując, horoskopy opracowane tą metodą uwzględniały wejście Słońca w cztery najważniejsze znaki. Jednym z nich, najczęściej wykorzystywanym do stawiania horoskopów, był znak Barana wyznaczający początek astrologicznego roku. Nostradamus często posługiwał się techniką ingresów przy opracowy-

waniu profetycznych almanachów: horoskop przedstawiony na rycinie 23 postawił na rok 1566, rok swojej śmierci, wykorzystując tę właśnie metodę. Jest wielce prawdopodobne, że także w czterowierszach wykorzystywał koncepcję ingresów.

Astrologii kosmicznej przypadało w XVI wieku wyjątkowo ważne miejsce. Budziła ona powszechne zainteresowanie. W popularnych almanachach spotkać można przerażające przepowiednie wieszczące rozmaite klęski. Tego typu almanachy cieszyły się powodzeniem jeszcze w wieku XIX. Byłoby jednak nieporozumieniem stawianie Nostradamusa na równi z innymi szesnastowiecznymi astrologami. Nostradamus nie tylko był wybitnym astrologiem. Był przede wszystkim człowiekiem obdarzonym - w jego własnym przekonaniu - zdolnością wejrzenia w przyszłość, wykorzystującym wiedzę astrologiczną do umieszczenia przepowiadanych przez siebie zdarzeń na osi czasu. Zanim przejdziemy do przedstawienia kilku czterowierszy, w których Nostradamus odwoływał się do własnego doświadczenia astrologicznego, musimy zatrzymać się nad jeszcze jedną ważną kwestią budzącą - z astrologicznego punktu widzenia - nieporozumienia. Należy bowiem pamiętać, że liczne w czterowierszach odniesienia astrologiczne niezwykle rzadko można rozumieć w sensie dosłownym. Musimy stale mieć na uwadze, że wizjoner z Salon posługuje się metodami astrologicznymi w sposób niekonwencjonalny. Starając się odczytać przesłanie jego czterowierszy, powinniśmy zatem docierać do ich ukrytego sensu i wyjść poza zwykły symbolizm i klasyczną interpretację horoskopów.

Nie podejmujemy się przedstawienia całego bogactwa różnorodnych technik astrologicznych, jakie w swojej pracy wykorzystywał Nostradamus. Ponad sto czterowierszy zawiera bowiem w tej czy innej mierze odwołania do astrologicznych symboli i zjawisk. Ich wyczerpujące omówienie przekraczałoby zatem ramy tej pracy. Naszym celem jest jedynie wykazanie wyjątkowości Nostradamusa jako astrologa, a także wskazanie na związki łączące jego metodę zarówno z czasową strukturą przepowiedni, jak i sekretnym Zielonym Językiem (zajmiemy się nim dokładniej w rozdziale czwartym), w którym Nostradamus zapisywał swoje proroctwa.

Nostradamus wykorzystywał niezwykle często efemerydy, tablice, wykazy pozycji planetarnych. Sformułowania, jakich często używał, sugerują - wbrew rzeczywistości - jego zafascynowanie astrologią kosmiczną. Spotykane niezwykle rzadko w czterowierszach i sprawiające na pozór wrażenie przypadkowych odwołań do dwóch lub trzech planetarnych współrzędnych powinny być prawie zawsze poddawane analizie przy wykorzystaniu efemeryd (obecnie można się w tym celu posłużyć programami komputerowymi), która pozwoli na umieszczenie opisywanych przez wizjonera wydarzeń w czasie, umożliwiając tym samym zrozumienie sensu całej przepowiedni. W celu przybliżenia charakteru stosowanych przez Nostradamusa metod astrologicznych odwołamy się do kilku przykładów, które pozwolą przyjrzeć się pracy wizjonera z Salon od strony praktycznej. Zaczniemy od czterowiersza dotyczącego rewolucji francuskiej, wydarzenia, któremu prorok poświęcił wyjątkowo dużo miejsca.

Zniszczenie Lyonu

Wśród czterowierszy, w których Nostradamus zamieścił daty przepowiadanych wypadków, szczególną uwagę zwraca czterowiersz VIII. Odwołania astrologiczne są w nim bowiem przywoływane z niezwykłą zwięzłością.

Pol mensolee mourra a trois lieues du rosne,
Fuis le deux prochains tarasc destrois:
Car Mars fera le plus horrible trosne,
De coq & d'Aigle de France freres trois.

Czterowiersz pełen jest astrologicznych odniesień, stąd jego dosłowny przekład jest nie tylko niezgrabny, lecz również niezrozumiały:

Pol mensolee umrze trzy mile od Rodanu,
Ucieczka dwóch zniszczona w pobliżu Tarary:
Mars bowiem uczyni najbardziej przerażający tron,
Koguta i Orła Francji trzech braci.

De Fontbrune dowodził, że w otwierającym czterowiersz słowie Pol widzieć należy imię papieża Jana Pawła II, połączone z nazwą jego rodzinnego kraju, Polski. Tym samym odnosił on zawarte w czterowierszu proroctwo do wieku XX. Dość bezceremonialnie postępując z tekstem Nostradamusa, próbował on też łączyć wyraz mensolee z proroctwem Malachiasza, odnoszącym się do Jana Pawła II.

Na proroctwo Malachiasza składają się łacińskie epigramy poświęcone kolejnym papieżom. Proroctwo powstało zapewne w XVI wieku, ale powszechnie jest uważane za znacznie wcześniejsze. W każdym razie najstarszy znany egzemplarz pochodzi dopiero z XVI wieku. Tekst proroctwa łączącego z Janem Pawłem II brzmi następująco: De labore solis, co w przybliżeniu znaczy "dotyczący pracy słońca". De Fontbrune przekonuje, że łacińskie słowo manus oznacza również pracę, stąd manus-solee można odnieść do proroctwa Malachiasza. Trudno uznać, rzecz jasna, jego argumenty za przekonujące.

Trzech braci (freres trois), o których mowa w ostatniej linijce, de Fontbrune przemienił w "trzech sojuszników" króla Francji i Stanów Zjednoczonych. Kto miałby być tym królem, de Fontbrune, oczywiście, nie mówi. Erika Cheetham widziała w Orle (l'Aigle) odniesienie do Stanów Zjednoczonych, a szczególnie do rodziny Kennedych. W czterowierszu jednak nie widać żadnych odwołań, które usprawiedliwiłyby taką interpretację. Zawarto natomiast liczne odniesienia astrologiczne, które jednoznacznie wskazują, iż do opisywanych w nim wydarzeń doszło w czasie rewolucji francuskiej.

Z całą stanowczością twierdzimy, że omawiany czterowiersz należy łączyć z wypadkami w Lyonie. Wskazuje na to słowo Tarasc (imię miejscowego mitycznego potwora), które w jednym z pierwszych wydań zamieniono na Tarara. Z pewnością chodzi o Tarare nad rzeką Turdine niedaleko Lyonu. Lyon znajduje się w "pobliżu Tarare" (prochains Tarara) i nad Rodanem (rosne w pierwszej linijce czterowiersza). Nostradamus często opisuje miasta, wymieniając znajdujące się w ich pobliżu mniejsze ośrodki lub wsie: tym razem - jak pokażemy - miał dodatkowe powody, aby unikać nazwy Lyon.

Dokładniejsza lektura czterowiersza nasuwać może uważnemu czytelnikowi znaczenie zawartej w nim przepowiedni. Możliwe jest łączenie "dwóch" (les deux), o których mowa w drugim wersie, z Henri d'Effiat (Cinq-Marsem) i Francois de Thou, straconymi w Lyonie w 1642 roku za przygotowywanie spisku na życie kardynała Richelieu.

Nostradamus jednak bardzo rzadko wprowadza do jednego czterowiersza przepowiednie dotyczące dwu nie związanych ze sobą historycznych wydarzeń. Musimy zatem poszukać innej "pary" (les deux), która byłaby zwią-

zana z miejscem w pobliżu Tarary (prochains Tarara) i została zniszczona (destruis).

Jak się okazuje, ową "parę" stanowi - co na pierwszy rzut oka może budzić zdziwienie - sam Lyon. W krótkim, lecz burzliwym epizodzie historii Francji miasto to nosiło dwie nazwy. Wtedy też zostało prawie całkowicie zniszczone. Tym samym proroctwo zawarte w czterowierszu można dokładnie umieścić w czasie. Nasze ustalenia znajdują potwierdzenie w astrologicznych odniesieniach wprowadzonych przez Nostradamusa do omawianego czterowiersza. W 1793 roku Lyon zbuntował się przeciw rządowi Konwentu (Convention Nationale rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego, które zastąpiło Zgromadzenie Prawodawcze w 1792 roku). Generał Kellerman, bohater spod Valmy, wydał więc rozkaz zrównania miasta z ziemią. Według Haydna, oblężenie Lyonu trwało 70 dni i zakończyło się 9 października. 12 października Konwent wydał dekret nakazujący całkowite zniszczenie zbuntowanego miasta.

Zdobyciu Lyonu przez wojska rewolucyjne towarzyszyły przerażające okrucieństwa. W istocie, jak ujął to Nostradamus, w tym czasie Mars, bóg wojny, sprawował swoje straszliwe rządy (le plus horrible trosne). W kontekście czterowiersza Nostradamusa ważny jest jeszcze jeden szczegół. Konwent postanowił zniszczyć Lyon nie tylko w sensie fizycznym, lecz również symbolicznym. Postanowiono wymazać jego nazwę z mapy. Lyon miał się odtąd nazywać Villeaffranchie (Uwolnione Miasto). Dawną nazwę przywrócono dopiero po upadku Robespierre'a.

W czwartej linii czytamy: De coq cec d'Aigle de France freres trois. Mars zasiada na straszliwym tronie, który włada kogutem i orłem. Domyślamy się, że pod tymi dwoma ptakami kryją się rewolucyjna Francja - kogut - oraz Napoleon - orzeł. Trzej bracia zaś to zapewne trzy główne stronnictwa francuskiego Zgromadzenia (France freres trois), które ukonstytuowało się 20 września 1792 roku i w ciągu 24 godzin zniosło monarchię. Trzy stronnictwa związane przysięgą braterstwa (freres) stanowili żyrondyści (Girondins), bagno (Plaine) i górale (Montagnards).

Z trzeciej linii dowiadujemy się: Car Mars fera le plus horrible trosne. Jak zwykle w przypadku Nostradamusa, również ten wers ma podwójne znaczenie. Przywołanie imienia Marsa wskazuje nie wtajemniczonym na krwawy czas wojny. Lepiej zaznajomieni ze stosowaną przez wizjonera z Salon metodą pracy zdają sobie sprawę z konieczności dokładniejszego przyjrzenia się jego słowom.

Przedstawienie Marsa, pogańskiego boga wojny, zagarniającego tron Francji jest niezwykle trafne, gdyż właśnie w tym okresie tron (trosne) Francji po detronizacji króla - pozostał pusty. Rewolucjoniści obalili dotychczasowego władcę i na opustoszałym tronie posadzili pogańskiego boga wojny. Niemniej w czterowierszu tym zawarto dodatkowe znaczenia o poważnych astrologicznych konsekwencjach. Otwierające czterowiersz słowo Pol stanowi łaćniński wykrzyknik - służący okazywaniu podziwu. Widzieć w nim można skróconą postać wyrazu Pollux, imienia jednego z dwu niebiańskich bliźniaków - wojowniczego i śmiertelnego Polluksa (brata Kastora). Stwierdzenie to umożliwi nam uchwycenie sensu astrologicznej symboliki, związanej ze wspomnianą w wersie trzecim pozycją planety Mars.

Jak już wspominaliśmy, uwagę o "straszliwym tronie" Marsa można rozumieć w sensie metaforycznym jako odniesienie do stanowiących temat prze-

powiedni krwawych wydarzeń towarzyszących zniszczeniu Lyonu. Jednakże w szesnastowiecznej astrologii wyrażenie "tron" miało szczególne znaczenie. Używano go w odniesieniu do znaków zodiaku łączonych tradycyjnie z poszczególnymi planetami. Mówiono o planecie, że "zasiada na tronie", jeśli znajdowała się w znaku zodiaku, nad którym zwyczajowo przyznawano jej władzę. Wyrażenie to pochodzi od greckiego terminu thronois, którym posługiwał się w Ptolemeusz w dziele Tetrabiblos. W XVI wieku termin ten był używany jedynie w przedstawieniach pogańskich bogów jadących na przypominających trony rydwanach, których koła przyozdobiono określonym znakiem zodiaku. Mars zasiadał na tronie w znaku Skorpiona.

20 września 1792 roku (a także dnia następnego), kiedy zbierało się rewolucyjne Zgromadzenie i jego trzy stronnictwa (trois freres), a następnie zdecydowano o zniesieniu monarchii, Mars znajdował się w znaku Skorpiona - zasiadał na tronie.

W omawianym czterowierszu można znaleźć także bardziej godne uwagi odniesienia astrologiczne. W ostatnich dniach lipca 1793 roku, kiedy generał Kellerman rozpoczął oblężenie Lyonu, Mars znajdował się w koniunkcji ze stałą gwiazdą Polluks, beta w gwiazdozbiornie Bliźniąt według systemu niemieckiego astronoma i prawnika Johanna Bayera (1572-1625). W 1793 roku Polluks znajdował się w 21 stopniu w znaku Raka. Tym samym docieramy do właściwego sensu słowa Pol, który daremnie próbowali odkryć dotychczasowi komentatorzy. Wyraz mensolee stanowi połączenie hiszpańskiego słowa men, "mały", z francuskim wyrazem solee, czyli soleil - "słońce".

W ten sposób wyrażenie Pol mensolee należałoby rozumieć "Polluks małe słońce". Obecnie stwierdzenie to nie wydaje się szczególnie odkrywcze.

Pamiętać jednak musimy, że w połowie XVI wieku natura gwiazd stanowiła nieodgadnioną zagadkę. Francesco Patrizi, który studiował w astrologicznym ośrodku w Padwie i którego prace umieszczono w Indeksie ksiąg zakazanych dopiero występował z twierdzeniem o nieskończoności wszechświata i koncepcją, zgodnie z którą każda gwiazda stanowiła osobny świat. W połowie XVI wieku poglądy Patriziego, chociaż uznane za heretyckie, zaczęły właśnie zdobywać licznych zwolenników.

Teorie Patriziego należy oceniać w kontekście przełomu, jaki w tym czasie dokonywał się w europejskiej astronomii. Odkrycia Kopernika, załamanie się systemu ptolemejskiego czy wreszcie ukazanie się supernowej w 1572 roku przyczyniły się do zmiany tradycyjnego sposobu patrzenia na budowę kosmosu. Ukazanie się supernowej, co Nostradamus również przepowiedział, wywarło prawdopodobnie większy wpływ na ludzkie umysły niż wszystkie książki astronomiczne.

Pomarańczowa gwiazda Polluks (Pol) znajdująca się w głowie Południowego Bliźniaka jest obecnie w 23 stopniu w znaku Raka. Dzięki nowoczesnym programom komputerowym jesteśmy w stanie potwierdzić słowa Nostradamusa o koniunkcji Marsa i Polluksa. Korzystaliśmy nie tylko z efemeryd~5, lecz również komputerowych symulacji ruchów planet w lipcu i sierpniu 1793 roku. W tym celu posługiwaliśmy się programem Windows 3.1 Microsoft Astronomer for Windows, 1993. Uznaliśmy sięgnięcie po pomoc komputera za uzasadnione, ponieważ jeśli nawet możliwe jest określenie efemerydy, którą mógł posłużyć się Nostradamus w konkretnym czterowierszu, to brak jednak przekonujących dowodów, że w swych przepowiedniach polegał na dostępnych w jego czasach danych liczbowych. Warto bowiem podkreślić, że

często w jego astrologicznych odniesieniach dostrzec można odwołania do danych nie znanych ówczesnym efemerydom.

Przywołany przykład odwołania się przez Nostradamusa do przyszłej koniunkcji planety i gwiazdy w naturalny sposób kieruje naszą uwagę na zagadnienie wykorzystywania przez wizjonera z Salon koniunkcji do oznaczania wydarzeń przyszłości. Obecne w wielu jego czterowierszach nazwy planet (zazwyczaj jednak podane w wieloznaczny i niejasny dla niewtajemniczonych sposób) przeważnie wskazują na konkretną przyszłą koniunkcję, która jest w czterowierszu określona w taki sposób, że pozwala czytelnikowi dostrzec do konkretnej daty. Odczytanie tej daty najczęściej umożliwia zrozumienie sensu przepowiedni zawartej w czterowierszu.

Wojny protestanckie

Rzadko astrologiczne odniesienia są podane w czterowierszach Nostradamusa w sposób tak bezpośredni jak w czterowierszu VIII.2:

Condon & Aux & autour de Mirande

Je voy du ciel feu qui les environne.

Sol Mars conjoint au Lyon, puis Marmande

Foudre, grand gresle, mur tombe dans Garonne.

Condom & Auche & wokół Mirande

Widzę ogień z nieba, który je otacza.

Słońce i Mars połączone w Lwie, następnie Marmande

Błyskawica, wielki grad, mur wpada do Garonny.

Zawarty w tym czterowierszu obraz zniszczenia pobudzał wyobraźnię wielu komentatorów. Roberts widział w nim nawet zapowiedź inwazji przybyszów z kosmosu, której towarzyszyłaby wielka wojna w powietrzu. Na jego interpretacji zaważył w niemałym stopniu błąd drukarski, gdyż *grand gresle* odczytywał jako *grand guerre*, "wielka wojna".

Tymczasem podane przez Nostradamusa zjawiska astronomiczne w jednoznaczny sposób określają czas spełnienia się przepowiadanych w czterowierszu zdarzeń. W tym wypadku wizjoner wypowiada się wprost. Czytamy zatem o koniunkcji Słońca i Marsa w znaku Lwa (*Sol Mars conjoint au Lyon*).

10 sierpnia 1577 roku Słońce i Mars znajdowały się dokładnie w koniunkcji w 28 stopniu w znaku Lwa. Przyjmując orbitę pięciostopniową (co jest dopuszczalne w astrologii), można stwierdzić, że do koniunkcji doszło między 5 a 12 sierpnia, kiedy planety minęły Lwa. Gdyby nie wyznaczony przez koniunkcję okres, nie byłibyśmy w stanie połączyć przywołanych przez Nostradamusa miast z ich geograficznymi odpowiednikami. Wszystkie one - Condom (Condon), Auche (Aux) i Mirande znajdują się w południowo-zachodniej Francji w departamencie Gers. Marmande leży bardziej na północ w Lot-et-Garonne. Staraliśmy się porównać podane przez Nostradamusa warunki astronomiczne z ważnymi wydarzeniami historycznymi związanymi z tymi miastami i doszliśmy do wniosku, że omawiany czterowiersz można odnieść jedynie do roku 1577. W roku tym bowiem Marmande było oblegane przez króla Nawarry Henryka, przywódcę stronnictwa protestanckiego, późniejszego króla Henryka IV.

Dlaczego Nostradamus napisał "...następnie Marmande" (*puis Marmande*)?

Czy chciał w ten sposób wskazać, iż wydarzenia, które przepowiadał dla Marmande, pozostawały w jakimś związku z miastami wymienionymi w pierwszej linijce? Obleżenie Marmande stanowiło fragment zakrojonej na większą skalę operacji, mającej na celu podporządkowanie protestantom południa

Francji. W 1569 roku Condom i wiele okolicznych miast zostało złupionych przez hrabiego Gabriela Montgomery'ego, który przyłączył się do wojsk walczącego z katolikami księcia de Conde.

Gabriel Montgomery występuje w jednym z najbardziej znanych czterowierszy Nostradamusa (I. 35). Był on mimowolnym sprawcą śmierci króla Francji Henryka II w roku 1559, kiedy podczas turnieju jego złamana kopia wbiła się królowi w oko. Związanie się Montgomery'ego z hugenotami można zapewne wiązać z tym wypadkiem, który pociągnął za sobą niełaskę dworu. Wkrótce bowiem Montgomery przyłączył się do księcia de Conde. W 1569 roku, po zdobyciu Condon, Montgomery i Conde zajęli Bearn i Bigorre, znajdujące się w tym samym rejonie Francji.

Nostradamus bardzo trafnie określa wojnę toczącą się wówczas wokół Condom, Auch i Mirande jako "ogień z nieba" (je voy du cied feu qui les environne). Wojna ta miała bowiem charakter religijny (w tym sensie można powiedzieć, że ogień miał swój początek w niebie). W tradycji średniowiecznej błyskawice i ogromny grad były często uważane za oznaki gniewu Boga. Nostradamus, jako praktykujący katolik i rojalista, z pewnością z zadowoleniem przyjąłby ukaranie przez Boga protestanckich heretyków. Z drugiej strony, nie należy wykluczać, że słowa o upadku murów odnoszą się do Garonny, gdyż Marmande położone jest właśnie nad tą rzeką.

Rewolucja francuska

Czterowiersz I.16 jest chyba najtrudniejszy do zinterpretowania i stanowi przykład wykorzystywania przez Nostradamusa metod astrologicznych do określania miejsca przepowiadanych wydarzeń w czasie. Dokładna analiza pozwoli bliżej poznać te sposoby posługiwania się danymi astrologicznymi. Czterowiersz brzmi następująco:

Faux a l'estang, joint vers la Sagittaire,
En son haut auge de l'exaltation
Peste, famine, mort de main militaire,
Le Siecle approches de renovation.

Ponieważ jest on niezwykle skomplikowany, rezygnujemy z próby przetłumaczenia. Znaczenie zawartej w nim przepowiedni stanie się zrozumiałe, jeśli odczytamy jej astrologiczne przesłanie.

Decydujące znaczenie dla zrozumienia prorocstwa mają użyte w nim specjalistyczne terminy. W tekście wizjonera z Salon dostrzec można bowiem ukryte odniesienia zarówno do planet, jak i znaków zodiaku. Musimy zatem zająć się nimi bliżej. Jak się wkrótce przekonamy, odczytanie ich znaczenia umożliwi dokładne określenie czasu spełnienia się zapowiadanych przez Nostradamusa zdarzeń.

Faux oznacza po francusku kosę i w słowie tym można widzieć odniesienie do Saturna, który, zgodnie z tradycją astrologiczną, był przedstawiany z kosą w ręku. W symbolice tej pobrzmiewa echo dawnych wierzeń, przypisujących Saturnowi funkcję bóstwa rolniczego i potomka greckiego boga czasu, Chronosa. (Spotykany we współczesnych podaniach "Ojciec Czas", przedstawiany z kosą właśnie, jest dalekim krewnym Saturna). Starofrancuskie słowo l'estang (we współczesnym języku francuskim l'etang) oznacza staw. Można się w nim bez wątpienia dopatrywać odniesienia do akwaticznego znaku Ryb. Jeśli nasze przypuszczenie jest słuszne, to wyrażenie Faux a l'estang należałoby rozumieć: "kiedy Saturn jest w znaku Ryb".

Joint znaczy po francusku złączony, połączony. Słowo to należy uznać za

substytut astrologicznego terminu "koniunkcja", opisującego sytuację, w której dwie lub więcej planet znajduje się w lub w pobliżu tego samego stopnia znaku zodiaku. Termin ten nie powinien budzić większych wątpliwości, gdyż jeszcze w dziewiętnastowiecznej literaturze astrologicznej idea koniunkcji była bardzo podobnie wyrażana, na przykład "Saturn połączony z Jowiszem w znaku Lwa".

W przypadku naszego czterowiersza do koniunkcji dochodzi nie w znaku Strzelca (Sagittaire), lecz w pobliżu tego znaku (vers). Musimy zatem przyrzeć się dokładniej pozostałym elementom czterowiersza i zastanowić, czy nie znajdziemy w nich wskazówek umożliwiających określenie tego znaku zodiaku, który miał na myśli Nostradamus.

Szczególne znaczenie wydaje się przypadać słowu exaltation (wyniesienie), które stanowi nieco już zapomniany przez współczesnych astrologów techniczny termin astrologiczny, zajmujący jednak ważne miejsce w historii astrologii. Z grubsza rzecz ujmując, można powiedzieć, że w systemie tym poszczególne planety łączono z określonymi znakami zodiaku, dzięki którym ich wewnętrzna moc miała ulegać wzmocnieniu~~. Jednak w tradycji średniowiecznej żadnej planecie nie przypisywano wyniesienia w znaku Strzelca. Na szczęście Nostradamus wyraźnie zaznacza, że owa planeta znajduje się "w pobliżu" Strzelca.

Nostradamus pisze, że będące w koniunkcji planety są: En son haut auge de l'exaltation. Wyrażenie haut auge nie jest jasne. Można by odczytać wyraz auge jako słowo niemieckie, "oczy". Bardziej prawdopodobne jest jednak przypuszczenie, że kryje się pod nim słowo francuskie oznaczające wiadro, czerpak. Na pozór zaproponowane rozwiązanie nie pasuje do kontekstu czterowiersza. Wystarczy jednak wysilić nieco wyobraźnię i zobaczyć planety poruszające się po wielkim okręgu znaków zodiaku. Nostradamus mógł przedstawiać ten okrąg jako koło wodne, obracające się zgodnie z tradycją ptolemejską wokół Ziemi i dźwigające do góry w wiadrach nie wodę - lecz planety.

W horoskopie najwyższy punkt wyniesienia przypada w znaku Koziorożca. Znaczący wydaje się fakt, że przedstawiano go u góry wykresu, tak jak u Nostradamusa w obrazie koła wodnego. Koziorożec został więc wyniesiony na szczyt koła. Czy dzięki temu możemy także określić, jaką planetę wyniesie koło do najwyższego punktu w znaku Koziorożca?

Jeśli odwołamy się do średniowiecznych wykazów wyniesień, przekonamy się, że w znaku Strzelca nie przewidywano żadnego wyniesienia. Ze znakiem Koziorożca zaś łączono wyniesienie Marsa. Wobec tego tajemnicza koniunkcja (joint), o której pisze Nostradamus, dotyczy Marsa w znaku Koziorożca. Jeśli nasze przypuszczenia są słuszne, to dwie pierwsze linijki czterowiersza należy przełożyć następująco: "Kiedy Saturn jest w znaku Ryb i Mars znajduje się w koniunkcji, w pobliżu znaku Strzelca, jednak jeszcze w znaku Koziorożca, miejscu swego wyniesienia..." Trudno zaprzeczyć, że jest to bardzo precyzyjna astrologiczna wskazówka. Z takim układem planet spotykamy się stosunkowo rzadko i przejrzenie efemeryd otwiera przed nami szansę dokładnego określenia daty przepowiadanego w tym czterowierszu wydarzenia. Zadanie jest tym łatwiejsze, że Nostradamus zawarł w nim dodatkowe wskazówki, poważnie ograniczające pole naszych poszukiwań. W ostatniej linijce czterowiersza czytamy bowiem: "Wiek zbliża się do swego odnowienia". Badania możemy zatem ograniczyć do ostatnich dzie-

sięcioleci w poszczególnych stuleciach. Nie do ostatnich lat - Nostradamus nie mówi o końcu wieku - lecz do nieco dłuższego odcinka czasu, gdyż w czterowierszu podkreślił, że stulecie dopiero zbliża się (approches) do swego końca.

Jeśli przyjrzymy się schyłkowym latom kolejnych stuleci między XVI a XX wiekiem, znajdziemy jedynie trzy okresy, które można w przybliżeniu połączyć z podanymi przez Nostradamusa warunkami astrologicznymi. Między styczniem 1582 a kwietniem 1584 roku Saturn znajdował się w znaku Ryb. W okresie tym Mars był w znaku Koziorożca między styczniem a lutym 1584 roku. 22 grudnia 1583 roku, kiedy Saturn znajdował się w znaku Ryb, doszło do koniunkcji Marsa i Słońca w znaku Koziorożca. W przywołanym wyżej przypadku zarówno Słońce, jak i Mars były w istocie "w pobliżu znaku Strzelca", rankiem tego dnia Słońce rzeczywiście było w tym znaku. Na skraju znaku Strzelca znajdowała się także Wenus, która o 7.30 rano była na 29.50 stopniu, jednak w ruchu wstecznym. Jest całkiem możliwe, że dostępne Nostradamusowi tablice wskazywały, że Wenus znajduje się już w znaku Koziorożca.

Jak widać, sytuacja na niebie na początku lat osiemdziesiątych XVI wieku odpowiada warunkom opisanym przez Nostradamusa. Musimy jednak pamiętać, że przywołane przez wizjonera z Salon odniesienia astrologiczne służyły jedynie wskazaniu czasu, w którym dojdzie do przepowiadanych w czterowierszu tragicznych wydarzeń: "zarazy, głodu i śmierci z ręki żołnierza". Czy wydarzenia z 1583 roku można łączyć z tym proroctwem?

Niestety, w dziejach ludzkości niewiele jest okresów bez wojen i przelewu krwi (jak Nostradamus sam przyznawał w swoich czterowierszach) i dla roku 1583 - podobnie jak dla innych lat - bez większego trudu można znaleźć przykłady zarazy, głodu i śmierci z rąk żołnierzy. W tym roku, na przykład, wojsko francuskie pod dowództwem księcia d'Anjou oblegało Antwerpię. Prowadzone wówczas walki pociągnęły za sobą ogromne straty po obu stronach. Przez Niemcy przetoczyła się fala wojen religijnych, a w samym Munster zmarło z głodu trzydzieści tysięcy ludzi. Jednak wydarzenia te - pomimo całego tragizmu - nie są dla ludzkiej egzystencji niczym wyjątkowym - jak określił to ezoterysta Gurdijeff, typowe są raczej "okresowe wybuchy wzajemnego niszczenia się". Można się zatem domyślać, że w omawianym czterowierszu Nostradamus miał na myśli wydarzenia jeszcze bardziej przerażające od tych, jakie rozegrały się w 1583 roku w Antwerpii czy Muensterze.

Pomimo budzących grozę wizji końca naszego wieku nic nie wskazuje na to, aby w swoim proroctwie Nostradamus miał na myśli wiek XX. U schyłku naszego stulecia nie wystąpi taki układ planet. Saturn znajdował się w znaku Ryb między 29 stycznia 1994 roku i 7 kwietnia 1996 roku. W okresie tym Mars znajdował się w znaku Koziorożca między 1 grudnia 1995 roku a 9 stycznia 1996 roku. 1 grudnia 1995 roku Saturn był w znaku Ryb, a Mars i Wenus w znaku Koziorożca. Chociaż układ ten jest bardzo zbliżony do sytuacji opisanej przez Nostradamusa, to jednak należy podkreślić, że ani Mars nie znajdował się w koniunkcji z Wenus, ani ta ostatnia nie znajdowała się dodatkowo w pobliżu Strzelca.

Warunkom opisanym przez Nostradamusa odpowiada natomiast bardzo dokładnie sytuacja, jaka ukształtowała się na niebie u schyłku XVIII wieku. Nic dziwnego, ponieważ w Liście do Henryka II, dołączonym do edycji

Centuries z 1558 roku, Nostradamus wskazywał właśnie na schyłek XVIII wieku jako na okres, który zajmie szczególnie ważne miejsce w dziejach ludzkości. Ponadto w liście tym koniec XVIII wieku określił mianem "odnowienia wieku", a więc terminem bardzo podobnym do tego, jaki został użyty w omawianym czterowierszu.

Na początku stycznia 1789 roku Saturn znajdował się w znaku Ryb, a Mars w znaku Koziorożca w koniunkcji ze Słońcem. 1 stycznia tego roku nastąpiła koniunkcja Księżyca z Saturnem. Kilka dni później koniunkcja Marsa ze Słońcem została powiększona o Merkurego. 2 stycznia 1789 roku Saturn był w znaku Ryb, a Mars, Słońce i Merkury w znaku Koziorożca, dwie pierwsze planety znajdowały się w prawie dokładnej koniunkcji. Układ ten - tak podobny do opisanego przez Nostradamusa w czterowierszu - utrzymywał się do 19 stycznia 1789 roku.

Nie ulega wątpliwości, że Nostradamus miał na myśli właśnie rok 1789, opisując w przepowiedni właściwy dla tego roku układ planet. W ten sposób wskazywał dokładnie na ów rok, w którym "wiek zbliża się do swego odnowienia". Zmiany, jakie przyniósł rok 1789, są powszechnie znane. Jeden z historyków określił go nawet mianem "roku strachu". Bez wątpienia wydarzenia, jakie rozegrały się w 1789 roku, odmieniły historię świata. Jednocześnie, wkrótce po tym, jak "wiek zbliżył się do swego odnowienia", doszło do zapowiadanych przez Nostradamusa wydarzeń: Peste, famine, mort de main militaire - zarazy, głodu i śmierci z ręki żołnierza.

Typowe dla metody stosowanej przez Nostradamusa jest posługiwanie się niejasnymi, tajemniczymi aluzjami astrologicznymi w celu dokładnego określenia w czasie jednego z najważniejszych w historii Francji wydarzeń.

Analiza czterowiersza I.16 umożliwiła nam pewien wgląd w ezoteryczną astrologię Nostradamusa. W celu lepszego poznania stosowanych przez niego metod musimy sięgnąć po inną przepowiednię, zawartą w czterowierszu VI.4, dotyczącą również tragicznych i krwawych zdarzeń.

Daty drugiej wojny światowej

Czterowiersz ten jest niezwykle interesujący i dokładniej omówimy go w dalszej części książki. W tym miejscu ograniczymy się do przedstawienia jednego wersu: Saturne, Leo, Mars, Cancer en rapine.

Wszystkie teksty Nostradamusa, podobnie jak zacytowany powyżej wers, zawierają treści, których na pozór nie widać. Z astrologicznego punktu widzenia wers ten nie ma żadnego sensu. Rak to znak zodiaku, a w czterowierszu występuje jako planeta. Ponadto słowa rapine, grabież, nie można w żadnym razie uznać za pojęcie astrologiczne.

Próbując zrozumieć przesłanie tekstu Nostradamusa, załóżmy na początek, że pod słowem rapine ukrywa się znak Barana. Znakiem Barana włada planeta Mars, stąd też jest on łączony z wojną i żołnierzami. (Biorąc pod uwagę kontekst całego czterowiersza, przypuszczenie powyższe wspiera dodatkowo fakt, iż znak Barana sprawuje zwierzchność nad Niemcami, a temu krajowi jest poświęcona zawarta w czterowierszu przepowiednia).

Wprowadzenie w miejsce słowa rapine znaku Barana nie sprawia jednak jeszcze, że omawiany wers staje się zrozumiały. Jest bowiem zupełnie niemożliwe, aby jeden znak zodiaku, jak Lew czy Rak, znajdował się w innym znaku (w tym wypadku w znaku Barana). Lew i Rak muszą zatem oznaczać tutaj coś innego. Każdy z tych znaków poddany jest władzy planet, które w odróżnieniu od pozostałych pięciu, władających kilkoma znakami zodia-

ku, sprawują zwierzchność tylko nad nimi. Znakiem Lwa włada Słońce, a znak Raka podlega zwierzchności Księżyca. Sądzymy zatem, że uprawniony jest domysł, iż pod widniejącymi w czterowierszu znakami zodiaku kryją się władające nimi "planety", czyli odpowiednio Słońce i Księżyc. Wydaje się zatem, że interesujące nas: Saturne, Leo, Mars, Cancer en rapine możemy przetłumaczyć następująco: Saturn, Słońce, Mars, Księżyc w znaku Barana.

Zastanówmy się teraz nad relacjami łączącymi ten układ planetarny z wydarzeniami przedstawionymi w trzech pierwszych linijkach czterowiersza, w których jest mowa o zniszczeniu Kolonii w czasie drugiej wojny światowej. W ten sposób dochodzimy do sedna zagadnienia i możemy się przekonać o niezwykłym geniuszu, z jakim Nostradamus wykorzystywał swoje umiejętności astrologiczne.

Wojna rozpoczęta atakiem Niemiec na Polskę 1 września 1939 roku nabrała charakteru konfliktu światowego 3 września, po wypowiedzeniu Niemcom wojny przez Francję i Wielką Brytanię. Warto zauważyć, że właśnie 3 września Księżyc znajdował się w znaku Barana (Cancer en rapine)²². Następnie w okresie między 23 września 1939 roku a 20 marca 1940 roku Saturn również znajdował się w znaku Barana. Tego samego dnia, w którym Saturn opuszczał znak Barana, to jest 20 marca 1940 roku, w znak Barana weszło Słońce (Saturne, Leo, en rapine). Do takiego zjawiska w jakimkolwiek znaku, a szczególnie w znaku Barana, dochodzi bardzo rzadko. Odnosi się wrażenie, jakby Nostradamus specjalnie poszukiwał rzadkiego zjawiska kosmicznego, do którego dojdzie w przyszłości w czasie bliskim wybuchowi drugiej wojny światowej.

Druga wojna światowa zakończyła się w Europie wraz z kapitulacją Niemiec 7 [sic! - przyp. tłum.] maja 1945 roku. Tego właśnie dnia Mars wszedł w znak Barana (stąd Mars en rapine). Tego samego dnia w znaku Barana znalazły się również Wenus i Merkury.

Jednoczesne wejście w znak Barana tylu planet jest, bez wątpienia, wydarzeniem wiele znaczącym. Wszystko przemawia za tym, że w omawianym czterowierszu Nostradamus wskazał na daty rozpoczęcia i zakończenia drugiej wojny światowej. Jego uwagi astrologiczne są niezwykle precyzyjne; Saturn, Słońce, Mars i Księżyc znajdowały się w tych dniach rzeczywiście w znaku Barana. W omawianej linijce mamy zatem do czynienia z dwiema przepowiedniami dotyczącymi początku i końca najbardziej przerażającego konfliktu w dziejach ludzkości. Jak przekonują statystycy, nie jest możliwe, aby elementy te znalazły się w czterowierszu w sposób przypadkowy.

Bitwa pod Lepanto

"Słabością wielu komentatorów Nostradamusa - pisał Woolf - było to, że nade wszystko pragnęli dowieść słuszności swoich teorii". Dotyczy to szczególnie tych autorów, którzy byli przekonani, że astrologia Nostradamusa nie różniła się specjalnie od astrologii praktykowanej w XX wieku. Pokażemy, że przypuszczenie to jest całkowicie błędne.

Liczni współcześni komentatorzy próbują interpretować późnośrednio-wieczne czterowiersze Nostradamusa w kategoriach doświadczeń XX wieku. Dobry przykład nieporozumień spowodowanych powyższym podejściem stanowi czterowiersz III.3, w którym na samym początku określono astrologiczne warunki spełnienia się proroctwa.

Mars & Mercure ~ l'argent joint ensemble

Vers le midy extreme siccite,
Au fond d'Asie on dira terre tremble,
Corinthe, Ephese lors ern perplexite.
Mars, Merkury i Księżyc połączone razem
W kierunku południa straszliwa susza,
Z głębi Azji będą mówić o trzęsieniu ziemi,
Korynt i Efez zatem zakłopotane.

Przy pobieżnej lekturze czterowiersz wydaje się wskazywać, że w pewnym astrologicznie określonym momencie nastąpi straszliwa susza, a w Azji dojdzie do trzęsienia ziemi. Miasta w Grecji i w Turcji (reprezentowane na zasadzie synekdochy przez Corinthe i Ephese) znajdują się w kłopotach. Niektórzy współcześni komentatorzy interpretowali termin Azja nader swobodnie. De Fontbrune widział w nim na przykład odniesienie do trzęsienia ziemi, które z kolei doprowadzić ma do zamieszania między Turcją a Grecją. Zanim spróbujemy określić, czy przepowiednia zawarta w omawianym czterowierszu dotyczy naszej przeszłości czy przyszłości, powinniśmy odczytać astrologiczne przesłanie pierwszego wersu. Wymienione są w nim dwie planety: Mars i Merkury. Słowo l'argent znaczy w języku francuskim srebro. Srebro znajduje się we władzy Księżyca, stąd też można zaryzykować domysł, iż w czterowierszu zostało ono użyte właśnie zamiast Księżyca. Proroctwo - jak pokażemy - dotyczy wyznawców islamu, widzących w Półksiężycu swój symbol, dlatego też zapewne Nostradamus zdecydował się na symboliczne jedynie odwołanie się w pierwszej linijce do ziemskiego satelity.

Mars, Merkury oraz Księżyc znajdują się w jednym znaku zodiaku (joint ensemble) stosunkowo często. W związku z tym - dysponując jedynie taką wskazówką - nie jesteśmy w stanie określić czasu spełnienia się umieszczonej w czterowierszu przepowiedni. Cheetham próbowała odnieść czterowiersz do roku 1977. W rzeczywistości jednak do koniunkcji tych trzech planet doszło między 1577 a 1977 rokiem wielokrotnie.

Nostradamus, rzecz jasna, musiał sobie zdawać z tego sprawę, że częste występowanie wspomnianej koniunkcji jest mało przydatne do oznaczenia miejsca danego wydarzenia w czasie. Skoro zatem nie zdecydował się na umieszczenie w czterowierszu dodatkowych wskazówek, skłonni bylibyśmy sądzić, że miał na myśli jedną z najbliższych koniunkcji - tę, do której miało dojść niedługo po powstaniu proroctwa w 1555 roku lub wkrótce po jego śmierci. Trzy wymienione planety znajdowały się w koniunkcji w znaku Bliźniąt 20 lipca 1564 roku. Koniunkcja była bardzo dokładna, jednak z czterowiersza nie wynika, aby miało to stanowić warunek konieczny. Nostradamus napisał jedynie, że trzy planety mają być połączone razem (joint ensemble); nie posłużył się żadnym technicznym terminem astrologicznym, który opisywałby koniunkcję. Niewykluczone zatem, iż miał na myśli sytuację, w której te trzy planety będą po prostu znajdowały się w jednym znaku zodiaku. Jeśli przyjmiemy szeroką orbitę (aby posłużyć się specjalistycznym terminem), to okaże się, że do potrójnego połączenia tych planet dochodzi bardzo często, jak na przykład 7 maja 1560 roku. Wyliczenie kolejnych koniunkcji - dokładnych bądź słabych* - byłoby zbyt nużące. Podkreślimy jednak, że więcej przemawia za tym, iż układ planet opisany przez Nostradamusa dotyczył raczej wydarzenia, do którego miało dojść wkrótce po powstaniu proroctwa aniżeli w wieku XX.

Jeśli przyjrzymy się dziejom XVI stulecia, to stwierdzimy, że ten cztero-

wiersz można bez trudu odnieść do wydarzeń dziejących się około 1564 roku. W okresie tym strach przed turecką ekspansją sięgnął zenitu. Współcześnie Nostradamusowi z radością przyjęliby przepowiednię wieszczącą trzęsienie ziemi w Azji. Zwłaszcza - jak w tym przypadku - że towarzyszyła jej zapowiedź wielkiego zwycięstwa chrześcijaństwa nad światem islamu. Po ostatecznym podboju Grecji w połowie XV wieku Korynt znalazł się pod panowaniem tureckim. W XVI wieku - w okresie, w którym żył Nostradamus - nacisk turecki na Europę wzrastał się coraz bardziej. Wkrótce po śmierci proroka, w latach 1566-1570, Turcy zajęli Chios, Naksos i Cypr. W proroctwie jest mowa o "zakłopotaniu" (perplexite~ Efezu i Koryntu, a więc miast poddanych władzy Turcji i należy w tym widzieć dobrą wiadomość dla mieszkańców Europy. Ucisk turecki budził bowiem wśród nich powszechną groźbę. W tym kontekście widzieć też należy miejsce przepowiedni Nostradamusa, jeśli nawet nie doszło do jej wypełnienia w czasie pierwszej potrójnej koniunkcji w 1564 roku. Nasuwa się zatem pytanie, czy czterowiersz, a zatem także datę decydującego starcia chrześcijan ze światem islamu możemy odnieść do późniejszej szesnastowiecznej potrójnej koniunkcji?

W roku 1571 bowiem potęga turecka została niespodziewanie złamana ' Do dokładnej koniunkcji dochodzi wtedy, kiedy planety zajmują, z geocentrycznego punktu widzenia, ten sam stopień, minutę i sekundę w znaku zodiaku. W astrologii przyznaje się każdej koniunkcji orbite szerokości kilku stopni - szerokość orbity zależy od planet, które biorą udział w spotkaniu. O słabej koniunkcji mówi się wówczas, gdy planety są oddzielone na prawie maksymalną dopuszczalną szerokość orbity - zazwyczaj między trzema a sześcioma stopniami.

w bitwie morskiej pod Lepanto. W roku tym zaś trzy wymienione przez Nostradamusa planety - Księżyc, Merkury i Mars - znajdowały się w koniunkcji w znaku Wodnika. W istocie w znaku Wodnika znajdowały się w tym czasie nie trzy, lecz pięć planet - także Słońce i Jowisz. W tym przypadku mielibyśmy zatem do czynienia z rozbudowaną synekdochą - Nostradamus wymienił w czterowierszu jedynie trzy z pięciu znajdujących się w koniunkcji planet.

Z analizy astrologicznych odniesień zawartych w czterowierszu wynika, że Nostradamus przepowiedział na rok 1571 wielki strach przed Turkami i trudności, jakie spotkają tureckie miasta. Wydaje się nawet, że wskazał też miejsce przyszłej bitwy w Zatoce Korynckiej.

Dla podkreślenia znaczenia znaku Wodnika, Nostradamus w przepowiedni posłużył się Zielonym Językiem. Pierwsze słowa dwóch środkowych linijek czterowiersza po połączeniu dają wyraz Versau (Verseau), co po francusku znaczy Wodnik:

Vers le midy extreme siccite,

Au fond d'Asie on dira terre tremble.

W wypadku zwykłego tekstu moglibyśmy mówić o zbiegu okoliczności.

Jednak w odniesieniu do Zielonego Języka nie ma mowy o przypadkach.

Można się też zastanawiać, czy do tego właśnie wersu nie odniósł się Collot d'Herbois w swojej humoresce poświęconej Nostradamusowi, po raz pierwszy wystawionej w 1777 roku. W drugiej scenie tej jednoaktówki Dastrimon (Nostradamus) unosi się nad swoimi bliskimi związkami z gwiazdami: ...je pousse Mercure en passant, ici je salve Jupiter, je dis deux mots a Verseau, je fais une petite politesse aux Gemeaux... Szczegóły astrologiczne zostały wydobyte znakomicie. Aby pozostawać w dobrych stosunkach z bogami,

należy postępować w odpowiedni sposób: powierzyć fortunę bogu handlu Merkuremu, pozdrawiać szczodrobliwego Jowisza, najwyższego z planetarnych bogów, i odnosić się z szacunkiem do Bliźniąt (które symbolizują zarówno życie, jak i śmierć - nieśmiertelność i przemijanie). Dlaczego jednak należy powiedzieć dwa słowa Wodnikowi (Verseau)? Czy możliwe, aby Collot odnalazł dwa ukryte słowa w czterowierszu III.3?

W świetle naszej interpretacji czterowiersza jego druga linijka nabiera nowych znaczeń. W tradycyjnej astrologii, odwołującej się do literatury ptolemejskiej (zob. Aneks VI), Wodnik był nazywany znakiem "południowym" (midy znaczy południowy), "gorącym". W XVI wieku każdy zaznajomiony, chociażby ogólnie, ze sztuką astrologii, bez trudu rozumiał konsekwencje, jakie pociągają za sobą te dwa słowa. "Południowa gorączka" Wodnika wywoływała suszę (siccite~. W ten sposób znajdujemy potwierdzenie dla naszej hipotezy, że koniunkcja trzech wymienionych w czterowierszu planet dzieje się w południowym, gorącym znaku Wodnika - tak jak w roku 1571. "Południowy", "gorący", "suchy", wszystkie te słowa mają w tradycji astrologicznej szczególne znaczenie i wszystkie odnoszą się do znaku Wodnika. Zaprezentowane przez Nostradamusa w omawianym czterowierszu połączenie zasad astrologii z regułami Zielonego Języka budzi głęboki podziw. Bez wątpienia bitwa pod Lepanto była jednym z ważniejszych wydarzeń w dziejach XVI stulecia. Flota turecka została całkowicie rozbita przez siły Świętej Ligi (Hiszpania, Wenecja, papieństwo oraz inne mniejsze państwa włoskie). Turcy stracili sto siedemnaście okrętów i ponad trzydzieści tysięcy ludzi. Chociaż Turcja odbudowała wkrótce swoją flotę i podjęła na nowo działania ofensywne, a nawet zajęła Cypr, znaczenie zwycięstwa pod Lepanto dla nastrojów w zachodniej Europie trudno przecenić. Pod Lepanto okazało się bowiem, że dzięki zjednoczeniu sił chrześcijańskich można pokonać niezwyciężonych dotąd Turków. Mimo że Turcja nadal stanowiła poważne zagrożenie, a w następnych latach opanowała nawet północno-zachodnie wybrzeża Afryki, po roku 1571 Europa patrzyła na niebezpieczeństwo tureckie innymi już oczyma.

Krótki przegląd metod astrologicznych stosowanych przez Nostradamusa w pracy nad czterowierszami prowadzi do kilku stwierdzeń. Odniesienia astrologiczne w czterowierszu IV.100 są uchwytne prawie bezpośrednio. W czterowierszu III.3 natomiast prorok posługuje się odwołaniami astrologicznymi w sposób bardziej złożony, niemniej są one nadal uchwytne, nawet dla laika. Jednakże w kilku czterowierszach Nostradamus w pełni rozwija swoją ezoteryczną astrologię, co powoduje, że zrozumienie jego tekstu sprawia trudności także osobom bardzo dobrze obeznanym z terminologią astrologiczną.

Druga wojna światowa

Jednym z takich czterowierszy jest czterowiersz I.50. Dopiero po drobiazgowej analizie można właściwie ocenić niezwykłą precyzję, z jaką Nostradamus określił czas spełnienia się zawartego w tym czterowierszu proocwa.

Przyjrzyjmy się więc dokładniej tekstowi Nostradamusa:

Chef d'Aries, Iupiter et Saturne,

Dieu eternel quelles mutations!

Puis apres long siecle son malin temps retourne,

Gaule & Italie, quelles esmotions.

Zanim spróbujemy odczytać ukryte przesłanie czterowiersza, zaproponuj-

my na razie następujący przekład:

Głowa Barana, Jowisz i Saturn,

Boże wielki, co za zmiany!

Następnie, po długim wieku, jego zły czas powróci,

Francja i Włochy - co za wzburzenie.

Postaramy się dowieść, że w pierwszej linijce czterowiersza zawarto ukryte odwołania, które pozwalają określić właściwy temat przepowiedni. W wersji tym można wyróżnić dwie części. W pierwszej jest mowa o "Głowie Barana".

Bez wątpienia mamy tu do czynienia ze specjalistycznym terminem astrologicznym, wskazującym na określony punkt w pasie znaków zodiaku. Powrócimy do tej kwestii. W drugiej części pierwszego wersu wymieniono dwie planety - Jowisza i Saturna, w odniesieniu do ich spotkania się ze sobą.

Koniunkcji Jowisza i Saturna przyznawano w astrologii szczególne znaczenie. Krótki przegląd szesnastowiecznej literatury profetycznej, powstałej przed ukazaniem się Centuries, pozwoli - w przybliżeniu chociażby - określić jej wyjątkowy charakter.

Spotkanie Jowisza i Saturna nosiło nazwę wielkich koniunkcji. Uważano, że jest ono zawsze związane z wielkimi przemianami w dziejach ludzkości. Wielu szesnastowiecznych astrologów - niektórzy z nich wywarli bezpośredni wpływ na twórczość Nostradamusa - poświęcało w swoich pracach wyjątkowo dużo miejsca właśnie zagadnieniu wielkich koniunkcji. Kilku z nich starało się dokładniej wskazać burzliwe wydarzenia, jakie spowodować mogło zaistnienie wielkiej koniunkcji. Wśród przywoływanych przez nich dat wielkich wstrząsów szczególnie często pojawia się schyłek XVIII wieku.

Nie ulega wątpliwości, że Nostradamus przykładał wielką uwagę do wydarzeń, do których miało dojść w XVI wieku, ale uważał, że wydarzeniem przełomowym dla dziejów nie tylko Francji będzie rewolucja francuska.

Jednakże, na co wskazywało już wielu badaczy, schyłkowym dziesięcioleciem XVIII wieku szczególne znaczenie dla losów świata przyznawali oprócz Nostradamusa także inni szesnastowieczni wizjonerzy. Pierre Turrel, który bez wątpienia wywarł poważny wpływ na Nostradamusa, uznawał rok 1789 za początek wielkich wstrząsów społecznych, które miały trwać - jak dowodził - dwadzieścia pięć lat.

Wiele przemawia za tym, że Nostradamus znał proroctwa Turrela i w Liście do Henryka II całkiem otwarcie odwołuje się do daty bliskiej jego proroctwu, a także wspomina o związanych z nią zaburzeniach. Data ta pojawia się też w kilku czterowierszach. Pokazywaliśmy już, jak za pomocą skomplikowanego sekretne go systemu datacyjnego Nostradamus przywołuje w swoich tekstach przełomowy rok 1789.

Jest wysoce prawdopodobne, że wykorzystywał w swojej pracy popularne w jego czasach dzieła profetyczne i okultystyczne. Laver dostrzegł w uwadze umieszczonej w czterowierszu I.51 odwołania do ważnej pracy Richarda Roussata *Le Livre de l'estat et mutations du temps* z 1550 roku. Z dzieła Roussata Nostradamus miał przejąć często pojawiające się w czterowierszach wyrażenie *renovation de monde*, które można przetłumaczyć jako "odnowienie świata".

To "odnowienie świata" Roussat przepowiedział w związku z wielką koniunkcją Saturna i Jowisza w znaku Barana, która miała nastąpić w roku 1792. Istotne jest w tym kontekście, że -jak wskazywał Roussat - do koniunkcji miało dojść w Chef d'Aries. Jak się zatem wydaje, również to wyrażenie Nostradamus

zapożyczył od Roussata. Roussat dowodził też, że wielka koniunkcja odbędzie się w pobliżu la teste d'Aries (głowy Barana) w roku 1703.

W dalszej części analizy zajmujemy się bliżej określeniem dokładnej pozycji Chef d'Aries i jej znaczeniem. Teraz uwagę skupimy przede wszystkim na zapowiadanej w czterowerszu koniunkcji Jowisza i Saturna.

Koniunkcja Jowisza i Saturna, w której biorą udział dwie potężne planety odgrywające w astrologii ważną rolę, jest zjawiskiem niezwykle rzadkim. Stąd też astrologowie widzieli w niej zapowiedź wielkich historycznych zmian. Szesnastowieczny astrolog John Plonisco sformułował swoje przepowiednie dla czterdziestoletniego okresu jedynie na podstawie słynnej koniunkcji z 1524 roku. (Koniunkcja Jowisza i Saturna była w tym roku szczególnie znacząca, ponieważ uczestniczyły w niej również "prawie wszystkie planety w znaku Ryb w lutym roku Pańskiego 1524"). Wielu astrologów, jednak nie Plonisco, żywiło obawy, że ta wyjątkowa koniunkcja spowoduje straszliwy potop (przepowiednia ta okazała się jednak mylna). Włoski astrolog Nicolaus Peranzonus wyszczególnił nawet w swojej pracy wszystkie astrologiczne czynniki, które, jego zdaniem, miały doprowadzić w tym roku do potopu, i najważniejsze znaczenie przyznawał wielkiej koniunkcji. Deszcz związany ze znakiem Ryb miał spowodować zalanie całej północnej półkuli. (W jednym z późniejszych rozdziałów zajmujemy się wpływem Peranzonusa na różne aspekty astrologii Nostradamusa).

Do kolejnej wielkiej koniunkcji miało dojść w roku 1544 w znaku Skorpiona. Ona również niepokoiła astrologów, chociaż przyznawali, że jej następstwa nie będą długotrwałe. Znacznie poważniejsze konsekwencje miała mieć wielka koniunkcja z sierpnia 1563 roku. Prowadzone wówczas przez szesnastoletniego zaledwie Tychona Brahe'a obserwacje astronomiczne doprowadziły go do wniosku, że powszechnie używane w tym czasie tablice Stadiusa zawierają wiele błędów. W następstwie tego odkrycia Brahe poświęcił się opracowaniu nowych, bardziej dokładnych efemeryd. Gdy Tycho Brahe próbował określić czas występowania rozmaitych zjawisk astronomicznych na drodze racjonalnych obliczeń, Nostradamus w tym samym czasie formułował przepowiednie związane z wystąpieniem wielkiej koniunkcji za blisko czterysta lat. W swojej pracy odwoływał się zapewne do efemeryd Stadiusa, tych samych, w których miał przepowiedzieć własną śmierć.

W swoich efemerydach, z których bez wątpienia korzystał Nostradamus, Stadius zauważył, że poszczególne planety mogą spowodować upadek różnych królestw. Sprowadzając swoje rozważania na płaszczyznę indywidualnych doświadczeń, Stadius przypomniał prorocstwo franciszkańskiego mnicha, który przepowiedział z dokładnością co do godziny datę uwięzienia króla Francji Franciszka I i śmierć dwudziestosześcioletniego zaledwie księcia Orańskiego. "Franciszkański mnich" to prawdopodobnie wielki piętnastowieczny astrolog Pierre Turrel, o którym wiadomo, że był autorem przepowiedni dotyczącej Franciszka I. Pierre Turrel wywarł też ogromny wpływ na przepowiednie Nostradamusa. W licznych czterowerszach wizjonera z Salon odnaleźć można ślady astrologicznych koncepcji Turrela, w tym także dotyczących znaczenia wielkich koniunkcji.

W odniesieniu do długości ludzkiego życia wielka koniunkcja jest bez wątpienia zjawiskiem rzadkim. Jak możemy się przekonać ze średniowiecznego diagramu przedstawiającego trygony (ryc. 22), wielkie koniunkcje pojawiają się na łuku zodiaku co mniej więcej 117 stopni. Trójkąty, powstałe

w wyniku przejścia wielkich koniunkcji przez okrąg zodiaków, są związane z określonymi elementami. Oznacza to, że w pewnym okresie planety znajdują się w znakach ziemnej czwórki*, a następnie przechodzą w znaki powietrznej trójki itd. Trygony dla roku 1532 znajdowały się w znakach wodnych, co tłumaczy obawy przed potopem, jaki przynieść miała ze sobą wielka koniunkcja.

W ciągu mniej więcej ośmiuset lat trygonalne koniunkcje przechodzą przez cały pas znaków zodiaku. Z tego też powodu zostały przyjęte przez średnio-wiecznych astrologów (którzy, podobnie jak w wielu innych kwestiach, naśladowali pod tym względem astrologów arabskich) do określenia okresów wstrząsów społecznych i wielkich zmian historycznych. Tycho Brahe pisał o zależności biegu dziejów Europy od wielkiej koniunkcji w znaku Strzelca z 18 grudnia 1603 roku, w której widział początek ery pokoju. Rzecz jasna, astrologowie nie podzielali tego poglądu. Z astrologicznego bowiem punktu widzenia koniunkcja w ognistych trygonach zapowiadała raczej zamieszanie i wojnę.

Wojownicza natura ognistych trygonów tłumaczy również fakt przywołania przez Nostradamusa w jego Liście do Henryka II roku 1782 jako daty wielkich wstrząsów i niepokojów. 5 listopada 1782 roku miało bowiem dojść do koniunkcji Jowisza i Saturna w 29 stopniu ognistego znaku Strzelca. Jak zatem widać, pozornie niewinna uwaga Nostradamusa o Jowiszu i Saturnie (Iupiter et Saturne) niesie ze sobą poważne konsekwencje. Musimy się wobec tego dokładniej zastanowić, jakie znaczenie ma w tym kontekście fakt, iż do koniunkcji tej ma dojść w szczególnym punkcie gwiazdozbioru Barana, w Chef d'Aries, jak to ujął Nostradamus za Roussatem.

Przede wszystkim należy odróżnić zodiak zwrotnikowy od syderecznego. Dla czytelników słabo zaznajomionych z zagadnieniami astronomicznymi rozróżnienie to może sprawiać pewne kłopoty. Ograniczymy się więc do opisanego podstawowych różnic występujących między tymi dwoma pojęciami. Okrąg na niebie wyznaczony przez pozorny ruch Słońca wokół Ziemi to zodiak zwrotnikowy. Podzielony na dwanaście równych części, stanowi ostateczny wyróżnik pór roku na Ziemi. Właściwy zodiak stanowi pas zodiaku wyznaczony przez Słońce. Tym zodiakiem posługiwali się i posługują w zdecydowanej większości astrologowie przy układaniu horoskopów.

Jednakże z historycznych powodów nazwą zodiaku określa się również inne systemy używane do pomiaru ciał niebieskich, wśród nich jest zodiak sydereczny. Jak wskazuje jego nazwa, nie wyznacza się go na podstawie ruchu Słońca, lecz położenia gwiazd. Zodiak sydereczny nie jest podzielony na dwanaście równych odcinków. Dwanaście części zodiaku syderecznego wyróżnia się w odniesieniu do określonych konstelacji gwiazdnych. Konstelacje te nie zajmują odcinków o jednakowej długości. Dla przykładu grupa gwiazd określana mianem Barana zajmuje łuk liczący około 24 stopni długości, konstelacja Panny ma 46 stopni. Zgodnie z obecnie obowiązującą w astronomii definicją zodiaku syderecznego - sformułowaną w 1928 roku przez Międzynarodową Unię Astronomiczną - w jego skład wchodzi w rzeczywistości trzynastę konstelacji. Trzynastą stanowi gwiazdozbiór Wężownika (konstelacja, która rozpościera się na niebiańskim równiku na łuku o długości

blisko 40 stopni).

Jak widać, oba te zodiaki nie pokrywają się. I tak, znak Barana w zodiaku zwrotnikowym zaczyna się w pierwszym stopniu w znaku Barana. Gwiazdozbiór Barana w zodiaku syderecznym jest przesunięty (na skutek powolnego ruchu Słońca zwanego precesją) i znajduje się obecnie w znaku Byka zodiaku zwrotnikowego.

Właściwie rzecz biorąc, zodiak sydereczny nie powinien być w ogóle nazywany zodiakiem. Stanowi on jedynie pas konstelacji gwiazd. Niemniej, w tradycji astrologii ptolemejskiej, z której czerpała astrologia średniowieczna, obu systemom przypada ważne miejsce. Niejednokrotnie też dla zrozumienia wyводу astrologicznego konieczne jest dokładne wskazanie, o którym z zodiaków jest mowa.

Niezależnie jednak od tego, co miał na myśli Roussat, mówiąc o Chef d'Aries, nie ulega wątpliwości, iż w tekście Nostradamusa wyrażenie to łączyć należy nie z zodiakiem zwrotnikowym, lecz stałą gwiazdą (lub grupą stałych gwiazd) na głowie syderecznego Barana. Wynika z tego, że do wspomnianej w czterowerszu koniunkcji musi dojść w znaku Byka.

"Głowę Barana" stanowią trzy gwiazdy. W obecnej klasyfikacji gwiazdnej określane są one jako alpha, beta i gamma. W czasach Nostradamusa nosiły odpowiednio nazwy - Hamal, Sharatan i Mesarthim - zaczerpnięte z astrologii arabskiej.

Jak pokażemy, określenie charakteru wpływu tych gwiazd, jak również opisanie ich położenia na niebie ma decydujące znaczenie dla zrozumienia sensu przepowiedni Nostradamusa. Ptolemeusz, do którego musiał w tej czy innej mierze odwoływać się każdy astrolog (w tym również wizjoner z Salon), przekonywał, że gwiazdy na głowie Barana wywierają podobny wpływ jak Mars i Saturn. Z tymi zaś planetami łączono złe wpływy, takie jak przemoc i zamieszanie.

W istocie, z punktu widzenia astrologii trójka gwiazd z głowy Barana nie cieszyła się dobrą sławą. Hamal (obecnie w szóstym stopniu znaku Byka) powodował akty przemocy, okrucieństwa, wyrachowane zbrodnie. Znak Barana, jako władca zarówno Niemiec, jak i Anglii, był również łączony z przemocą w tych krajach, a także konfliktami między nimi. Sharatan (obecnie w drugim stopniu znaku Byka) powodował cierpienia fizyczne, niepowodzenia, pożary, wojny i trzęsienia ziemi.

W takim kontekście należy też widzieć astrologię Nostradamusa. Umieszczając w czterowerszu odwołania do znaku Byka, wskazuje on na wyjątkowy moment w historii; wielka koniunkcja może się w przybliżeniu powtórzyć w tym samym miejscu raz na 800 lat. O jakiej dacie myślał Nostradamus? Czy podobnie jak Roussat wskazywał na rok 1702?

Do wielkiej koniunkcji doszło 21 maja 1702 roku w siódmym stopniu Barana. Układ ten zdaje się odpowiadać warunkom określonym przez Nostradamusa w omawianym czterowerszu, gdyż spotkanie obu planet nastąpiło w pobliżu początku Barana. Na tę koniunkcję wskazywał w wydanej w 1550 roku pracy Richard Roussat. Jednakże rok 1702 jest początkowym rokiem dla nowego stulecia, a Nostradamus mówi, że koniunkcja nastąpi "po długim stuleciu". Czy oznacza to, że miał on na myśli inną wielką koniunkcję, do której doszło pod koniec XVIII wieku?

Powyższy domysł potwierdzać może fakt, że do koniunkcji z 1702 roku doszło wprawdzie w pobliżu początku (głowy) znaku Barana w zodiaku

zwrotnikowym, ale nie w pobliżu stałych gwiazd, które wyznaczają głowę Barana w zodiaku syderecznym.

Znaczna część koncepcji przedstawionych w pracy Roussata została przez niego przejęta od wcześniejszych autorów. W przypadku przepowiedni dotyczących wieku XVIII Roussat odwołuje się bezpośrednio do pism Pierre'a Turrela. Turrel w swojej słynnej pracy, wydanej po jego śmierci i potem zaginionej, przepowiedział wybuch rewolucji francuskiej na rok 1789. Jego książka miała rzekomo stanowić jedynie przekład łacińskiego rękopisu, powstałego w klasztorze "trzech dolin" (trois vales). Nie ulega jednak wątpliwości, że autorem tego powstałego około 1530 roku dzieła był Pierre Turrel. Prawdopodobnie chciał w ten sposób uniknąć kłopotów - już wcześniej z powodu swoich astrologicznych zamiłowań naraził się na szykany ze strony władz - które mogły na niego ściągnąć nieortodoksyjne poglądy zawarte w tej pracy.

Książka Turrela, uważana obecnie za zaginioną, nosiła przykuwający wzrok tytuł *Le Periode, c'est-a-dire la fin du monde...* Ironią losu ostatnie prawdopodobnie egzemplarze tej książki, w której wizjoner przepowiedział wybuch rewolucji francuskiej, uległy zagładzie właśnie w tych burzliwych latach przewrotu. Wydaje się jednak, że przynajmniej jeden egzemplarz przetrwał rewolucyjną zawieruchę. Około 1840 książkę Turrela widzieć miał Eugene Barest. Lynn Thorndike przyznaje, że nie miał pracy Turrela w ręku, zamieszcza jednak przypis, w którym odwołuje się do uwag zamieszczonych w pracy Guytona *Recherches historiques* z 1874 roku.

Na szczęście do naszych czasów ocalały te fragmenty pracy Turrela, które inni autorzy przepisali od niego. Dzięki temu możemy się przynajmniej w ogólnym zarysie zorientować, jaka była treść tej niezwyklej książki, która wywarła duży wpływ na techniki pracy astrologicznej Nostradamusa. Dzięki tym ocalałym fragmentom wiemy, na przykład, że Turrel czerpał z tradycji aniołów planetarnych (choć w swoich poglądach na charakter cykli kosmicznych znacznie różnił się od Trithemiusa), w którą mógł go wprowadzić jego znajomy, znany okultysta Cornelius Agrippa. Niektóre pomysły Turrela przejął wizjoner z Salon - zwłaszcza koncepcje odnoszące się do precesji ekwinokcjum, obrotów Saturna (w cyklu trzystu lat) oraz przekonania o końcu świata mniej więcej za 270 lat od czasu powstania dotyczącego tego wydarzenia prorocstwa. Warto też przypomnieć, że szczególne obawy Turrela budziła koniunkcja Jowisza i Saturna w „jadowitym znaku Skorpiona w roku 1544”.

Przepowiadana przez Turrela data końca świata - 270 lat po powstaniu prorocstwa - pozwala jednocześnie określić czas powstania jego dzieła. W ujęciu Turrela *annus terribilis* miał być rok 1789. Można zatem przypuszczać, że *Le Periode* powstało - chociaż nie zostało opublikowane - około roku 1519. Laver twierdzi, że dzieło Turrela wydano w 1531 roku. Jednak edycja ta nie zawierała ani daty wydania, ani nazwiska wydawcy. Nie jest wykluczone, że w różnych odpisach dzieło to mogło krążyć w szerszym obiegu już przed rokiem 1531.

Fragmenty dzieła Turrela zostały przejęte w całości - i dzięki temu dotrwały do naszych czasów - w 1550 roku przez Richarda Roussata. Laver utrzymuje, że prorocstwo dotyczące roku 1789 Roussat włączył do swojej pracy z 1550 roku *Le Livre de l'estat et mutations de temps*. Dzięki temu - pomimo zaginięcia książki Turrela - mamy wgląd w rozwijane przez niego

konceptje.

W pracy Roussata znajdujemy następujący fragment przejęty z dzieła Turrela: En apres la tres fameuse approximation et unin de Saturn et de Jupiter qui fera pres de la teste d'Aries, L'an de Nostre Seigneur mil sept cens et deux . grandes alterations et mutations. Wytluszczenia pochodzą od nas i wskazują źródło zapożyczeń Nostradamusa.

W innym miejscu książki Roussata - fragment bez wątpienia przejęty z pracy Turrela - czytamy: "Nadchodzi czas odnowienia świata, do którego dojdzie za około dwieście czterdzieści trzy lata od napisania tego traktatu".

Laver pierwszy zauważył, że dzieło Roussata wydano w 1550 roku, ale dedykacja w książce nosi datę 1549. Tym samym proroctwo o "odnowieniu świata" można odnieść do roku 1792 - roku, w którym we Francji wprowadzono rewolucyjny kalendarz republikański. Jak pokażemy w dalszej części pracy, w licznych czterowierszach Nostradamusa dostrzec można "cytaty" z dzieła Turrela. Trudno jednak przesądzać, czy wizjoner korzystał z pracy Turrela bezpośrednio, czy za pośrednictwem innych źródeł.

Określenie źródeł inspiracji Nostradamusa - czy czerpał on z Turrela, czy korzystał z pracy Roussata - w sytuacji, kiedy nie znamy dzieła Turrela, ma istotne znaczenie. Dwie pierwsze linijki omawianego czterowiersza zostały przejęte wprost z pracy Roussata, który wspomina o "słynnej orbicie i koniunkcji Saturna i Jowisza, do której dojdzie w pobliżu głowy Barana w roku Pańskim tysiąc siedemset drugim". Przynieść ma ona "wielkie zmiany". Bez wątpienia przepowiednia Turrela odnosi się do wielkiej koniunkcji w początku znaku Barana z maja 1702 roku.

Tym samym możemy zrozumieć sens wyrażenia chef d'Aries (głowa Barana) jako bezpośrednie odwołanie do przepowiedni Turrela/Roussata, opublikowanej zaledwie pięć lat przed wydaniem Propheties.

Przepowiednia Turrela/Roussata rozjaśnia sens dwóch pierwszych wersów interesującego nas czterowiersza. Musimy jednak powrócić do postawionego wcześniej pytania i zastanowić się, czy w czterowierszu I.50 Nostradamus również miał na myśli rok 1789.

Odpowiedź na tak postawione pytanie ku naszemu zaskoczeniu brzmi: nie. Wydawałoby się bowiem, że Nostradamus - głęboko przeżywający tragiczne wydarzenia rewolucji francuskiej - również w tym przypadku zawarł w swoim czterowierszu przepowiednię dotyczącą tego wydarzenia.

Aby określić datę, którą w tym czterowierszu miał na myśli Nostradamus, musimy odwołać się do efemeryd i przyrzeć wzajemnym relacjom Saturna i Jowisza.

Po roku 1702 do koniunkcji Jowisza i Saturna w pobliżu gwiazd głowy Barana doszło dopiero w naszym stuleciu. Warto zaznaczyć, że związane z tymi koniunkcjami trygony występują przede wszystkim w znakach ziemskich, z wyjątkiem koniunkcji w powietrznym znaku Wagi. Między rokiem 1901 a rokiem 2000 wystąpiły lub wystąpią następujące wielkie koniunkcje:

1881 18 kwietnia 2 Byk

1901 27 listopada 14 Koziorożec

1921 10 września 27 Panna

1940 8 sierpnia 15 Byk

1940 20 października 3 Byk

1941 15 lutego 10 Byk

1961 19 lutego 26 Koziorożec

1981 1 stycznia 10 Waga (ponownie w znaku Wagi 5 marca i 24 lipca)

2000 28 maja 23 Byk

Przeoglądając efemerydy, można się przekonać, że już na wiele dni przed dokładną koniunkcją, a także wiele dni, a nawet tygodni po niej, planety przesuwają się wspólnie, a nawet kilka razy ponownie spotykają, jeśli któraś z nich znajduje się w ruchu wstecznym.

Jedynie w roku 1940 do koniunkcji dochodzi w sąsiedztwie stałej gwiazdy Hamal, znajdującej się na głowie Barana. Poprzednia koniunkcja w tym miejscu wystąpiła przed blisko ośmiuset laty. Można się zastanawiać, czy Nostradamus, z właściwą mu genialnością, wiedział, że w czasie, którego dotyczy omawiana przepowiednia, Hamal, pierwsza gwiazda konstelacji Barana, będzie nosił nazwę alfa, nazwę pierwszej litery greckiego alfabetu, a zatem będzie - jeśli można tak powiedzieć - Chef d'Aries.

W połowie czerwca 1940 roku obie planety weszły na orbitę koniunkcji.

17 czerwca Jowisz znajdował się w siódmym stopniu w znaku Byka, a Saturn w jedenastym stopniu. W tym właśnie dniu Jowisz znajdował się w stopniu stałej gwiazdy Hamal. Tego dnia pokonana Francja poprosiła Niemcy o zawieszenie broni. Nazajutrz zakończyła się ewakuacja sił brytyjskich w Cherbourgu. Francja została zwyciężona i dalszą walkę z Niemcami Wielka Brytania musiała prowadzić samotnie. W ten sposób zrozumiałe staje się znaczenie ostatniej linijki omawianego czterowiersza. W 1940 roku rzeczywiście powróciły złe czasy i Gaule (Francja) przeżywała *quelles esmotions*.

Na marginesie można postawić pytanie, czy ze słowem Gaule występującym w tym czterowierszu Nostradamusa nie można łączyć nazwiska generała de Gaulle'a, który w decydującej mierze przyczynił się później do odbudowy potęgi Francji. Warto bowiem przypomnieć, że w czterowierszach Nostradamusa nierzadko spotykamy się z nazwiskami postaci, które na arenę dziejową wstąpią dopiero wiele stuleci po śmierci proroka z Salon. Być może podobieństwo nazwiska generała z użytym w czterowierszu słowem jest przypadkowe. Niemniej pamiętać należy, że Nostradamus miał do wyboru wiele innych terminów na określenie Francji, a jednak w tym kontekście posłużył się wyrazem Gaule.

Do rozwiązania pozostaje jeszcze jedna zagadka, jak należy rozumieć obecność Włoch (Italie) w czterowierszu. Po raz kolejny odpowiedź przynosi gwiazdy, a dokładniej - wielka koniunkcja.

Przez dwa, a nawet trzy miesiące po sierpniu 1940 roku Jowisz i Saturn pozostawały nadal blisko siebie. Wynikało to z faktu, że w tym czasie Saturn znajdował się w ruchu wstecznym, a Jowisz zaczął poruszać się ruchem wstecznym 5 września. Można powiedzieć, że planety bawiły się z sobą jakby w kota i myszkę tuż pod nosem stałej gwiazdy Hamal. 20 października 1940 roku doszło do ponownej koniunkcji Jowisza i Saturna, tym razem w trzynastym stopniu w znaku Byka. W październiku Włochy Mussoliniego zaatakowały Grecję, włączając się tym samym do wojny.

Astrologiczna zagadka

Z przywołanych wyżej przykładów czterowierszy Nostradamusa jasno wynika, że nie wszystkie "astrologiczne" teksty wizjonera z Salon można łatwo przetłumaczyć. Ponieważ Nostradamus wykorzystuje planetarne oraz zodiakalne odwołania do podania daty poszczególnych przyszłych wydarzeń lub

też przekazania ogólnych jedynie wskazówek chronologicznych, analiza zastosowanych przez niego metod astrologicznych może przynieść cenne informacje. Niekiedy jednak nawet określenie daty przyszłego zdarzenia nie wystarczy do zrozumienia właściwego sensu czterowiersza. Tak się też rzecz ma z czterowierszem VIII.911:

Parmy les champs de Rodanes entrees
Ou les croisez seront presques unis,
Les deux brassieres en pisces rencontrees,
Et un grand nombre par deluge punis.

W czterowierszu tym mamy w każdej linijce do czynienia z lingwistyczną zagadką. Na razie zatem zaproponujemy następujący "przekład":

Wejście między polami Rodanu
Gdzie skrzyżowany będzie prawie zjednoczony,
Dwaj błyszczący spotkają się w rybach,
I wielka liczba ukaranych przez potop.

Trzecia linijka czterowiersza ma w całości charakter astrologiczny. Oznacza to, że jej właściwe odczytanie powinno nam umożliwić określenie czasu spełnienia się zawartego w czterowierszu proroctwa. Wyrażenie *Les deux brassieres* oznacza "dwóch błyszczących" i zostało utworzone od czasownika *brassiller*, błyszczeć, świecić. Ponieważ te dwie błyszczące rzeczy spotykają się w zodiakalnym znaku Ryb (*pisces rencontrees*), możemy przyjąć, że pod tym wyrażeniem kryją się dwie planety.

Zwrot *brassieres en pisces* sprawiał ogromne kłopoty dotychczasowym komentatorom, którzy nie potrafili właściwie zrozumieć jego znaczenia. Anatole le Pelletier, dziewiętnastowieczny francuski komentator, widział w nim odniesienie do Marsa i Wenus, a swoje przekonanie wspierał argumentami zaczerpniętymi z tradycji mitologicznej. *Garencieres* natomiast dopatrywał się w nim gwiazdnej konstelacji *Croziers**. *Garencieres* mylił się w tym punkcie, jednak, ogólnie rzecz biorąc, jego rozważania zmierzały we właściwym kierunku. O tych samych gwiazdach pisał także Dante w *Czyśćcu* - czerpiąc swą wiedzę na ten temat z tradycji okultystycznej:

e vidi quattro stelle

Non viste mai fuor che alla prima gente...

gwiazd tam ujrzę czworo

Po pierwszych ludziach późniejszym nie znane...

(przeł. E. Porębowicz)

Ta mistyczna czwórka tworzy konstelację zwaną Krzyż. Jest wysoce prawdopodobne, że Nostradamus, pisząc swój czterowiersz, myślał właśnie o Dancie, ponieważ włoski poeta (który symbolicznie kończył każdą część swojej *Boskiej Komедii* słowem *stelle*, gwiazdy) dostrzegł konstelację, wykorzystując okultystyczną metodę znaną tylko nielicznym, w czasie kiedy Wenus znajduje się w znaku Ryb. Zawarte w czterowierszu aluzje do Dantego pozwalają też zrozumieć znaczenie słowa *croisez*, występującego w drugiej linijce. W 1520 roku bowiem Pigafetta, który płynął razem z Magellanem i widział gwiazdy na własne oczy, nadał im nazwę *El Crucero*, wspominając przy tym mimochodem, że pierwszy konstelację tę opisał Dante. Ponieważ

* Pod tą nazwą kryje się konstelacja *Crux*, Krzyż, w której najjaśniejsze gwiazdy tworzą znak krzyża. Nazwa ta niosła w sobie także sekretne znaczenia, jak wskazywał Richard Allen. Konstelacja ta była widzialna nad Jerozolimą (szerokość 31o 46' 45") w czasie ukrzyżowania Chrystusa.

gwiazdy były widziane przez pierwszych ludzi (prima gente w tekście Dan- tego może, lecz nie musi, oznaczać Adama i Ewy³⁹), łatwiej możemy zrozu- mieć uwagę o potopie w ostatniej linijce czterowiersza. Chociaż przepowied- nia dotyczy przyszłych wydarzeń, biblijny kontekst, w jakim przedstawia ją Nostradamus, nadaje jej większą wewnętrzną spójność.

Greckie nazwy Jowisza i Saturna można wyprowadzać od słów oznacza- jących światło lub świecenie. Po grecku Jowisz nazywany jest Phaithon, co znaczy promieniejący. Niekiedy słowo to odnosi się również do Księżyca i Słońca, a błyszczącą konstelację Woźnicy określa się mianem Phaethon. Jednakże w astrologicznym kontekście słowo to prawie zawsze odnosić moż- na do Jowisza. Nazwy te były dobrze znane szesnastowiecznym astrologom, gdyż posługiwał się nimi już Ptolemeusz. Zgodnie ze starym przekonaniem, że planety są żywymi istotami, ich zewnętrzny wygląd stanowił odbicie wewnętrznego charakteru, Ptolemeusz często pisał o "gwieździe" tego czy innego planetarnego bóstwa. Podobne koncepcje, zakładające, że planetami kierują duchowe byty, przetrwały w pewnej formie w dziele Trithemiusa De Secundadeis z 1522 roku, które wywarło znaczący wpływ na Nostradamusa. Greckie wyrażenie Phainon jest jednym z najbardziej tajemniczych termi- nów, jakie przetrwały do dzisiejszych czasów. W astrologii oznacza ono planetę Saturn. Niemniej wyraz ten pochodzi od słowa phaino, wydobywać na jaw. Z tego samego korzenia wywodzi się także słowo fenomen, przypomi- nające, że grecki astronom Eudoksos zatytułował swoją pracę o gwiazdach Phenomena. Obecnie w astrologii widzi się w Saturnie planetę odmierzającą czas: Saturn bowiem wyznacza granice ludzkiego doświadczenia (takiego, jakim jest świat zjawiskowy - fenomenalny). "Błyszczący" - przekład greckiej nazwy Saturna - nie oddaje pełni zawartych w niej głębokich znaczeń. W trzeciej linijce omawianego czterowiersza Nostradamus mówi zatem o koniunkcji Jowisza i Saturna w znaku Ryb. Wspominaliśmy już o szczegól- nym charakterze wielkich koniunkcji Saturna i Jowisza. Jest to zjawisko stosunkowo rzadkie, na jego podstawie można w miarę łatwo określić chro- nologię opisywanych poprzez nie zjawisk. W okresie między powstaniem czterowiersza Nostradamusa a końcem naszego stulecia wielka koniunkcja wystąpiła tylko dwa razy - 3 maja 1583 roku w dwudziestym stopniu w zna- ku Ryb i 24 lutego 1643 roku w dwudziestym piątym stopniu w znaku Ryb. Jednakże okazuje się, że nawet dysponując dwiema możliwymi datami spełnienia się przepowiedni, nie jesteśmy w stanie odczytać przesłania pozos- tałych linijek czterowiersza. Jasne jest, że Nostradamus wspomina o wielkiej liczbie (ludzi?) ukaranych przez potop w czasie zaistnienia wielkiej koniunk- cji. Wydaje się, że w żadnej z tych dat nie doszło do wielkich powodzi. Musimy zatem sprawę znaczenia tej przepowiedni zostawić na razie otwartą. Będziemy wdzięczni za wszelkie propozycje rozwiązania tej intrygującej zagadki.

Przegląd metod astrologicznych Nostradamusa pozwolił nam zapoznać się z kilkoma sekretnymi narzędziami, jakimi posługiwał się wizjoner z Salon. Obecnie przejdziemy do jeszcze bardziej skomplikowanych zagadnień, w znaczącej mierze pozostających poza polem zainteresowania większości współczesnych okultystów. Mamy na myśli planetarne anioły, z którymi No- stradamus zetknął się w dziele Trithemiusa, oraz niewłaściwe zrozumienie pracy Turrela.

Rozdział III

Planetarne Anioły

Plaira a vostre plus qu'imperiale Majeste me pardonner, prolestant devant Dieu & ses Saincta que je ne pretens de mettre riens quelconque par escrit en la presente Epistre qui soit contre la vraye foy Catholique, conferant les calculations Astronomiques jouxte mon s~avoir.

Proszę wasz bardziej niż cesarski Majestat o wybaczenie mi, że pozwalam sobie uroczyć się zapewnić przed Bogiem i jego świętymi, że przygotowując zgodnie ze swoją wiedzą obliczenia astrologiczne, nie zawarłem w niniejszym liście nic, co mogłoby być sprzeczne ze świętą wiarą katolicką.

(Fragment Listu do Henryka II, bezpośrednio poprzedzający rozważania nad zagadnieniami chronologicznymi, stanowiącymi podstawę systemu Trithemiusa. Tekst francuski za amsterdamskim wydaniem Propheties z 1668 roku).

W Liście do Henryka II Nostradamus twierdzi, że opracował swoje proroctwa zgodnie z "zasadami astrologii". Jak już wspominaliśmy w poprzednim rozdziale, przepowiednie Nostradamusa rzeczywiście posiłkują się astrologią, jednakże rozumianą bardzo specyficznie. Niemniej usprawiedliwienia dla tej astrologii, jakie przedkłada Nostradamus w swoim Liście, są mało zrozumiałe zarówno w astronomicznym, jak i astrologicznym znaczeniu.

List do Henryka II został umieszczony między Centurią VII i VIII.

W dwóch obszernych rozdziałach tego listu Nostradamus podejmuje zagadnienie chronologii świata. Wielokrotnie też podkreśla, że pozostaje ona w zgodzie z Pismem Świętym. W pierwszej części rozważań Nostradamus dochodzi do wniosku, że stworzenie świata nastąpiło w roku 4757 przed narodzeniem Chrystusa, w drugiej natomiast dowodzi, że w 4173 lub 4182 roku przed narodzeniem Chrystusa. W kontekście całego listu fragment ten wydaje się nie mieć większego znaczenia. Jego przesłanie zrozumieć można jedynie w odniesieniu do sekretnej systemu chronologicznego, którym posługuje się Nostradamus w swoich czterowierszach. Nie jest też przypadkiem, że List został umieszczony bezpośrednio po Centurii VII, gdyż system Nostradamusa opierał się właśnie na cyklu siódemkowym.

Zastanawiając się nad datą stworzenia świata, Nostradamus stwierdza, że "opracował swoje przepowiednie zgodnie z porządkiem łańcucha, który zawiera obrotu". Wagi tego stwierdzenia nie doceniała zdecydowana większość komentatorów, nie potrafiących dostrzec w nim odniesienia do okultystycznego systemu planetarnego, którego podstawy wyłożył w 1522 roku wielki okultysta Trithemius.

Szesnastowieczni astrologowie odnosili zazwyczaj termin "obrót", "obieg" do planetarnych koniunkcji górnych planet (ryc. 22). Jednak w tym przypadku z terminem tym łączą się inne treści. Możemy się nawet domyślać, że Nostradamus posłużył się nim celowo w zamiarze wprowadzenia czytelnika w błąd i ukrycia rzeczywistego znaczenia tego pojęcia.

Chronologia, do której odwołuje się Nostradamus, ma na pozór charakter biblijny. W rzeczywistości jednak jest całkowicie ezoteryczna i głęboko zakorzeniona w tradycji gnostyckiej. Jak się przekonamy, przywoływane przez niego daty stworzenia świata dowodzą, iż posługiwał się on okultystycznym systemem datowania, opartym na systemie planetarnych archanielskich cykli. Archanioły te zostały nazwane przez Trithemiusa w 1522 roku Secundadeis.

Prawdopodobnie też z dzieła Trithemiusa zaczerpnął Nostradamus swoją wiedzę o tych planetarnych bytach i wpływie, jakie one wywierały na przeszłość i przyszłość.

Tradycja cykli archanielskich ma długą historię i Trithemius przyznawał w swoim dziele, że przedstawia materiał opracowany przez Conciliatora na podstawie starszych źródeł. Pod tym imieniem ukrywa się Piotr z Abano, okultysta i astrolog żyjący u schyłku XIII wieku, nazywany tak od tytułu swojego najważniejszego dzieła. Piotr z Abano czerpał z różnych źródeł, niektóre z nich odwoływały się wprost do tekstów gnostyckich. Aby docenić znaczenie tego systemu, musimy najpierw przyjrzeć się leżącym u jego podstaw przesłankom, zwłaszcza w tej postaci, w jakiej przedstawił je Trithemius w swoim dziele, wydanym zaledwie dwadzieścia lat przed przystąpieniem Nostradamusa do pracy nad czterowierszami.

Trithemius mianem Secundadeis określał siedem planetarnych aniołów, które władały dziejami Europy w określonym porządku i następstwie czasowym. Rządy każdego z aniołów trwały 354 lata i 4 miesiące. W pierwszym okresie - rozpoczętym wraz ze stworzeniem Adama - władza należała do anioła Saturna, Ofiela. Następstwo poszczególnych okresów i związane z nimi daty - w ujęciu Trithemiusa - przedstawione są poniżej:

Ofiel Saturn 3544

Anael Wenus 7088

Zachariel Jowisz 1063

Rafael Merkury 1417 4

Samael Mars 1771 8

Gabriel Księżyc 2126

Michał Słońce 2480 4

Ofiel Saturn 2834 8

Anael Wenus 3189

Zachariel Jowisz 3543 4

Rafael Merkury 3897 8

Samael Mars 4252

Gabriel Księżyc 4606 4

Michał Słońce 49608

Ofiel Saturn 5315

Aber nact der geburt Christi 109.

Jar was und Orifiel ein geyst Saturni inngemeltem (?) seiner Regiment gewesen 245 und 8 monat in Jesus Christus der Suhn Gottes am 25 tage der Christmonats zut Bethlehem der Judischen Lands auss Maria der Junctfrauen geborn.

Anael Wenus 4624

Zachariel Jowisz 8168

Rafael Merkury 1171

Samael Mars 1525 4

Gabriel Księżyc 1880 8

Michał Słońce 2235

Ofiel Saturn 2589 4

Anael Wenus 2943 8

Zachariel Jowisz 3298

Rafael Merkury 3652 4 itd.

Chociaż Nostradamus miał prawdopodobnie dostęp zarówno do łacińskiej,

jak i niemieckiej wersji dzieła Trithemiusa, z "biblijnych" odniesień zawartych w jego Liście zdaje się wynikać, że zamierzał on stworzyć własny system chronologiczny. Z tego pełnego sekretnych odwołań listu wydobyć można następujące daty:

Od Adama do Noego 1242 lata

Od Noego do Abrahama 1080 lat

Od Abrahama do Mojżesza 515 lub 516 lat

Od Mojżesza do Dawida 570 lat

Od Dawida do Jezusa 1350 lat

4757

Ponieważ przyjęto tutaj inną datę stworzenia, między systemem tym a systemem Trithemiusa mamy 667 lat różnicy. W dalszej części listu Nostradamus powraca jeszcze raz do kwestii chronologii, chociaż również w sposób bardzo niejasny i tajemniczy. W tym przypadku jego ustalenia są znacznie bardziej dokładne, a data stworzenia poważnie odbiega od tej wcześniejszej. Przyjrzyjmy się więc bliżej wyliczeniom wizjonera z Salon:

Od Adama do Noego 1506 lat

Od Noego do Potopu 600 lat

Potop rok i 2 miesiące

Od Potopu do Abrahama 295 lat

Od Abrahama do Izaaka 100 lat

Od Izaaka do Jakuba 60 lat

Od Jakuba do ucieczki z Egiptu 430 lat

Od wygnania do zbudowania świątyni 480 lat

Od zbudowania świątyni do Jezusa 490 lat

Nostradamus - wbrew prawdzie - twierdził, że suma tych okresów wynosi 4173. Bez wątpienia pomyłka ta miała na celu ukrycie tajemnej struktury chronologii, co umknęło uwagi komentatorów. Zsumowanie podanych przez niego liczb daje wynik 3962 lat.

Jeśli nawet pod systemem chronologicznym Nostradamusa nie kryją się dodatkowe znaczenia, to i tak podana przez niego data stworzenia świata wymaga przyjrzenia się. System Nostradamusa znacząco odbiega bowiem od systemu Trithemiusa. Niemniej drobiazgowa analiza metody chronologicznej Nostradamusa przekonuje, że w ogólnym rozrachunku odwoływał się on do systemu Trithemiusa.

Trithemius zamieścił w swoim dziele nie tylko system chronologiczny oparty na cykliczności planetarnych aniołów, ale także dwa krótkie proroctwa. Jedno z nich dotyczyło zmian, do jakich miało dojść pod koniec okresu lunarnego w 1880 roku (niektórzy badacze uważają, że uczyony pomylił się o dwa-trzy lata), kiedy solarny Michał zastąpi lunarnego Gabriela.

Zdaniem Trithemiusa, początek okresu solarnego przyniesie Żydom powrót do ojczyzny. Chociaż nie podaje dokładnej daty, można się domyślać, że do wydarzenia tego miało dojść wkrótce po roku 1881. Proroctwo to można łączyć z zamknięciem się siódmkowego cyklu zmian poszczególnych planetarnych epok i ponownym przejęciem rządów przez Michała. Ponieważ świątynia Salomona została wzniesiona podczas przedchrześcijańskich rządów Michała, można się było spodziewać, że do jej odbudowy dojdzie w okresie trwania pochrześcijańskiej ery solarnej.

Nie ma jednak potrzeby drobiazgowego omawiania przepowiedni Trithemiusa. Ważne w naszym kontekście jest wskazanie na znaczenie, jakie przy-

wiązywał on do zamknięcia się siódemkowego cyklu er planetarnych. Tym ważniejsze staje się zatem dokładniejsze określenie daty stworzenia świata. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż właśnie ta data stanowi podstawę całego systemu. Niemniej - jak pokazał Gabriel de Mortillet - data stworzenia była określana bardzo różnie. Przytoczył on opinie trzydziestu dwu autorytetów, lokujących to wydarzenie między 6984 a 3784 rokiem p.n.e. Znaczące jest, że w swoich badaniach de Mortillet nie uwzględnił ani rozważań Trithemiusa, ani Nostradamusa.

Wyznaczenie daty początkowej kalendarza zawsze sprawiało problem. Grecki system olimpijski rozpoczynał się od roku 776 p.n.e. Dla Rzymian początek stanowiła data założenia Rzymu, wyznaczona na rok 753 p.n.e. Babilończycy posługiwali się erą Nabonassara i liczyli kolejne lata od roku 747 p.n.e. Daty te miały swoje astrologiczne uwarunkowania, których zabrakło nowemu chrześcijańskiemu systemowi chronologicznemu. Era chrześcijańska - za Dionizosem Małym - miała rozpoczynać się raczej 25 marca, w dzień Zwiastowania, aniżeli w dzień narodzin Chrystusa. Ten system obowiązywał w czasie, kiedy Nostradamus pisał swoje proroctwa.

Obecnie przyjmuje się, że Chrystus urodził się między 6 a 4 rokiem p.n.e. Niemniej już w okresie wczesnochrześcijańskim data ta budziła liczne kontrowersje; Euzebiusz, Ireneusz, Epitaniusz podają różne daty narodzin Zbawiciela. Do sporów tych nawiązuje też zapewne Nostradamus, przyznając w swoim Liście, że jego obliczenia różnią się od tych, jakie podaje Euzebiusz. Mógł jeszcze przywołać co najmniej dwunastu pisarzy wczesnochrześcijańskich podających inne daty. Z pewnością Nostradamus musiał się liczyć z opinią Kościoła, z obawy przed anatemą.

W rzeczywistości z analizy samych przepowiedni wynika, że Nostradamus przyjął - w ogólnym wymiarze - system cykli Trithemiusa. Niejasne pozostaje jednak, dlaczego narażał się na kłopoty, publikując własne obliczenia dotyczące daty stworzenia, zamiast demonstrować swoje przywiązanie do katolicyzmu. Jak wskazywaliśmy, fragment dotyczący chronologii, wraz z jego "biblijną" stylistyką, niósł ze sobą ukryte znaczenia. Nostradamus musiał dowodzić swojej prawowierności. W gruncie rzeczy jednak jako astrolog nie musiał obawiać się władz kościelnych, gdyż od lat już zajmował się astrologią i publikował almanachy.

Od drugiej połowy XVI wieku Kościół rzadko występował przeciw tym, którzy zajmowali się astrologią naukowo. Niepokój Kościoła budziła popularna astrologia, która uzurpowała sobie - przysługującą jedynie Bogu - wiedzę o przyszłości. Bez wątpienia słowa Nostradamusa o jego przywiązaniu do religii katolickiej miały zabezpieczyć go przed ewentualnymi zagrożeniami ze strony czynników kościelnych. Pamiętać jednak wypada, że astrologią zajmowało się także wielu ludzi Kościoła. Ogólnie można powiedzieć, że tradycyjnie wrogie astrologii ustawodawstwo kościelne rzadko znajdowało zastosowanie w codziennej praktyce. Nostradamus mógł ponadto liczyć na opiekę dworu królewskiego. Z pewnością jednak gęsta mgła tajemniczości otaczająca czterowersze stanowić miała swoistą zasłonę dymną ochraniającą wizjonera. Interesujący wydaje się w tym kontekście fakt, że w początkowym okresie swojej kariery Nostradamus słynął głównie z otaczającej go aury tajemniczości i - jak sam to określił - "chropowatego języka", a nie z przepowiedni. Poza almanachami jego sława za życia opierała się przede wszystkim na przepowiedni dotyczącej tragicznej śmierci Henryka II.

Kiedy w 1558 roku Laurens Videl, sekretarz książąt Lesdiguières, wystąpił ostro z personalnym atakiem skierowanym przeciw Nostradamusowi, podnoszone przez niego zarzuty dotyczyły głównie rzekomych błędów zawartych w almanachach oraz właśnie tajemniczości jego wierszy. Nie przebiegając w słowach, zgodnie z przyjętą w owym czasie konwencją polemiczną, Videl określał Nostradamusa mianem "parszywca, nędznika, biednego głupca, ignoranta". W istocie jednak jego krytyka nie dotyczyła meritum sprawy. Videl nie mógł ustosunkować się do czterowierszy, ponieważ nie był w stanie ich właściwie zrozumieć. Najwyżej mógł podnosić zarzuty przeciw ich tajemniczości. W tym względzie Nostradamus pewnie by się z nim zgodził. Znacznie wcześniej Francois Rabelais, znacznie lepiej niż Videl przygotowany do dyskusji nad zagadnieniami Zielonego Języka, sparodiował w swoim dziele Gargantua i Pantagruel zamieszczony w almanachu czterowiersz I.2. Rabelais mógł sobie dworować z proroctw, ponieważ jego własne "przepowiednie" dotyczyły zjawisk, których spełnienie wynikało z naturalnego biegu rzeczy. Nostradamus był w innej sytuacji, gdyż jego proroctwa były poświęcone zdarzeniom, do których miało dojść dopiero za kilka stuleci. Współcześni nie byli w stanie tego dostrzec i ich krytyka skupiała się na rzekomym barbarzyństwie języka czterowierszy. Nie potrafili bowiem pod pozornym prymitywizmem Zielonego Języka dojrzeć ukrytych w nim głębokich znaczeń.

Niemniej musimy pamiętać, że w połowie XVI wieku nawet najwybitniejsi autorzy nie czuli się bezpieczni, demonstrując swoje okultystyczne zainteresowania. W tym samym roku, w którym Nostradamus napisał List do Henryka II, spalono na stosie w pobliżu Tuluzy czterdzieści czarownic. We Francji połowa XVI wieku nie była najlepszą porą na przedstawianie okultystycznego systemu chronologicznego. Z tego zapewne powodu Nostradamus tak gorliwie podkreślał swoje przywiązanie do chronologii biblijnej, chociaż w rzeczywistości ignorował ją w swoich proroctwach. Stosowane przez niego metody maskowania okazały się niezwykle skuteczne. Ochroniły go nie tylko przed inkwizycją. Również późniejsi komentatorzy jego dzieła nie potrafili odnaleźć zawartych w Liście do Henryka II odniesień do systemu Trithemiusa. Wiedząc już zatem, że Nostradamus nie tylko wspomina w swoim Liście (choć bardzo niejasno) o systemie Trithemiusa, lecz nawet przedstawia różne jego warianty, nie powinniśmy być zaskoczeni, iż systemem tym w sposób niezwykle zamaskowany - posługiwał się również dla określenia daty spełnienia się zapowiadanych wydarzeń.

Wojna trzech Henryków

Nostradamus wykorzystuje system Trithemiusa w taki sposób, że bez zrozumienia wynikających z tego faktu konsekwencji niemożliwe jest odczytanie sensu tych przepowiedni, w których pojawiają się odwołania do planetarnych archaniołów. W niektórych przypadkach niezrozumienie istoty tego systemu i związanej z nim astrologicznej terminologii prowadzi do poważnych nieporozumień. Tak na przykład J. Anderson Black nie dostrzegł zawartych w czterowierszu I.56 odniesień do systemu Trithemiusa, wobec tego próbował wydobyć z niego przepowiednię wielkiego konfliktu między Wschodem a Zachodem w najbliższej przyszłości. Trzecią linijkę tego czterowiersza odczytał on tak: "Kiedy islam jest prowadzony przez swego anioła", podczas gdy Nostradamus pisze *Que si la Lune conduite par son ange*. W linijce tej nie ma żadnych odniesień do islamu. Łączenie z islamem wyrazu *Lune* (Księżyc)

nosi wszelkie znamiona dowolności. Interesujący nas czterowiersz w całości brzmi następująco:

Vous verrez tost, & tard faire grand change
Horreurs extremes & vindications,
Que si la Lune conduite par son ange,
Le ciel s'approche des inclinations.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że anioł (ange) w trzeciej linijce, który prowadzi (conduite) Księżyc (la Lune), to lunarny archanioł Gabriel, jeden z siedmiu planetarnych aniołów. Księżyc symbolizuje w tym czterowierszu nie islam, lecz chrześcijańskiego archanioła. W ostatniej linijce nie ma w ogóle mowy -jak chciał Black - o tym, że "niebiosa zbliżają się do równowagi". Jak się wydaje, Black oparł swoją interpretację czterowiersza nie na francuskim oryginale, lecz na niedokładnym przekładzie autorstwa Cheetham.

W tym miejscu nie jest naszym celem dokładna analiza przytoczonego czterowiersza. Chcielibyśmy jedynie wskazać na niebezpieczeństwo, jakie wiąże się z podejmowaniem próby tłumaczenia czterowierszy bez zrozumienia istoty wykorzystywanej przez Nostradamusa koncepcji siedmiu planetarnych aniołów. Dla jasności naszych wywodów zaproponujemy zatem na razie roboczą wersję przekładu interesującego nas czterowiersza:

Zobaczycie wkrótce, i później dokonać wielkich zmian
Najstraszliwsze okropności i zemsty,
Kiedy Księżyc prowadzony przez swego anioła,
Niebiosa zbliżają się do nachylenia.

W przypadku większości czterowierszy Nostradamusa dosłowny przekład jest mało czytelny, a w gruncie rzeczy niezrozumiały, nabiera jednak sensu, jeśli uwzględni się koncepcję siedmiu planetarnych aniołów. W systemie tym bowiem Księżyc (la Lune) znajduje się we władaniu („jest prowadzony”, conduite) archanioła Gabriela.

Jeśli dokładnie przyjrzeć się czterowierszowi, to okaże się, że nawet pozornie jasna pierwsza linijka jest trudna do zinterpretowania. Nostradamus oddziela bowiem przecinkiem słowo wkrótce (tost) od wyrażenia "i później" (& tard). Nie można więc tego wersu tłumaczyć w sposób zaproponowany przez Cheetham i Blacka: "Wcześniej czy później zobaczycie wielkie zmiany". Warto też zauważyć, że linijka ta nie kończy się kropką ani przecinkiem, co wskazuje na jej związek z następnym wersem.

Uwagi dotychczasowych komentatorów umknęły zawarte w czterowierszu terminy astrologiczne, zrozumiałe jedynie na gruncie koncepcji siedmiu planetarnych aniołów. Wyraz "nachylenie" (we współczesnym francuskim inclination) miał w szesnastowiecznej astrologii specjalne znaczenie. Stosowano go w odniesieniu do kąta przecięcia się orbity danej planety z inną orbitą.

W przypadku Księżyca możemy mówić prawie wyłącznie o orbicie Słońca, którą jest ekliptyka. Punkt przecięcia się orbit był często określany mianem kosmicznego smoka. Stąd też pochodzą takie określenia, jak Caput i Cauda, wyznaczające głowę i ogon kosmicznego smoka (ryc. 37). Jednakże termin "nachylenie" był również stosowany w odniesieniu do ruchu ciała niebieskiego (w tym przypadku możemy założyć, że Księżyc) w kierunku położenia innego, niż przypada mu w podstawowym horoskopie. Nie wnikając w szczegóły, przyjmijmy, że w omawianym czterowierszu pojęcie inclinations zostało użyte w tym drugim znaczeniu. Oczywiście, Nostradamus odwołuje się nie do ciała niebieskiego, Księżyca, lecz do Księżyca jako symbolu archanioła

Gabriela. Mowa jest nie o Księżycu, który przedstawiają efemerydy, lecz o Księżycu systemu cykli planetarnych Trithemiusa.

Zgodnie z teorią Trithemiusa Księżyc przejął rządy nad Europą w cztery miesiące po rozpoczęciu się roku 1525. Lunarna era Gabriela miała trwać do roku 1881. Tym samym do przepowiadanych w czterowierszu wydarzeń dojść musi w tym właśnie okresie lunarnym, trwającym 354 lata i 4 miesiące.

Niemniej Nostradamus wyraźnie zaznacza, że wydarzenia te mają nastąpić "wkrótce" (tost). Należy się zatem zastanowić, czy opisany w czterowierszu układ astrologiczny nie wnosi nowych treści do zagadkowych dwóch ostatnich linijek.

W celu określenia znaczenia czterowiersza musimy się odwołać do tekstu Trithemiusa, do którego bez wątplenia miał dostęp także Nostradamus.

Trithemius datował stworzenie świata na rok 5424 p.n.e. Do narodzin Chrystusa doszło zatem w piętnastym cyklu planetarnym, nad którym sprawował rządy anioł Saturna, Ofiel. W tekście Trithemiusa, zarówno w jego łacińskiej, jak i niemieckiej wersji, dostrzec można drobne pomyłki. Niemniej Trithemius wyraźnie zaznacza, że Chrystus narodził się, gdy Saturn był pod rządami Ofiela. Cykl Saturna dobiegł końca w roku 109. Wobec tego kolejne cykle planetarne przebiegały w następującej kolejności:

Samael Mars 1171 1525 4

Gabriel Księżyc 1525 4 1879 8

Michał Słońce 1879 8 2233

Szesnasty cykl przyniósł rządy tego archanioła, który panował w okresie życia Nostradamusa. Cykl ten zaczął się piątego miesiąca roku 1525 i trwał do końca ósmego miesiąca roku 1879.

W tym kontekście warto zaznaczyć, że właśnie w maju 1525 roku (a więc w pierwszym miesiącu nowego cyklu) doszło na niebie do interesujących zjawisk. 1 maja 1525 roku obie główne planety - Saturn i Jowisz - znalazły się razem w znaku Barana. Saturn wchodził w znak Barana, a Jowisz go opuszczał. To rzadkie zjawisko stało się punktem odniesienia dla czterowiersza Nostradamusa.

Z czterowiersza wynika, że układ planetarny zaistniały na początku nachylenia Księżyca wystąpi ponownie przed końcem ery lunarnej. Wówczas też dojdzie do zapowiedzianych w przepowiedni strasznych okropności i zemsty. Być może powinniśmy wyjaśnić, iż wydarzenia rozgrywające się w czasie nachylenia mogły być opisane przez Nostradamusa za pomocą wielu innych określeń. Niemniej, jeśli byśmy starali się je zdefiniować w odniesieniu do samego Księżyca, tym samym musielibyśmy się ograniczyć do wydarzeń następujących po maju, ponieważ szybko przesuwany się Księżyc powróci do swojego podstawowego położenia w ciągu miesiąca. Nostradamusowi zależało na dłuższym okresie, posłużył się więc najpowolniejszymi znanymi wówczas planetami - Saturnem i Jowiszem, często wykorzystywanymi jako punkty odniesienia.

Odczytanie właściwego znaczenia słowa inclination skłania nas zatem do poszukania w efemerydach daty kolejnego spotkania Jowisza z Saturnem w znaku Barana. W roku 1555 w znaku Barana znajdował się jedynie Saturn. Następnym razem jednak, kiedy Saturn przesunął się z powrotem do znaku Barana, podobnie uczynił Jowisz. Pod koniec 1584 roku i w ciągu pierwszych dni roku następnego obie planety znajdowały się w znaku Barana. Doszło zatem ponownie do opisanego w czterowierszu układu planet.

Przełom 1584 i 1585 roku Nostradamus mógł bez wątpienia określić słowem "wkrótce" (tost). "Zobaczycie wkrótce" (Vous verrez tost) - zwracał się do swoich czytelników, wiedząc, że sam już tych wydarzeń nie doczeka. Zmarł na około 19 lat przed powtórzeniem się koniunkcji Saturna i Jowisza. Niemniej wiedział, że naocznymi świadkami opisywanych w czterowierszu zdarzeń może być wielu jego czytelników.

Z analizy astrologicznych odniesień zawartych w czterowierszu wynika jednoznacznie, że przepowiednię tę należy łączyć z rokiem 1585. Musimy się zatem zastanowić, czy rzeczywiście rozegrały się wówczas wydarzenia, które można by określić jako "najstraszniejsze okropności i zemsty".

Zanim jednak przejdziemy do wskazania tych wydarzeń, rzućmy jeszcze raz okiem na układ planet opisywany w czterowierszu. Warto zaznaczyć, że trwał on blisko dwa lata, co dowodzi wyjątkowej precyzji Nostradamusa.

Saturn Jowisz

31 grudnia 1584 00 Baran 01 25 Baran 41

12 lutego 1585 03 Baran 32 00 Byk 05

Warunki te dotyczą godziny szóstej rano czasu lokalnego. Z powyższych danych wynika, że zanim doszło do nachylenia Jowisza i Saturna w znaku Barana, minęło ponad półtora miesiąca. Powinniśmy zatem dokładniej przyjrzeć się ostatnim miesiącom 1584 roku i rokowi 1585.

W grudniu 1584 roku książęta de Guise zawarli porozumienie z królem Hiszpanii Filipem II oraz papieżem. Postanowili nie dopuścić do objęcia tronu francuskiego przez protestanckiego króla Nawarry Henryka i wysunęli kandydaturę kardynała Bourbona. Wkrótce potem we Francji doszło do wybuchu kolejnej wojny domowej, w której główne role przypadły trzem Henrykom-królom Henrykowi III, Henrykowi z Nawarry i księciu Henrykowi de Guise. Nie ma potrzeby bliższego przedstawiania przebiegu tych krwawych wydarzeń. Niszcząca wojna trzech Henryków skłoniła zapewne Nostradamusa do przedstawienia potomnym prorocत्व dotyczących losów trzech bohaterów tych wojennych zmagañ.

Z czterowiersza III.51 możemy się dowiedzieć o zamordowaniu w 1588 roku Henryka de Guise na polecenie króla Henryka III. W presage 58

* Mianem presage określa się niektóre czterowiersze Nostradamusa, które nie powstały - jak się wydaje - z myślą o Propheties, lecz były przeznaczone do almanachów. Określeniem tym posłużył się Nostradamus w almanachu na rok 1555: "Cette Prognostication commence par une quatrain intitulee Presage en general" (Przepowiednię otwiera czterowiersz zatytułowany ogólnie Presage). Po śmierci Nostradamusa Jean-Aime de Chavigny zebrał i opublikował presages. Współczesnym badaczom nie udało się ustalić źródłowego pochodzenia wszystkich presages. Nie jest jednak wykluczone, że część z nich pochodzi z jakichś zaginionych dzieł wizjonera z Salon. Niestety, późniejsi wydawcy Propheties włączali niekiedy presages do głównego dzieła Nostradamusa, zapominając, że pierwotnie miały się one odnosić do określonych lat.

zawarto z kolei przepowiednię zamordowania Henryka III przez Jacques' a Clementa w następnym roku (Clement ukrywa się pod określeniem Doux la pernicie). W czterowierszu III.20 czytamy o objęciu tronu francuskiego przez króla Nawarry Henryka i jego śmierci w 1610 roku z ręki Ravailaca. Trudno zaprzeczyć, że mamy tutaj do czynienia z całą serią okropieństw i zemst, znajdujących swe źródło w wydarzeniach z 1585 roku.

Upadek barbarzyńskiego imperium

Koncepcja planetarnych aniołów cieszyła się niemałą popularnością wśród szesnastowiecznych okultystów. O zainteresowaniu specjalistów wiedzy tajemnej tym systemem zadecydowała w dużym stopniu możliwość wykorzystania go do datowania zjawisk historycznych w sposób całkowicie odmienny od tego, jaki powszechnie stosowano w zachodnich systemach kalendarzowych. Nie bez znaczenia był również fakt, iż system Trithemiusa opierał się na cyklach, które nie miały nic wspólnego z kosmologią czy rytmem planet, co pozwalało na wykorzystanie go do wyznaczania dat początkowych i końcowych długich odcinków czasowych. Zapewne także te powody skłoniły Nostradamusa do sięgnięcia po system planetarnych aniołów i włączenie go do swoich czterowierszy.

Podsumowując dotychczasowe uwagi o systemie Trithemiusa, można powiedzieć, iż w istocie stanowił on teorię cykli historycznych. W myśl założeń tej teorii, siedem archaniołów (Secundadeis, zwanych niekiedy Władcami Planet) władało w określonej kolejności przez 354 lata i 4 miesiące. W okresie tym archanioł czuwał nad biegiem spraw na Ziemi i w czasie swych rządów wyciskał, oczywiście, swoje indywidualne piętno na dziejach świata. Ponieważ każdy archanioł jest związany z określoną planetą, na jego panowaniu w naturalny sposób zaznaczał się wpływ łączonej z nim planety. Poszczególnym planetom przypadały rządy nad Ziemią w następującej kolejności: Saturn, Wenus, Jowisz, Merkury, Mars, Księżyc i Słońce.

System Trithemiusa stanowi przedmiot naszych zainteresowań tylko w takim stopniu, w jakim koncepcja planetarnych aniołów wpłynęła na twórczość Nostradamusa. W tym miejscu wystarczy zatem zaznaczyć, iż w roku 1525 doszło do zmiany dwóch anielskich epok - Mars (Samael) ustąpił miejsca Księżycowi (Gabrielowi). Według Trithemiusa liczące 354 lata i 4 miesiące rządy archanioła Gabriela miały trwać do roku 1879 i 8 miesięcy. Wtedy władzę nad Ziemią miał przejąć z jego rąk archanioł Słońca Michał. Dobry przykład wykorzystywania przez Nostradamusa systemu Trithemiusa stanowi czterowiersz III.97, który wielu komentatorów łączyło niesłusznie z powstaniem w naszym stuleciu państwa Izrael. Czterowiersz ten brzmi następująco:

Nouvelle loy terre neuve occuper,

Vers la Syrie, Judee & Palestine,

La grand Empire Barbare corruer,

Avant que Phebes son siecle determine.

W przybliżeniu czterowiersz ten można przełożyć:

Nowe prawo zajmie nowy kraj,

W kierunku Syrii, Judei i Palestyny,

Wielkie barbarzyńskie imperium upadnie,

Zanim Phebes zakończy swoje stulecie.

Roberts uważał, że w omawianym czterowierszu zawarto przepowiednię "powstania państwa Izrael". Cheetham wydaje się, że pierwsze dwie linijki "mówią same za siebie" i przedstawiają budowę państwa izraelskiego. De Fontbrune odnosił czterowiersz do wojny sześciodniowej z 1967 roku i widział w nim zapowiedź zajęcia Gazy, Zachodniego Brzegu Jordanu i Wzgórz Golan przez Izrael. Jak widać, komentatorom Nostradamusa nie brakowało wyobraźni.

Przyjrzyjmy się więc dokładniej czterowierszowi i spróbujmy odczytać jego przesłanie.

Po pierwsze, musimy wyraźnie stwierdzić, że nie mówi się w nim o Izrael-

lu, lecz o Palestynie, gdzie, jak wiadomo, państwo izraelskie zostało utworzone. Jednakże, jeśli spojrzymy na proroctwo Nostradamusa z perspektywy XVI wieku, wtedy okaże się, że może ono dotyczyć jedynie kwestii poczucia wielkiego zagrożenia, jakie wzbudzała w tym okresie idąca ze wschodu na zachód ekspansja muzułmańska.

W pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku Turcy opanowali znaczną część basenu Morza Śródziemnego i wdarli się daleko w głąb Europy. Zawładnęli całym Półwyspem Bałkańskim oraz dużą częścią Węgier. W 1565 roku zostali pokonani na Malcie, wkrótce jednak wznowili działania ofensywne i zajęli kolejne greckie wyspy. W 1566 roku zdobyli Chios, następnie Naksos i Cypr. Właśnie te wydarzenia budziły w Europie przerażenie i o nich trzeba pamiętać, jeśli chce się zrozumieć sens proroctwa Nostradamusa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wielkie barbarzyńskie imperium (grand Empire Barbare), o którym mowa w trzeciej linijce omawianego czterowiersza, to zagrażające Europie imperium osmańskie. Zupełnie pozbawione podstaw jest odnoszenie wyrażenia "wielkie barbarzyńskie imperium" do państwa izraelskiego czy też jego wrogów. Przepowiednia - możemy to powiedzieć z całą stanowczością - nie dotyczy dziejów Izraela. Proroctwo należy odczytywać w realiach XVI wieku i odnosić je do największego ówczesnego zagrożenia - imperium osmańskiego.

Nostradamus, wieszcząc upadek imperium tureckiego, nie musiał mieć na myśli żadnego konkretnego jego władcy. Niemniej użyte przez niego słowo Barbare przywołuje na myśl przydomek chrześcijańskiego greckiego renegata w służbie tureckiej Hayreddina Barbarossy. W 1537 roku, niespełna dwadzieścia lat przed powstaniem czterowiersza, Barbarossa, który zasłynął już wcześniej jako pirat siejący grozę na całym Morzu Śródziemnym, został mianowany dowódcą floty tureckiej. O "barbarzyńskich piratach" mówiono wówczas powszechnie i niewykluczone, że ówczesne obawy znalazły odzwierciedlenie także w wyrażeniu grand Empire Barbare.

Dla interpretacji omawianego czterowiersza decydujące znaczenie ma zamieszczona w ostatniej linijce uwaga o dacie jego spełnienia. Słowo Phebes widoczne w czwartej linijce było niewłaściwie odczytywane przez wszystkich dotychczasowych komentatorów, którzy próbowali odnosić je do wieku XX, a nawet - jak widzieliśmy - do konkretnej daty rocznej, do roku 1967. Carlo Patrian dostrzegł klasyczne odniesienia zawarte w tym wyrażeniu, jednak nie pokusił się o odczytanie ich w kontekście całego czterowiersza. Pragnąc uzasadnić własne założenia, Roberts i Cheetham uznali, że pod słowem Phebe kryje się Słońce. Bez wątpienia skojarzenie to powstało w skutek mylnego połączenia Phoebes z Phoebus Apollo. Aby wzmocnić swoją interpretację, oboje przyjęli założenie, iż właśnie wiek XX ma być wiekiem Słońca. Koncepcja ta nie znajduje jednak uzasadnienia. W żadnej ezoterycznej tradycji nie ma nawet śladu koncepcji łączącej poszczególne stulecia z określonymi planetami.

Tymczasem nie ma potrzeby poprawiania tekstu Nostradamusa. Phebes to po prostu inna forma imienia Phoebes, Księżycy. W myśl koncepcji Trithemiusa era Księżycy trwała od 1525 do 1879 roku i ten "cykl" miał z pewnością na uwadze Nostradamus, posługując się homonimem siecle. Z tekstu czterowiersza wynika zatem, że zanim wiek Phoebusa zbliży się do swojego końca, upadnie barbarzyńskie imperium. Warto zauważyć, że Nostradamus nie napisał o okresie Księżycy, tylko o wieku. Bez wątpienia chodziło mu o wiek

XVI, w którym rozpoczęła się era lunarna.

W świetle dotychczasowych ustaleń wynika niezbicie, że czterowiersz III.97 nie ma nic wspólnego z naszym stuleciem i państwem Izrael. Czterowiersz ten, napisany przez Nostradamusa dla współczesnych, wieści rychły - jeszcze przed końcem XVI wieku - upadek przerażającego imperium tureckiego na poddanych jego władzy wschodnich obszarach. Krótko mówiąc, do upadku Turcji miało dojść w najbliższej Nostradamusowi i jego współczesnym przyszłości. W tej sytuacji prorocstwo to nabiera nowych barw, gdyż w XVI wieku katastrofa Turcji wydawać się mogła jedynie nieziszczalnym marzeniem.

Mimo różnych zastrzeżeń, jakie można by podnieść w stosunku do tej przepowiedni, trudno jednak w ogólnym zarysie odmówić jej trafności. Jak jeszcze pokażemy, przepowiednia ta związana jest z innymi czterowierszami, również poświęconymi kwestii tureckiego zagrożenia. W jednym z nich Nostradamus wskazuje - w sekretny sposób - na datę bitwy pod Lepanto, która na pewien czas przynajmniej - zatrzymała turecki marsz na Europę.

Jednak w tym miejscu znaczenie ma dla nas nie tyle dokładność przepowiedni Nostradamusa i jej związek z obawami współczesnych mu ludzi, ile raczej obecność w czterowierszu wizjonera z Salon śladów koncepcji planetarnych aniołów. Jedynie bowiem w świetle koncepcji Trithemiusa ostatnia linijka czterowiersza - *Avant que Phebes son siecle determine* - nabiera właściwego sensu. Bez znajomości systemu Trithemiusa odczytanie przesłania przepowiedni okazuje się całkowicie niemożliwe.

Pasteur

Kolejny przykład wykorzystywania przez Nostradamusa systemu planetarnych aniołów do wskazywania w tajemny sposób na czas spełnienia się jego przepowiedni stanowi czterowiersz I25.

Perdu, trouve, cache de si long siecle,

Sera pasteur demy Dieu honore,

Ains que la Lune acheve son grand cycle,

Par autres vieux sera deshonore.

Zagubiony, odnaleziony, ukryty przez tak długi wiek,

Pasterz będzie szanowany jak półbóg,

Kiedy Księżyc zakończy swój wielki cykl,

Przez innych starzec będzie zniesławiany.

Czterowiersz wydaje się dotyczyć wydarzeń, jakie rozegrały się ponad trzysta lat po śmierci Nostradamusa. W tym przypadku mamy do czynienia z jednym z licznych czterowierszy, w którym przywołano terminy jednoznacznie odnoszące się do koncepcji planetarnych aniołów. Trafność przepowiedni znajduje potwierdzenie w źródłach historycznych. W czterowierszu jest mowa o pasterzu (pasteur). W wyrażeniu tym widzieć należy bez wątpienia aluzję do nazwiska wielkiego francuskiego uczonego Louisa Pasteura. Z czterowiersza wynika, że "kiedy Księżyc zakończy swój wielki cykl", Pasteur będzie szanowany (a następnie zniesławiany).

Louis Pasteur dokonał swojego wielkiego odkrycia dotyczącego chorób zakaźnych między rokiem 1880 a 1881. W tym też czasie dobiegła końca, zgodnie z wyliczeniami Trithemiusa, lunarna era archanioła Gabriela: *Ainsi que la Lune acheve son grand cycle*. W 1879 roku - według systemu Trithemiusa - Gabriel ustąpił miejsca najwyższemu z planetarnych aniołów, solarnemu Michałowi. Jednakże współczesny ezoterysta Rudolf Steiner, dobrze

obeznany z pismami Trithemiusa, dokonał korekty jego obliczeń i wykazał, iż era solarna zaczęła się nie w roku 1880, lecz 1881 6.

Koniec Propheties

Dzieło Trithemiusa krążyło w odpisach już na kilka lat przed wydaniem go drukiem w 1522 roku. W efekcie wywarło ono znaczący wpływ na prace wielu ówczesnych astrologów. Tak na przykład, znany astrolog Nicolaus Peranzonus włączył koncepcje Trithemiusa do własnych przepowiedni dotyczących wielkiej koniunkcji z 1524 roku, które ukazały się na rok przed zapowiadany w nich wielkim potopem. Peranzonus przepowiadał, że koniunkcja trzech górnych planet, do której dojdzie 4 lutego 1524 roku o godzinie 1.38 po południu, przyniesie trzęsienia ziemi, uwięzienia i straszliwe powodzie. Konsekwencją ponowienia koniunkcji w następnych tygodniach będą jedynie kolejne powodzie.

Przepowiednie wielkiego potopu, jaki miał dotknąć Ziemię w 1524 roku, wyprowadza się często z pracy Johanna Stoefflera Ephemerides, opublikowanej w 1499 roku. Jednakże Stoeffler wspomina w niej jedynie, że w lutym 1524 roku dojdzie do dwudziestu koniunkcji, z czego do szesnastu w znakach wodnych. Przynieść one mogą tak wielkie zmiany, jakich świat od wieków nie doświadczył. Niemniej nie wspomina w ogóle o potopie. Proroctwa dotyczące potopu są już dziełem kolejnych astrologów. Uznali oni, że koniunkcja wszystkich planet w znaku Ryb musi przynieść ogromny potop. Nie ma tu miejsca na przedstawienie wszystkich zagadnień związanych z przepowiedniami dotyczącymi potopu w roku 1524. Zainteresowanego czytelnika możemy jedynie odesłać do znakomitego omówienia tych kwestii w pracy Thordike'a*. Niemniej warto postawić pytanie, dlaczego koniunkcja w roku 1524 wywarła takie ogromne poruszenie. Podobne koniunkcje Saturna i Jowisza stanowiły przedmiot rozważań astrologów już od wielu stuleci. Sądzić należy, iż koniunkcja z 1524 roku swe szczególne znaczenie zawdzięczała wynalazkowi Gutenberga.

Wraz z rozprzestrzenianiem się wynalazku druku, spod pras drukarskich zaczęły schodzić rozmaite prace astrologiczne zawierające przepowiednie. Koniunkcja z 1524 roku była w istocie pierwszą koniunkcją, do jakiej miało dojść w epoce druku. Europa została wprost zalana popularną literaturą astrologiczną. Zainteresowanie literaturą profetyczną pobudzały znane od wielu lat przepowiednie wieszczące wielkie zmiany religijne, do których miało dojść właśnie w latach 1520-1525. Powodowało to wzrost nastrojów niepokoju i wzmożone zapotrzebowanie na tego rodzaju literaturę.

Peranzonus przepowiadał wielki potop w związku ze sprawowaniem władzy nad światem przez archanioła Samaela, władcy Marsa. O powiązaniu Samaela, władcy ognistej planety Mars, z potopem zdecydował w rozważaniach Peranzonusa przede wszystkim fakt, iż właśnie ten archanioł - zgodnie z obliczeniami Trithemiusa - sprawował rządy również w czasie biblijnego potopu. Uwaga Peranzonusa o Samaelu dowodzi, że zaledwie kilka miesięcy po opublikowaniu pracy Trithemiusa jego koncepcje były wykorzystywane przez współczesnych astrologów. Podobnie - około trzydziestu lat później - do ustaleń Trithemiusa odwoływał się także Nostradamus, gdy wprowadzał koncepcję planetarnych aniołów do swojej tajemnej astrologii.

Peranzonus powiązał Samaela z potopem, ponieważ był przekonany o powtarzalności historycznych cykli. Nie chcemy przesądzać, w jakiej mierze jego poglądy można uznać za słuszne. Niemniej w świetle teorii planetarnych anio-

łów miał on bez wątpienia słuszność, łącząc Samaela z biblijnym potopem. Jednym z bardziej interesujących czterowierszy, w którym można znaleźć odwołania do koncepcji planetarnych aniołów, jest czterowiersz I.48. Nostradamus wskazuje w nim zewnętrzne granice swoich prorocstw. Przyjrzyjmy się więc bliżej temu czterowierszowi.

Vingt ans du regne de la Lune passez,
Sept mil ans autre tiendra sa Monarchie:
Quand de Soleil prendra ses jours lassez,
Lors accomplit & mine ma prophetie.

W czterowierszu już na pierwszy rzut oka dostrzec można kilka pułapek. Zwłaszcza wyrazy jours lassez i mine mogą mieć wiele znaczeń. Aby ułatwić śledzenie dalszego toku naszych wywodów, proponujemy na razie następujący przekład:

Dwadzieścia lat panowania Księżyca przechodzi,
Siedem tysięcy lat inny dzierżyć będzie Monarchię:
Kiedy Słońce weźmie pozostające dni,
Wtedy dokona się i skończy moje prorocstwo.

Jak mogliśmy się już wielokrotnie przekonać, Nostradamus rzadko podaje wprost daty spełnienia się swoich prorocstw. Jak więc należy interpretować słowa przytoczonego wyżej czterowiersza? Bez wątpienia wyrażenie regne de la Lune łączyć należy z systemem Trithemiusa. Era Księżyca dobiegła końca w czwartym miesiącu roku 1880. Z pierwszej linijki wynika, że okres, o którym myśli Nostradamus, nastąpi dwadzieścia lat po panowaniu Księżyca. Wobec tego chodzi o rok 1901, pierwszy rok XX wieku. Dla wielu myślicieli chrześcijańskich wiek XX stanowił ostatnie stulecie siódmego, ostatniego, tysiąclecia.

W drugiej linijce czytamy: Sept mil ans autre tiendra sa Monarchie. Z punktu widzenia szesnastowiecznych myślicieli Nostradamus miał w zupełności rację, łącząc siódme tysiąclecie z początkiem XX wieku (20 + 1880). Zgodnie ze średniowieczną tradycją w stuleciu tym miał nadejść Antychryst. Przyjmijmy, że drugą linijkę omawianego czterowiersza łączyć można z chrześcijańską apokaliptyczną wizją końca świata przy schyłku siódmego tysiąclecia. Nostradamus i jego współcześni byli przekonani, że do stworzenia świata doszło około roku 5000 przed narodzeniem Chrystusa. Tym samym wierzyli, że przyszło im żyć w ostatnim, siódmym tysiącleciu. Niemniej -jak pamiętamy - Nostradamus, podobnie jak Trithemius, proponował również inne jeszcze daty stworzenia świata. W Liście do Henryka II pojawia się zarówno rok 4173 p.n.e., jak i 4757 p.n.e. Trithemius nie podzielał idei siódmego tysiąclecia i umieszczał stworzenie świata w roku 5315 p.n.e. Niezależnie jednak od różnic między Nostradamusem a Trithemiusem co do daty stworzenia świata, otwarta pozostaje nadal kwestia określenia tożsamości "innego", który będzie panował przez 1700 lat. Czy należy okres ten dodać do liczby lat wspomnianych w pierwszej linijce? Otrzymamy wówczas liczbę 3700 lat. W systemie Trithemiusa w roku 3652 panowanie rozpocząć ma archanioł Merkurego - Rafael. Czy z tą odległą datą należy łączyć zakończenie prorocstw Nostradamusa? Jest to mało prawdopodobne, zwłaszcza że Nostradamus wspomina, iż prorocтва jego trwać mają jeszcze 200 lat. Wyjaśnienie tej kwestii przynosi, jak się zdaje, trzecia linijka czterowiersza: Quand de Soleil prendra ses jours lassez, Lors accomplit & mine ma prophetie

"Kiedy Słońce weźmie swe ostatnie dni..." W wyrażeniu tym widzieć należy z całą pewnością również odwołanie do systemu planetarnych aniołów. Zgodnie z koncepcją Trithemiusa, w ostatnich miesiącach 1880 roku władzę nad Europą z rąk Gabriela przejął solarny archanioł Michał. Jego rządy mają trwać do roku 2235. Do tego okresu odnosi Nostradamus - jak się zdaje - swoje proroctwa: *Lors accomplit & mine ma prophetie*. Należy zauważyć, iż z tą datą Nostradamus łączył jedynie koniec swoich proroctw, a nie koniec świata. Należy to z całą stanowczością podkreślić, ponieważ niektórzy komentatorzy widzieli w przepowiedni zawartej w omawianym czterowierszu proroctwo wieszczące koniec świata.

Rozdział IV

Zielony Język

Mais l'injure du temps ó serenissime Roy, requiert que tels evenements ne soient manifestez que par enigmatique sentence, n'ayant qu'un seul sens & unique intelligence, sans y avoir rien mis d'ambigue n'ambibologique calculation.

Jednakże, Najjaśniejszy Panie, okoliczności wymagają, aby te wydarzenia (które przepowiadam) podawane były do publicznej wiadomości jedynie pod postacią zagadkowych zdań, zawierających jedyny prawdziwy sens i wyłączne znaczenie, pozbawionych wszelkiej dwuznaczności i niejasności.

(Nostradamus w Liście do Henryka II, według edycji *Propheties* z 1668 roku).

Et pource ó tres-humanissime Roy la pluspart des quatrains prophetiques sont tellement scabreux qu'on n'y s'fauroit donner voye, ny moins aucun interpreter...

Zatem, Najmiłociwszy Panie, większa część profetycznych czterowierszy jest najeżona tyloma przeszkodami, że nikt nie potrafi odnaleźć w nich przejścia, może jedynie je interpretować...

(Nostradamus, *A L'Invictissime, Tres-Puissant et Tres-Chrestien, Henry Second, Roy de France, 1558*, w drugim tomie *Les Propheties*).

Tantost il la deguise par les termes si obscurs, que sans un genie tres-particulier, l'on n'y peut rien comprendre...

Niekiedy (Nostradamus) maskuje swoje teksty tak niejasnymi terminami, że bez szczególnego talentu nie sposób ich w ogóle zrozumieć...

(Etienne Jaubert, *Eclaircissement des veritables Quatrains de Maistre Michel Nostradamus... 1656*).

W jednym ze swoich listów Nostradamus przyznaje otwarcie, iż czterowiersze napisał specjalnym językiem, językiem *scabreux*, jak go określił.

W tradycji okultystycznej język ten ma różne nazwy; w astro-alechemii nazywany jest obecnie Zielonym Językiem. Tym też terminem będziemy się posługiwać w naszej książce. Niemniej znany jest on również pod nazwą Języka Ptaków, nazwą, która odwołuje się do legend związanych z powstaniem tego sposobu porozumiewania się. Zanim przejdziemy do przedstawienia czterowierszy Nostradamusa i ukazania sposobów wykorzystywania Zielonego Języka przez mędrca z Salon, musimy najpierw przyjrzeć się naturze owego tajemnego języka.

Język Ptaków jest mocno zakorzeniony w tradycji mitologicznej. W nordyckim poemacie *Volsunga Saga* jeden z bohaterów, Sigurd (skandynawski

odpowiednik Zygryda z niemieckiej Pieśni Nibelungów), zabił strzegącego skarbu smoka. Następnie na polecenie Regina bohater zaczął piec w ogniu serce zabitego potwora. Oparzył sobie jednak palec. Aby złagodzić ból, włożył oparzony palec do ust. W ten sposób spróbował krwi smoka i został oświecony. Odtąd Sigurd zaczął rozumieć Język Ptaków. Wiedza, jaką uzyskał od ptaków, pozwoliła mu odmienić swe przeznaczenie - zdobyć skarb smoka, jak również wybrankę swego serca, śpiącą Brunhildę.

W podaniu tym odnajdujemy ślady związków łączących inicjację - przejście do duchowego królestwa - z Językiem Ptaków. Język Ptaków - podobnie jak Muzyka Sfer - może być słyszany jedynie przez wtajemniczonych, tych, którzy wdziali na siebie skórę smoka.

Dlaczego jednak Zielony Język nazywany jest również Językiem Ptaków? Bez wątpienia nie bez znaczenia jest fakt, że ptaki należą do krainy powietrznej, krainy łączonej w tradycji okultystycznej z intelektem i sztuką porozumiewania się. Jednakże dokładna odpowiedź na powyższe pytanie leży w samym Zielonym Języku. Łacińskie słowo aviarius, wywodzące się od słowa avia, oznacza "należący do ptaków" "właściwy ptakom". Łacińskie pozdrowienia - zarówno poranne ave, jak i wieczorne vale - odnoszą się do zmarłych, tych, którzy przebywają w świecie duchowym. Interesujące jest, że epitafium Nostradamusa (zob. Aneks IV) jego żona Gemella kończy literą V, stanowiącą skrót od Vale. Język Ptaków służył zatem porozumiewaniu się z tymi, którzy pozostając w ciele fizycznym, mają dostęp do ukrytego świata i zrozumienie ducha. A zatem mogą się porozumiewać także ze zmarłymi, należącymi już do drugiego świata. Ci, którzy znali Język Ptaków, byli prawdziwymi wtajemniczonymi, tymi, którzy należą do dwóch światów. Łacińskie słowo avitus zawiera pierwiastek świętości, właściwej dawnym czasom (przysłówek avite znaczy "pochodzący z dawnych czasów", a więc godny szacunku). Język Ptaków był zatem godny szacunku, wywodził się z zamierchłej przeszłości i przechowywany był przez szkoły wtajemniczenia. W swojej masońskiej operze Mozart i Schikaneder dowiedli wyjątkowego zrozumienia natury Języka Ptaków. W Czarodziejskim flecie (którego libretto pełne jest odwołań do Zielonego Języka) łowca ptaków Papageno kłamie, ponieważ nie wie, w jaki sposób posługiwać się sekretnym językiem masońskim. Przechwałki, iż zabił ogromnego węża, przyplaca utratą głosu. We wspomnianym nordyckim micie bohater spróbował krwi smoka i dzięki temu mógł zrozumieć śpiew ptaków. Papageno zaś pozostał łowcą ptaków. Wolał je sprzedawać aniżeli słuchać ich śpiewu. Jest, jak sam wyznaje, Tamino, człowiekiem. Zatem, z ezoterycznego punktu widzenia, pozostał niewtajemniczonym. Gra na fujarce, a nie na czarodziejskim flecie. Nie potrafi zrozumieć języka sprzedawanych przez siebie ptaków. Jest zwykłym człowiekiem; tak jak my wszyscy potrafi cieszyć się śpiewem ptaków, nie potrafi jednak zrozumieć jego ukrytego znaczenia.

Jak ujął to alchemik Fulcanelli, Język Ptaków „jest językiem, który uczy tajemnicy rzeczy i odsłania najbardziej ukryte prawdy”. Inkowie określali go mianem Języka Dworu, ponieważ używali go dyplomaci, dla których stanowił klucz do "podwójnej nauki", do sacrum i profanum. Język ten nie służył jednak dyplomatom -jak mogłoby się wydawać - do ukrywania pod słowami rzeczywistych znaczeń. Musimy pamiętać, że dyplomacja związana była z "dyplomami", oficjalnymi dokumentami - a zatem stanowiła wyspecjalizowaną dyscyplinę sporządzania ich i interpretowania. W tym sensie dyploma-

cja była sztuką mówienia i pisania specjalnym językiem, który mógł łatwo zwieść kogoś nie przygotowywanego do jego odbioru.

Związki Zielonego Języka z darem proroczym nie ograniczają się do mitologii nordyckiej. W tradycji greckiej z imieniem Terezasza łączy się postać proroka, który zna język ptaków i posługuje się nim w swoich przepowiedniach. Zgodnie z greckim mitem, bogini Atena, żalując, iż oślepiła Terezasza, który zobaczył ją naga, poleciła wężowi włożyć swój język do jego ucha, aby je w ten sposób oczyścić. Dzięki mocy węża Terezasz mógł odtąd słyszeć i rozumieć język ptaków, ukryty przed innymi ludźmi. Symbolika tego przedstawienia jest oczywista dla każdego, kto zna chociaż ogólnie tradycję ezoteryczną.

Wtajemniczeni - ci, którzy posługiwali się Językiem Ptaków - zostali narażeni na nierozumienie przez profanów. "Chropawe" wiersze Nostradamusa mogła zrozumieć zaledwie garstka ówczesnych czytelników. Ci, którzy nie znali języka wtajemniczonych, sens przepowiedni mogli pojąć dopiero po spełnieniu się zapowiadanych w nich zdarzeń.

Dlaczego język wtajemniczonych, język okultystów, łączono z Językiem Ptaków? Ponownie musimy odwołać się do mitologii. Powiada się, że kiedy istoty duchowe zdecydowały się w końcu przyjąć fizyczną postać, niektóre z nich zbyt szybko zeszyły na ziemię. Nie były przygotowane do trudności życia na ziemi. Gdy już się jednak zanurzyły w ziemskim strumieniu, musiały pozostać w fizycznym ciele, ale nie na ziemi, lecz w powietrzu. Istoty te z których później rozwinęły się ptaki - pozostały bardziej uduchowione niż te, które zostały na ziemi. Język ptaków - dla człowieka pozbawiony sensu świergot - nigdy nie został skalany ciemną materią i pozostał najbardziej duchowym językiem.

Język Ptaków określa się też mianem Wesołego Języka lub Wesołej Wiedzy. Nazwa ta pozostaje zapewne w związku z radością i zadowoleniem, w jakim znajduje się człowiek w stanie odurzenia. Jak można odurzyć się winem, tak również można odurzyć się słowami. Dla zwykłych zjadaczy chleba wtajemniczony zawsze sprawia wrażenie człowieka w pewnym sensie, jak ujmowano to w średniowiecznej łacinie, dilutior. Do tych koncepcji nawiązywał z pewnością wielki francuski znawca Zielonego Języka Francois Rabelais, z którym Nostradamus mógł zetknąć się na uniwersytecie w Montpellier, pisząc o La Dive-Bouteille. Nie jest przypadkiem, że na znanej rycinie z Pantagrueline Prognostication Rabelais'go z 1533 roku ukazano dwa ptaki szybujące w niebiosa ponad głowami dwóch rozmawiających ze sobą mężczyzn, z których jeden ubrany jest w strój głupca. La Dive-Bouteille znaczy dosłownie "boska butelka". Jednakże w sensie przenośnym La Dive-Bouteille to "butelka Bachusa", czyli "dobre czerwone wino". W ten sposób docieramy do znaczenia wyrażenia ukrytego pod pełnym dosadnego humoru wyrażeniem Rabelais'go: co dostaje się do fizycznego ciała człowieka pod postacią czerwonego wina, wydostaje się jako żółtozielone. Mamy tutaj do czynienia z typowym dla Zielonego Języka zastosowaniem "podwójnej wiedzy" - czegoś wewnętrznego i zewnętrznego, połączonych w jednym słowie.

Być może Rabelais, ze swoim znakomitym wyczuciem ukrytych znaczeń, odwoływał się w tym przypadku także do charakterystycznej dla Zielonego Języka zasady homofoniczności, zgodnie z którą La Dive-Bouteille to la dive but oeil. To "oko Boskiego celu" wydaje się bliskie pod wieloma względami masońskiej Boskiej Opatrzności, jednocześnie jednak można je odnieść do

samego wtajemniczonego, który stale ma na uwadze, czyli na oku, Boskie cele. Tym samym za obietnicą bachanaliów kryje się termin odnoszący się do celu całego ludzkiego życia. Czerwone wino należy do zewnętrznego życia człowieka, zielony płyn - do jego życia wewnętrznego.

Współcześnie Język Ptaków jest zazwyczaj nazywany Zielonym Językiem. Nazwę tę przekazują przede wszystkim źródła alchemiczne, jednak trudno na ich podstawie orzekać o jej genezie. Określenie Zielony Język próbuje się łączyć z zielenią wiosny, która wyraża pierwotną siłę tego języka. Jednak to wyjaśnienie nie dotyka istoty zagadnienia. Bez wątpienia o użyciu tej nazwy dla określenia ezoterycznego sposobu porozumiewania się zdecydować musiały znacznie bardziej złożone racje. W symbolice alchemicznej kolor zielony ma specjalne znaczenie, ponieważ opisuje on stadium w procesie doskonalenia kamienia filozoficznego. W sposób prawie bezpośredni na Zielony Język wskazywał alchemik Eirenaeus Philalethes, pisząc o Zielonym Lwie. Kto widział takie stworzenie, pyta Philalethes w swoim poemacie, które nazywane jest zielonym z powodu niedojrzałości.

Philalethes pisze o lwie, który nie jest lwem z tego świata. Nie można go zobaczyć za pomocą zmysłu wzroku, lecz jedynie dzięki "mądrości", rzecz jasna, mądrości wtajemniczonych. Nawet barwa tego lwa nie jest tym, czym mogłaby się wydawać. Zielen lwa służy do podkreślenia jego niedojrzałości, gdyż nie należy on w całości do świata materialnego.

Dysponując podobnymi tekstami, nie musimy sięgać do specjalistycznej terminologii alchemicznej w poszukiwaniu źródeł terminu "zielony". Prawdopodobnie nazwę tę można wyprowadzić z francuskiego określenia Langue Vert. We francuskim wyrazie Vert (Zielony) z całą pewnością widzieć można przykład tajemnej afezji (zob. Aneks V). Po francusku ouvert znaczy "otwarty". Langue Ouvert to język otwarty, język, jakim posługują się zwykli ludzie. Kiedy na zasadzie afezji ouvert zastąpimy przez vert, oznaczać ono będzie przeciwieństwo otwartego, czyli zamknięte. Langue vert zatem to język zamknięty, "język tajemny", "język ukryty". We francuskim słowie ouvert zawiera się podwójna natura tych języków, języka sacrum i profanum, zamkniętego i otwartego. W tym dziwnym zamkniętym języku pozornie zwykłe słowa zyskują dodatkowe, głębsze znaczenie, zrozumiałe jedynie dla tych, którzy są wtajemniczeni.

Dla lepszego zrozumienia zasad Zielonego Języka przyjrzyjmy się bliżej terminowi, jakim posługiwał się Nostradamus na określenie swojego języka, scabreux (chropawy). Wyraz scabreux zawiera przymiotnik cabre (stający dęba). Opisuje on zatem sytuację, w której koń w pewnym sensie wyrwa się ku górze, ku krainie zamieszkaney przez ptaki, ku niebiosom. Możemy więc powiedzieć, że Nostradamus pisał niebiańskim językiem ptaków.

W kontekście ukrytych znaczeń zawartych w słowie vert możemy zastanawiać się także nad istnieniem związków między zielenią naszego języka a zagadkowym zielonym "ulistnionym człowiekiem" (feuillu po francusku, Gruner Mensch po niemiecku). Termin "Zielony Człowiek", spotykany w tekstach okultystycznych, odnosi się do tajemniczych postaci, znanych ze średniowiecznych katedr. Odkryto je stosunkowo późno⁴, same jednak przedstawienia Zielonego Człowieka sięgają bez wątpienia znacznie starszych pokładów tradycji. Nie jest chyba dziełem przypadku, że Zielony Język, podobnie jak Zielone Dzieci i Zielony Człowiek z mitologii nordyckiej, zaczął się rozwijać w tym samym okresie co sztuka gotycka. Zielony Język znany jest też

pod nazwą argot, która - jak pokazał Fulcanelli - stanowi formę Art Gotique. Właśnie w okresie późnogotyckim Zielony Język, podobnie jak alchemia, uzyskał swój dojrzały kształt. Jednym z najwybitniejszych autorów średniowiecznych wykorzystujących Zielony Język był Dante, który - odwołując się incydentalnie do tajemnej astrologii z taką samą przenikliwością jak Nostradamus - przekazał następnym pokoleniom średniowieczną wizję kosmosu. W Zielonym Języku dostrzec można to samo poczucie witalności, pierwotnej siły, które przebija z wyobrażeń Zielonego Człowieka, widocznych na ścianach średniowiecznych katedr. Niewykluczone, że zielone liście wystające z jego ust symbolizują głęboką "zielen" tego tajemnego języka. Nie ulega wątpliwości, że rośliny w ustach Chloris na obrazie Botticellego Wiosna stanowią aluzję do ezoterycznego języka. Wśród wystających z jej ust kwiatów widać zawilce, róże i centurie. Każdy z tych kwiatów jest pełen symbolicznych znaczeń, sama zaś bogini przybiera postać Zielonej Pani przynoszącej nowe życie. Współczesne badania dowiodły, że obraz ten - być może najbardziej okultystyczne dzieło renesansu - powstało na zamówienie ezoterycznej grupy zainteresowanej tajemnymi językami⁵. Niewykluczone, że w Zielonym Człowieku ze średniowiecznych przedstawień widzieć należy wtajemniczonego, który wie, jak należy właściwie patrzeć, a wobec tego właściwie mówić, z miłością i prawdą. Nie jest on otwartym człowiekiem, lecz człowiekiem tajemnym.

Jak wiadomo, alchemicy strzegli swoich sekretów przed postronnymi. Nic dziwnego więc, że właśnie w alchemii Zielony Język stosowany był szczególnie często i w rezultacie tylko pojedyncze teksty są zrozumiałe dla tych, którzy nie posiadli umiejętności władania Zielonym Językiem. Z tego też powodu współcześni badacze najczęściej ignorują lub niewłaściwie odczytują prace alchemiczne i okultystyczne. Współcześni okultyści z dużą przykrością czytają wywody wybitnych "specjalistów", wykazujących całkowite niezrozumienie tych zagadnień. Częstokroć badacze nie tylko nie potrafią zrozumieć ducha alchemii, lecz nawet jej istoty. Chociaż tradycja jungowska przyczyniła się do wprowadzenia pseudoalchemii do współczesnej psychologii, w rzeczywistości należy jednak stwierdzić, że Jung był bardzo daleki od zrozumienia prawdziwego sensu alchemii. Jego błędy wynikały przede wszystkim z nieznanomości Zielonego Języka.

Niezrozumienie przez współczesnych badaczy tajemnych podstaw alchemii może budzić zdziwienie, ponieważ w tych tekstach nie brak odniesień do sekretnej mowy. Dla przykładu, żyjący w IV wieku w Aleksandrii alchemik Zosimos wspomina o tajemnym języku zwanym Językiem Aniołów. Niestety, jego uwagi nie spotkały się z należnym zrozumieniem ze strony współczesnych badaczy, którzy błędnie odnieśli je do "tajemnego" alfabetu opublikowanego w początkach XVI wieku przez okultystę Corneliusa Agrippę*. Na szczęście Zosimos również posłużył się Językiem Aniołów, dzięki czemu z całą stanowczością możemy stwierdzić, że stanowił on formę Zielonego Języka.

Zosimos wyjaśnia, dlaczego nauczyciel wiedzy tajemnej Toth powinien być nazywany "pierwszym człowiekiem". Według Zosimosa, w starożytnych okultystycznych ośrodkach (przywołuje on z nazwy Chaldejczyków, Partów, Medów i Hebrajczyków) Toth był nazywany "Adamem". To słowo należy, jak zaznaczył, do Języka Aniołów.

Zosimos ma w pełni rację. Hebrajski wyraz Adam można wyprowadzić ze

słowa oznaczającego czerwień i widzieć w nim odniesienie do "czerwonej krwi". W tradycji ezoterycznej imię Adam nadawano ludziom, którzy pierwsi otrzymali fizyczne ciała. Imieniem tym oznaczano pierwsze duchowe byty, które odziały się w czerwień ciała i krwi.

Hebrajskie słowo Adam znaczy "człowiek", w czym widzieć można wskazówkę, że przed stworzeniem Adama człowiek był istotą duchową nie należącą do świata ziemskiego. Jak wiele innych ezoterycznych koncepcji, również ta została spłaszczona przez współczesnych autorów, jak np. von Danikena, dopatrujących się w niej odwołań do przybyszy z kosmosu. Tymczasem ezoteryczna nauka o "czerwonym hermafrodycie" nie pozostaje w sprzeczności z Biblią. Z relacji Księgi Rodzaju można bowiem wyprowadzić wniosek, że na długo przed stworzeniem Adama Bóg stworzył "mężczyznę-kobietę".**

* Wśród tych tajemnych alfabetów znajdowały się Scriptura Coelestis (pismo niebiańskie) oraz Scriptura Malachim (pismo Malachima). Malachim stanowi hebrajski odpowiednik greckiego terminu angelos, zob. F. Gettings, Dictionary of Occult, Hermetic and Alchemical Sigils, 1981.

** Genesis I.7 Et creavit Deus hominem ad imaginem suam: ad imaginem Dei creavit illum, masculinum et feminam creavit eos. O stworzeniu Ewy mowa jest dopiero w Genesis II.22.

Powróćmy jednak do Zosimosa. Dlaczego Toth w Języku Aniołów nazywany był "pierwszym człowiekiem"? Jak wiadomo, Adam pierwszy nazwał stworzone przez Boga rzeczy. Natomiast w ezoterycznej mitologii pierwszy uczynił to egipski bóg Toth, nadając tajemne nazwy wszystkim stworzonym rzeczom. W istocie zatem tajemny Język Aniołów, nasz Język Ptaków, jest dziełem Adama. W tym sensie Toth stał się pierwszym człowiekiem, a tajemny język jest niekiedy określany mianem Języka Totha.

Rozdział V

Techniki Zielonego Języka

Nie jest naszym celem zbadanie wszystkich implikacji wynikających z faktu, iż Nostradamus posługiwał się w czterowierszach Zielonym Językiem. Przedstawienie wszystkich zagadnień związanych z technikami "maskowania" stosowanymi przez Nostradamusa wymagałoby dogłębnej analizy blisko tysiąca czterowierszy składających się na Propheties. W zamian, na przykładzie konkretnych czterowierszy, proponujemy krótki przegląd różnorodnych możliwości, jakie dawał bogaty Zielony Język.

Ogólnie rzecz biorąc, mianem Zielonego Języka określa się metodę lingwistyczną polegającą na wprowadzaniu do wyrazów i wyrażeń ukrytych znaczeń, zgodnie z systemem tajemnych reguł. W Aneksie V przedstawiamy terminy odnoszące się do najczęściej stosowanych przez Nostradamusa technik Zielonego Języka. Niektóre z nich są właściwe tylko Nostradamusowi. Przyjrzymy im się bliżej, omawiając kolejne czterowiersze, w których znalazły one zastosowanie. Poza technikami Zielonego Języka Nostradamus wprowadzał często do swoich czterowierszy słowa pochodzące z różnych języków. W jego tekstach - poza słowami francuskimi - spotykamy wyrazy przejęte z języka niemieckiego, angielskiego, łaciny, greki, języka prowansalskiego. Francuski komentator Clebert, jako jedyny chyba ze współczesnych badaczy, częściowo przynajmniej odczytał tajemną strukturę pism Nostrada-

musa, proponując porównanie ich z pouesio macarouncio, żartobliwym stylem makaronicznym, używanym w Prowansji w XVI wieku. Mianem makaronizmu określa się szczególną formę poezji, w której rodzime słowa otrzymują - oprócz innych zmian - łacińskie końcówki. Zmiany te czasem mają jakieś głębsze znaczenie, niekiedy pozbawione są jakiegokolwiek sensu, zawsze jednak mają żartobliwy charakter. Termin "makaronizm" pochodzi od włoskiego wyrazu maccheronico, który oznacza żart, burleskę. Używany jest jednak również na oznaczenie łaciny kuchennej. Włoski wyraz maccherone (makaron) w sensie przenośnym znaczy "głupiec".

Czterowiersze Nostradamusa pełne są różnego rodzaju zabaw słownych, inwersji, afezji, metatez, synkop (dokładniejsze przedstawienie tych technik, zob. Aneks V) stanowiących integralną część Zielonego Języka.

Pisząc o Langue Vert, wskazywaliśmy już, że istota Zielonego Języka polega na wprowadzaniu do tekstu słów lub wyrażeń kierujących uwagę czytelnika w stronę znaczeń pozornych, pozostawiając w ukryciu ich rzeczywisty sens. Stanowiły one swoiste "siatki maskujące". Niewtajemniczony czytelnik, usatysfakcjonowany "odczytaniem" pozornego znaczenia tych słów, nie zdawał sobie nawet sprawy z ukrytych pod nimi rzeczywistych znaczeń. Z tego typu technikami spotykamy się nie tylko w przypadku tekstów profetycznych, lecz również w wielu innych dziedzinach działalności okultystycznej - w malarstwie czy literaturze. Podobne sposoby znane były także późnośredniowiecznym naukom tajemnym - alchemii, różokrzyżowcom czy poezji ezoterycznej. W rezultacie w łonie tych szkół okultystycznych rozwinęły się całe systemy, służące odkrywaniu ukrytych pod "siatkami maskującymi" prawdziwych znaczeń słów i zwrotów.

Doświadczony okultysta, świadomy różnorodnych pułapek Zielonego Języka, potrafi odczytywać teksty Nostradamusa na wielu poziomach; kilka przykładów takiej "wielopoziomowej" lektury przedstawimy poniżej. Zielony Język składa się z wielu warstw. Poszczególne słowa znaczą to, co znaczą, a ponadto zawierają system złożonych konotacji, którymi można rozmaicie operować, sięgając zwłaszcza do podstawowej struktury języka, do jego pierwotnego źródła - zwanego obecnie językiem praindoeuropejskim. Lektura tekstów powstałych przy wykorzystaniu Zielonego Języka wymaga od czytelnika czujności w odkrywaniu rzeczywistych znaczeń poszczególnych słów i całych wyrażeń, ukrytych w brzmieniu lub strukturach gramatycznych.

Milczący lis

Słowo renard (lis) występuje w czterowierszu VIII.41. W dalszej części naszych rozważań spróbujemy odczytać przesłanie całego czterowiersza.

W tym miejscu zatrzymamy się na razie przy jego pierwszej linijce: Esleu sera Renard ne sonnant mot. "Wybrany będzie lis nie mówiący słowa".

Etymologicznie słowo renard można wyprowadzić ze starogórnoniemieckiego wyrazu reginhart, który w przybliżeniu znaczy "znający się na prawie, przebiegły". Jak przekonująco pokazał współczesny lingwista Nigel Lewis, ta właśnie etymologia legła u podstaw symboliki niemieckiego eposu, w którym przebiegły Reynard, lis, stanowi uosobienie Kościoła. Symbolika ta - jak również bez wątpienia obserwacja zachowań lisów - sprawiła, iż słowem tym zaczęto określać chytre, przebiegłe osoby. Wszystkie te skojarzenia - mocny w regułach, przebiegły, chytry - należy mieć przed oczyma, próbując zrozumieć znaczenie słowa renard w kontekście Zielonego Języka.

Ponadto, zgodnie z zasadami homofonii, stanowiącej jedną z podstawo-

wych reguł Zielonego Języka, słowo renard można łatwo podzielić na dwa inne francuskie słowa - reign (królestwo, władca, król) oraz art (umiejętność, zręczność) - nie tak bardzo odległe od pierwotnej germańskiej etymologii. Oznacza to, że w Zielonym Języku słowo renard można również tłumaczyć jako "biegły w królestwie" czy "zręczny jako król". Jak się przekonamy na podstawie analizy omawianego czterowiersza, Nostradamus posłużył się określeniem renard w sensie ironicznym.

Aby w pełni ocenić możliwości, jakie w Zielonym Języku łączą się ze słowem renard, musimy umieścić je na szerszym tle całego czterowiersza. Rzecz jasna, w dziejach wskazać można wiele wybitnych historycznych postaci charakteryzujących się lisią chytrą. Znaleźć można również licznych sławnych królów (biegłych w królestwie, reign-art), którzy zasłużyli sobie na opinię przebiegłych. Angielski anonimowy komentator Nostradamusa, ukrywający się pod inicjałami D.D., sądził w 1740 roku, iż czterowiersz dotyczy "uzurpatora Cromwella, który był prawdziwym lisem, skończonym łajdakiem i archihipokrytą". Znacznie później Roberts skłonny był łączyć czterowiersz z Paulem Reynaudem, który w 1940 roku objął stanowisko premiera Francji. W istocie czterowiersz ten jest poświęcony Napoleonowi III. Nie zamierzamy przedstawiać pełnej egzegezy czterowiersza, jednak już kilka krótkich uwag w wystarczający sposób wskazuje na trafność użytego przez Nostradamusa słowa "lis" (renard) w odniesieniu do Karola Ludwika Bonapartego, późniejszego Napoleona III. Każdy wers z niezwykłą dokładnością opisuje kolejne szczeble jego prawdziwie lisiej kariery.

Esleu sera Renard ne sonnant mot,
Faisant le saint public vivant pain d'orge
Tyrannizer apres tant a un coup,
Mettant a pied des plus grands sur la gorge.

Pamiętając, że wyrażenie vivant pain d'orge może być odczytywane na różne sposoby, poniżej proponujemy następujący przekład omawianego czterowiersza:

Wybrany będzie lis bez wypowiedzenia słowa,
Udając świętego, będzie się bogacił,
Po przewrocie zapanuje tyrania
I postawi nogę na gardle największego.

W istocie Bonaparte został dosłownie wybrany (esleu), i to w sposób niekonwencjonalny, co czyni dokonany przez Nostradamusa wybór słowa wiele znaczącym. Początkowo, w 1848 roku, Bonaparte został powołany przez cztery departamenty* do rządu rewolucyjnego, ponieważ jednak w tym czasie przystąpił do realizacji swoich rozległych politycznych planów, przebiegle odmówił przyjęcia proponowanego mu stanowiska. W grudniu 1848 roku zwyciężył przeważającą większością głosów w wyborach prezydenckich. Urząd prezydenta nie zaspokajał jednak jego ambicji; pragnął, jak jego stryj, zostać cesarzem. Postępując przebiegle i ukrywając swoje rzeczywiste zamiary, przeforsował w parlamencie represyjne ustawy.

Druga linijka może wydawać się na pierwszy rzut oka niejasna. Jeśli jednak uzmysłowimy sobie charakter zachowania Bonapartego, szybko staje się zrozumiała. W istocie, w życiu publicznym Bonaparte udawał świętego. Obejmując urząd prezydenta, zobowiązał się do strzeżenia demokratycznego ustroju republiki. W rzeczywistości zaś rozpoczął przygotowania do obalenia ustroju republikańskiego. Ostatecznie w wyniku zamachu stanu (coup) obalił

republikę i ustanowił we Francji monarchię. Dziwne wyrażenie *vivant pain d'orge* może mieć związek ze współczesnym francuskim zwrotem *faire ses orgues*, "obłowić się", i stanowić aluzję do korupcji, charakterystycznej dla reżimu Bonapartego.

W trzeciej linijce Bonaparte osiągnął swoje cele na drodze zamachu stanu (*tant a un coup*). 2 grudnia 1851 roku, po obsadzeniu wszystkich ważniejszych stanowisk w państwie swoim zwolennikami, Bonaparte dokonał zamachu stanu i dwa lata później ogłosił się cesarzem jako Napoleon III. Trzeci i czwarty wers w istocie należy odczytywać razem. Poświęcone są one absolutnym rządóm cesarza Napoleona III i postępującemu rozkładowi skorumpowanego reżimu. Słowo *tyrannizer* oddaje stosunek nowego władcy do przeciwników politycznych. Napoleon przeprowadził szeroko zakrojone regulacje prawne, które znacznie umocniły jego władzę, a wielu republikanom

* Po rewolucji zastąpiono tradycyjny podział Francji na krainy podziałem na 83 departamenty, na których czele stali prefektowie wspierani przez radę. W ten sposób całkowicie zmieniono mapę kraju.

uniemożliwiły pobyt w kraju. Specjalne oddziały tajnej policji, *ratapouilles*, bezwzględnie rozprawiły się z przeciwnikami nowej władzy. Po upadku cesarstwa, spowodowanym klęską w wojnie z Prusami w 1870 roku, Zgromadzenie Narodowe w Bordeaux uznało lisa Napoleona III za winnego ruiny, dewastacji oraz rozbioru kraju i pozbawiło go władzy, ogłaszając powstanie republiki.

Lectoyre

W czterowierszu VIII.43 występuje słowo *lectoyre*, które sprawiało kłopoty wielu komentatorom, wśród nich również Charlesowi Wardowi. Trzecia linijka interesującego nas obecnie czterowiersza brzmi następująco: *Dedans lectoyre seront les coups de dards*. "Wewnątrz *lectoyre* będą rzuty włóczniami".

Dla większości komentatorów było oczywiste, że w czterowierszu zawarto przepowiednię dotyczącą bitwy, do której dojdzie na miejscu zwanym *lectoyre*. Nikt jednak nie był w stanie nawet w przybliżeniu wskazać tego miejsca ani określić, kiedy zapowiadana bitwa zostanie stoczona. Charles Ward, pisząc w 1891 roku i zdając sobie sprawę ze znaczenia, jakie wśród stosowanych przez Nostradamusa metod zaciemniających właściwy sens przepowiedni przypadało anagramom, wskazał - po przejrzeniu niezwykle dokładnych map autorstwa holenderskiego kartografa Willema Blaeu'a (1571-1638) - na nabrzeża Mozy naprzeciw Sedanu, które nazywano *Grand Torcy* i *Petit Torcy*. Uznał *Le Torcey* za anagram *lectoyre* i przyjął, że zapowiadana w czterowierszu bitwa rozegra się pod Sedanem w 1870 roku.

W 1870 roku, zaledwie dwa miesiące po wybuchu wojny francusko-pruskiej, dowodzona przez Napoleona III armia francuska została pokonana pod Sedanem przez Prusaków. Po bezowocnych pertraktacjach Napoleon musiał skapitulować i oddać się do pruskiej niewoli. Dwa dni później Francja na powrót została ogłoszona republiką.

W istocie detektywistyczna praca Warda nad starymi mapami nie była potrzebna. Jeszcze obecnie nad kanałem mozelskim na zachód od Sedanu znajduje się *Place de Torcy* i *Prairie de Torcy*. Jak już widzieliśmy, Nostradamus w swoich przepowiedniach nie musiał polegać na współczesnych mapach czy książkach dla określenia miejsc czy nazwisk uczestników przyszłych wydarzeń. Wizjoner z Salon, wskazując miejsce stoczenia przyszłej bitwy,

zostawił czytelnikowi znacznie bardziej wyraźne wskazówki umożliwiające jego identyfikację. Odwołał się jednak w tym celu do Zielonego Języka, Wardowi nie znanego.

Trzecia linijka zaczyna się dziwnym słowem Dedans. Pozostawiając na boku kwestie rytmu, słowo to, które znaczy "wewnątrz", nie wydaje się w tym kontekście konieczne. Wystarczyłoby powiedzieć "w", "przy", "w pobliżu". Być może Nostradamus zdecydował się na użycie słowa Dedans, aby zachować rytmikę wiersza. W istocie jednak Dedans to anagram nazwy Sedan. Zwrócić należy bowiem uwagę, że lectoyre, które bez wątpienia stanowi nazwę miejscową, pisane jest małą literą. Być może w takim właśnie zapisie słowa lectoyre należy widzieć wskazówkę, iż w wyrazie Dedans wielką literę trzeba pominać. Otrzymalibyśmy wówczas słowo edans, anagram nazwy Sedan. Powyższa interpretacja pozostaje w całkowitej zgodności z regułami Zielonego Języka. W ten sposób dziwna konstrukcja dwóch pierwszych wyrazów trzeciej linijki omawianego czterowiersza dostarcza nam dokładnych informacji o miejscu niezwykle istotnym dla dziejów Francji, a zwłaszcza III Republiki. Nie ulega wątpliwości, że tajemnicze słowa Nostradamusa ujawnić mogły swój rzeczywisty sens dopiero po spełnieniu się zapowiadanego w czterowierszu wydarzenia. Dochodzimy do sedna zagadnienia - Nostradamus bowiem, chcąc przekazać prorocstwa dotyczące przyszłości, pragnął jednocześnie, aby ich przesłanie można było odczytać dopiero po spełnieniu się zapowiadanych w nich zdarzeń. Stąd też posługiwał się w nich właśnie Zielonym Językiem.

Potężny Ogmion

W przytoczonym powyżej przykładzie wyrażenia Dedans lectoyre mieliśmy do czynienia ze zwrotem, które może, ale nie musi być anagramem.

W większości jednak przypadków Nostradamus wprowadza do tekstu pojedyncze słowa Zielonego Języka, a szczególnie często używa wielowarstwowej symboliki Zielonego Języka wobec pozornie niewinnie brzmiących nazw osobowych. Dobry przykład wykorzystywania przez wizjonera z Salon tej techniki stanowi wyraz Ognion. Słowo to stanowi oboczną formę wyrazu Ogmion i pojawia się w czterowierszu IX.98, w którym jest mowa o latach panowania ostatniego króla francuskiego Ludwika Filipa. Z ostatniej linijki tego czterowiersza dowiadujemy się, że władza tego króla zostanie obalona przez młodego ogniona. Aby zrozumieć znaczenie tego terminu, musimy przyrzeć się pokrótce całemu czterowierszowi, który brzmi następująco:

Sept ans sera PHILIP fortune prospere.

Rabaissera des BARBARES l'effort.

Puis son midy perplex, rebours affaire,

Jeune ognion abysmera son fort.

Przez siedem lat fortuna będzie sprzyjać Filipowi.

Zwycięży Barbarzyńców.

Środkowy okres pełen będzie kłopotów, trudnych spraw,

Młody ognion zdruzgotuje jego moc.

Przywołany wyżej czterowiersz jest jednym z tych, w których Nostradamus wymienia wprost, bez żadnych niedomówień, imię (Ludwik Filip) jednego z uczestników przyszłych wydarzeń. Musimy oddać w tym miejscu hołd proroczej przenikliwości wizjonera z Salon.

Jak wynika z pierwszego wersu, siedem pierwszych lat panowania Ludwika Filipa przyniosło królowi i Francji wiele sukcesów. W 1830 roku Francuzi

podbili Algierię, co wyjaśnia obecność w czterowierszu wyrażenia BARBARES, którym Nostradamus posługiwał się zazwyczaj w odniesieniu do Turków i Arabów. Trudności, na jakie w późniejszym okresie natknął się król, zostały przedstawione w trzeciej i czwartej linijce:

Puis son midy perplex, rebours affaire,

Jeune ognion abysmera son fort.

W 1836 roku próbowano ograniczyć władzę Ludwika Filipa, a polityka jego konserwatywnego ministra Francois Guizota, przeciwstawiającego się wszelkim próbom liberalnych reform, wywoływała niepokoje społeczne.

W efekcie w lutym 1848 roku doszło do wybuchu rewolucji. Ludwik Filip, podobnie jak w 1795 roku, musiał uchodzić z Paryża, tym razem jednak nie do Ameryki, lecz do Anglii, gdzie zmarł dwa lata później.

Do Zielonego Języka należy bez wątpienia odnieść widniejące w ostatniej linijce słowo ognion. Wyraz Ogmion, niekiedy Ognion lub Ogmios, należy, jak się wydaje, wyprowadzać od imienia postaci znanej z mitologii celtyckiej zwanej Ogma, której przypisywano wynalezienie alfabetu Ogham, nazywanego niekiedy też Ogam, ogum czy oghum. W tradycji rzymskiej znany był pod imieniem Ogmiosa, co mogło wynikać z pomyłki poety Luciana, który łączył go z Merkurym i przypisywał mu opiekę nad językiem. Ogmios zaczął być przedstawiany pod postacią olbrzyma, prawdopodobnie na zasadzie skojarzenia z demonicznymi postaciami określanymi nazwą orco, a później we francuskim ogre. Tę ostatnią nazwę spopularyzował Perrault, wprowadzając ogry do swoich bajek. Późniejsi francuscy encyklopedyści określali go mianem Ogmios i widzieli w nim jednego z galijskich bogów, stanowiącego odpowiednik Herkulesa.

We francuskich romansach i podaniach, bez wątpienia znanych Nostradamusowi, zaznaczyły swoją obecność dwie postacie, których imiona można wyprowadzić od imienia Ogma. Jedną z nich jest Ogier Duński, występujący w cyklu podań o Karolu Wielkim, jeden z wielkich bohaterów średniowiecznych romansów. Druga z tych postaci ma biblijne korzenie. Myślmy tu o królu Baszanu, Ogu. Perrault nadał imię Ogre zjadającemu ludzi wielkoludowi.

Niektórzy współcześni komentatorzy (wśród nich również Laver, który przyczynił się do spopularyzowania tej opinii) podkreślają tożsamość Ogmiosa i Herkulesa. Twierdzenie powyższe warte jest uwagi, zwłaszcza jeśli przypomnimy fakt, iż w 1848 roku na nowych republikańskich monetach pięciofrankowych wybito postać Herkulesa. Podobne wyobrażenie wprowadzono na monety w roku 1796. Jeune ognion oznaczałby zatem nową republikę z 1848 roku, w odróżnieniu od starej z 1792 roku. Jeśli zatem Ogmios znajdował się na rewolucyjnych monetach, musimy przyjąć, że Nostradamus ujrzał je w swoich wizjach. Jak napisał Laver: "Jest tak, jakby Nostradamus rzeczywiście podróżował w przyszłość, mieszał się z rewolucyjnym tłumem i miał w ręku rewolucyjne monety". Z pewnością jest to interesująca propozycja interpretacji. Jednakże w naszym przekonaniu Nostradamus, pisząc omawiany czterowiersz, nie miał na myśli monet z okresu rewolucji i w żadnym razie postać na monetach nie jest Ogmiosem.

Laver błędnie podał datę wybicia pierwszej z tych monet. Na rewersie widnieje napis L'an 5, czyli rok 1796. Postać na awersie to bez wątpienia Herkules, z personifikacją Wolności i Braterstwa po bokach. Napis w legendzie brzmi: Union et Force (Jedność i Siła). Postać ma przerzuconą przez

ramię lwia skórę, co jednoznacznie wskazuje na Herkulesa, a nie Ogmiona czy Ogiera. Pozornie bez związku z omawianym zagadnieniem, Hercules Gallicus pojawia się na hermetycznych freskach Tibaldiego i Carducciego w Escorialu, stanowiących jeden z najbardziej rozwiniętych publicznych przedstawień okultystycznej wyobraźni w Hiszpanii. Z ust Herkulesa wypływają strumienie mocy. Niezależnie od charakteru tego przypominającego logos strumienia, istnieje wyraźny związek między nim a Caput Hercules, dominującej nad horoskopem króla Hiszpanii Filipa II.

Abstrahując od numizmatycznych przedstawień, powody, jakie skłoniły Nostradamusa do sięgnięcia właśnie po słowo ogmion dla przedstawienia siły, która obali tron Ludwika Filipa, wydają się wystarczająco jasne. Zgodnie z zasadami Zielonego Języka w słowie tym zawarto kilka poziomów znaczeniowych, z których każdy nabiera w kontekście czterowiersza dodatkowych barw. Ognion to ludożerca, a zatem symbol krwawej rewolucji. Podobnie jak rewolucja, Ogmios to olbrzym, którego nie może okiełznać żaden śmiertelnik. Ogmios jest twórcą tajemnego pisma. Ogmios jest też bohaterem ludowym, a tym samym symbolizuje nastroje po 1848 roku.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno pole znaczeniowe, jakie zakreśla wykorzystany przez Nostradamusa termin, zwłaszcza w kontekście rewolucji. Imiennik Ogmiona, Ogier Duński, odgrywa szczególną rolę zbawcy Francji. Wspierany przez Morgana le Fay, uratował Francję przed najazdem Paynimów. Jak chce legenda, Ogier po wyparciu nieprzyjaciół nie umarł, lecz (podobnie jak jego odpowiednik Artur) pozostał w Avalon, aby ponownie wyruszyć w razie potrzeby na ratunek Francji. W przypadku czterowiersza Nostradamusa mamy zatem do czynienia nie z odwołaniami do mitu Herkulesa, lecz z odniesieniem do narodowej, francuskiej tradycji.

Imieniu Ogmion w twórczości Nostradamusa nie przypada jakieś wyjątkowe miejsce. Niemniej na jego przykładzie mogliśmy bliżej przyjrzeć się jednej z metod pracy przy użyciu Zielonego Języka. W słowie tym przecinają się prądy różnorodnych tradycji, od Biblii po celtycką mitologię, od wczesnych dziejów Francji po millenarystyczne oczekiwania. Wyobrażenie giganta, który nie umiera, którego zawsze można wezwać w razie potrzeby, znakomicie oddaje istotę tradycji rewolucyjnej, która odcisnęła niezatarte piętno na historii Francji ostatnich dwóch stuleci.

Oczy morza

Zielony Język znajduje swój wyraz na ogół pod postacią pojedynczych słów, ale bywa, że całe wyrażenia zawierają tajemne lub literackie odniesienia, które zrozumieć może jedynie ktoś wtajemniczony lub przynajmniej osoba znakomicie zorientowana w literaturze klasycznej. W niektórych przypadkach chodzi o zaznaczenie szczegółów, których zwykły język nie jest w stanie oddać. Innym razem celem jest zatarcie rzeczywistego brzmienia nazwy miejscowej lub daty, aby opisywane w proroctwie wydarzenia stały się zrozumiałe dopiero po ich spełnieniu. Dobry przykład tego typu działań stanowi wyrażenie *L'oeil de la mer*, "oko morza", występujące w czterowierszu IV., które sprawiło kłopot wielu komentatorom. W 1942 James Laver próbował odnieść je do peryskopów niemieckich łodzi podwodnych, wysuwanych ponad powierzchnię morza. Interesujący nas czterowiersz brzmi następująco:

D'ou pensera faire venir famine,
De la viendra la rassasiement:

L'oeil de la mer par avare canine,
Puor de l'un l'autre donra huile froment.

Dla celów naszej analizy proponujemy następujący przekład:

Gdzie będzie myślał, żeby przynieść głód,

Stamtąd przyjdzie zadowolenie;

Oko morza przez psie skapstwo,

Ponieważ jeden da drugiemu olej pszeniczny.

Prawie wszyscy współcześni komentatorzy zaaprobowali propozycję Lave-
ra. Niemniej jest ona całkowicie błędna. Roberts, jako jeden z nielicznych,
próbował ów czterowiersz łączyć z podwodnymi poszukiwaniami ropy nafto-
wej. Nie potrafił jednak sensownie wyjaśnić, co może znaczyć wyrażenie
"oko morza". Tymczasem zwrot ten należy odczytywać w kontekście Zielo-
nego Języka i sięgnąć do greckiego wyrażenia *mati tis thalassas*, które tłu-
maczone dosłownie znaczy właśnie "oko morza", czyli "wir".

Odwołując się do pomocy Zielonego Języka, możemy przepowiednię za-
wartą w czterowierszu odnieść do Sycylii. Zgodnie z antycznymi podaniami
niedaleko wybrzeży Sycylii znajdował się wielki wir, zwany Charybdą.
W Odysei Homer mówi, że Charybda wciąga wody morza trzy razy dziennie.
W *Metamorfozach* Owidiusza, bez wątplenia znanych Nostradamusowi, wir
ten miał się znajdować w Cieśninie Messyńskiej (w rzeczywistości żadnego
wiru w tym miejscu nie było).

Odniesienia homeryckie prowadzą nas do znanego klasycznego przedsta-
wienia (którego ślady można odnaleźć u rzymskiego poety Horacego),
w którym żeglarze, unikając wiru Charybdy, trafiają do żołądka Scylli.
W wersji Owidiusza Scylla była sześciogłowym potworem o dwunastu no-
gach, stworzonym przez wróżkę Kirke. Pożerała "psy morza", jak nazywano
delfiny, oraz marynarzy z przepływających w pobliżu okrętów. Kiedy chlapa-
ła się w morzu, spostrzegła wokół swych łędźwi pas "psów ujadających we
wściekłym szeregu", a wokół swych stóp "otwartą wstrętną paszczę piekiel-
nego psa", co przypomina o tradycji, zgodnie z którą ona sama miała ujadać
jak pies. Nie jest trudno połączyć powyższe wyobrażenia ze skałami w cieś-
ninie między Sycylią a Włochami.

Bez wątplenia Nostradamus wskazywał w swoim czterowierszu raczej na
wir i potwora niż peryskop współczesnej łodzi podwodnej. Po usunięciu
przeszkód Zielonego Języka możemy się przekonać, że w omawianym wersie
Nostradamus wskazuje na miejsce spełnienia się jego proroctwa - prawdopo-
dobnie w Cieśninie Messyńskiej, między Sycylią a Półwyspem Apenińskim.
Niekiedy wykorzystywane przez Nostradamusa konstrukcje Zielonego Ję-
zyka są tak głęboko zakorzenione w kontekście całego czterowiersza, że nie
sposób omawiać ich w oderwaniu od jego treści, jak to robiliśmy w przypad-
ku wyrazu *ognion* czy wyrażenia *l'oeil de la mer*. Dlatego też w odniesieniu
do kolejnych trzech czterowierszy będziemy musieli zwracać większą uwagę
na charakter opisywanych w nich zdarzeń.

Pierwszy z nich dotyczy kwestii związanych z historią papieżstwa w XVIII
wieku. Nostradamus odwołuje się w nim do pomocy Zielonego Języka tylko
raz. Niemniej, oprócz tego jednorazowego posłużenia się sekretnym językiem,
w czterowierszu tym mamy do czynienia z wieloma innymi ciekawymi roz-
wiązaniami lingwistycznymi, które umożliwiają bliższy wgląd w metody pra-
cy wizjonera z Salon, a równocześnie obrazują trudności, jakie sprawia inter-
pretacja tekstu Nostradamusa. Drugi z czterowierszy, poświęcony losom Marii

Antoniny, zawiera odniesienie do Zielonego Języka. W ostatnim, trzecim z omawianych czterowierszy, znajduje się przepowiednia dotycząca zawarcia pokoju w Ryswick w 1697 roku. Stanowi on jeden z najbardziej złożonych przykładów wykorzystywania przez Nostradamusa możliwości tkwiących w Zielonym Języku. Przyjrzyjmy się więc bliżej tym czterowierszom.

Papieże, balony i pomniki

Czterowiersz V.57 brzmi następująco:

Istra du mont Gaulsier & Aventin,

Qui par le trou advertira l'armee:

Entre deux rocs sera prins le butin,

De Sext. mansol faillir la renommee.

W przybliżeniu czterowiersz ten można przełożyć w następujący sposób

Pójdzie naprzód z góry Gaulsier i Awentynu,

Ten, kto przez dziurę kieruje uwagą armii;

Między skałami wzięty będzie łup,

Sext. Mansol straci dobre imię.

Analiza tego fascynującego czterowiersza, uwzględniająca zawarte w nim odniesienia do Zielonego Języka, prowadzi do wniosku, że mamy do czynienia z przepowiednią dotyczącą lotów balonów na ogrzane powietrze oraz (zapewne w celu określenia daty tego wydarzenia) śmierci jednego z papieży. Powyższa interpretacja została jednak ostatnio zakwestionowana przez francuskiego badacza, który zaproponował zupełnie nowe, odmienne podejście do tekstu Nostradamusa. Mamy zatem w tym przypadku do czynienia z interesującą i pouczającą sytuacją. Nasuwa się bowiem pytanie, jak wiele jeszcze czterowierszy Nostradamusa będzie w przyszłości poddawanych nowemu "tłumaczeniu"? Warto też rozważyć kwestię, czy możliwe jest, aby Nostradamus celowo konstruował czterowiersze w taki sposób, aby miały one kilka równoległych i równorzędnych znaczeń?

Spróbujmy najpierw przyrzeć się omawianemu czterowierszowi z perspektywy Zielonego Języka. Podobnie jak inne czterowiersze, sprawia on wrażenie napisanego w szesnastowiecznej francuszczyźnie. Jednak jest to wrażenie pozorne. Znajdują się w nim bowiem słowa i złożenia słów angielskich i łacińskich (Nostradamus posługiwał się w swoich czterowierszach co najmniej siedmioma różnymi językami), jak również słowa celowo zniekształcone czy też zbudowane zgodnie z regułami języka okultystycznego. Jak pokażemy, w czterowierszu tym można znaleźć tylko jedno okultystyczne odniesienie, jeden termin Zielonego Języka (w postaci złożenia angielsko-łacińskiego), jedną synkopę i parę pozornie okultystycznych zastosowań szesnastowiecznej francuszczyzny. Na szczęście czterowiersz ten relatywnie łatwo poddaje się próbie interpretacji, stąd też wybraliśmy go w celu zaprezentowania na jego przykładzie metod stosowanych przez Nostradamusa.

W czterowierszach często pojawiają się nazwy miejscowe i osobowe.

W tym przypadku wspomniane jest rzymskie wzgórze Awentyn (Aventin).

Przeważnie jednak - zgodnie z zasadami Zielonego Języka - nazwy te służą jedynie ukryciu rzeczywistych znaczeń. Również w tym czterowierszu spotykamy pozorne nazwy miejscowe. Poniższa analiza powinna nam uzmysłowić niebezpieczeństwo zastawianych przez Nostradamusa słownych pułapek. Należy również pamiętać, że od jego czasów mapa Europy zmieniała się wielokrotnie i dlatego stale powinniśmy mieć tę okoliczność na uwadze, przypatrując się podawanym przez wizjonera nazwom miejscowym.

Nostradamus ma skłonność do pisania o nazwach miejscowości w taki sposób, jakby były one współczesne opisywanym w czterowierszach przyszłym wydarzeniom. (W dalszej części pracy będziemy mówić o czterowierszach poświęconym Stanom Zjednoczonym, które, rzecz jasna, w XVI wieku jeszcze nie istniały). W czterowierszu V.57 mowa jest więc o francuskich departamentach, które zostały powołane do życia dopiero przez rewolucję francuską i wkrótce - po restauracji monarchii - przestały istnieć.

W interesującym nas czterowierszu Nostradamus pisze o dwóch różnych, współczesnych sobie wydarzeniach. Pierwsze dwie linijki są poświęcone lotom balonów na ogrzane powietrze, dwie ostatnie - losom panującego ówczesnie papieża. Jak się przekonamy, oba proroctwa wypełniły się we Francji pod koniec XVIII stulecia.

Mając w pamięci powyższe uwagi, przyjrzyjmy się dokładnie naszemu czterowierszowi. W pierwszej linijce czytamy: Istra du mont Gausier & Aventin. Mamy więc wspomniane dwie góry - Gausier i Aventin. Aventin to Awentyn, jedno z siedmiu rzymskich wzgórz. W sposób typowy dla stosowanej często przez Nostradamusa inwersji niewielkie wzgórze awentyńskie zyskało miano góry (mont). (W trzeciej linijce natomiast góra stała się wzgórzem lub skałą, roc). Pierwsza uwaga odnosząca się do góry może zostać zrozumiana jedynie poprzez Zielony Język. W czasach Nostradamusa minuskulne s, tak zwane długie s, było bardzo podobne do minuskularnej litery f. Zatem wyraz Gausier pisany był jak Gaulfier. W połączeniu z poprzedzającym go słowem (mont) otrzymujemy wyraz montGaulfier. Zgodnie z często stosowaną w Zielonym Języku zasadą homonimii montGaulfier można czytać jako Montgolfier. W ten sposób dochodzimy do braci Montgolfier, którzy pierwsi skonstruowali balon na ogrzane powietrze.

Odwołanie do rzymskiego wzgórza Awentyn stanowi integralną część proroctwa i dotyczy jego drugiej warstwy, poświęconej papieżowi, który władał Rzymem z Watykanu, lecz zmarł we Francji. Pewna dwuznaczność łączy się również ze słowem mont; jako rzeczownik (mont) oznacza górę, jako czasownik (monter) znaczy wspinać się, wznosić.

W świetle powyższych uwag pierwsze linijki omawianego czterowiersza możemy odnieść do wydarzeń, jakie rozegrały się w ostatnich dwóch dziesięcioleciach XVIII wieku. 19 września 1783 roku w obecności Ludwika XVI i jego dworu balon na ogrzane powietrze braci Montgolfier wyniósł w górę kosz z owcą, kogutem i kaczką. Doświadczenie miało wykazać, jaki wpływ wywiera rozrzedzone powietrze na zdrowie zwierząt. W tym samym roku, 21 listopada, J.F. Pilatre de Rozier i markiz d'Arlandes pierwsi wzniesli się na balonie z Chateau de la Muette. Na wysokości około 100 metrów pokonali dystans około 6 mil nad Paryżem w czasie mniej więcej 25 minut. Po tym wyczynie moda na balony ogarnęła całą Europę.

Przyjrzyjmy się teraz drugiej linijce: Qui par le trou advertira l'armee.

Dziwny czasownik advertira pochodzi od łacińskiego adverto, zwrócić coś - zwłaszcza czytając uwagę - w kierunku określonego miejsca. Oznacza to, że linijkę tę możemy przetłumaczyć następująco: "Ten, kto przez dziurę kieruje uwagę armii". Jest oczywiste, że ta dziura pozostaje w jakimś związku z balonem braci Montgolfier. Wynalazek ów bardzo szybko został użyty do celów wojskowych. Początkowo wykorzystywano je głównie do zadań obserwacyjnych i pierwsi uczynili to Francuzi w roku 1794 podczas bitwy pod Fleurus, na terenie dzisiejszej Belgii. Nawigator obserwował nieprzyjacielską armię

(armee) nie przez dziurę (trou) w podłodze kosza, jak sugerowała Cheetham, lecz przez "dziurę" teleskopu~. Na współczesnej tym wydarzeniu emalio- wanej francuskiej tabakierze ktoś namalował obrazek, na którym widnieje balon umocowany na długim sznurze za linią francuskich okopów, zawieszony nad nieprzyjacielską armią. Taką też zapewne scenę dostrzegł Nostradamus w swojej wizji przyszłości.

W trzeciej linijce czytamy: Entre deux rocs sera prins le butin. Mamy tu do czynienia z jedną z najbardziej przejmujących wizji proroka z Salon. Dwie wspomniane w przepowiedni skały dotyczą bowiem istniejących zaledwie kilka lat francuskich departamentów. Po roku 1792 (dacie niezwykle ważnej dla Nostradamusa) rewolucyjne podboje doprowadziły do powstania nowego departamentu, który nazwano Mont Blanc. Rok później przyłączono do Francji oderwany od Szwajcarii kanton Bazylei, który nazwano departamentem Mont Terrible. Oba departamenty istniały zaledwie kilka lat. Niemniej w tym właśnie czasie zdobyty we Włoszech "łup" (butin) przewieziono do Francji między tymi dwoma "górami". Pamiętać należy, że nie prowadził tamtędy normalny szlak z Włoch do Francji. Z przekazów źródłowych wynika jednak jednoznacznie, że papież Pius VI, po odmowie zrzeczenia się doczesnej władzy, został przez Francuzów uwięziony i przewieziony najpierw do Certosa w pobliżu Florencji, a po wybuchu wojny z Toskanią dalej na północ, drogą przez Turyn i Grenoble.

W pierwszej linijce chodzi zatem o dwa wzgórza (mont Gauslier & Aven- tin), a w trzeciej - o dwie góry. Z podobnymi zabiegami, zmierzającymi do nadania czterowierszom charakteru zamkniętej całości, spotykamy się także w innych tekstach Nostradamusa.

Łup (butin), o którym mowa w trzeciej linijce, należy z całą pewnością identyfikować z papieżem. Powyższa interpretacja znajduje potwierdzenie w dwuznacznym rzeczowniku/czasowniku prins. Papież bowiem jako władca doczesny jest też księciem (prins, właściwie po francusku powinno być prince). Jednocześnie został pojmany, pochwycony (prins, właściwa forma prise) "między dwoma skałami". W 1798 roku papież (prins) został pojmany (prins) i uwięziony we Francji w Valence nad Rodanem.

Nostradamus określił papieża słowem butin. Zadecydowały o tym zapewne związki, jakie łączą to słowo w Zielonym Języku z wyrazem butte, oznaczającym niewielkie wzniesienie, a tym samym z ogólną "górką" tematyką całego czterowiersza.

Obecnie dochodzimy do czwartej linijki: De Sext. mansol faillir la re- nommee. Aby zrozumieć znaczenie skrótu Sext., musimy się najpierw przyjrzeć wyrazowi mansol. Pojawia się on w wielu czterowierszach i można w nim widzieć termin Zielonego Języka używany w odniesieniu do papie- stwa. Wyraz ten składa się z dwóch sprzężonych ze sobą słów - angielskiego Man (człowiek) i łacińskiego sol (słońce). Podobnie jak w przypadku innych słów Zielonego Języka, także w odniesieniu do tego wyrazu mamy do czy- nienia z dodatkowym znaczeniem. Mansol stanowi metatezę Solman i może to być aluzja do imienia słynącego z mądrości biblijnego króla Salomona. Papież zatem to mądry człowiek-słońce, ziemski przedstawiciel solarnego Chrystusa.

De Sext. z kolei stanowi skrót łacińskiego liczebnika porządkowego sextus (szósty). W roku, w którym Nostradamus opublikował swoje pierwsze czte- rowiersze, na tronie Piotrowym zasiadł Giovanni Pietro Caraffa jako Pa-

węł IV. Począwszy od tej daty, pierwszym papieżem, który przy swoim imieniu miał numer porządkowy szósty, był Giovanni Angelo Braschi, który wstąpił na tron papieski pod imieniem Piusa VI w roku 1775. Sprawował tę godność do roku 1799. Tak więc pozornie ezoteryczny skrót Sext. okazuje się pozbawiony wszelkich dwuznaczności. Odniesienie do cyfry "sześć" czy liczebnika "szósty" zawarto też w pierwszej linijce czterowiersza, w której jedno z siedmiu rzymskich wzgórz (Aventin) zostało symbolicznie przeniesione. W ten sposób wskazano na pozostałe sześć rzymskich wzgórz.

Można, co prawda, próbować łączyć skrót Sext. z Felice Perettilm, który jako Sykstus V objął godność papieską w roku 1585, a nawet z Pawłem VI, który został papieżem w roku 1663. Jednak nie ulega wątpliwości, iż właśnie Pius VI jest pierwszym papieżem od czasów Pawła IV noszącym numer porządkowy sześć. Nie sposób również związać opisanych w czterowierszu wydarzeń z osobami Sykstusa V ani Pawła VI. Możemy zatem przyjąć, że zwrot Sext. odnosi się do papieża Piusa VI, który zasiadał na tronie papieskim w czasie, kiedy bracia Montgolfier rozpoczynali próby balonowe.

Jedną z najważniejszych zalet Zielonego Języka jest bogactwo zawartych w nim wielorakich skojarzeń. Posługiwanie się nim nie polega jedynie na tworzeniu nowych słów za pomocą metatez, hyferez czy synkop. Głównym celem tych przekształceń jest zbudowanie słowa lub grupy słów niosących ze sobą różnorodne skojarzenia. Dobrym przykładem może służyć tutaj omawiany przed chwilą skrót De Sext., stanowiący konstrukcję niezwyklej nawet na gruncie Zielonego Języka. W skrócie tym można bowiem dostrzec homonimiczne odwołanie do łacińskiego wyrazu dissectus (imiesłów pochodzący od czasownika dissecare), co znaczy "odcięty". W istocie pontyfikat Piusa VI zaznaczył się dosłownym "odcięciem" papieża od jego siedziby w Rzymie. Dziwne wyrażenie faillir le renomnee również bardzo dobrze pasuje do Piusa VI. Czasownik faillir oznacza upaść, zbankrutować, podczas gdy przymiotnik renomnee znaczy sławny, głośny, znany. Pius VI w istocie był świadkiem upadku papiestwa. Temu wybitnemu i wykształconemu człowiekowi przyszło bowiem zmierzyć się z kościelnymi, społecznymi i politycznymi konfliktami, na które nie miał żadnego wpływu. W następstwie zajęcia przez Napoleona Bolonii, Rawenny i Ferrary oraz antykościelnej rewolucji w Rzymie Pius VI został w 1798 roku zmuszony do złożenia urzędu. Zmarł jako francuski jeńiec w Valennes w 1799 roku.

Jak widać, w czterowierszu V.57 mamy do czynienia z dwiema przepowiedniami, złączonymi czasem ich spełnienia oraz wspólną im "górską" tematyką. Jednocześnie w omawianym czterowierszu widać, jak wiele jest wieloznaczności w tekście Nostradamusa i z jakim ogromem trudności musi się zmierzyć interpretator czterowierszy. Zaproponowana przez nas interpretacja jest bowiem tylko jedną z możliwości odczytania przesłania prorocstwa wizjonera z Salon. Z nową interpretacją czterowiersza V.57 wystąpił niedawno francuski badacz Jean-Paul Clebert. Prowadził on badania nad znaczeniem terminu Mansols w odniesieniu do realiów rodzinnego miasta proroka Saint-Remy. W ujęciu Cleberta wyrażenie Sext. Mansol wskazuje nie na papieża, lecz pewnego Rzymianina o imieniu Sextius.

Według Cleberta pod terminem Mansol może się ukrywać średniowieczne Manseolo, znajdujące się około mili na południe od rodzinnego miasta Nostradamusa Saint-Remy. Miejsce to zawdzięcza swoją nazwę wzniesionemu tam kościołowi Saint-Paul-de-Mausole i słynie z licznych pamiątek rzym-

skich. Clebert zwrócił uwagę na inskrypcję wyrytą na rzymskim mauzoleum w pobliżu Mausol, która brzmi następująco: SEX.L.M.IVLIEI C.F. PARENTI-BUS SUEIS... (Sextius Lucius Marcius, syn Caiusa i Julii, swoim rodzicom...). Zatem skrót SEXT widniejący w ostatniej linijce omawianego czterowiersza miałby się odnosić do wspomnianego w inskrypcji Sextiusa, a następujące po nim słowo Mansol wskazywałoby na miejsce położenia wzniesionego przez niego mauzoleum.

W powyższym kontekście staje się jasne znaczenie pierwszej wymienionej w czterowierszu góry: Mont Gaulsier, znajdującej się przy drodze z Saint-Remy do Alpile. Przez górę przewiercono korytarz między dwoma skałami. Mont Gaulsier przypomina kształtem lwa. Nostradamus wspomina o tym fakcie w jednym z pięciu czterowierszy, w których pojawia się słowo Mansol. W ostatniej linijce czterowiersza VIII.34 czytamy: Lyon Ulme a Mausol mort e tombe. O dziurze czy też korytarzu między dwoma skałami jest mowa w drugiej linijce czterowiersza V.57: przez tę dziurę armia ma zostać ostrzeżona.

W licznych czterowierszach Nostradamus wspomina o skarbie ukrytym w tym rejonie. Być może zatem znaleziony między tymi skałami skarb (butin) ma zostać przewieziony. Możliwe, jak zdaje się wskazywać Nostradamus, że łupem tym ma być skarb Sextiusa Luciusa Marcjusa. Słowo Sextrophaea może znaczyć "pomnik dla Sextiusa" (łaciński wyraz trophaeum oznacza pomnik, trofeum, zwycięstwo itp.). Wyrazem tym posłużył się Nostradamus do opisanego swojego pochodzenia w pierwszym wydaniu *Excellent & moult utile Opuscule...* opublikowanym w Lyonie w 1555 roku. Czy tym "trofeum" mógł być skarb, który ma zostać znaleziony w tym miejscu? Wiele przemawia za tym, że rzeczywiście Nostradamus miał na myśli odkrycie, do którego doszło po opublikowaniu czterowiersza.

Do tej pory bowiem nie podjęliśmy jeszcze kwestii czasu spełnienia się tej przepowiedni. Tymczasem jest całkiem prawdopodobne, że do odkrycia skarbu mogło dojść w czasie prac wykopaliskowych (trou?) w Glanum. W almanachu na rok 1563 Nostradamus przepowiedział odkrycie wielkiego skarbu, poskąpił jednak wyraźniejszych wskazówek dotyczących czasu i miejsca dokonania się tego wydarzenia. Czy między tą zapowiedzią a sześcioma czterowierszami, w których jest mowa o Mansol, istnieje jakiś związek?

W XVI wieku przy drodze prowadzącej do Baux znajdowały się (i znajdują nadal) ogromny grobowiec i kamienny łuk. Nostradamus z pewnością znał te zabytki rzymskiej przeszłości. Niemniej wówczas jeszcze nie odkryto, że w starożytności znajdowało się w tym miejscu miasto Glanum. W literaturze greckiej występowało jako Glanon, późniejsze rzymskie Glanum Livii, i znane było jedynie nielicznym historykom. W starożytności miasto musiało być na tyle potężne, że mogło bić własną monetę. Jak się wydaje, rzymskie Glanum uległo zniszczeniu około 270 roku. Kiedy później nieco na północ powstało nowe miasto, Saint-Remy, Glanum zostało całkowicie opuszczone i zapomniane. Pozostał jedynie grobowiec i kamienny łuk. Od czasu do czasu wydobywano z ziemi rzymskie pamiątki i wśród miejscowej ludności krążyły podania o skarbie ukrytym w pobliżu Saint-Paul-de-Mausole. Dopiero w 1921 roku prace wykopaliskowe doprowadziły do odsłonięcia ruin rzymskiego Glanum. Czy o tym skarbie jest mowa w czterowierszu Nostradamusa?

A zatem skarb czy Pius VI? Obie interpretacje słowa Mansol - jedna

odnosząca się do papieża, druga do rzymskiego mauzoleum - są możliwe i wskazują na złożoność Zielonego Języka, skłaniając interpretatorów do daleko posuniętej ostrożności w unikaniu pułapek czyhających w czterowierszach Nostradamusa.

Królowa w więzieniu

Kolejnym instruktywnym przykładem zastosowania przez Nostradamusa Zielonego Języka jest czterowiersz X.17, poświęcony tragicznym losom królowej Francji Marii Antoniny. Brzmi on następująco:

La Royne Ergaste voyant sa fille blesme,

Par un regret dans l'estomach enclos,

Cris lamentables seront lors d'Angolesme,

Et aux geimains mariage forclos.

Uwięziona królowa widząca swą bladą córkę,

Przez żal zamknięty w brzuchu,

Żałosne płacze rozlegną się z Angoleme,

I małżeństwo kuzynów wykluczone.

Trudno sobie wyobrazić bardziej trafny obraz Marii Antoniny w ostatnich dwóch latach jej życia. Słowo Ergaste pochodzi bez wątpienia od łacińskiego wyrazu ergastulum, oznaczającego przytułek, więzienie. W czterowierszu użyto go na określenie więzienia w Temple, w którym zamknięto rodzinę królewską w 1792 roku i od tej chwili Temple zaczęło pełnić funkcję więzienia. W tym bowiem roku rozwiązano Zakon Kawalerów Maltańskich (poprzednio zakon joannitów) i władze rewolucyjne przejęły należący do niego zamek Temple. Do zamku prowadziła tylko jedna brama, położona przy rue du Temple. Uznano więc, iż przetrzymywana tam rodzina królewska będzie bezpieczna. W okresie rządów Dyktatoriatu - taką nazwę nosił rząd Francji po 27 października 1795 roku aż do rozwiązania go przez Napoleona 9 listopada 1799 roku - Temple pełnił funkcję więzienia stanu. Zamienienie starej, zabytkowej budowli na więzienie w symboliczny sposób obrazuje niszczące skutki rewolucji. Użyte przez Nostradamusa określenie dobitnie podkreśla ten fakt.

Zgodnie z często stosowaną w Zielonym Języku zasadą homonimii słowo Ergaste może oznaczać również angielski wyraz aghast, przerażony. Jeśli się weźmie pod uwagę warunki, w jakich spędziła Maria Antonina ostatnie dwa lata swojego życia, użyte przez Nostradamusa słowo nabiera właściwego sensu. W 1792 roku rodzina królewska została umieszczona w podziemiach jednej z niewielkich wież Temple. Marię Antoninę zamknięto w małej celi o wilgotnych ścianach i zasłoniętych zakratowanych oknach. Królowa przebywała w tej celi razem z córką i przez pewien czas także z Delfinem, aż do czasu przewiezienia jej do Conciergerie (podczas rewolucji więziono tam najbardziej niebezpiecznych więźniów politycznych), gdzie miała oczekiwać na proces.

Słowo blesme, we współczesnym języku francuskim bleme, oznacza błady. Córka Marii Antoniny (sa fille blesme) rzeczywiście była blada z przerażenia, nie tylko z powodu przebywania w trudnych warunkach w ergastulum. Była blada z przerażenia, ponieważ w czasie procesu zmuszono ją do zeznawania przeciw matce. Marię Antoninę oskarżono bowiem o utrzymywanie stosunków seksualnych z własnym, jedenastoletnim wówczas, synem. Pomimo braku dowodów uznano ją winną. 16 października 1793 roku została zgilotynowana.

W drugiej linijce czytamy: Par un regret dans l'estomach enclos. "Przez żal zamknięty w brzuchu". Wers ten można odczytywać następująco: Przez godny ubolewania czyn w zakazanym brzuchu. Przyjmuje się powszechnie, że oskarżenia podnoszone przeciw Marii Antoninie o utrzymywanie kazirodczych stosunków z synem były sfabrykowane. Niemniej linijkę tę można odczytywać w sposób sugerujący, że córka była błada, a sama królowa ag-hast, przerażona, z powodu "godnej pożałowania rzeczy zamkniętej w brzuchu", w czym można by widzieć aluzję do stosunku seksualnego.

Czy to możliwe, aby Nostradamus dostrzegł w przyszłości wydarzenie niewłaściwie zrozumiane przez późniejszych historyków? W uwadze o "kazirodztwie" widzi się raczej aluzję do bezdzietności Marii Teresy, córki Ludwika XVI i Marii Antoniny, ale mówi o tym ostatnia linijka czterowersza. Ponadto podczas pobytu w więzieniu Temple Maria Teresa nie była jeszcze zamężna.

Przyjrzyjmy się ostatniej linijce: Et aux germains mariage for clos. W języku francuskim wyrażenie cousin-germain oznacza rodzeństwo stryjeczne. Louis-Antoine de Bourbon, książę Angouleme, był właśnie stryjecznym bratem Marii Teresy. Trudno o bardziej precyzyjne opisanie tego związku. W istocie małżeństwo to było przez długi czas "wykluczone". Młodzi zostali zaręczeni w roku 1787, do ślubu dojść mogło dopiero po upadku rewolucyjnego reżimu w 1799 roku. Małżeństwo nie doczekało się dzieci. Czy dziwne wyrażenie estomach enclos, dosłownie: "zamurowany brzuch", można łączyć z bezpłodnością Marii Teresy, której podłożem być może były tragiczne doświadczenia związane z uwięzieniem w Temple?

Pokój w Ryswick

Czterowersz X.7, wybrany przez nas do zaprezentowania Zielonego Języka, ma znacznie bardziej skomplikowany charakter niż dwa wcześniejsze. Dotyczy on, między innymi, pokoju w Ryswick. Najlepszą formę "przekładu" tego złożonego tekstu stanowić będzie nasz komentarz.

Le grand conflit qu'on appreste a Nancy,
L'Aemathien dira tout je submets,
L'Isle Britanne par vin, sel en solcy,
Hem.mi.deux Phi. long temps ne tiendra Mets.

Dziwne słowo solcy można wyprowadzić z czasownika salir, "pobrudzić". Zostało ono w istocie znacznie "pobrudzone" dla potrzeb Zielonego Języka.

Wielki konflikt przygotowywany w Nancy,
Aemathien powie podporządkuję sobie wszystkich,
Wyspa Brytania przez wino, pobrudzoną sól,
Hem.mi.deux Phi. nie będzie długo dźwżyć Metz.

Mamy tutaj do czynienia z jednym z najbardziej złożonych tekstów pisanych za pomocą Zielonego Języka. Aby w pełni docenić głęboki sens czterowersza, musimy pokrótce przyjrzeć się faktom historycznym, których dotyczy zawarta w nim przepowiednia. Głównym tematem jest pokój w Ryswick z 1697 roku, związany z hiszpańską sukcesją.

W pierwszej linijce mamy wspomnianą nazwę miasta - Le grand conflit qu'on appreste a Nancy. Karol III (książę Lotaryngii nazywany zazwyczaj Karolem Wielkim) wznosił w XVI wieku nowe umocnienia i zbudował ville neuve. W XVII wieku umocnienia rozebrano. W 1633 roku miasto zajęli Francuzi. Wycofali się stamtąd w 1697 roku na mocy postanowień pokoju

w Ryswick. Nancy wraz z całą Lotarynią zostało ponownie przyłączone do Francji w 1766 roku. Osiemnastowieczne dzieje miasta nie są w tym momencie istotne. Uwaga o Nancy w pierwszej linijce kieruje naszą uwagę ku sporom granicznym między Francją a Hiszpanią, w której rękach znajdowała się wówczas część Niderlandów. Ogólnie rzecz biorąc, możemy zatem łączyć ten czterowiersz z problemem sukcesji hiszpańskiej. Jak się przekonamy, do tych zagadnień nawiązują dwa ostatnie wersy.

Przyjrzyjmy się teraz drugiej linijce: L'Aemathien dira tout je soubmets.

Pod określeniem Aemathien, różnie zapisywanym, kryje się zazwyczaj w czterowierszach Nostradamusa król Francji Ludwik XIV. Ludwik pomógł w 1688 roku królowi Anglii Jakubowi II w ucieczce do Francji. W trzeciej linijce czytamy: L'Isle Britanne par vin, sel en solcy. Uwaga o Brytanii może się w pierwszym momencie wydawać nie na miejscu. Staje się jednak oczywista, jeśli uświadomimy sobie, że Anglia również uczestniczyła w rokowaniach, które doprowadziły do podpisania traktatu w Ryswick. Na mocy jego postanowień Francja uznała prawa Wilhelma III do korony angielskiej i pogodziła się z utratą tronu przez Jakuba II. Wilhelm, który z pochodzenia był Holendrem, zanim został królem Anglii, stał na czele rządu holenderskiego. W 1686 roku Ludwik XIV rozpoczął działania wojenne i w odpowiedzi Wilhelm doprowadził do powstania silnej koalicji skierowanej przeciw Francji. W 1688 roku wezwany przez stronnictwo niechętne katolickiemu Jakubowi II, Wilhelm wraz ze swoją żoną Marią przybył do Anglii (o wydarzeniach tych Nostradamus pisze w innym czterowierszu, nie ma więc potrzeby roztrząsania tej kwestii w tym miejscu szczegółowo) i w lutym 1689 roku został formalnie uznany królem Anglii.

Wilhelm po raz pierwszy w dziejach Anglii wprowadził podatek od soli (sel) i alkoholu (vins), aby zdobyć fundusze na prowadzenie działań wojennych. Te historyczne wydarzenia służą jedynie ukryciu rzeczywistego przesłania czterowiersza. Zgodnie z zasadami Zielonego Języka omawiany wers może bowiem zostać odczytany następująco: L'Isle Britanne parvin selen sol ci, co znaczy: "Tutaj do Wyspy Brytanii przybywa Księżyc i Słońce". Przyjrzyjmy się dokładniej dokonany przez Nostradamusa przekształceniom językowym:

parvin z francuskiego czasownika parvenir przybyć

selen z greckiego rzeczownika Selene Księżyc

sol z łacińskiego rzeczownika Sol Słońce

ci z francuskiego przysłówka tam

Niemniej ostatnie słowo, używane zazwyczaj w złożeniach, może być odczytywane jako skrót innego francuskiego przysłówka ici (tutaj) i taką też formę zaproponowaliśmy w naszym przekładzie.

Księżyc i Słońce to archetypiczne przedstawienia królowej i króla, zarówno w astrologii, jak i alchemii. Bez wątplenia określenia te należy odnieść do Wilhelma i Marii, razem wyniesionych na tron angielski. Linijce tej przypada ważne miejsce w czterowierszu, ponieważ właśnie z panowaniem Wilhelma można łączyć znaczny wzrost znaczenia Anglii i zajęcie przez nią miejsca wśród największych potęg ówczesnej Europy, co znalazło także potwierdzenie w postanowieniach pokoju w Ryswick.

W ostatniej linijce omawianego czterowiersza - Hem.mi.deux Phi. long temps ne tiendra Mets - mamy do czynienia z niezwykle złożonym i wielowarstwowym przykładem zastosowania przez Nostradamusa Zielonego Języka

ka. W wyrażeniu Hem.mi.deux Phi. występuje odwołanie do trzech greckich słów. Hem.mi. pochodzi z łaciny i oznacza "połowę", a zapisane zostało za pomocą dwóch greckich liter: He mi. Grecko-łacińskie pochodzenie wyrażenia Hem.mi. tłumaczyłoby obecność trzeciej greckiej litery Phi, ale stanowi ona skrót imienia. Po rozsunięciu zasłon Zielonego Języka wers ten możemy odczytać w następujący sposób: "Połowa dwóch Phi.", co znaczy "Połowa dwóch Filipów". Wspomniani w czterowierszu dwaj Filipowie to siedemnastowieczni królowie hiszpańscy: Filip IV król Hiszpanii i Portugalii (1605-1665), i Filip V, król Hiszpanii (1683-1746).

Z czterowiersza wynika, że nie będą oni długo dzierżyć Metz. I tak też się stało. W 1648 roku Metz został przekazany Francji, a później, na mocy postanowień pokoju w Ryswick, zwrócony Hiszpanii. Francja władała więc w Metz blisko 49 lat. Panowanie obu Filipów obejmuje odpowiednio początek i koniec francuskiego panowania w Metz. Filip IV panował jeszcze 17 lat po przekazaniu Metz Francji. Filip V urodził się 14 lat przed podpisaniem pokoju w Ryswick.

Obecność słowa Mets w czterowierszu tłumaczy się nie tylko tym, że stanowi on rym do soubmets. Znacznie istotniejszy jest fakt, iż można w nim widzieć symbol całej Lotaryngii, krainy na granicy Francji i Niemiec, której historia obfituje w dramatyczne zwroty i zmiany politycznego położenia. Metz miał ponadto szczególne znaczenie dla Nostradamusa i jego współczesnych. W 1552 roku król Francji Henryk II zajął Metz, należący wówczas do cesarstwa. Próby cesarza Karola V odzyskania miasta zakończyły się niepowodzeniem. Współczesnym Nostradamusowi mogło się wydawać, że ta część Lotaryngii została ostatecznie przyłączona do Francji. Wizjoner z Salon wiedział jednak, że losy tego miasta są znacznie bardziej skomplikowane. Graniczne spory między Francją a Niemcami o Lotaryngię wywarły poważny wpływ na późniejsze dzieje obu tych państw i Nostradamus zdawał sobie z tego świetnie sprawę.

Zgodnie z traktatem z Ryswick Ludwik XIV uznał królewskie prawa Wilhelma III. Główne twierdze w hiszpańskich Niderlandach obsadzono załogami holenderskimi, mimo że Hiszpania zachowała zwierzchność nad tym krajem. Francja zrzekła się Lotaryngii, zachowując jedynie Strasburg. O tych najważniejszych postanowieniach pokoju w Ryswick możemy się dowiedzieć z czterowiersza Nostradamusa. W krótkich czterech liniijkach porusza on najistotniejsze zagadnienia - nazwy Nancy i Metz kierują naszą uwagę w kierunku spraw Francji, przywołanie imion królów Hiszpanii wskazuje na znaczenie sukcesji hiszpańskiej, a uwaga o przybyciu Wilhelma do Anglii na wagę sukcesji angielskiej. Odnosi się wrażenie, że mamy do czynienia z wykładem historycznym, a nie prorocstwem.

Przywołane wyżej czterowiersze zostały wybrane z myślą o czytelnikach słabiej zaznajomionych z problematyką Zielonego Języka, aby pokazać im możliwości tkwiące w metodach lingwistycznych stosowanych przez Nostradamusa. Nasze rozważania w tym rozdziale zamkniemy przedstawieniem czterowierszy znacznie bardziej złożonych i wymagających większej wprawy w odnajdywaniu śladów Zielonego Języka.

Napoleon w Egipcie

Czterowiersz X.79 stanowi przykład zastosowania Zielonego Języka w jego najbardziej ezoterycznej postaci:

L.es vieux chemins seront tous embellis,

L'on passera a Memphis somentrees,
Le grand Mercure d'Hercules fleur de lys
Faisant trembler terre mer & contrees.

W przybliżeniu czterowiersz ten można przełożyć następująco:

Stare drogi będą upiększone,
Nimi przybędą do Memfis na krótko
Wielki Merkury Herkulesa kwiat lilii,
Dokonując trzęsienia ziemi, morza i krajów.

Komentarze dotyczące tego czterowiersza, zamieszczane w popularnych opracowaniach, są bardzo skąpe i całkowicie błędne. W przekonaniu de Fontbrune'a mistyczny grand Mercure to jedynie "przystojny młodzieniec". Nostradamus zabezpieczył swój tekst niezwykle uważnie i niełatwo w istocie przedrzeć się przez poustawiane w nim przeszkody.

Jak to często bywa z tekstami Nostradamusa, aby zrozumieć znaczenie tego czterowiersza, trzeba wyjść poza jego pierwszą linijkę. W tym przypadku powinniśmy rozpocząć nasze rozważania od pełnego tajemnych znaczeń wersu trzeciego: Le grand Mercure d'Hercules fleur de lys. Wyrażenie Le grand Mercure d'Hercules (Wielki Merkury Herkulesa) jest bardzo tajemnicze i dowodzi bliskich związków Nostradamusa z tradycją gnostycką. W tradycji okultystycznej bowiem grand Mercure to "po trzykroć wielki" Hermes. Imieniem Trismegistos, "po trzykroć wielki", określa się archetypiczną postać wielkiego egipskiego maga, który miał zapoznać Greków z praktykami okultystycznymi. Jego "Potrójne" imię ma świadczyć o tym, że jest zarazem filozofem, kapłanem i królem. Może ono także wskazywać na wtajemniczenie w trzy światy (duchowy, ziemski i podziemny). Trismegistosa utożsamia się z egipskim bogiem Tothem i Hermesem, który położył podwaliny pod grecką myśl okultystyczną oraz alchemię. Stąd też literatura okultystyczna jest niekiedy określana mianem hermetycznej. Merkury zaś to rzymski odpowiednik Hermesa. W pismach hermetycznego autora Hipolita można znaleźć odwołania do symboliki Herkulesa w kontekście tradycji merkuriańskiej.

Żaden z autorów zainteresowanych historią świata, w tym bez wątpienia również Nostradamus, nie mógł nie poświęcić uwagi dziełu Hipolita De Antichristo. Jak jeszcze zobaczymy, niektóre idee występujące w pracy Hipolita można także znaleźć w czterowierszach Nostradamusa. Główne dzieło żyjącego na przełomie II i III wieku n.e. Hipolita zostało udostępnione dopiero w 1851 roku, kiedy ukazała się jego Philosophumena. W czasach Nostradamusa autorstwo tego dzieła przypisywano Orygenesowi. Na nasze rozważania powyższy fakt nie ma jednak większego wpływu.

Hipolit połączył tradycję chrześcijańską z bogactwem grecko-egipskiej myśli okultystycznej i dowodził, że archetypiczny człowiek (Chrystus) miał na imię Gerion. Imię to wynikało z potrójnego charakteru człowieka-Chrystusa jako istoty duchowej, psychicznej i fizycznej. Związek między potrójnością a imieniem Gerion znajduje potwierdzenie w mitologii antycznej, w której pojawia się postać olbrzyma Geriona o trzech głowach i trzech ciałach. Gerion występuje w micie o Herkulesie. Jedną z prac herosa polegała bowiem na uprowadzeniu wołów należących do olbrzyma.

W ten sposób dochodzimy do zrozumienia przesłania przepowiedni Nostradamusa. Z tekstu Owidiusza (do którego Nostradamus odwołuje się w swoich czterowierszach wielokrotnie) wynika, iż Herkules miał ukraść woły mitycznemu królowi Hiszpanii Gerionesowi. Na pierwszy rzut oka

mogłoby się zatem wydawać, że proroctwo zawarte w omawianym czterowierszu dotyczy wydarzeń, które rozegrają się w Hiszpanii i być może mają jakiś związek z kradzieżą - tak jak mit o Herkulesie.

Sprawa nie przedstawia się jednak tak jednoznacznie. Gerion był bowiem łączony z jeszcze inną krainą. W starożytnej Patavii w Italii znajdowała się wyrocznia Geriona Gerionis oracudum. Patavium to łacińska nazwa dzisiejszej Padwy. W tym kontekście znaczenia nabiera fakt, że jedna z tradycji łączy założenie Padwy z działalnością trojańskiego bohatera Antenora. Antenor zaś jako jeden z nielicznych Trojan proponował zwrócenie Grekom uprowadzonej przez Parysa Heleny, aby w ten sposób zakończyć oblężenie Troi. W tej opowieści mamy zatem do czynienia ze swoistym odwróceniem mitu o Herkulesie - skradziona własność (piękna Helena) ma być zwrócona prawowitemu właścicielowi (mężowi).

Jeśli z takiej mitologicznej perspektywy spojrzymy na czterowiersz Nostradamusa, to okaże się, że dotyczy on wydarzeń rozgrywających się w Padwie, związanych ze zwrotem zagrabionych przedmiotów.

Przyjrzyjmy się zatem bliżej związkowi Padwy z "kradzieżą". Do roku 1797 Padwa była poddana zwierzchności Wenecji. W tym roku jednak Wenecja została pokonana przez Napoleona i Padwę zajęły wojska francuskie. Okupacja francuska nie trwała długo, zapisała się jednak boleśnie w pamięci mieszkańców miasta ze względu na towarzyszące jej grabieże. Nostradamus poświęcił zresztą tym wydarzeniom osobny czterowiersz. Pięć miesięcy po zajęciu Padwy Napoleon na mocy układów pokojowych przekazał miasto Austriakom.

Także w roku 1797 Napoleon podjął wyprawę do Egiptu. Na znaczenie tej daty wskazuje dodatkowo numer omawianego czterowiersza 79 - składający się z dwóch środkowych cyfr daty 1797, a jednocześnie stanowiący odwrotność jej dwu ostatnich cyfr. Nostradamus nierzadko posługuje się numerami swoich czterowierszy do przekazywania ukrytych informacji.

W czterowierszu tym są zawarte dodatkowe wskazówki umożliwiające pełniejsze rozpoznanie jego przesłania. W trzeciej linijce pojawia się bowiem jeszcze jeden, tym razem łatwo rozpoznawalny symbol - kwiat lilii, fleur de lys. Nie ma potrzeby rozważania w tym miejscu kwestii symboliki kwiatu lilii*, niemniej powinniśmy uwzględnić wielorakość skojarzeń, jakie uruchamiają przywoływane przez Nostradamusa symbole. Każde ze słów występujących w trzeciej linijce ma swoje miejsce w tradycji ezoterycznej, niektóre z nich zaś manifestują się także w egzoterycznej mitologii. W kontekście czterowiersza można stwierdzić, że kwiat lilii symbolizuje Francję. Fleur de lys ozdobił bowiem herb królów francuskich, a w czasach współczesnych stanowił symbol Burbonów. W ilustrowanych przepowiedniach Paracelsusa znajduje się wizerunek trzech lilii na uschniętym drzewie. Związany z tym przedstawieniem tekst porusza zagadnienia reinkarnacji i oszołomienia duszy, która zapomina o swoich poprzednich wcieleniach. Niewykluczone jest jednak odczytywanie tego przedstawienia także na mniej ezoterycznej, historycznej płaszczyźnie i widzenie w nim przepowiedni dotyczącej "uschnięcia" trzech gałęzi francuskiej monarchii - Walezjuszy, Burbonów i dynastii napoleońskiej.

Napoleon podjął poważne próby wprowadzenia wyobrażenia pszczoły do francuskiej narodowej symboliki. Dobry przykład stanowi w tym względzie flaga przygotowana na ostatnie publiczne wystąpienie cesarza, przechowywa-

na obecnie w kościele Inwalidów w Paryżu. Flaga ta pełna jest symboli masońskich. Cztery grupy ośmiu pszczół ułożone są w taki sposób, aby przypominały Pieczęć Salomona i przywoływały greckie słowo Nike (Zwycięstwo), którego inicjał pobrzmiwa w dużym N umieszczonym w wieńcu. Ezoteryczna pszczoła znajduje się na przedstawieniu Artemidy z Efezu i często pojawia się w tradycji alchemicznej: znaczenie tej symboliki wykracza jednak poza ramy tej pracy.

Kwiat lili, fleur de lys, stał się symbolem królów francuskich mniej więcej w XII wieku. Jednak tradycja lili sięga znacznie głębiej. Niektórzy ezoteryści * Pierwotnie nie był to kwiat, lecz pszczoła, co -jak się wydaje - rozumiał także Napoleon dzięki swemu masońskiemu wtajemniczeniu. Alistair Horne przypomina, że na początku Stulecia - po ucieczce Napoleona z Elby - zdjęto kwiat lili z dywanów w Tuileries i zastąpiono je napoleońskimi pszczolami. Widzieć w tym można rodzaj swoistej magii sympatycznej. przekonują, że pierwotnie pod wyobrażeniem tym krył się nie kwiat lili, lecz pszczoła.

W tekście Nostradamusa fleur de lys przypada szczególne znaczenie. W roku 1797 bowiem francuska monarchia wydawała się należeć już do przeszłości, a dawna potęga uschniętej lili znajdowała się w rękach Napoleona, we Włoszech. Można jednak sądzić, że Nostradamus wprowadził to wyrażenie do czterowiersza jedynie po to, żeby wskazać związek przepowiedni z Francją oraz Napoleonem, która to postać często pojawia się w czterowierszach wizjonera z Salon.

Dla zrozumienia prorocstwa zawartego w omawianym czterowierszu istotne jest zwłaszcza figurujące w drugiej linijce słowo Memphis: L'on passera a Memphis somentrees. Memphis należało do głównych miast Egiptu i w czterowierszu symbolizuje cały kraj. Napoleon, nie bez znaczenia były tu jego masońskie koneksje, był zafascynowany Egiptem. Bez wątpienia jego wyprawa do Egiptu miała na celu osłabienie Anglii i zapewnienie w dalszej perspektywie dominacji Francji nad ówczesnym światem. Nie wolno jednak nie doceniać jego zainteresowania łączonymi z Egiptem ezoterycznymi misteriami, które wywarły poważny wpływ na obrzędy masońskie. Nie jest dziełem przypadku, że akcja wielkiej masońskiej opery Czarodziejski flet, napisanej - zarówno pod względem muzyki, jak i tekstu - w Zielonym Języku, została umieszczona właśnie w Egipcie.

Historycy zazwyczaj nie doceniają znaczenia masońskich powiązań Napoleona. Napoleon został przyjęty do wolnomularstwa między rokiem 1795 a 1798, zapewne jeszcze przed wyprawą do Egiptu. O tak późnym wstąpieniu Napoleona do ruchu masońskiego zdecydowała prawdopodobnie trudna sytuacja wolnomularstwa francuskiego po okresie rewolucyjnych wstrząsów. Masoneria poniosła wówczas poważne straty. W 1799 roku jednakże, głównie dzięki wysiłkom Montaleau, doszło do połączenia Wielkiego Wschodu i Wielkiej Łoży, co wzmocniło francuską masonerię. Szwagier Napoleona, Murat (o nim również jest mowa w czterowierszach), został w 1806 roku wielkim mistrzem Wielkiego Wschodu w Neapolu. Zdaniem McCody'ego, w 1816 roku zwolennicy Napoleona powołali do życia Napoleońskie Braterstwo. Stopnie świątyni nazwano stopniami katechizmu, a pierwsze litery tych nazw układały się w imię Napoleon: Naamah, Adam, Phaleg, Obal, Lamech, Ewa i Naamah. Ściśle rzecz biorąc, przejście następowało z ośmiu (dźwięków) do siedmiu (liter). Ta symbolika pozostaje jednak poza obszarem naszych bezpośrednich zainteresowań.

Należy jednak zauważyć, że gwiazda napoleońska jest także gwiazdą masońską. Pięcioramienna gwiazda to święta egipska gwiazda sba, jedno z egipskich hieroglificznych określeń przejętych przez tradycję wczesno-chrześcijańską. Obrzęd z Memfis, który mógłby mieć jakiś związek z omawianym czterowierszem X.79, został - jak się wydaje - ustanowiony przez Marconisa w Paryżu dopiero około 1838 roku.

Warto zauważyć, że po trzykroć błogosławiony Trismegistos (Le grand Mercure), utożsamiany z Tothem, miał swój główny ośrodek właśnie w Memfis. W XVI wieku Hermes-Toth nie był, tak jak obecnie, zapomnianą postacią. W środowisku szesnastowiecznych astrologów krążyło bowiem przypisywane mu dzieło, włączone następnie do pracy Bodiera pt. *De Decubitu Infirmorum*. Możemy zakładać, że praca ta była znana Nostradamusowi, ponieważ przekład efemeryd Stadiusa, zawierający również *De Decubitu...* znajdował się w bibliotece wizjonera z Salon.

W ten sposób dochodzimy do zrozumienia ukrytego sensu omawianego czterowiersza i umieszczone w nim symbole zaczynają współgrać ze sobą. Napoleon kryje się pod symbolami Francji (fleur de lys) i olbrzyma (Hercules). Napoleon też, a raczej jego wojsko, dopuścił się wielkiej kradzieży (tak jak Hercules), mającej związek z wiedzą tajemną, czyli starożytnymi drogami (les vieux chemins). Podobnie jak niegdyś Herkules, Napoleon mógł zostać w Egipcie (Memphis) tylko na krótko (somentrees). Rezultaty tej wyprawy - wyjawienie starożytnej wiedzy i wpływ sztuki egipskiej na francuskie cesarstwo - były znaczące. Ostatnią linijkę - *Faisant trembler terre mer, contrees* prawdopodobnie należy łączyć z wojnami napoleońskimi. Nie jest to jednak konieczne. Zagarnięcie zabytków starożytności - i wydobywanie na jaw rzekomych świętych tajemnic - stanowiące następstwo kampanii egipskiej, wywarło głęboki i długotrwały wpływ na kulturę europejską.

Równie interesujący przykład zastosowania Zielonego Języka stanowi wyrażenie *terre mer*, które w oryginale wydrukowane zostało bez przecinka oddzielającego oba te wyrazy. Sugeruje to możliwość odczytania ich znaczenia jako Matka Ziemia (Terre merre), w czym można by widzieć odwołanie do egipskiej bogini Izydy. Czy możliwe jest, aby wpływ właśnie tej bogini "spowodował wstrząs" na Zachodzie? Wiele ezoterycznych koncepcji nowożytnego wolnomularstwa, współczesnych ruchów neopogańskich czy nauk teozoficznych ma swe źródła w okultystycznej tradycji starożytnego Egiptu. Do wzrostu zainteresowania hermetyzmem egipskim przyczyniło się odkrycie licznych papyrusów i dzieł sztuki staroegipskiej, stanowiące pokłosie wyprawy Napoleona do Egiptu. W szesnastowiecznej literaturze alchemicznej okultyzm egipski także zajmował ważne miejsce. Plastyczne podsumowanie wyobrażeń szesnastowiecznych alchemików na temat hermetycznych tradycji egipskich przynosi strona tytułowa dzieła Maiera *Arcana Arcanissima* (ryc. 39 i 40), na której umieszczono symbole wykorzystywane przez Nostradamusa blisko pięćdziesiąt lat wcześniej. Widzimy na niej lunarne byka Apisa oraz solarne Ozyrysa, oddzielone od lunarnej Izydy demonicznym Tyfonem. W tej egipskiej trójcy widzieć można symboliczne przedstawienie alchemicznych Trzech Zasad.

W kontekście zarysowanego powyżej symbolizmu ezoterycznego druga linijska omawianego czterowiersza nabiera nowych znaczeń: *L'on passera a Memphis somentrees* - "Przybędą do Memfis na krótko". Oddziały Napoleona dotarły do Aleksandrii w lipcu 1798 roku i w ciągu trzech tygodni opanowały

bez mała cały kraj. Ostatnie oddziały francuskie ewakuowano z Kairu pod koniec 1801 roku. Przebywały zatem w Egipcie niespełna trzy lata, ale w tym czasie wywieziono stamtąd ogromną liczbę zabytków. Znaczna część tych łupów znajduje się do dzisiaj we francuskich muzeach. Jeden z najbardziej świętych ezoterycznych przedmiotów - planisferyczny zodiak, zerwany z dachu świątyni w Denderah - nadal jest eksponowany, chociaż nie najlepiej, w paryskim Luwrze. Czy w tej wielkiej grabieży zabytków widzieć można odpowiednik kradzieży dokonanej przez Herkulesa na Gerionie? Wszak łupem Herkulesa padło bydło. Nie od rzeczy będzie też w tym miejscu przypomnieć, że w podziemnym Serapeum w Memfis znajdowało się największe na świecie cmentarzysko świętych byków. Cmentarzysko w Memfis zostało odkryte przez francuskiego egiptologa Auguste-Edouarda Mariette'a dopiero w 1861 roku, niemniej ze znaczenia kultu Apisa w starożytnym Egipcie zdawano sobie sprawę w Europie już znacznie wcześniej. W czasach Napoleona nie zdołano jeszcze odczytać egipskich hieroglifów. Stało się to w dużym stopniu możliwe właśnie dzięki zainteresowaniu Napoleona kulturą egipską i jego wyprawie do Egiptu. Kamień z Rosetty, dzięki któremu Jean-Francois Champollion odczytał w 1821 roku egipskie hieroglify, został odkryty podczas prac wykopaliskowych w forcie St. Julien przez oficera napoleońskiego Boussarda w 1799 roku. Ostatecznie kamień ten trafił do British Museum, gdyż w 1801 roku Aleksandria, dokąd polecił przewieźć go Napoleon, została przekazana Anglikom.

Zagadnienie zwrotu zagrabionej własności, na które wskazuje tradycja związana z imieniem Antenora (Patavium), stanowi w świetle naszych ustaleń treść omawianego czterowiersza. W rezultacie wyprawy Napoleona do Egiptu starożytna wiedza egipska została nie tyle "skradziona", ile właśnie "zwrócona" - przekazana masońskim świątyniom, literaturze, sztuce i ogólnie kulturze europejskiej.

Pierwsza linijka czterowiersza (*Les vieux chemins seront tous embellis*), pozornie pozbawiona ukrytych znaczeń, nabiera obecnie dodatkowego sensu. Słowo *embellis* tłumaczyć można jako "upiększyć" i takie też tłumaczenie zaproponowaliśmy w naszym przekładzie powyżej. Jednakże po łacinie *bellis* to jednocześnie narzędnik liczby mnogiej wyrazu *bellum* (wojna). Tym samym neologizm Nostradamusa *embellis* można by tłumaczyć jako "uczyniony wojowniczym" i odnieść zarówno do starych dróg (tych prowadzących z Francji do Włoch i dalej do Egiptu), jak i do starych hermetycznych szlaków, które "upiększyli" towarzyszący Napoleonowi w wyprawie do Egiptu uczeni. Jak widzimy, dwuznaczność ta jest celowa, gdyż oba znaczenia znajdują zastosowanie w czterowierszu.

W ten sposób dotarliśmy do ukrytego przesłania czterowiersza. Mowa jest w nim o najbardziej trwałym następstwie egipskiej wyprawy Napoleona - przeniesieniu do Europy tradycji hermetycznej. Starożytne drogi zostały na nowo upiększone - starożytną wiedzę odczytali europejscy uczeni i przekazali nowym kręgom odbiorców. Poznanie tego faktu musiało z pewnością sprawić Nostradamusowi niemało radości. Omawiany czterowiersz wyróżnia się takim bogactwem odwołań do Zielonego Języka, że nie można powstrzymać się od myśli, że wizjoner z Salon napisał go przede wszystkim dla siebie, dla własnej przyjemności, a dopiero potem dla swoich przyszłych czytelników.

Słynna bitwa

Przywołane wyżej przykłady czterowierszy Nostradamusa pozwoliły nam

zorientować się w ogólnych przynajmniej zasadach Zielonego Języka. Obecnie, w celu pełnego zrozumienia ukrytych znaczeń zawartych w tekście Nostradamusa, musimy bliżej przyjrzeć się lingwistycznym regułom Zielonego Języka, w takim chociażby stopniu, w jakim można je określić.

Anonimowy komentator Nostradamusa D.D. zauważył w czasie pracy nad czterowierszem VI.4, że wizjoner z Salon posłużył się słowem Agripine w znaczeniu Colonia Agrippinae: co stanowiło Synecdoche partis pro toto, "używaną zazwyczaj przez poetów i oratorów"ig. D.D. nie posługiwał się terminem Zielony Język, niemniej zdawał sobie sprawę z faktu wykorzystywania przez Nostradamusa tajemnego języka. Przyjmował - podobnie jak nieliczni współcześni komentatorzy - iż Nostradamus ukrywał właściwy sens swoich czterowierszy przed wzrokiem postronnych. D.D. wskazał również, że w podobny sposób pisało wielu innych szesnastowiecznych autorów dzieł astrologicznych, alchemicznych czy ogólnie ezoterycznych. Zielony Język stanowił bowiem niezwykle złożone narzędzie, którym posługiwało się wielu okultystów.

Współcześni komentatorzy, niestety, na ogół nie zdają sobie sprawy ze specyficznego charakteru czterowierszy Nostradamusa. Zamiast próbować odczytać ukryte przesłanie jego tekstów, wolą zarzucać wizjonerowi z Salon niezrozumiałość. Równie dobrze można by mieć pretensję do Chińczyków, że mówią językiem i posługują się pismem, których nie można zrozumieć. Cheetham, analizując czterowiersz IX., załamywała ręce z rozpaczy i pisała, iż stanowi on "najgorszy przykład typowej dla Nostradamusa niezrozumiałości". Tymczasem, jeśli spróbujemy odczytać ten czterowiersz za pomocą Zielonego Języka - a więc przyjmujemy do wiadomości fakt posługiwania się przez Nostradamusa sekretnym językiem - jego sens staje się jasny i jednoznaczny.

W ostatniej linijce czterowiersza IX.14 Nostradamus wskazał wyraźnie, wykorzystując struktury Zielonego Języka, miejsce spełnienia się zapowiadanych w prorocztwie wydarzeń. Zastosowana przez niego metoda nie znajduje żadnych analogii. Gdyby potraktować całą linijkę jako jeden wyraz, mielibyśmy wówczas do czynienia z apokopą i aferezą. Jednak w tym wypadku możemy zabieg dokonany przez Nostradamusa potraktować jako swoisty potrójny rebus:

sept. fum. extaint au canon des borneaux.

Znaczenie tego wersu możemy uchwycić dopiero po podzieleniu go na trzy części:

sept. fum. extaint au canon des borneaux.

Przyjrzyjmy się zatem trzem kolejnym częściom tej linijki osobno. Sept. oznacza dosłownie "siedem". Jednak kropka po tym wyrazie wskazuje, że mamy do czynienia ze skrótem. Przyjmując, że stanowi on rodzaj rozciągniętej epentezy, musimy teraz przyjrzeć się ostatniemu słowu naszej linijki, wyrazowi borneaux. Borne to słup graniczny, a bornoyer znaczy "wytyczać", "wyznaczać". Tym samym born eau to obszar wytyczony przez wodę (eau, liczba mnoga eaux). Po połączeniu wyrazów otwierających i zamykających omawiany wers otrzymamy słowo Sept.borneaux.

Sept-Born to stara nazwa Waterloo, miejsca słynnej ostatniej bitwy Napoleona w 1815 roku. Kropka po Sept., wskazująca, że wyraz ten jest skrótem, dowodzi, iż jego połączenie z ostatnim wyrazem wersu było zamierzone.

Nostradamus często posługiwał się starymi nazwami miejscowości, zgodnie

z zasadami Zielonego Języka.

Zatem wyrażenie Sept.born eaux można próbować odczytać jako "wody Sept-Born". Mamy tutaj swoiste połączenie starej i współczesnej nazwy miejscowości - Sept-Born to stara nazwa, podczas gdy eaux wskazują na "wodną" połowę nazwy współczesnej Waterloo. Wyrazy te oddzielają w czterowierszu dziwne słowa fum. extaint au canon. Słowo fum stanowi zapewne apokopę rzeczownika fume, dym, para. Wyraz extaint pochodzi prawdopodobnie od łacińskiego extenuo, "zmniejszać" lub też od francuskiego extenuer "być wycieńczonym, wyczerpanym", albo etendre "rozpościerać, rozciągać". Rzecz jasna, nie brak jeszcze innych możliwych interpretacji. Bez względu jednak na ewentualne źródłosłowy, ogólny sens wersu jest czytelny - z armat wydobywa się dym albo też (na zasadzie hypallage, termin omówiony w Aneksie V) działa są wyczerpane wydobywaniem z siebie tak dużo dymu. Najważniejsze jest jednakże, że obraz dymiących dział został umieszczony między słowami składającymi się na nazwę Waterloo.

Potrójna struktura omawianego wersu nie jest dziełem przypadku i odwołuje się do zasad numerologii.

W czterowierszu VIII.1 Nostradamus zamieścił oczywisty anagram Napoleona, również posługując się strukturą trójkową: PAU NAU LORON. Słowa te można odczytać jako NAPPAULON ROY i widzieć w nich szesnastowieczną zapowiedź pojawienia się postaci, która wstrząśnie kontynentem europejskim w początkach XIX wieku.

W czterowierszu X.14 Nostradamus wspomina o wojnie, która zakończy napoleoński okres wielkich konfliktów i przyniesie wielkiemu cesarzowi klęskę. Te dwa czterowiersze, zapowiadające początek i koniec kariery Napoleona, są ze sobą numerologicznie powiązane. Jeśli do VIII dodamy X, to otrzymamy XVIII,18. Jeśli do 1 dodamy 14, otrzymamy 15. Gdy połączymy razem te dwie liczby, otrzymamy 1815 - datę bitwy pod Waterloo.

Wrażenie wywiera nie tylko numerologia czterowierszy, lecz również jej związek z ostatnią linijką czterowiersza X.14. Aby zrozumieć sens tej linijki, musimy odrzucić (na zasadzie epentezy) jej środkową część i poddać analizie jedynie początek i koniec. Podobnie doszliśmy do zrozumienia znaczenia kolejnych numerów czterowierszy, gdy wzięliśmy pod uwagę jedynie początek i koniec przepowiedni (w historycznym kontekście) i odrzuciliśmy oddzielające je czterowiersze. Numery centurii odpowiadają wiekom, a numery czterowierszy wskazują na jego dekadę.

Po odkryciu związku czterowiersza X.14 z bitwą pod Waterloo nowego sensu nabierają pozostałe wersy. W tym miejscu nie będziemy się jednak nimi zajmować. Naszym podstawowym celem było bowiem wskazanie, w jaki sposób znajomość zasad Zielonego Języka pozwala na odczytanie sensu nawet najbardziej tajemniczych czterowierszy Nostradamusa.

Część DRUGA

PRZEPOWIEDNIE

Rozdział VI

wiek XVI

Europę spotkają cierpienia, stanie się areną takich zmian, jakich jeszcze nie było. ... Wielki Gustaw ze Szwecji rozpoczął śmiertelny taniec i Niemcy po dziś dzień noszą ślady zniszczeń dokonanych przez

jego armię. Portugalia buntuje się przeciw Hiszpanii, Francją wstrząsają wewnętrzne spory, Wielka Brytania i Irlandia są całe w płomieniach i zamęciu.

Z rzadka świat może odetchnąć miłym Powietrzem Pokoju, odkąd Duch Francji, nasycony nadziejami Chwały i napelniony pragnieniem Jedynej Monarchii Świata Zachodu, wywołuje wielkie zamieszanie w Europie i spycha wszystkich chrześcijan w ogień wojny. ... Wszelkie wielkie Zmiany i Przewroty, do których dochodzi w Dziejach Świata, zawsze zapowiadają dziwne Znaki i Przepowiednie...

(The Fortunes of France from the Prophetical Predictions of Mr. Truswell, the Recorder of Lincoln, and Michel Nostradamus, 1678)

W 1639 roku kardynał Richelieu wzniósł na środku Place Royale w Paryżu posąg Ludwika XIII. Richelieu z pewnością zdawał sobie sprawę z tego, że Nostradamus umieścił go w swoim wykazie wielkich postaci, które wywarły wpływ na bieg dziejów. Musiał też mieć świadomość znaczenia, jakie dla Nostradamusa miał plac, na którym kardynał polecił ustawić pomnik króla. Na tym placu bowiem doszło w 1559 roku podczas turnieju rycerskiego do tragicznego starcia króla Francji Henryka II z hrabią Montgomerym, starcia, które zakończyło się śmiercią króla. Nostradamus przepowiedział to wydarzenie w jednym ze swoich czterowierszy, niezwykle szczegółowo opisując okoliczności pojedynku i śmierci króla. Przepowiednia Nostradamusa dotycząca losów Henryka, opublikowana zaledwie cztery lata przed pojedynkiem, okazała się pierwszym spełnionym prorocstwem wizjonera z Salon. Nadzwyczajna precyzja przepowiedni, jak również sposób przedstawienia opisywanych w niej wydarzeń, przyczyniły się w dużym stopniu do ugruntowania sławy Nostradamusa. "Przepowiednia ta - pisał w 1672 roku Garenieres - jest jednym z tych prorocstw, które budzą nasz podziw zarówno swoją jasnością, jak i dokładnością".

Czterowierszowi odnoszącemu się do losów Henryka II komentatorzy dzieła Nostradamusa poświęcili, poczynając od roku 1559, wiele szczegółowych analiz. Sądzimy jednak, że warto raz jeszcze sięgnąć po ten tekst i chociażby pokrótce przyjrzeć się pierwszej spełnionej przepowiedni Nostradamusa, zawartej w czterowierszu I35:

Le Lyon jeune le vieux surmontera,
En champ bellique par singulier duelle,
Dans cage d'or les yeux luy crevera.
Deux playes une, pour mourir mort cruelle.
Młody lew pokona lwa starego
Na bitewnym polu w pojedynczym starciu.
Rozłupie jego oczy w złotej klatce,
Dwa rani jednego, aby umrzeć okrutną śmiercią.

Pomimo ostrzeżeń ze strony licznych proroków przepowiadających królowi śmierć podczas turnieju, Henryk II często organizował rycerskie starcia. W 1559 roku turniej urządzono z okazji podwójnego ślubu - córki króla Elżbiety z królem Hiszpanii oraz jego siostry z księciem Sabaudii. 30 czerwca 1559 roku król skrzyżował kopię z kapitanem szkockiej gwardii hrabią Gabrielem Montgomerym. W czasie starcia kopia Montgomery'ego złamała się i odłamek przeszedł przez otwór na oczy w przyłbicy króla. Według niektórych przekazów ostrze ugodziło króla w skroń. Inne źródła przekonują, że przebiło oko. W każdym razie po kilku dniach agonii Henryk zmarł 10 lipca.

W jaki sposób tragiczne wydarzenia z 1559 roku można powiązać z przepowiednią Nostradamusa? Król, chociaż nie był jeszcze stary (miał wówczas 40 lat), z pewnością był starszy od liczącego 28 lat Montgomery'ego. Zatem młody pokonał starego (Le... jeune le vieux surmontera).

Śmierć króla nastąpiła na polu walki (En champ bellique) w następstwie pojedynku (singulier duelle). Nawet jeśli przetłumaczymy francuskie słowo singulier jako "dziwny", "obcy", przepowiednia zachowuje sens, ponieważ Henrykowi radzono unikać takich starć. Niemniej tłumaczenie zaproponowane przez nas wydaje się dokładniejsze, ponieważ termin singulier, także w XVI wieku, był używany na oznaczenie pojedynku.

Komentatorzy wskazywali z podziwem na wyjątkową precyzję, a jednocześnie tajemniczość trzeciego wersu, którego właściwy sens ukazał się w pełni dopiero po spełnieniu się przepowiedni. Złota klatka (cage d'or) to bez wątpienia zakratowany otwór na oczy w przyłbicy. Przez otwór ten przeszedł ostry odłamek złamanej kopii Montgomery'ego. Dokładność przepowiedni Nostradamusa skłania nas zatem do przyznania racji tym przekazom, które dowodzą że odłamek kopii ugodził króla w oko (les yeux luy crevera), a nie - jak dowodzą inni - w skroń. Zdaniem historyka medycyny Howarda W. Haggarda, relacja głównego chirurga Henryka II, Ambroise Pare, pozwala sądzić, że kopia uszkodziła mózg króla.

Czwarta linijka, która na pierwszy rzut oka wydaje się nie zawierać żadnych tajemnic, stwarza jednak pewne problemy: Deux playes une, pour mourir mort cruelle. Nie ulega wątpliwości, że z dwóch uczestników turnieju rany odniósł tylko Henryk i to on zmarł wkrótce w straszliwych męczarniach (mort cruelle). Niestety, pomiędzy różnymi wydaniem Propheties dostrzec można pewne różnice w brzmieniu tego wersu. Większość współczesnych komentatorów opiera się na wersji z wydania Antoine'a de Rosne z 1557*. Być może byłoby nadinterpretacją doszukiwanie się w tym wersie aluzji do śmierci Montgomery'ego, której Nostradamus poświęcił osobny czterowiersz. Zwłaszcza że z historycznego punktu widzenia (wbrew opiniom niektórych komentatorów) ścięcie Montgomery'ego w 1574 roku w Paryżu nie miało bezpośredniego związku ze śmiercią Henryka II w pojedynku rycerskim. Już współcześni dostrzegli, że przepowiednię Nostradamusa cechuje znacznie większa precyzja niż prorocтва innych jasnowidzów i astrologów. Według Percopoz, astrolog Luc Gauric przepowiedział, że Henryka II czekają pewne kłopoty związane z "końmi i łzami wypływającymi z lewego oka". Zgodnie z przekazem Ranzoviusa z kolei, piszącego w 1580 roku, Gauric miał ostrzegać Henryka II przed uczestniczeniem w turniejach w 41 roku jego życia, ponieważ gwiazdy przepowiadają mu ranę głowy, która może spowodować utratę wzroku, a nawet śmierć. Wkrótce po śmierci króla ukazało się wiele prac, w których powoływano się na wypowiedzi jasnowidzów przepowiadających tragiczne wydarzenie z 1559 roku. Zapewne jednak większość z tych opowieści nie sięga dalej niż Nostradamus, a być może także Gauric. Prawdopodobnie najstarsze świadectwo spełnionego prorocтва przynosi relacja księżny Cleves. Jak słusznie zauważył Lynn Thorndike, w miarę jak zapowiadane wydarzenie się zbliża, a zwłaszcza jak mija, dotyczące go prorocтва stają się coraz bardziej dokładne.

* W wydaniu z 1557 roku ostatnia linijka interesującego nas czterowiersza ma następujące brzmienie: Deux classes une puis mourir mort cruele.

Horoskop Henryka II opracowało wielu astrologów, wśród nich także

wybitny szesnastowieczny astrolog brat Giuntini. Nie będziemy się w tym miejscu zajmować horoskopem króla, warto jednak zauważyć, że do tragicznego wypadku doszło w okolicznościach, które z astrologicznego punktu widzenia wyraźnie wskazywały na ranę głowy. Dlaczego nikt wtedy tego nie dostrzegł?

Nostradamus poświęcił osobny czterowiersz również losom przypadkowego zabójcy króla. Torne-Chavigny, jeden z ciekawszych dziewiętnastowiecznych komentatorów Nostradamusa, wskazywał w swoim dziele *Influence de Nostradamus dans le Gouvernment de la France*, że mędrzec z Salon jeszcze w ośmiu innych wersach zajmował się konsekwencjami wypadku króla. Szczególnie wyraźnie nawiązywał do niego w dwóch pierwszych liniijkach czterowiersza III.55:

En l'an qu'un oeil en France regnera,

I.n court sera en un bien fascheux trouble;

W roku, w którym jedno oko będzie władać Francją,

Dwór dosięgną strapienia i kłopoty;

W roku 1559, jednooki" Henryk II panuje i umiera, a dwór francuski rzeczywiście przeżywa poważne trudności. Aluzje do królewskiego oka znaleźć można jednak nie tylko w czterowierszach. W zawołowany sposób o przyszłych losach Henryka pisał Nostradamus także w skierowanym do króla liście. Przywiązywał w nim dużą wagę do daty - czerwiec 1558 roku. Równo rok później król zginie w tragicznym wypadku. W liście pisał także o oku króla. Słowa Nostradamusa stały się szczególnie znaczące po tragicznym wypadku. Siebie Nostradamus przedstawił w tym liście jako przeniesionego z mroku przed oblicze króla:

...transportee au devant de la face du souverain oeil et du premier monarque de l'univers.

...przeniesiony przed twarz oka władcy i pierwszego monarchy wszechświata.

Zewnętrzne oko władcy okazało się na tyle potężne, aby przenieść Nostradamusa (wewnętrznego wizjonera) z mroku do sławy. Podwójne znaczenie tego krótkiego wersu odsłania się w całym swoim ezoterycznym bogactwie, jeśli uzmysłowimy sobie, że Nostradamus, pisząc do króla list, wiedział już, że w ciągu zaledwie roku Henryk straci wzrok, a dwór pograży się w żałobie. Jednocześnie wiedział, że przepowiednia poświęcona tragedii króla przyniesie mu uznanie i sławę. Oko władcy w liście do Henryka nie stanowi, bez wątpienia, jedynie literackiej metafory „jasnowidza”.

Nostradamus wspominał o śmierci Henryka II również w swoich *Presages*, zbiorze wierszy pochodzących z różnych almanachów. W *Presage 40*, który odnosi się do czerwca 1558 roku (król uległ wtedy wypadkowi), zawarł następujące proroctwo: *De maison sept par mort mortell suite*. - "Dom siedmiu przez śmiertelną śmierć ścigany". Dom siedmiu (*maison sept*) to dynastia Walezjuszy, siedmioro dzieci Henryka II, z których żadne nie doczekało się następcy.

Inwazja na Cypr

Zrozumiałe, że zdecydowana większość czterowierszy Nostradamusa dotyczy zagadnień, które szczególnie interesowały szesnastowiecznych czytelników. Wśród nich na czoło wysuwał się problem tureckiego zagrożenia, walki z muzułmańskimi Turkami, których okrucieństwo budziło powszechne

przerażenie. Czterowiersz XII.36. powstał przed 1558 rokiem. Nostradamus przepowiedział w nim turecką inwazję na Cypr, do której doszło dwanaście lat po ukazaniu się proroctwa drukiem.

Assault farouche en Cypre se prepare,

La larme a l'oeil, de ta ruine proche:

Byzance classe, Morisque si grand tare,

Deux differents. le grand vast par la roche.

Straszliwy atak na Cypr jest przygotowywany,

Łza w oku, nad twą bliską katastrofą:

Turecka flota i Maurowie tak wielkie zniszczenie,

Dwóch różnych. wielka głębia przez skałę.

Ogólny sens tego proroctwa był dla ówczesnych czytelników jasny - Turcy zajmą Cypr. Co do szczegółów nie było już takiej pewności. Gdy proroctwo spełniło się, większość komentatorów potrafiła jedynie powiedzieć, że dotyczy ono tureckiego ataku na Cypr w 1570 roku, bo wskazywały na to słowa Cypre (Cypr) i Byzance (Bizancjum). Próby dokładniejszego określenia pozostałych wyrażen czterowiersza kończyły się jednak niepowodzeniem. Roberts ograniczył się do stwierdzenia, że Nostradamus przepowiedział starcia między wyznawcami islamu a chrześcijanami.

Zdajemy sobie sprawę, że takie ogólne spostrzeżenia mają niewielką wartość. Nostradamus był z pewnością wybitnym wizjonerem. Nie ulega zatem wątpliwości, iż każde jego słowo ma znaczenie i łączy się z nim konkretne przesłanie. Naszym obowiązkiem jest zatem wydobyć na światło dzienne wszystkich niuansów i odsłonięcie rzeczywistego znaczenia poszczególnych wyrazów i zwrotów. Temu celowi będzie poświęcona analiza kolejnych czterowierszy wizjonera z Salon.

Z pierwszej linijki interesującego nas czterowiersza dowiadujemy się o okrutnym ataku na Cypr (Cypre). Z drugiej linijki wynika, że najazd ten przyniesie ogromne zniszczenia oraz że dojdzie do niego niebawem (ta ruine proche). Z trzeciego wersu można wnosić, iż najazdu dokonają muzułmanie z Turcji (Byzance to Bizancjum, dawna nazwa Stambułu) i Maurowie (Moris uzupełnione o que oznacza i), którzy dopuszczą się wielkich zniszczeń (tare). W 1570 roku sułtan Selim II postanowił dokonać podboju Cypru i skierował na wyspę ogromną sześćdziesięcioletnią armię. Po 45 dniach oblężenia Turcy zdobyli Nikozję i zabili dwadzieścia tysięcy mieszkańców, a pozostałych przy życiu wzięli do niewoli. Famagustę oblegali blisko rok, a gdy w sierpniu 1571 roku złamali opór miasta, dopuścili się wobec ludności szczególnie okrutnych represji. Spalenie żywcem weneckiego gubernatora Marcantonio Bragadino i straszliwa rzeź mieszkańców miasta zapisała się krwawymi zgłoskami w historii imperium osmańskiego. Okrutne rządy tureckie na Cyprze trwały ponad dwa stulecia i doprowadziły do całkowitego zniszczenia wyspy.

Ogólny sens czterowiersza jest jasny: proroctwo dotyka głównie kwestii inwazji (assault) i zniszczenia (tare) Cypru w 1570 i 1571 roku. Warto się jednakże zastanowić, jakie jeszcze treści skrywają mniej jasne odniesienia zawarte w tym czterowierszu. Zakładając, że znamy datę opisywanych przez Nostradamusa wydarzeń i nazwiska uczestniczących w nich osób - to jak wyjaśnić sens czwartej linijki: Deux differents. le grand vast par la roche? Kim lub czym są ci dwaj różni? Co ukrywa się pod określeniem wielka przestrzeń (grand vast) i skała (roche)?

"Dwa różne" (Deux differents), zapewne miejsca, to prawdopodobnie Famagusta i Lepanto. Zarówno Famagusta, jak i Lepanto były w 1571 roku miejscem walk między Turkami a chrześcijanami. Do obu starć doszło w wyniku działań tureckiego władcy, Selima II. Wojskami, które zdobyły Famagustę, dowodził Lala Mustafa Pasza. W bitwie pod Lepanto siły tureckie pod dowództwem Ali Paszy starły się z flotą Ligi Chrześcijańskiej, utworzonej z inicjatywy papieża Piusa V w celu obrony Wenecji.

Różnica (differents) między tymi dwoma miejscami i dwiema bitwami polegała na tym, że na Cyprze Turcy odnieśli zwycięstwo, a pod Lepanto ponieśli klęskę. Ali Pasza dostał się do niewoli, a większość tureckich okrętów została zatopiona, spalona lub zdobyta przez chrześcijan.

Bitwa pod Lepanto przeszła do historii nie tylko z tego powodu, że było to ostatnie wielkie starcie okrętów poruszanych wiosłami, lecz również ze względu na ogromną liczbę ofiar, jaką za sobą pociągnęła. Pod Lepanto zginęło ponad 25 tysięcy Turków. Z tureckich galer uwolniono jednocześnie około 15 tysięcy chrześcijańskich niewolników. Nostradamus był niezwykle poruszony wizją bitwy pod Lepanto, której poświęcił kilka czterowierszy.

Famagusta i Lepanto to dwa różne miejsca, połączone tragedią roku 1571, ale jak należy rozumieć "wielką pustkę", "beźmiar" czy "głębię i skałę" (la grand vast par la roche)? Domyślamy się, że Nostradamus chciał w ten sposób wskazać na odmienny charakter obu tych miejsc: beźmiar to morze w Zatoce Korynckiej (obecna nazwa zatoki Lepanto) między Półwyspem Peloponeskim a wybrzeżem greckim. Warto jednak zauważyć, że słowo Lepanto zawiera - co dla używającego tajemnego języka Nostradamusa nie mogło być bez znaczenia - grecki wyraz panto, który pochodzi od pan, "wszystko". Wielki beźmiar to le panto, Lepanto. W przeciwieństwie do beźmiaru panto, wyspa Cypr to skała lub zbiorowisko kamieni (la roche). W istocie, ze słowem panto w szesnastowiecznych tajemnych językach łączyły się ważne treści. Nie ulega wątpliwości, że Nostradamus znał dobrze pisma innego wybitnego współczesnego mu znawcy tajemnych języków, Rabelais'go. Pierwszy tom jego głównego dzieła Gargantua ukazał się już w 1532 roku, ale ukończone ono zostało ostatecznie dopiero po opublikowaniu przez Nostradamusa drugiego tomu Propheties. Główny bohater dzieła Rabelais'go nosi imię Pantagruel, które utworzone zostało przez połączenie greckiego słowa panta i arabskiego gruel oznaczającego pragnienie. Pantagruel urodził się bowiem podczas wielkiej suszy. Etymologia ta jest jednak daleka od poprawności i służy jedynie ukryciu rzeczywistego znaczenia. Najważniejsze jest przede wszystkim to, że w celu przekazania ukrytych tajemnych znaczeń Rabelais posłużył się tym samym greckim słowem, panta, co Nostradamus. Groteskowy humor tamtych czasów - charakterystyczny prowansalski macaronnique - sprawił, że u Rabelais'go wyraz ten oznacza pragnienie nie do zaspokojenia, a u Nostradamusa nieskończony beźmiar morza. Dodatkowe znaczenie - uchwytnie dla bardziej uważnych czytelników - miał fakt, iż słowo Pantagruel jest częściowo - jak się przypuszcza - pochodzenia arabskiego. Tym samym wzmocnieniu ulegała więź łącząca Lepanto z siłami islamu, zniszczonymi w morskim starciu przez chrześcijańską flotę.

Słowo vast ma również ukryte znaczenie. Nazwa Peloponez została utworzona od imienia mitologicznego Pelopsa, którego ród przeklął woźnica

Myrtilos i za to Pelops strącił go do morza. Te mitologiczne skojarzenia (odzwierciedlone w Lepanto) przywoływane są za pośrednictwem wyrażenia *vast*, ponieważ w łacinie *vastus* oznacza nie tylko pusty, jałowy (w sensie nieproduktywny, spustoszony), lecz również przerażający, ogromny. Jak jeszcze zobaczymy, Nostradamus często nadawał wyrazom zapożyczonym z języków klasycznych nowe znaczenie; świadczy o tym wzmianka o Maurach (*Morisque*) w trzeciej linijce tego czterowiersza, nawiązująca do nazwy Peloponez. W średniowieczu bowiem Półwysep Peloponeski nosił nazwę *Morea*, którą zawdzięczał przypominającemu morwę kształtowi.

W interesującym nas czterowierszu dostrzec można jednak jeszcze jedno ukryte odniesienie, które warto jest bliższej uwagi. Dlaczego w drugiej linijce Nostradamus posłużył się dziwną konstrukcją w liczbie pojedynczej? Czemu napisał "łza w oku", *la larme a l'oeil*, zamiast użyć bardziej naturalnej w tym przypadku liczby mnogiej, *les larmes*, czy po prostu najczęściej spotykanej u niego formy *larmes*? Nostradamus swobodnie żonglował słowami i ich znaczeniami, zgodnie z zasadami Zielonego Języka. Z wyrażenia *la larme* można wyprowadzić zarówno słowo *alarm* (*l'alarme*) - bardzo dobrze oddające ogólny sens opisywanych w tym czterowierszu wydarzeń - jak i słowo *Lala*. Jak pamiętamy, turecki zdobywca Cypru miał na imię właśnie *Lala Mustafa Pasha*. Sądzimy zatem, że Nostradamus celowo posłużył się tak dziwną i nienaturalną dla języka francuskiego konstrukcją, aby przekazać dodatkowe szczegóły dotyczące przyszłych, przepowiadanych przez niego zdarzeń.

Konstrukcję tę można próbować wyjaśniać w inny jeszcze sposób. Rodzi się bowiem pytanie, dlaczego Nostradamus użył sformułowania "łza w oku" i od razu nasuwa się skojarzenie z tragicznymi wydarzeniami towarzyszącymi zdobyciu Famagusty przez Turków w 1571 roku. Po kapitulacji miasta wenecki dowódca został skazany, wbrew wszystkim wcześniejszym umowom i wojennym zwyczajom, na okrutną śmierć. Turcy najpierw odcięli mu prawe ucho (dokonał tego osobiście sam Mustafa), następnie lewe ucho i nos. Po dwunastu straszliwych dniach tortur, zakończonych obdarcie go żywcem ze skóry, jedynie oczy pozostały nietknięte (*La larme a l'oeil*).

Czytelnicy słabo zaznajomieni z dziełem Nostradamusa mogą zachnąć się na myśl, że prorok uwiecznił w swych przepowiedniach imiona oprawców, takich jak *Lala*, czy szczegóły nieludzkich tortur. Mogą też postawić zarzut, że mało prawdopodobne jest, aby tak dokładnie znał imiona uczestników przyszłych historycznych wydarzeń oraz nazwy miejsc, w których będą się one rozwijać, i uczynić z nich przedmiot zabaw słownych. Tak jednak było w istocie: Nostradamus znał zarówno nazwy miejsc przyszłych zdarzeń, jak i nazwiska ich uczestników. Dla przykładu, pozostając w historycznym kontekście, w innych czterowierszach również pada imię tureckiego władcy sultana Selima II i dokładna data (nawet dzień) bitwy pod Lepanto, a ponadto nazwy wielu innych miejscowości, nazw osobowych (np. *Selim* w czterowierszu V.78, *Achilles* w czterowierszu VII.1, *Franco* w czterowierszu IX.16) i dokładnych dat. Wszystko to sprawia, że czytelnik odnosi wrażenie, iż ma przed sobą podręcznik historii, a nie zbiór przepowiedni.

Ward doliczył się ponad trzydziestu "nazwisk, przepowiedzianych przez Nostradamusa". Nie sądzimy, aby była to lista kompletna i nie ze wszystkimi przytoczonymi przez Warda przykładami możemy się zgodzić. Pamiętać bowiem trzeba, że Ward pisał w czasach, kiedy nie potrafiono jeszcze odczytać

ukrytego znaczenia wielu słów, a niektóre z nich okazały się właśnie nazwami osobowymi.

Gwiazda i papież

Nostradamus często posługiwał się symboliką gwiazdną, stąd też niektórzy komentatorzy doszukują się w jego przepowiedniach odniesień do UFO czy różnego typu zjawisk ponadnaturalnych. Wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że przywoływane przez Nostradamusa obrazy gwiazdne (zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę jego astrologiczne zainteresowania i specyfikę epoki, na którą przypada jego życie) zostały przez niego przejęte z tradycji biblijnej. W Biblii, jak wiadomo, przedstawienia wielkich płomieni należą do często spotykanych obrazów. David Pitt Francis wykazał niedawno, jak wiele łączy pisma Nostradamusa z Biblią. Z czterdziestu przytoczonych przez niego przykładów bezpośrednich zapożyczeń przynajmniej cztery odwołują się do przedstawień gwiazdznego ognia.

Wśród nich znajduje się jeden czterowiersz nie mający bezpośredniego związku z literaturą apokaliptyczną. Pod wieloma względami czterowiersz ten ma charakter wyjątkowy. Dotyczy bowiem wydarzeń, które w czasach Nostradamusa wydawały się niemożliwe - niezgodne z porządkiem Boskim. W czterowierszu tym opisano zjawiska, jakie wystąpiły na niebie kilka lat po śmierci Nostradamusa. Sposób przedstawienia tych zdarzeń nie pozostawia wątpliwości, że Nostradamus opisał je na podstawie swojej wizji. Czterowiersz II.41 brzmi następująco:

Le grand, estoille par sept jours bruslera,

Nue fera deux Soleils apparoir,

Le gros mastin toute nuit hurlera,

Quand grand pontife changera de terroir.

Wielka gwiazda będzie płonąć przez siedem dni,

Chmura ukaze dwa słońca,

Ogromny mastif będzie szczekać całą noc,

Kiedy wielki papież będzie zmieniał terytoria.

Postaramy się dowieść, że zaproponowany przez nas przekład, daleki, co prawda, od filologicznej ścisłości, odzwierciedla podstawowe przesłanie przepowiedni Nostradamusa.

Nie ulega wątpliwości, iż w czterowierszu tym mowa o zjawiskach zachodzących na nieboskłonie. Niemniej warto zaznaczyć, że Cheetham starała się łączyć wspomniane w proroctwie gwiazdę (estaille) i słońca (Soleils) z wizją trzeciej wojny światowej, do której miałyby dojść pod koniec XX wieku.

W czasie tego konfliktu papież miałby opuścić Watykan, a być może nawet Europę. W ten sposób należałoby bowiem - w ujęciu Cheetham - tłumaczyć znaczenie ostatniej linijki.

De Fontbrune z kolei był przekonany, że gwiazda z czterowiersza to kometę, a mastif (mastin), wspomniany w trzecim wersie, odnosi się do Winstona Churchilla. Jego argumentację trudno jednak uznać za przekonującą. Dokładna analiza czterowiersza dowodzi niezbicie, że nie jest on poświęcony przyszłemu światowemu konfliktom wojennym ani buldogom, lecz dawno zmarłemu wybitnemu papieżowi.

Gwiazdę (estaille) występującą w czterowierszu Nostradamusa można zapewne utożsamić z supernową, która ukazała się na nieboskłonie w 1572 roku i wywołała ogromną konsternację, całkowicie zmieniając średniowieczne wyobrażenia o budowie kosmosu⁵. Przed pojawieniem się supernowej (pierwszy

odnotował jej obecność Schuler w Wittemberdze w sierpniu 1572 roku), panowało przekonanie, że wszechświat stanowi skończone, a zatem nie podlegające zmianom dzieło Boga. Po ukazaniu się Supernowej stało się jasne, że nawet ta sfera kosmosu może ulegać przekształceniom. Okazało się więc, że nic na tym świecie nie jest wolne od przemijania; nic, nawet niebios, nie może się oprzeć upływowi czasu. Nostradamus wspomina, że gwiazda będzie płonąć przez siedem dni (sept jours bruslera), w rzeczywistości pozostawała widoczna przez 16 miesięcy i stanowiła jeden z największych cudów tamtych czasów.

Podobną nową gwiazdę zauważył Tycho Brahe, kiedy pewnego dnia podążał jak zwykle do swojego laboratorium. Wywarła na nim tak ogromne wrażenie, że postanowił porzucić swoje dotychczasowe alchemiczne zajęcia i zająć się astronomią. Decyzji tej zawdzięczamy między innymi wspaniały katalog gwiazd, opracowany właśnie przez Brahego. Nie był on z pewnością pierwszą osobą, która zaobserwowała pojawienie się Supernowej. Niemniej swoimi dokonaniem w pełni zasłużył sobie na nadanie jej jego imienia, które gwiazda nosiła przez ponad dwa stulecia.

Supernowa z 1572 roku objawiła się w gwiazdozbiornie Kasjopei i stanowiła - jak się przypuszcza - pierwszą gwiazdę tego typu, którą udało się zlokalizować poza Układem Słonecznym za pomocą przyrządów astronomicznych. Jaśniejsza od Wenus, była doskonale widoczna nawet za dnia. Cornelius Gemma zaobserwował ją w listopadzie i nadał jej imię Nowa Wenus. Bardziej popularne stało się jednak określenie Gwiazda Tycho. Jasność supernowej spowodowała, że niektórzy widzieli w niej odrodzoną Gwiazdę Betlejemską. Pod wpływem supernowej szwajcarski astronom Theodore de Besse prorokował ponowne nadejście Chrystusa. Powtórzmy zatem: niemało przemawia za tym, że właśnie supernową z 1572 roku miał na myśli Nostradamus, pisząc o dwóch słońcach ukazujących się na niebie (deux Soleils).

Słowo nue można tłumaczyć jako "chmura" lub "rój". Być może Nostradamus posłużył się nim w celu przedstawienia supernowej jako chmury światła widocznej na ciemnym niebie. Wydaje nam się jednak, że najtrafniej sens tego pojęcia oddają słowa "pochmurny", "zachmurzony", "ukryty" i znaczą, iż słońce jest niewidoczne, ponieważ panuje noc, a wtedy Ziemia zakrywa słoneczne światło Słońca, przypominając nam, że nocą wpatrujemy się w gruncie rzeczy w rozciągnięty cień Ziemi.

Nostradamus pisze o dwóch słońcach. Czy jest możliwe, aby przedstawił supernową z 1572 roku jako słońce? Postaramy się pokazać, że wszystko przemawia za pozytywną odpowiedzią na powyższe pytanie. Dwa słońca (deux Soleils apparoir) to słońca świecące nocą. Właściwą identyfikację drugiego z wymienionych przez Nostradamusa słońc umożliwia trzecia linijka interesującego nas czterowiersza, w której mowa jest o "ogromnym mastifie". Jak należy rozumieć słowa Nostradamusa o ogromnym mastifie (gros mastin), który będzie ujadać przez całą noc (toute nuit hurlera)? Słowo mastin pojawia się w wielu czterowierszach. Niemniej jego znaczenie nie jest do końca jasne. Dosłownie gros mastin to wielki mastif. Z etymologicznego punktu widzenia słowo mastif wiąże się z pojęciem łączenia, mieszania ras. Czasownik matiner oznacza właśnie hodowlę, polegającą na łączeniu różnych ras. Słowo mastin jest jednocześnie blisko powiązane z greckim wyrazem mastigo, "smagać" i słowem mastigias, "łobuz". Ta grecka etymologia przetrwała w pospolitym znaczeniu francuskiego słowa matin "łobuz, chuligan".

Wszystkie te przesłania zawarł Nostradamus w wyrażeniu gros mastin. Omawiany czterowiersz w oczywisty sposób odwołuje się do ciał niebieskich. Skłonni bylibyśmy zatem widzieć w słowie mastin odniesienie do psiej gwiazdy, Syriusza. Syriusz znajduje się w pysku Canis Majoris (gwiazdozbioru Psa Wielkiego), co tłumaczy uwagę Nostradamusa o gros mastin, w odróżnieniu od gwiazd Canis Minor (gwiazdozbioru Małego Psa). Według Homera Syriusz to:

...gwiazda wschodząca w jesieni;
Jasność jej w ciemnej nocy bije przeraźliwa,
A Psem ją Oryjona pospólstwo nazywa".
(przeł. F. K. Dmochowski)

Już starożytni Egipcjanie łączyli Syriusza z psem. Psa przedstawiał też znak hieroglificzny przedstawiający gwiazdę (zwany Sihor). W przywołanym przez Nostradamusa obrazie wielkiego psa szczekającego przez całą noc pobrzmiwa więc odniesienie do starożytnych wyobrażeń. Fenicjanie określali Syriusza mianem Hannabeah, "szczekacz". Bardziej prawdopodobne jest jednak, że Nostradamus zaczerpnął obraz nocnego ujadania z późniejszej astrologicznej tradycji.

Jeśli przyjmiemy, że w czterowierszu Nostradamusa pod mianem mastin ukrywa się Syriusz, to nasuwa się natychmiast pytanie o rolę, jaka przypada tej gwiazdzie w przepowiedni naszego wizjonera. W astrologii tradycyjnie przypisywano Syriuszowi wywieranie zgubnego wpływu na bieg wydarzeń na Ziemi. W Shepherds Kalendar Spencera również pojawia się obraz niebiańskiego psa, którego szczekanie zwiastuje zarazę i śmierć.

Nie twierdzimy, rzecz jasna, że Nostradamus znał znakomity, pełen tajemnych odniesień poemat Spencera. Został on opublikowany dopiero w 1579 roku, a więc już po śmierci proroka, a nawet po opisanych przez niego wydarzeniach, ale należy pamiętać, że Spencer przejął przedstawienie niebiańskiego psa przynoszącego nieszczęścia z Eneidy Wergiliusza, poematu znanego każdemu średniowiecznemu uczonemu.

Ponadto warto w tym miejscu przypomnieć, że rzymski poeta i astrolog Manilius, który napisał, znany zapewne także Nostradamusowi, poemat *Astronomica* na początku naszej ery, utrzymywał, iż Syriusz to oddalone od ziemi słońce, które świeci w innym systemie planetarnym. Czy możemy wobec tego przyjąć, że jednym z dwóch słońc (*deux Soleils*) na nocnym niebie był - obok nowo powstałej Nowej Wenus - właśnie Syriusz? W ten sposób jasne stałoby się odniesienia do nocy (*nuict*). Jeśli bowiem przyjęlibyśmy, że Nostradamus miał na myśli tylko supernową, wówczas dwa słońca na niebie mogłyby być widzialne tylko w dzień, choć blask słońca przyćmiewałby nawet supernową. Syriusz bowiem nie jest widoczny w świetle dziennym.

Nocą sytuacja przedstawia się inaczej. W roku 1572 i 1573 na nocnym niebie widzialne były dwa słońca - Syriusz i supernowa, zwłaszcza w listopadzie, kiedy przypada kulminacja Syriusza. Wówczas Tycho Brahe zaobserwował pojawienie się supernowej.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że trzy pierwsze linijki omawianego czterowiersza nie odnoszą się w żadnej mierze do UFO czy przyszłych wojen. Znaleźć w nich w zamian możemy dokładną wskazówkę umożliwiającą określenie roku, którego dotyczy umieszczona w tym czterowierszu przepowiednia.

Supernowa pojawiła się w 1572 roku. Z czwartej linijki wynika, że miał

to być rok niezwykle ważny dla wielkiego papieża (grand Pontife). W roku 1572 zmarł papież Pius V. Jego następcą został Ugo Buoncompagno, który przybrał imię Grzegorza XIII. Z nowym papieżem łączyć można wiele dokonań, między innymi reformę kalendarza. Niemniej Nostradamus zwrócił uwagę przede wszystkim na zmiany polityczne, jakie przyniesie ze sobą rok wyniesienia Grzegorza XIII na Stolicę Piotrową. W roku tym Grzegorz XIII, po nieudanych próbach skłonienia Hiszpanów i Wenecjan do walki przeciw Turkom (bitwie pod Lepanto, która miała miejsce przed rokiem i której jest poświęcony czterowiecz III.3), skupił się przede wszystkim na sprawach wewnętrznych kontynentu europejskiego. Podjął działania zmierzające do wsparcia Ligi Katolickiej we Francji, udzielił też pomocy królowi Hiszpanii Filipowi II w jego walce przeciw Niderlandom.

O znaczących zmianach politycznych, jakie dokonały się wówczas w Europie, Nostradamus wspomina w ostatniej linijce omawianego czterowiersza (changera de terroir). Uprawnione jest tłumaczenie tego wyrażenia w sensie zmian terytorialnych, jak zresztą zaproponowaliśmy wyżej. Przekład taki oddaje bowiem właściwy sens podjętych przez Grzegorza XIII przedsięwzięć politycznych. Omawiane wyrażenie można również rozumieć jako "zmieni terror", co wydaje się uzasadnione, gdyż papież zastąpił swoje początkowo głównie antymuzułmańskie działania przedsięwzięciami skierowanymi przede wszystkim przeciw protestantom.

Analogie występujące między supernową a Grzegorzem XIII są uderzające. Tak jak supernowa zmieniła wyobrażenia ludzi o budowie wszechświata, tak papież zmienił kierunek swojej polityki. Główne zagrożenie dla katolicyzmu stanowiła w jego przekonaniu nie potęga muzułmańska, lecz nieprzyjaciele wewnętrzni, protestanci heretycy.

Czasami przenikliwość przepowiedni Nostradamusa przyprawia komentatorów o zawrót głowy. Z takim przypadkiem mamy do czynienia także w tym czterowierszu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że istniały jeszcze inne nadzwyczajne powody pozwalające połączyć supernową z 1572 roku z papieżem Grzegorzem XIII, wynikające nie tylko z przypadkowej zbieżności dat.

Z imieniem Grzegorza XIII związana jest bowiem, o czym już wspominaliśmy, wielka reforma kalendarza. Warto też przypomnieć, że obszar nieba, na którym zauważono po raz pierwszy supernową, stanowi punkt odniesienia umożliwiający wyznaczenie kolura równonocy*. Było to idealne miejsce dla oznaczania czasu syderecznego i zostało wykorzystane w pracach nad reformą kalendarza. Tak więc los supernowej i Grzegorza XIII połączył w czterowierszu Nostradamus, a w 1572 roku niebios.

Protestanci z Genewy

Łukasz Cranach Starszy przedstawił na jednym ze swoich drzeworytów nauczającego Marcina Lutra. Po jego lewej stronie widoczni są katolicy kapłani mieleni w paszczy piekielnej, wśród ognia i dymu. Po prawej stronie kaznodziei protestanci przyjmują sakrament pod postacią chleba i wina. Brak wyraźnego zaznaczenia obecności duchowych mocy rekompensuje przedstawienie ukrzyżowanego Chrystusa, które przypomina, że odnawiająca moc spływa z niebios na ziemię i jest przez wiernych przyjmowana pod postacią sakramentu.

Motywy obecne w drzeworycie Cranacha dostrzec można również w jed-

* Kolur to koło wielkie na sferze niebieskiej przechodzące przez bieguny niebieskie i punkty stanowisk Słońca lub przez bieguny niebieskie i punkty równonocy.

nym z najbardziej zagadkowych czterowierszy Nostradamusa, mimo że wizjoner z Salon nie był w żadnym razie zwolennikiem nauk Lutera. Nostradamus wywodził się z rodziny konwertytów i starał się nie popełnić żadnego błędu, który mógłby go narazić na zarzut herezji. Pełen niejasności język, jakim posługiwał się w swoich przepowiedniach, dodatkowo chronił go przed zarzutami nieprawomyślności. Jako wtajemniczony (zob. Aneks III), znał prawdziwe oblicze reformacji, a jako jasnowidz dysponował wystarczającą wiedzą o przyszłości, aby nie angażować się w spory, których znaczenia jego współcześni nie byli w stanie właściwie ocenić. Nie było przeznaczeniem Nostradamusa zostać męczennikiem. W rezultacie interesujący nas czterowiersz IX.44 pozostawał nieczytelny dla tych, którzy nie rozumieli, że jego treść należy rozpatrywać na tle ówczesnych konfliktów religijnych.

Migres, migres de Geneve trestous,
Saturne d'or en fer se changera,
Le contre RAYPOZ exterminera tous,
Avant l'advent le Ciel signes fera.
Opuśćcie, opuśćcie wszyscy Genewę,
Saturn ze złota zmieni się w żelaznego,
Przeciwieństwo RAYPOZ zniszczy wszystko,
Zanim nadejście Niebios uczyni znak.

Zrozumiałe, że czterowiersz ten sprawiał komentatorom wiele kłopotów, a w millenarystach wzbudzał emocje. Roberts, na przykład, widział w nim przepowiednię wojny jądrowej, która zniszczy naszą cywilizację. Tymczasem w czterowierszu nie ma żadnych odniesień do naszej przyszłości, lecz do wydarzeń, do których dawno temu doszło w Genewie, wkrótce po opublikowaniu proroctwa Nostradamusa.

Słowo RAYPOZ zostało napisane wielkimi literami z pewnością celowo, w zamiarze zwrócenia na nie szczególnej uwagi czytelnika. Wyrazy pisane wielkimi literami pojawiają się w czterowierszach Nostradamusa dwadzieścia dwa razy i za każdym razem przypada im w przepowiedni szczególne znaczenie. Niestety, znaczenie słowa RAYPOZ jest niejasne. Jak należy się spodziewać, taki był zamiar wizjonera z Salon. Na szczęście dokładna analiza pozostałych elementów czterowiersza stwarza szansę odczytania ukrytego sensu wyrazu RAYPOZ. W tym miejscu możemy przyjąć, że skrywa się za nim niewidzialna duchowa energia, która, podobnie jak na drzeworycie Cranacha, wypływa z Chrystusa jako pożywienie dla ludzkości.

Dziwne wyrażenie Saturne d'or en fer se changera można łączyć ze zmianami zachodzącymi w strukturze atomu. Może ono sugerować, że nadejdzie czas, kiedy złoto (or) będzie mogło się zmienić w żelazo (fer). Wydaje się jednak, że jesteśmy za bardzo przyzwyczajeni do myślenia w kategoriach dwudziestowiecznych zdobyczy nauki i łatwo zapominamy o bliskiej Nostradamusowi alchemicznej koncepcji metali. W XVI wieku przyjmowano powszechnie możliwość przemiany jednego metalu w drugi. Wystarczy rzucić okiem na ezoteryczne pisma wielkiego alchemika Paracelsusa, aby przekonać się, jak głęboko w szesnastowiecznej tradycji było osadzone przekonanie o transmutacji metali. Oddając Paracelsusowi sprawiedliwość, należy przypomnieć, że nie pisał on o zwykłych metalach, które obecnie nazywamy elementami. "Żadna prawdziwa wartość - pisał Paracelsus - nie znajduje się w ciele substancji, lecz w jej właściwości"ii.

Ezoteryczna alchemia Paracelsusa - a zapewne także Nostradamusa-

zajmuje się właściwościami w zakresie, który z punktu widzenia współczesnych okultystów można by określić mianem eterycznego. Bez wyjaśnienia tych kilku podstawowych kwestii pisma szesnastowiecznych alchemików pozostaną dla nas niezrozumiałe. Materializm współczesnej nauki, a szczególnie materializm współczesnej jungowskiej psychologii, przyczynił się w poważnej mierze do niezrozumienia istoty alchemii w dzisiejszych czasach. Jeśli bowiem, na przykład, Paracelsus pisze, że zmiany zachodzące w metalu podczas jego spalania mogą być rozpoznawane na podstawie iskier wydobywających się z tygla, to z pewnością nie należy tego sformułowania rozumieć w sensie dosłownym. Zachodzące zmiany dostrzec bowiem można za pomocą nie - odwołując się do terminologii Jakuba Boehme'go - oczu wegetatywnych, lecz oczu duchowych.

W pismach niemieckiego mistyka Jakuba Boehme'go (1575-1624) znaleźć można liczne elementy nauk różokrzyżowców. Poetyckie wyrażenie "wegetatywne oczy" - którym posługiwał się zarówno Boehme, jak i William Blake (na którego pisma Boehme'go wywarły znaczący wpływ) - pozwalało na odróżnienie doświadczenia ziemskiej wizji ("wegetatywnej", dostępnej zwykłym śmiertelnikom) od wizji duchowej, która była uwolniona od ziemskich więzów i materialnych zmysłów i mogła być udziałem jedynie prawdziwie wtajemniczonych w zagadnienia wiedzy tajemnej.

Czytając pisma szesnastowiecznych alchemików, musimy zdawać sobie sprawę z naszej ignorancji. Alchemicy to oświeceni mistrzowie, Sapientiae. Przy czym nie chodzi tu tylko o różnice wykształcenia czy poglądów, lecz przede wszystkim o różnice doświadczanych wizji.

Podstawowe pytanie, na jakie musimy udzielić odpowiedzi, brzmi: co właściwie Nostradamus miał na myśli. Użyte przez wizjonera wyrażenia nawet z punktu widzenia alchemii nie są jednoznaczne. Załóżmy zatem, że Nostradamus chciał nas poinformować, iż złoty Saturn zmieni się w żelazo. W tradycji alchemicznej powszechne było przekonanie, iż każdy z siedmiu planetarnych metali - Słońce związane jest ze złotem, Księżyc ze srebrem, Merkury z rtęcią, Wenus z miedzią, Mars z żelazem, Jowisz z cyną, a Saturn z ołowiem - zawiera się w sobie nawzajem. W swoich rozważaniach nad siedmioma metalami Paracelsus zauważył: "Wszystkie rzeczy skryte są we wszystkim". Przywołane przez Paracelsusa stwierdzenie ma starą, sięgającą starożytności, metrykę. W duchu tej nauki Paracelsus przekonywał, że każdy metal da się wytworzyć z rtęci.

Można zatem z dużym prawdopodobieństwem założyć, że w przytoczonym wyżej czterowerszu Nostradamus opisał proces wytwarzania żelaza z Saturna lub złota albo z amalgamatu obu tych elementów. Formalnie rzecz ujmując, działanie takie stanowiło odwrócenie wysiłków alchemicznych. Złoto bowiem to Słońce, wewnętrzne i zewnętrzne światło, podczas gdy żelazo jest metalem umieszczonym niżej w hierarchii, łączonym z wnętrzem ziemi (enfers). Wydaje się, że ten swoisty proces zaciemnienia światła został dodatkowo uwypuklony przez strukturę tego wersu, bezpośrednio odwołującego się do świata piekielnego, enfers: Saturne d'or en fer se changera.

Paracelsus poświęcił procesowi powstawania żelaza (fer) Trzeci Kanon.

Wskazuje w nim, że z prostego, zwykłego człowieka nie da się stworzyć księcia ani króla. Jeśli jednak wojowniczy i silny Mars (fer) zdobędzie władzę i zajmie miejsce króla, taka zmiana może się dokonać. W tradycji alchemicznej król to złoto (or) i światło słońca (sol). Wpływ na to utożsamienie wywarło

odniesienie tych elementów do zodiakalnego znaku Lwa, nad którym panuje Słońce. Saturn zaś jest łączony z dojrzałością, starością. A zatem z alchemicznego punktu widzenia w słonecznym Saturnie, złoto-ołowiu (Saturn d'or), widzieć można Starego Króla, czyli Chrystusa. Tym samym wers ten nabiera nowego charakteru: Mars (fer) zdobywa władzę nad starym królem (Saturn d'or) w akcie, który można uznać za w pewnym sensie naturalny, chociaż buntowniczy i pełen przemocy.

W XVI wieku, również wtedy, kiedy Nostradamus pisał swoje proroctwa, Genewa stanowiła jeden z głównych ośrodków ruchu protestanckiego. Już w 1536 roku, po krótkich sporach wewnętrznych, mieszkańcy miasta opowiedzieli się po stronie reformacji. W tym samym czasie do Genewy przybył Jan Kalwin i zamieszkał tam na stałe. Z jego inicjatywy utworzono w Genewie szkołę, której zadaniem było przygotowywanie protestanckich misjonarzy. Miasto zaczęło być z wolna postrzegane jako swoisty protestancki Rzym - bezpieczne schronienie dla protestantów z całej Europy. Jak ujął to Sully, Genewa stała się "świętą Jerozolimą", "miastem świętych", świętą wspólnotą, ziemską chwałą Pana. Współczesny Nostradamusowi protestancki teolog John Knox napisał w tym samym mniej więcej czasie, w którym spod pióra proroka z Salon wyszedł interesujący nas czterowiersz IX.44, że "Genewa stanowi najdoskonalszą szkołę Chrystusa, jaka działała na ziemi od czasów apostołów...".

W czasach Nostradamusa najwięcej sporów wśród protestantów budziła kwestia sakramentu komunii. W XVI wieku, z grubsza rzecz ujmując, wyróżnić można trzy zasadnicze grupy poglądów na znaczenie i rolę sakramentów - katolickie, nawiązujące do nauk Lutera oraz Zwingliego. Protestanci, zarówno zwolennicy Lutera, jak i Zwingliego, odrzucali katolicką interpretację funkcji sakramentów, wskazując na zawarte w niej elementy magiczne. W przekonaniu Lutera rzeczywiste ciało i krew przemieniały się za sprawą wiary w chleb i wino. Zwingli natomiast zaprzeczał rzeczywistej obecności Chrystusa w sakramentach i widział w komunii jedynie symboliczne przypomnienie Chrystusa. W konsekwencji między zwolennikami obu tych koncepcji doszło do rozłamu, a pogłębiające się różnice doprowadziły do powstania dwóch głównych wspólnot protestanckich - zwolenników Lutera, którzy utrzymywali, że ciało i krew są substancjalne (to znaczy rzeczywiście obecne w komunii) i ewangelików reformowanych, głoszących pogląd o potencjalności ciała krwi (duchowej obecności poprzez wiarę). Czy te spory, dotyczące charakteru sakramentów (oraz ich wpływ na katolicyzm), mogły zostać opisane przez Nostradamusa za pomocą "alchemicznych" terminów? W języku alchemicznym duchową istotą mszy może być przecież opisana jako stworzenie z rzeczywistego ciała Chrystusa (Saturn d'or) czerwonego ciała i krwi Marsa (fer).

W takiej perspektywie zrozumiałe staje się stwierdzenie Nostradamusa, że przeciwieństwo RAYPOZ przyczyni się do zniszczenia wszystkiego. Bez względu bowiem na to, czym jest RAYPOZ, wydaje się ono stanowić przeciwieństwo alchemicznych działań opisanych w drugim wersie i prowadzić musi do enfers, śmierci duszy. Spróbujmy zatem dokładniej określić rzeczywiste znaczenie słowa RAYPOZ. Pewne wskazówki przynoszą dwa inne słowa, jedno zaczerpnięte z greki, drugie z łaciny. Zgodnie z zasadami Zielonego Języka, dopiero połączenie obu tych słów pozwoli na odczytanie ich pełnego znaczenia.

RAYPOZ odwołuje się prawdopodobnie do greckiego wyrazu raibos, "zakrzywiony", "zagięty", "pochylony", którym określano także człowieka kulawego. W tekście Nostradamusa występująca w greckim słowie litera beta została zastąpiona phi. Pamiętać jednak należy, że beta była często wymawiana jako p. W Zielonym Języku stałą procedurą było wzajemne zastępowanie Y i I. Stąd też u Rabelais'go pod imieniem Doribus skrywa się inkwizytor Ory, który uwięził Miguela Serveta. Jakie znaczenie zatem ma w czterowierszu Nostradamusa odniesienie do krzywości, kulawości, kalectwa? Z alchemicznego punktu widzenia sprawa wydaje się nie przedstawiać żadnych trudności. Bez wątplenia jest to aluzja do kosmicznego kowala, kulawego Wulkan. Wulkan, rzymski bóg ognia (niekiedy nazywany też Mulciber) utożsamiany był z greckim Hefajstosem. Hefajstos, dziecko Zeusa i Hery, urodził się kulawy, został więc strącony z niebios na ziemię. W ten sposób zdobył władzę nad rzeczami ziemskimi, zachowując jednocześnie wiedzę o sprawach boskich. Dzięki temu mógł zostać mistrzem wtajemniczenia i patronem alchemików.

Wulkan, jak powiada Paracelsus, jest mistrzem alchemików i spagirystów, a jego sztuka polega na umiejętności oddzielania dobra od zła. Postać kulawego kowala Wulkan dostrzec można na wielu alchemicznych przedstawieniach i symbolach. Na przykład na stronie tytułowej książki Michaela Maiera *Tripus Aureus*, "Złoty Trójnóg", z 1618 roku (ryc. 41) widnieją postaci trzech alchemików - Basila Valentine'a, Johna Cremera i Thomasa Nortona, których dzieła opublikowano w tej pracy - stojących przy piecu, nad którym czuwa ich nauczyciel, kulawy Wulkan. W tradycji alchemicznej Wulkan zachował swoją pozycję także w czasach współczesnych; jeden z głównych dzisiejszych alchemików i specjalistów w zakresie Zielonego Języka przybrał pseudonim Fulcanelli, "mały Wulkan".

Słowo RAYPOZ wydaje się mieć również związek z wyrazem łacińskim *reposco*, który oznacza "żądać z powrotem". Niewykluczone, że Nostradamus zapisał wyraz RAYPOZ wielkimi literami, aby mocniej zaznaczyć jego związek z pierwszą wielką literą C w słowie Ciel, występującym w linijce poniżej. Ciel to po francusku niebiosa. Czy można zatem RAYPOZ tłumaczyć jako "żądający, domagający się od niebios powrotu"? W zarysowanym przez nas kontekście boskiego spłynięcia z niebios sakramentalnego ciała i krwi powyższe tłumaczenie nie jest pozbawione podstaw. Msza stanowi bowiem sakrament, poprzez który wierni proszą Boga, aby powrócił do nich pod postacią duchowego pokarmu, który spływa ze świata duchowego (*d'or*) na równiny zmysłowości (*fer*).

Jeśli nasza interpretacja jest prawidłowa, to pod wyrażeniem RAYPOZ widzieć można duchową energię, ogień mszy. Przeciwnieństwem RAYPOZ (*contre RAYPOZ*), zstępującego na ziemię ognia niebieskiego, byłby zatem niszczący ogień wydobywający się z otchłani piekielnych. Przed nim powinni uciekać mieszkańcy Genewy.

Tylko Wulkan RAYPOZ może dokonać opisanej w drugiej linijce alchemicznej transmutacji: *Saturne d'or en fer se changera*. Wulkan ze swoim ogniem i młotem sprawia wrażenie groźnej, budzącej trwogę postaci, którą poskromić mogą jedynie alchemicy. W swoim czterowierszu Nostradamus przywołuje więc *anty-Wulkan* (*contre RAYPOZ*), przed którym ludzie powinni uciekać. Jak należy rozumieć znaczenie tego zagrażającego Genewie wulkanicznego ognia? Wskazówki umożliwiające udzielenie odpowiedzi na powyższe

pytanie dostarcza wprowadzone przez Nostradamusa do drugiej linijki czterowiersza słowo *enfers* (*en fers*). Oznacza ono piekło, lecz można je również tłumaczyć jako "w ogniu" (*en fer*). RAYPOZ wydaje się wewnętrznym ogniem, wulkanicznymi, siarkowymi płomieniami, palącymi potępionych. Gdyby nie to, że Miguel Servet zginął spalony w Genewie na stosie kilka lat przed powstaniem proroctwa Nostradamusa, moglibyśmy w nim widzieć bohatera przepowiedni. Niewykluczone jednak, że Nostradamus, pisząc interesujący nas czterowiersz, miał przed oczami genewski stos, w którego rozpaleniu duży udział miał Kalwin. Wszyscy zatem, którzy chcą uniknąć podobnego losu (losu rozumianego dwuznacznie - zarówno spalenia na stosie, jak i ogólnie protestantyzmu), powinni w pośpiechu opuścić Genewę.

Jeśli spory wokół charakteru komunii rzeczywiście znalazły swoje odzwierciedlenie w czterowierszu Nostradamusa, zrozumiały stają się także ostatni jego wers. Znaleźć w nim można w istocie właściwe przesłanie całego czterowiersza, ponieważ - zgodnie z tradycją katolicką - przed każdą mszą niebios czynią znak: *Avont l'advent le Ciel signes fera*.

Z pewnością nie bez znaczenia jest fakt, iż w drugiej linijce słowo oznaczające piekło (*en fer*) pozostaje w ukryciu, podczas gdy w czwartym wersie otwarcie figuruje, zaczynające się na dodatek dużą literą, słowo *Ciel* (Niebios). W ten sposób Nostradamus przypomina nam o strąceniu kulawego Wulkanu przez jego rodziców z niebios na ziemię. Tym samym daje nam do zrozumienia, że sam Wulkan jest tym zesłanym z niebios znakiem.

Rozdział VII

Wiek XVII

Co się tyczy przepowiedni Nostradamusa, przekonany jestem na podstawie dokładnej analizy Zasad Astrologii, że próżną jest rzeczą opieranie się na tej Sztuce: Niemniej niektóre jego rapsodie zawierają tyle szczegółowych danych, że byłbym rad usłyszeć twoją opinię na ten temat. W swoich licznych wierszach wspomina on o Anglii nie więcej niż dwadzieścia razy, a blisko połowa tych przepowiedni wypełniła się w naszych czasach z niezwykłą dokładnością.

("J. F.", *The Predictions of Nostradamus, Before the Year 1558,1691*)

W 1668 roku nakładem holenderskiego wydawcy ukazała się najlepsza jak dotąd edycja *Propheties*. Na stronie tytułowej książki umieszczono dwa sztychy przedstawiające dwa niezwykle dramatyczne wydarzenia. Na pierwszym z nich widać płonący Londyn (ryc. 42), na drugim - egzekucję króla Anglii Karola I (ryc. 43). Zdobiące stronę tytułową amsterdamskiej edycji dzieła Nostradamusa sztychy dowodzą, że zaledwie dwa lata po wielkim pożarze, który zniszczył Londyn, powszechne uznanie zdobyło przekonanie, iż Nostradamus dokładnie przepowiedział to wydarzenie i precyzyjnie odniósł je właśnie do roku 1666. Podobnie blisko dwa dziesięciolecia wcześniej dostrzeżono, że prorok przepowiedział ścięcie Karola I w Whitehall.

Na stronie tytułowej wydania amsterdamskiego honorowe miejsce, ze względu na wagę wydarzenia, przypadło przedstawieniu egzekucji Karola I. Wielkie pożary stosunkowo często dotykały ówczesną Europę, królobójstwo natomiast było wydarzeniem niespotykanym i wartym odnotowania. Amsterdamski sztych, stosunkowo słabej jakości, stanowi kopię obrazu Weesopa, który włączył do niego dwa owalne portrety. Pierwszy z nich przedstawia króla przed egzekucją, drugi - Karola już martwego. Odciętą głowę dźierży

kat Brandon. Na obrazie Weesopa nie nosi on na twarzy maski. W rzeczywistości Brandonowi zależało na zachowaniu anonimowości i do egzekucji króla przystąpił w peruce i z przyczepioną sztuczną brodą, aby uniemożliwić identyfikację.

Zarówno w przypadku obrazu, jak i sztychu fasada Whitehall jest łatwo rozpoznawalna. Oba dzieła ukazują króla, który, klęcząc, otrzymuje śmiertelny cios. Na pierwszym planie Weesop umieścił kobietę mdlejącą na widok krwi. Twórca sztychu również nie pominął tego szczegółu, w przekonaniu, iż jemu właśnie przypada szczególne znaczenie w przepowiedni Nostradamusa. W istocie, w czterowierszu poświęconym egzekucji Karola I Nostradamus wspomina o upadku kobiety. Scena ta budzi największe emocje wśród komentatorów dzieła wizjonera z Salon.

Szytch z płonącym Londynem, umieszczony na stronie tyłowej amsterdamskiej edycji przepowiedni Nostradamusa, nawiązuje do ryciny przedstawiającej położoną niedaleko mostu nad Tamizą dzielnicę Southwark. Twórca amsterdamskiego sztychu dokładnie skopiował rycinę, pominał jedynie widoczną na niej nazwę miasta, wiernie natomiast odtworzył zabudowę starego Londynu sprzed pożaru w 1666 roku, wraz ze starym mostem i licznymi kościołami, które uległy potem zniszczeniu. Na pierwszym planie widać położoną w części miasta nie dotkniętej pożarem wieżę kościoła St. Mary Overies, który później podniesiony został do godności katedry Southwark. Ani twórca sztychu, ani wydawca dzieła Nostradamusa nie wiedzieli, że kościół ten odgrywał ważną rolę w przepowiedni, którą prorok opublikował w 1555 roku.

Zdaniem niektórych komentatorów Nostradamus miał żywić przekonanie że między straceniem Karola I w 1649 roku i wielkim pożarem z 1666 roku istniał okultystyczny związek. W sposób właściwy magii sympatycznej przelanie krwi Karola I musiało pociągnąć za sobą przelanie krwi mieszkańców Londynu. Pierwszy z powyższą sugestią wystąpił siedemnastowieczny komentator dzieła Nostradamusa Garencieres, twierdząc, że czterowiersz dotyczy "bezbożnego i ohydneho mordu popełnionego na osobie naszego świętej pamięci władcy króla Karola I, którego odkupienie łączy nasz Autor (tj. Nostradamus) z pożarem Londynu".

Przepowiednia Nostradamusa pobudzała wyobraźnię wielu siedemnastowiecznych komentatorów. Zachowany w rękopisie długi poemat naśladujący Nostradamusa, datowany na rok 1671, przedstawia pożar Londynu jako karę za przelanie krwi Sprawiedliwego, która spada na unurzane w występku i rozpuście miasto, w którym łamie się wszystkie Boskie przykazania.

"Krew Sprawiedliwego", która miała łączyć królobójstwo z dwiema kolejnymi katastrofami, jakie spadły na Londyn, sprawiała kłopot wielu komentatorom dzieła wizjonera z Salon. W istocie jednak niewiele przemawia za tym, że Nostradamus próbował wiązać ze sobą oba te wydarzenia. Wspólne było jedynie miejsce i mniej więcej ten sam czas. Czy twórca strony tytułowej edycji z 1668 roku miał podobne spojrzenie na bieg zdarzeń historycznych, skoro oba omawiane sztychy umieścił obok siebie? Bardziej prawdopodobne, że znalazły się one na stronie tytułowej amsterdamskiego wydania po prostu jako przykłady spełnionych przepowiedni. Niewykluczone, iż edycja dzieła Nostradamusa w 1668 roku stanowiła w dużym stopniu odpowiedź na wzmożone na skutek niedawnych wydarzeń zainteresowanie prorocत्वami mędrca z Salon, z niezwykle precyzyjną przepowiadającymi przebieg przyszłych zdarzeń.

Z naszego punktu widzenia najważniejsze znaczenie ma stwierdzenie, że amsterdamski wydawca nie miał najmniejszych wątpliwości, iż Nostradamus przepowiedział stracenie Karola I i wielki pożar Londynu. Analiza odpowiednich czterowierszy prowadzi do podobnego wniosku, choć zaproponowane przez nas wyjaśnienie przesłania tych przepowiedni w poważnym stopniu odbiega od przyjętych obecnie rozwiązań.

Przepowiednia zawarta w czterowierszu II.511 należy do najpopularniejszych prorocत्व Nostradamusa, ponieważ odczytanie jej wydaje się nie sprawiać żadnych trudności. W jednej z linijek tego czterowiersza, w sposób na pozór jednoznaczny, Nostradamus przepowiedział wielki pożar Londynu i podał jego dokładną datę:

Le sang du juste a Londres fera faute,
Bruslez par foudres de vingt trois les six,
La dame antique cherra de place haute.
De mesme secte plusieurs seront occis.
Krew sprawiedliwego będzie pomyłką w Londynie,
Spalony przez piorun dwadzieścia trzy szóstki,
Stara dama spadnie z wysokiego miejsca.
Wielu z tej samej sekty zostanie zabitych.

Z pierwszej linijki dowiadujemy się, że przepowiednia dotyczy Londynu.

Druga pozwala na domysł, że mowa jest o pożarze, do którego dojdzie w roku zawierającym liczbę 66 ($20 \times 3 + 6$), a nawet 666. Ponieważ wielki pożar wybuchł w roku 1666, komentatorzy przekonują, że mamy do czynienia z niezwykle jasną przepowiednią poświęconą temu właśnie wydarzeniu.

Jednak przy dokładniejszym badaniu okazuje się, że przepowiednia Nostradamusa nie jest wcale tak jednoznaczna i oczywista, jak się powszechnie przyjmuje. Słowo bruslez można zapewne odnieść do bruler, palić. Niemniej w tekście Nostradamusa mamy wyraźnie: Bruslez par foudres, spalony przez piorun. Pożar miasta nie został spowodowany uderzeniem pioruna. W celu zachowania dotychczasowej wykładni przepowiedni należałoby zatem założyć, że bruslez par foudres oznacza ogień nieczystości wywołany Bożym gniewem, na podobieństwo piorunów miotanych przez Zeusa.

Przywołana w wierszu data również budzi liczne wątpliwości. Wielu komentatorów słusznie wskazywało, że wyrażenie vingt trois les six można tłumaczyć na różne sposoby, z których tylko jeden prowadzi do wniosku, że chodzi o liczbę 666. Niemniej w wyrażeniu tym dostrzec można wyraźne odniesienie do potrójnej szóstki (trois le six), budzącej liczne skojarzenia, bez konieczności jednak bezpośredniego odwoływania się do pełnej okultystycznych znaczeń liczby 666. Nostradamus unikał wskazywania wprost na liczbę 666, łączoną z apokaliptyczną Bestią. Wprowadzenie jej do czterowiersza mogło bowiem prowadzić do zatarcia przesłania przepowiedni, która byłaby interpretowana w biblijnym kontekście, uniemożliwiającym zrozumienie jej sensu. Jednocześnie inne próby odczytania daty zawartej w wierszu także nie prowadzą do jednoznacznych rozwiązań: 236 (tj. 1236) czy 2366, a zatem odpowiednio odnoszące się do czasów przed powstaniem przepowiedni lub do odległej przyszłości, nie dają żadnych podstaw do formułowania poważnych wniosków. Musimy zatem przyjąć, że wyrażone w liczbie mnogiej les six wskazują na kilka szóstek i przepowiednia dotyczy roku 1666. Zgadza się w tym względzie z większością komentatorów, musimy jednocześnie zaznaczyć, że wiele przemawia za tym, iż pozostałe dwie linijki czterowiersza-

wbrew powszechnie przyjętemu założeniu - niezwykle trudno połączyć z pożarem w Londynie.

Co, na przykład, ma znaczyć wzmianka o starej damie, *La dame antique*, która spadnie z wysokiego miejsca? Niektórzy komentatorzy przypuszczali, że Nostradamus w proroczej wizji ujrzał upadek rzeźby przedstawiającej Najświętszą Marię Pannę ze szczytu katedry Świętego Pawła. Tak twierdził też Chodkiewicz, sądząc, że dama Nostradamusa to "prawdopodobnie rzeźba, która runęła w dół po zawaleniu się wieży katedry Świętego Pawła". Powyższa hipoteza nie jest jednak możliwa do utrzymania, ponieważ wieża runęła na długo przed wielkim pożarem. Garenieres pierwszy wysunął przypuszczenie, że *dame antique* to po prostu sama katedra Świętego Pawła, "w czasach pogańskich poświęcona Dianie". Pogląd całkowicie błędny, a mimo to powtarzany przez autorów popularnych opracowań.

W wieżę katedry Świętego Pawła, mierzącą około 150 metrów, uderzył piorun w 1561 roku. W rezultacie pożaru zniszczeniu uległa wieża i dach katedry. Dach został wkrótce odbudowany. Prace rekonstrukcyjne nie objęły jednak wieży. Gdyby zatem Nostradamus nie wprowadził do swojego cztero-wiersza zaszyfrowanej daty 1666, jego przepowiednię można by odnieść do wydarzeń z roku 1561, do których doszło zaledwie po pięciu latach od ukazania się pierwszej edycji *Propheties*.

Jak już wspomnieliśmy, niektórzy komentatorzy pod wyrażeniem *dame antique* widzieli samą katedrę Świętego Pawła. Niewiele wiadomo o dziejach tej świątyni, wzniesionej w 1285 roku. Wątpliwe jest jednak, aby była ona kiedykolwiek poświęcona Dziewicy Marii. Twierdzenie, że katedra Świętego Pawła została wzniesiona na miejscu kultu pogańskiej bogini, trudno uznać za przekonujące: w przepowiedni jest mowa o upadku, który ma istotne znaczenie dla proroctwa, a jakiegokolwiek ślady pogańskiej tradycji dotyczące miejsca, na którym stała katedra, zostały dawno zapomniane.

Musimy zatem poszukać innych możliwości rozwiązania tej zagadki. Można się zastanawiać, czy przepowiedni Nostradamusa nie należy odnieść, na przykład, do budynku Banku Anglii, wzniesionego w 1734 roku, który niemal od początku zaczęto nazywać *The Old Lady*. Pełna nazwa budowli brzmiała "*The Old Lady of Threadneedle Street*". Określenie to jest znaczące, ponieważ rejon ten, podobnie jak okolice katedry Świętego Pawła, został poważnie dotknięty pożarem. Jeśli przyjmiemy, że przepowiednia dotyczy Banku Anglii, wówczas należałoby zakładać podwójne przynajmniej przesłanie proroctwa - jedno odnoszące się do wielkiego pożaru, drugie zaś do upadku Banku Anglii. W takim przypadku ta część proroctwa dotyczyłaby naszej nie spełnionej jeszcze przeszłości.

Wątpliwe jest, aby stara dama mogła mieć jakiś związek z wielkim pożarem. Ogień strawił wówczas osiemdziesiąt siedem kościołów parafialnych, czterdzieści cztery domy różnych organizacji i stowarzyszeń, nie mówiąc już o ponad trzynastu tysiącach prywatnych domów. Ofiarą pożaru padły najwspanialsze budowle siedemnastowiecznego Londynu - wśród nich wspaniały gmach Giełdy Królewskiej, wzniesiony przez sir Thomasa Greshama. Niewykluczone, że wśród tych zniszczonych budowli znajdowała się również świątynia przyozdobiona posągami Najświętszej Marii Panny - jakich było wiele w "reformowanych" kościołach angielskich.

Na razie zatem problem starej damy pozostaje otwarty, a tym samym nadal niejasny będzie sens czwartej linijki (*De mesme secte plusieurs seront occis*).

Niemniej, jak postaramy się pokazać, zależność między tymi dwoma wersami można odwrócić. Wydaje się bowiem, że uważna analiza ostatniego wersu stwarza szansę zidentyfikowania upadłej damy. Zastanówmy się zatem, co kryje się pod wyrażeniem *mesme secte* (ta sama sekta)? Przypuszczenie, że Nostradamus odnosił to określenie do protestantów, którzy w szesnastowiecznej katolickiej Francji uważani byli za niebezpiecznych, godnych pogardy heretyków, jest uzasadnione. W czasie wielkiego pożaru Londynu śmierć poniosło sześć osób; trudno zatem mówić o wspomnianych w proroctwie *plusieurs*.

W wieku XVI - a w szczególności w języku Nostradamusa - wyraz *secte* mógł być czytany jako *secteur*, "sektor", "okręg". W ten sposób otwierają się nowe możliwości interpretacji interesującego nas wersu: w tym samym okręgu wielu będzie zabitych. W takim ujęciu ewentualne religijne konotacje starej damy stają się nieistotne: kim lub czymkolwiek ona była, na tym samym obszarze zginie wielu ludzi. Nie jesteśmy przekonani co do słuszności powyższej interpretacji, niemniej okazuje się, że omawiany czterowiersz zawiera znacznie więcej zagadek, niż komentatorzy zwykli zazwyczaj przyjmować. Wszystko, co możemy na razie powiedzieć, sprowadza się do stwierdzenia, że w przepowiedni mowa jest o pożarze, który dotknie Londyn, prawdopodobnie w 1666 roku.

Spróbujmy jednak spojrzeć na ten czterowiersz z innego jeszcze punktu widzenia. Załóżmy, że wspomniany przez Nostradamusa upadek starej damy i śmierć członków tej samej sekty nie są związane z pożarem. Jak pamiętamy, pierwsza linijka czterowiersza brzmi: *le sang du juste a Londres fera faute*. Wyrażenie *fera faute* ma wiele znaczeń. *Faute* znaczy brak, ale również błąd, pomyłka. Jako czasownik nieprzechodni może zatem zostać użyty w znaczeniu "iść źle", "być wprowadzonym w błąd". Jak widać, wers ten nie jest łatwo przetłumaczyć, nawet jeśli jego ogólny sens jest stosunkowo jasny. Wspominaliśmy już, że niektórzy komentatorzy łączyli ten wers z egzekucją króla Anglii Karola I w 1649 roku, podczas której przelano krew "sprawiedliwego króla". Powyższą hipotezę wydawał się wspierać fakt, iż w istocie Nostradamus wspomina o egzekucji Karola w co najmniej dwóch innych czterowierszach. Jednakże naszym zdaniem określenie Karola I jako sprawiedliwego budzi poważne wątpliwości: król był z pewnością dzielnym człowiekiem, nie pozbawionym licznych zalet, ale nie grzeszył poczuciem sprawiedliwości ani nie szanował prawa. W czasie jego jedenastoletnich rządów stale dochodziło do łamania prawa i zasad swobód obywatelskich.

Musimy jednak pamiętać, że Nostradamus był zagorzałym rojalistą.

W swoich czterowierszach parokrotnie wspomina o śmierci Karola I, co sugeruje, iż uważał egzekucję króla - sprawującego rządy, w jego przekonaniu, na mocy Boskiego nadania - za akt bezbożny i godny największego potępienia. Jednakże z jego tekstu w żadnej mierze nie wynika, aby między wydarzeniami z 1649 roku a wielkim pożarem z 1666 roku istniał jakiś związek. W celu zrozumienia istoty przepowiedni Nostradamusa musimy zatem powrócić do jego tekstu.

W roku, w którym Nostradamus opublikował pierwszą część swoich proroctw, w Londynie rozpoczęły się prześladowania katolików. 28 stycznia w kościele St Mary Overies odbył się pierwszy z licznych procesów heretyków. Zapewne jest to dzieło przypadku, niemniej warto zaznaczyć, iż sylwetę tego kościoła widać na zdobitym tytułową stronę amsterdamskiego wydania

Prophecies z 1668 roku sztychu, który przedstawia pożar Londynu.

Sąd obradował w starej kaplicy Matki Boskiej.

Oskarżeni - podobnie jak sądzeni w innych procesach - zostali skazani na śmierć przez spalenie na stosie.

W przekonaniu katolickiego świata - a z pewnością również Nostradamusa - skazani w londyńskim procesie byli niewinni, a zasądzony wyrok stanowił jawną niesprawiedliwość. W ten sposób dochodzimy do właściwego sensu pierwszej linijki omawianego czterowiersza: Le sang du juste a Londres fera faute można tłumaczyć jako - "Krew sprawiedliwego będzie pomyłką w Londynie".

Stosy, na których ginęli męczeńską śmiercią katolicy, płonęły w Anglii przez wiele lat. Naoczny świadek tych wydarzeń zanotował w swoim dzienniku pod datą 27 czerwca 1556 roku, że jedenastu mężczyzn i dwie kobiety przywiązano do czterech słupów i spalono żywcem na oczach dwudziestotysięcznego tłumu. Zapewne do podobnych wydarzeń można też odnieść słowa pierwszej i ostatniej linijki czterowiersza Nostradamusa: "Krew sprawiedliwego będzie pomyłką w Londynie... Wielu z tej samej sekty zostanie zabitych". W tym ujęciu znaczenie wyrażen juste i secte jest jasne. Możliwa staje się również identyfikacja starej damy.

Starą damą jest bez wątpienia kościół St Mary Overies*. Według legendy ufundowany w XII wieku przez Marię, córkę przewoźnika, przetrwał represje Henryka VIII i pełnił funkcje kościoła parafialnego. W wieku XIX został podniesiony do godności kościoła katedralnego dla diecezji Southwark. Na * Ofers, wczesna forma Overies, znaczy "na brzegu" lub "na dalekim brzegu". Określenie to wskazuje na miejsce położenia kościoła na brzegu Tamizy. Na najstarszych pieczęciach kościoła nosi nazwę Sancta Maria de Suthewercha.

pieczęciach kościoła często przedstawiano Najświętszą Marię Pannę, nieraz z Dzieciątkiem na kolanach. Niekiedy wyobrażenie Marii jest zamknięte w rybnym pęcherzu. Można zastanawiać się, czy te skojarzenia nie znalazły odzwierciedlenia w dwuznacznym słowie Ovaries? Maria na kościelnej pieczęci trzyma na rękach Dzieciątko, co w ironiczny sposób przypomina o banderze powiewającej nad hiszpańską armadą Filipa II, mającej za zadanie przywrócić w Anglii katolicyzm. Na banderze znajdował się wizerunek Marii i ukrzyżowanego Chrystusa. Tragicznym zartem historii kościoła o bogatej maryjnej tradycji stał się miejscem kaźni katolickich wyznawców Marii.

W ten sposób bez wątpienia należy też rozumieć uwagę Nostradamusa o starej damie spadającej z wysokiego miejsca w kaplicy Matki Boskiej.

W naszym przekonaniu, Nostradamus traktował wielki pożar z 1666 roku jako karę za stracenie niewinnych ludzi. Sądzimy, że zaproponowana przez nas próba wyjaśnienia sensu przepowiedni Nostradamusa lepiej tłumaczy znaczenie niejasnych sformułowań wizjonera z Salon niż dotychczasowe koncepcje łączące to proroctwo wyłącznie z wielkim pożarem.

Zaraza w Londynie

Przedstawiona powyżej interpretacja przesłania czterowiersza II.51 opierała się przede wszystkim na analizie samego tekstu proroctwa. Niemniej potwierdzenie dla niej można znaleźć również w innych czterowierszach, a zwłaszcza w czterowierszu II.53. Oddziela je od siebie czterowiersz "obojętny" nie związany w żadnej mierze z zagadnieniami ognia i krwi sprawiedliwego. Nostradamus często łączył swoje czterowiersze w pary, które przedzielał czterowierszem nie związanym z nimi. W tym przypadku numero-

logiczny związek obu czterowierszy ma szczególne znaczenie, ponieważ opisywane przez nie wydarzenia dzielił zaledwie rok. Drugi z nich dotyczy wielkiej zarazy, jaka dotknęła Londyn na rok przed wielkim pożarem z 1666 roku.

La grand peste de cite maritime

Ne cessera que morte ne soit vengee:

Du juste sang par pris damne sans crime,

De la grand' dame par fainte n'outragee.

W wolnym przekładzie tekst ten brzmi następująco:

Wielka zaraza morskiego miasta

Nie ustanie (dopóki) śmierć nie zostanie pomszczona:

Krew sprawiedliwych zabranych i potępionych bez winy,

Wielkiej kobiety fałszywie zgwałconej.

W średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europie epidemie nie należały do rzadkości. Niemniej zaraza, jaka dotknęła Londyn w maju 1665 roku, była wyjątkowo tragiczna. W ciągu roku zmarło w mieście ponad sześćdziesiąt osiem tysięcy ludzi. Kiedy we wrześniu następnego roku wybuchł wielki pożar, Londyn nie doszedł jeszcze do siebie po pustoszącej go zarazie. Wielu historyków skłania się obecnie do przekonania, że pożar z 1666 roku w ostatecznym rozrachunku umożliwił Londynowi powrót do normalnego życia, usuwając pozostałości zarazy. W odbudowanym mieście uwzględniono potrzebę rozwoju i zachowania podstawowych zasad higieny. W pewnym sensie Londyn zawdzięcza wielkiemu pożarowi swój późniejszy rozkwit. Tragiczne doświadczenia sprawiły, że przy odbudowie miasta szczególną uwagę poświęcono zagadnieniom ochrony zdrowia i z czasem Londyn stał się, jak pisano w 1707 roku, "najzdrowszym miastem na świecie". Wzrost poziomu zdrowotności mieszkańców miasta miał bezpośredni związek z rozwojem handlu, co również znalazło odbicie w czterowierszach Nostradamusa. Niemniej w latach pięćdziesiątych XVI wieku uwagę proroka z Salon przykuwała przede wszystkim wizja zarazy zbierającej straszliwe żniwo.

W czterowierszu II.53 Londyn nie występuje z nazwy, lecz jest określony w sposób opisowy jako "miasto morskie" (cite maritime). W czterowierszu tym znajdujemy również, znane nam już z poprzedniego proroctwa, odniesienia do krwi sprawiedliwych (juste sang), krwi niewinnie przelanej. Wydaje się, że również ogólne przesłanie wspólne jest obu interesującym nas przepowiedniom.

Po raz kolejny też rozlew krwi wiąże się z kobietą, tym razem z grand' dame. Niewątpliwie w obu przypadkach pod wyrażeniami tymi kryją się te same pojęcia. Paralele między czterowierszem II.51 i II.53 są oczywiste. Dowodzi tego swoista gra słów, dostrzegalna między występującymi w trzeciej i czwartej linijce wyrazami damne i dame. Jeśli zaproponowana przez nas analiza czterowiersza poświęconego wielkiemu pożarowi jest prawidłowa, to pod wyrażeniem grand' dame ukrywa się Maria Panna.

Interpretacja czterowiersza odnoszącego się do zarazy nie sprawia w takim kontekście większych trudności. Zaraza, podobnie jak wielki pożar, stanowiła w przekonaniu Nostradamusa karę boską za prześladowania katolików. Niektórzy komentatorzy próbowali, jak już wspominaliśmy, łączyć ten czterowiersz z egzekucją Karola I. Niemniej - podkreślmy to raz jeszcze - tekst przepowiedni nie daje najmniejszych podstaw do poszukiwania związków między wydarzeniami z 1649 roku oraz tymi z lat 1665 i 1666.

Egzekucja Karola I

Jeśli odnośnienie czterowierszy II.51 i II.53 do kaźni Karola I jest, naszym zdaniem, nieuprawnione, to związek z wydarzeniami z 1649 roku czterowiersza VIII.37 wydaje się oczywisty:

La forteresse aupres de la Tamise
Cherra par lors, le Roy dedans serre,
Aupres du pont sera veu en chemise
Un devant mort, puis dans la fort barre.

Zanim dokładniej przyjrzymy się temu skomplikowanemu czterowierszowi, proponujemy następujący przekład:

Twierdza w pobliżu Tamizy
Zdarzy się, że król zostanie zamknięty wewnątrz.

W pobliżu mostu będzie widziany w koszuli
Jeden przed śmiercią, następnie zamknięty w forcie.

Wkrótce po klęsce w bitwie z siłami Parlamentu pod Naseby, Karol I został pojmany w styczniu 1647 roku i uwięziony w zamku Windsor, "twierdzy w pobliżu Tamizy". Wyrażenie Cherra par lors można tłumaczyć jako "upadnie", w takim znaczeniu, że twierdza w pobliżu Tamizy zostanie zniszczona. Można nawet pokusić się o taką interpretację, że twierdza zawali się wraz z uwięzionym w niej królem.

Twierdza nad Tamizą w okresie wojny domowej nie uległa żadnej katastrofie. Wydaje się zatem, że wyrażenie par lors należy czytać jako pour lors, w znaczeniu "wówczas". Druga linijka może więc mieć następujące brzmienie: "Zdarzy się wówczas, że król będzie trzymany wewnątrz". Podkreślenie to ma szczególne znaczenie, gdyż teoretycznie Windsor stanowił królewską rezydencję: Karol I został uwięziony wówczas we własnym domu. W tym samym czterowierszu jest mowa o tym, że powróci on do Windsoru.

W trzeciej linijce czterowiersza miejsce akcji przedstawianych wydarzeń ulega zmianie. Dowiadujemy się, że w pobliżu mostu król będzie widziany w koszuli. Jak zauważył, przy innej, co prawda, okazji, Laver, odnosi się niekiedy wrażenie, jakby Nostradamus osobiście uczestniczył w zdarzeniach, które opisuje z taką znajomością szczegółów.

Wspomniana przez Nostradamusa koszula nie pozostawia wątpliwości, o jakie wydarzenie chodzi. 30 stycznia 1649 roku Karol I, ubrany w białą koszulę (zgodnie z tradycją król miał na sobie dwie białe koszule) rozpiętą pod szyją, został wprowadzony na szafot. Z zadziwiającą odwagą powiedział do towarzyszącego mu w ostatniej drodze w ten mroźny dzień biskupa Juxona, że ma nadzieję, iż zebrany tłum nie weźmie jego drżenia z zimna za oznakę strachu~.

Jak należy tłumaczyć ostatni wers, odnoszący się do wydarzeń po jego śmierci? Un devant mort, puis dans le fort barre. W wyrażeniu tym niezwykle precyzyjnie określono położenie, w jakim w 1649 roku znalazł się Karol I: ten, który stał z przodu (devant) w sensie społecznym i duchowym, stoi obecnie przed (devant) zgromadzonym tłumem i śmiercią (mort). Po egzekucji ciało króla zabrano z powrotem do fortu - do wspomnianej w pierwszej linijce twierdzy Windsor - i pochowano. Został więc dosłownie zamknięty w forcie (dans le fort barre~. Odbył w ten sposób powrotną podróż do Windsoru, wspomnianą w wyrażeniu par lors, które z pewnością należy czytać jako pour lors. W drugiej linijce mowa jest o królu żywym, w ostatniej o martwym.

Pomimo zawartych w przepowiedniach Nostradamusa wyraźnych i jednoznacznych odniesień, sceptycy mogą powątpiewać w związek tego proroctwa z osobą króla Anglii Karola I. Naszym zdaniem przesadzają o tym bezpośrednio odwołania do Tamizy i Windsoru. Dodatkowych argumentów w tym względzie dostarcza także druga linijka czterowiersza, w którą prorok wplótł struktury Zielonego Języka. Zastosowanie Zielonego Języka tłumaczy dziwne, nawet jak na Nostradamusa, użycie nieregularnej formy czasu przyszłego czasownika "choir", Cherra, która nie całkiem oddaje zamierzony sens przepowiedni. Zdajemy sobie sprawę, że dla czytelników nie znających zasad Zielonego Języka zaproponowana przez nas interpretacja tej linijki może się wydać nieprzekonująca. Niemniej warto zwrócić uwagę na fakt, że w wersji tym Nostradamus ukrył imię bohatera swojej przepowiedni - CHerra pAR LorS, Le ROY = CHARLS LE ROY.

Wyrażenie le Roy dedans serre, dotyczące uwięzienia Karola, ma za zadanie wskazać imię króla.

Ucieczka Jakuba II

W naszym przekonaniu losom dynastii Stuartów poświęcony jest jeszcze czterowiersz, VIII.58, którego właściwe znaczenie umykało jak dotąd uwagi komentatorów, nie dostrzegających związku przepowiedni z krótkim panowaniem Jakuba II, zakończonym w 1688 ucieczką z Anglii.

Regne en querelle aux freres divise,

Prendre les armes & le nom Britannique

Tiltre Anglican sera tard advise,

Surprins de nuict mener a l'air Gallique.

Królestwo dwóch podzielonych braci w sporze,

Wziąć broń i imię brytyjskie

Tytuł anglikański będzie później zalecany,

Zaskoczony nocą, niesiony galijskim powietrzem.

Podzieleni bracia (freres divise~ to Karol II i Jakub II, synowie nieszczęsnego Karola I, którego tragiczne losy przepowiedział Nostradamus w czterowierszu VIII..

Karol i Jakub "podzieleni" byli na różne sposoby. Jak zauważył historyk Feiling, "trudno znaleźć dwóch innych braci tak bardzo się od siebie różniących". Do odmienności charakterów nie przywiązywano nadmiernej wagi, ważniejsze było podejście braci do zagadnień religijnych. Karol utrzymywał swój katolicyzm w tajemnicy aż do ostatnich chwil życia w 1685. Jakub natomiast publicznie manifestował przywiązanie do Kościoła rzymsko-katolickiego, co przysparzało jego bratu, panującemu nad niechętnym katolicyzmowi królestwem, niemało kłopotów. Jakub nie zawahał się nawet zawrzeć katolickiego ślubu z Marią z Modeny. Bez wątplenia, otwartość, z jaką w protestanckiej Anglii Jakub demonstrował swoje katolickie przekonania, trudno uznać za rozsądną z politycznego punktu widzenia.

Sytuację obu braci skomplikował tzw. spisek papieski, który miał rzekomo na celu zabójstwo Karola i wyniesienie na tron Jakuba. Anglia stanęła na krawędzi wojny domowej. Po dwóch latach zamieszek Jakuba zmuszono do opuszczenia kraju, a jego prawa do sukcesji zaczęto podawać w wątpliwość. Niemniej, po śmierci brata Jakub zasiadł na tronie i zdołał się na nim utrzymać całe trzy lata.

Zawirowania skomplikowanej historii siedemnastowiecznej Anglii znalazły celne przedstawienie w krótkim czterowierszu Nostradamusa. Prorok

w jednym wersie streścił wyjątkowe losy obu królewskich braci, których bieg dziejów, każdego w inny sposób, wprowadził na angielski tron: Prendre les armes & le nom Britannique, "Wziąć broń i imię brytyjskie".

Zarówno Karol, jak i Jakub, w odróżnieniu od poprzednich władców angielskich, byli nie tylko królami Anglii, lecz przede wszystkim władcami Brytanii. Ich ojciec Karol I był synem króla Anglii Jakuba I, który jednocześnie jako Jakub VI był królem Szkocji. Dynastię Stuartów, której ostatnim władcą był właśnie Jakub II, można zatem uznać za pierwszą brytyjską, a nie tylko angielską, dynastię królewską. "Brytyjskość" dynastii znalazła odzwierciedlenie także w herbie Jakuba I, w którym występowały razem angielski lew i szkocki jednorożec. Chociaż wprowadzenie nowego herbu (armes) łączyć można z panowaniem Jakuba I, obecność tytułu (nom) Britannique w tytułaturze królów angielskich dostrzec można już w XIV wieku. Tytułowali się oni bowiem królami Wielkiej Brytanii, Francji i Irlandii.

W trzeciej linijce czterowersza wizjonerskie zdolności Nostradamusa umożliwiły mu określenie istoty opisywanych przez niego wydarzeń: Tiltre Anglican sera tard advise. Jakub II utracił angielski tron i musiał uciekać z kraju z powodów religijnych. Wskazuje na to słowo Anglican, które pojawia się tylko w tym jednym czterowerszu. Mianem anglikanizmu określa się bowiem oficjalną, protestancką religię Anglii, której nie chciał się podporządkować Jakub. Słowo "anglikanizm", używane w odniesieniu do reformowanego kościoła Anglii, weszło do powszechnego użytku najpóźniej w 1635 roku.

Wracając do tekstu Nostradamusa, możemy w istocie stwierdzić, że Tiltre Anglican "zalecono później". Pełne znaczenie tego stwierdzenia staje się jasne w kontekście czwartej linijki interesującego nas czterowersza: Surprins de nuict mener a l'air Gallique. Wiadomo, że Jakub zbiegł z Anglii i schronił się we Francji, ale czy był surprins de nuict (zaskoczony nocą)? Rzeczywiście, przekazy źródłowe dowodzą, że król był zarówno "zaskoczony", jak i wędrował "nocą", ale nie w tym samym czasie. Po raz kolejny możemy się przekonać, że Nostradamus znał dokładne szczegóły ważnych przyszłych wydarzeń historycznych.

Jakub próbował wydostać się z Anglii w 1688 roku dwa razy. Za pierwszym razem został zatrzymany (surprins) przez rybaków z Faversham. Druga próba ucieczki, podjęta 23 grudnia, była bardziej udana: wyruszył (mener) z Rochester na okręcie. Po dwóch dniach i jednej nocy podróży dotarł do Francji (L'air Gallique) i zdążył jeszcze wziąć udział w bożonarodzeniowym nabożeństwie.

Wraz z ucieczką Jakuba II dobiegły końca rządy brytyjskich Stuartów. Przeciwnicy Jakuba uznali, iż król abdykował i zaproponowali angielską koronę Wilhelmowi Orańskiemu i Marii. Nowi władcy przybyli do Anglii z Holandii i wprowadzili surowe przepisy skierowane przeciw katolicyzmowi. Być może właśnie o tych wydarzeniach pisze Nostradamus we frazie Tiltre Anglican sera tard advise...

W odniesieniu do dziejów siedemnastowiecznej Anglii dominujące miejsce zwykło się przyznawać w czterowerszach Nostradamusa kwestiom dotyczącym śmierci Karola I oraz zarazy i wielkiego pożaru, które dotknęły następnie Londyn. Niemniej sprawom angielskim w tym stuleciu poświęcone są również inne czterowersze proroka z Salon. W zadziwiająco precyzyjny sposób wskazują one na najistotniejsze dla historii Anglii wydarzenia. W naszych rozwa-

żaniach skupiliśmy się na czterech zagadnieniach - egzekucji Karola I, zarazie i wielkim pożarze w Londynie oraz upadku Stuartów. Z tych czterech wierszy możemy się zatem dowiedzieć o najważniejszych wydarzeniach w życiu siedemnastowiecznej Anglii - wojnie domowej między parlamentem a królem, odbudowie Londynu i pogłębiającej się protestantyzacji monarchii. Pozostałe "angielskie" czterowiersze musimy jednak pozostawić poza polem naszej obserwacji. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż uwagę Nostradamusa przyciągały przede wszystkim kwestie związane bezpośrednio z historią Francji. Spróbujemy się zatem przyjrzeć kilku przepowiedniom dotyczącym dziejów Francji w XVII wieku.

Potężny król Francji

Jedną z ważniejszych przepowiedni Nostradamusa dotyczących XVII wieku Emile Ruir próbował odnieść do istotnych wydarzeń z najnowszej historii Francji. Ruir, podobnie jak wielu innych francuskich komentatorów Nostradamusa, był gorącym zwolennikiem Burbonów i przywrócenia monarchii we Francji. W swoim dziele *Le Grand Carnage*, wydanym w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej, przedstawił próbę astrologicznej interpretacji czterowiersza IV.86. Widział w nim przepowiednię przywrócenia monarchii we Francji w czerwcu 1944 roku. Czterowiersz ten brzmi następująco:

L'an que Saturne en eau sera conjoint,
Avecques Sol, le Roy fort & puissant,
A Reims & Aix sera receu & oingt,
Après conquestes meurtrira innocent.

Niejednoznaczność francuskich sformułowań użytych przez Nostradamusa sprawia, że czterowiersz ten trudno dokładnie przełożyć. W tym momencie możemy zaproponować następujący przekład:

W roku, w którym Saturn w wodzie jest w koniunkcji
Ze Słońcem, silny i potężny Król
Zostanie przyjęty i namaszczony w Reims i w Aix,
Po podbojach niewinny zostanie zgładzony.

Zdaniem Rochetailleego, Nostradamus przepowiedział upadek w 1944 roku Trzeciej Republiki francuskiej. Swój astrologiczny komentarz oparł na dziwnym horoskopie na dzień 25 stycznia 1944 roku, kiedy to, jak zaręczał, miała się zakończyć agonía Trzeciej Republiki; zanim to nastąpi, jeszcze w tym samym roku na tronie francuskim zasiądzie wielki król. Ruir nie bardzo wiedział, jak powiązać z tą przepowiednią ostatni wers czterowiersza i przekonywał, że dotyczy on podboju Włoch przez Francję.

Jak wiadomo, przepowiednia ta nie spełniła się i wyjaśnienia Ruir może spokojnie odrzucić, podobnie jak wiele innych prób interpretacji przesłania czterowierszy Nostradamusa. Niemniej podjęta przez niego próba przedarcia się przez tajemnicę wizjonera z Salon dowodzi, że przyjęte z góry założenia prowadzą komentatora na manowce i nie zmienia tego nawet astrologia, którą się ten badacz posłużył.

W przypadku Ruir na jego podejściu do czterowiersza zaważyło przekonanie o rychłym końcu Trzeciej Republiki i restauracji monarchii we Francji. Z tego punktu widzenia zrozumiały stają się również jego stosunek do astrologii. Ruir słusznie zakładał, że zawarte w czterowierszu astrologiczne odniesienia mają za zadanie zwrócić uwagę czytelnika na określony rok, w którym dokonać się ma przepowiadane wydarzenie. W roku tym miało dojść do

namaszczenia silnego i potężnego króla i zabójstwa jakiegoś niewinnego-związanego w jakiejś mierze ze wspomnianym królem.

Przyjęte przez Ruir założenia były bez wątpienia słuszne. Jednak jego sposób postępowania budzi już poważne zastrzeżenia. Pierwszą linijkę czterowiersza próbował on odczytać, w astrologicznym kontekście, następująco: "W roku, w którym Saturn będzie znajdował się w znaku Raka w koniunkcji ze Słońcem..." Prawdą jest, że Saturn znajdował się w koniunkcji ze Słońcem w znaku Raka w czerwcu 1944 roku. Koniunkcja ta przypadła dokładnie 22 czerwca. Niestety, Ruir jakby nie zauważył, że Nostradamus nie mówi o Raku, ale o wodzie (eau). Teoretycznie wodę można odnieść do czterech znaków zodiaku - Raka, Skorpiona, Ryb (wodnej trójcy) oraz Wodnika. Nostradamus często odwoływał się do wyobrażenia wody w celu ukrycia rzeczywistego astrologicznego kontekstu opisywanych zdarzeń.

Być może na podejściu Ruir zaważyły przyjęte z góry założenia, a może wynikało to po prostu z niewiedzy, w każdym razie wspomniana wyżej koniunkcja, nawet w znaku Raka, występowała w dziejach wielokrotnie, o czym nie wspomniał on ani słowa. Doszło do niej także 31 marca 1916 roku, a więc przed opisywanymi przez Ruir wydarzeniami.

Jeśli spróbowalibyśmy odczytać omawiany czterowiersz zgodnie z intencjami Nostradamusa - czyli eau zamiast Raka - okaże się, że między rokiem 1555 a wiekiem XX takich dat było więcej. Dla przykładu, jedynie w ciągu trzech dziesięcioleci XVI wieku, następujących bezpośrednio po pierwszym wydaniu Propheties, opisany w czterowierszu układ astrologiczny zaistniał co najmniej dziesięć razy. Zgodnie z kalendarzem juliańskim, którym posługiwał się Nostradamus, do wspomnianej w przepowiedni koniunkcji doszło:

w czerwcu 1562 roku w znaku Raka

w lipcu 1563 roku w znaku Raka

w październiku 1571 roku w znaku Skorpiona

w listopadzie 1572 roku w znaku Skorpiona

w listopadzie 1573 roku w znaku Skorpiona

w styczniu 1580 roku w znaku Wodnika

w styczniu 1581 roku w znaku Wodnika

w marcu 1582 roku w znaku Ryb

w lutym 1583 roku w znaku Ryb

w lutym 1584 roku w znaku Ryb

Możemy się zatem przekonać, że sama astrologia w żadnej mierze nie wystarczy, aby przepowiednię Nostradamusa odnieść do 1944 roku.

Oczywiście, gdyby udało się określić, który ze znaków zodiaku ukrył Nostradamus pod słowem eau, liczba możliwych do przyjęcia dat rocznych znacznie by zmalała. W innym czterowierszu słowo eau zostało użyte w odniesieniu do znaku Wodnika. Mamy w tym przypadku do czynienia nie tylko

z ikonomatycznym zastosowaniem Zielonego Języka: w języku francuskim Wodnik to Verseau. Można zatem, zgodnie z zasadami skracania wyrazów, podzielić to słowo, aby otrzymać wyraz eau. Odwołując się do właściwej Zielonemu Językowi przewrotności, możemy nawet stwierdzić, że słowo eau umieszczone jest w vers (wersie), a więc w tym przypadku nie doszło nawet do skrócenia wyrazu.

Po ograniczeniu naszych poszukiwań do koniunkcji w znaku Wodnika i odniesienia otrzymanych w ten sposób dat do tekstu czterowiersza IV.86,

dochodzimy do interesującej konkluzji. Saturn i Słońce znalazły się w koniunkcji w znaku Wodnika między innymi 3 lutego 1610 roku (według nowego stylu).

Przypomnijmy, jakie wydarzenia przepowiada w omawianym czterowierszu Nostradamus:

...le Roy fort & puissant,

A Reims & Aix sera receu & oingt,

Après conquestes meurtrira innocent.

Z przepowiedni zdaje się wynikać, że silny i potężny król zostanie przyjęty i namaszczony w Aix i Reims. Po dokonaniu podbojów zabije jakiegoś niewinnego.

Ruirowi można wybaczyć odniesienie tej przepowiedni do koronacji francuskiego króla. Reims od czasów średniowiecza było tradycyjnie miejscem koronacji królów Francji. Nostradamus wymienia w czterowierszu nie tylko Reims, wspomina również o namaszczeniu (oingt, apokopa oignant). W opactwie St. Remi w Reims przechowywano ampułkę ze świętym olejem przyniesionym z nieba przez gołębicę, używanym podczas sakry francuskich królów. Do ostatniej koronacji w Reims, Karola X, doszło w 1824 roku. Nic dziwnego, że Ruir był przekonany, iż przyszły król, zapowiadany, jego zdaniem, w przepowiedni, również zostanie koronowany i namaszczony w Reims. Jednak Ruir powiązał przepowiednię z niewłaściwym królem i wiekiem. To, co, jego zdaniem, miało się wydarzyć w roku 1944, nastąpiło w rzeczywistości blisko 350 lat wcześniej.

W 1610 roku król Francji Henryk IV został zamordowany przez Francois Ravaillaca. Przypuszczenie, że w czterowierszu IV.86 Nostradamus miał na myśli właśnie Henryka IV, wspiera fakt, iż na określenie króla noszącego także imię Henryk posłużył się w Liście skierowanym do Henryka II podobnymi słowami Tres Puissant, "bardzo potężny".

W drugiej linijce jest mowa o tym, że silny i potężny król zostanie przyjęty i namaszczony (receu & oingt). Wbrew pozorom i oczekiwaniom czytelnika zawiera ona ukryte znaczenie. W istocie Henryk IV został koronowany i namaszczony w Reims. Miasto to było dla niego szczególnie ważne. Poddano mu się po bitwie pod Ivry: przyjął zatem Reims w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jednak należy zauważyć, że astrologiczne umiejscowienie czterowiersza nie pozwala na odniesienie go do koronacji i namaszczenia, lecz raczej do roku śmierci króla. Widzieć w tym można charakterystyczną dla Nostradamusa metodę wysyłania czytelnikowi błędnych sygnałów. Tymczasem, zamiast myśleć o koronacji, powinniśmy skupić się na pogrzebie.

Tajemniczy ostatni wers można w pełni odnieść do wydarzeń przypisanych do roku 1607. Wyrażenie "po podbojach" (Après conquestes) znakomicie podsumowuje ówczesną sytuację polityczną Francji: na krótko przed śmiercią (meurtrira) Henryk IV wypowiedział wojnę cesarzowi Rudolfowi II.

"Niewinny" w czterowierszu jest bowiem bez wątpienia sam Henryk IV.

Ravaillac zamordował króla, gdyż dał posłuch plotkom oskarżającym Henryka o chęć rozpoczęcia wojny z papieżem. Pogłoski okazały się nieprawdziwe, Henryk był innocenty.

Pościg za mordercami

Nostradamus podejmował w swoich czterowierszach przede wszystkim kwestie dotyczące najważniejszych wydarzeń w historii Francji - śmierci władców, zdrajców i bohaterów, wspaniałych zwycięstw i tragicznych klęsk.

Niemniej wśród jego czterowierszy można też znaleźć takie, które odnoszą się do wydarzeń pozbawionych większego historycznego znaczenia. Zrozumienie sensu przepowiedni dotyczących tych drugorzędnych zdarzeń sprawia czytelnikowi szczególnie dużo kłopotu. Na trudności spowodowane niejasnym, pełnym tajemniczych odniesień językiem proroka nakładają się problemy związane z właściwym określeniem charakteru opisywanych wypadków. W niektórych z tych czterowierszy można przy pewnym wysiłku przedrzeć się przez zasłonę tajemniczości. Inne pozostają nieodgadnione, zapieczętowane być może na zawsze. Niekiedy pojedyncze słowo stanowi klucz do zrozumienia sensu przepowiedni, prowokując interpretatorów do formułowania rozmaitych hipotez.

Poniżej zajmiemy się jednym z takich czterowierszy, stanowiącym swoisty drobny przypis do dziejów Francji, a dotyczącym wydarzenia, o którym wie jedynie kilku zajmujących się tą problematyką badaczy. Wspomniane przez Nostradamusa nazwisko bohatera przepowiedni przechowały źródła pochodzące z XVII wieku. Gdyby nie ten fakt, czterowiersz IX.68 pozostałby prawdopodobnie całkowicie niejasny.

Du mont Aymar sera noble obscurcie,
Le mal viendra au joint de Saone & Rosne,
Dans bois cachez soldats jour de Lucie,
Que ne fut onc un si horrible throsne.

Z góry Aymar będzie szlachetną tajemnicą,
Zło przyjdzie w miejsce, w którym łączą się Saona i Rosne,
W lesie żołnierze są ukryci w dzień św. Łucji,
Który nigdy nie był takim strasliwym sądem.

Zrozumienie tej przepowiedni umożliwia słowo Aymar. Przyjrzyjmy się bliżej opisanym w czterowierszu wydarzeniom. 5 lipca 1692 roku został zamordowany w Lyonie kupiec winny i jego żona (na miasto to wskazał Nostradamus, pisząc o miejscu, w którym łączą się rzeki Saona i Rodan, au joint de Saone & Rosne). Władze nie mogły wykryć sprawców zbrodni i zwróciły się z prośbą o pomoc do rbdomanty' Jacques'a Aymara. Działania ówczesnych władz mogą budzić zdziwienie, lecz w wieku XVII, a nawet w XVIII, nierzadko korzystano w podobnych sprawach z pomocy różdżkarzy, jak byśmy dziś powiedzieli. Wierzono bowiem powszechnie, że krew ma świętą moc, która ściga zabójcę i może spowodować jego upadek w obecności ciała zamordowanego.

Jednym z najwybitniejszych rbdomantów tego czasu był właśnie Jacques Aymar. Zachowało się nie tylko jego nazwisko. W wydanej pod koniec XVII wieku pracy Le Lorrain de Vallemonta, poświęconej zagadnieniom nauk tajemnych, umieszczono wizerunek Aymara z różdżką w dłoniach (ryc. 45)is. Z relacji współczesnych dowiadujemy się, że Aymar harmonizował swoją różdżkę, baquette, z krwią ofiar, aby w ten sposób wpaść na trop morderców. Aymar stwierdził, że zbrodni na kupcu i jego żonie dokonało trzech przestępców. Rbdomancja oznacza wróżenie za pomocą różdżki i pochodzi od greckiego słowa rhabdos, patyk, laska. W wieku XVI i XVII używano tego pojęcia nie tylko w sensie magicznym na oznaczenie działań, które obecnie nazywamy radiostetycznymi. Również specjaliści określający położenie złóż byli nazywani rbdomantami. Kierując się różdżką, ruszył śladem morderców i drogą okrężną dotarł nad brzeg Rodanu. Po wielu milach wędrówki znalazł się wreszcie w obozie wojskowym w Sablon. Uznał jednak, że jego kompetencje do ścigania prze-

stępców wygasły. Powrócił więc do Lyonu, gdzie uzyskał oficjalne poparcie ze strony władz i ponownie ruszył w drogę. W więzieniu w Beaucaire wskazał na mężczyznę aresztowanego za drobną kradzież, który przyznał się do udziału w zabójstwie kupca i jego żony. W pościgu za pozostałymi sprawcami morderstwa Aymar dotarł do Nimes, do Tulonu, a następnie do granicy królestwa, gdzie kończyły się jego możliwości oficjalnego działania. Wskazany przez niego mężczyzna stanął przed sądem i 30 sierpnia 1692 roku został skazany na karę łamania kołem.

Krew, najbardziej szlachetny płyn, pozostawał w tym przypadku obscure-sledzony jedynie po swoich śladach. Zło (mał) dokonało się rzeczywiście w miejscu, w którym łączą się Saona i Rodan, w Lyonie.

Większość komentatorów odnosiła omawiany czterowiersz do jakiegoś Mont Aymar, pomimo że naruszało to ortografię wiersza. Nie istnieje żadne miejsce o nazwie Mont Aymar. W istocie tekst Nostradamusa nie daje podstaw do łączenia go z tajemniczą górą Mont Aymar. W czterowierszu bowiem czytamy mont Aymar, a nie Mont Aymar, co pozwala przetłumaczyć początkowe słowa jako: "Z góry, Aymar..."

Jak należy jednak rozumieć kolejne linijki interesującego nas czterowiersza? Jaki, jeśli w ogóle, występuje związek między nimi a Aymarem? W tekście żołnierze ukrywają się w lesie w dzień św. Łucji. Dzień św. Łucji przypada 13 grudnia. Nostradamus musiał o tym święcie pamiętać, gdyż imię Łucji umieszczono w Efemerydach powyżej dnia jego urodzin. Aymar rozpoczął pościg za mordercami kupca i jego żony w początkach lipca 1692 roku.

Trudno zatem łączyć dwie ostatnie linijki czterowiersza z tymi wydarzeniami. Jakże zatem mamy jeszcze możliwości odczytania przesłania przepowiedni? Odwołując się do zasad Zielonego Języka, moglibyśmy przyjąć, że w przywołaniu imienia św. Łucji Nostradamus zawarł aluzję do stosowanych przez Aymara metod różdżkarskich. Św. Łucja jest patronką cierpiących na oczy. Pragnąc uwolnić się od zalotnika zachwycającego się pięknem jej oczu, Łucja miała je sobie wyłupić i podarować mu na tacy. Dlatego przedstawiono ją zazwyczaj z oczami w ręku. Nostradamus chciał może wskazać, że Aymarowi do poszukiwań nie będą potrzebne oczy, lecz różdżka. Relacje łączące dziewicę (virgo) Łucję z różdżką (virga) również nie mogły ująć uwagi Nostradamusa. W istocie, w tradycji chrześcijańskiej często odwoływano się do tej gry słów. Kalambur ten stosowali także użytkownicy Zielonego Języka.

Można się spotkać z wierzeniami, że Aymar i inni różdżkarze tropili nie tyle niewidzialny ślad krwi, lecz matiere meurtriere (morderczą substancję)Zi, wydzielaną przez wszystkich morderców i wiążącą ich z ofiarami jak niewidzialna nić. Z tego punktu widzenia użyte przez Nostradamusa wyrażenie noble obscurecie można uznać za wyjątkowo trafne i mające szczególne znaczenie w odniesieniu do symboliki łączonej ze św. Łucją. Co jest obscurecie dla ludzkich oczu, dla dziewicy-różdżki jest całkowicie lucid.

Jak już wspominaliśmy, Nostradamus nierzadko zawierał w jednym czterowierszu przepowiednie dotyczące dwóch różnych wydarzeń, wskazując na łączące je związki. Nie jest zatem wykluczone, że dwie ostatnie linijki omawianego czterowiersza należy odnieść do jakichś innych różdżkarskich poszukiwań Aymara.

Rzeczywiście, ostatnie dwa wersy wydają się związane z wydarzeniem, które dla Nostradamusa - pochodzącego z rodziny żydowskich konwertytów - musiało mieć szczególne znaczenie. Blisko dwadzieścia lat po swoich

dokonaniach w Lyonie, które ugruntowały jego sławę, Aymar został wynajęty przez mieszkańców Cevennes w celu odnalezienia za pomocą różdżki ukrywających się protestantów, którym zarzucano morderstwo. W rezultacie dwunastu protestantów zostało aresztowanych i straconych: *Que ne fut onc un si horrible throsne*. W wyrażeniu tym można się doszukiwać pewnej przesady, niemniej zasługuje ono na dokładniejszą analizę. Słowo *throsne* większość komentatorów tłumaczy jako tron, chociaż w języku francuskim nie ma słowa *throsne*, a tron po francusku to *trone*. Może zatem *throsne* jest terminem zaczerpniętym z Zielonego Języka?

W języku greckim *thronos* ma kilka pokrewnych znaczeń: krzesło, krzesło wróżebne, a w kontekście prawnym - stółek sędziowski. Dwa ostatnie znaczenia mają bezpośredni związek z czterowierszem, który dotyczy kwestii wykorzystywania wiedzy tajemnej (w tym przypadku rabdomancji) w sprawach prawnych.

Niemniej należy pamiętać, że słowo to ma również znaczenie astrologiczne. W XVI wieku planety znajdujące się w znaku zodiaku, nad którym sprawowały władzę, określano jako zasiadające na tronie. Tak, na przykład, Saturn zasiadał na tronie, kiedy znajdował się w znaku Koziorożca, a Słońce było na tronie, znajdując się w znaku Lwa. W wyrażeniu *horrible throsne* można zatem widzieć odwołanie się do tych wyobrażeń. W tradycji astrologicznej pozycję "na tronie" uznawano za pomyślną, za pozycję mocy. Planeta w opozycji do znaku, nad którym panowała, uważana była za znajdującą się w słabej pozycji; w siedemnastowiecznej astrologii położenie to określano mianem więzienia (*Carcer*) albo upadku (*Cadutus*).

W języku astrologii wyrażenie *terrible throsne* można rozumieć jako więzienie i widzieć w nim aluzję do upadku sędziowskich i wróżebnych mocy. Ściganie protestantów przy wykorzystaniu wiedzy tajemnej - co doprowadziło do postawienia ich przed sądem - było w przekonaniu Nostradamusa nadużyciem.

W tym kontekście można spróbować inaczej odczytać związek św. Łucji z przepowiednią. W 1692 roku w dzień św. Łucji Mars znajdował się w koniunkcji z Saturnem w znaku Strzelca. Obie planety były jednocześnie w opozycji do Jowisza w znaku Bliźniąt. Odwołując się do astrologii, można powiedzieć, że mamy w tym dniu do czynienia ze schwyтaniem lub uwięzieniem (Saturn) uciekającego przestępcy (Mars w znaku Strzelca). Nie będziemy się zajmować tą kwestią dalej, sądzymy jednak, że w ten sposób należy rozumieć uwagę w przepowiedni Nostradamusa o św. Łucji.

W takim ujęciu *terrible throsne* nabiera charakteru kosmicznego konfliktu, który w ziemskiej perspektywie zmaterializował się pod postacią konfliktu religijnego. Czterowiersz poświęcony Aymarowi, podobnie jak przepowiednia dotycząca losów Stuartów, dotyczy w gruncie rzeczy tragicznych zdarzeń wynikających z nietolerancji religijnej.

Śmierć skarbnika

Z czterowiersza VII.1 dotyczącego XVII wieku wyjątkowo wydobyć można imiona konkretnych historycznych postaci. Pojawiają się one już w pierwszej linijce:

*L'arc du thresor par Achilles deceu,
Aux procrees s~eu la quadrangulaire:
Au faict Royad le comment sera s~'eu,
Corps veu pendu au veu du populaire.*

Łuk skarbnika zwiedziony przez Achillesa,
Pokazany sprawcom na dziedzińcu:
Na rozkaz króla przyczyny i skutki zostaną ukazane,
Ciało widziane wiszące na oczach ludu.

W słowach L'arc du tresor widzieć należy aluzję, wyrażoną za pomocą Zielonego Języka, do roli Concino Conciniego na dworze francuskim. Concini, z pochodzenia Włoch, przybył do Francji wraz z orszakiem Marii Medycejskiej. W krótkim czasie uzyskał tytuł markiza Ancre (arc), który zapewnił mu miejsce wśród francuskiej arystokracji. Słowo arc jest bardzo blisko związane anagramatycznie z nazwą Ancre. Nasuwa się domysł, że Nostradamus, usuwając ze słowa ancre spółgłoskę n, w ezoteryczny sposób wskazał na rolę, jaką odgrywa ona w nazwisku bohatera czterowiersza - Concino Concini - pojawiając się w nim aż cztery razy.

Markiz d'Ancre szybko wspinał się po szczeblach kariery i objął urząd pierwszego ministra, przejmując kontrolę nad skarbem państwa; tym samym mamy wyjaśnienie pierwszych czterech słów czterowiersza. Rządy sprawowane przez pozbawionego jakichkolwiek zasad moralnych Conciniego wywołały powszechne niezadowolenie. Wśród przeciwników nowego ministra wyróżniali się zwłaszcza książę de Conde i, co ma dla nas szczególne znaczenie, Achille de Harlay (Achilles).

Achille de Harlay - baron de Sancy i zarazem biskup St Malo - cieszył się wyjątkowo dobrą opinią. Powszechnie podziwiano jego hojność. Pełniąc w Konstantynopolu funkcję francuskiego ambasadora, przyczynił się do wykupienia z niewoli tureckiej wielu chrześcijan. Ponad tysiąc jeńców francuskich odzyskało wolność dzięki pieniądзом wyłożonym z jego własnej szkatuły. Nieopatrznie zaangażował się w tureckie spory dynastyczne i został zmuszony do powrotu do Francji. Później przebywał w Anglii, próbując przekonać angielski dwór do przywrócenia katolicyzmu na wyspie. Szczodroblivy i hojny de Harlay stanowił zupełne przeciwieństwo zachłannego Conciniego i stąd zapewne wzięła się wzmianka o nim w przepowiedni Nostradamusa.

Intrygująca jest niezwykła precyzja omawianego czterowiersza. Concini został zastrzelony przez Vitry'ego, du Halliera i Perraya na rozkaz króla (Au faict Royal) 24 kwietnia 1617 roku. Tego też dnia, po wydobyciu na jaw dowodów przestępstw ministra, jego ciało pochowano w St-Germain-L'Auxerrois. Nazajutrz rozsierdzony tłum wykopał ciało z grobu, zaciągnął na Pont-Neuf i powiesił. Po wystawieniu ciała na widok publiczny (Corps veu pendu) zwłoki rzucono na ziemię i rozerwano na strzępy.

Na pierwszy rzut oka jeden podany przez Nostradamusa szczegół wydaje się nie pasować do wydarzeń z 1617 roku. Z drugiej linijki zdaje się bowiem wynikać, że Concini powinien zostać zabity lub wystawiony na widok publiczny na dużym dziedzińcu, placu (la quadrangulaire). Tymczasem, zgodnie z ustaleniami dziewiętnastowiecznej badaczki de Bolly, Concini został zastrzelony niedaleko Luwru, przy moście zwodzonym prowadzącym do pałacu. Jego ciało natomiast - jak wiadomo - powieszono na moście na Sekwanie. Z naszego doświadczenia wynika, że Nostradamus bardzo rzadko mylił się w swoich przepowiedniach. Skłonni byłibyśmy zatem twierdzić, że w omawianym czterowierszu mowa jest nie tylko o śmierci Conciniego, lecz również o tragicznych losach jego żony, która - wkrótce po śmierci swojego męża - zginęła z rąk kata na wielkim placu.

Żona Conciniego, Leonora Dori, ulubiona dama dworu Marii Medycejskiej, została oskarżona o czary. W początkach XVII wieku sąd paryski bardzo niechętnie rozpatrywał zarzuty o czary. Montague Summers poddał analizie piętnaście zachowanych relacji dotyczących procesu i śmierci żony Conciniego, której zarzucono oddawanie się praktykom satanistycznym, a w jej mieszkaniu znaleziono amulety. Summers, opierając się na źródłach procesowych, nie ma wątpliwości, że Leonora była rzeczywiście czarownicą. Jednakże pozostaje faktem, iż została skazana przede wszystkim na podstawie zeznań swoich zastraszonych służących, z których jeden twierdził, że nocą składała w kościele koguta w ofierze. Po odkryciu w jej mieszkaniu ksiąg hebrajskich los Leonory był przesądzony. Pomimo niejednomysłności sędziów została skazana na karę śmierci. Swój los zniosła z wielką odwagą. W tym samym roku opublikowano tragedię w czterech aktach *La Magicienne etranger*, w której bardzo niedokładnie przedstawiono jej tragiczne dzieje. Ze względu na swoją pozycję Leonora nie została skazana na spalenie na stosie, jak każda czarownica. 8 lipca ścięto ją na Place de Greve, a ciało wrzucono do ognia. Nie ulega wątpliwości - jak podkreśla Summers - że Leonora Dori padła ofiarą rozgrywek politycznych. Po egzekucji ciało (*corps*) Leonory - przed wrzuceniem go do ognia - przywiązano na oczach tłumu (*veu pendu au veu du populaire*) do słupa.

Na Place de Greve dokonywano egzekucji aż do roku 1832. Od 1806 roku zmieniono nazwę na Place de l'Hôtel de Ville, ale nadal miejsce to pozostało wielkim placem (*la quadrangulaire*).

Czterowiersze i Richelieu

Jeszcze w jednym czterowierszu dotyczącym wieku XVII pojawia się imię historycznej postaci i chociaż nie jest ono nazwą własną, bez większego trudu można odnieść je do właściwej osoby. Nie ulega bowiem żadnym wątpliwości, iż *Vieux Cardinal*, o którym mowa w czterowierszu VIII.68, to kardynał Richelieu. Nostradamus, chociaż był zainteresowany przede wszystkim przyszłymi dziejami rodziny królewskiej, nie mógł nie dostrzec znaczenia, jakie w dziejach Francji przypadło kardynałowi, i w wielu swoich czterowierszach powracał do jego dokonań. W paru przypadkach odniesienia do postaci Richelieu były tak jednoznaczne, że już za życia kardynała odczytywano ich przesłanie. Zainteresowanie osobą wizjonera z Salon wywołane tymi czterowierszami spowodowało powstanie w tym okresie wielu fałszywych przepowiedni naśladowujących styl Nostradamusa.

Czterowiersz VIII.68 w sposób nie pozostawiający wątpliwości wskazuje na osobę kardynała Richelieu:

Vieux Cardinal par le jeune deceu,
Hors de sa charge se verra desarme,
Arles ne monstres double soit aperceu,
Et liqeduct ~ le Prince embaume.
Stary kardynał przez młodzieńca zdradzony,
Poza swoją władzą zobaczy siebie rozbrojonego,
Arles nie pokaże podwójny jest dostrzeżony,
I fontanna i Księżę zabalsamowany.

Czterowiersz ten zawiera aluzje astrologiczne, a jego analiza przekonuje, że odnosi się on do układu planet w ostatnim roku życia kardynała Richelieu.

W pierwszej linijce mamy do czynienia z mistrzowskim podsumowaniem

okoliczności, w jakich doszło do zdrady, która mocno dotknęła Richelieu. W roku 1642 Richelieu był już rzeczywiście "starym kardynałem" (Vieux Cardinal), u kresu życia. W tym samym roku też wykryto spisek na życie kardynała, który przygotowywał młody (jeune) Henri de Cinq-Mars, dwudziestodwuletni faworyt Ludwika XIII. Za przygotowywanie zamachu na życie Richelieu i zdradzieckie (deceu) rozmowy z Hiszpanami za plecami króla i kardynała Cinq-Mars został w 1642 roku skazany na karę śmierci i ścięty. Niejasna druga linijka czterowiersza zdaje się odnosić do losów zarówno młodego Cinq-Marsa, jak i samego Richelieu: Hors de sa charge se verra desarme. Richelieu nie mógł zapobiec (hors de sa charge) egzekucji Cinq-Marsa. Ustanowione przez niego regulacje prawne nie przewidywały żadnych wyjątków i każdy spisek karały śmiercią. Można jednak próbować inaczej wyjaśniać znaczenie wyrażenia hors de sa charge: Richelieu wiedział o przygotowywanym spisku dzięki swoim znakomitym tajnym służbom. Możliwość ciekawej interpretacji stwarza również słowo desarme. Drugi człon nazwiska Cinq-Mars to nazwa planety, która kieruje przebiegiem działań militarnych. Jednocześnie w jej gestii - za pośrednictwem znaku Barana - znajduje się ludzka głowa. Stąd też słowo desarme wyjątkowo dokładnie oddaje los Cinq-Marsa - młodemu spiskowcowi odcięto głowę mieczem.

Dwie ostatnie linijki należy rozpatrywać razem, ponieważ odwołują się one do szczególnych warunków astrologicznych: Arles ne monstres double soit aperceu / Et liqueduct & le Prince embaume.

W dzień śmierci Richelieu doszło na niebie do zjawiska astronomicznego, które zawsze fascynowało Nostradamusa - do koniunkcji Jowisza i Saturna. Z pewnością te dwie planety to double, który można będzie zobaczyć (soit aperceu). W dzień śmierci Richelieu, 4 grudnia 1642 roku, Jowisz i Saturn znajdowały się na orbicie koniunkcji w znaku Ryb. Pełną koniunkcję osiągnęły 24 lutego 1643 roku, kiedy - jak ujęto to w czterowierszu - kardynał (le Prince)z~ został zabalsamowany. W dniu, w którym składano ciało kardynała do grobu, Jowisz i Saturn znajdowały się dokładnie w koniunkcji w 25 stopniu w znaku Ryb. Odwołanie się do zasad Zielonego Języka uprawomocniło taką interpretację czterowiersza.

Zwraca uwagę przede wszystkim występujące w ostatniej linijce słowo liqueduct. Niektórzy komentatorzy próbowali dokonać emendacji tekstu i czytać je jako l'aqueduct, ale wtedy cały czterowiersz staje się niezrozumiały. W Zielonym Języku słowo liqueduct może oznaczać zarówno "woziwozę", jak i "niesionego przez wodę". Czyżby była to aluzja do znaku Ryb? Ten znak zodiaku przedstawia dwie płynące, niesione (ductus) przez wodę, a więc płyn, ciecz (lique, z łacińskiego liquefacere, "uczynić coś płynnym").

Warto zauważyć, że 24 lutego 1643 roku w znaku Ryb (liqueduct) znajdowały się nie tylko dwie wspomniane wyżej ważne planety - Jowisz i Saturn - lecz również Słońce i Merkury. W ten wyjątkowo rzadki sposób szczególne podkreślenie zyskał wodny charakter znaku Ryb. Nie należy się więc dziwić, że tak wybitny astrolog jak Nostradamus nie odmówił sobie przyjemności określenia daty pogrzebu kardynała Richelieu właśnie za pomocą satellitium w znaku Ryb (mianem satellitium określa się koniunkcję, lub prawie koniunkcję, trzech lub więcej planet).

Również wyrażenie Arles ne monstres uzyskuje znaczenie jedynie w przypadku umieszczenia go w astrologicznym kontekście i dokonania poprawki tekstu na Aries ne monstres. Taki odczyt w pełni zgadza się z astrologiczną

symboliką wydarzenia. Za spisec przeciw Richelieu Cinq-Mars został ścięty. W gestii znaku Barana (Aries) znajduje się głowa, a planeta Mars (władająca znakiem Barana) zarządza także, między innymi, egzekucjami. Dwaj mężczyźni - jeden młody, a drugi stary - zmarli w tym samym roku, ale tylko śmierć Richelieu znalazła odbicie na niebie, gdyż w momencie śmierci młodzieńca gwiazdozbiór Barana nie był widzialny (Arles ne monstres). Poświęcony Richelieu czterowiersz należy uznać za jeden z najznakomitszych spośród przepowiedni Nostradamusa. W krótkich czterech linijkach wizjoner z Salon przedstawił dokładnie sylwetki dwóch przeciwników, dał wskazówki dotyczące okoliczności ich śmierci i towarzyszących im układów planetarnych.

Wybrany król Anglii

Czterowiersz IV.89 wart jest bliższej uwagi ze względu na precyzję, z jaką wizjoner zamknął w czterech linijkach tekstu złożony i niespodziewany bieg wypadków w Anglii pod koniec XVII wieku. W czterowierszu tym Nostradamus zawarł prorocstwo, w którym przepowiedział okoliczności objęcia tronu angielskiego przez księcia Wilhelma Orańskiego.

Trente de Londres secret conjureront,
Contre leur Roy sur le pont l'enterprinse,
Luy, satellites la mort degousteront,
Un Roy esleu edond, & natif de Frize.

Poniższe tłumaczenie stanowi jedynie próbę przekładu tekstu Nostradamusa:

Trzydziestu z Londynu spiskuje w tajemnicy,
Przeciw swojemu królowi przy punkcie przedsięwzięcia,
Do niego, satelici zakosztują śmierci,
Król o jasnych włosach wybrany, pochodzi z Fryzji.

Występujące w pierwszej linijce słowo Londyn (Londres) określa jednoznacznie scenę, na której rozgrywają się opisywane w czterowierszu zdarzenia. Czwarta linijka z kolei pozwala określić dokładnie właściwy temat przepowiedni: Un Roy esleu blond, & natif de Frize. Bez wątpienia chodzi tu o Wilhelma III, powołanego (esleu) w 1688 roku na tron angielski po ucieczce Jakuba II.

Słowo esleu kieruje uwagę wprost na Wilhelma Orańskiego, ale drugie określenie wybranego króla, blond, stwarza problemy interpretacyjne wielu komentatorom.

Charles Ward, który poświęcił temu czterowierszowi niemało pracy, błędnie rozumiał wiele jego szczegółów: Wilhelm nie miał jasnych włosów i przed przybyciem do Anglii z pewnością nie nosił peruki. Peruki były modne na dworach Francji i Anglii, w Holandii natomiast nie używano ich jeszcze w tym czasie. Na portrecie namalowanym przez Lely'ego w 1677 roku z okazji zaślubin księcia z Marią, najstarszą córką Jakuba II, Wilhelm był ciemnym szatynem.

Uwaga Nostradamusa nie może się więc odnosić do koloru włosów króla.

Początkowo przypuszczaliśmy, że słowo blond pochodzi od łacińskiego blandus, "sympatyczny", "przyjemny". Uznać można bowiem, że elekcja Wilhelma miała właśnie taki charakter i była dla pomyślności Anglii nieodzowna.

Niemniej uwagi C.T. Onionsa na temat średniowiecznej łacińskiej etymologii słowa blond skłoniły nas do zmiany zdania. W ich świetle można uznać, iż słowo blond jest prawdopodobnie pochodzenia germańskiego i w formie blondus oznacza żółty. W XVI wieku trudno o bardziej jednoznaczne wska-

zanie na imię przyszłego wybranego króla Wilhelma Orańskiego.

Jeden z pierwszych angielskich komentatorów Nostradamusa, znany jedynie pod inicjałami D.D., przyznając, że chociaż wiele szczegółów czterowiersza przemawia za tym, że chodzi o Wilhelma III, to wzmianka o Fryzji (Frize) ma jasność wyводу. Wilhelm bowiem pochodził z Hagi. Niemniej wydaje się, że również w tym przypadku rację należy przyznać Nostradamusowi.

Na obszar Niderlandów, obecnie zajmowany przez Holandię i Belgię, składały się w tamtych czasach trzy główne terytoria. Na południu, przy granicy z Francją, znajdowały się Niderlandy Hiszpańskie, zajęte przez Francję na drodze działań wojennych i zabiegów dyplomatycznych w latach 1659 i 1679. Na północ od nich znajdowały się pozostałości Niderlandów Hiszpańskich, graniczące na wschodzie z Cesarstwem (biskupstwo Liege) oraz Luksemburg, otoczony terytorium francuskim i obszarami należącymi do Cesarstwa. Trzecią, największą część stanowiły Zjednoczone Prowincje, które wywalczyły niepodległość w ciężkich walkach z Hiszpanią i Cesarstwem. Obejmowały one obszar na północ od Brugii i Antwerpii aż do Morza Północnego, włączając w to Fryzję i Groningen. Jak widać, Nostradamus bardzo dokładnie opisał obszar Zjednoczonych Prowincji, uwzględniając ich nabytki terytorialne z 1648 roku, kiedy to ostatecznie uznano ich niepodległość.

Kim było owych trzydziestu z Londynu (Trente de Londres), o których mowa w pierwszym wersie? Czy można w wyrażeniu tym widzieć aluzję do spiskowców prowadzących potajemne rozmowy z Wilhelmem przeciw Jakubowi II? Piszący w XVIII wieku angielski historyk Tobias Smollet skompletował listę spiskowców, którzy pierwsi zaproponowali Wilhelmowi królewską koronę. Wyrażenie *secret conjureront*, które pojawia się w tej linijce, bardzo trafnie oddaje charakter podjętych wówczas działań, ponieważ propozycję tę przekazano Wilhelmowi w zaszyfrowanym liście, który podpisały czołowe osobistości ówczesnej angielskiej sceny politycznej - Shrewsbury, Devonshire, Danby, Lumley, Compton, Russel i Sidney. Nie jest jasne, czy w spisek było zamieszane dokładnie trzydzieści osób. Niemniej liczba spiskowców była zapewne zbliżona do trzydziestu. Smollet wymienia czternaście nazwisk najbardziej znaczących członków sprzysiężenia. Piszący w 1691 roku anonimowy komentator dzieła Nostradamusa zauważył, że "Trzydziestu z Londynu to 29 lordów wspomnianych przez *~Gazette~* z 11 grudnia 1688 roku". Druga linijka czterowiersza - *Contre leur Roy sur le pont l'entreprinse* - sprawia więcej problemów. Widniejące we francuskim oryginale wyrażenie *sur le pont l'entreprinse* powinno się tłumaczyć jako "na moście przedsięwzięcia", co jednak w kontekście całego czterowiersza wydaje się nie mieć sensu. Proponujemy więc uznać, że wyraz *pont* (most) zawiera błąd drukarski i zamiast niego powinien być *point* (punkt). Niemniej nie jest wykluczone, że w *moście* (*pont*), czy dokładniej w "mostowym przedsięwzięciu" (*le pont l'entreprinse*), widzieć można odniesienie do przerzucenia mostu między Anglią a Holandią - pokojowej i bezkrwawej inwazji Wilhelma Orańskiego na Anglię. Komentator J.F. w swoim dziele *The Predictions of Nostradamus, Before the Year 1558* pierwszy, jak się wydaje, wystąpił z taką propozycją odczytania tekstu Nostradamusa. Nieczytelna druga linijka nabiera sensu. Trzeci wers - *Luy, satellites la mort degousteront* - również niełatwo poddaje się ocenie. Do kogo należy odnieść słowo *Luy*, kim są *satellites*? Próbowano w satelitach widzieć zwolenników Jakuba II, z których część,

zwłaszcza wierni mu Szkoci, zakosztowała śmierci (la mort degousteront). Bardziej prawdopodobne jest jednak, że pod określeniem satellites kryją się nie ludzie, lecz wspierające Jakuba państwa. Takie założenie pozwala zrozumieć dziwną strukturę wersu. Otwiera go bowiem zaimek osobowy (Luy), którego nie można odnieść do żadnej osoby czy czasownika (czasownik degousteront jest w liczbie mnogiej i łączy się zatem z rzeczownikiem satellites). Niemniej wyraz Luy, czytany zgodnie z zasadami Zielonego Języka, łączyć można z postacią króla Francji Ludwika XIV (Louis), który wspierał Jakuba II. Gdy Jakub przybył do Paryża, Francja znajdowała się w stanie wojny z Holandią, Hiszpanią i Cesarstwem. Trudno odmówić Nostradamusowi zdolności precyzyjnego i jednocześnie plastycznego przedstawiania opisywanych wypadków. Także w tym przypadku obraz "kosztujących śmierci" satelitów, otaczających Ludwika XIV trafia w sedno ówczesnej sytuacji politycznej w Europie.

Często w czterowierszach Nostradamusa ukryte jest - nawet pod i tak trudnym do wydobywania zasadniczym przesłaniem przepowiedni - dodatkowe znaczenie. Można się zastanawiać zatem, czy obraz przelewu krwi na kontynencie nie został wprowadzony do tekstu z myślą o przeciwstawieniu go bezkrwawemu przewrotowi, jaki dokona się w Anglii. Nieprzypadkowo bowiem wyniesienie Wilhelma Orańskiego na tron przeszło do historii pod nazwą pokojowej albo bezkrwawej rewolucji.

Anonimowy wiersz, powstały pod koniec XVII wieku, stanowi swoiste dopełnienie przepowiedni Nostradamusa i prorokuje działania Wilhelma w stosunku do Francji:

Jeśli szalony poeta
Zna rzeczy, których jeszcze nie ma,
Ośmielę się być prorokiem
I przepowiem jego wspaniały los
Stary Nostradamus
Przepowiedział to samo
Że kiedy dzielny Orańczyk nadejdzie
Kwiat lilii uschnie i martwy będzie.

Rozdział VIII

Wiek XVIII

Des le Xe siecle, Albumasar avait calcule que l'annee mil sept cent quatre-ving-neuf serait feconde en revolutions sociales, a cause de L'une des grandes conjonctions de Saturne. L'astrologie est vanite, erreur, mensonge, tout ce que vous voudrez; mais enfin voila une prediction d'une authenticite irrecusable.

W X wieku Albumasar stwierdził, że z powodu wielkich koniunkcji Saturna rok tysiąc siedemset dziewięćdziesiąty drugi obfitować będzie w rewolucje społeczne. Astrologia jest pełna błędów, bezsensownych mrzonek i czego tylko chcesz; niemniej w tym przypadku mamy do czynienia z przepowiednią o nienagannej autentyczności.

(Migne, Dictionnaire des Prophetes, ii., 339, zaczerpnięte z Albumasar, De Magnis Conjunctionibus, Trakt. II.B, cytata za Charles Ward, Oracles of Nostradamus, 1891)

Nostradamus, przebijając się przez wizje przyszłości zawarte w kronikach akaszik i przyglądając się Paryżowi lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku-

być może nawet bohaterskiej śmierci Marii Antoniny - mógł zobaczyć posąg Wolności przybrany w rzymską tunikę. Ogromny posąg spoglądał na Place de la Revolution, nazwany później nieco eufemistycznie Place de la Concorde. Wzniesiono go na tym samym cokole, na którym stał niegdyś posąg Ludwika XV którego imię nosił pierwotnie ten plac. Siedząca postać miała na głowie czapkę wolności, której pierwowzorem było frygijskie nakrycie głowy używane w starożytnych misteriach w charakterze symbolu najwyższego wtajemniczenia. W istocie, jak ujęto to z poetycką precyzją, posąg Wolności stanowił "upostaciowanie odwiecznej myśli ludzkiej... obce człowiekowi", ponieważ jego kamienne oczy pozostawały nieczułe na rozgrywające się na placu ludzkie dramaty. Nie ulega wątpliwości, że Nostradamus musiał doświadczać podobnej wizji, gdyż w jednym ze swoich wierszy wspomina o Castulon monarque, a jak wiadomo, uwieczniona w kamieniu Wolność była okryta rzymską tuniką, castula.

Na Placu Zgody stoi obecnie inny tajemniczy obiekt - potężny obelisk z Luksoru, przyozdobiony hieroglificznymi napisami wrytymi ku chwale faraona Ramzesa II. Obelisk ten w 1836 roku podarował królowi Francuzów Ludwikowi Filipowi władca Egiptu Muhammad Ali Pasza. Przyjmuje się, że postawiono go dokładnie w miejscu stracenia Ludwika XVI. Odnosi się wrażenie, że Nostradamus z niezwykłą precyzją wyczuwał puls przyszłych dziejów Francji, gdyż w jego czterowierszach znaleźć można wzmianki zarówno o Ludwiku Filipie, śmierci Ludwika, jak i zainteresowaniu Egiptem, wywołanym wyprawą Napoleona do Afryki.

Niesłusznie przyjmuje się, że Nostradamus przepowiedział wybuch rewolucji francuskiej na rok 1792. Przypuszczenie powyższe wynika z nieporozumienia: Nostradamus dokładnie przepowiedział wybuch rewolucji na rok 1789 i określił daty wielu innych rewolucyjnych wydarzeń, w tym ustanowienie w roku 1792 nowego rewolucyjnego kalendarza. Cały zestaw czterowierszy poświęconych rewolucji francuskiej poraża wprost czytelnika swoją niesamowitą precyzją i bogactwem szczegółów. Czytając je, odnosi się wrażenie, że jest to praca historyczna, a nie proroctwo dotyczące odległej przyszłości. Nostradamus niezwykle głęboko przeżywał rewolucję francuską i poświęcił jej ponad czterdzieści czterowierszy. Poniżej zajmiemy się kilkoma przepowiedniami dotyczącymi burzliwych lat rewolucyjnego przewrotu.

Czterowiersze I.3, I.14, I.53, VII.14 i VI.23 wydają się bezpośrednio odnosić do wypadków rewolucyjnych w Paryżu. Czterowiersz IX.20 jest poświęcony ucieczce Ludwika i Marii Antoniny w roku 1791. Wiele czterowierszy prorok poświęcił wydarzeniom z roku 1792. Na przykład w czterowierszu IX.34 jest mowa o Tuileries i szczegółach udaremnienia ucieczki rodziny królewskiej przez Sauce'a, rojalistycznego mera Varennes. W czterowierszu VIII.80 prorok z Salon zawarł wizję krwawych zamieszek rewolucyjnych, w czterowierszu X.1 widział Marię Antoninę i jej córkę w więzieniu. W czterowierszu I.42 znajduje się wzmianka o Zgromadzeniu Rewolucyjnym, a w czterowierszu I.82 opis gilotyny i wojny francusko-austriackiej. Wypadkom roku 1793 poświęcił czterowiersz VIII.46, w którym przedstawił oblężenie Lyonu, a w czterowierszach X.43 i VIII.87 - śmierć Ludwika XVI. Czterowiersz I.57 przedstawia dzień ścięcia króla, a czterowiersz VI.92 pogrzeb monarchy. Następstw królobójstwa dotyczy czterowiersz X.9, w którym Nostradamus zawarł też obraz uwięzionego w Temple delfina. Straszliwy dla rojalistów rok 1792 podsumowuje czterowiersz IX.77, zawierający dodatkowe

wiadomości o śmierci Ludwika XVI, Marii Antoniny, delfina i Madame Du-barry. Sądzimy, że dalsze wyliczanie "rewolucyjnych" czterowierszy Nostradamusa byłoby w tym miejscu zbyt ciężkie, do niektórych z nich przyjdzie nam jeszcze zresztą powrócić.

Gilotyna

Jednym z najbardziej poruszających obrazów, jakie wyszły spod pióra Nostradamusa, jest przedstawienie działania gilotyny. Przyjrzyjmy się więc czterowierszowi I.82:

Quand les colomnes de bois grande tremblee,

D'auster conduite couverte de rubriche,

Tant vuidera dehors une assemblee,

Trembler Vienne & le pays d'Austriche.

Na razie możemy go przetłumaczyć następująco:

Kiedy wielkie drewniane kolumny trzęsą się,

Kierowany z południa, pokryty rubryką,

Następnie wyrzucone ze zgromadzenia,

Wiedeń i kraj Austrii zatrzęść się.

Obraz wielkich drewnianych kolumn (colomnes de bois grande), które drgają na skutek upadku ciężkiego ostrza, kieruje naszą uwagę ku gilotynie, pozwalając tym samym dokładnie umieścić w czasie opisywane przez Nostradamusa wydarzenia. Urządzenie do ścinania głów, przedstawione Zgromadzeniu w 1789 roku przez doktora Guillotina (który jednak, wbrew często spotykanej opinii, nie był jego twórcą), zostało po raz pierwszy użyte podczas egzekucji 15 kwietnia 1792 roku. Z kolejnych wersów czterowiersza możemy wnosić, że dotyczy on wydarzeń rozgrywających się w okresie wielkiego terroru, między sierpniem 1792 roku a majem roku 1793.

Słowo auster występujące w drugiej linijce oznacza "południowy wiatr".

Jednakże, odwołując się do gry słów, należy je rozpatrywać razem ze słowem Austria ostatniego wersu. W roku 1792 Austria i Prusy zaatakowały Francję. Stojący na czele połączonych sił austriacko-pruskich książę Brunszwiku ogłosił odezwę, która w tekście Nostradamusa kryje się zapewne pod wyrażeniem "rubryka". Ten dziwny termin został w tym kontekście użyty z pewnością ze względu na swoje dodatkowe znaczenie, które pozwala odnieść go do tekstu, w którym książę grozi Francuzom przelewem krwi. Książę napisał ją bowiem kolorem czerwonym. Warto jednak zauważyć, że armia zaatakowała Francję nie z południa, lecz południowego wschodu.

W trzeciej linijce spotykamy się ze słowem godnym szczególnej uwagi, assemblee, zgromadzenie. Można się domyślać, że chodzi o Zgromadzenie Prawodawcze z 1 października 1791 roku, które ogłosiło wojnę z Austrią i zawiesiło Ludwika XVI w jego królewskich obowiązkach.

Pod występującym w ostatniej linijce słowem Vienne kryje się zapewne Wiedeń, stolica Austrii, a nie francuskie miasto Vienne w departamencie Isere. Austriacy, którzy się zatrzęsą (tremblee), to wojska austriackie, które razem z siłami pruskimi zostały pokonane najpierw pod Valmy, a następnie rozbite w kolejnych kampaniach przez Napoleona.

Krótkie przypomnienie wypadków rozgrywających się w okresie opisywanym w czterowierszu ułatwi zrozumienie jego znaczenia. W 1791 roku Austria i Prusy doszły do porozumienia w sprawie konieczności podjęcia działań przeciwko ogarniętej rewolucją Francji. Książę Brunszwiku otrzymał polecenie uderzenia na Paryż na czele stutysięcznej armii austriackiej, wspartej

znacznie skromniejszymi siłami pruskimi. Ze względu na koronację cesarza Franciszka II do inwazji doszło dopiero w następnym roku. 25 lipca 1792 roku książę Brunszwiku wydał manifest, w którym groził Francuzom zniszczeniem i krwawymi represjami w razie wyrządzenia krzywdy rodzinie królewskiej. Rewolucjoniści wykorzystali manifest księcia do oskarżenia Ludwika XVI o współdziałanie z wrogami Francji. Rodzina królewska w obawie o swoje bezpieczeństwo szukała pomocy w Zgromadzeniu. Zgromadzenie jednak zawiesiło króla w obowiązkach i wprowadziło w życie zrewindykowaną konstytucję. Niedługo potem Danton zaprowadził rządy terroru. Prusacy, wspierani przez Austriaków, zaatakowali Lotaryngię. Szybko zajęli Longwy, a we wrześniu Verdun. Jednak pod Valmy ofensywa sprzymierzonych została powstrzymana - nie tyle na skutek działań militarnych Francuzów, ile dyzenterii. Tego samego dnia Zgromadzenie odbyło posiedzenie w Tuileries i nazajutrz zdecydowało o zniesieniu monarchii.

Śmierć Ludwika XVI

Zdaniem Warda jeden z czterowerszy jest poświęcony pośmiertnym dziejom najsławniejszej ofiary gilotyny. O wydarzeniach tych opowiada czterowersz VI.92. W tym miejscu zacytujemy dwa ostatnie wersy:

La cite au glaive de poudre face aduste,

Par trop grand meurtre le chef du Roy hay.

Miasto miecza prochu, który spala oblicze,

Przez zbyt wielkie morderstwo, głowa króla nienawidzona.

W obrazie miasta miecza lub miasta poddanego mieczowi (la cite au glaive) Nostradamus zawarł znakomity opis Paryża poddanego terrorowi gilotyny, codziennie ścinającej głowy u stóp posągu Wolności. Należy podziwiać zwięzłość, a jednocześnie trafność określeń Nostradamusa, co podkreślał słusznie Ward, wskazując na niezwykłą zdolność proroka z Salon dokładnego opisywania zdarzeń, do których dochodziło niekiedy wiele stuleci po jego śmierci.

Pałący się proch (poudre... aduste), który łączy się ze stalowym mieczem (glaive) to niegaszone wapno. Po straceniu Ludwika XVI ciało i głowę znieawidzonego króla (Roy hay) włożono do kosza i przewieziono na cmentarz Madeleine⁴. Dół, do którego je wrzucono, miał 12 stóp głębokości i wobec tego ciało posypano niegaszonym wapnem. Po 24 latach od śmierci króla (zbyt wielkim morderstwem, jak się wyraził Nostradamus) grób otwarto z zamiarem urządzenia nowego, godnego monarchy pogrzebu. Odnaleziono jedynie, jak ujął to Ward, "kilka zwapnionych kości". Na miejscu pochówku króla znajduje się obecnie Chapelle Expiatoire, kaplica wzniesiona w 1826 roku przez Ludwika XVIII ku czci Ludwika XVI i Marii Antoniny.

Nostradamus był, jak się wydaje, zafascynowany rewolucją francuską. Nie tylko wielkimi rewolucyjnymi wydarzeniami, lecz również towarzyszącym temu społecznemu przewrotowi bezmyślnymi okrucieństwami, przelewem krwi, królobójstwem, śmiercią niewinnych ludzi i rozlewającą się po całej Europie wojną. Jeślibyśmy musieli czerpać wiedzę o rewolucji francuskiej wyłącznie z czterowerszy Nostradamusa, moglibyśmy odtworzyć na ich podstawie jej przebieg, najważniejsze daty, kolejne zawirowania historii, a nawet nazwiska jej głównych uczestników.

Królestwo Sardynii

Wydarzeń rozgrywających się w początkach XVIII wieku dotyczy czterowersz VIII.88, w którym jest mowa o przybyciu króla na Sycylię. Przyj-

rzyjmy się bliżej tekstowi Nostradamusa:

Dans la Sardaigne un noble Roy viendra,
Qui ne tiendra que trois ans le Royaume,
Plusieurs couleurs avec soy conjoindra,
Luy mesme apres soin sommeil marrit scome.
Szlachetny król przybędzie na Sardynię,
Królestwo trwać jednak będzie tylko trzy lata,
Liczne kolory połączą się z nim,
On sam po tym wszystkim troska sen smutek kpiny.

Z czterowersza wynika, że król, który przybędzie na Sardynię, będzie panował zaledwie trzy lata. Jeśli miałyby to być prawda, mielibyśmy do czynienia ze znaczącym prorocstwem. Niemniej, na pierwszy rzut oka, w historii Sardynii nie widać momentu, do którego można by odnieść przepowiednię Nostradamusa. Na Sardynii władza królewskiej dynastii trwała bez zakłóceń prawie dwieście lat. Jednak, jak to często bywa w przypadku tekstów Nostradamusa, jego prorocstwo nie dotyczy w istocie tych wydarzeń, z którymi w pierwszym momencie chcielibyśmy je łączyć. Wiele przemawia bowiem za tym, że Nostradamusa bardziej interesował upadek potęgi hiszpańskiej i losy pewnego Włocha niż dzieje Sardynii.

Zacznijmy od przypomnienia podstawowych faktów historycznych. Na podstawie postanowień traktatu londyńskiego z 1718 roku księżę Sabaudii Wiktor Amadeusz II otrzymał w zamian za Sycylię tytuł króla Sardynii. Od tej pory Sardynia znajdowała się nieprzerwanie pod władaniem dynastii sabaudzkiej, która w drugiej połowie XIX wieku rozciągnęła swoje panowanie nad całym Półwyspem Apenińskim, aż po lata czterdzieste XX wieku. Po przejściu władzy przez Wiktora Amadeusza nie było żadnej trzyletniej przerwy w królewskich rządach.

Do czasu przejścia władzy nad Sardynią przez dynastię sabaudzką wyspa znajdowała się przez ponad dwa stulecia pod panowaniem hiszpańskim. W 1713 roku, zgodnie z warunkami pokoju w Utrechcie, została poddana zwierzchności austriackiej. Z oddaniem Sardynii Austriakom nie chciał się pogodzić hiszpański minister i kardynał włoskiego pochodzenia Jules Alberoni. W 1717 roku zajął on Sardynię w imieniu króla Hiszpanii Filipa V i jego żony Izabelli Farnese. Rok później Alberoni popadł w niełaskę i został skazany na wygnanie (wydarzenia te nie miały bezpośredniego związku z wyprawą sardyńską). Filip utrzymał swoje panowanie nad Sardynią jedynie przez trzy lata: Qui ne tiendra que trois ans le Royaume. W 1718 roku - w roku tym Alberoni został wygnany z Hiszpanii i musiał się schronić we Włoszech - zawarto w Londynie traktat, którego postanowienia zobowiązywały Hiszpanów do opuszczenia Sardynii. Wyspę miał otrzymać - w zamian za Sycylię, która została podporządkowana Austrii - księżę sabaudzki Wiktor Amadeusz II. Wiktor Amadeusz opanował jednak Sardynię i przyjął tytuł króla dopiero w roku 1720. Trzy lata - jak przepowiedział Nostradamus - na Sardynii panował król hiszpański Filip V

Wskazując na fakt przekształcenia Sardynii w królestwo, Nostradamus poświęcił nieco uwagi także losom człowieka, któremu Filip V zawdzięczał swoje trzyletnie rządy nad wyspą: Plusieurs couleurs avec soy conjoindra. Nie mamy wątpliwości, że pod tymi kolorami (couleurs) kryją się sztandary wojenne i że wobec tego Nostradamus opisuje w tym miejscu losy Alberoniego, który podniósł wysoko wojenne sztandary. Pragnąc przywrócić rządy

królowej Hiszpanii Izabelli Farnese nad Parmą, Piacenzą i Toskanią, Alberoni rozpoczął przygotowania do wojny we Włoszech. Zamierzania Hiszpanii spotkały się z przeciwdziałaniem innych państw i w 1717 roku Holandia, Francja i Anglia zawiązały Trójprzymierze.

W 1718 roku angielski admirał Byng rozbił przy przylądku Passaro flotę hiszpańską, rozpoczynając tym samym wojnę, która zakończyła się klęską Hiszpanii. Filip V próbując chociaż częściowo ratować twarz, zdymisjonował Alberoniego i skazał go na banicję. Były pierwszy minister Hiszpanii udał się do Włoch, gdzie znalazł się w trudnej sytuacji i spędził nawet jakiś czas w więzieniu.

Jak pamiętamy, czwarta linijka brzmi następująco: *Luy mesme apres soin
sommeil marrit scome. Soin to troska, a marrit smutek. Sommeil odnosi się
prawdopodobnie do snu; Alberoni miał sporo czasu na sen, przebywając
w więzieniu. Scome zaś to prawdopodobnie apokopa szesnastowiecznego
prowansalskiego słowa scomma, oznaczającego żart, kpinę. Ogólna treść
czwartego wersu nie sprawia, jak widać, większych kłopotów: Alberoni
znalazł się w poważnych kłopotach. Życie płała jednak figle i byłego ministra
wciągnął jeszcze raz wir wielkich wydarzeń: w 1724 roku widziano w nim
nawet poważnego kandydata do godności papieskiej (ostatecznie papieżem
został Pietro Francesco Orsini jako Benedykt XIII).*

Przemiany na Sycylii

Dziejów nowo powstałego królestwa Sardynii dotyczy również cztero-
wiersz VIII.81:

*Le neuf empire en desolation,
Sera change du pole aquilonaire,
De la Sicile viendra l'emotion,
Troubler l'emprise a Philip. tributaire.*

Nowe imperium zniszczone,
Będzie zmienione przez biegun północny,
Zamieszanie przyjdzie z Sycylii,
Zakłócić zabór Filipa. Hołdownik.

Ze względu na rabunkową politykę Hiszpanów na Sardynii nowe królestwo było zniszczone (*Le neuf empire en desolation*). Sardynia należała do jednych z najbiedniejszych i najbardziej zdewastowanych państw ówczesnej Europy. Zdaniem Nostradamusa, zmiany przyjąć miały z północy (*du pole aquilonaire*). W istocie, decyzje o opuszczeniu przez Hiszpanów Sardynii zapadły w Utrechcie i Londynie. Na mocy postanowień pokoju w Utrechcie w 1713 roku Sardynia przeszła pod panowanie Austrii. Po ponownej inwazji hiszpańskiej na wyspę w 1717 roku traktat londyński przekazał Sardynię dynastii sabaudzkiej.

Trzecia linijka brzmi następująco: *De la Sicile viendra l'emotion* - zamieszanie przyjdzie z Sycylii. Zgodnie z postanowieniami traktatu londyńskiego, Wiktor Amadeusz w zamian za Sardynię zobowiązany został do przekazania Sycylii Austrii. Zamieszanie, poruszenie, które doprowadziło do powstania nowego królestwa Sardynii, miało swój początek, jak widać - co dokładnie przepowiedział Nostradamus - właśnie na Sycylii.

W ostatnim wersie Nostradamus we wspaniałym skrócie przedstawił racje przemawiające za odebraniem Sardynii Hiszpanii: *Troubler l'emprise a Philip. tributaire*. Porozumienie trzech potęg północy - Anglii, Francji i Holan-

dii - przeszkodzi (troubler) zaborom (emprise) Filipa, który otrzymywał jako trybut [haracz - przyp. red.] Sycylię (wyspa była jego tributaire). W linijce tej liczy się każde słowo i każde odnosi się do historii Sycylii.

Persja i upadek imperium osmańskiego

Nieliczne czterowiersze Nostradamusa są poświęcone dziejom krajów pozaeuropejskich. Kilka z nich dotyczy kontynentu amerykańskiego. Natomiast kraje Wschodu jedynie sporadycznie przykuwały uwagę Nostradamusa. Najczęściej pisał o nich w kontekście zagrożeń, jakie niesły one Europie. Niemniej jeden czterowiersz, w którym prorok z Salon zawarł dokładne daty spełnienia się przepowiadanych wydarzeń, dotyczy odległych i egzotycznych z punktu widzenia Europejczyków spraw perskich. Dokładniejsza analiza tego proroctwa przekonuje jednak, że wprawdzie dotyczy ono dziejów Persji, ale opisane w nim wydarzenia wywarły ogromny wpływ również na dzieje Europy. Czterowiersz III.7 brzmi następująco:

Le tiers climat sous Aries comprins,

L'an mil sept cens vingt & sept en Octobre,

Le Roy de Perse par ceux d'Egypte prins,

Conflit, mort, perte, a la croix grand opprobre.

Zanim przejdziemy do omówienia tego proroctwa, możemy na razie zaproponować następujący przekład:

Trzeci klimat zawarty pod znakiem Barana,

Rok tysiąc siedemset dwadzieścia i siedem w październiku,

Król Persji wzięty przez tych z Egiptu,

Konflikt, śmierć, zguba, wielka hańba dla krzyża.

Pierwsza linijka może wydawać się niejasna. Druga jednak nie sprawia już żadnych kłopotów. Opisane w czterowierszu wydarzenia prorok odnosi do roku 1727. Z następnych zaś wersów możemy wnosić, że data ta pozostaje w związku z dziejami Persji.

Historia Persji w latach poprzedzających datę podaną przez Nostradamusa pełna była krwawych przewrotów, wojen, prześladowań i represji. W XVII wieku wielki szach Abbas podjął próbę przeprowadzenia reform i w zwycięskich wojnach z Turcją odebrał jej Bagdad, Kerbalę, Mosul. W Isfahanie wznosił nową wspaniałą stolicę swojego potężnego państwa. Uniemożliwił też Portugalczykom usadowienie się na wybrzeżach Zatoki Perskiej i zdobył wyspę Ormuz.

Po śmierci Abbasa rozpoczął się powolny upadek państwa perskiego.

W 1722 roku Afgańczyk Chilzais z Kandaharu zdobył dla Mir Mahmuda Isfahan, który został całkowicie zniszczony. Mahmud opierał swoje rządy na krwawym terrorze, w końcu popadł w obłęd i został zamordowany przez swojego kuzyna Aszrafa. Król Persji z czterowiersza Nostradamusa to właśnie Aszraf.

W nadziei pozyskania pomocy rosyjskiej przeciw Afgańczykom, Aszraf przekazał Rosji ogromne terytoria obejmujące między innymi Astarbad i Gilan. Niemniej w 1724 roku Rosja zawarła za pośrednictwem Francji porozumienie z Turcją, na mocy którego oba państwa miały podzielić między sobą północno-zachodnie obszary Persji. Aszrafowi udało się pokonać Turków, jednak właśnie w roku 1727 zdecydował się oddać Turcji zachodnie obszary swojego państwa w zamian za uznanie przez nią jego praw do królewskiej zwierzchności nad resztą terytorium Persji. W następnym roku zmarł.

Nie ulega wątpliwości, że w wydarzeniach roku 1727, którego wyjątkowe

znaczenie dostrzegł prorok z Salon, należy szukać źródeł konfliktów, które następnie przez ponad dwieście lat wstrząsały i nadal wstrząsają Bliskim Wschodem.

Możemy po raz kolejny podziwiać precyzję przepowiedni Nostradamusa, potrafiącego niezwykle celnie określić charakter opisywanych wydarzeń. Jednak, aby w pełni docenić jego mistrzostwo, musimy zająć się pewnymi terminami technicznymi użytymi w omawianym czterowierszu.

Wątpliwe, aby nawet wykształceni ludzie żyjący w czasach Nostradamusa mogli zrozumieć znaczenie pierwszego wersu: *Le tiers climat sous Aries comprins* - Trzeci klimat zawarty pod znakiem Barana. Zasadnicze dla zrozumienia znaczenia tej linijki pojęcia Nostradamus przejął z tradycji astrologicznej, która w XVI wieku nie cieszyła się już popularnością. Pojęcie trzeciego klimatu (*Le tiers climat*) wywodzi się z astrologii babilońskiej. Nostradamus mógł zapoznać się z nim bądź za pośrednictwem Ptolemeusza, bądź astrologów arabskich. Współrzędne, do których się odwołuje, Nostradamus, zdaje się, przejął od arabskiego astrologa Alfraganusa, wyróżniającego siedem "klimatów". Słowo "klimat" jest pochodzenia greckiego, w liczbie pojedynczej brzmi ono *clima*, w liczbie mnogiej *climata*. Dla Alfraganusa *climata* były zbliżone do równoleżników, nie były jednak definiowane trójwymiarowo. Określał je raczej czas, a nie okoliczności przestrzenne. Rzecz jasna, różnice w czasie przyczyniły się do powstania szerokości *climata*, które przybrały postać stref geograficznych, nie do końca jednak odpowiadających podziałom "klimatycznym".

Nie ma potrzeby szczegółowego omawiania koncepcji klimatów. Dla zrozumienia sensu przepowiedni Nostradamusa wystarczy wiedzieć, że *climata* mierzono, poczynając od trzynastego stopnia od równika oraz że numerowano

Wiek X VIII

je kolejnymi cyframi w stronę bieguna. Zdaniem Alfraganusa, trzeci klimat obejmował pas szerokości 350 mil i zaczynał się 840 mil od linii początkowej. Oznacza to, że trzeci klimat obejmował w przybliżeniu obszar rozciągający się między 28 i 34 stopniem szerokości geograficznej północnej, według naszego systemu pomiaru. Pas klimatu rozciągał się wokół całej kuli ziemskiej, niemniej w kontekście czterowiersza Nostradamusa, w którym mowa jest o królu Persji (*Roy de Perse*), istotne jest to, że trzeci klimat obejmował na wschodzie większość obszarów dzisiejszej Persji i Afganistanu, a na zachodzie - północne rejony Półwyspu Arabskiego.

Również w drugiej części pierwszego wersu znajdują się pojęcia przejęte z tradycji astrologicznej. W systemie astrologicznym, określanym przez Ptolemeusza mianem chorografii, każde państwo i większe miasto było związane z określoną planetą i znakiem zodiaku. W swoim dziele *Tetrabiblos* Ptolemeusz dowodził, że Persja znajduje się pod władzą znaku Byka. Tymczasem, jak mogliśmy się przekonać, według Nostradamusa nad trzecim klimatem panuje znak Barana. Jak należy wyjaśnić tę różnicę? Jeśli zajrzemy do ptolemejskiej chorografii, to przekonamy się, że pod władzą znaku Barana znajdują się obszary Syrii, Palestyny, Idumaei i Judei, a więc te rejony imperium osmańskiego, które przylegały bezpośrednio do zachodnich rejonów Persji, przekazanych Turcji przez Aszrafa. Jak widzimy zatem, Nostradamus przepowiadał ważne wydarzenia historyczne, określając dokładnie ich czas i miejsce.

Możemy więc zaproponować nowy przekład pierwszej linijki omawianego czterowiersza:

Le tiers climat sous Aries comprins,

L'an mil sept cens vingt & sept en Octobre

Między 28 a 34 stopniem szerokości geograficznej północnej,
na zachód od Persji, w październiku 1727 roku

Taka precyzja w opisie wydarzeń, które miały się rozegrać blisko 200 lat później wydaje się wprost niemożliwa i przechodzi wszelkie wyobrażenia.

Mianem chorografii określa się system przypisujący określone państwa i miasta do poszczególnych planet i znaków zodiaku. Różne zestawy chorograficzne rozmaicie opisywały te zależności między ciałami niebieskimi a obszarami ziemskimi. W XVI wieku największą popularnością cieszył się jednak system ptolemejski. W XVI wieku również podjęto próby wpisania w ten system także nowo odkrytego kontynentu amerykańskiego.

W czterowierszu czytamy dalej: *Le Roy de Perse par ceux d'Egypte prins, / Conflit, mort, perte, a la croix grand opprobre.* Nie ulega wątpliwości, że Nostradamusowi nie chodziło o wydanie w 1727 roku króla Persji Aszrafa Egipcjanom, jak mogłoby wynikać z pobieżnej lektury przepowiedni. "Egipcjanie" zabrali nie króla Persji, lecz Persję, a dokładniej część jej terytorium przekazanego przez Aszrafa imperium osmańskiemu. Wyrażenie *ceux d'Egypte* zadziwia swą przenikliwością: Nostradamus nie pisze w swoim proroctwie o Egipcjanach, lecz mówi "ci z Egiptu". Turcy osmańscy przejęli od Arabów tradycję islamską i zawładnęli podbitym przez Arabów w VII wieku Egiptem. W roku 1727 Egipt znajdował się w granicach państwa osmańskiego i Turków można było z pewnością określać mianem "tych z Egiptu".

Decyzja Aszrafa o przekazaniu zachodnich rejonów państwa Turcji miała dalekosiężne konsekwencje. Widzieć w niej można początek późniejszych wojen między Turcją i Wschodem a Zachodem, które później przybrały postać konfliktu Iraku i Iranu, Wschodu z Zachodem.

W obu fazach istotą konfliktu między Wschodem a Zachodem były różnice religijne między islamem i chrześcijaństwem. Spór ten przejawiał się w różnych postaciach, a wojna trwała prawie nieustannie. XVIII i XIX wiek obfitował szczególnie w konflikty wojenne w tym rejonie świata. W 1733 roku Turcja wspólnie z Rosją zaatakowała Persję. Rosji przypadły obszary nad Morzem Kaspijskim, a Turcy zajęli wówczas Azerbejdżan i Hamadan. Wkrótce Turcy zostali pokonani przez Nadir Kuli Chana, który prowadził z nimi następnie trzynastoletnią wojnę o Irak i Kars.

Koniec wieku XVIII i początek XIX przynosi wyprawę Napoleona i wojny rosyjskie, zakończone pokojem w Bukareszcie w 1812 roku. Później mamy powstanie serbskie (konwencja w Akermanie w 1826 roku i traktat w Londynie w 1827 roku), w efekcie którego Rosja rozciągnęła swoją zwierzchność nad nowym państwem serbskim. W 1821 roku dochodzi do powstań w Morei i Mołdawii. W 1825 roku Turcy zdobywają Missolonghi, gdzie umiera Byron. W 1828 roku Rosjanie atakują Turków na Kaukazie (traktat w Adrianopolu w 1829 roku). W 1821 roku Muhammad Ali dokonuje inwazji na Sudan, a następnie Kretę i Moreę, a w 1832 roku wraca do Syrii, którą musi opuścić na mocy postanowień konwencji londyńskiej z 1840 roku. W 1853 roku wybucha wojna krymska, a w 1875 roku powstanie w poddanej władzy Turcji Bośni i Hercegowinie i związane z nim wojny serbskie. Rosyjska interwencja w 1876 roku doprowadza do kolejnej wojny rosyjsko-tureckiej, zakończonej w 1878 roku traktatem w Berlinie. Jednocześnie Anglicy przeję-

mują kontrolę nad Cyprzem. Postępujący rozpad imperium osmańskiego nieuchronnie prowadzi do wybuchu pierwszej wojny światowej, która ostatecznie przypieczętuje klęskę osmańskiej Turcji.

Nie jest przypadkiem, że pierwsza ze światowych wojen objęła obszarem swoich działań tereny imperium osmańskiego - Mezopotamię, Palestynę, Syrię i Egipt. Przytoczone przykłady niektórych tylko konfliktów wojennych, które w tej czy innej mierze można odnieść do decyzji zapadłych w roku 1727, przekonują raz jeszcze o trafności przepowiedni Nostradamusa. Prorok z Salon jest oszczędny w słowach. Wylicza jedynie: conflit, mort, perte, a la croix grand opprobre. Zaledwie pięć słów oddaje istotę rzeczy i charakter wydarzeń, jakie rozgrywały się na tym obszarze przez 250 lat. Wszystkie te konflikty zbrojne w ostatecznym rozrachunku sprowadzić można do wielkiego sporu religijnego między Krzyżem a Półksiężycem.

Straszna Katarzyna

W niewielu czterowierszach Nostradamus zawarł tyle przepowiedni, co w czterowierszu VIII.15: 27 lat historii Rosji i pięć wielkich toczonych przez nią w tym czasie wojen:

Vers Aquilon grands efforts par hommasse
Presque l'Europe & l'univers vexer,
Les deux eclipses mettra en telle chasse,
Et aux Pannons vie & mort renforcer.

W kierunku północy wielkie dokonania męskiej kobiety

Poruszają prawie całą Europę i wszechświat,
Dwa zaćmienia będą włożone w takie polowanie,
I narzucą Polakom życie i śmierć.

Słowem Aquilon Nostradamus posługiwał się często na określenie północy. Zwykle nie kryło ono dodatkowych tajemnych znaczeń, ponieważ można je było wyprowadzić z łacińskiego wyrażenia aquilonius, "północny". W tym konkretnym przypadku łączą się z nim jeszcze inne treści. W języku łacińskim aquila to orzeł. To dodatkowe znaczenie, które pozwala przetłumaczyć użyte przez Nostradamusa słowo jako "północny orzeł", kieruje naszą uwagę w stronę Rosji. Herbem tego północnego kraju był bowiem dwugłowy orzeł. Wyraz hommasse, na pierwszy rzut oka sprawiający wrażenie typowego dla Nostradamusa neologizmu, pochodzi w istocie z późnego średniowiecza i jest używany do dziś, a oznacza "męską kobietę". Wyraz ten powstał z połączenia słowa homme (mężczyzna) z żeńską końcówką esses. Związek omawianego czterowiersza z carycą Rosji Katarzyną II dostrzegło wielu komentatorów, gdyż w historii tego kraju niewiele było "męskich kobiet". Typowe dla metody stosowanej przez Nostradamusa jest również, obok uwagi o "męsko-damskim" charakterze, aluzyjne nawiązanie do wielkich dokonań (grand efforts) Katarzyny. Wydaje się, jakby Nostradamus znał przydomek nadany carycy przez współczesnych jej rodaków - Katarzyna Wielka, po francusku la Grande. Katarzyna nazywana była także Semiramidą Północy - la Semiramis du Nord. Z określeniem tym wiąże się drugi wyraz pierwszego wersu Aquilon (północny), w którym przez analogię do asyryjskiej księżniczki dostrzec można aluzję do rozwiązłości carycy.

Druga linijka - Presque l'Europe & L'univers vexer - także zawierać może ukryte znaczenia, niemniej nie ulega wątpliwości, że Katarzyna II poważnie wpłynęła na bieg wydarzeń nie tylko na kontynencie europejskim. Nie jest wykluczone, że słowo univers odnosi się do wyrazu Pannons figurującego

w czwartej linijce, które w tym przypadku oznacza Polskę. W języku greckim Pan oznacza "wszystko" (zob. poniżej). Słowo l'univers można podzielić na dwa wyrazy: luni vers i dostrzec w nim odwołanie do łacińskiego wyrażenia "w kierunku, w stronę księżyca". Taki sens słowa l'univers wydaje się, w kontekście tureckich odniesień zawartych w dwóch kolejnych wersach, całkiem prawdopodobny.

W słowie univers można również widzieć aluzję do nadanego Katarzynie tytułu Semiramidy Północy. Mąż Semiramidy, Ninus, nosił bowiem tytuł "króla świata... czterech części świata". Po śmierci Ninusa Semiramida sama sprawowała rządy w królestwie. Podobnie Katarzyna, po odsunięciu od władzy swego męża Piotra III, przejęła w pełni kontrolę nad imperium rosyjskim. Ostatni wyraz tego wersu vexer pochodzi od łacińskiego vexo - vexarier, "potrząsać", "gwałtownie poruszać".

Ostatnie dwie linijki należy rozpatrywać łącznie. Opisują one jedną z najbardziej okrutnych wojen, jakie prowadziła Rosja pod rządami Katarzyny II: les deux eclipses mettra en telle chasse, / Et aux Pannons vie & mort renforcer. Dwa zaćmienia (deux eclipses) to dwie wojny rosyjsko-tureckie. Nostradamus zupełnie słusznie określa je mianem zaćmień. Z całego czterowiersza wynika, iż miał na myśli zaćmienie Księżyca. Do zaćmienia Księżyca dochodzi wtedy, kiedy Ziemia znajduje się między nim a Słońcem i przykrywa go całkowicie swoim cieniem. Wojny Rosji z Turcją można opisać jako religijną wojnę między solarnym chrześcijaństwem a lunarnym islamem. Pierwsza z tych wojen była prowadzona w latach 1768-1774. Przeciwnikiem Katarzyny był sułtan Mustafa III. W okresie drugiej wojny rosyjsko-tureckiej w latach 1787-1791 na tronie sułtańskim zasiadał Abdul-Hamid I. W obu wojnach wojska rosyjskie zadały siłom tureckim ogromne straty. Podpisany w 1774 roku w Kuzuk-Kainardzi traktat pokojowy uznaje się za jedno z najbardziej upokarzających wydarzeń w historii Turcji. Wieści o dokonywanych przez wojska rosyjskie rzeziach ludności cywilnej - mężczyzn, kobiet i dzieci - w zdobytych miastach tureckich: Chocimiu, Jassach i Ocza-kowie wywołały u sułtana Abdul-Hamida (jak wówczas twierdzono) atak apopleksji. Nostradamus miał rację, gdy, przedstawiając te wojny, użył symbolu tureckiego księżyca zasłoniętego przez rosyjskie słońce.

Drugi opisany przez Nostradamusa w tym czterowierszu konflikt nie miał już charakteru wojny religijnej. W czwartej linijce znajdujemy odniesienie do Polski (Pannons) i możemy się domyślać, że przepowiednia dotyczy wpływu, jaki na losy tego kraju wyrze cesarzowa Rosji. Słowo Pannons można wyprowadzić częściowo z greki, a po części z Zielonego Języka. Mianem Pannoni określano w starożytności obszar położony między Dacją, Noricum i Ilirią. W pewnym przybliżeniu - zwłaszcza z punktu widzenia Francuza - można było się nim posłużyć także w odniesieniu do Polski. O wykorzystaniu przez Nostradamusa tego właśnie terminu mogły zdecydować dodatkowe jeszcze okoliczności. Po łacinie bowiem pannosus znaczy "nędzny", "obszarpany", "obdarty", i w takim też położeniu znalazła się Polska na skutek polityki prowadzonej przez Katarzynę.

Jak już wskazywaliśmy, istnieje pewien związek między Rosją a występującym w pierwszej linijce wyrażeniem Vers Aquilon - herbem Rosji był bowiem dwugłowy orzeł. Teraz, mając świadomość miejsca, jakie przypada w tym czterowierszu Polsce, możemy zaproponować inną interpretację znaczenia tego wyrażenia. W herbie Polski również widnieje orzeł. Zwrot Vers

Aquilon można zatem tłumaczyć zarówno "w kierunku Północy", jak i "w kierunku Polski". Tym samym radykalnej zmianie ulega sens pierwszej linijki. Możemy ją obecnie przetłumaczyć: "Wielkie osiągnięcia męskiej kobiety skierowane w stronę Polski".

Polityka Katarzyny doprowadziła do znacznego poszerzenia terytorium Rosji kosztem jej zachodniego sąsiada. Podczas pierwszego rozbioru w 1772 roku Polska straciła jedną czwartą swojego terytorium i w przybliżeniu tyle samo ludności. Drugi rozbiór z 1793 przyniósł zmniejszenie terytorium Polski do jednej trzeciej obszaru przedrozbiorowego. Liczba ludności spadła do jednej czwartej stanu sprzed rozbiorów. Ostatni, trzeci rozbiór z 1795 roku wykreślił Polskę z mapy Europy na ponad sto lat. W istocie, jak napisał Nostradamus, Rosja stopniowo stała się panem życia i śmierci (vie & mort renforcé) Polaków (Pannons).

Krótki przegląd wojennych dokonań Katarzyny pozwala zrozumieć, dlaczego Nostradamus, pragnąc jak najdokładniej opisać jej charakter, posłużył się w odniesieniu do cesarzowej terminem *hommase*, tak podobnym w brzmieniu do słowa *homicide*, "morderca".

Dziwny kalendarz

Niewielu komentatorów potrafiło zrozumieć przesłanie przepowiedni zawartej w czterowierszu I.42. Francuski uczone Anatole le Pelletier próbował dowiedzieć, że zachowany tekst prorocstwa jest zniekształcony, a wielu współczesnych uczonych przyjęło w pełni jego pogląd. Interesujący nas czterowiersz brzmi następująco:

Les dix Kalendes d'Avril de fait Gotique

Ressuscite encor par gens malins,

Le feu estaint, assemblee diabolique,

Cerchant les os du d'Amant & Pselin.

Proponujemy następujący przekład:

Dziesiąte kalendy kwietnia według systemu gockiego

Wskrzeszone przez złych ludzi,

Ogień zgaszony, diabelskie zgromadzenie,

Szukając kości Amanta i Pselina.

Le Pelletier starał się wykazać, że przedostatnie słowa czterowiersza d'Amant & Pselin powinny być czytane jako *Demon dell*. Niemniej nawet po tej emendacji przesłanie czterowiersza pozostaje niejasne. Le Pelletier był przekonany, że Nostradamus nawiązuje bezpośrednio do dzieła jedenastowiecznego bizantyjskiego filozofa Michała Psellosa *De Daemonibus*. Niestety, niewiele argumentów można przytoczyć na poparcie tej hipotezy. Jednakże jeśli nawet istnieje jakiś związek czterowiersza z dziełem Psellosa, nie wyjaśnia to jeszcze jego sensu. Niemniej hipoteza le Pelletiera, sformułowana w roku 1867, została - pomimo oczywistych słabości - przyjęta przez licznych badaczy.

Musimy się zatem zastanowić, czy przypadkiem czterowiersz ten - w odróżnieniu od innych tekstów Nostradamusa - nie jest pozbawiony charakteru profetycznego. Czy rzeczywiście występują w nim jedynie niejasne odwołania do rytów i obrzędów związanych z czarną magią? Czy naprawdę rację mają ci, którzy twierdzą, że zachowany tekst czterowiersza jest zniekształcony?

Z przeprowadzonej przez nas analizy wynika niezbicie, że czterowiersz ten jest rzeczywistym prorocstwem, że w żadnej mierze nie dotyczy obrzędów

czarnej magii i że jego tekst nie został zniekształcony. Dowodzi on jednocześnie po raz kolejny mistrzostwa Nostradamusa w stosowaniu zarówno astrologicznego symbolizmu, jak i zasad Zielonego Języka.

Przyjrzyjmy się więc pierwszej linijce: Les dix Kalendes d'Avril de fait Gotique - Dziesiąte kalendy kwietnia według systemu gockiego. Większość komentatorów przyjmowała, że pod określeniem "system gocki" (fait Gotique) kryje się rzymski kalendarz zreformowany przez Juliusza Cezara, obecnie nazywany kalendarzem juliańskim. Kalendarz ten został zastąpiony nowym kalendarzem dopiero po śmierci Nostradamusa. Stąd ewentualne odwołanie się do niego w czterowerszu oceniać można wyłącznie z perspektywy profetycznej. Jednak, jak postaramy się dowieść, Nostradamus w interesującym nas czterowerszu nie podejmuje w ogóle kwestii kalendarza juliańskiego. Rzymski termin - kalendy - służy wskazaniu daty dziennej.

Stosowany przez Rzymian system oznaczania poszczególnych dni miesiąca radykalnie odbiegał od sposobów przyjętych w tym względzie w XVI wieku, a także używanych obecnie. Rzymianie wyróżniali w miesiącu trzy stałe dni - kalendy, nony i idy. Kalendy przypadały zawsze na pierwszy dzień miesiąca. W przypadku interesującego nas kwietnia nony przypadały na piąty dzień miesiąca, a idy na trzynasty. Pozostałe dni oznaczano w odniesieniu do tych trzech wyróżnionych terminów w porządku malejącym. W przypadku dni między kalendami a nonami liczone, ile dni oddziela poszczególny dzień od non. Podobnie postępowano w odniesieniu do dni między nonami a idami, określając tym razem, ile dni brakuje do id. W przypadku pozostałych dni wskazywano, ile dni brakuje do kalend, rzecz jasna, kalend następnego miesiąca.

Zgodnie z tym systemem 10 kalendy kwietnia przypadały na 21 [sic! - przyp. tłum.] marca według naszego systemu pomiaru czasu.

Czy data 21 marca miała jakieś szczególne znaczenie dla Nostradamusa? Na skutek gregoriańskiej reformy kalendarza juliańskiego dziesięć dni w 1582 roku~ zostało pominiętych. 5 października. 1582 roku stał się w ten sposób 15 października. W rezultacie wiosenne zrównanie dnia z nocą przypadło na 21 marca. Tym samym dochodzimy do zasadniczego tematu pierwszych dwóch linijek omawianego czterowersza. Wydaje się bowiem, że Nostradamus podejmuje w nim zagadnienie reformy kalendarza, przeprowadzonej ponad piętnaście lat po jego śmierci, wprowadzonej w życie w jego rodzinnej Francji jeszcze później. Z tego punktu widzenia trudno nie uznać tych wersów za profetyczne.

Wątpliwe jest jednak, aby Nostradamus, oficjalnie pobożny katolik, uznawał reformę kalendarza przeprowadzoną na polecenie papieża za diabelską. Tymczasem pozostałe wersy wydają się wskazywać na jakieś tajemne rytuały czarnej magii związane z kalendarzem rzymskim.

Spróbujmy się zatem zastanowić, czy w jakimś kalendarzu przywiązywano szczególną wagę do daty 21 marca i czy wobec tego można by odnieść ten pogański, niekatolicki - system pomiaru czasu do analizowanego przez nas czterowersza.

Odpowiadający powyższym warunkom kalendarz można wskazać bez większych trudności. Mamy tu na myśli francuski kalendarz rewolucyjny z 1792 roku, który miał dogłębnie pogański charakter. Wprowadzono go z zamiarem zerwania z kalendarzem gregoriańskim, który, w przekonaniu przywódców rewolucji, był zbyt mocno związany z tradycją chrześcijańską. Nowy kalen-

darz rewolucyjny miał być wolny od wszystkich związanych z katolicyzmem "przesądów".

Zanim przejdziemy do przedstawienia kalendarza rewolucyjnego, musimy się zatrzymać przy słowie występującym w pierwszym wersie: *Gotique*. Goci to germańskie plemię, które między III a V wiekiem najeżdżało obszary imperium rzymskiego, a następnie na jego gruzach stworzyło własne królestwa na terenie dzisiejszych Włoch, Hiszpanii i południowej Francji. Spowodowane przez te najazdy zniszczenia sprawiły, że mianem Gotów zaczęto określać ludzi zachowujących się barbarzyńsko, grubiańsko, bez względu na ich pochodzenie. Jednakże, jak zauważył Fulcanelli, w Zielonym Języku nazwa ta ma dodatkowe znaczenie.

Pod określeniem "sztuka gotycka" kryć się miało słowo argot, żargon.

Mianem tym określa się język ludzi z niższych klas społecznych, ale w Zielonym Języku *Argotique* to język wtajemniczonych. Termin ten nawiązuje do argonautów, którzy na pokładzie *Argo* wyruszyli na poszukiwanie Złotego Runa. Możemy więc przyjąć, że Nostradamus wskazywał (wtajemniczonym), iż zawartą w proroctwie datę mogą odczytać tylko ci, którzy znają Zielony Język.

W okresie rewolucji francuskiej w aktach wandalizmu i bezmyślnego okrucieństwa brały udział rzesze prostych ludzi. Zachowywali się oni jak Goci najeżdżający Rzym. Rewolucyjny kalendarz można było zatem bez żadnej przesady określić mianem gockiego (*fait Gotique*). W świetle tych uwag możemy przyjąć, że pierwsza linijka czterowiersza jest poświęcona francuskiemu kalendarzowi rewolucyjnemu, wprowadzonemu w 1792 roku.

Kalendarz ten zaczynał się 22 września 1792 roku, w dniu proklamowania republiki. Rok był podzielony na dwanaście miesięcy, z których każdy liczył trzydzieści dni. Pozostałe pięć dni roku traktowano jako dodatkowe, przeznaczone na święta publiczne. Nosiły one nazwę *Sans Culottides* na cześć sankiulotów (dosłownie: bez spodni), radykalnego odłamu ruchu rewolucyjnego. Każdy miesiąc był podzielony na trzy dekady. Kalendarz republikański obowiązywał we Francji do 31 grudnia 1805 roku, do czasu przywrócenia przez Napoleona kalendarza gregoriańskiego. Warto podkreślić, że w kalendarzu rewolucyjnym na 21 marca przypadał początek wiosny, pierwszy dzień miesiąca *Germinal*.

Oderwijmy się na moment od omawianego czterowiersza. Istotna dla zawartej w nim przepowiedni data roczna została wspomniana przez Nostradamusa także w Liście do Henryka II. Rok, który określił on na podstawie astrologicznych konfiguracji, przynieść miał ogromne zmiany na świecie i wielkie prześladowania Kościoła chrześcijańskiego,

...i w roku tym złączą się największe prześladowania Kościoła chrześcijańskiego, jakich nigdy nie było w Afryce. I będą trwały do roku tysiąc siedemset dziewięćdziesiątego drugiego, który - wierzę - przyniesie odnowienie wieku...

Uważamy, że czterowiersz I.42 stanowi swoisty przypis do tego nadzwyczajnego prorocтва. Bowiem w roku 1792 kalendarz rewolucyjny został przyjęty, nastąpiło dosłownie "odnowienie wieku". Precyzja przepowiedni Nostradamusa budzi tym większy podziw, że oficjalnie kalendarz rewolucyjny wprowadzono znacznie później, dopiero 24 listopada 1793 roku (4 *Frimaire'a* roku II).

Jak już wspominaliśmy, w wyrażeniu *Ressuscite encor par gens malins*

dostrzegano odniesienie do czarnej magii. Le Pelletier, pragnąc za wszelką cenę wykazać związek tego czterowiersza z pismami Pselloso (zob. niżej), tłumaczył *gens malins* jako *habiles sorciers* (mądrzy czarownicy). W rzeczywistości jednak drugi wers stanowi kontynuację pierwszego, brak tylko przecinka przy końcu pierwszej linijki. Znajduje w niej wyraz przekonanie Nostradamusa, że kalendarz rewolucyjny jest dziełem złych ludzi. Wizjoner z Salon tylko w ten sposób mógł ocenić winnych śmierci swojego króla. Powinniśmy też pamiętać, że słowo *Ressuscite* z czterowiersza stanowi analogię do wyrazu *renovation*, widniejącego w Liście do Henryka II. Dwie pierwsze linijki możemy więc teraz przetłumaczyć następująco: "21 marca według gockiego kalendarza, / przywróconego ponownie przez złych ludzi". Jaki związek mają z nimi dwie kolejne linijki - *Le feu estaint, assemblee diabolique, / Cerchant les os du Amant & Pselin?* Jak już wspominaliśmy, wśród badaczy przeważa opinia, że Nostradamus nawiązuje do jakichś tajemnych obrzędów magicznych, podobnych do tych, jakie omawia Psellos w swoim traktacie o demonach. Le Pelletier przytoczył trzy paralele między czterowierszem a pismami Pselloso. Jednakże dwa z tych przykładów nie mają żadnej wartości, opierają się bowiem na błędnym zrozumieniu łacińskiej wersji napisanego po grecku tekstu Pselloso. Trzeci przykład wart jest jednak bliższej uwagi.

W swojej księdze *De Daemonibus* Psellos opisuje tajemny obrzęd, którego uczestnicy oddają się po zgaszeniu światła seksualnej orgii. Włączenie diabolicznego obrzędu w kontekst czterowiersza jest kuszące, niemniej nie widać związku między nim a datą 21 marca, wyznaczającą początek roku zodiakalnego. Musimy zatem przyjąć, że poprzedni badacze niewłaściwie interpretowali omawiany czterowiersz. Połączenie bowiem uwagi o zgaszeniu świętych światła i diabelskim zgromadzeniu z kalendarzem rewolucyjnym sprawia, że czterowiersz nabiera nowego znaczenia.

Rewolucja francuska stanowiła dla Nostradamusa jedno z najważniejszych i najbardziej przerażających wydarzeń przyszłości, a jej konsekwencją był między innymi nowy kalendarz. Pierwszy dzień miesiąca *Germinal* przypadał w nim 21 marca, na początek astronomicznej wiosny.

Zgromadzenie, które opisał Nostradamus, było jeśli nie diabelskie, to z pewnością rewolucyjne. Odniesienie do tekstu Pselloso pozwala lepiej zrozumieć przesłanie przepowiedni Nostradamusa. Ogień (*feu*) z trzeciej linijki, który gaśnie (*estaint*) w dziele Pselloso, jest świętym ogniem, oznaczającym bez wątpienia rodzinę królewską zgładzoną przez rewolucjonistów. Świętemu ogniuw przypada w czterowierszu Nostradamusa jeszcze inne znaczenie. 21 marca, dzień wiosennej równonocy, wyznacza początek roku zodiakalnego, początek wędrówki Słońca (boskiego światła) przez kolejne znaki zodiaku. Tego dnia Słońce wchodzi w ognisty znak Barana. Święte światło królewskości zostaje zgaszone, zamiast rozpaść się na nowo. W konsekwencji rewolucjoniści powracają do pogańskiego systemu znaków zodiaku, w którym wyznacza się miesiące i lata na podstawie wielkiego światła, Słońca.

W świetle powyższych uwag związek dwóch ostatnich wersów z wydarzeniami 1792 roku należy inaczej zinterpretować. W trzeciej linijce czytamy: *Le feu estaint, assemblee diabolique* (ogień zgaszony, diabelskie zgromadzenie). O jakim ogniu pisze Nostradamus? Wszystko przemawia za tym, że chodzi o ogień francuskiej dynastii królewskiej. Nostradamus znał datę tych wydarzeń już wtedy, gdy pisał List do Henryka II, i przepowiadał, że strasz-

liwe czasy (ukazane astrologicznie) trwać będą do roku 1792. Rewolucja francuska wybuchła w 1789, a zakończyła się w 1792 roku po przyjęciu nowego kalendarza.

Wyrażenie *assemblee diabolique* to jeszcze jeden przykład niezwyklej dokładności przepowiedni Nostradamusa. Zapowiedzianą przez niego zmianę kalendarza uchwalilo bowiem zgromadzenie rewolucyjne. Zgromadzenie Narodowe *Assemblée Nationale* zebrało się w lipcu 1789 roku, przyczyniając się poważnie do wybuchu rewolucji. Ono uchwalilo Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, a w 1791 roku proklamowało konstytucję zrównującą wszystkich obywateli wobec prawa. Ono także wprowadziło w życie nowy rewolucyjny kalendarz.

Zgodnie ze swoimi rojalistycznymi poglądami Nostradamus określa zgromadzenie rewolucyjne mianem diabelskiego. Nie wolno zapominać, że wizjoner z Salon dedykował swoje czterowiersze Henrykowi II i w liście skierowanym do króla niemal wprost wskazywał na znaczenie lat 1789-1792. Nie ulega wątpliwości, iż Nostradamus przepowiedział wybuch rewolucji francuskiej i głęboko przeżywał jej tragiczne następstwa.

Ostatnia linijka omawianego czterowiersza wprawiała w zakłopotanie wielu komentatorów. *Cerchant les os du d'Amant & Pselin* - Szukając kości Amanta i Pselina. Kluczem do jej zrozumienia jest określenie *d'Amant & Pselin*. Wydaje nam się, że w tym wypadku nie ma potrzeby dokonywania emendacji tekstu. Jak zwykle, Nostradamus precyzyjnie wyłożył swoje myśli, chociaż posłużył się w tym celu Zielonym Językiem. Wcześniejsi interpretatorzy doszukiwali się w tym wersie aluzji do pism bizantyjskiego filozofa Psellosa (Pselin). Bez wątpienia Psellos występuje w tym czterowierszu, ale nie tylko on. Obok niego przywołana jest jeszcze jedna postać. Poza tym w dziele Psellosa *De Daemonibus* nie ma żadnej wzmianki o "szukaniu kości".

Naszym zdaniem omawiany wers należy interpretować następująco. Pod imieniem Amant ukrywa się Amand - żyjący w VI wieku biskup Maastricht, apostoł Flandrii. Z jego działalnością łączy się powstanie licznych wspólnot zakonnych, niektóre z nich przetrwały nawet do dziś. Bez wątpienia imię Amand mogło posłużyć Nostradamusowi do symbolicznego opisanie misyjnej działalności wczesnego Kościoła w zachodniej Europie.

Pselin zaś to Psellos - bizantyjski historyk z XI wieku, znany obecnie głównie dzięki dziełu poświęconemu demonom *De Daemonibus*. W istocie jednak jest to jedna z mniejszych jego prac. Znacznie większą wartość ma jego historyczne dzieło *Chronologia*. Psellos był ponadto wybitnym politykiem oraz wielkim chrześcijańskim uczonym, który w poważnej mierze przyczynił się do włączenia w tradycję chrześcijańską myśli platońskiej. W XV wieku poglądy Psellosa znalazły żywych odbiorców we Włoszech, zwłaszcza we Florencji. Wszystko razem wzięwszy, Nostradamus mógł upatrywać w Psellosie symbolu intelektualnego życia wczesnego kościoła chrześcijańskiego na Wschodzie.

Z takiej też perspektywy trzeba oceniać obecność obu tych postaci w czterowierszu Nostradamusa. Wyrażenie "szukając kości Amanta i Psellosa" należy rozumieć jako potrzebę poszukiwania misyjnego zapału pierwszego i scholastycznego humanizmu drugiego. Każda z tych dwóch postaci, każda na swój sposób, symbolizuje Wschodni i Zachodni Kościół chrześcijański. W wyrażeniu tym kryje się wezwanie do poszukiwania wspólnych korzeni

kościółłów chrześcijańskich z czasów sprzed ich rozpadu na Kościół Wschodni i Zachodni.

W kontekście całego czterowiersza wers ten można odczytać jako wskazówkę dla Francuzów, że po rewolucji powinni odrodzić się w duchu chrześcijańskim. Jednak historia nigdy się nie powtarza. Wschód i Zachód nie powrócą do stanu jedności. Misyjny zapał i scholastyczna wiedza zostały porzucone, pogrzebane jak kości świętych.

O włączeniu przez Nostradamusa do czterowiersza właśnie imion Amanda i Psellosa zadecydowały dodatkowe względy. Przyglądając się dokonaniom tych wielkich mężów - wspaniałym, godnym szacunku, lecz nieco już zapomnianym - nie sposób nie zauważyć, że Nostradamus mógł sięgnąć po inne nazwiska, które mocniej zobrazowałyby przesłanie czterowiersza. Domyślamy się zatem, że imiona te wskazał celowo, żeby - przez wykorzystanie Zielonego Języka - zwrócić naszą uwagę na inne treści. Przyjrzyjmy się zatem obu tym imionom dokładniej.

Słowo Amant (Amand) znaczy po łacinie "kochają". W języku francuskim oznacza kochanka, amanta. Zaczyna się ono na literę A, co - jak zobaczymy dalej - również nie jest bez znaczenia.

W przypadku wyrazu Pselin mamy do czynienia nie tylko z niedbałą formą imienia Psellos. Nazwisko Psellosa pojawia się w czterowierszu w związku z zamierającym ogniem (Le feu estaint) z trzeciej linijki. Szczególna forma imienia Psellosa, odnotowana w tekście Nostradamusa, pełni dwie funkcje. Z jednej strony, kieruje ona naszą uwagę w stronę często spotykanego w czterowierszach słowa Selin, którym wizjoner posługiwał się na określenie Turków czy ogólnie wyznawców islamu. Dzięki Zielonemu Językowi w słowie Pselin Nostradamus mógł zatem zawrzeć odniesienie nie tylko do wschodniego odłamu chrześcijaństwa, lecz również do islamu. Zrozumienie charakteru ukrytych w tym wyrazie znaczeń kieruje nasz wzrok w stronę uwolnionej w ten sposób jak gdyby litery P. Jest to litera majuskułna, co również wydaje się warte podkreślenia.

Słowo os, kości, wymawiane jest tak jak piętnasta litera alfabetu O.

Zgodnie z zasadami Zielonego Języka słowa wymawiane podobnie mogą się wymieniać znaczeniami. W kontekście omawianego czterowiersza nie ulega wątpliwości, że O łączyć należy z okręgiem zodiakalnym stanowiącym podstawę kalendarza, o którym mowa w dwóch pierwszych linijkach.

Okrąg nie ma ani początku, ani końca. Jednak w systemach kalendarzowych i w tradycji astrologicznej uznano, iż cykl zodiakalny zaczyna się w znaku Barana. Z kalendarzowego punktu widzenia można powiedzieć, że Słońce "zaczyna" swoją podróż po okręgu zodiakalnym 21 marca w znaku Barana - pierwszego dnia miesiąca Germinal, dix Kalendes a'Avril de fait Gotique - a kończy w znaku Ryb. 21 marca zatem dobiega końca znak Ryb, a zaczyna znak Barana.

Znak ten łączy się z wiosną, aktywnością seksualną czuwającej nad nim planety, Marsa. Słowo Amant, amant, odnosi się zatem do znaku Barana. Dodatkowe znaczenie ma fakt, że oba słowa zaczynają się na tę samą literę A: Amant - Aries (znak Barana).

Znak Ryb jest znakiem wodnym, przedstawianym pod postacią pary ryb. W Zielonym Języku Selin oznaczać może również Selene, greckie określenie Księżycy. W gestii Księżycy znajdują się sprawy związane z wodą. Znak Ryb to po łacinie Pisces. Jeśli dodamy do wyrazu selin literę P, pierwszą literę

Pisces, otrzymamy Pselin - słowo, które wprowadził Nostradamus do swojego czterowiersza.

Na pierwszy rzut oka zaproponowana przez nas interpretacja ostatniego wersu wydać się może niezbyt przekonująca. Pamiętać musimy jednak o szczególnych prawach, jakimi rządził się Zielony Język. Poza tym wyłącznie w ten sposób czytelne staje się przesłanie interesującej nas ostatniej linijki. Jaki jest zatem ostatecznie sens omawianego czterowiersza? Nie ulega wątpliwości, że Nostradamus pisze w nim o nowym rewolucyjnym kalendarzu z 1792 roku, wprowadzonym z myślą o zatarciu śladów tradycji chrześcijańskiej. Zmiany tej dokonają źli ludzie. To oni oraz wprowadzone przez nich zmiany zagrożą starym porządkowi religijnemu (w czterowierszu wspomniano jedynie o trzech religiach). Przeszłość, kości świętych i ich nauki zostaną zapomniane.

Trudno sobie wyobrazić bardziej przerażającą wizję, stworzoną w dodatku przez człowieka żyjącego w XVI wieku.

Przeznaczenie francuskiej rodziny królewskiej

Jak już wspominaliśmy, rewolucja francuska budziła w Nostradamusie przerażenie i stosunkowo często wspomina w swych czterowierszach o największej, w jego przekonaniu, zbrodni rewolucjonistów - wymordowaniu rodziny królewskiej. Szczególnie jednak wyraźnie do tych wydarzeń odnosi się czterowiersz IX.77:

Le regne prins le Roy conviera,

La dame prinse a mort jurez a sort,

Le vie a Royne fils on desniera,

Et la pelliX au fort de la consort.

Rząd weźmie zachęconego króla,

Uwięziona królowa skazana zostanie na śmierć przez losowanie,

Zaprzeczą życie synowi królowej,

I kurtyzanie silnej radą.

Pierwszy wers może budzić pewne wątpliwości, ale trudno zaprzeczyć, iż czas rewolucji, a zwłaszcza tragiczny los czterech znaczących osobistości ówczesnej Francji, opisał Nostradamus w czterech zaledwie linijkach z wyjątkową precyzją.

Ludwik XVI - wzięty przez rząd - został zachęcony (czy może zaproszony - oba terminy są w tym wypadku odpowiednie) do dalszego pełnienia urzędu królewskiego, a następnie zgilotynowany. Uwięziona dama to Maria Antonina. O jej losie zdecydował trybunał, w którego skład wchodził sędziowie wywodzący się z różnych klas społecznych, wybrani drogą losowania. Delfin, jeszcze dziecko, syn królowej (Royne fils), zmarł w Temple w nie wyjaśnionych okolicznościach. Pellix, na której radach (fort de la consort) poległ Ludwik XV, to jego kochanka Madame Dubarry. Właśnie czwarta linijka, opowiadająca o losach Madame Dubarry, szczególnie wyraźnie dowodzi mistrzostwa Nostradamusa w posługiwaniu się Zielonym Językiem. Słowo pelliX stanowi metatezę łacińskiego wyrazu pellax, który z kolei wprowadzić można z greckiego słowa oznaczającego rozwiązłość. Pellix, chociaż nie związany etymologicznie z wyrazami pelleatus (odziany w skórę) i pellis (strój ze skóry), odnosi się także do idei piękna, zwłaszcza kobiecego, a w dalszej kolejności do niemoralności. Tym samym mógł on zostać wykorzystany przez Nostradamusa na określenie kurtyzany.

W tym kontekście staje się jasne, że pelliX odnosi się do Madame Dubarry,

która - zanim została kochanką Ludwika XV - była zwykłą prostytutką. Użycie wyrazu *pellix* (biorąc pod uwagę jego związek z ubraniem) w odniesieniu do Madame Dubarry miało jeszcze dodatkowe uzasadnienie i Nostradamus zdawał sobie z tego w pełni sprawę. Dubarry nosiła bowiem przezwisko Lange, pieluszka.

Na koniec można postawić pytanie, czy czterowiersz ten skrywa jeszcze jakieś tajemnice, przekazuje informacje, które uszły uwagi historyków zajmujących się rewolucją francuską? Los delfina - teoretycznie przyszłego Ludwika XVII - stanowi do dzisiaj zagadkę. Przyjmuje się, że zmarł on w Temple 8 czerwca 1795 roku~~. Czterowiersz Nostradamusa daje możliwość zrewindykowania tego poglądu. Wymienione w przepowiedni postacie Nostradamus omawia, jak można sądzić, w porządku chronologicznym. Ludwik XVI (Roy z pierwszej linijki) został stracony 21 stycznia 1793 roku. Maria Antonina (dame z drugiej linijki) zginęła 16 października tego samego roku. Madame Dubarry (*pellix* z czwartej linijki) została stracona miesiąc później, 7 grudnia 1793 roku. Czy wobec tego należy sądzić, że śmierć delfina opisana w trzeciej linijce nastąpiła między październikiem a grudniem 1793 roku?

Król, którego nigdy nie było

W czterowierszu X.9 mowa jest o "królu, który nigdy nie panował", czy, jak to ujął Nostradamus, o "Królu Nigdy" (Onc Roy), Ludwiku XVII.

De Castillon figujeres jour de brune,

De femme infame naistra souverain prince

Surnom de chausses perhume luy posthume,

Onc Roy ne fut si pire en sa province.

Symboliczny zamek w mglisty dzień,

Z niesławnej kobiety zrodzi się panujący księżę

Przydomek butów przed i po jego śmierci,

Król Nigdy będzie nieszczęśliwy w swojej prowincji.

Castillon to z pewnością Temple, gdzie w czasie rewolucji przetrzymywano rodzinę królewską. Pomimo swej nazwy (temple - świątynia)

przypominał bardziej zamek. Wyrażenie Castillon figujeres można przetłumaczyć jako "symboliczny zamek", "alegoryczny zamek", co bardzo dobrze opisuje charakter Temple. Zamek Temple wzniesli templariusze (stąd jego nazwa). Był dobrze ufortyfikowany i miał tylko jedno wyjście, dlatego też w czasie rewolucji wybrano go na miejsce przetrzymywania rodziny królewskiej.

Jak należy jednak rozumieć wyrażenie "dzień brązu" (jour de brune)?

27 października oddzielono delfina od matki i przeniesiono do większej więzy. Według kalendarza rewolucyjnego, o którym Nostradamus napomykał wielokrotnie, był wówczas miesiąc Brumaire. Słowo Brumaire oznacza zarówno "wietrzny", jak i "mglisty", "zamglony". Słowo brune z kolei należy za metatezę wyrazu brume, od brumaire, czego dowodzi - zgodnie z zasadami Zielonego Języka - sugerowany rym do posthume w trzeciej linijce.

Jak należy jednak rozumieć sens drugiego wersu - De femme infame

naistra souverain prince? Femme infame to matka delfina Maria Antonina.

Cieszyła się ona złą sławą wśród rewolucjonistów z powodu swej rozwiązłości. W trakcie procesu podniesiono przeciw niej między innymi zarzut utrzymywania stosunków kazirodczych z synem. W wyrażeniu femme infame ponadto zwraca uwagę podobieństwo brzmienia obu wyrazów femme i infame, co sugeruje możliwość następującej interpretacji tego zwrotu - Maria

Antonina była kobietą, która jest "nie-kobietą" (femme infame - femme in femme). Wspominaliśmy o oskarzeniu królowej o zboczenie seksualne. Tekst Nostradamusa zdaje się potwierdzać słuszność tych zarzutów, wbrew ustaleniom historyków.

Młody Ludwik jako najstarszy syn króla nosił tytuł delfina i rzeczywiście był souverain prince. Po śmierci ojca, Ludwika XVI, rojaliści obwołali go królem Ludwikiem XVII. Nigdy jednak nie przejął władzy. Jak widzimy "nie-kobieta", "nie-matka" (infame) urodziła króla, który był "nie-królem" (Onc Roy, o którym jest mowa w ostatniej linijce).

W trzeciej linijce czytamy: Surnom de chausses perhume luy posthume. Wyrażenie Surnom de chausses można przełożyć jako przydomek butów. 3 lipca 1793 roku Komitet Bezpieczeństwa Publicznego powierzył opiekę nad delfinem szewcowi o nazwisku Simon. Chausser oznacza również "robić buty". Dostrzec można swoistą grę słów między Surnom a Simon: jeśli nawet zbieżność ta nie miała charakteru celowego, pozostaje faktem, że Simon sprawował władzę nad (sur) imieniem (nom) swego podopiecznego. Szczególną uwagę zwraca wyrażenie perhume luy posthume, które w przybliżeniu można przełożyć następująco: "przed i po jego śmierci". Odwołując się do zasady wymienności znaczeń między homonimami, wyrażenie perhume luy można przetłumaczyć "przed śmiercią Ludwika".

Jak nam wiadomo, język francuski nie zna słowa hume ani perhume, ale istnieje czasownik humer, wdychać, wchłaniać. Bez wątpienia mamy w tym przypadku do czynienia z tekstem napisanym w Zielonym Języku - perhume stanowi przeciwieństwo posthume. Możemy przyjąć, że mowa tu jest o wchłonięciu życia, które zostaje przekazane dalej w stanie pośmiertnym. Znając wieloznaczność sformułowań Nostradamusa, musimy postawić pytanie, czy owo "wchłonięcie" można łączyć z utrzymywaniem w tajemnicy śmierci i dalszego życia delfina. Nie chodzi więc o szewca Simona, lecz o pisarza Simiena Despreaux, który wystąpił z hipotezą, iż delfinowi udało się przetrwać rewolucyjne represje. Homonimiczny związek między tymi dwiema postaciami jest uderzający - pierwsza z nich była odpowiedzialna za "przedśmiertną" egzystencję delfina, druga zainteresowała się jego domniemanym bytem pośmiertnym.

Nie ulega wątpliwości, że dziwne wyrażenie o śmierci i pośmiertnym bycie należy odnosić do osoby delfina. Oficjalne dane przekonują, co prawda, o śmierci Ludwika w twierdzy Temple, niemniej nie brak głosów, iż udało mu się przetrwać rewolucyjne prześladowania.

Z tekstu Nostradamusa wynika, że prorok z Salon nie doświadczył wizji, która przekonałaby go o śmierci delfina w więzieniu Temple. Nie miejsce tu na podnoszenie złożonej kwestii pośmiertnych losów księcia. Powtórzmy jedynie, że pomimo oficjalnego potwierdzenia śmierci dziesięcioletniego następcy tronu, po kraju krążyły opowieści, iż on żyje. Utrzymywano, iż do grobu złożono ciało jakiegoś głuchoniemego chłopca. Despreaux był wielkim zwolennikiem tezy, że delfin przeżył uwięzienie w Temple. Jeszcze w 1814 roku, kiedy na tronie francuskim zasiadał stryj delfina Ludwik XVIII, próbował wykazać, iż delfin żyje.

Czwarta linijka - Onc Roy ne fut si pire en sa province - jednoznacznie dowodzi, iż czterowiersz jest poświęcony tragicznym losom Ludwika XVII, którego panowanie w istocie było bardzo nieszczęśliwe. Młody Ludwik był rzeczywiście Onc Roy, Królem Nigdy, nieszczęśliwym (pire oznacza gorszy)

w swojej prowincji. Zgodnie z zasadami Zielonego Języka słowo province może oznaczać zarówno Francję, jak i więzienie w Temple, w którym Ludwik spędził całe swoje nieszczęśliwe panowanie. Nostradamus wyraźnie wskazuje, że Król Nigdy będzie nieszczęśliwy w swojej prowincji, a nie w królestwie.

Ludwik miał zaledwie siedem lat, kiedy po śmierci ojca został uznany przez monarchistów za króla Francji. Całe swoje "panowanie" spędził w więzieniu w Temple. Jeśli nawet przeżył to uwięzienie, nigdy nie był oficjalnie uznany za władcę. Żadnego innego monarchy nie da się opisać w taki sposób, bo żaden nie był tak nieszczęśliwy (si pire).

Na zakończenie analizy tej wspaniałej przepowiedni pragniemy zwrócić uwagę na bogactwo stylu Nostradamusa. Czterowiersz obfituje w homonimy femme infame, perhume. Maria Antonina była zarówno femme, jak i infemme (infame). Podobnie Ludwik (luy) jest jednocześnie perhume i posthume. Nie można odmówić Nostradamusowi wybitnych zdolności poetyckich.

Nadejście Napoleona

Schyłek XVIII wieku zdominowały w czterowierszach Nostradamusa wydarzenia rewolucji francuskiej. Natomiast na wypadkach z przełomu stuleci odcisnęła swoje piętno postać Napoleona. Już jeden z pierwszych czterowierszy - I.31- przywołuje go bezpośrednio i zapowiada wojny epoki napoleońskiej:

Tant d'ans les guerres, en Gaule dureront
Outre la course du Castulon Monarque,
Victorie incerte trois grands couronneront
Aigle, Coq, Lune, Lyon, Soleil en marque.

Tak wiele lat będą trwały wojny we Francji
Poza przebiegiem monarchy Castulona,

Niepewne zwycięstwo trzech wielkich będzie koronowanych,
Orzeł, Kogut, Księżyc, Lew, Słońce widoczne.

Jak już wspominaliśmy, wyrażeniem Castulon Monarque Nostradamus posługiwał się na określenie posągu Wolności na Place de la Revolution, gdzie wykonywano wyroki śmierci przez ścięcie na gilotynie. Posąg Wolności zastąpił pomnik Ludwika XV zniszczony w 1792 roku. Twórcą posągu był Lemont. Rzeźba w stylu klasycystycznym przedstawiała kobietę odzianą w tunikę, castula. Posąg Wolności przetrwał zaledwie osiem lat.

Na pierwszy rzut oka czterowiersz może budzić pewne wątpliwości. Nie do końca jest jasne, czy do licznych wojen dojdzie po usunięciu posągu Wolności, czy też wojny będą trwać tyle lat, ile stał posąg, czyli osiem? Zakładając trafność przepowiedni Nostradamusa, musimy przyjąć pierwszą z tych możliwości. Wojny napoleońskie trwały przecież znacznie dłużej niż osiem lat. Bliższa analiza czterowiersza przekonuje ponadto, iż Nostradamus zawarł w nim dodatkowe szczegóły, pozwalające bliżej zidentyfikować przepowiadane przez niego wojny. W ostatniej linijce, która brzmi - Aigle, Coq, Lune, Lyon, Soleil en marque - odwołał się on do pewnych zjawisk astronomicznych.

Symbolika ostatniego wersu ma charakter astrologiczny i nie sprawia większych trudności. Orzeł (Aigle) jest atrybutem Jowisza, Kogut (Coq) zaś Marsa. Na płycie pochodzącej z 1789 roku (ryc. 46) przedstawiono piejącego koguta, symbol marsowej Francji, który stoi na armacie. Z lufy zwisa zerwany łańcuch, symbol Wolności. Nad kogutem widnieje napis: Je chante pour la

Liberte (Pieję dla Wolności).

Lune to po francusku księżyc, Lyon to lew, Soleil zaś Słońce. Pod pojęciem tym kryje się znak Bliźniąt. Strzelec bowiem, przeciwny wobec Bliźniąt znak zodiaku, kieruje w ich stronę swoją strzałę, chcąc zaznaczyć swój znak (marque). Tym samym omawiana linijka zwraca naszą uwagę w kierunku następującego układu na niebie:

Słońce Bliźnięta

Księżyc Lew

Mars Lew

Jowisz Lew

W jakim momencie można było zaobserwować opisany powyżej układ?

Odpowiedź jest stosunkowo prosta: w ciągu trzech dni około 16 czerwca 1801 roku wymienione wyżej planety znajdowały się na następujących pozycjach:

Słońce 25 Bliźnięta

Księżyc 24 Lew

Mars 08 Lew

Jowisz 05 Lew

Powyższy układ odnosi się prawdopodobnie do południa 16 czerwca. Trwał on blisko dwa i pół dnia. Obserwowalny był przez prawie cały 15 czerwca i w rannych godzinach 17 czerwca. Bez wątpienia Nostradamus mógł się posłużyć również innym układem planet, chcąc wskazać na środek 1801 roku (a tym samym na cały ten rok). O tym, że opisał w czterowierszu ten właśnie układ, zdecydował znak Lwa, występujący w nim trzykrotnie, co pozwalało mocniej wypuklić związek przepowiedni z osobą Napoleona - Napoleon-Lyon - Leo (znak Lwa). Przez wskazanie na dzień wyznaczający w istocie środek roku Nostradamus chciał podkreślić fakt -jak można się domyślać- że rok 1801 będzie miał szczególne znaczenie dla pokoju czy też zakończenia wojen we Francji.

Rzeczywiście, w roku 1801 zostały podpisane nie mniej niż cztery traktaty pokojowe, które przynieść miały Francji zakończenie prowadzonych przez nią wojen. 9 lutego podpisano pokój w Luneville, kończący wojnę z Austrią. 21 marca zawarto pokój w Aranjuez, który przyniósł zakończenie wojny z Hiszpanią. Traktaty pokojowe we Florencji (28 marca) i Madrycie (29 września) zakończyły wojnę między Hiszpanią a Portugalią, potwierdzając jednocześnie układy pokojowe z Francją. Żaden z tych traktatów pokojowych nie przetrwał długo. Być może ten właśnie fakt miał na myśli Nostradamus, pisząc o Victorie incerte, stanowiącym zapowiedź koronacji trzech wielkich mężów.

Kim byli ci trzej wielcy mężowie (trois grands)? Należy zauważyć, że Nostradamus nie napisał "trzej królowie" - jakby był przekonany, że wraz z rewolucją wygaśnie francuska linia królewska. Skłonni bylibyśmy zatem twierdzić, że trzej wielcy mężowie to trzej Napoleonowie, których po roku 1801 ogłoszono (couronneront) cesarzami. Napoleon I sam koronował się w katedrze Notre Dame w roku 1804. Jego syn Franciszek Karol Józef został proklamowany cesarzem jako Napoleon II w czasie Stu Dni w 1815 roku. W roku 1851 zaś Ludwik Napoleon dokonał zamachu stanu, który doprowadził do przywrócenia we Francji cesarstwa, i sam ogłosił się cesarzem jako Napoleon III. Tragicznym losom Napoleona III Nostradamus poświęcił kilka czterowierszy.

Rozdział IX

Wiek XIX

Ktoś, kto zechciałby się zapoznać z opiniami, jakie na przestrzeni stuleci formułowano na temat działalności Nostradamusa, przekonałby się, jak często potępiano go za szarlatanerię i szalbierstwo, zwłaszcza w naszych czasach. Obecnie bowiem tak zwana nauka uznaje za prawdę jedynie to, co potwierdzi rozum; uważa się, że wiedzę o przyszłości czerpać można jedynie na podstawie wiedzy o przeszłości...

(Charles A. Ward, *Oracles of Nostradamus*, 1891, s. 35)

Współczesny Paryż zapomniał chyba o Nostradamusie. Żadna ulica, żaden bulwar, żaden plac nie nosi jego imienia. Niemniej w różnych miejscach Babilonu - jak Nostradamus nazywał niekiedy Paryż - dostrzec można ukryte znaki, które przypominają nam o wizjonerze z Salon. Tak na przykład w Musée des Souverains przechowywane są krótki i długi płaszcz cesarza Napoleona, oba cieszące się swego czasu dużą sławą. Współczesny komentator~ pism Nostradamusa słusznie wskazuje na nie na dowód prawdziwości przepowiedni zawartej w czterowierszu VIII.57: *De robe courte parviendra a la longue* - Z krótkiego płaszcza dojdzie do długiego.

Mimo pozornej niejasności w wersie tym nie ma żadnego ezoterycznego przesłania. Krótki płaszcz nosił Napoleon na co dzień, a ten długi - to jego gronostajowy płaszcz koronacyjny. Nie jest wykluczone, że oba płaszcze przechowywane są w muzeum nie tyle ku chwale Napoleona, ile właśnie Nostradamusa. Obaj ci mężowie cieszą się zasłużonym szacunkiem swoich rodaków i wielu francuskich uczonych docenia znaczenie, jakie przypadło im w dziejach Francji.

Inny ślad Nostradamusa zachowany w Paryżu trudno uznać wyłącznie za dzieło przypadku wobec różnych burzliwych wydarzeń, jakich doświadczył pomnik na placu Vendôme, noszący oficjalnie nazwę kolumny Austerlitz, a powszechnie nazywany kolumną Vendôme. U jej podstawy widnieje wyryta rzymskimi cyframi data 1805. Zdobiące kolumnę płaskorzeźby upamiętniają bohaterskie dokonania armii francuskiej dowodzonej przez Napoleona w czasie kampanii niemieckiej. Pamiątkową inskrypcję otwiera napis: *NE-APOLIO. IMP. AUG.* Dwa ostatnie słowa odnoszą się do rzymskiego tytułu cesarskiego *Imperator Augustus* i przypominają o rzymskich wzorach cesarstwa Napoleona. Pierwsze słowo inskrypcji *Neapolio* stanowi grecko-rzymską wersję imienia cesarza. Niewykluczone, że o wprowadzeniu tej właśnie formy imienia Napoleona na kolumnę Vendôme zdecydował tekst czterowiersza Nostradamusa. Francuski badacz *le Pelletier* pierwszy zwrócił uwagę na szczególną formę imienia Napoleona uwiecznioną na kolumnie. Nie dostrzegł jednak konsekwencji, jakie z tego faktu wynikają dla czterowierszy I.76 i IV.542. Od czasów *le Pelletiera* kolumna doświadczała zmiennych losów historii. W 1871 roku została zniszczona w czasie Komuny Paryskiej. Odbudowano ją wiernie w roku 1875, głównie dzięki funduszom *Gustave'a Courbeta*, i widniejący na niej napis został odtworzony w pierwotnej postaci. Zarówno Nostradamus, jak i Napoleon byli bez wątpienia wybranymi losu. W pewnym sensie uznać można, że symbolizują oni biegunowość francuskich osiągnięć. Z jednej strony mamy mistyka, który potrafił poznać przyszłość, z drugiej wojskowego geniusza, który tę przyszłość tworzył. Nic dziwnego, że wizjoner poświęcił żołnierzowi tak wiele uwagi.

Współczesny badacz tradycji napoleońskiej w przepowiedniach wizjonera

z Salon, Stewart Robb, w przekonujący sposób dowiódł, że co najmniej czterdzieści jeden czterowierszy poświęconych jest dokonaniom wielkiego cesarza. W istocie, Napoleon musiał wyrzucić na Nostradamusie ogromne wrażenie, gdyż nawet zagadnieniom bliskiej jego sercu dynastii Walezjuszy poświęcił w swoich Propheties o wiele mniej miejsca.

Napoleoński anagram

W pierwszym czterowierszu Centurii VIII umieścił Nostradamus potrójny anagram, stanowiący lekko jedynie zamaskowane imię Napoleona.

PAU, NAY, LORON plus feu qu'a sang sera

PAU, NAY, LORON będzie bardziej ogniem niż krwią

Powyższy anagram jest chyba najbardziej znany spośród bogatej kolekcji anagramów Nostradamusa, głównie z powodu swojej jednoznaczności. Już w czasach Napoleona dostrzeżono związek tego anagramu z imieniem cesarza i właściwie odczytano jego sens: NAPAULON ROY. W rezultacie pierwszą linijkę tego czterowiersza można przetłumaczyć następująco: "Napoleon król będzie bardziej ogniem niż krwią" i zachwycić się znakomitą charakterystyką dokonań Napoleona, który zawdzięczał tron ogniowi wojny, a nie prawu dziedziczenia.

Garencieres, podejmując w 1672 roku⁴ próbę wyjaśnienia przesłania czterowierszy Nostradamusa, nie był w stanie zrozumieć właściwego sensu przepowiedni, które - jak dzisiaj to widzimy - odnosiły się do Napoleona. Dla przykładu, czterowiersz I.60, który nam wydaje się całkiem jasny,

Garencieresowi sprawił nie lada kłopot:

Un Empereur naistra pres d'Italie,

Qui a l'Empire sera vendu bien cher,

Diront avec quels gens il se ralie

Qu'on trouvera moins Prince que boucher.

Cesarz urodzi się w pobliżu Włoch,

I drogo będzie kosztować Cesarstwo,

Będą się dziwić, z kim się przyjaźni,

Będą uważać go mniej za Księcia, a bardziej za rzeźnika.

Garencieres powiedział, że "o takim cesarzu jeszcze nie słyszano", i słusznie odnosił tę przepowiednię do dalszej przyszłości. Można zrozumieć trudności interpretatora z odczytaniem w XVII wieku sensu przepowiedni Nostradamusa, skoro więcej niż czterdzieści czterowierszy zawierało odniesienia do Napoleona, miejsca jego urodzenia, związanych z nim symboli i odnosiło się do postaci, która na arenie dziejowej miała się ukazać dopiero za ponad sto lat.

Dzikie imię

Nostradamus wielokrotnie podejmował kwestię znaczenia imienia Napoleona. W czterowierszu I.76, w którym podziwiać można jego mistrzostwo w posługiwaniu się Zielonym Językiem, przywołuje imię, które łączyć można jedynie z imieniem Napoleona:

D'un nom farouche tel profere sera,

Que les trois soeurs auront fato le nom:

Puis grand peuple par langue & fait duira,

Plus que nul autre aura bruit & renom.

Na razie proponujemy następujący przekład tego czterowiersza:

Dzikie imię, takie jakie będzie widziane,

Że trzy siostry wymienią imię:

Następnie poprowadzi wielkich ludzi swych językiem i czynem
Bardziej niż ktokolwiek inny będzie sławny i głośny.

Po pierwsze, musimy się zastanowić nad tym, co dzikiego kryje się w imieniu Napoleon. Co do nazwiska wodza można powiedzieć, że Bonaparte tłumaczy się jako "dobry tylko w części" (buona to po włosku dobty, a parte-częściowo). Przyjrzyjmy się teraz dokładniej jego imieniu. Można je wyprowadzić ze zlatynizowanej formy Novapolis, dzisiejszy Neapol, Nowe Miasto, z greckiego Nea Polis.

Wykorzystując pierwotne brzmienie tego imienia, które w innym czterowierszu (IV.54) opisuje jako "nowe imię", Nostradamus odwołał się w ramach Zielonego Języka do słowa Apollyon. Napoleon został Nowym Apollyonem-Ne'apollyon.

W literaturze okultystycznej, czerpiącej z tradycji biblijnej demonologii, Apollyon jest przedstawiany jako niszczyciel. W imieniu tym widzi się grecki odpowiednik Abaddona, demonicznego króla Czeluści, wymienionego w Apokalipsie. W dziełach okultystycznych, z pewnością dobrze znanych Nostradamusowi, wspomina się, iż na widok tej straszliwej istoty można umrzeć z przerażenia. Próbowano dowodzić, że wizjoner posłużył się pierwotnym łacińskim przeczeniem Ne, w znaczeniu Ne-Apollyon - "nie-niszczyciel". Jednak inskrypcja ku chwale cesarza na kolumnie Vendôme przeczy tej interpretacji.

Pozostawiając na boku pewne niejasności, można stwierdzić, że Napoleon pozostaje przykładem archetypicznego niszczyciela. Potwierdzenie tego przynosi rysunek Jamesa Gillraya (1756-1815), ukazujący generała jako demonicznego Francuza z ostrymi rogami, w ogromnym kapeluszu, zwracającego się do swojej błazeńskiej armii. Podpis pod rysunkiem brzmi "Appollyon, diabelski generalissimus, zwracający się do swoich legionów".

W tym kontekście staje się zrozumiałe, dlaczego Nostradamus określił imię Napoleona jako dzikie (farouche), wyprowadzając je od imienia jednej z najbardziej przerażających bestii występującej w literaturze okultystycznej. Słowa te wywarły wpływ także na Lorda Byrona, który, pisząc o Napoleonie, odwoływał się z pewnością do obrazu, jaki wyszedł spod pióra proroka z Salon, i również wspominał o dzikim imieniu.

Wydaje się bardziej prawdopodobne, że w tekście angielskiego poety dostrzec można raczej ślad lektury czterowierszy Nostradamusa (nom farouche) niż - jak sądzą niektórzy komentatorzy - poszukiwanie greckich etymologii.

W poematach Byrona, w Odzie do Napoleona Bonapartego czy Odzie francuskiej, jest więcej odwołań do tekstu wizjonera z Salon.

Oprócz "dzikiego imienia" w czterowierszu pojawiają się trzy siostry-Que les trois soeurs auront fato le nom. Z pewnością pod określeniem tym kryją się Parki przedzące nić przeznaczenia. Mają one na imię fato. Słowo to należy wyprowadzić z łacińskiego fatum, przeznaczenie, które z kolei pochodzi od imiesłowu biernego czasu przeszłego (fatere) czasownika facere.

W dwóch pierwszych liniijkach omawianego czterowiersza widać błysk prawdziwego geniuszu. Za pomocą Zielonego Języka Nostradamus nie tylko przekazał potomnym imię niszczyciela Europy, lecz wskazał również, że jego los określiło przeznaczenie. Już imię Napoleona zadecydowało o jego losie, gdyż Parki wplotły w nie imię władcy piekielnych Czeluści. Z czterowiersza wynika zatem, że poprowadzi on za sobą wielki lud (chodzi, rzecz jasna, o armię francuską, która spustoszyła Europę) i zawiedzie do Czeluści - do

piekła. Dzięki swoim dokonaniom stanie się on sławny. Po odkryciu wszystkich szczegółów Zielonego Języka odnosimy nieodparte wrażenie, że w tekście Nostradamusa pobrzmiewa silna nuta ironii.

Nie brak danych, że Napoleon był świadom, iż niektóre przepowiednie Nostradamusa odnoszą się do jego osoby. Wiele przemawia za tym, że nosił fryzurę teste raze (ogolona głowa), zainspirowany czterowierszami wizjonera z Salon*. Niewykluczone, że także słynny krótki płaszcz służył do zaakcentowania znaczenia poświęconych mu słów czterowiersza VIII.76. Jest również możliwe, że odwołanie się Napoleona do symboliki gwiazdnej, wykpięte przez Byrona, wynikało z analizy czterowierszy Nostradamusa.

Napoleon, król Galów

Kolejny czterowiersz poświęcony Napoleonowi przynosi wspaniałe podsumowanie wojennych dokonań cesarza, dostarczając także szczegółów dotyczących jego życia osobistego. Podobnie jak omawiana wyżej przepowiednia, czterowiersz IV.54 otwierają rozważania nad imieniem cesarza:

* Nostradamus posługiwał się wielokrotnie wyrażeniem teste raze, w rozmaitych wariantach ortograficznych, dla określenia Napoleona. Wyrażenie to odnosiło się nie tylko do krótko obciętych włosów cesarza, lecz również do faktu, iż poprzedniemu królowi - co pośrednio umożliwiło Napoleonowi przejęcie władzy - "obcięto głowę" (teste raze~.

Du nom qui oncquez ne fut au Roy Gaulois,
Jamais ne fust un fouldre si craintif,
Tremblant l'Italie, l'Espagne & les Anglois,
De femme estrange grandement attentif.

W porównaniu z poprzednim czterowierszem przełożenie tej przepowiedni nie nastrocza większych trudności, chociaż niektóre zawarte w niej określenia osadzone są w tradycji szesnastowiecznej:

Imieniem, którego nigdy wcześniej nie dawano francuskim królom,
Nigdy błyskawica nie budziła tyle strachu,
Włochy, Hiszpania i Anglicy drżą,
Szlachetne uczucia do cudzoziemskiej kobiety.

Wcześniej żaden władca francuski nie nosił imienia Napoleon, a cesarzami tytułowali się panujący przed blisko tysiącem lat. Wyraz fouldre, który występuje w drugiej linijce (przetłumaczony przez nas jako "błyskawica"), we współczesnej francuszczyźnie brzmi foudre i oznacza piorun, grom. Craintif z kolei oznacza "lękliwy", "bojaźliwy". W naszym przekonaniu tekst Nostradamusa należy rozumieć w tym sensie, że błyskawica budzi strach, lęk i bojaźń. Napoleon, jak wiadomo, podbił Włochy i Hiszpanię oraz poważnie zagroził Anglii. Można nawet powiedzieć, że Anglicy drżeli na myśl o francuskiej inwazji. Gdyby mieszkańcy wyspy lepiej znali przepowiednie Nostradamusa, z mniejszą obawą podchodziliby do francuskiego zagrożenia. Wizjoner z Salon przepowiedział bowiem ich ostateczne zwycięstwo nad cesarzem Francuzów.

Wyraz estrange widniejący w ostatnim wersie odpowiada współczesnemu słowu etranger, które znaczy "dziwny", a jednocześnie "obcy", "cudzoziemski". Napoleon słynął z licznych romansów z cudzoziemkami. Jedną z jego miłości była - jednocześnie "dziwna" i "cudzoziemka" - Józefina. Pochodziła z Martyniki i przejawiała ogromne zainteresowanie zagadnieniami okultystycznymi. W 1796 roku Józefina, której pierwszy mąż zginął dwa lata wcześniej ścięty na gilotynie, poślubiła Napoleona.

Omawiając czterowiersz IV.54, nie możemy pominąć znaczenia symboli

przywołanych przez Nostradamusa w pierwszej linijce, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że dotyczą one wydarzeń, jakie rozegrały się ponad 200 lat po śmierci proroka z Salon.

Przedstawienie błyskawicy zajęło trwałe miejsce w cesarskiej symbolice napoleońskiej. Cesarza często łączono z wyobrażeniami spadającej gwiazdy, meteoru czy nawet komety. Zależności te widać na współczesnym mu drzeworycie, ukazującym starcie Napoleona z Turkami w 1798 roku - prawdopodobnie niedługo przed lub po bitwie pod Piramidami. Na drzeworycie góruje na nieboskłonie słońce, symbolizujące Napoleona jako wschodzącą gwiazdę Europy, a jednocześnie wskazujące na charakter misji powierzony mu przez Opatrzność.

Znacznie pełniej wyobrażenia gwiazdne w odniesieniu do Napoleona znalazły swoje odbicie w poematach Byrona, zwłaszcza że gwiazda ma bardziej apokaliptyczne zabarwienie niż słońce ukazane na omawianym drzeworycie. W *Odzie do Napoleona Bonapartego* poeta przywołuje gwiazdne wyobrażenia, łącząc klasyczne przedstawienie miotającego pioruny Zeusa z obrazem upadłego biblijnego Apollyona:

Odkąd utracił szatan gwiazd siedlisko
Nie upadł człowiek ni anioł tak nisko.

(przeł. W. Baworowski)

W *odzie tej*, powstałej w ciągu jednego dnia pod wpływem wieści o abdykacji cesarza, Byron wielokrotnie manifestuje swoje przywiązanie do gwiazdnej symboliki, wskazując, że Napoleon - nosząc na piersi gwiazdę - miał świadomość związków łączących go z gwiazdą przeznaczenia, spadającą Gwiazdą Poranną, Gwiazdą Piołunu, która spadnie na dno piekła:

Gdzie te przybory, co lubiłeś nosić,
Gdzie te błyskotki, których nigdy dosyć
Szlify - wstęgi - gwiazd promienie.

(przeł. W. Baworowski)

W *Odzie francuskiej* z kolei Byron rozwija apokaliptyczną wizję swojego bohatera, który tak mocno go rozczarował swoimi późniejszymi działaniami:

Niby ta Gwiazda - Piołun zwana
Ze starodawnych prorocत्व Jana,
Która w posokę rzeki zmienia
I leje z siebie źródło płomienia.

(przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski)

Nie ulega wątpliwości, iż zarówno Nostradamus, jak i Byron czerpali bezpośrednio swoje gwiazdne wyobrażenia z tradycji biblijnej, z *Apokalipsy św. Jana*. O zależności innych czterowierszy Nostradamusa od symboliki biblijnej będziemy jeszcze mówić dokładniej w dalszej części pracy. W pierwszej linijce spotykamy się z twierdzeniami, które dla żyjącego w XVI wieku francuskiego rojalisty miały ogromne znaczenie. Nostradamus pisze bowiem, że "człowiek błyskawica" będzie nosił imię nie znane wcześniej francuskim królom. Napoleon, jak wiadomo, odmówił przyjęcia tytułu królewskiego i ogłosił się cesarzem. Wraz z przejściem przez niego tronu, można uznać, iż wygasła francuska linia królewska, która po krótkim okresie restauracji straciła ostatecznie tron wraz z proklamowaniem Trzeciej Republiki. Żaden z wcześniejszych królów francuskich nie nosił imienia Napoleon. Z tego stwierdzenia Nostradamusa wynika zatem niedwuznacznie, że wizjoner z Salon musiał dysponować wiedzą o kolejnych francuskich królach na

przestrzeni ponad dwóch stuleci.

Również przydomek, jakim Nostradamus obdarza Napoleona w innych czterowierszach, wskazuje, iż zdawał on sobie sprawę z tragicznych losów francuskiej dynastii. Jak już wspominaliśmy, Nostradamus parokrotnie określa Napoleona mianem teste raze (ogolona głowa). Wielu komentatorów doszukiwało się w tym określeniu aluzji do charakterystycznej fryzury Napoleona, który nosił krótko obcięte włosy, aby w symboliczny sposób podkreślić zerwanie z francuską tradycją królewską i wspaniałymi długimi perukami, zdobiącymi głowy ostatnich królów Francji. Jednakże, jak to często bywa w przypadku słów używanych przez Nostradamusa, w tym dziwnym określeniu przysłego cesarza ukryte było również dodatkowe znaczenie. Wyrażenie "ogolona głowa" symbolizuje tragiczny koniec dynastii królewskiej, której upadek uitorował Napoleonowi drogę do tronu. Napoleon mógł zostać cesarzem tylko dlatego, że poprzedniemu królowi "ogolono głowę" - stracono go na gilotynie 21 stycznia 1793 roku.

W czterowierszu VII.13 czytamy: La teste raze prendra la satrapie, co można przetłumaczyć następująco: "Ogolona głowa weźmie satrapię". Zgodnie z tą przepowiednią tyrania ma trwać 14 lat (Par quatorze ans tiendra la tyrannie). Zamach stanu 18 Brumaire'a (9 listopada) 1799 roku bez wątpienia wyznacza początek tyranii Napoleona, koniec zaś - za Jamesem Laveremsem 11 kwietnia 1814 roku, dzień abdykacji w Fontainebleau. Wówczas jednak otrzymalibyśmy okres o pięć miesięcy dłuższy niż wynika to z przepowiedni Nostradamusa. Jak mogliśmy się przekonać, Nostradamus z ogromną dokładnością podawał daty. Trzeba się zatem zastanowić nad innym wyjaśnieniem tego problemu.

Za koniec tyranii Napoleona uznać należy bowiem - jak się wydaje - nie datę abdykacji, lecz datę klęski w bitwie pod Lipskiem, czyli 18 października 1813 roku. Bezpośrednią konsekwencją porażki pod Lipskiem było wkroczenie armii sojuszniczych na terytorium Francji. Tak licząc -jak przepowiedział Nostradamus - okres tyranii trwa 14 lat.

Zdrójca Napoleona

W czterowierszu X.34 czytamy:

Gaulois qu'empire par guerre occupera,
Par son beau frere mineur sera trahy,
Par cheval rude voltigeant trainera,
Du fait le frere long temps sera hay.
Francuz, który zajmie wojną cesarstwo,
Będzie zdradzony przez swego młodszego szwagra,
Poprowadzi z narowistym skaczącym koniem,
Przez swój uczynek, brat będzie znienawidzony.

Czterowiersz ten na pierwszy rzut oka nie sprawia komentatorowi kłopotów. Warto jednak przypomnieć, że w czasach Nostradamusa nikt nawet nie marzył o cesarstwie. Bogatsi o doświadczenia historii - w odróżnieniu od wcześniejszych komentatorów - bez trudności możemy stwierdzić, że w przepowiedni mowa jest o Napoleonie. Szwagier, który dopuścił się zdrady cesarza, chociaż nie zdobył takiej sławy jak Napoleon, również nie jest wytworem fantazji Nostradamusa. Joachim Murat był człowiekiem z krwi i kości.

W czasie rewolucji i porewolucyjnych wojen doszedł do najwyższych godności. Napoleon wiele mu zawdzięczał w początkowym okresie swojej wspaniałej kariery. Joachim towarzyszył Napoleonowi w wyprawie do Egiptu i był

jego prawą ręką podczas brzemiennego w skutki zamachu stanu w 1799 roku. W późniejszym okresie Murat dowodził odwrotem spod Moskwy i tłumił powstanie w Madrycie.

Murat poślubił Karolinę Bonaparte i tym samym został szwagrem Napoleona. Urodzony w 1767 roku, był o dwa lata starszy od Napoleona, ale - tak jak dowodzi przepowiednia - młodszy (mineur) od niego rangą, nawet wówczas, gdy w 1808 roku cesarz przekazał mu królestwo Neapolu. Kiedy pozycja Napoleona zaczęła słabnąć, Murat, pragnąc uratować swój tron, rozpoczął tajne rokowania z Austriakami. Ideę zdrady Murata zamknął Nostradamus w wyrażeniu rude voltigeant, które można przetłumaczyć jako "niestały, zmienny grubianin". Postępek szwagra wywarł na Napoleonie ogromne wrażenie, tym większe, że tak dokładnie przepowiedział to Nostradamus.

W dziwnym zwrocie o skaczącym, narowistym koniu (cheval rude voltigeant) upatrywać można aluzji do kawaleryjskich umiejętności Murata, uważanego za jednego z najlepszych dowódców swoich czasów. Wyrażenie cheval ... voltigeant może być tłumaczone jako "latający koń". Voltige oznacza również woltyżerkę, a voltigeur - żołnierza lekkiej kawalerii. Te elementy, zapewne pod bezpośrednim wpływem pism Nostradamusa, pojawiają się również w Odzie francuskiej Byrona:

A ty, w którego państwie dla cię
Nie stało grobu, o Muracie!
Wolej byś dotąd wiódł swe szyki
Na padłe wrogów najemniki,
Niż z hańbą szedł pod grobu deski
Za marny tytuł ów królewski,
Co go kto inny wraz z koroną
Twoją dziś wziął - za krew kupioną.
Czyś się spodziewał, mknąc na koniu
Po śliskim od posoki błoniu-
Jak potok, który brzegi kruszy
A mieczów szczęk i wiew pióropuszy
Za tobą szedł - czy ci na Boga
Śniła się losu zdrada sroga.

(przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski)

Muratowi nie dane było zginąć śmiercią kawalerzysty: w 1815 roku stanął przed plutonem egzekucyjnym i został rozstrzelany. O tragicznym losie Murata możemy się dowiedzieć, chociaż nie w bezpośredni sposób, z ostatniej linijki czterowersza. Figuruje w niej bowiem wyraz hay - szesnastowieczny odpowiednik czasownika hair, nienawidzić. Taki też sens tego wyrazu zaproponowaliśmy w przywołanym powyżej tłumaczeniu proroctwa. Niemniej warto zauważyć, że wyraz haie oznacza także "szpaler". Niewykluczone zatem, że także w tym przypadku Nostradamus posłużył się wieloznacznym zwrotem, który - dzięki swemu dodatkowemu znaczeniu - stwarza możliwość pogłębienia i lepszego odczytania sensu przepowiedni. Niewykluczone więc, że ostatni wers - Du fait le frere long temps sera hay można tłumaczyć następująco: "Z tego powodu brat stanie przed szpalerem".

Kwestię relacji łączących Napoleona z Muratem podjął Nostradamus także w innym kontekście. Burzliwej pierwszej dekadzie XIX wieku poświęcił mianowicie nieco miejsca w swoistym "historycznym podsumowaniu" Listu do Henryka II z 1558 roku.

...par le tiers qui estendra ses forces vers le circuit de l'Orient de l'Europe aux pannonos l'a proflige c~ succombe & par voile marine fera ses extensions, a la Trinacrie Adriatique par Mirmido ~ Germaniques du tout succombe & sera la seste Barbarique de tout des Nations grandement affligee et dechasse.

...przez trzeci stan, który rozciągnie swą władzę w kierunku obrzeży Wschodu Europy do postrzępionych ludów rozwiązanych i podbitych i przez wojenne żagle rozciągną się do Sycylii, osmańskiego Adriatyku i Niemiec. Wszystko zostanie zrujnowane i barbarzyńska rękawica będzie bardzo bolesna i wypędzona przez wszystkie narody.

Krótki przykład prozy Nostradamusa przekonuje o znaczeniu, jakie w jego twórczości przypadało Zielonemu Językowi. Zwrot le tiers należy czytać Tiers - trzeci stan. Właśnie lud wywołał we Francji rewolucję, której Napoleon (i oczywiście Murat) zawdzięczał swoją karierę. Pomimo jednoznaczności użytego przez Nostradamusa określenia tiers niektórzy francuscy badacze próbowali je łączyć z Trzecią Republiką.

Więcej kłopotów sprawia wyraz pannonos. Po grecku panos oznacza pochodnię. Niemniej sądzimy, że w tym wypadku słuszniejsze jest odniesienie tego słowa do łacińskiego wyrazu pannosus "postrzępiony". Pod słowem Mirmido ukrywa się w naszym przekonaniu Grecja - na co wskazuje uwaga, iż kraj ten zostanie zajęty przez łotrów, czyli Turków. Mianem Myrmidons określano w starożytności wojowników z Tessali w północnej Grecji. Brali oni udział w bitwie pod Troją, o czym z pewnością Nostradamus musiał wiedzieć. Wyrażenie la seste Barbarique wydaje się wieloznaczne. Prawdopodobnie chodzi o la ceste Barbarique - barbarzyńską rękawicę. Cestus to caestus, rękawica używana w bokserskich walkach gladiatorów, wykonana z rzemieni nabijanych żelaznymi ćwiekami. W tym kontekście kojarzyć się miała z brutalnymi, okrutnymi rządami tureckimi. Po raz kolejny mamy do czynienia z typowym dla Nostradamusa łączeniem w jednym tekście dwóch specjalistycznych terminów, pochodzących z jednego okresu historycznego - w tym przypadku terminów stosowanych w starożytnym Rzymie w odniesieniu do walk gladiatorów - caestus i Myrmillo, gladiator walczący za pomocą sieci. Przepowiednia upadku imperium osmańskiego wydawała się w czasach Nostradamusa mało prawdopodobna.

Po usunięciu przeszkód Zielonego Języka tekst przepowiedni wydaje się w zupełności jasny. Dostrzec w niej można opis terytorium imperium Napoleona oraz podejmowanych przez niego starań o umocnienie władzy. U szczytu powodzenia władza Napoleona rozciągała się od wybrzeży Morza Północnego po Sycylię, obejmując znaczną część dzisiejszych Niemiec i Włoch. Na obrzeżach cesarstwo zabezpieczały królestwa poddane władzy jego braci - Holandia rządzona przez Ludwika, Westfalia oddana Hieronimowi i Neapol poddany władzy Józefa.

Obrzeża wschodniej Europy (le circuit de l'Orient de Europe) to bez wątpienia rejon wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego, który Napoleon również próbował włączyć do swojego imperium.

Jak już wspominaliśmy, pod określeniem Mirmido kryje się w naszym przekonaniu Grecja, poddana wówczas władzy Turcji. Traktat francusko-turecki z 1802 roku gwarantował swobodę żeglugi na Morzu Czarnym. Rokowania z Turkami prowadził ze strony francuskiej pochodzący z Korsyki pułkownik Sebastiani. Zgodnie z powierzonym mu zadaniem pobyt w Turcji

w 1801 roku wykorzystał do przeprowadzenia misji szpiegowskiej.

Włoskie trzęsienie ziemi

W odniesieniu do historii Francji rok 1789 ma szczególne znaczenie w pismach Nostradamusa. W dziejach Włoch taką wyjątkową uwagę prorok z Salon przywiązywał do wydarzeń z lat 1848-1849. Czterowiersz IX.31 poświęcony jest dokonaniom Garibaldiego w 1849 roku. Natomiast w czterowierszu X.64 wizjoner przejął się losem kilku miast w północnych Włoszech, położonych na obszarze ówczesnej Sabaudii, Wenecji i księstwa Toskanii. Główne ośrodki tych trzech regionów wymienione są w czterowierszu z nazwy:

Pleure Milan, pleure Lucques, Florence,

Que ton grand Duc sur le char montera,

Changer le siege pres de Venise s'avance,

Lors que Colonne a Rome changera.

Na początek proponujemy następujący przekład:

Płacz, Mediolanie, płacz, Lucco, Florencjo,

Kiedy twój wielki Książę wsiądzie na rydwan,

Aby zmienić oblężenie, które popierał w pobliżu Wenecji,

Kiedy Colonne zmieni w Rzymie.

Czterowiersz dotyczy wydarzeń, jakie rozegrały się na wymienionych w nim obszarach w latach 1848-1849. Aby w pełni docenić trafność przepowiedni Nostradamusa, musimy pokrótce przypomnieć przebieg wypadków. W ten czy inny sposób wszystkie trzy wspomniane w czterowierszu miasta były zaangażowane w walkę przeciw Austriakom i w działania zmierzające do wprowadzenia we Włoszech konstytucyjnej demokracji.

W pierwszej linijce czytamy: Pleure Milan, pleure Lucques, Florence.

Miastami, które płaczą, są Mediolan i Lucca. Austriacy zostali w 1848 roku zmuszeni do opuszczenia Mediolanu i w początkach lipca całe północne Włochy przeszły pod zwierzchność dynastii sabaudzkiej. Król Sardynii Karol Albert podpisał z Austriakami zawieszenie broni. Lombardia i Wenecja na powrót wróciły do Austrii.

Przywołanie przez Nostradamusa także Lucki pozwala dokładnie określić datę opisywanych w czterowierszu wydarzeń. W 1847 roku Lucca została przyłączona do księstwa Toskanii, którego główny ośrodek stanowiła Florencja. W połowie XIX wieku Toskania była rozległym księstwem rządzone przez wielkiego księcia, o którym Nostradamus wspomina w drugiej linijce czterowiersza (grand Duc). W 1849 roku wielkim księciem Toskanii był Leopold II. Po proklamowaniu republiki musiał uchodzić z Florencji i schronił się w Gaetcie, rzekomo w celu przeprowadzenia rozmów z papieżem. Do tych wydarzeń zapewne odnosi się drugi wers czterowiersza: Que ton grand Duc sur le char montera - "Kiedy twój wielki książę wsiądzie na rydwan".

"Twój" odnosi się do Florencji. W rzeczywistości, jak często w przypadku tekstów Nostradamusa, wyrażenie to można rozumieć dwojako. Wydaje się, że przedstawienie wielkiego księcia na rydwanie odnosi się nie tylko do jego ostatecznej ucieczki w 1859 roku, lecz również do powrotu z Rzymu 10 lat wcześniej. Obu podróżom przypada ważne miejsce w historii dziewiętnastowiecznych Włoch. Powrót wielkiego księcia do Florencji w lipcu 1849 umożliwiła obecność austriackich wojsk w mieście. Protekcja austriacka podważyła jednak autorytet księcia w oczach poddanych i przypieczętowała ostateczny upadek jego władzy. W 1852 roku Leopold sprzeciwił się żądaniom przeprowadzenia w Toskanii reform konstytucyjnych i planom zjednoczenio-

wym. Ostatecznie, po wybuchu w 1859 roku kolejnej wojny między Piemontem a Austrią, we Florencji rozpoczęło się powstanie. Wielki książę po raz ostatni wsiadł na swój rydwan i w kwietniu 1859 roku na zawsze opuścił Toskanię. Odmówił przystąpienia do wojny przeciw Austrii i nadania księstwu nowej konstytucji, po czym abdykował.

W trzeciej linijce mowa jest o oblężeniu Wenecji. Zablokowane od strony morza miasto poddało się po wyczerpaniu zapasów żywności 24 maja. Ostatni wers (*Lors que Colonne a Rome changera*) zdaje się zawierać aluzję do sławnej rzymskiej rodziny Colonnów, jednak jego sens pozostaje niejasny. Pierwszy francuski atak na Rzym został odparty przez Garibaldiego, niemniej w lipcu 1848 roku wojska francuskie przywróciły władzę papieża w Rzymie. Jediną nadzieję na zjednoczenie Włoch dawał już tylko król Sardynii Wiktor Emanuel II.

Wielu komentatorów próbowało łączyć czterowiersz IX.31 z zapowiedzią trzęsienia ziemi lub bombardowaniem. Otwierające czterowiersz wyrażenie *Le tremblement de terre* - trzęsienie ziemi - w naturalny sposób kierowało uwagę w tę stronę:

*Le tremblement de terre a Mortara,
Cassich saint George a demy perfondrez,
Paix assoupie, la guerre esveillera,
Dans temple a Pasques abysmes enfondrez.*

Ziemia drży w Mortarze,
Cassich święty Jerzy na wpół ufundowany
Pokój kładzie się do snu, wojna budzi,
W świątyni Wielkiej Nocy otchłań będzie podkopana.

Roberts łączył ten czterowiersz ze straszliwym ogniem artyleryjskim i z bombardowaniem Coventry w 1941 roku. Jednak niewystarczająco uzasadnił hipotezę. Cheetham odnosiła przepowiednię do trzęsienia ziemi. Nie potrafiła jednak wyjaśnić, w jaki sposób może ono dotknąć Anglię (podobnie jak Roberts nie umiał uzasadnić, dlaczego święty Jerzy miałby symbolizować Anglię). Tymczasem dokładna analiza czterowiersza przekonuje, że w przepowiedni nie ma mowy o trzęsieniu ziemi, chyba że w sensie przenośnym. Słowo *Mortara* widniejące w pierwszej linijce pozwala dokładnie określić czas i miejsce opisywanych przez Nostradamusa wydarzeń. Pierwszy na ten fakt zwrócił uwagę, jak się zdaje, Jean-Charles de Fontbrune, ale jego przekład czterowiersza nie jest możliwy do przyjęcia. Nie jest bowiem prawdą, że w bitwie pod Mortarą została rozbita połowa armii włoskiej, za to w 1849 roku Austriacy pokonali tam wojska piemonckie. Czterowiersz poświęcony jest, jak widać, wysiłkom Austriaków zmierzającym do ponownego zawładnięcia Włochami. Znaleźć w nim można również odwołania do idei jedności i zjednoczenia, jakie wykrystalizowały się we Włoszech w okresie zmagania z Austriakami.

W 1849 roku król Sardynii Karol Albert zerwał zawieszenie broni i zaatakował Austriaków okupujących północne Włochy. 21 marca wojska piemonckie zostały pokonane przez Austriaków pod Mortarą. Dwa dni później Karol Albert abdykował i przekazał tron synowi Wiktorowi Emanuelowi II, który rozpoczął negocjacje pokojowe z Austrią. Pomimo klęski poniesionej na polu bitwy nowemu królowi udało się zawrzeć całkiem korzystny układ pokojowy. Wkrótce też z osobą Wiktora Emanuela zaczęto w całych Włoszech łączyć nadzieje na zjednoczenie kraju.

Na datę powyższego konfliktu Nostradamus wskazuje w czwartej linijce. Wielkanoc jest świętem ruchomym i przypada na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Równonoc wiosenna przypada, jak wiadomo, 21 marca. Tego też dnia doszło do bitwy pod Mortarą.

W typowy dla Nostradamusa sposób nazwa jednej miejscowości została podana wprost, drugiej zaś - decydującej dla zrozumienia sensu przepowiedni - w sposób zamaskowany. Pozostałe odniesienia, także niejednoznaczne, wydają się możliwe do wyjaśnienia. Nazwa Cassich jest na pozór niezrozumiała; nikt nie zna miejscowości o takiej nazwie. Być może szukać w niej trzeba aluzji do miejsca urodzin Garibaldiego w Nicei: w odległości 44 kilometrów od Tuluzy leży miejscowość Cassis. Można by też zaryzykować domysł, czy pod nazwą Cassich nie kryje się Casale Monferrato w Piemontie, gdzie w 1849 roku (roku z którym łączy się przepowiednia) stawiono opór Austriakom. W 1859 roku Cacciatori delle Alpi Garibaldiego połączyli się w Casale z Carabinieri Genovesi rozpoczynając drugą kampanię lombardzką. Jednak ogólna wymowa czterowiersza powstrzymuje przed próbą takiego właśnie wyjaśniania niejasnego terminu Cassich.

Bardziej prawdopodobne jest, że mamy w tym wypadku do czynienia ze słowem pochodzącym z Zielonego Języka. Via Cassia nazywano drogę prowadzącą z północy Włoch - z Modeny w Lombardii - do Rzymu. Księciem Modeny był w 1849 roku Franciszek V który objął tron trzy lata wcześniej przy austriackiej pomocy. Wydarzeniom tym jest poświęcony inny czterowiersz Nostradamusa. Być może niemiecka końcówka ich w słowie cassich miała naprowadzić czytelnika na trop austriackiej dominacji nad Włochami. W każdym razie czterowiersz wskazuje na miejsce, do którego Via Cassia prowadziła - Rzym.

Uwagi o świętym Jerzym (saint George) nie należy odnosić do Anglii, jak próbowało to robić wielu komentatorów. Przez przywołanie imienia świętego Jerzego Nostradamus chciał bowiem zwrócić naszą uwagę na datę opisywanych w czterowierszu wydarzeń. Dzień świętego Jerzego przypada, jak wiadomo, 23 kwietnia. 23 kwietnia 1849 roku Gaibaldi został wezwany z Rieti do Rzymu. Jego żołnierze ruszyli na Rzym starożytną Via Cassia. Następnego dnia (24 kwietnia) Garibaldi został mianowany brygadierem Republiki Rzymskiej. W następnym tygodniu odniósł swoje pierwsze zwycięstwo nad Francuzami, został jednak ranny w czasie walki. Republika Rzymska upadła po niespełna dwóch miesiącach, można w niej jednak widzieć zapowiedź późniejszych wydarzeń, co pod piórem Nostradamusa znalazło swój wyraz w określeniu "na wół ufundowany" (demy perfondrez).

W trzeciej linijce czytamy o uśpieniu pokoju i rozbudzeniu wojny. Ten pozornie oczywisty wers zawiera klucz do zrozumienia znaczenia całej przepowiedni. W wersji tym (Paix assoupi, la guerre esveillera) wyraz assoupir znaczy "zasnąć", a w sensie przenośnym również "stłumić", "uśmierzyć". Natomiast esveillera (we współczesnym francuskim eveiller) znaczy "budzić", lecz w znaczeniu przenośnym również "wzbudzać", "wzniecać". Włoskie słowo risorgimento oznacza dosłownie przebudzenie. Il Risorgimento to przebudzenie włoskiego ducha narodowego, które legło u podstaw gwałtownych rewolucyjnych wydarzeń z połowy XIX wieku. Odnosi się wrażenie, jakby Nostradamus znał termin, którym określać się będzie burzliwe lata w historii dziewiętnastowiecznych Włoch. Przewidział, że wojny z Austriakami obudzą we Włochach pragnienie zjednoczenia kraju i odmienią przy-

szłość.

Rozumiemy teraz, co kryje się pod wyrażeniem "trzęsienie ziemi" (tremblement de terre), otwierającym omawiany czterowiersz. Zawarto w nim pro-roctwo duchowego wstrząsu i przebudzenia całego kraju (terre). Chociaż w Zielonym Języku słowo terra odnosi się również do terroru (łaciński wyraz terra jest na zasadzie homonimii używany zamiast terror), przepowiednia ta nie ma charakteru katastroficznego - zawarto w niej zapowiedź przyszłego przebudzenia i zjednoczenia Włoch.

Otchłań, która pochłonęła Włochy - czyli Austriacy - zostanie usunięta.

Wyrażenie abysmes enfondrez na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie niejasnego. Słowo enfondrez nie występuje w języku francuskim. Czasownik fonder został użyty w typowym dla Nostradamusa podwójnym rymie. Fonder znaczy "kłaść fundamenty", całe wyrażenie można więc tłumaczyć jako podkopanie otchłani. Otchłań zaś to z pewnością Austria, która panowała nad Włochami, lecz jednocześnie sama przeżywała głęboki kryzys. Niezwykle trafnie w ostatniej linijce przywołano obraz kamienia węgielnego świątyni. Można się zastanawiać, czy nie chodzi w niej o jeden z wielu niekonwencjonalnych postępów Garibaldiego. W katedrze w Palermo (temple) zasiadł on w czasie mszy na ołtarzu, ubrany w swoją charakterystyczną czerwoną koszulę, i podczas czytania Ewangelii wyciągnął szablę z pochwy.

Trzęsienie ziemi w Neapolu

"Francuzi", pisał Garencieres, "mają liczne Villeneufnes, Niemcy wiele Neustadte, a Włosi i Hiszpanie villanovas". Słowa te padły w odniesieniu do czterowiersza I.24, w którym po raz pierwszy pojawia się, często przywoływane przez Nostradamusa w Propheties, wyrażenie Cite neufve (Nowe Miasto). Roberts sądził, że chodzi o Nu-Rem-Burg i łączył zawartą w czterowierszu przepowiednię z nazistami. Le Pelletier, znacznie bardziej sensownie i z większym zrozumieniem praw języka francuskiego, wskazywał, że Cite neufve odnosić można do Paryża, przebudowanego przez Napoleona III. Określenie cite neufve sprawiało problemy wielu komentatorom. W 1656 roku Jaubert z zakłopotaniem pisał w związku z czterowierszem X.49, w którym określenie to również się pojawia, że "trudno odkryć znaczenie przepowiedni, ponieważ w Europie jest wiele miast, które noszą taką nazwę". Ostatecznie doszedł do wniosku, że Nostradamus posłużył się prowansalskim terminem Cite Neuve de Malthe, określającym miasto La Valetta na Malcie, wzniesione po wielkim oblężeniu z 1565 roku.

Nostradamus używał określenia cite neufve wielokrotnie. Sądzimy, że za każdym razem kryło się za nim inne znaczenie. Dla zrozumienia tego terminu musimy zatem w każdym przypadku odwoływać się do kontekstu, w jakim zostało ono umieszczone przez wizjonera z Salon. Przyjrzyjmy się więc dokładniej interesującemu nas czterowierszowi:

Jardin du monde aupres de cite neufve.

Dans le chemin des montagnes cavees,

Sera saisi & plonge dans la cuve,

Beuvant par force eaux sulphre envenimees.

Ogród świata w pobliżu nowego miasta.

Na drodze wydrążonej góry,

Będzie zajęte i zatopione w kadzi,

Zmuszone do picia zatrutych siarczanych wód.

Otwierające czterowiersz wyrażenie Jardin du monde (Ogród świata) spra-

wiało komentatorom nie mniej trudności niż określenie cite neufve. Jaubert próbował w nim widzieć odniesienie do konkretnej postaci: wskazywał, że po grecku świat to cosme i wobec tego łączył wyrażenie użyte przez Nostradamusa z osobą Cosme du Jardin.

Roberts z kolei, który dopatrywał się w tym czterowierszu prorocstwa wieszczącego wielką katastrofę, spowodowaną przez powódź zatrutej wody, łączył ogród świata z amerykańskim miastem Atlantic City, które - jego zdaniem - bardzo dobrze pasowało do obu umieszczonych w czterowierszu określeń - ogród świata i nowe miasto. Zatrute wody miały zalać przypominające góry drapacze chmur (montagnes cavees). W rzeczywistości nie musimy wychodzić poza granice Europy, aby rozwiązać zagadkę zawartą w przepowiedni Nostradamusa.

W British Library przechowywany jest egzemplarz wydanej w 1672 roku rzadkiej pracy Garencieresa, poświęconej Nostradamusowi. Egzemplarz stanowił własność Daniela Thomasa, który na marginesie książki poczynił interesujące dopiski. Z uwag zamieszczonych przy czterowierszu X.49 wynika, że Thomas odwiedził jako turysta Neapol i odniósł znane mu z autopsji szczegóły do przepowiedni Nostradamusa:

1. Włochy są nazywane Ogrodem świata.
2. Nowe miasto to Neapol (Neopolis).
3. Góra Posilip jest przekopana.
4. W pobliżu znajduje się płonąca (rzekomo) siarczana grotta.

Thomas nie miał wątpliwości, iż czterowiersz Nostradamusa dotyczy Neapolu, któremu zagrażają wybuchy wulkanu. Całkiem słusznie Thomas wskazał też na przekopaną górę Posilip, którą Nostradamus opisał w dziwny sposób jako Dans le chemin des montagnes cavees. W roku 27 na polecenie Marka Agryppy w górze wydrążono tunel, długi na 700 metrów i miejscami wysoki na 21 metrów. Było to jedno z najwspanialszych osiągnięć sztuki inżynierskiej (choć pozostające nieco w cieniu wzniesionego wcześniej podwójnego tunelu w Eupalinos na Samos).

Czy zatem Nostradamus przepowiedział trzęsienie ziemi i wielką powódź w Neapolu? W okolicy Neapolu pełno jest w istocie skalnych uskoków. Z głębi ziemi wydobywają się kłęby chlorowodoru, a źródła wrzącej wody znajdują się zaledwie na głębokości kilkudziesięciu centymetrów.

W czterowierszu brak jakichkolwiek odniesień, które pozwoliłyby bliżej określić datę spełnienia się zapowiadanej przez Nostradamusa katastrofy. Największa z dotychczasowych klęsk żywiołowych, jakie dotknęły Neapol, wydarzyła się w 1883 roku. Trzęsienie ziemi na wyspie Ischia spowodowało powstanie ogromnych fal, które całkowicie zniszczyły Casamicciola i dokonały poważnych zniszczeń we Florio, Lacco Ameno i Serrara Fontana. Ówczesne zniszczenia można porównać jedynie ze skutkami bombardowania Neapolu przez aliantów w 1943 roku.

Oczywiście, jak zawsze w przypadku czterowierszy Nostradamusa, w tekście są ukryte dodatkowe znaczenia. Użyte przez proroka wyrażenie Jardin du monde (Ogród świata) ma niedwuznaczny ironiczny posmak. Rejon Neapolu zachwyca swoim naturalnym pięknem, ale są tam również miejsca, które już w starożytności budziły strach. Obszar położony między Puteoli i Neapolem (dzisiejsza Solfatara) nazywany był Phlegreai Campi, Polami Flegreajskimi, płonącymi polami. W języku greckim bowiem Phlegethon (od wyrazu oznaczającego "płonący") to nazwa podziemnej rzeki ognia płynącej

przez Hades. Tym samym wspomniany w wierszu ogród może oznaczać Ogród Świata Podziemnego.

Niestety, nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jakiego okresu dotyczy przepowiednia Nostradamusa. Czy można ją łączyć z trzęsieniem ziemi z 1883 roku, czy też z jakimś kataklizmem czekającym nas dopiero w przyszłości? Jednego możemy być jednak pewni. W czterowierszu tym nie prorokuje się zagłady Atlantic City, zalanego siarczanymi wodami.

Bitwa pod Trafalgarem

Trzy czterowiersze dotyczą bitwy pod Trafalgarem - największej bitwy morskiej epoki napoleońskiej - która przekreśliła nadzieje Napoleona na panowanie na morzu. Najbardziej oczywiste odniesienia do niej znaleźć można w czterowierszu I.77:

Entre deux mers dresserà promontoire
Que puis mourra par le mors du cheval,
Le sien Neptune pliera voille noire,
Par Calpte & classe aupres de Rocheval.
Między dwoma morzami wzniesie się cypel
Który umrze później od ugryzienia konia,
Własny Neptuna zwinie czarny żagiel,
Przy Gibraltarze i flota w pobliżu Rocheval.

Trudności sprawiała komentatorom druga linijka tego czterowiersza. Niektórzy badacze utrzymywali nawet - niesłusznie jednak - że dotyczy ona losów wiceadmirała Villeneuve, dowodzącego w bitwie pod Trafalgarem połączonymi siłami francusko-hiszpańskimi, który miał umrzeć na skutek ugryzienia przez konia. W istocie jednak wiceadmirał zginął śmiercią samobójczą, wbijając sobie w serce długi kołek.

Po francusku kołek to również cheville i wyraz ten brzmi wystarczająco podobnie do cheval, aby poświęcić mu nieco więcej uwagi. Cheville może oznaczać "mały klucz", "kołek", "ćwiek", "trzcina". W tym kontekście zwraca uwagę francuskie wyrażenie Avoir l'ame cheville au corps (dosłownie mieć duszę przybitą do ciała). Villeneuve, przebijając serce kołkiem, wypchnął z ciała swoją duszę przybitą do ciała.

Jednakże w XVI wieku słowo cheval było używane w odniesieniu do drewnianego kozła, wykorzystywanego do karania zbuntowanych lub nieposłusznych żołnierzy. Ten cheval to kawałek płaskiego drewna położony i wspierany na koźle, do którego przywiązywano żołnierza z nogami spętanymi łańcuchem, obciążonym żelazną kulą. Niewykluczone zatem, że właśnie w tym sensie słowo to zostało użyte przez Nostradamusa. Co prawda, Villeneuve nie umarł przyczepiony do cheval, niemniej bał się takiej kary za poniesioną klęskę. Na związek tego wyrażenia ze śmiercią Villeneuve'a wskazuje zawarte w trzeciej linijce odniesienie do śmierci jego zwycięskiego przeciwnika w bitwie pod Trafalgarem, admirała Nelsona.

W wyrażeniu "Czarny żagiel" (voille noire) widzieć można odwołanie do mitu o Tezeuszu, który, wracając z Krety po zabiciu Minotaura, zapomniał - wbrew obietnicy złożonej ojcu - zmienić czarnych żagli wieszających jego śmierć na żagle białe. Wskutek pomyłki ojciec Tezeusza, Egeusz, widząc czarne żagle, przekonany o śmierci syna, rzucił się do morza. W przypadku Villeneuve'a jego własna wyobraźnia doprowadziła go do samobójczej śmierci. W kontekście omawianego proroctwa zwraca uwagę fakt, iż w bitwie pod Trafalgarem uczestniczył po stronie angielskiej siedemdziesięciodwudziałowy

okręt Theseus. Z okrętem tym szczególnie blisko był związany dowódca floty angielskiej admirał Nelson, na nim bowiem po raz pierwszy wywiesił swoją konradmiralską banderę. Stał się on jednocześnie symbolem jego śmierci pod Trafalgarem. W odniesieniu do Villeneuve' a czarny żagiel był tworem wyobraźni, gdyż Napoleon nie wysłał mu wyroku śmierci. Villeneuve popełnił samobójstwo, przekonany, iż popadł w niełaskę cesarza. W przypadku Nelsona obraz czarnego żagla również zadziwia trafnością - zarówno z powodu śmierci admirała w zwycięskiej bitwie, jak i w odniesieniu do jego pierwszego flagowego okrętu: "Imię Tezeusza będzie nieśmiertelne" - przysięgała załoga okrętu z Nelsonem na czele.

Zwrot *le sien Neptune* jest dziwny, niemniej można z niego wydobyć - co warto podkreślić - anagram Nelsona: *Le SiEN NEptune + Ne L S EN*.

Znaczenie czwartej linijki staje się jasne dopiero po uzmysłowieniu sobie faktu, że dotyczy ona najważniejszego następstwa bitwy pod Trafalgarem. *Calpte* to z pewnością *Calpe*, stara nazwa Gibraltaru. Dla starożytnych Greków był to jeden ze słupów Heraklesa. Przylądek Trafalgar, przy którym umiejscawia się słynną bitwę, leży zaledwie kilka mil od zachodniego krańca Cieśniny Gibraltarskiej. W istocie, łączenie bitwy z przylądkiem Trafalgar ma charakter czysto konwencjonalny. Walki toczyły się bowiem na morzu między przylądkiem Trafalgar a Kadyksem. Bitwa zakończyła się wraz z ucieczką *Graviny* na czele ocalałych okrętów francuskich i hiszpańskich do Kadyksu, zaledwie 25 mil na północ od Gibraltaru. Nostradamus wskazuje jednak nie tylko na miejsce bitwy. Jego słowa odnosić można również do faktu przejęcia w 1805 roku przez Anglików zwierzchności nad Gibraltarem.

Z kontekstu czterowiersza wynika, że nazwa *Rocheval* została tak przekształcona, aby stanowić rym do słowa *cheval*. Sądzić zatem wypada, że Nostradamus miał w tym przypadku na myśli jakieś miejsce związane ze skałą (*Roche*). W rejonie bitwy nie ma jednak takiego miejsca. Żaden ważny port francuski, hiszpański czy portugalski nie nosi podobnie brzmiącej nazwy. Jedynym miejscem, jakie można powiązać z określeniem użytym przez Nostradamusa, jest *Roca* (*Cap da Roca*) u wybrzeży Hiszpanii i Portugalii. Znajduje się ona w pobliżu Lizbony (*aupres de Rocheval*). Bez wątpienia zwrot ten odnosi się do skutków bitwy pod Trafalgarem dla dziejów Hiszpanii.

Villeneuve

Pomimo klęski poniesionej pod Trafalgarem Napoleon nie zrezygnował z planów zdobycia panowania na morzu i pokonania Anglii. Zarządził blokadę Anglii, zakazując statkom angielskim wpływania do portów europejskich i prowadzenia z Anglią wymiany handlowej. Portugalia, związana sojuszem z Anglią, odmówiła przyłączenia się do blokady. W odpowiedzi Napoleon wysłał swoje wojska. Na pomoc Portugalczykom w sierpniu 1808 roku przybyły oddziały angielskie pod dowództwem Wellingtona, które ostatecznie po długich bojach wyparły Francuzów z Półwyspu Pirenejskiego. Nostradamus przedstawił w swoich czterowierszach konsekwencje bitwy pod Trafalgarem, wieszczącej upadek Napoleona.

Czterowiersz I.24 poświęcony tym wydarzeniom na pierwszy rzut oka wydaje się niezupełnie jasny:

A Cite neufve pensif pour condamner,
L'oyssel de proye au ciel, se vient offrir
Après victoire a captifs pardonner,
Cremone & Mantoue grands maux aura a souffrir.

Nowe miasto rozmyślające o potępieniu,
Drapieżny ptak na niebie, składa siebie w ofierze
Po zwycięstwie, jeńcy będą ułaskawieni,
Cremona i Mantua będą cierpieć wielkie zło.

Cite neufve (nowe miasto) czytać należy z pewnością jako Villeneuve (co również znaczy nowe miasto). Takie nazwisko nosił dowódca floty francusko-hiszpańskiej, która w 1805 roku stoczyła pod Trafalgarem bitwę z flotą angielską, dowodzoną przez admirała Nelsona. Villeneuve rzeczywiście rozmyślał o potępieniu (pensif pour condamner). Przekonany, że za poniesioną klęskę zostanie ukarany przez Napoleona, popełnił samobójstwo. W swoim ostatnim liście przekonywał, że niełaska cesarza nakłada na niego obowiązek śmierci. Ironią losu nieszczęsny wiceadmirał Villeneuve padł ofiarą własnej imaginacji, gdyż Napoleon nie miał zamiaru wyciągać w stosunku do niego żadnych konsekwencji.

Wyrażenie L'oysele de proie to zapewne odpowiednik oiseau de proie, "drapieżne ptaki". Jeden z okrętów floty Villeneuve'a nosił nazwę Aigle, "Orzeł". Zdobyty przez Anglików, został w czasie bitwy odciągnięty do brzegu i wkrótce uległ zniszczeniu podczas sztormu. Jednakże bardziej prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że Nostradamus, pisząc o drapieżnym ptaku, miał na myśli Napoleona, który - jak wiadomo - przywiązywał ogromną wagę do starożytnej symboliki akwilarnej.

Jeśli wyraz victoire został wprowadzony przez Nostradamusa jako nazwa własna, to możemy go łączyć z angielskim okrętem flagowym Victory. Na jego pokładzie Nelson poprowadził flotę angielską do zwycięstwa i na nim też poniósł śmierć. W istocie -jak wynika z czterowiersza - Anglicy niezwykle łaskawie obeszli się z francuskimi jeńcami. Daleko posunięta uprzejmość Anglików umożliwiła części z nich ucieczkę. Jednakże uwaga Nostradamusa może się odnosić jedynie do osoby Villeneuve'a. Wiceadmirał dostał się bowiem do angielskiej niewoli i powrócił do Francji dopiero w kwietniu 1806 roku w wyniku porozumienia o wymianie jeńców. Z jego listów wynika, że podczas pobytu w niewoli traktowany był z ogromnym szacunkiem. Jeśliby w istocie wers ten odnosił się do Villeneuve'a, to upatrywać by w nim można reakcji Nostradamusa na ironię historii - angielski dowódca Nelson przypłacił zwycięstwo śmiercią, francuski Villeneuve zachował życie i okres niewoli spędził w bardzo dobrych warunkach.

Historyk Geoffrey Bennett przypomniał romantyczną historię, jaka wydarzyła się podczas bitwy pod Trafalgarem na dowód, że modlitwa Nelsona o "człowieczeństwo po zwycięstwie" pozostała wysłuchana. Wśród francuskich marynarzy uratowanych z morza i wziętych na pokład angielskiego okrętu Revenge znalazła się kobieta o imieniu Jeanette, która towarzyszyła w czasie bitwy swojemu mężowi. Według jednej wersji wyłowiono ją z morza nagą, według innej zaś w przebraniu. W obu jednak przypadkach podkreśla się niezwykłą uprzejmość, jaką okazali jej angielscy oficerowie i marynarze. Jeanette udało się też odnaleźć męża, który uratował się z zatopionego przez Anglików okrętu Achille. Nostradamus przywiązywał, jak wiadomo, dużą wagę do przekazywania w swoich czterowierszach imion i nazw własnych. Nie jest więc chyba nadinterpretacją jego tekstu przypuszczenie, że wskazał on (zakładając, iż przepowiedział losy Jeanette), że Revenge ("Zemsta") nie będzie postępowała z jeńcami w taki sposób, w jaki nakazywałaby jej nazwa, lecz zgodnie z zaleceniami Nelsona okaże im łaskę (Apres victoire a captifs

pardonner).

Dziwne słowo występujące w ostatniej linijce, *maux*, należy z pewnością czytać jako *maudit*, "przeklęty". Tym samym ostatni wers należy tłumaczyć następująco: "Cremona i Mantua będą cierpieć wielkie zło". Na pozór zdanie to uniemożliwia odniesienie omawianego czterowiersza do bitwy pod Trafalgarem. Trudno bowiem dostrzec związek dwu północnowłoskich miast z tą bitwą. Żaden z okrętów biorących w niej udział nie nosił też podobnej nazwy. Niemniej dokładniejsza analiza tego wersu przekonuje o jego bliskim związku z wydarzeniami omawianymi w trzech pierwszych linijkach.

Zajęcie Mantui przez Francuzów 2 lutego 1796 roku po kapitulacji wojsk austriackich pod dowództwem Wurmsera oznaczało koniec austriackiego oporu we Włoszech. Pokój w Luneville potwierdził francuską dominację na Półwyspie Apenińskim. W 1814 roku Mantua, podobnie jak i Cremona, znalazła się jednak na powrót pod panowaniem Austrii. Sądzymy zatem, że przywołane przez Nostradamusa miasta mają na celu symboliczne przedstawienie upadku potęgi napoleońskiej na wschodzie, podczas gdy klęska pod Trafalgarem wyznaczała początek końca zwierzchności francuskiej nad zachodnią częścią Europy.

Gravina

Z bitwą pod Trafalgarem~ łączy się również czterowiersz VII.26. Dotyczy on wydarzeń, jakie rozegrały się bezpośrednio po bitwie:

Fustes & galeres autour de sept navires,

Sera livree une mortelle guerre:

Chef de Madric recevra cuop' de vires,

Deux eschapez & cinq menez a terre.

Okręty z działami i galery wokół siedmiu okrętów,

Przetrwają śmiertelną wojnę:

Przywódca Madrytu otrzyma potężny podmuch,

Dwa uciekają, a pięć zabranych jest na ląd.

Nie ulega wątpliwości, że czterowiersz dotyczy bitwy morskiej. Roberts próbował widzieć w nim zapowiedź wystrzelenia rakiet z głowicami atomowymi z okrętu podwodnego. W XVII wieku Jaubert bardziej powściągał swoją wyobraźnię. Jego zdaniem czterowiersz poświęcony był straszliwej bitwie morskiej, do jakiej doszło w 1555 roku niedaleko Dieppe między okrętami francuskimi i hiszpańskimi. W czasie walki prowadzonej na obszarze od Calais do Dover Francuzi zdobyli pięć okrętów hiszpańskich. Niestety, Jaubert przeoczył fakt, że w takim razie trudno byłoby czterowierszowi VII.26 przypisać charakter profetyczny. Ukazał się on dopiero w 1558 roku, a napisany został prawdopodobnie niedługo wcześniej.

Dokładniejsza analiza czterowiersza przekonuje, że poświęcony on jest wydarzeniom, jakie rozegrały się wkrótce po zakończeniu bitwy pod Trafalgarem. Już w pierwszej linijce Nostradamus w mistrzowski sposób wskazuje na rodzaj omawianych wypadków. Pojawiające się w pierwszej linijce słowo *fustes* pochodzi od włoskiego wyrazu *fusta*, którym w XVI wieku posługiwano się na określenie drewnianej lawety armatniej. Nostradamus mógł zatem użyć go w celu opisanie uzbrojonych w działa drewnianych okrętów wojennych. Słowem *galeres* określano okręty poruszane za pomocą wiosł, chociaż wyposażone były one również w dwa żagle. Poniżej wyjaśnimy, dlaczego te dwa typy okrętów przedstawiono na tle siedmiu innych.

W tym przypadku, wyjątkowo w odniesieniu do tekstów Nostradamusa,

w celu zrozumienia przesłania czterowiersza naszą analizę rozpocząć musimy od ostatniego wersu.

23 listopada 1805 roku, dwa dni po bitwie pod Trafalgarem i uspokojeniu się wzburzonego morza, francuski komandor Cosmao-Kerjulien podjął próbę odbicia części pochwyconych przez Anglików okrętów sojuszniczych. Płynąc na pokładzie dowodzonego przez siebie okrętu Pluton, poprowadził do walki cztery inne okręty rozbitej floty francusko-hiszpańskiej: Rayo, Indomptable, Neptuno i San Francisco de Asisi. Przedsięwzięcie komandora nie zakończyło się powodzeniem, gdyż natknął się on na dwa razy liczebniejsze zgrupowanie okrętów angielskich. Brawurowy atak komandora na tyle jednak pochłonął uwagę Anglików, że sprzymierzonym udało się odzyskać Neptuno i flagowy okręt Alvy Santa Ana, które bezpiecznie odpłynęły do Kadyksu. Dokładnie tak jak przepowiedział Nostradamus, dwa okręty uciekły (*deux eschapez*). Pozostałe pięć biorących udział w ataku również bezpiecznie wróciło do portu (*cinq menez a terre*). Pod piórem Nostradamusa, co jest zupełnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę jego pochodzenie, klęska pod Trafalgarem została przyćmiona wspaniałym popisem francuskiej odwagi.

Jak jednak należy rozumieć siedem okrętów (*sept navires*), o których mowa jest w pierwszej linijce? Rzecz jasna, uwaga ta nie odnosi się do liczby okrętów biorących udział w bitwie pod Trafalgarem. Flota sprzymierzonych liczyła trzydzieści trzy okręty wojenne i pięć fregat. Anglicy dysponowali dwudziestoma siedmioma okrętami wojennymi i sześcioma fregatami. Jednakże, jak zawsze, Nostradamus nie mylił się, pisząc o siedmiu okrętach. Największymi okrętami biorącymi udział w bitwie były trypokładowce: cztery po stronie francusko-hiszpańskiej - *Santissima Trinidad* ze stu czterdziestoma działami, *Santa Ana* i *Principe de Asturias* mające sto dwanaście dział oraz studziałowy *Rayo* - oraz trzy po stronie angielskiej - studziałowe *Victory*, *Britannia* oraz *Royal Sovereign*. Można zaryzykować, że właśnie te siedem okrętów, otoczonych przez inne *Fustes & galeres*, miał na myśli Nostradamus. Wyrażenie śmiertelna wojna (*mortelle guerre*) nie potrzebuje dodatkowych wyjaśnień. Pod Trafalgarem Anglicy stracili czterystu czterdziestu dziewięciu zabitych i mieli tysiąc dwustu czterdziestu dwóch rannych. Straty sojuszniczej floty francusko-hiszpańskiej były znacznie wyższe i wyniosły ponad pięć tysięcy pięciuset zabitych i rannych. Po bitwie Anglicy zdobyli siedemnaście okrętów (niektórym z nich udało się uciec, inne uległy rozbiciu). Żaden statek angielski nie zatonął, ale kilka było poważnie uszkodzonych.

Również linijka trzecia dotyczy wydarzeń będących następstwem bitwy pod Trafalgarem. Ich bohaterem był *Frederico Carlos Gravina*, były ambasador Hiszpanii we Francji, który poważnie przyczynił się do wciągnięcia Francji do wojny z Anglią. Niedługo przed bitwą pod Trafalgarem Gravinie powierzono dowództwo nad flotą hiszpańską stacjonującą w Kadyksie, którą w stopniu wiceadmirała dowodził też pod Trafalgarem. Gravinę uznać można za "przywódcę Madrytu" (*chef de Madric*) w podwójnym sensie - najpierw pełnił funkcję ambasadora, a następnie dowodził flotą hiszpańską. Jak przepowiedział Nostradamus, *Gravina*, walcząc na pokładzie *Principe de Asturias*, został w trakcie bitwy pod Trafalgarem ranny i kilka miesięcy później zmarł.

Zdrajca

Nostradamus, jak ujął to *Charles Ward*, jest czasem "słupem ognia, jednak częściej słupem chmur". Czterowiersz IV.65 uznać wypada za jeden z bardziej niejasnych.

Au deserteur de la grand forteresse,
Après qu'aura son lieu abandonné:
Son adversaire sera si grand proiesse,
L'empereur tost mort sera condamné.
Dezserter z potężnej twierdzy,
Po porzuceniu swojego posterunku,
Jego przeciwnik okaże wielkie męstwo,
Już martwy cesarz zostanie potępiony.

Zrozumienie czterowiersza stało się możliwe po spełnieniu się zawartego w nim proroctwa w 1873 roku i wtedy dopiero właściwy sens uzyskały wieloznaczne sformułowania wizjonera z Salon. Jasne się stało, że potężna twierdza to Paryż, dezserter to nieszczęsny generał Bazaine, a cesarz to Napoleon III. W 1870 roku, w obliczu znakomicie przygotowanego pruskiego ataku na Francję, Paryż został zamieniony w potężną twierdzę (la grand forteresse). Jak ujął to w swojej książce poświęconej tym wypadkom Alistair Horne: "Kiedy Prusacy się zbliżyli, jedna rzecz była pewna: rzadko się można było spotkać z potężniejszymi twierdzami niż Paryż i pozornie tak silnie bronionymi". Potężne mury broniły dostępu do Montparnasse'u, Beleville, Montmartre i Batignolles, sięgając do Lasku Bulońskiego. Paryż otaczał wysoki na 10 metrów wał z fosą. Rozbudowany system wewnętrznej kolei pozwalał na szybkie przetrzymywanie dodatkowych oddziałów na zagrożone odcinki. Miasta strzegły dziewięćdziesiąt trzy bastiony wzmacniające wał oraz wewnętrzny łańcuch potężnych fortów. Generał Louis-Jules Trochu, stojący na czele paryskiego garnizonu, wzmocnił wały dodatkowymi fortami. Paryżanie, mimo trudnych warunków, przetrwali wiele miesięcy pruskiego oblężenia. Francja okazała się całkowicie nie przygotowana do wojny z Prusami. Generał Bazaine miał w czasie wojny dowodzić dwustutysięczną armią, podczas gdy wcześniej sprawował dowództwo jedynie nad dwudziestopięciotysięcznym korpusem, i to wyłącznie w trakcie ćwiczeń. Wkrótce po wybuchu wojny dowodzone przez niego wojska zostały okrążone przez Prusaków w Metz. Po dwóch miesiącach oblężenia Francuzi skapitulowali. Po otrzymaniu wiadomości o wydarzeniach w Metz, Leon Gambetta, przebywający wówczas w Tulonie, ogłosił Bazaine'a zdrajcą. Z podobnymi opiniami o generale nadal można spotkać się w różnych, współczesnych nawet, opracowaniach historycznych. Jednak jest to opinia niesprawiedliwa. Bazaine okazał się jedynie słabym dowódcą, któremu powierzono pieczę nad nie przygotowaną do wojny i źle wyposażoną armią.

Z naszego punktu widzenia ważne jest jednak, że oblężeni przez Prusaków Paryżanie widzieli w Bazainie zdrajcę, dezsertera (deserteur), który porzucił swój posterunek. Nostradamus bardzo mocno podkreśla fakt, że bohater czterowiersza uważany będzie za dezsertera. Pierwszą linijkę rozumieć można zresztą dwojako. Bez wątplenia odnosi się ona do Paryża, niemniej widzieć w niej można także aluzję do Metz, w którym oblegana była armia Bazaine'a. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać druga linijka, ponieważ Bazaine opuścił Metz, a nie Paryż (son lieu abandonné). Po tym wszystkim jego przeciwnik (Son adversaire) dowiódł swego męstwa zarówno w czasie oblężenia Paryża, jak i w walkach na prowincji. W starciu z tak potężnym przeciwnikiem Francuzi nie mieli żadnych szans na odniesienie zwycięstwa. Dziejom cesarza Napoleona III (L'empereur) Nostradamus poświęcił kilka czterowierszy: jako chytry lis pojawia się w czterowierszu VIII.41. Bez wąt-

pienia, jeśli można było kogoś obarczać winą za przegraną wojnę, to przede wszystkim właśnie Napoleona III. Jak już wspominaliśmy, po klęsce pod Sedanem Napoleon dostał się do pruskiej niewoli. Przewieziono go do zamku Wilhelmshehe w Prusach, gdzie przebywał do końca wojny. W tym czasie we Francji proklamowano republikę. Obradujące w Bordeaux Zgromadzenie pozbawiło Napoleona tronu, uznając go winnym "zniszczenia, inwazji i rozbioru Francji".

Ostatnia linijka czterowiersza dokładnie określa istotę omawianych wypadków, chociaż jej przesłanie należy rozumieć w sensie przeniósłym. Nie jest bowiem poświęcona martwemu cesarzowi, który będzie potępiony. Odnosi się raczej do losu, jaki w 1873 roku przypadł dwóm bohaterom przepowiedni. 9 stycznia 1873 roku zmarł bowiem Napoleon III (L'empereur tost), a nie-szczęśny Bazaine został skazany na śmierć (mort sera condamne~. Ostatecznie wyrok śmierci cofnięto i generała zamknięto w więzieniu na Ile Sainte-Marguerite. Rok później udało mu się stamtąd zbiec. Przedostał się najpierw do Włoch, a później do Hiszpanii, gdzie zmarł w 1883 roku.

Rozdział X

Wiek XX

i stulecia następne

Podobnie jak Biblia, piramidy czy Sfinks, tajemnicza i zagadkowa księga Nostradamusa stanowi fundament ludzkiej wiedzy. Zbudowana na podstawie tych samych formuł, co te wielkie dzieła, stanowi współczesną adaptację geometrycznych i kosmograficznych metod wywodzących się z najgłębszej starożytności.

(Ze wstępu P. V. Piobba do pracy Vigiera i Brunissena: Texte Integral de Nostradamus, 1936)

W 1966 roku, dla uczczenia czterechsetnej rocznicy śmierci Nostradamusa, przy południowym wjeździe do Salon, niedaleko Place Gambetta, wzniesiono pomnik wizjonera (ryc. 47). Imponująca metalowa rzeźba autorstwa Francois Bouchego przedstawiała Nostradamusa w todze, jaką nosili późnośrednio-wieczni uczeni. Pionowe fałdy sukni nadawały całej postaci wyraz wielkiej godności. Lewa ręka wizjonera wspierała się na sferze armillarnej, a u jego stóp leżał globus. Rzeźbiarz nie miał wątpliwości, iż Nostradamus czerpał swą wiedzę z gwiazd.

Kilka lat później pomnik został uszkodzony przez ciężarówkę. Bouche uznał, iż posągu nie da się naprawić i wznosił na jego miejscu nową rzeźbę-pozbawioną już jednak jednoznacznego symbolizmu. Potężną betonową konstrukcję - bardziej odporną na zderzenia z ciężarówkami i przemiany cywilizacyjne świata - odsłonięto w październiku 1979 roku (ryc. 48).

Zastanawiające, że zarówno istniejący pomnik Nostradamusa, jak i ten zburzony przedstawiają go jako ślepcę. Postać ukazana na nie istniejącym już pomniku miała głowę, ale nie miała twarzy. Oczy, których nie było, wpatrywały się w klepsydrę. W przypadku drugiego pomnika na miejscu głowy znajduje się dziura: patrzący zamiast twarzy widzi niebo i gwiazdy. Wizjoner z Salon czerpał swą wiedzę o świecie, który miał dopiero nadejść, od siebie samego, ze swoich wewnętrznych wizji. Przepowiedział losy całej Europy nie widząc ich na własne oczy.

Ta artystyczna wizja odsłania prawdziwą naturę Nostradamusa, bardziej

związanego z gwiazdami aniżeli ze światem ludzi. Jak już pokazywaliśmy wcześniej, Nostradamus, chociaż poświęcił przyszłości blisko tysiąc czterowierszy, nie zamierzał odkrywać przed czytelnikami sensu przyszłych wydarzeń, zanim się spełnią. W istocie, pod wieloma względami przypominał Janusa, którego imię pojawia się w poświęconej prorokowi książce Chavigny'ego; jego ucznia. Czerpiąc wiedzę ze swego wtajemniczenia, nie zamierzał odsłaniać przed ludzkością przyszłości.

Do takiej interpretacji treści ideowych pomników Nostradamusa skłaniają nas lata badań nad dziełem proroka z Salon. Przekonaliśmy się, iż Nostradamus rzeczywiście pragnął, aby zawarte w czterowierszach przepowiednie mogły być zrozumiane dopiero po spełnieniu się. Jak zauważył Ward, komentując czterowiersz IX.34 poświęcony ucieczce Ludwika XVI, "przed spełnieniem się przepowiedni brakowało odpowiednich narzędzi do interpretacji; proroctwo było całkowicie niezrozumiałe. Jednak po jego spełnieniu, wówczas gdy padł na nie - jeśli można tak rzec - promień światła, odkrywamy potrzebne narzędzia, a sens wróżby staje się jasny i zrozumiały".

Wielkie wydarzenia XX wieku miały zasięg ogólnoswiatowy, co sprawia, że zainteresowanie Nostradamusa przede wszystkim sprawami europejskimi może nie w pełni oddawać ich istotę. Niemniej, jak mogliśmy już się o tym wielokrotnie przekonać, powstałe ponad czterysta lat temu proroctwa z zadziwiającą dokładnością opisują dwa najważniejsze konflikty, które wstrząsnęły w XX wieku nie tylko Europą - obie wojny światowe.

Bez wątpienia, jedną z największych tajemnic Nostradamusa, jak dotąd nie odkrytych, stanowią dwa czterowiersze, w których opisał on konflikty, jakie dotkną XX wiek. Powszechnie wiadomo, że Nostradamus przepowiedział datę wybuchu rewolucji francuskiej. Teraz nadeszła pora, aby dowieść, iż wizjoner z Salon z jeszcze większą precyzją opisał stulecie, któremu przyszło doświadczyć największych tragedii w dziejach świata.

Nostradamus "opisał" XX wiek za pomocą ezoterycznej astrologii, co prawdopodobnie zadecydowało o tym, że jego tajemnica pozostawała tak długo nieodgadniona. W jednym czterowierszu podaje on dokładnie, kiedy zacznie się wiek XX, w drugim zaś określa równie precyzyjnie jego koniec. Oba czterowiersze mają wiele cech wspólnych: wspominają o pewnym punkcie w znaku Byka i w obu słowo *tremblement* (które na razie możemy przetłumaczyć jako "trzęsienie ziemi") określa charakter wydarzeń, do jakich ma dojść w tym wieku. Oba czterowiersze stają się zrozumiałe dopiero po umieszczeniu ich w kontekście dwudziestowiecznej historii.

Pierwszy z nich - X.67 - zawiera odwołania do początków XX wieku, drugi - IX.83 - do jego końca. Składają się one na jedną z najbardziej znaczących astrologicznych przepowiedni Nostradamusa. Czterowiersz X.67 brzmi następująco:

Le tremblement si fort au mois de May,
Saturne, Caper, Jupiter, Mercure au boeuf.

Venus aussi, Cancer, Mars en Nonnay,
Tombera gresle lors plus grosse qu'un oeuf.

Spróbujemy przełożyć ten czterowiersz po zanalizowaniu jego astrologicznej zawartości. Układ planetarny nie jest jednoznaczny, niemniej odwołanie się do technik Zielonego Języka pozwoli nam uchwycić właściwy sens podanych przez Nostradamusa określeń.

Caper (po łacinie: "koziół") to bez wątpienia znak Koziorożca. Boeuf to

po francusku "wól", a zatem oznacza z pewnością znak Byka. Cancer, znak Raka, nie może znajdować się w innych znakach zodiaku. Przyjmujemy zatem, że w tym wypadku Cancer (znak Raka) oznacza Księżyc, który władał tym znakiem. Nonnay to zapewne znak Panny. W języku francuskim nonne lub nonnain oznacza bowiem zakonnice. W średniowiecznej ikonografii przedstawienia zakonnicy łączono nierzadko ze znakiem Panny, ponieważ znak ten był Niebiańską Dziewicą, kosmicznym prototypem Marii Panny, którą naśladowały zakonnice. Wydaje się na koniec, że Nostradamus posłużył się wyrażeniem mois de May w celu wskazania na Słońce w znaku Byka. Tym samym mamy do czynienia z rzadkim przypadkiem, kiedy wizjoner podaje położenie wszystkich siedmiu planet. W tej sytuacji każdy doświadczony astrolog bez większych trudności wskaże sugerowaną przez Nostradamusa dokładną datę. Dysponując powyższymi danymi, możemy na podstawie układu planet przetłumaczyć ów horoskop w następujący sposób:

Słońce w znaku Byka,
Saturn i Jowisz w znaku Koziorożca,
Merkury w znaku Byka,
Wenus razem z Księżycem także w znaku Byka.
Mars w znaku Panny.

Cały czterowersz brzmi zatem następująco:

Trzęsienie ziemi tak silne w miesiącu maju,
Saturn i Jowisz w znaku Koziorożca, Merkury w znaku Byka:
Wenus i Księżyc również w znaku Byka, z Marsem w znaku Panny,
Spadnie wtedy grad wielki jak jajo.

Po roku 1588 opisany powyżej układ planet wystąpił, na ile zdołaliśmy to stwierdzić, tylko raz -17 maja 1901 roku. Dla ułatwienia podajemy pozycje wspomniane przez Nostradamusa w czterowerszu obok rzeczywistych pozycji planet tego dnia. Planety podane są w takiej kolejności, w jakiej występują w czterowerszu:

Słońce w znaku Byka Słońce11 Byk 08
Saturn w znaku Koziorożca Saturn16 Koziorożec 02 W*
Jowisz w znaku Koziorożca Jowisz12 Koziorożec 39W
Mars w znaku Panny Mars02 Panna 06
Merkury w znaku Byka Merkury 28 Byk 37
Wenus w znaku Byka Wenus 29 Byk 52
Księżyc w znaku Byka Księżyc 25 Byk 35

Widać zatem, że błędem byłoby dopatrywanie się w czterowerszu zapowiedzi trzęsienia ziemi (tremblement) w maju. Bardziej prawdopodobne jest, że Maj (mois de May) stanowi część opisywanego przez Nostradamusa układu planet. Maj wspomniany jest tylko dlatego, że wskazuje na Słońce w znaku Byka. Można zatem przyjąć, iż tremblement dotyczy całego roku, w którym dojdzie do opisanego w czterowerszu układu planet, a zatem całego roku 1901.

We wrześniu 1901 roku doszło rzeczywiście do trzęsienia ziemi w szkockich Grampianach. Jednakże, naszym zdaniem, wątpliwe jest, aby Nostradamus posłużył się tak złożonym czterowerszem dla zapowiedzenia niewielkiego trzęsienia ziemi w Szkocji. Skłonni jesteśmy raczej przyjąć, że wspomniane w czterowerszu tremblement odnosi się do całego stulecia wstrząsów społecznych, politycznych i militarnych, jakie stały się udziałem XX wieku. Posługując się technikami astrologii ezoterycznej, Nostradamus wskazał

z niezwykle precyzyjną na wyjątkowy układ planet, który wystąpił w pierwszym roku wieku XX, wieku, którego tragiczne losy przepowiedział.

Czterowiersz X.67 odnosi się - jak widać - do pierwszego roku naszego

* Ruch wsteczny.

stulecia, natomiast czterowiersz IX.83 do ostatniego roku XX wieku. Do wskazania odpowiedniej daty Nostradamus wykorzystał koniunkcję Jowisza i Saturna. Pisaliśmy już o posługiwaniu się przez wizjonera z Salon wielkimi koniunkcjami w celu określenia czasu spełnienia się przepowiedni. Warto w tym miejscu więc zaznaczyć, że tak jak doszło do koniunkcji Jowisza i Saturna na początku wieku XX, tak dojdzie do niej również w roku 2000; sądzimy, że dlatego właśnie można związać z tą datą czterowiersz IX.83. W pierwszej linijce w obu omawianych czterowierszach jest mowa o Słońcu w znaku Byka:

Sol vingt de Taurus si fort terre trembler,

Le grand theatre remply ruina,

L'air, ciel & terre obscurcir & troubler,

Lors l'infidele Dieu & saints voquera.

W przybliżeniu czterowiersz ten można przełożyć następująco:

Słońce dwadzieścia w znaku Byka, ziemia zatrzęsie się tak mocno,

Wielki wypełniony teatr zostanie zniszczony,

Powietrze, niebo i ziemia mroczne i zmartwione,

Wtedy niewierny wezwie Boga i świętych.

Powyższa przepowiednia wydaje się przerażająca, dlatego też spróbujmy określić podaną przez proroka datę jej spełnienia. Najpierw musimy odpowiedzieć na pytanie, co oznacza wyrażenie "dwadzieścia w znaku Byka" (vingt de Taurus)? Można je tłumaczyć na dwa sposoby: albo "dwudziesty stopień w znaku Byka", albo też "dwudziesty dzień Słońca w znaku Byka". Jednakże, biorąc pod uwagę znaczenie, jakie w średniowiecznej astrologii przywiązywano do określenia stopnia, w którym dochodzi do wielkiej koniunkcji, skłaniamy się do przyjęcia pierwszej z tych dwóch możliwości interpretacyjnych. Sądzimy zatem, że pierwsza linijka omawianego czterowiersza wskazuje na okres, w którym do wielkiej koniunkcji dojdzie w dwudziestym stopniu znaku Byka.

Znaki Byka, Panny i Koziorożca to - zgodnie z poglądami średniowiecznych astrologów - znaki ziemne, odpowiedzialne za wstrząsy i problemy, z jakimi boryka się wiek XX. Do ostatniego ziemnego trygonu dojdzie 28 maja 2000 roku. Saturn i Jowisz spotkają się wówczas w 23 stopniu w znaku Byka. Dwudziestowieczne wielkie koniunkcje w ziemskim trygonie przedstawia poniższa tabela:

1881 18 kwietnia 2 Byk

1901 27 listopada 14 Koziorożec

1921 10 września 27 Panna

1940 8 sierpnia 15 Byk

1940 20 października 13 Byk

1941 15 lutego 10 Byk

1961 19 lutego 26 Koziorożec

2000 28 maja 23 Byk

Żadna z podanych w tabeli pozycji nie odpowiada tej podanej przez Nostradamusa. Najbliższa opisanemu w czterowierszu układowi wydaje się ostatnia z dat, maj 2000 roku.

Ponieważ jednak Nostradamus wyraźnie wspomina o dwudziestym stopniu w znaku Byka, przyjrzyjmy się dokładniej warunkom, jakie będą panować w maju 2000 roku. 7 maja Saturn wejdzie w dwudziesty stopień w znaku Byka. Jednakże, chociaż z technicznego punktu widzenia dojdzie w tym momencie do koniunkcji z Jowiszem, to jedynie wewnątrz drugiego stopnia orbity, w osiemnastym stopniu w znaku Byka. Musimy zatem zastanowić się, czy w miesiącu tym nie znajdziemy bardziej wyraźnego zjawiska astronomicznego zachodzącego dokładnie w dwudziestym stopniu w znaku Byka. 9 maja 2000 roku, kiedy Słońce będzie się znajdowało właśnie w dwudziestym stopniu w znaku Byka, dojdzie do koniunkcji w tym znaku sześciu planet. Zajmą one następujące pozycje:

Słońce 20 Byk

Merkury 20 Byk

Wenus 11 Byk

Jowisz 18 Byk

Saturn 20 Byk

Poza znakiem Byka znajdować się będą jedynie Mars (w znaku Bliźniąt) i Księżyc (w znaku Lwa). Do podobnej koniunkcji dochodzi raz na kilkaset lat.

Sądzić należy, że właśnie do koniunkcji, do której dojdzie za parę lat, odnosi się czterowiersz IX.83. W tym kontekście bowiem przesłanie czterowiersza staje się czytelne. Nostradamus był zbyt uważny w doborze słów i przedstawianiu zjawisk astrologicznych, aby nie wybrać wyjątkowego układu. Jaki rodzaj wstrząsów łączy się z podaną w czterowierszu datą, stanie się oczywiste dopiero wówczas, gdy przejdzie ona do przeszłości.

Podsumowując nasze rozważania, możemy stwierdzić, że analiza podanych przez Nostradamusa danych astrologicznych doprowadziła nas do przekonania, iż w omawianych czterowierszach wizjoner z Salon wskazał na początek i koniec naszego stulecia, zapowiadając między innymi trzęsienia ziemi, wielkie zmiany i katastrofy. Dotychczasowe doświadczenia wieku XX przekonują o trafności przepowiedni Nostradamusa. Nostradamus często zaskakuje swoich czytelników i nie jest wykluczone, że proroctwo dotyczące 2000 roku wiąże się z zapowiedzią wielkiego trzęsienia ziemi albo wojny:

Wielki wypełniony teatr zostanie zniszczony,
Powietrze, niebo i ziemia mroczne i zmartwione,
Wtedy niewierny wezwie Boga i świętych.

Skłaniamy się jednak do przekonania, że rok 2000 został wybrany, aby wskazać na szczególne znaczenie wieku XX, doświadczającego wstrząsów niespotykanych dotąd w historii. Wiek ten zaczął się stosunkowo spokojnie, zaznaczony jedynie gradem wielkości jaj, a zakończy się ruiną. W przepowiedni tej widzieć można celne podsumowanie doświadczeń naszego stulecia. W świetle wizji Nostradamusa dotyczących wieku XX nie budzi zdziwienia fakt, że przepowiednie poświęcone latom znajdującym się między tymi granicznymi datami - 1901 i 2000 - dotyczą przede wszystkim konfliktów wojennych. Jednym z przykładów takich przepowiedni - które wywarły nawet poważny historyczny wpływ - stanowią czterowiersze łączone powszechnie z osobą Adolfa Hitlera.

Czterowiersze poświęcone Hitlerowi

Czterowiersze łączone z osobą Hitlera stanowią dobry przykład trudności, na jakie napotyka się, próbując odczytać przesłanie przepowiedni Nostrada-

musa przed spełnieniem się zawartych w niej prorocत्व. W czterowierszu II.24 pojawia się słowo Hister. Do początku lat dwudziestych naszego stulecia sądzono powszechnie, że odnosi się to do rzeki Hister, czy mniej właściwie Ister, łacińskiej nazwy dolnego Dunaju. Uzasadniać to przypuszczenie miała pierwsza linijka czterowiersza, bo jest w niej mowa właśnie o rzekach:

Bestes farouches de faim fleuves tranner,

Plus part du camp encontre Hister sera,

En cage de fer le grand sera trainner,

Quand Rin enfant Germain observera.

Bestie, dzikie głodem, przepływają rzeki,

Większa część pola będzie przeciw Histerowi,

Wielki będzie wleczony w żelaznej klatce,

Kiedy niemieckie dziecko zobaczy Ren.

W czasach współczesnych omawiany czterowiersz stał się przedmiotem wielu analiz i zazwyczaj dowodzi się, że pod słowem Hister ukrywa się Hitler³. Roberts przekonywał, iż w czterowierszu zawarto przepowiednię dotyczącą losów Adolfa Hitlera. Żelazna klatka (cage de fer) z trzeciej linijki to w jego przekonaniu bunkier w Berlinie, w którym Hitler popełnił samobójstwo. De Fontbrune miał świadomość, że Hister odnosi się do Dunaju, niemniej nadal widział w czterowierszu zapowiedź upadku Hitlera w kwietniu 1945 roku. W jego ujęciu jednak żelazna klatka stała się wozem, na którym przewieziono Mussoliniego na miejsce egzekucji. Włoski komentator Patrian powstrzymał się przed łączeniem czterowiersza z Hitlerem i Mussolinim, nie potrafił jednak wyjaśnić jego znaczenia.

Zaproponowany przez nas przekład opiera się na przekonaniu, że słowo tranner widniejące w pierwszej linijce stanowi odmianę łacińskiego bezokolicznika tranare, przepłynąć. Zdajemy sobie jednocześnie sprawę z dwuznaczności ostatniego wersu: nie jest jasne, który rzeczownik pełni funkcję podmiotu. Możliwe zatem, że to Ren widzi niemieckie dziecko.

Dawniejsi komentatorzy nie mieli zazwyczaj wątpliwości, iż słowo Hister oznacza Dunaj, ale po dojściu Hitlera do władzy sytuacja uległa zmianie.

Wyraz Hister nabrał nowego znaczenia i zaczął być odnoszony do osoby Fuhrera. Również sam Hitler był przekonany, że słowo to należy łączyć z jego osobą.

Jak zauważył w 1967 roku Ellic Howe, zarówno Hitler, jak i Goebbels próbowali wykorzystać przepowiednię Nostradamusa do własnych celów politycznych. Jak się wydaje, właśnie słowu Hister zawdzięczamy liczne prorocत्वa podszywające się pod Nostradamusa, jakie w czasie drugiej wojny światowej masowo fabrykowali zarówno Niemcy, jak i alianci.

W 1921 roku berliński urzędnik pocztowy C. Loog opublikował własny przekład przepowiedni Nostradamusa wraz z komentarzem. Loog był przekonany, że odkrył numerologiczny klucz do czterowierszy i na tym też odkryciu oparł swój komentarz do dzieła wizjonera z Salon. W odniesieniu do czterowiersza III.57 Loog doszedł do przekonania, że zawiera on przepowiednię wieszczącą upadek Wielkiej Brytanii po roku 1939. W jakiś sposób katastrofa Anglii miała być związana z podjętymi przez nią działaniami w obronie Polski. Loog błędnie odczytał podane przez Nostradamusa daty, niewłaściwie zidentyfikował figurujący w czterowierszu kraj, źle przetłumaczył niektóre słowa Nostradamusa, a jego system numerologiczny nie miał nic wspólnego z systemem, jakim posługiwał się wizjoner. Komentarz Looga

poszedłby zapewne w zapomnienie, gdyby nie to, że informacja o nim została zamieszczona w wydanej w 1922 roku książce H. H. Kritzingera. Książkę Kritzingera przeczytała bowiem żona Goebbelsa i pokazała ją mężowi. Wartość tej interpretacji została szybko doceniona przez Goebbelsa i Hitlera. David Pitt Francis ma zapewne rację, gdy mówi, że ta swoista interpretacja proroctwa Nostradamusa miała wpływ na wydarzenia polityczne. Jest bowiem prawdopodobne, że data niemieckiego ataku na Polskę została wybrana przez przywódców Trzeciej Rzeszy w nawiązaniu do zaproponowanej przez Looga interpretacji przepowiedni Nostradamusa. Jak zauważył Francis, interpretacja Looga okazała się "bezpośrednią przyczyną najbardziej niszczącej wojny w dziejach świata".

Powróćmy jednak do naszych rozważań nad słowem Hister. W zależności zatem od nadawanego mu przez komentatorów znaczenia (Dunaj albo Hitler), interesujący nas czterowiersz otrzymywał całkowicie inną postać. Pomimo iż tekst Nostradamusa wydawał się mieć więcej sensu w przypadku odniesienia słowa Hister do nazwy rzeki, wielu komentatorów nadal widziało w nim niemieckiego dyktatora. Z pewnością nieporozumienia te mają źródło w błędnych interpretacjach Looga, spopularyzowanych w literaturze masowej przez Cheetham, a następnie powtarzanych we współczesnych opracowaniach. Przykładem może być praca Arkel i Blake'a~, w której druga linijka naszego czterowiersza otrzymała następujące brzmienie: "Większość pól bitewnych przypadnie Hitlerowi". Jak to się ma do tekstu Nostradamusa, pozostawiamy ocenie czytelników.

Rzeczne czterowiersze

Komentatorzy, którzy próbowali łączyć słowo Hister z osobą Hitlera, pomijali najczęściej milczeniem niewygodny dla ich koncepcji fakt, iż w innym czterowierszu Nostradamus posługuje się tą samą nazwą rzeki, tylko w wariantcie Hyster. Mamy na myśli czterowiersz IV.68. W trzeciej linijce czytamy: De Rhin & Hyster, qu'on dira sont venus. W tym przypadku nie może być już żadnej wątpliwości, że chodzi o rzekę. Zdanie to można przetłumaczyć następująco: "Powiedzą, że przyszli z Renu i dolnego Dunaju". Wart uwagi jest również fakt, że w innym czterowierszu, również oznaczonym numerem 68 - V.68 - także pojawiają się nazwy Dunaju i Renu, tyle, że w ich współczesnych formach. Te dwa czterowiersze można śmiało określić mianem rzecznych.

Można się zastanawiać, czy Nostradamus, nadając tym czterowierszom takie same numery, chciał wskazać na istniejący między nimi związek. Nie podejmujemy się rozstrzygnięcia tej kwestii. Jednak, aby dowieść słuszności naszej tezy, iż nazwy rzek podawane są przez Nostradamusa bez żadnych ukrytych znaczeń, przyjrzymy się dokładniej przynajmniej jednemu z tych czterowierszy. Czterowiersz V.68 ma następujące brzmienie:

Dans de Dannube & du Rin viendra boire,

Le grand Chameau, ne s'en repentira,

Trembler du Rosne & plus fort ceux de Loire,

Et pres des Alpes Coq le ruynera.

Do Dunaju i Renu przyjdzie się napić,

Wielki Wielbłąd, nie będzie żałować,

Rodan a nawet bardziej ci z Loary zadrzą,

I w pobliżu Alp zniszczy Koguta.

Czterowiersz ten pełen jest różnorodnych skojarzeń i nasza propozycja

jego odczytania będzie jedną z wielu możliwych interpretacji. Postaramy się wykazać, że jest on poświęcony życiu, czasom i dokonaniom księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, któremu Nostradamus poświęcił również inny czterowiersz. Zanim przyjrzymy się dokładniej związkom z osobą Eugeniusza Sabaudzkiego, musimy poświęcić nieco uwagi zawartym w czterowierszu odwołaniom do Zielonego Języka.

Interpretacja zależy od znaczenia słowa Chameau. Po francusku chameau znaczy dosłownie wielbłąd. Jednak w tekście Nostradamusa zaczyna się ono dużą literą, co sugeruje, że mamy do czynienia z Zielonym Językiem. W istocie, mianem Chamawów określa się plemiona germańskie, z których wywodzą się Frankowie, którym z kolei Francja zawdzięcza swoją dzisiejszą nazwę. Zmiana drugiej części tego słowa z aves na eau ma głębokie uzasadnienie w strukturze Zielonego Języka. Po łacinie aves oznacza pszczoły. Jak już wspominaliśmy, ezoteryści utrzymywali, że stanowiące symbol królów Francji kwiaty lilii były pierwotnie pszczołami. Z tego też powodu Napoleon próbował wprowadzić je jako symbol Francji i wielkości cesarstwa. W języku francuskim eaux oznacza "wody", co w czterowierszu otwarcie poświęconym rzekom nie powinno dziwić. W świetle tych stwierdzeń możemy przyjąć, że Chameaux - połączenie nazwy plemiennej z symbolem narodowym - oznacza Francję, zwłaszcza jej część położoną nad Rodanem i Loarą.

Należy zauważyć, że w czterowierszu mowa jest nie o Chameau, lecz o Le grand Chameau, czyli o wielkim Francuzie. Z pewnością zaś Eugeniusza Sabaudzkiego można uznać za wielkiego Francuza, chociaż sławę zdobył, walcząc ze swoimi rodakami. Ten fakt zaważył prawdopodobnie na tym, że na określenie Eugeniusza Nostradamus wybrał właśnie słowo chameau, gdyż mianem tym określa się w potocznej francuszczyźnie niepopularną postać. Eugeniusz zaś z pewnością nie był popularny wśród Francuzów. Urodzony w Paryżu, nie uzyskawszy zgody na służbę w wojsku francuskim, zaciągnął się do armii austriackiej. Odznaczył się w walkach pod Wiedniem i w nagrodę otrzymał dowództwo regimentu dragonów.

W pierwszej linijce czterowiersza V.68 mowa jest o Dunaju i Renie. Nad Dunajem leży Wiedeń, a ze zwycięską odsieczą Wiednia łączyć można początki wielkiej kariery Eugeniusza. Do odsieczy wiedeńskiej doszło w roku 1683. Ta data - 68 - pojawia się w numerze dwóch rzecznych czterowierszy i wskazuje lata, z którymi można je wiązać. Następstwem zwycięstwa pod Wiedniem były traktat wiedeński i traktat z Blasendorf z 1686 roku, które umocniły pozycję cesarza Leopolda I.

Eugeniusz odznaczył się następnie w czasie wojny o sukcesję hiszpańską, walcząc na froncie włoskim. Wydarzeniom tym poświęcone są dwie następne linijki czterowiersza V.68. Pomimo ogromnych przeciwności Eugeniusz przekroczył góry (Alpes) i z Tyrolu wkroczył do Włoch, zmuszając wojska francuskie do odwrotu. Francuzi musieli zrezygnować ze swoich nadziei na opanowanie Mantui. Zwycięstwo Eugeniusza we wrześniu 1706 roku nad wojskami francuskimi pod Turynem ostatecznie przesądziło o klęsce Francji (Coq le ruynera) we Włoszech.

Występujące w drugiej linijce wyrażenie ne s'en repentira bez wątpienia dotyczy pewnego epizodu z życia Eugeniusza. Ludwik XIV zaproponował podobno Eugeniuszowi w tajemnicy godność marszałka Francji. Eugeniusz jednak był człowiekiem honoru - odrzucił tę propozycję i nigdy nie żałował (ne s'en repentira) swojej decyzji pozostania w służbie cesarstwu (Dans le

Dannube & du Rin).

Zmiany w Kolonii

Tłumaczom i interpretatorom czterowierszy Nostradamusa ogromne trudności sprawia niezwykła precyzja, z jaką przywołuje on rozmaite nazwy miejscowe - umieszczając całe ciągi zdarzeń w jednym wyrazie lub w złożeniu wyrazów.

W kontekście "rzecznych" czterowierszy rzućmy okiem na ten, który ponownie zwróci naszą uwagę na wiek XX. W wielu czterowierszach Nostradamus zapowiada straszliwe powodzie. Znajduje się wśród nich również czterowiersz VI.4, z którego - na pierwszy rzut oka - zdaje się wynikać, że Ren zmieni swój bieg, tak że Kolonia nie będzie się już znajdowała nad jego brzegami. Taka interpretacja sugeruje wyjątkowe wstrząsy tektoniczne i zdecydowana większość komentatorów widzi w tym czterowierszu zapowiedź wielkiej katastrofy w niedalekiej przyszłości. Pierwsze dwie linijki brzmią następująco:

Le Celtique fleuve changera de rivage,

Plus ne tiendra la cite d'Agripine;

Celtycka rzeka zmieni swe brzegi,

Nie będzie więcej dotykać miasta Agrypiny;

Określenie "celtycka rzeka" (Le Celtique fleuve) może dotyczyć wielu europejskich rzek, wśród nich Tamizy, Mozy, Dunaju, Ruhry, Sekwany. Dla wskazania właściwej rzeki decydujące znaczenie ma zatem leżące nad nią miasto Agrypiny (la cite d'Agripine). Jak wiadomo, dzisiejsza Kolonia nosiła pierwotnie nazwę Colonia Agripina, na cześć Agryppiny, matki cesarza rzymskiego Nerona. W okresie cesarstwa rzymskiego mieszkańców miasta zwano Agrippinenses.

Przyglądając się bliżej czterowierszowi, można jednak dojść do wniosku, że pierwsze dwie linijki mają nieco dwuznaczne znaczenie. Jest całkiem prawdopodobne, iż Nostradamus zapowiada w nich zmianę nurtu rzeki, a więc kataklizm, który spowoduje przesunięcie jej łożyska. Z drugiej jednak strony, jeśli wyraz Plus, widniejący w drugim wersie, odczytamy w znaczeniu "Znowu", wówczas okaże się, że to nie rzeka zmieni swój bieg, lecz że miasto nie będzie się już znajdowało nad jej brzegami. Należy się zatem zastanowić, czy wobec tego nie można czterowiersza wiązać ze zniszczeniami, jakie dotknęły Kolonię w okresie drugiej wojny światowej. Do pewnego stopnia powyższą hipotezę wspiera trzecia linijka czterowiersza: Tout transmue ormis le vieil langage - "Wszystko jest zmienione z wyjątkiem języka". Pod koniec drugiej wojny światowej Kolonia stała się celem alianckich nalotów i została poważnie zniszczona. Nawet katedra kolońska, w cudowny sposób ocalała, wymagała znacznych napraw. Wszystko zostało zmienione, z wyjątkiem starożytnego języka - nazwy. Stara rzymska nazwa - Kolonia - przetrwała.

Wydaje się, że łączenie naszego czterowiersza ze zniszczeniami z okresu drugiej wojny światowej jest uprawnione. Dodatkowa analiza zawartych w czterowierszu odniesień astrologicznych przekonuje o związku przepowiedni z latami wojny. Nie ulega wątpliwości zatem, że czterowiersz ten dotyczy naszej przeszłości, a nie - jak starają się dowodzić niektórzy komentatorzy - dopiero czekających nas wydarzeń. Zgodnie z naszą interpretacją, wspartą dowodami astrologicznymi, Kolonia została już zniszczona. Odbudowane miasto zachowało jedynie swoją starą nazwę.

Warto wspomnieć, że w ostatnich dniach drugiej wojny światowej inna

niemiecka rzeka odegrała w dziejach ważną rolę. 11 lutego 1945 roku, kiedy amerykańska Pierwsza Armia przedzierała się w rejon dolnego biegu rzeki Ruhry, Niemcy przerwali wały ochronne. W rezultacie cały ten rejon znalazł się pod wodą, co przez dziesięć dni uniemożliwiło Amerykanom kontynuowanie natarcia. Czy Nostradamus mógł w swej wizji dostrzec zalany kraj-przerwane brzegi, wały pękające pod naporem wody? A zatem *Celtique fleuve* należałoby odnieść do rzeki Ruhry. Nie musimy koniecznie doszukiwać się związku między pierwszą i drugą linijką. Niewykluczone, że w istocie celtycką rzeką jest Ruhra. Wylanie Ruhry i zniszczenie Kolonii to dwa różne, chociaż rozgrywające się prawie jednocześnie, wydarzenia. Jeśli nasza interpretacja jest prawidłowa, po raz kolejny mielibyśmy do czynienia z czterowierszem Nostradamusa, w którym prorok zawarł przepowiednie dwóch różnych zdarzeń.

Powieszony na antenie

Czterowiersz IV.92 wart jest przedstawienia w kontekście dwudziestowiecznym z tego powodu, iż wielu współczesnych komentatorów dostrzegło w nim odwołania do najnowszych wynalazków - radia i radaru.

Teste trenchee du vaillant Capitaine,

Sera jette devant son adversaire,

Son corps pendu de sa classe a l'antenne,

Confus fuira par rame a vent contraire.

Odcięta głowa dzielnego kapitana,

Będzie rzucona jego przeciwnikowi,

Jego ciało powieszono na rei jego statku

Zmieszany poleci na wiosle po wiatr.

Roberts sądził, że wyraz *antenne* z trzeciej linijki oznacza radio i wobec tego uznał ten czterowiersz za niejasny. Trudno jednak wytłumaczyć, dlaczego twierdził, że wprawiał on w zakłopotanie samego Nostradamusa. Cheetham natomiast skłaniała się ku przypuszczeniu, że wspomnianym słowem Nostradamus próbował określić nie znane mu urządzenie, na przykład radar. Nie ma potrzeby odnosić występującego w czterowierszu słowa *antenne* do czasów nam współczesnych. W XVI wieku miało ono bowiem jednoznaczne i powszechnie zrozumiałe znaczenie. Podobnie jak jego łaciński źródłosłów, było używane na oznaczenie *rei* statku. W takim też sensie tłumaczy je w swoim przekładzie z 1672 roku Garenquieres. W dążeniu do przeniesienia przepowiedni Nostradamusa w czasy współczesne liczni komentatorzy przeoczyli tę uwagę.

Czterowiersz opisuje bez wątpienia powieszenie pewnego żeglarza na *rei*.

W żadnym razie nie ma on nic wspólnego z radiem czy telewizją. Trudno jednoznacznie przesądzać o osobie bohatera czterowiersza, skłonni bylibyśmy jednak łączyć go ze śmiercią księcia Francesco Caracciolo w 1799 roku.

Książę był neapolitańskim admirałem i razem z Anglikami walczył przeciw zbuntowanym koloniom amerykańskim. Później zmienił barwę munduru, objął dowództwo nowej floty republikańskiej, na której czele walczył z Anglikami i neapolitańską flotą królewską. Został wzięty do niewoli niedaleko Neapolu, gdy próbował zbiec w przebraniu. Zakuto go w kajdany, przewieziono na flagowy okręt Nelsona i skazano na karę śmierci. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku został powieszony na *rei* Minervy 30 czerwca 1799 roku. Na postać Caracciolo jako bohatera przepowiedni wskazuje kilka słów.

Słowo *trenchee* pochodzi prawdopodobnie od czasownika *trancher*, który

znaczy "odciąć", "kroić". Stąd też niektórzy komentatorzy skłonni byli przypuszczać, że w pierwszej linijce jest opisana egzekucja przez ścięcie. W trzeciej jednak linijce mowa jest o powieszeniu. W istocie trancher oznacza również w sensie przenośnym "rozstrzygać", ale także "udawać". Francuskie wyrażenie trancher du grand seigneur oznacza "udawać wielkiego pana". Caracciolo zaś został skazany, gdyż w oczach Nelsona udawał kogoś, kim nie był. Twierdził, że jest dowódcą neapolitańskiej floty.

W czterowierszu pobrzmiewają jednak dodatkowe tony. Szybkość, z jaką dokonano egzekucji wskazuje, że Nelson miał świadomość złamania obowiązujących w takiej sytuacji reguł. O losie Caracciolo rozstrzygnąć miała podobno niechęć, jaką żywiła do niego królowa Maria Karolina. Skłoniła ona Lady Hamilton (obecną na pokładzie Minervy), aby wpłynęła na Nelsona i doprowadziła do zgładzenia księcia. Adversaire (przeciwnik) w drugiej linijce jest odpowiednim słowem, ponieważ Nelson dowodził neapolitańską flotą. Caracciolo przeszedł na stronę rewolucjonistów, ale był nadal neapolitańskim admirałem. Został skazany przez sąd wojenny, w którego skład wchodził neapolitański oficerowie, co tłumaczy wyrażenie de sa classe, mimo że proces odbył się na pokładzie okrętu angielskiego.

Szczegółowa analiza czterowiersza IV.92 nie jest jednak naszym celem. Pragnęliśmy jedynie pokazać, jak niejasne słowo, niewłaściwie zrozumiane, może poprowadzić wyobraźnię współczesnych komentatorów na manowce.

Bitwa o Francję

Jak się wydaje, francuski badacz de Fontbrunes pierwszy odniósł czterowiersz IV.80 do Linii Maginota. Wystąpił z tą sugestią w 1939 roku, zaledwie cztery lata po oddaniu do użytku odnowionej linii umocnień. Jednak nie był w stanie odkryć wszystkich szczegółów czterowiersza, poświęconego bitwie o Francję, do której doszło rok później, w 1940 roku. Czterowiersz rozpoczyna się opisem wielkiego rowu wykopanego w ziemi:

Pres du grand fleuve grand fosse terre egeste

En quinze parts sera l'eau divisee:

La cite prinse, feu, sang, cris, conflit meste,

Et la plus part concerne au collisee.

W pobliżu wielkiej rzeki wielki rów wykopanej ziemi

Woda będzie podzielona na piętnaście części,

Wzięte miasto, ogień, krew, konflikt.

I największa część zainteresowana zderzeniem.

Linia Maginota znajdowała się kilka mil od Renu (Pres du grand fleuve).

Stanowiła w istocie wielki rów (grand fosse) wykopany w ziemi (terre egeste, ostatnie słowo pochodzi z łaciny, od egestio, "wywozić"). Biegła na długości ponad 310 kilometrów. Składał się na nią łańcuch podziemnych korytarzy i fortów, w których - niekiedy siedem pięter w głąb ziemi - znajdowały się szpitale, pomieszczenia mieszkalne, biura, składy amunicji itp. Przy pracy nad jednym tylko fortem wykopano ponad trzy czwarte miliona metrów sześciennych ziemi. W latach 1930-1934 na znacznej długości Linii Maginota wzniesiono nowe umocnienia, a jednocześnie zmodernizowano stare, zbudowane przed pierwszą wojną światową, w Thionville, Metz, jak również w Verdun i Belfort.

W 1940 roku Niemcy, atakując Francję, ominęli jednak Linie Maginota i rozpoczęli uderzenie przez Luksemburg i Belgię, w kierunku słabiej bronionego rejonu w okolicach Sedanu. Zdobyli zaledwie jeden z wielkich fortów

Linii Maginota, jednak Francuzi, obawiając się okrążenia, opuścili swoje pozycje obronne.

Sedan pojawia się, również w kontekście wojennym, także w innym czterowierszu Nostradamusa. Zdobyte przez Niemców Sedan i okrążające uderzenie w kierunku Abbeville, portu nad Sommą w północnej Francji, odcięło siły aliantów w Belgii i przesądziło o losach wojny.

Przez długi czas nie mogliśmy zrozumieć sensu drugiej linijki czterowiersza. Co miał na myśli Nostradamus, pisząc, że woda zostanie podzielona na piętnaście części (En quinze parts sera l'eau divisee)? O jaką wodę tu chodzi i jaki jest jej związek z Linią Maginota? Dopiero umieszczenie jej na tle wydarzeń, jakie rozegrały się w 1940 roku we Francji, pozwoliło na wydobywanie ukrytego w niej sensu. Niemcy zajęli Sedan, leżący na północnym krańcu Linii Maginota, a następnie uderzyli na Abbeville. W ten sposób odcięli siły brytyjskie, co ostatecznie zmusiło Anglików do ewakuacji z Dunkierki. Niemiecki marsz z Sedanu do Abbeville odbywał się niezwykle szybko. Niemcy posuwali się w trzech kolumnach - dwie dywizje pancerne na północy, dziesięć na południu i jedna w centrum. Aby dotrzeć do Abbeville, każda z tych kolumn musiała przekroczyć jeden kanał i cztery rzeki - Kanał Ardeński (łączy Mozę z Aisne), Mozę, Serre, Oise i na północ od St. Quentin-Sommę. W sumie zatem Niemcy musieli przepływać się piętnaście razy.

W pracy opublikowanej w 1980 roku de Fontbrune starał się dowiedzieć, że wspomniana przez Nostradamusa woda to system drenażowy Linii Maginota, który miał być podzielony na piętnaście części. Trudno jednak przyznać mu rację. Okoliczność, iż Niemcy musieli przepłynąć się przez kanał, tłumaczy, dlaczego Nostradamus napisał o "wodzie" (eau), a nie o "rzekach" (fleuves).

W każdym razie między Sedanem a Abbeville było piętnaście przepraw. W świetle powyższych uwag można przyjąć, że zdobyte przez Niemców miasto (La cite prinse w trzeciej linijce) to prawie na pewno Abbeville. Warto też zauważyć, że pod wyrażeniem conflit meste, które również widnieje w trzeciej linijce, może kryć się specjalistyczny termin wojskowy. W XVI wieku mianem mestre oznaczano pierwszą kompanię regimentu: tym samym określenie to może wskazywać na starcie dwóch kompanii. Sądzymy jednak, że ogólny kontekst czterowiersza przemawia za zaproponowaną przez nas interpretacją.

W ostatniej linijce trudno nie dostrzec nuty gorzkiej ironii: Et la plus part concerne au collisee - "I największa część zainteresowana zderzeniem".

Potężne fortyfikacje Linii Maginota miały zatrzymać ewentualne niemieckie natarcie - Niemcy mieli się jedynie zderzyć (collisee) z fortyfikacjami. W rzeczywistości jednak, jak się okazało, po prostu je ominęli.

To, że Niemcy ominęli Linie Maginota, zadecydowało o klęsce Francji.

Nostradamus wspomina o tym manewrze w ostatniej linijce czterowiersza IV.80: ponieważ Linie Maginota nie można było sforsować, Niemcy nie mieli wyjścia i musieli ją ominąć. Umocnienia francuskie, ze względów politycznych, kończyły się przy granicy z Belgią w Ardenach - w tym też miejscu nastąpił niemiecki atak. Francuzi liczyli na frontalne uderzenie, a tymczasem Niemcy wykonali manewr oskrzydający.

Pół człowiek, pół świnia

Wielu współczesnych komentatorów doszukiwało się związków czterowierszy Nostradamusa z działaniami wojennymi w XX wieku i często ich uwagę przyciągał czterowiersz I.64. W drugiej linijce czytamy: Quand le

pourceau demy homme on verra - "Kiedy zobaczą świnię, półczłowieka". Czterowiersz ten ma bez wątpienia charakter militarny, toteż niektórym komentatorom powyższy zwrot kojarzył się z czołgiem. Chodkiewicz, powołując się na swoje doświadczenia z okresu drugiej wojny światowej, przekonywał, że wyrażenie pourceau demy homme opisuje czołg. Nie podzielamy jego opinii. Naszym zdaniem znacznie więcej przemawia za tym, że ów dziwny zwrot oznacza maskę gazową, w której istotnie twarz noszącej ją osoby - w oczach nie przygotowanego obserwatora - przypomina ryj świni. Przyjrzyjmy się więc dokładniej opisowi działań wojennych zawartych w czterowierszu I.64:

De nuit soleil penseront avoir veu,
Quand le pourceau demy homme on verra,
Bruit, chant, bataille au Ciel battre apperceu,
Et bestes brutes a parler on orra.
Nocą będą myśleć, że widzą słońce,
Kiedy zobaczą świnię półczłowieka,
Hałas, śpiew, wojna na niebie wydaje się uderzać,
I dzikie bestie usłyszą mówiące.

Nocne słońce (nuit soleil), które sprawi, iż noc będzie jasna jak dzień, to zapewne reflektory lub bomby zapalające, a może i jedno, i drugie. W wyrażeniu "bitwa na niebie" (bataille au Ciel) dopatrzeć się można jednej z wielu aluzji do wojny powietrznej. Na pierwszy rzut oka niejasna jest uwaga o dzikich bestiach (bestes brutes), które zaczną mówić.

Chodkiewicz (na którym przepowiednie Nostradamusa dotyczące ostatniej wojny wywarły tak wielkie wrażenie, że do swojego komentarza dołączył kilka rysunków przedstawiających wizje, jakich doświadczyć miał prorok z Salon) przekonywał, że mówiące dzikie bestie to po prostu wzmacniacze. Naszym zdaniem jednak, także w tym przypadku, wystarczające wyjaśnienie stanowi maska gazowa. Głos, jaki wydobywa z siebie osoba w masce gazowej, może rzeczywiście nasuwać przywołane przez Nostradamusa skojarzenia.

Laicyzacja turcji

Niewiele czterowierszy dotyczy wydarzeń dziejących się poza centrum Europy. Niemniej, jeśli Nostradamus poświęca swoją uwagę tym wydarzeniom, jego przepowiednie wprost porażają ścisłością. Dobry przykład stanowi w tym względzie czterowiersz III.95, błędnie interpretowany przez zdecydowaną większość komentatorów.

La loy Moricque on verra deffaillir,
Après une autre beaucoup plus seductive,
Boristhenes premier viendra faillir,
Par dons & langues une plus attractive.
Zobaczą prawo Maurów osłabione,
Potem inne bardziej ponętne,
Rzeka Dniepr pierwsza upadnie,
Przez dary i języki bardziej pociągające.

Roberts widział w tym czterowierszu zapowiedź upadku islamu i rozwój komunizmu. Jego komentarz ukazał się w 1947 roku i można mu wybaczyć, iż tak właśnie zinterpretował rozwój wypadków przepowiedzianych przez Nostradamusa. De Fontbrune dowodził, iż czterowiersz przepowiada upadek prawa islamskiego, które zastąpi bardziej "ponętne" prawo komunistyczne.

Dopatrywał się w nim także zapowiedzi upadku Rosji, która zostanie poddana wpływowi języka francuskiego. Patrian natomiast doszukiwał się w słowie Moricque odniesienia do szesnastowiecznego angielskiego filozofa Tomasza Moore'a.

Z czterowiersza wynika, że w jakiejś części Europy osłabione prawo islamskie zostanie zastąpione innym, bardziej pojętnym. Przedtem jednak dojdzie do upadku Boristhenesu. Z tymi zmianami w prawie i upadkiem Boristhenesu związane są dary i języki, które przyniosą bardziej pociągające efekty.

Ponieważ w czterowierszu nie ma żadnych wskazówek co do daty spełnienia się proroctwa, musimy ją określić na podstawie analizy treści przepowiedni. Warto jednak zauważyć, że poprzez termin Boristhenes, czyli Dniepr, Nostradamus wyraźnie mówi, o jaki rejon geograficzny chodzi, a uwaga o prawie muzułmańskim sugeruje, że w przepowiedni jest mowa o dwóch różnych miejscach. Wszystko wskazuje na to, że warunki te spełniają Rosja i Turcja. Przepowiednia dotyczy okresu, kiedy oba te państwa graniczyły ze sobą w rejonie Morza Czarnego i przez wiele lat znajdowały się w stanie wojny lub zbrojnego pokoju. Zarówno Rosja, jak i Turcja przeżywały ogromne trudności wewnętrzne, które doprowadziły do ich upadku.

Za datę upadku osłabionego imperium osmańskiego można przyjąć październik 1923 roku, kiedy w Ankarze proklamowano powstanie republiki. Sułtanat zniesiono, co prawda, prawie rok wcześniej, niemniej uchwała Zgromadzenia Narodowego wyznacza datę ostatecznego rozpadu starego porządku. Przyjrzyjmy się teraz pierwszej linijce omawianego czterowiersza: *La loy Moricque on verra deffaillir* - "Zobaczą prawo Maurów osłabione". W 1928 roku, wkrótce po formalnym zniesieniu sułtanatu, Turcja została ogłoszona państwem świeckim. Już wcześniej, w roku 1926, zniesiono prawo muzułmańskie, szariat, które zastąpiono prawem cywilnym, wzorowanym na przepisach prawnych obowiązujących w krajach europejskich. Reformy te zbliżyły Turcję do krajów zachodnich. W tym sensie zapewne Nostradamus posłużył się stwierdzeniem, iż nowe prawo będzie bardziej pojętne - *Apres une autre beaucoup plus seductive* - "Potem inne bardziej pojętne".

Musimy się teraz zastanowić, jaki jest związek reform w Turcji z trzecią linijką czterowiersza: *Boristhenes premier viendra faillir* - "Rzeka Dniepr pierwsza upadnie". Jakkolwiek interpretować ten wers, słowo *Boristhenes* stanowi dziwny archaizm. Ojciec Rigaux uważał, że *Boristhenes* należy czytać *Boristen*, a stąd już blisko do rosyjskiego imienia *Borys*, a tym samym do Rosji. W rzeczywistości *Boristhenes* to stara nazwa Dniepru. Rzeka ta wypływa ze wzgórz *Wałdaj* na zachód od Moskwy, płynie przez *Smoleńsk*, *Kijów* i wpada do Morza Czarnego niedaleko *Nikołajewa*, przy Półwyspie Krymskim. Chociaż na znacznej długości Dniepr płynie przez ziemie nierosyjskie (białoruskie i ukraińskie), to jednak dla obserwatora z zewnątrz, z zachodniej Europy - a takim był przecież Nostradamus - może zostać uznany za łatwo rozpoznawalny i zrozumiały symbol Rosji. Z czterowiersza wynika zatem, że jeszcze przed upadkiem prawa islamskiego, upadkiem imperium osmańskiego, dojdzie do katastrofy państwa rosyjskiego. W istocie tak też się stało, gdyż wraz z wybuchem rewolucji w 1917 roku runęło wielkie państwo carów.

W Turcji po zniesieniu prawa islamskiego i zerwaniu z tradycją imperium osmańskiego kolejnym krokiem na drodze ku państwu świeckiemu była przeprowadzona w 1928 roku reforma alfabetu. Alfabet arabski został zastąpiony

alfabetem łacińskim. Przywrócono jednocześnie dawne terminy i słowa tureckie, przejęte wcześniej z języka arabskiego i perskiego. Tych reform dotyczy zapewne czwarta linijka omawianego czterowiersza: Par dons & langues une plus attractive. Alfabet łaciński był bez wątpienia "bardziej pociągający" od arabskiego, ułatwiał bowiem kontakt z państwami Zachodu i stwarzał Turcji lepsze możliwości rozwoju.

Traktat lozański

Wiele mniej znanych czterowierszy Nostradamusa poświęconych jest następstwu upadku imperium osmańskiego. I nic w tym dziwnego, gdyż -jak już wielokrotnie o tym wspominaliśmy - w XVI wieku zagrożenie tureckie stanowiło jeden z najpoważniejszych problemów, z jakim musiała się uporać ówczesna Europa, i z pewnością czytelnicy Nostradamusa poszukiwali w jego czterowierszach przepowiedni dotyczącej właśnie szans uporania się z tureckim niebezpieczeństwem. Niestety, jak już mówiliśmy, zdecydowana większość czterowierszy odsłania swe znaczenie dopiero po spełnieniu się zawartych w nich przepowiedni. Jak szesnastowieczny czytelnik mógł zrozumieć, na przykład, czterowiersz VIII.10?

Puanteur grande sortira de Lausanne,

Qu'on ne s~aura L'origine du fait.

L'on mettra hors toute la gent loingtaine

Feu veu au ciel, peuple estranger deffait.

Wielki smród rozejdzie się z Lozanny,

Nie będą znali jego początku,

Przemieszczą wszystkich odległych ludzi

Ogień widziany na niebie, cudzoziemcy zniszczeni.

Analiza czterowiersza dowodzi, że dotyczy on traktatu lozańskiego z 1923 roku, który na wiele lat określił układ sił w tej części świata.

Bez wątpienia "smród" (puanteur), o którym mowa w pierwszej linijce, należy rozumieć w sensie przenośnym. W naszym przekonaniu Nostradamus posłużył się tym wyrażeniem, aby przekazać potomnym swój sąd o postanowieniach tego traktatu. O tak dosadnym określeniu powziętych postanowień zdecydowało kilka czynników. Przede wszystkim podpisany w 1923 roku traktat pozostawiał wiele spraw nie rozstrzygniętych, otwierając tym samym pole dla przyszłych konfliktów. Włochy wyłamały się i nie podpisały traktatu, ponieważ - w miarę słabnięcia Turcji - starały się zbudować własną potęgę w rejonie Morza Śródziemnego. Rozwiązanie głównie kwestii sporu turecko-greckiego uwzględniało przede wszystkim interesy Turcji i tym samym niosło ze sobą poważne zagrożenia na przyszłość. Na postanowieniach traktatu bowiem w znacznym stopniu odcisnęły swoje piętno ówczesny układ sił.

Wojska greckie próbowały opanować zachodnie wybrzeża Azji Mniejszej, ale zostały pokonane przez Turków, którzy dzięki temu mogli przeforsować w Lozannie wiele korzystnych dla siebie rozwiązań. W traktacie nie znalazła wobec tego rozstrzygnięcia kwestia autonomii dla Kurdów. Turcja musiała zrezygnować ze swoich zdobyczy na wschodzie, nie wyrzekła się jednak aspiracji do dominacji w regionie. W powyższym sensie traktat można uznać za "śmierdzący", ponieważ zbyt wiele zagadnień pozostawiono w nim nie rozwiązanych lub rozwiązanych połowicznie.

Po uwzględnieniu historycznego tła zapowiedzianych w czterowierszu wydarzeń rozumiałe staje się stwierdzenie Nostradamusa, że nikt nie będzie znał okoliczności, jakie doprowadziły do podpisania traktatu - Qu'on ne s~aura

l'origine du fait.

Negocjatorzy nie doceniali istoty konfliktu grecko-tureckiego, swymi korzeniami sięgającego wielowiekowego sporu między islamem a chrześcijaństwem. Rozstrzygając kwestie sporów granicznych, nie uwzględniono rzeczywistych przyczyn wzajemnej wrogości, wynikającej z zadawnionych sporów religijnych. Dla Nostradamusa, piszącego w chwili zagrożenia Europy przez turecką nawałnicę, postawa dyplomatów w Lozannie musiała wydawać się całkowicie niezrozumiała. W rezultacie granica turecko-grecka uzyskała nowy kształt. Turcja uznała nową granicę w Europie, a Grecja zrezygnowała z pretensji do wybrzeży Azji Mniejszej.

Konsekwencją układu pokojowego między Turcją a Grecją były masowe przesiedlenia ludności. Pod nadzorem Ligi Narodów ludność narodowości greckiej przemieszczono z terenów przyznanych Turcji na obszary włączone w skład państwa greckiego, a ludność turecką z terenów Grecji na obszar Turcji. Do wydarzeń tych można zapewne odnieść dziwnie brzmiącą trzecią linijkę omawianego czterowiersza: *L'on mettra hors toute la gent loingtaine* - "Przemieszczą wszystkich odległych ludzi". Wyrażenie *gent loingtaine* jest dość trafne, ponieważ ludzie ci nie byli cudzoziemcami (w stosunku do nich Nostradamus posłużył się w ostatniej linijce określeniem *estranger*). "Ludzie odlegli", to uchodźcy - ci, którzy musieli opuścić rodzinne strony i udać się w odległe rejony, bez nadziei na powrót.

Jak jednak w zarysowanym powyżej kontekście należy rozumieć sens czwartej linijki: *Feu veu au ciel, peuple estrangeur deffait* - "Ogień widziany na niebie, cudzoziemcy zniszczeni". Musimy zauważyć, że słowo *deffait* ma kilka znaczeń, w tym także "rozwiązany", "pobity", i każde z nich może znaleźć zastosowanie w kontekście przepowiedni Nostradamusa.

Naszym zdaniem, ostatnią linijkę należy odnieść do wydarzeń, jakie rozegrały się wkrótce po podpisaniu traktatu lozańskiego w 1923 roku. Jeszcze w tym samym roku bowiem w greckim Epirze zginął włoski oficer. W odpowiedzi Włosi zbombardowali wyspę Korfu. Atak nastąpił bez ostrzeżenia i spowodował wiele ofiar i zniszczeń. Po raz kolejny możemy się przekonać o precyzji proroctw Nostradamusa - w istocie ogień był widziany na niebie i zginęło wielu cudzoziemców. Wywołany tym nalotem konflikt udało się zażegnać dopiero dzięki interwencji Ligi Narodów (*peuple estrangeur*).

Należące do Turcji wyspy Dodekanezu zostały podczas wojny włosko-tureckiej w 1912 roku zajęte przez Włochów. Rządy włoskie okazały się wkrótce bardziej dokuczliwe od tureckich i wielu Greków zaczęło opuszczać wyspy. Włosi umocnili swoją pozycję na Dodekanezie i przystąpili do budowy wielkiej bazy morskiej na Leros. Mieszkańców wysp postawiono przed wyborem - albo przyjmą włoskie obywatelstwo, albo muszą emigrować. Wyspy wróciły do Grecji dopiero po drugiej wojnie światowej; traktat z Sevres z 1920 roku uznał bowiem, wprawdzie jedynie czasowo, włoskie panowanie nad nimi.

Hiszpańska wojna domowa

Wśród czterowierszy dotyczących dziejów dwudziestowiecznej Hiszpanii szczególne miejsce przypada czterowierszowi IX.16:

*De castel Franco sortira l'assemblee,
L'ambassadeur non plaissant fera scisme:
Ceux de Ribiere seront en la meslee,
Et au grand goulphre desnier ont l'entree.*

Z Kastylii Franco opuści zgromadzenie,
Niesympatyczny ambasador dokona schizmy,
Ci od Ribiere będą w walce,
I do wielkiej ostatniej otchłani będą mieli dostęp.

Powody przemawiające za takim właśnie "przekładem" wyjaśnimy w dalszej części analizy.

Omawiany czterowiersz jest jednym z nielicznych czterowierszy Nostradamusa, w których imiona postaci zostały podane we właściwym brzmieniu. Franco i Ribiere odnoszą się bez wątplenia do generała Franco i Primo de Rivero, który rządził Hiszpanią w początkach lat trzydziestych naszego stulecia. Drobna zmiana w brzmieniu wyrazu Ribiere jest również pełna znaczeń. Nostradamus zastąpił głoskę "v" w nazwisku Rivera głoską "b", ponieważ stanowi ona pierwszą spółgłoskę w alfabecie. Po hiszpańsku zaś Primo znaczy pierwszy.

Także występująca w czterowierszu nazwa miejscowa nie budzi żadnych wątpliwości. Pod słowem castel ukrywa się Kastylija, kraina w Hiszpanii, niegdyś rozległe królestwo, z którego - po połączeniu z Aragonią - powstała nowożytna Hiszpania.

W omawianym czterowierszu Nostradamus, z charakterystyczną dla niego zwięzłością, opisał wojnę domową (1936-1939) w Hiszpanii. Zarzewiem był bunt generałów Franco i Mola. Franco, po przetruceniu swoich oddziałów z Maroka w okolice Gibraltaru, rozpoczął uderzenie w kierunku Sewilli, Mola natomiast nacierał z północy. Jak wynika z czterowiersza, oddziały Franco zmierzały na północ przez tereny starej Kastylii (castel), a po przejściu Tagu wkroczyły na obszar tak zwanej Nowej Kastylii (castel). Celem tego manewru było rozdzielenie sił republikańskich. Jednocześnie atak z rejonu Saragossy i Teruel zacisnął pętlę wokół Barcelony i wokół Madrytu, zamykając wojska rządowe jak w worku. Ostateczna realizacja tego planu w czerwcu 1938 roku przesądziła o losach wojny.

Kim jest wspomniany w drugiej linii ambasador (L'ambassadeur)? Można by się zastanawiać, czy nie chodzi tu o osobę, która zdecydowała się walczyć po stronie republikańców przeciw Franco. W istocie nie jest łatwo uchwycić właściwy sens tej linii: L'ambassadeur non plaisant fera scisme. Wyrażenie non plaisant można rozumieć dwojako - "nie cieszą się" lub "niesympatyczny". Ponieważ podmiot występuje w liczbie pojedynczej, zdecydowaliśmy się na to drugie znaczenie.

Należy się zatem zastanowić, czy nie chodzi w tym przypadku o ambasadora Niemiec lub Włoch - krajów, które udzieliły Franco znacznej pomocy wojskowej. Oba te państwa mocno zaangażowały się w hiszpańską wojnę domową i oba przeżyły później rozczarowanie, gdyż zwycięski generał nie okazał im wystarczająco swojej wdzięczności. Franco odmówił Hitlerowi dostępu do Gibraltaru, co z pewnością zaważyło niepoślednio na losach drugiej wojny światowej. Ani włoski, ani niemiecki ambasador (i odpowiednio rządy tych państw) nie był władny, aby doprowadzić do podziałów w Hiszpanii. Ponadto warto zauważyć, że w aspekcie Zielonego Języka nazwiska obu ambasadorów rzeczywiście nie brzmią zbyt przyjemnie. Nie możemy zatem z całą pewnością stwierdzić, którego z nich miał Nostradamus na myśli.

Pierwszym włoskim ambasadorem przy rządzie Franco był Roberto Cantalupo. Jego nazwisko można w przybliżeniu przetłumaczyć jako "śpiewający

wilk". Czy jego właśnie Nostradamus określił mianem "niesympatycznego"? W istocie, Cantalupo nie krył swego niezadowolenia z powodu powolnego tempa posuwania się oddziałów Franco. Mussolini, który, podobnie jak Hitler, wysłał do Hiszpanii swoje wojska, nalegał na szybką rozprawę z republikanami. Franco jednak wolał przeprowadzać swoje akcje z rozwagą, starając się, aby jego oddziały ponosiły jak najmniejsze straty.

Pierwszym niemieckim charge d'affaires akredytowanym przy Franco był generał von Faupel. W czasie pierwszej wojny światowej von Faupel, wówczas w stopniu pułkownika, dowodził regimentem, w którym służył kapral Hitler. W Zielonym Języku z nazwiskiem Faupel również wiążą się mało przyjemne skojarzenia. Oznacza ono "zgniłą skórę", gdyż po niemiecku faul to "zgniły", "zepsuty", a pell to "łuska", "skóra". We współczesnym języku niemieckim Faupelz znaczy "leń", "próżniak".

Trudno jednak jednoznacznie rozstrzygać o sensie drugiej linijki. W uwadze Nostradamusa o ambasadorze skłonni byłibyśmy zatem widzieć aluzję do zaangażowania się obcych państw w hiszpańską wojnę domową i istotnej roli, jaką w tym konflikcie odegrali ambasadorzy Niemiec i Włoch.

W trzeciej linijce wspomniany jest Primo de Rivera. Jego zwolennicy (Ceux de Ribiere) wspierali Franco. Zgromadzenie (assemblee) to zapewne wojsko, które Franco musiał zgromadzić, aby wystąpić przeciw republice. Wymienione w czwartej linijce goulphre oznaczać może otchłań, dół, wir. Zapewne chodzi tu o otchłań krwawej, okrutnej hiszpańskiej wojny domowej. Zwolennicy Rivery (Ribiere) brali udział w walce (meslee) i, jak się okazało, uderzenie ich wojsk z północy przesądziło o losach wojny.

Niejasności budzi występujące w ostatniej linijce słowo desnier. Nostradamus wprowadzał literę "s" do słów, w których często w późniejszym języku francuskim w jej miejscu zaznaczano akcent. Tym samym słowo desnier należałoby odczytywać jako denier. Jednakże wyraz denier jest niepoprawny gramatycznie, a ponadto w kontekście czterowiersza nie ma sensu. Pełen znaczeń jest natomiast wyraz dernier, "ostatni", przeciwieństwo Primo. Dlatego też ostatnią linijkę przetłumaczyliśmy: "I do wielkiej ostatniej otchłani będą mieli dostęp". Ostatnia otchłań to walki, które rozgorzały po uderzeniu oddziałów Franco od północy, z okolic Teruel, w czerwcu 1938 roku, stanowiące kolejny etap frankistowskiej ofensywy rozpoczętej dwa miesiące wcześniej natarciem spod Saragossy. Działania te doprowadziły do odcięcia Tortosy, Tarragony i Barcelony.

UFO i ognie na niebie

Współczesne zainteresowanie Niezidentyfikowanymi Obiektami Latającymi (UFO - Unidentified Flying Object) wywarło wpływ również na interpretacje kilku czterowierszy Nostradamusa. W istocie, na pierwszy rzut oka niektóre przepowiednie wizjonera z Salon można wiązać ze statkami kosmicznymi i przybyszami z kosmosu. Jednakże dokładniejsza analiza tych przepowiedni przekonuje dowodnie, że nie mają one nic wspólnego z UFO. Niemniej część komentatorów, doszukujących się w prorocत्वach Nostradamusa odwołań do przybyszów z kosmosu, posunęła się nawet do przeredagowania czterowierszy po to, aby odpowiadały przyjętym przez nich z góry założeniom. Dobry przykład tego rodzaju praktyk stanowią uwagi Henry'ego Robertsa na marginesie czterowiersza I.83:

La gent estrange divisera butins
Saturne & Mars son regard furieux,
Horrible strage aux Toscans & Latins,
Greco qui seront a frapper curieux.
Obce plemię podzieli łup
Saturn i Mars jego dzikie spojrzenie,
Straszliwe zamieszanie dla Toskańczyków i Latynów,
Grecy są tymi, których dokładnie uderzą.

Roberts niedokładnie przepisał tekst francuski i twierdził, że w czterowierszu jest mowa o tym, że na południu Francji wylądują przybysze z kosmosu i będzie to miało straszliwe następstwa. Interpretacja Roberta znalazła uznanie u innych komentatorów i zaczęła się regularnie pojawiać - przejmowana niekiedy dosłownie - w pracach popularyzujących dokonania wizjonera z Salon. Arkel i Blake powielają w całości błędy Roberta, przejęte przez niego z pracy Garenciera z 1672 roku. Tymczasem z tekstu oryginału nie wynika, aby Nostradamus przewidywał inwazję kosmitów.

Z obiektami z kosmosu próbuje się też obecnie łączyć także czterowiersz I.46, który brzmi następująco:

Tout aupres d'Aux, de Lectore & Mirande,
Grande feu du Ciel en trois nuicts tombera,
Cause adviendra bien stupende & mirande,
Bien peu apres la terre tremblera.
Bardzo blisko Auch, Lectoure i Mirande,
Przez trzy noce wielki ogień będzie spadał z nieba,
Rzecz będzie wspaniała i cudowna,
Wkrótce potem ziemia zadrży.

Trzy wspomniane w czterowierszu miasta - Auch, Lectoure i Mirande - leżą na południe od Agen i na zachód od Tuluzy, w południowo-zachodniej Francji. Nawet w czasie drugiej wojny światowej nie doszło w tym rejonie do walk, którym towarzyszyłyby zjawiska opisane przez Nostradamusa w sposób - rzadko spotykany w jego przypadku - tak otwarty. Można zatem przypuszczać, że zapowiedziany trzydniowy niebiański ogień i trzęsienie ziemi (jeśli jest mowa o trzęsieniu ziemi) czeka nas w przyszłości. Niemniej w czterowierszu pobrzmiewa swoista osobista nuta, jakby wizjoner wspominał o zjawisku, którego sam doświadczył i uznał za wspaniałe i cudowne. Wiemy, że Nostradamus był świadkiem pojawienia się w 1531 roku komety Halleya. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy w tym czterowierszu nie opisuje on podobnego zjawiska? Być może widział tę komętę w trzech wspomnianych w czterowierszu miejscach.

Od wizji komety czy spadającej gwiazdy już tylko krok do przedstawionego w Apokalipsie św. Jana (8.5) anioła miotającego na ziemię ogień i powodującego trzęsienie ziemi. Pięć wersów dalej (8.10) czytamy o wielkiej gwiazdzie, która, płonąca jak pochodnia, spada z niebios. Gwiazda ta nosi miano Piołun. W popularnej w XVI wieku literaturze apokaliptycznej spotykamy często opis dziwnych ogni na niebie, a niektórzy dzisiejsi badacze dopatrują się w nich pojazdów kosmicznych.

Niebiański ogień i trzęsienia ziemi, o których wspomina Nostradamus w czterowierszu I.46, nie mają nic wspólnego z przybyszami z kosmosu. Trudno zatem przyznać rację tym, którzy próbują widzieć w nim statki kosmiczne przybywające na ziemię. Henry Roberts z pewnością myli się, twier-

dząc, że Nostradamus przepowiada wizytę kosmitów i mówi o "korzyściach, jakie przyniesie to Ziemiom". Arkel i Blake w całości polegają na interpretacji Robertsa i dochodzą do podobnego wniosku.

Czterowiersz II.46

Au ciel veu feu, courant longue estincelle.
Na niebie widać ogień, ciągnący ogon iskier.

Czterowiersz II.96

Flambeau ardant au ciel sera veu,
Na niebie będzie widziana płonąca pochodnia.

Można, co prawda, widzieć w tych czterowierszach zapowiedź przybycia statków kosmicznych, prościej jednak wiązać je z kometami czy meteorytami. Mówiliśmy już, że także inny czterowiersz, niekiedy łączony z przybyszami z kosmosu, jest poświęcony pojawieniu się supernowej w 1572 roku oraz Syriuszowi. Powierzchnowa analiza tego czterowiersza, w którym jest mowa o dwóch słońcach i szczekających psach, stwarza pokusę, aby odnieść go do zjawisk nadprzyrodzonych i widzieć w nim zapowiedź tragicznych wojen, podczas gdy Nostradamus o czymś takim w ogóle nie wspomina.

Nostradamus był bez wątpienia wyjątkowym prorokiem. Pamiętać jednak należy, że człowiek ten nie żył i nie pracował w próżni, toteż podlegał różnym wpływom, czytelnym w jego czterowierszach. Wizjoner z Salon z pewnością czytał literaturę apokaliptyczną i Biblię. Szczególnie zaś cenił księgę Izaaka, Ezechiela, Daniela i Apokalipsę, w których często pojawiają się ognie na niebie, komety i spadające gwiazdy. Podobną stylistyką - odpowiadającą gustom ówczesnych czytelników - posługuje się również Nostradamus. W jego czterowierszach można też znaleźć - znane z innych pro-roctw - zapowiedzi potopów czy rzek krwi.

Czterowiersz I.69

Après paix, guerre, faim, inondation:
Po pokoju, wojna, głód, potop:

Czterowiersz II.S7

Aupres de fleuve de sang la terre tainte.
Ziemia spłynie rzeką krwi.

Czterowiersz IV.94

Rougir mer, Rosne sang Lemman d'Alemagne,
Czerwone morze, różowa krew w jeziorze Lemman, z Niemiec.

Nie zamierzamy analizować wszystkich czterowierszy, jakie literatura popularna łączy z przybyszami z kosmosu czy odnoszących się do "ognia z nieba". Chcieliśmy jedynie pokazać, że współczesne przesady wypaczają sens przepowiedni. Kosmologiczna wyobraźnia Nostradamusa odwołuje się w zdecydowanej większości przypadków do tradycji biblijnej, która wywarła ogromny wpływ na literaturę profetyczną. Przekonaliśmy się już wielokrotnie, że słowa Nostradamusa bardzo rzadko należy rozumieć dosłownie. Wyrażenie terre tremblera (ziemia zadrży) nie zawsze należy łączyć z trzęsieniem ziemi, a feu du ciel (ogień z nieba) niekoniecznie musi mieć nadnaturalne pochodzenie. Równie dobrze można w nim widzieć aluzję do ostrzału artyleryjskiego, nierzadko towarzyszącego częstym w XVI wieku konfliktom wojennym.

Koniec wielkiej wojny

Na pierwszy rzut oka czterowiersz IV.100 również mógłby być łączony ze zjawiskami nadprzyrodzonymi. W rzeczywistości jednak zawarta w nim przepowiednia dotyczy pierwszej wojny światowej.

De feu celeste au Royal edifice,
Quand la lumiere du Mars deffailira,
Sept mois grand' guerre, mort gent de malefice,
Rouen, Evreux, au Roy ne failira.

Niebiański ogień na królewski gmach,
Kiedy światło Marsa upada,
Siedem miesięcy wielkiej wojny, śmierć złych ludzi,
Rouen, Evreux nie przypadną królowi.

Z trzech pierwszych linijek czterowiersza dowiadujemy się, że "ogień niebiański" upadnie na "królewski gmach" oraz że kiedy światło Marsa "upadnie", będzie siedem miesięcy wojny. Z ostatniej linijki, którą nie będziemy się bliżej zajmować, wynika, że miasta Rouen i Evreux nie przypadną królowi.

Jak słusznie zauważył Chodkiewicz, czterowiersz ten należy odnieść do pierwszej wojny światowej. W jego przekonaniu wspomniany przez Nostradamusa "niebiański ogień" to spadające niemal pionowo na Paryż (Royal edifice) pociski, wystrzeliwane co dwadzieścia minut z odległości ponad 100 kilometrów z niemieckiego działa dalekiego zasięgu, zwanego "Długi Max". Jak przekonuje Chodkiewicz, prowadzony z tego działa ostrzał Paryża trwał wiele dni. Bombardowania tego nie można było porównać z żadnym innym. Nawet niemiecki ostrzał podczas oblężenia z 1870 roku nie miał tej intensywności. W istocie Niemcy podeszli do Paryża na odległość 50 kilometrów i mogli z łatwością zalać miasto niszczącym "niebiańskim ogniem".

Najwięcej trudności sprawia druga linijka. Na pozór zawiera ona pewne wskazówki astrologiczne, umożliwiające określenie daty spełnienia się zawartego w czterowierszu proroctwa: Quand la lumiere du Mars deffailira. Wyrażenie "upadający Mars" (Mars deffailira) nie ma ściśle astrologicznego charakteru. Niemniej sugeruje ono, że mamy do czynienia z sytuacją, w której Mars nie dysponuje swoją normalną mocą. Z astrologicznego punktu widzenia Mars jest osłabiony jedynie w dwóch wypadkach: kiedy jest w znaku lub stopniu swojego osłabienia lub też kiedy znajduje się w ruchu wstecznym. W XVI wieku (podobnie zresztą jak obecnie) astrologowie zwykli uważać planetę w ruchu wstecznym za znajdującą się w najsłabszym położeniu. Wielki szesnastowieczny francuski astrolog Morin de Villefranche, który urodził się siedemnaście lat po śmierci Nostradamusa, kontynuując tradycje astrologii średniowiecznej, twierdził, że planety znajdujące się w ruchu wstecznym wywierają wpływ odwrotny do tego, jaki wywierają normalnie. Wynika z tego, że silna planeta Mars w ruchu wstecznym staje się słaba (deffailira). Morin nawiązywał w tym punkcie do powszechnie uznawanych koncepcji, znanych także Nostradamusowi.

Podczas pierwszej wojny światowej Mars jedynie dwukrotnie znajdował się w ruchu wstecznym. Za pierwszym razem rozpoczął ruch wsteczny 1 stycznia 1916 roku, a 22 marca powrócił do ruchu bezpośredniego, trwającego do 4 lutego 1918 roku, kiedy znowu znalazł się w ruchu wstecznym.

W czasie drugiego okresu retrogresji Marsa nastąpił przepowiedziany przez Nostradamusa ostrzał Paryża. O retrogresji Marsa mówi również wyrażenie Sept mois grand' guerre w trzeciej linijce. W istocie, od zakończenia retrogresji Marsa do końca wojny minęło siedem miesięcy. Mars zakończył ruch wsteczny 28 kwietnia 1918 roku. Zawieszenie broni podpisano 11 listopada 1918 roku, a zatem 6 miesięcy i 15 dni później.

Na opisanie pierwszej wojny światowej geniusz Nostradamusa posłużył się

tym samym określeniu, jakiego używali jej uczestnicy - grand' guerre- wielka wojna, zanim kolejny wielki konflikt nie zdegradował jej do pierwszej wojny światowej.

Nostradamus potrafił, jak widać, określić charakter zjawisk astronomicznych towarzyszących (a nie powodujących, podkreślmy) schyłkowemu okresowi pierwszej wojny światowej. W czterowierszu tym, jak mogliśmy się przekonać, posłużył się swą wiedzą astrologiczną do wskazania daty spełnienia się przepowiedni. W odróżnieniu od innych czterowierszy, w których również znajdujemy odniesienia astrologiczne, w tym przypadku wskazówki są bardzo czytelne.

Nostradamusowi -jak się zdaje - sprawiało przyjemność datowanie swoich proroctw za pomocą gwiazd. W literaturze i sztuce często można spotkać się z motywem gwiazd, które przyglądają się z góry ludzkim nieszczęściom. Zapewne te niebiańskie i kosmo-astrologiczne odniesienia, jak również odwołania do tradycji biblijnej nie pozostały bez wpływu na wielu komentatorów, którzy doszukiwali się w czterowierszach zapowiedzi przybycia kosmitów. Tymczasem nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wizjoner z Salon nie zawarł w swoich czterowierszach żadnych przepowiedni dotyczących statków kosmicznych.

Papież i piątka

Czterowiersz V.92 zawiera przepowiednię, którą niektórzy komentatorzy łączą z listą papieży, umieszczoną w tak zwanym proroctwie Malachiasza.

Après le siege tenu dix & sept ans,

Cinq changeront en tel revolu terme:

Puis sera l'un esleu de mesme temps,

~ui des Romains ne sera trop conforme.

Po dzierżeniu tronu przez siedemnaście lat,

Pięć zmieni się w tym okresie:

Następnie w tym samym czasie jeden zostanie wybrany,

Który Rzymianom nie będzie się zbyt podobać.

Wielu interpretatorów łączyło ten czterowiersz z papieżem, który miał panować przez siedemnaście lat. Po nim miało być kolejnych pięciu, którzy łącznie mieli panować przez podobny okres. Inni z kolei skłonni byli wiązać tę przepowiednię z królem, który będzie rządził przez siedemnaście lat. W ten sposób czterowiersz ten interpretował Henry Roberts w swojej pracy wydanej w 1982 roku. Odnosił on zawarte w nim proroctwo do króla francuskiego Ludwika Filipa, który miał pięciu synów. Roberts dowodził, iż Ludwik Filip panował siedemnaście lat (dix sept ans), od 1831 do 1848 roku. Niestety, mijał się z prawdą. Ludwik Filip został królem 7 sierpnia 1830 roku, a zbiegł do Anglii w lutym 1848 roku. Erika Cheetham, w pracy wydanej w 1973 roku, próbowała "poprawić" Nostradamusa i odnosiła omawiany czterowiersz do osoby papieża Piusa XII, ale jego pontyfikat trwał dziewiętnaście lat. W nawiązaniu do proroctwa Malachiasza dowodziła, że słowo pięć (Cinq) w drugiej linijce wskazuje na pięciu ostatnich papieży w dziejach papiestwa. W rzeczywistości czterowiersz łączy się zarówno z osobą papieża, jak i władcy, chociaż nie króla. Siedemnaście lat wspomniane w pierwszym wersie ma kluczowe znaczenie dla zrozumienia przepowiedni. Jedynym papieżem, który - począwszy od XVI wieku - panował siedemnaście lat, był Pius XI. Jego pontyfikat trwał od 1922 do 1939 roku. Niemniej nie nastąpiło po nim pięciu papieży, którzy łącznie zasiadali na Stolicy Piotrowej przez siedemnaście

lat. Uważna lektura czterowiersza przekonuje, że Nostradamus nie wspomina w ogóle o papieskiej sukcesji.

Ze struktury czterowiersza (wyraz ans, "lata", znajduje się na końcu pierwszej linijki) wynika, że pięć (Cinq) odnosić należy raczej do lat, a nie do tronu (siege - stolica, siedziba). Papież Pius XI zmarł w 1939 roku. Następne pięć lat po jego śmierci przypada na drugą wojnę światową, która przyniosła ogromne zmiany w Europie. Do tego okresu należy z pewnością odnieść drugą linijkę, w której czytamy przecież: Cinq changeront en tel revolu terme. Początek pontyfikatu Piusa XI wyznacza rok 1922. Po siedemnastoletnim panowaniu wybucha wojna, która trwa pięć lat. Wolno się domyślać, że czterowiersz ten jest poświęcony właśnie wydarzeniom wojennym. Należy się zatem zastanowić, kto podczas ostatniej wojny odegrał znaczącą rolę, a jednocześnie był związany z Włochami i został wybrany na ważny urząd w 1922 roku?

Rok 1922 był przełomowy w karierze Benito Mussoliniego. W 1919 roku startował w wyborach w Mediolanie, które przegrał z kretezem. W 1920 roku przyłączył się do buntu robotników zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym, aby przy ich poparciu przejąć władzę. W 1921 roku został przywódcą partii faszystowskiej. W 1922 roku faszyci złamali strajk generalny, a król powierzył Mussoliniemu sformowanie rządu. W październiku rządu we Włoszech przejął nowy faszystowski rząd. Mussolini osobiście objął siedem tek ministerialnych.

W świetle powyższych uwag dwie ostatnie linijki czterowiersza zyskują nowe znaczenie: Puis sera l'un esleu de mesme temps, /Qui des Romains ne sera trop conforme: "W ciągu siedemnastu lat wzrośnie władza wybranego, l'un esleu (to jest w 1922 roku), który Rzymianom nie będzie się zbyt podobać". W czterowierszu tym, podobnie jak w wielu innych, główne miasto (Rzym) symbolizuje cały kraj (Włochy). W istocie, przedwojenna polityka Mussoliniego doprowadziła do zawarcia porozumienia z Niemcami, które zostało podpisane w 1939 roku (koniec siedemnastoletniego okresu). Następne pięć lat przyniosło Włochom zniszczenia i klęskę.

Imperium brytyjskie

Jeden z bardziej bezpośrednich czterowierszy Nostradamusa, X.100, jest poświęcony przyszłej wielkości Anglii.

Le grand empire sera par Angleterre,

Le Pempotan des ans plus de trois cens:

Grandes copies passer par mer de terre,

Les Lusitains n'en seront pas contents.

Wielkie imperium będzie z Anglią,

Wszechpoteżne ponad trzysta lat:

Wielkie armie przejdą przez morze i ląd,

Portugalczyki nie będą z tego zadowoleni.

Czterowiersz ten uznać wypada za jeden z najbardziej porywających przykładów proroczego daru Nostradamusa. W połowie XVI wieku nie było jeszcze żadnych oznak przyszłej chwały i potęgi Anglii. Współcześni mogli przypuszczać, że chodzi o Hiszpanię lub Holandię, ewentualnie Francję. Tymczasem Nostradamus zawarł w swym czterowierszu - prawdopodobnie ostatnim z podstawowego zestawu Propheties - proroctwo wieszczące ponad trzysta lat angielskiej potęgi.

Czym jest to imperium, ten Pempotan? W wyrażeniu tym jest klucz do

zrozumienia ukrytych w czterowierszu znaczeń. Nie ma go w żadnym słowniku, a zatem termin ten pochodzi z Zielonego Języka i powstał z połączenia dwóch wyrazów - greckiego i łacińskiego; greckiego pan, "wszystko" i łacińskiego potens, "potężny". Pempotan możemy zatem tłumaczyć jako "wszechpotężny". Jednakże, na zasadzie eufonii, przywołuje on również I~ grecki przysłówek pennipotens, "mogący latać" (od słowa potanos "uskrzydłony"), jak również grecki rzeczownik Potamos "rzeka". Przez to ostatnie skojarzenie Nostradamus wskazuje zapewne na związek między angielską ekspansją a rzeką Tamizą, która często pojawia się w jego czterowierszach zamiast Londynu. Dodatkowego znaczenia nabiera zmiana pan na pen, wskazując na związek Pempotan z empire (imperium).

i Użyty przez Nostradamus termin Zielonego Języka wskazuje zatem na coś, co jest potężne, zdolne do metaforycznego lotu i czerpie swą moc z rzeki. Pempotan stanowi symbol wielkości Anglii przez ponad trzysta lat.

W naturalny sposób wypada postawić pytanie o początek tego trzechsetletniego okresu. Odwołując się do prawa Parkinsona, powinniśmy łączyć upadek imperium brytyjskiego z rokiem 1948*, kiedy ukończono budowę India House. Mówiąc poważnie, można przyjąć, że pozycja Anglii, zaczęła słabnąć na początku XX wieku.

W istocie jednak Nostradamus zawarł w swoim czterowierszu wskazówki i umożliwiające z dużą ścisłością określenie daty narodzin, a zatem i kresu, trzystuletniego okresu trwania angielskiej potęgi. Decydujące znaczenie przypada tutaj słowu Lusitains, Portugalczycy, w którym znaleźć można ukryte odwołania do daty.

Słowo Lusitains, w starożytności Luzytanie, jakim posłużył się Nostradamus na określenie Portugalczyków, nie było w XVI wieku powszechnie używane. Upowszechnił ten termin Luis de Camoes w swoim wielkim dziele

* Parkinson przekonuje, że budynek, mający służyć określonej przedsięwzięciu, zostaje ukończony dopiero wtedy, kiedy nie może już wypełniać łączonych z nim funkcji. W prawie tym znajduje odzwierciedlenie powolność, głupota i krótkowzroczność biurokracji. Podobnie rzecz się miała z gmachem India House, który posłużył jedynie jako siedziba władz nadzorujących wycofywanie się Brytyjczyków z Indii.

Luzjady, wydanym w 1572 roku. Epopeja Camoensa sławi wielkość Portugalii, opiewa dokonania Vasco da Gamy i innych portugalskich żeglarzy.

W początkach XVI wieku portugalscy odkrywcy mieli u swych stóp cały świat. "I gdyby świat rozciągał się jeszcze dalej, dotarliby tam również", podsumował Camoens ten okres portugalskiej ekspansji. Wyprawa Magellana - Portugalczyka w służbie Hiszpanii - opłynęła cały świat. Portugalskie faktorie rozrzucone były po całym świecie - w Macao, Goa, na Malajach, Grenlandii, Labradorze, w Tybecie i Indiach Zachodnich.

Pomimo tych sukcesów Portugalia przeżywała poważne problemy. Wygnanie Żydów i Maurów pod koniec XV wieku nadwątlilo gospodarkę. Kraj, ze względu na trudności wewnętrzne, nie mógł czerpać należnych korzyści z handlu dalekomorskiego. W 1536 roku inkwizycja rozpoczęła zakrojone na szeroką skalę represje. Król Sebastian (1557-1578), próbując odwrócić uwagę od wewnętrznych kłopotów, podjął wyprawę przeciw niewiernym do Maroka. Wyprawa zakończyła się klęską, a król stracił życie.

Unia, jaką narzuciła Portugalii Hiszpania, doprowadziła do przejścia przez dwór w Madrycie większości dochodów z portugalskich kolonii. W istocie Portugalia spadła do roli wasala Hiszpanii, kiedy Anglicy i Holendrzy zaczęli

wkraczać na portugalskie dotychczas morza.

Katastrofa Wielkiej Armady w 1588 roku wyznacza koniec portugalskiej dominacji na morzu. Mimo że Armada nie była flotą portugalską, Hiszpanie wykorzystali port w Lizbonie do wyprawy na Anglię. Portugalscy marynarze i żołnierze płynęli na hiszpańskich okrętach. Dlatego po odparciu Armady Anglicy zaatakowali wiele portugalskich osad w Pernambuco, na Azorach, w Indiach.

O upadku portugalskiej potęgi pisze więc Nostradamus w ostatniej linijce omawianego czterowiersza, gdy wspomina o niezadowolonych Lusitains. Rok 1588 uznać można nie tylko za kres portugalskiej potęgi. Wyznacza on również początek angielskiej ekspansji. Po zniszczeniu Wielkiej Armady w 1588 roku Anglicy zaczęli z wolna budować własną potęgę na morzu. Nostradamus ma zupełną rację, pisząc, iż angielskie armie kroczyły po morzu i lądzie (*Grandes copies passer par mer & terre*), kładąc podwaliny pod wielkie imperium (*grand empire*), które miało trwać ponad trzysta lat.

Jedynie poprzez odwołanie do Portugalczyków (*Lusitains*) możemy wyznaczyć początek okresu trwania angielskiej potęgi. W odniesieniu do daty końcowej Nostradamus jest jeszcze mniej precyzyjny. Ten brak precyzji wpłynął na postawę Hitlera w pierwszym okresie drugiej wojny światowej. Hitler, jak się zdaje, pomylił uwagi o upadku imperium z przepowiedniami o słabej, bezsilnej i pozbawionej przyjaciół Brytanii. W rzeczywistości w czasie drugiej wojny światowej imperium brytyjskie było jeszcze na tyle silne, że mogło stawić czoło niemieckiej potędze. Jego koniec mogłaby zatem wyznaczać data opuszczenia Indii, najważniejszej posiadłości imperium, w 1947 roku. Jeślibyśmy przyjęli tę datę, wówczas początków imperium należałoby szukać gdzieś około roku 1647.

Jeśli nasze przypuszczenie, iż Nostradamus wyznacza początek imperium na rok 1588, jest słuszne, to wówczas jego koniec powinien przypadać w przybliżeniu na rok 1888. Być może upadek imperium należy łączyć ze śmiercią królowej Wiktorii w 1901 roku, przed przystąpieniem Anglii i Europy do niszczących wojen XX wieku.

Nie wszyscy komentatorzy przyjmują za datę początkową imperium brytyjskiego rok klęski Wielkiej Armady. Angielski komentator H.I. Woolf wskazywał - pisząc o czterowierszu X.100 - iż w tym czasie Portugalia była wielkim imperium, powiększonym o kolonie w Afryce, Indiach i Ameryce Południowej. Nie łączył więc czterowiersza z klęską Wielkiej Armady, lecz klęską króla Sebastiana w bitwie nad Wadi el Mechanzir, zadaną mu przez Mouley Abd-el-Malika. Jego interpretacja miała charakter ogólny - nie wspominał o niezadowoleniu Portugalczyków ani o powstaniu angielskiego imperium. Powstanie potęgi Anglii przenosił na rok 1607, wyznaczający początek angielskiej kolonizacji atlantyckich wybrzeży Ameryki Północnej, a upadek Portugalii na rok 1703 i wiązał go z traktatem w Methuen.

Przyjmując klęskę Wielkiej Armady w 1588 roku za datę początkową imperium brytyjskiego, warto zapytać o inne czterowiersze związane z tym wydarzeniem.

Problem ten można rozwiązać również w inny sposób. Spróbujmy się zastanowić, czy jakiś czterowiersz nie odnosi się do daty wyznaczającej koniec trzechsetletniej angielskiej dominacji. Jeśli tak, to moglibyśmy wówczas z większą precyzją wyznaczyć zarówno datę początkową, jak i końcową.

Z inwazją hiszpańskiej Wielkiej Armady na Anglię w 1588 roku łączy się niekiedy czterowiersz II.68. W naszym przekonaniu dotyczy on jednak zupełnie innych wydarzeń. Czterowiersz ten brzmi następująco:

De l'Aquilon les efforts seront grands,
Sur L'Océan sera la porte ouverte,
Le regne en l'isle sera reintegrant,
Tremblera Londres par voille descouverte.
Wysiłki Północy będą ogromne,
Na oceanie będą otwarte drzwi,
Królestwo na wyspie będzie ustanowione na nowo,
Londyn zadrży z powodu odkrytego żagla.

Powyższy czterowiersz porusza wyobraźnię wielu komentatorów, którzy próbowali widzieć w nim zapowiedź dokonań cara Rosji Piotra Wielkiego, powrotu Karola II do Anglii lub wojnę angielsko-holenderską. Naszym zdaniem jednakże nie wiąże się on z żadnym z tych wydarzeń. Nie ma również nic wspólnego z Hiszpanią ani z morską inwazją. Wydaje się bowiem, że zamiast odnosić go do zagrożenia Anglii najazdem hiszpańskiej Wielkiej Armady, w omawianym czterowierszu należałoby raczej widzieć przepowiednię dotyczącą drugiej wojny światowej, podczas której Londyn dosłownie trząsł się od szczególnej formy voille. Serge Hutin pierwszy, jak się wydaje, związał ów czterowiersz z niemieckimi nalotami, jednak przytoczone przez niego argumenty nie są do końca przekonujące.

Widniejące w czwartej linii słowo voille w perspektywie Zielonego Języka można odczytywać jako vol i voile. Pierwsze z tych słów oznacza "latanie", drugie, między innymi, "żagiel", "zasłonę". Oba wyrazy są ze sobą ściśle związane. Po francusku szybowanie to vol a voiles. Zachmurzone niebo określają Francuzi jako "zasłonięte" (od czasownika se voiler). Każde z tych znaczeń łatwo powiązać z lotem, który prowadzi do wstrząsów w mieście, zasłon skrywających niebo nad płonącym miastem.

Wyraz regne w trzeciej linii może oznaczać zarówno królestwo, jak i rząd. W kontekście drugiej wojny światowej oba te znaczenia są uzasadnione. Na krótko przed wybuchem wojny Edwarda VIII zastąpił na tronie angielskim Jerzy VI. Wkrótce też doszło do reorganizacji rządu. Kiedy Anglia znajdowała się już w stanie wojny, nastąpiły kolejne zmiany w rządzie.

Niejasna dotąd druga linijka nabiera znaczenia w świetle zaproponowanej przez nas interpretacji. Bez utrzymania atlantyckich szlaków komunikacyjnych, którymi docierała amerykańska pomoc, samotnej Anglii trudno byłoby powstrzymać niemieckie uderzenie.

Słowo Aquilon w pierwszej linii jest wieloznaczne i może być różnie tłumaczone. Z jednej strony, w języku francuskim słowem aquilon określa się północny wiatr. W czterowierszach Nostradamusa używane jest ono zatem najczęściej w odniesieniu do Północy - można je więc łączyć zarówno z Anglią, jak i Niemcami, a nawet, do pewnego stopnia, ze Stanami Zjednoczonymi (każde z tych państw podejmowało w czasie drugiej wojny światowej ogromne wysiłki). Niejasności wnet znikną, jeśli zauważymy, że słowo to jest w czterowierszu napisane wielką literą.

Aquila po łacinie znaczy "orzeł". Orzeł - od 1782 roku - widnieje w herbie Stanów Zjednoczonych. Niemniej Stany Zjednoczone trudno w sposób jednoznaczny określić mianem państwa północnego, tak jak Anglię czy Niemcy, ale ocean między Stanami a Anglią umożliwił zwycięskie kontynuowanie

wojny. Zostaje jednak pewna dwuznaczność: orzeł stanowił również symbol nazistowskich Niemiec.

Jak widać z powyższej analizy, nie ulega wątpliwości, że czterowiersz II.6B nie jest poświęcony losom Wielkiej Armady, lecz dotyczy drugiej wojny światowej. W niedawno wydanej książce o historii imperium brytyjskiego Gerald Graham szuka początków narodzin angielskiej potęgi w formalnym przejściu przez Humphreya Gilberta w 1583 roku zwierzchności nad Nową Fundlandią. Graham zauważył również, że w roku 1896 (blisko 300 lat po dokonaniu Gilberta) lord Rosebery ogłosił w Edynburgu, iż w ciągu ostatnich 12 lat do imperium przyłączono 2 600 000 mil kwadratowych. Czy nie byłoby zatem słuszne upatrywać końca imperium w dziewiątej rezolucji imperialnej konferencji wojennej w 1917 roku?

Jakkolwiek wyznaczalibyśmy daty graniczne trzystuletniego okresu trwania imperium brytyjskiego, zdumiewa niezwykle dar proroczy Nostradamusa. W jego czasach nic nie zapowiadało takich korzystnych dla Anglii zmian w układzie sił politycznych.

Nostradamus mocno podkreśla, że potęga Pempotan trwać będzie "ponad trzysta lat". Nie sądzimy, aby chodziło mu jedynie o podanie okrągłej liczby, wiemy bowiem, jak trudno, bez względu na wyjątkowe zdolności Nostradamusa, zamknąć w datach rocznych tak złożone zjawiska, jak powstanie i upadek państwa. Najprawdopodobniej okres trzystu lat ma związek z cyklami astrologicznymi.

Nostradamus, podobnie jak wielu innych proroków posiłkujących się astrologią, przywiązywał duże znaczenie do wielkich koniunkcji Jowisza i Saturna. Ponieważ był przekonany, iż Anglią włada znak Barana, mógł widzieć w wielkiej koniunkcji z 1702 roku początek imperium brytyjskiego. W 1702 roku bowiem trygon znajdował się w szóstym stopniu w znaku Barana. Dwieście osiemdziesiąt lat później - w 1982 roku - doszło również do wielkiej koniunkcji, tym razem w piątym stopniu w znaku Wagi. Koniunkcja ta była niemal idealnie odwrotnością koniunkcji w znaku Barana. Astrolog mógł powiązać wzrost potęgi państwa poddanego znakowi Barana z koniunkcją w szóstym stopniu tego znaku, a upadek z koniunkcją w przeciwnym stopniu w znaku Wagi. Wraz z upadkiem Pempotan jego potęga została przejęta przez kogoś innego. Stosując tę samą metodę, możemy próbować wiązać kolejny pempotan z następną wielką koniunkcją. Wielkie koniunkcje przyszłego stulecia będą miały miejsce w trygonach powietrznych.

Istnieje jeszcze jeden sposób bliższego określenia trzystuletniego okresu. Wcześniej zajmowaliśmy się czterowierszem X.69, w którym Nostradamus wskazuje na rok 1901 jako początek straszliwego wieku XX. W czterowierszu IX.83 z kolei prorok wyznaczył astrologicznie koniec naszego stulecia. Jeśli wierzyć Nostradamusowi, świat po roku 1901 ma podlegać ogromnym zmianom. Możemy spróbować powiązać ten początek wielkich zmian z końcem imperium. W takim razie początków pempotan musielibyśmy upatrywać w roku 1601.

Skłonni bylibyśmy zatem uznać rok 1901 (który wyznacza również kres epoki wiktoriańskiej) za datę wyznaczającą koniec imperium brytyjskiego. Ponieważ czterowiersz X.100 jest blisko związany z czterowierszem X.66, sądzimy, iż w pierwszej linijce tego ostatniego - *Le chef de Londres par regne l'Americh* - widzieć można przepowiednię przejścia dawnej potęgi imperium brytyjskiego przez Stany Zjednoczone w momencie zamknięcia się cyklu

w roku 2000.

Wyspa Szkocja

W tym miejscu powinniśmy się zatem bliżej zająć "amerykańskim" czterowierszem X.66, który brzmi następująco:

Le chef de Londres par regne l'Americh,

L'isle d'Ecosse t'empiera par gelee:

Roy Rebaumont un si faux Antechrist,

Que les mettra trestous dans la meslee:

Czterowiersz ten niezwykle trudno poddaje się zabiegom translatorskim, niemniej proponujemy następujący przekład:

Przywódca Londynu przez amerykański rząd,

Wyspa przedzieli cię lodem od Szkocji:

Będą ponownie mieli króla fałszywego jak Antechryst,

Który doprowadzi ich wszystkich do wojny:

W przypadku czterowiersza dotyczącego przyszłości niezwykle trudno znaleźć punkty zaczepienia dla sformułowania w miarę pewnych wniosków.

W podobnej sytuacji znajdowali się również inni komentatorzy, próbując uporać się z tym czterowierszem. Wszyscy oni widzą w nim na ogół zapowiedź przejęcia władzy nad Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi (Le chef de Londres par regne L'Americh) przez dyktatora (Antechrist), który sprowadzi kłopoty na cały świat. Americh to bez wątpienia Amerique (Ameryka). Postać Americh występuje w edycji Rigauda z 1566 roku, ale już w wydaniu z 1568 roku -Amerique. Wspominaliśmy, że w XVI wieku nazwa ta nie była jeszcze powszechnie stosowana.

Pierwsza linijka nie jest łatwa do interpretacji. Nie wiemy, kim jest lub będzie przywódca Londynu (chef de Londres). Zapewne, na zasadzie synekdochy, którą Nostradamus chętnie się posługiwał, chodzi o przywódcę Anglii lub Wielkiej Brytanii. Jednakże, nawet jeśli bylibyśmy w stanie zidentyfikować wspomnianą w czterowierszu postać, pierwsza linijka nadal pozostaje niejasna, ponieważ można ją rozumieć dwojako. Czy znaczy ona: "Przywódca Anglii dzięki amerykańskiej sile" czy też "Przywódca Anglii dzięki amerykańskiemu rządowi?" Wyrażenie regne l'Americh oznaczać może królestwo Ameryki lub też (biorąc pod uwagę brak odpowiednika dla tego terminu w XVI wieku) przywódcę Ameryki, prezydenta Stanów Zjednoczonych. Tym samym pierwszą linijkę można przełożyć następująco: "Przywódca Anglii dzięki władzy przekazanej przez prezydenta".

Bez wątpienia po spełnieniu się zawartej w czterowierszu przepowiedni i rozpoznaniu występujących w niej postaci słowa proroctwa staną się w pełni zrozumiałe. Obecnie musimy ograniczyć się jedynie do ogólnych stwierdzeń. Zastanawiając się nad związkiem tego czterowiersza z naszą przyszłością, warto zauważyć, że nie kończy się on kropką. Na końcu ostatniej linijki został umieszczony dwukropek (zob. powyżej). Ten sposób zakończenia czterowiersza występuje w Propheties niezwykle rzadko. Możemy przypuszczać, że dwukropek zamiast kropki wskazuje na związek omawianego czterowiersza z następnym czterowierszem X.67, który - jak już pisaliśmy - zawiera datę początku naszego stulecia i jest bezpośrednio związany z czterowierszem IX.83, odnoszącym się do końca naszego wieku, a dokładnie do roku 2000. Warto przyjrzeć się tym czterowierszom jeszcze raz w perspektywie przepowiedni zawartej w omawianym czterowierszu X.66.

W drugiej linijce czytamy: L'isle d'Ecosse t'empiera par gelee. Prawie wszyscy komentatorzy łączyli tę linijkę ze Szkocją, chociaż w czterowerszu wyraźnie jest mowa o wyspie Szkocji, która zostanie wzmocniona przez lód. Cheetham próbowała dowodzić, że "zimna rzecz" (lód, gelee) to podwodne okręty Polaris. Niestety, wbrew jej sugestiom, nazwa Polaris nie pochodzi od bieguna (pole), lecz od gwiazdy Alpha w gwiazdozbiornie Małej Niedźwiedzicy.

Słowo Ecosse może mieć kilka znaczeń. W potocznej francuszczyźnie *escoffier* znaczy "zabić", "usunąć". Zatem L'isle d'Ecosse można tłumaczyć jako wyspę zmarłych. W czterowerszu byłaby ona wzmocniana lodem. Ten obraz przypomina wizję Dantego, który w swoim Piekło opisał jezioro lodu pośrodku otchłani piekielnej. Wyspą na tym morzu zmarłych jest sam Lucyfer. Słowo *empierre* znaczy w przybliżeniu "dawać kamienny podkład", ale też "zamarznięty na kamień". Należy się zastanowić, dlaczego Nostradamus wprowadził do czterowersza zaimkę w drugiej osobie t'empiera? Gdyby odnieść tę linijkę do Szkocji, wówczas brzmiałaby ona następująco: "Wyspa Szkocja zamrozi cię na kamień".

Niewykluczone jednak, że edycja z 1668 roku zawiera błędną wersję tej linijki, ponieważ we wcześniejszych wydaniach spotykamy tu wyraz *tempiera* lub *tempera*. Oba te słowa radykalnie zmieniają sens tej linijki.

Zacznijmy od rozważenia możliwości umieszczenia w interesującym nas wersie wyrazu *tempiera*. Łacińskie *temperor* znaczy podzielić na równe części. Nostradamus mógł zatem posłużyć się tym słowem w znaczeniu "podzielić". W tym kontekście warto zaznaczyć, że w czyścicu górną półkulę od dolnej oddziela warstwa lodu. Tym samym interesującą linijkę można przełożyć: "Wyspa zostanie oddzielona przez lód od Szkocji".

Dantejskie skojarzenia sprawiają jednocześnie, iż bardziej zrozumiała staje się obecność Antychrysta w trzecim wersie. Nowych znaczeń nabiera też numer 66 tego czterowersza - który przywołuje liczbę 666, stanowiącą w Apokalipsie imię Bestii.

Zbiegiem przypadku dwa artykuły, jakie ukazały się w "Timesie"

7 października 1996 roku, poruszają zagadnienia stanowiące - jak się zdaje - przedmiot przepowiedni Nostradamusa. Jeden z tych artykułów, poświęcony zagrożeniom Unii Europejskiej, omawiamy dalej. Drugi wydaje się rzucać nieco światła na czterowersz X.66. Artykuł Iana Murraya dotyczy planów budowy drogi wodnej między Morzem Północnym a Zatoką Solway. Ten swoisty północny Kanał Panamski przekształciłby w istocie Szkocję w wyspę. Przypuszczalnie kanał od czasu do czasu zamarzałby, a wtedy dochodziłoby do oddzielenia wyspy (to jest Anglii) od Szkocji. Niejasny pozostaje w takim układzie związek tej linijki ze wspomnianym w następnym wersie Antychrystem. Znając jednak metody pracy Nostradamusa, wolno przypuszczać, że budowa kanału wyznaczać ma jedynie datę spełnienia się pozostałych zawartych w czterowerszu prorocstw.

Zanim jednak spróbujemy uporać się z problemem fałszywego Antychrysta, poświęćmy nieco uwagi innym - równie niejasnym - słowom, występującym w linijce trzeciej. Przypomnijmy, interesujący nas wers: Roy Rebaumont un si faux Antechrist. Po pierwsze, powinniśmy zwrócić uwagę na niezgodność gramatyczną zwrotu Roy Rebaumont, jeśli próbowalibyśmy odczytywać wyraz Roy w mianowniku jako "król". Mamy bowiem do czynienia z połączeniem rzeczownika w liczbie pojedynczej (Roy) z czasownikiem w liczbie

mnogiej (Rebaumont), o ile ten drugi wyraz jest czasownikiem. Po francusku roy znaczy król, ale nie ma wyrazu rebaumont, niemniej przedrostek re występuje w wielu francuskich słowach (na przykład rebatir, "odbudować", "zbudować ponownie"). Możemy zatem próbować odczytywać słowo rebaumont jako złożenie przedrostka re i litery b oraz formy trzeciej osoby czasu przyszłego czasownika avoir - (mieć) auront: Roy re-b-auront - "Król, którego będą znowu mieli".

Do omawianej linijki możemy też odnieść łaciński wyraz pochodzenia greckiego reboatus, "przywołany z powrotem". W ten sposób zwrot Roy Rebaumont oznaczałby "Król, którego przywołali". Kim jest ten król, który został ponownie przywołany? W kontekście całego czterowiersza w zwrocie Roy Rebaumont można by upatrywać ukrytego nazwiska osoby, która obejmie urząd "króla" w kraju republikańskim. Trudno przesądzać, czy mowa jest tu o Wspólnocie Europejskiej, której niedemokratyczne struktury ułatwiają przejście władzy przez jednostkę, czy o prezydenckim królu Stanów Zjednoczonych. Nie ulega jednak wątpliwości, że w ciągu kilku najbliższych lat przesłanie przepowiedni stanie się w pełni zrozumiałe.

Omawiany zwrot Roy Rebaumont przysporzył wielu kłopotów komentatorom. De Fontbrune odnosił czterowiersz do roku 1999 i dopatrywał się w nim zapowiedzi wojny wywołanej przez azjatyckich komunistów. Dla ułatwienia zmienił wyrażenie Nostradamusa Roy Rebaumont na Roy Reb auront, "będą mieli Roy Reb". Jednocześnie mało przekonująco dowodził, że Rob pochodzi od łacińskiego słowa robeus, "czerwony". Tym samym mógł odnieść przepowiednię do komunistów (czerwonych). Nie wyjaśnił jednak, kim jest lub będzie Roy Reb. Niektórzy komentatorzy - na przykład włoski badacz Patrian - przekonywali, że Reb stanowi skrót francuskiego wyrazu rebelle, "powstanie", "bunt". To wyjaśnienie również nie pomaga zrozumieć czterowiersza.

Doświadczenie z pracy nad tekstami Nostradamusa pozwala nam przypuszczać, iż wyrażenie Roy Rebaumont odnosi się do imienia własnego i dlatego wszelkie próby zrozumienia go - przed spełnieniem się przepowiedni - skazane są na niepowodzenie. Któż bowiem łączyłby wyraz Achilles z Achille de Harlayem przed rokiem 1617, a przed rokiem 1930 słowo Franco z generałem o tym nazwisku.

Powinniśmy teraz przyjrzeć się czwartej linijce - Que les mettra trestous dans la meslee. Kimkolwiek jest lub będzie Roy Rebaumont, przyniesie wszystkim (trestous, pod tym określeniem Nostradamus rozumie - domyślamy się - mieszkańców Anglii i Ameryki) liczne problemy. Meslee to we współczesnym języku francuskim melee, "walka", "kłótnia". Tym samym dwie ostatnie linijki mogą mieć następujące brzmienie: "Przywołają z powrotem przywódcę, fałszywego jak sam Antychryst, który doprowadzi ich do walki". Wydaje się zatem, że mamy tu do czynienia z przepowiednią, w której zawarto zapowiedź pojawienia się polityka (niewykluczone, że prezydenta Stanów Zjednoczonych), który spowoduje wiele zamieszania.

Postać ta postrzegana będzie jako Antychryst i sprawi, że jego kraj znajdzie się w bardzo trudnym położeniu. Z pewną obawą piszemy o tej przepowiedni, niemniej sądzimy, iż stanowi ona dowód naszych starań o jak najlepsze wyjaśnienie prorocstwa, którego spełnienia możemy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

Interesujące jest, iż omawiany czterowiersz odnosi się do Szkocji, a w na-

stępnym czterowierszu - X.67 - na określenie Księżyca Nostradamus posłużył się wyrazem Cancer (znak Raka). Można się domyślać, że znak zodiaku zastąpił planety z ważnego powodu. Podejrzewamy, że wpłynął na to fakt, iż w tradycji okultystycznej władzę nad Szkocją ma znak Raka. Nostradamus, jak się zdaje, chciał w ten sposób wskazać na związek czterowiersza X.66 z czterowierszem X.67, zawierającym datę początku naszego stulecia.

Pokój i wojna

Kwestia zodiakalnego władcy Stanów Zjednoczonych budzi wiele dyskusji. Jesteśmy jednak przekonani, że Stany znajdują się we władzy znaku Wodnika. 21 grudnia 2020 roku dwie planety, Saturn i Jowisz - tak ważne dla astrologii - znajdują się w koniunkcji w pierwszym stopniu w znaku Wodnika.

Z datą tą należy wiązać, jak się zdaje, ważne proroctwo Nostradamusa.

W czterowierszu X.89, umieszczonym między przepowiedniami wieszczącymi tragiczne zdarzenia, wizjoner z Salon przepowiedział pięćdziesięciosiedmioletni okres pokoju:

De brique en marbre seront les murs reduicts,

Sept ~ cinquante annees pacifique,

Joye aux humains, renouie l'aqueduc,

Sante, grands fruits, joye & temps mellifique.

Rzadko, w istocie, w przepowiedniach Nostradamusa znaleźć można tyle nadziei, co w tym astrologicznym czterowierszu:

Mury będą zniszczone z bloku marmuru,

Siedem i pięćdziesiąt lat pokoju,

Radość dla ludzi, odnowiony akwedukt,

Zdrowie, wielki owoc, zabawa i słodkie czasy.

Niektórzy komentatorzy sugerowali, że okres pokoju zaczął się w roku 1945, wraz z zakończeniem drugiej wojny światowej, ale była przecież potem wojna w Korei, Wietnamie, Kuwejcie, w byłej Jugosławii czy na Bliskim Wschodzie lub na Falklandach. Jak zauważył Rodney Collin, próbując wyznaczyć piętnastoletnie cykle wojenne, wojna trwa bezustannie, jedynie co jakiś czas mamy do czynienia ze szczególnym nasileniem walk~~.

Odniesienie okresu 57 lat pokoju do naszej współczesności miałoby sens jedynie wtedy, gdybyśmy przyjęli, iż proroctwa Nostradamusa dotyczą wyłącznie Europy. W istocie niemało argumentów za tym przemawia. Czterowiersze są bowiem przeważnie poświęcone, jak mogliśmy się przekonać, historii Francji oraz innych krajów europejskich, takich jak Anglia, Holandia, Włochy, Niemcy, Hiszpania czy Grecja i Turcja. Kraje pozaeuropejskie są zazwyczaj przywoływane w kontekście wydarzeń rozgrywających się na starym kontynencie. Nawet odwołania do dziejów Stanów Zjednoczonych pojawiają się najczęściej w związku z losami Europy. Patrząc w takiej perspektywie na proroctwo Nostradamusa, należałoby założyć, iż dla kontynentu europejskiego wizjoner przewidział poważne wstrząsy, do których dojdzie na początku przyszłego tysiąclecia, po zakończeniu trwającego 57 lat okresu pokoju, poczynając od roku 1945.

Spróbujmy zatem bliżej przyjrzeć się omawianemu czterowierszowi i zastanowić się, czy znajdziemy w nim jakieś wskazówki umożliwiające interpretację. Wydaje się, że dla zrozumienia "pokojowej" przepowiedni z czterowiersza X.89, należy ją umieścić w kontekście "wojennego" proroctwa zawartego w czterowierszu IX.83. Ten ostatni umożliwi nam bowiem określenie

czasu początku i końca zapowiadanego przez Nostradamusa pięćdziesięciosiedmioletniego okresu pokoju.

Pamiętając o ziemnych trygonach, powinniśmy przyjrzeć się wyrazowi l'aqueducit, występującemu w czterowierszu X.89, który wyznacza - jak się wydaje - początek wodnych trygonów.

Do koniunkcji Jowisza i Saturna dojdzie 21 grudnia 2020 roku i nastąpi ona w pierwszym stopniu w znaku Wodnika. Tym samym dochodzimy do zrozumienia widniejącego w trzeciej linii omawianego czterowiersza wyrażenia renoue l'aqueducit. Akweduktem, który ma zostać odnowiony, jest zodiakalny Wodnik. Słowo "akwedukt" oznacza po łacinie wodociąg, a znak Wodnika to przecież "nosiwoda". Ponieważ w roku 2020 koniunkcja nastąpi w pierwszym stopniu w znaku Wodnika (w rzeczywistości 00.29") staje się jasne, dlaczego Nostradamus napisał o "odnowieniu Wodnika". W pierwszym stopniu dochodzi do ponownego - po wielu latach - przejścia władzy przez znak Wodnika. Warto zauważyć, że słowo renoue oznacza również "nawiązywać ponownie", "wznawiać stosunki" i może odnosić się do ponownego spotkania Jowisza i Saturna w nowym znaku Wodnika. Poprzednio do takiego spotkania doszło przed ponad 800 laty.

Komentatorzy, którzy nie dysponują wystarczającą wiedzą o późnośrednio-wiecznej astrologii, nie potrafili odczytać wielu zawartych w tym czterowierszu astrologicznych odniesień. W istocie zaś liczne wyrażenia odnoszą się do astrologicznej natury znaku Wodnika. W ezoterycznej klasyfikacji znaków zodiaku, bez wątpienia znanej Nostradamusowi, znak Wodnika był określany mianem ludzkiego znaku, stąd w czterowierszu spotykamy wyrażenie Joye aux humains; był też nazywany znakiem słodkim, stąd mellifique, a także owocnym, stąd grands fruitsis.

Przepowiednie Nostradamusa dotyczące naszej przyszłości niezwykle trudno poddają się próbom interpretacji. W tym przypadku jednak wydaje się, iż w czterowierszu X.89 Nostradamus zawarł wystarczająco dużo wskazówek, aby początek zapowiadanego przez niego okresu 57 lat pokoju można było odnosić do roku 2020.

Siedem zmian Brytanii

Z przepowiednią wieszczącą brytyjskiemu Pempotan trzysta lat chwały bardzo blisko jest związane prorocтво zawarte w czterowierszu III.57. W ciągu 290 lat Brytyjczycy doświadczą siedmiu wielkich zmian.

Sept fois changer verrez gent Britannique,

Taints en sang en deux cents nonante an:

France, non point par appuy Germanique,

Ariez doubt son pole Bastarnan.

W wolnym przekładzie czterowiersz ten brzmi następująco:

Siedem razy zobaczycie zmiany narodu brytyjskiego,

Splamionego krwią przez dwieście i dziewięćdziesiąt lat:

Francja, nie tak przez pomoc Niemiec,

Ariez wąpi w swój biegun Bastarnan.

Kawaler de Jant*, podobnie jak wielu innych powołujących się na niego

francuskich interpretatorów, widział w omawianym czterowierszu raczej

zapowiedź wielkości Francji niż przepowiednię dotyczącą dziejów Anglii.

Jego zdaniem, w dwóch ostatnich liniijkach zawarta była przepowiednia nie-

dalekiej unii cesarstwa i Francji. Skłaniał się !on do wniosku, że do unii tej

dojdzie w roku 1700 (po blisko 30 latach od napisania komentarza). W tym

czasie nowe potężne cesarstwo francuskie opanuje również Palestynę. W gruncie rzeczy de Jant powtarzał w swoich komentarzach stwierdzenie Jauberta, który również dopatrywał się w omawianym czterowierszu przepowiedni dotyczącej powstania potężnego królestwa francuskiego.

Ani de Jant, ani Jaubert nie mieli wystarczającej wiedzy, aby właściwie zrozumieć sens przepowiedni Nostradamusa. W innym przypadku spoglądaliby w przyszłość mniej optymistycznie, zwłaszcza że Nostradamus przepowiedział Francji pod koniec XVIII wieku tragiczne wydarzenia. Jesteśmy w łatwiejszej sytuacji niż siedemnastowieczni komentatorzy, ponieważ upływ czasu odsłonił rąbek tajemniczego proroctwa zawartego w czterowierszu. Aby zrozumieć przesłanie interesującego nas czterowiersza, należy go podzielić na dwie oddzielne części. Po dokładnej ich analizie okaże się, iż tekst ten jest poświęcony ustrojowi Wielkiej Brytanii.

Spróbujmy zacząć od wyznaczenia ram czasowych zapowiedzianego przez Nostradamusa okresu 290 lat. Lektura czterowiersza przekonuje, że przepowiedane w nim zmiany (1) dotyczą Wielkiej Brytanii (*verrez gent Britannique*) i (2) przyniosły rozlew krwi (*taints en sang*).

Wiele przemawia za tym, że w przekonaniu Nostradamusa do pierwszego "rozlewu krwi" po roku 1555 doszło podczas egzekucji Karola I. Niektórzy komentatorzy wskazywali na rok 1587, który także przyniósł znaczącą / Siedemnastowieczni (i późniejsi) komentatorzy powoływali się często na pisma kawalera de Gant, w rzeczywistości zaś kawalera de Jant. Jacques de Jant był autorem komentarzy do proroctw Nostradamusa, których dwie części ukazały się w roku 1673. De Jant opiekował się Gabinetem Osobliwości Filipa Orleańskiego, brata Ludwika XIV. Lubił mówić o sobie, że jest kawalerem, ponieważ był kawalerem Zakonu Maltańskiego.

ce zmiany i rozlew krwi, w tym bowiem roku stracono królową Szkocji Marię Stuart. Jak się wydaje, Nostradamus nie łączył z jej śmiercią dodatkowych treści, zwłaszcza że Marię, zamieszaną w spisek Babingtona, można było uznać w pewnym stopniu za winną. Siedem zmian, o których wspomina Nostradamus, oprócz zmian na tronie, miało spowodować rozlew krwi niewinnych.

Możemy zatem przyjąć, że zapowiadany przez Nostradamusa okres 290 lat rozpoczął się w roku 1649 wraz z egzekucją Karola I. Oznacza to, iż ich koniec przypada na rok 1939. Warto zauważyć, że właśnie w grudniu 1936, a więc prawie dokładnie 290 lat po śmierci Karola I, doszło do abdykacji Edwarda VIII. Czy możliwe jest wskazanie pozostałych pięciu zmian, jakie nastąpiły w okresie między straceniem Karola I a abdykacją Edwarda VIII? Okazuje się, że jest to nie tylko możliwe, ale że w dodatku każdemu z tych wydarzeń jest poświęcony czterowiersz. W każdym z nich Nostradamus przywołuje nazwę Anglia lub Brytania i wspomina o rozlewie krwi.

Poszczególne zmiany znalazły odzwierciedlenie w sporach wewnętrznych, wojnach domowych, buntach przeciw monarchii, i z każdą wiązał się rozlew krwi. W wyniku tych zmian w Anglii dochodziło do głębokich przemian ustrojowych. Wydaje się, że Nostradamusa interesowały nie tyle zmiany na tronie, ile wynikające z tych zmian konsekwencje dla stosunków wewnętrznych kraju. Przyjrzyjmy się zatem bliżej przepowiedzianym przez Nostradamusa siedmiu konfliktom wewnętrznym w Anglii.

1. Karol I i rewolucja, zakończona straceniem króla w 1649 roku, omawiane przy interpretacji czterowierszy IX.49, II.51 i II.53 (*juste sang*). Nostradamus wspomina też o oblężeniu Pontefract. W czterowierszu III.B1 czytamy:

I, e pont rompu. Pontus fractus, "złamany most", to właśnie Pontefract. Gdyby przyjąć, iż ostatnia bitwa rewolucji wyznacza pierwszy rok cyklu 290 lat, to wówczas okazałoby się, że trwał on dokładnie tak długo, jak przepowiedział Nostradamus.

2. Oliver Cromwell jako dyktator po 1650 roku. Do największego rozlewu krwi doszło w Irlandii. Zob. czterowiersze III.81 i VIII.76 (saignera terre).

3. Karol II, restauracja Stuartów. Karol zrezygnował, głównie ze strachu, ze stałej armii i poważnie osłabił flotę. W czerwcu 1667 roku holenderska flotylla wpłynęła na Tamizę, zbombardowała Sheerness i przedarła się do Chatham. Holendrzy zniszczyli blisko połowę angielskiej floty i uprowadzili okręt flagowy Royal Charles. O powrocie Karola II mowa jest w czterowierszu X.4 (sept ans apres).

4. Jakub II. Bunt Argylla i Monmoutha, za który obaj przywódcy zapłacili głową. Śmierć poniosło wówczas również wielu ich stronników - Sedgemoor. w 1685 roku. O ucieczce Jakuba II wspomina czterowiersz VIII.58 (nom Britannique).

5. Wilhelm III i tak zwana bezkrwawa rewolucja. Przed wstąpieniem Wilhelma na tron, John Graham Claverhouse został wicehrabią Dundee i próbował poderwać do walki z królem szkockich górali. Odniósł częściowy sukces, zmarł jednak w czasie walk. W konsekwencji w 1692 roku zażądano od przywódców wszystkich klanów złożenia przysięgi lojalności. Z powodu złej pogody McDonald z Glencoe spóźnił się o sześć dni ze złożeniem przysięgi. Dało to pretekst do masakry klanu Macdonaldów w Glencoe. Zob. czterowiersz IV.89.

6. Jerzy I (dynastia hanowerska). Powstanie Derwentwatera i jakobitów. W 1715 jakobici dotarli do Preston. Derwenwater został stracony w następnym roku w Tower. Zob. czterowiersz V.93 (Ecosse ... Anglois).

7. Edward VIII, abdykacja w 1936 roku. Ta zmiana poprzedza wybuch otwartej wojny z Niemcami w 1940 roku i zamyka cykl 290 lat. Wiadomo obecnie, że Edward VIII sprzyjał hitlerowskim Niemcom. Wydaje się, że Nostradamus nawiązuje do tych wydarzeń w czterowierszach X22, VI.13 i X.40. Nie ulega również wątpliwości, iż Nostradamus doceniał znaczenie pierwszej wojny światowej (zob. np. czterowiersz IV.100). Niemniej w czterowierszu III.57 jego uwaga koncentruje się nie tyle na dziejach Anglii, ile na tych zmianach ustrojowych, które pociągały za sobą rozlew krwi.

Wielu komentatorów próbowało wskazać siedem najważniejszych zmian w ciągu 290 lat, zapowiedzianych przez Nostradamusa. Anonimowy komentator, ukrywający się pod inicjałami D.D., już w początkach XVIII wieku podjął próbę wyznaczenia owych siedmiu kamieni milowych dziejów Anglii. Słusznie uznał, że rok 1649 wyznacza początek cyklu. Następne jednak pięć zmian umieścił w jednym stuleciu. Przedostatnia przypadać miała na rok 1714, kiedy na tronie zasiadł Jerzy I, pod którego rządami żadne spory wewnętrzne miały już nie dzielić Anglików. Znaczenie, jakie D.D. przywiązywał do panowania Jerzego I, może budzić pewne zdziwienie. Jerzy I nie znał nawet angielskiego i nie darzył swych angielskich poddanych sympatią. Pamiętać jednak należy, iż książka D.D. ukazała się w roku 1715, kiedy Jerzy I zasiadał właśnie na tronie, co może tłumaczyć błędność jego pełnych optymizmu przewidywań.

Zgodnie z obliczeniami D.D., rozpoczęty w roku 1649 cykl 290 lat miał

dobiec końca w roku 1939. Nasz komentator przewidywał zatem, że 290 lat po śmierci króla Karola Męczennika, dojdzie -jak powiedział Nostradamus- do siódmej, ostatniej rewolucji. D.D. jednak nie pokusił się o bliższe przedstawienie tej ostatniej rewolucji. Niemniej również na tej przepowiedni odcisnęły piętno jego osobiste sympatie, gdyż D.D. przepowiedział, że od 1714 do 1939 roku będzie panowała nieprzerwanie dynastia hanowerska.

Charles Nicoullaud, piszący w 1914 roku, zaproponował nieco inny porządek owych przeobrażeń: 1. rok 1603 - objęcie tronu przez Jakuba I; 2. rok 1653 - Oliver Cromwell zostaje lordem protektorem; 3. rok 1660 - powrót Stuartów w osobie Karola II; 4. rok 1689 - objęcie tronu przez Wilhelma III; 5. rok 1702 - ponowny powrót Stuartów w osobie królowej Anny, córki Jakuba II; 6. rok 1714 - objęcie tronu przez dynastię hanowerską. Od tej daty do końca cyklu pozostawało jeszcze ponad 200 lat. Nicoullaud przeczuwał, że zamknięcie cyklu przyniesie rok 1939.

Z kolei francuski komentator Jaubert, który pisał w 1655 roku, był przekonany, że zapowiedziany przez Nostradamusa okres 290 lat rozpoczął się wkrótce po ukazaniu się Propheties. Dowodził też, że z siedmiu przepowiedzianych zmian cztery już się dokonały. Pierwszą z nich stanowiło panowanie królowej Marii, która przywróciła w Anglii katolicyzm, drugą zaś - panowanie Elżbiety I, która przywróciła protestantyzm. Trzecią zmianę przyniosło objęcie tronu przez Jakuba I i powstanie Zjednoczonego Królestwa Anglii, Szkocji i Irlandii. Czwartą stanowiło usunięcie prawowitego króla Karola I i objęcie władzy przez Cromwella. W okresie tym, jak zauważał z dumą Jaubert, Francja nie przeżywała żadnych zmian, ani w zakresie religii, ani rządów. Występujące w czterowierszu wyrażenie *par appuy Germanique* Jaubert interpretował w duchu narodowej dumy, widząc w niej zapowiedź objęcia tronu cesarskiego przez króla Francji.

Przejdźmy teraz do dwóch ostatnich linijek omawianego czterowiersza, znacznie bardziej skomplikowanych od omawianych wyżej. Wypada założyć, że są one związane z dwiema pierwszymi i dotyczą także kwestii ustroju Anglii, a więc zmian monarchii i przyszłego rozlewu krwi.

France, non point par appuy Germanique,

Ariez doubt son pole Bastarnan.

Dosłowne (jeśli w ogóle tekst Nostradamusa można brać dosłownie) tłumaczenie brzmi następująco:

Francja, nie tak przez pomoc Niemiec,

Znak Barana wątpi w swój biegun Bastarnan.

Dwuwersz ten jest pełen niejasności i zagadek. W trzeciej linijce mowa jest o pomocy Niemiec dla Francji, co w kontekście dwóch pierwszych wersów budzi liczne wątpliwości. Francja z pewnością miała własny cykl krwawych zmian na tronie, jednak wszystkie dokonały się przed rokiem 1939.

Jednocześnie trudno mówić o poparciu Niemiec dla Francji czy monarchii francuskiej.

Widniejące w ostatniej linijce wyrażenie *pole Bastarnan*, które skłoniło nazistów do bliższego zajęcia się Nostradamusem, sprawiało kłopoty wielu komentatorom. Nawet D.D., zazwyczaj ostrożny w swoich pomysłach interpretatorskich, wystąpił z hipotezą, że *Bastarnan* to słowo arabskie znaczące *humanus*. W rzeczywistości mamy tu do czynienia ze starą nazwą rozległych obszarów wschodniej Europy. W czasach rzymskich mianem *Bastarnae* określano obszary rozciągające się od dolnego Dunaju do jego ujścia do Morza

Czarnego oraz od źródeł Wisły po jej ujście do Bałtyku. Można zatem powiedzieć, że Bastarnae obejmowało tereny dzisiejszej Austrii, Czech, Słowacji, Węgier, Polski i wschodnich obszarów Niemiec.

Czy miał zatem rację niemiecki komentator Loog (który, jak już wspominaliśmy, pośrednio wpłynął na Hitlera), kiedy przekonywał, iż w omawianym czterowierszu wizjoner zawarł przepowiednię osłabienia Wielkiej Brytanii w związku z jej zaangażowaniem się w sprawy Polski? Z pewnością miał rację, ale jedynie w bardzo ogólnym sensie, iż pozycja Anglii we wschodniej Europie straci na znaczeniu.

Jak dotychczas jedynie sporadycznie wskazywaliśmy w naszej pracy na różnice między poszczególnymi wydaniem Propheties. W tym wypadku konieczne jest pewne wyjaśnienie. W pierwszych wydaniach, także w wydaniu Pierre'a Rigauda z 1558 roku, ostatnia linijka czterowiersza III.57 ma następujące brzmienie: Aries double son pole Bastarnan.

Lekcję przekazaną przez edycję amsterdamską z 1668 roku uznać należy zatem za błędną. Wyraz Ariez powinien zostać zastąpiony przez Aries (znak Barana). W ten sposób interesująca nas linijka nabiera nowego sensu. W tradycji astrologicznej znakowi Barana przypisywano panowanie nad Niemcami i Anglią - możemy zatem mówić o biegunowości, na którą wskazuje słowo pole (biegun). Na obecność w czterowierszu zodiakalnego znaku Barana zwrócili uwagę już wcześniejsi komentatorzy, jak na przykład Garencieres. Jednak towarzyszący temu odkryciu astrologiczny komentarz (a za nim komentarz D.D.) był całkowicie błędny.

Podobnie jak inni siedemnastowieczni komentatorzy, Jaubert dopatrywał się w wyrażeniu Aries double aluzji do dwóch biegunów znaku Barana. Jednak jego komentarz cechowało całkowite niezrozumienie zagadnień astrologicznych i można się tylko dziwić, że te koncepcje zostały przyjęte przez niektórych współczesnych autorów. Jaubert przekonywał także, że znak Barana sprawuje zwierzchność nad Francją, Palestyną i la Bastarnie. Gdyby sięgnął do współczesnych Nostradamusowi tekstów astrologicznych, przekonałby się, jak bardzo się myli. Tak na przykład Luca Gauricus w swojej liście chorograficznej wskazuje, iż władzy znaku Barana podlega Anglia, Niemcy i "Polonia minor". Francją zaś włada znak Raka.

Jak zatem należy rozumieć sens dwóch ostatnich linijek naszego czterowiersza? Wydaje się, że opisane w nich wydarzenia rozegrać się mają po zakończeniu cyklu 290 lat, wyznaczonego przez zmiany władzy w Anglii. Dotyczą one dziejów Wielkiej Brytanii po roku 1939 i biegunowości dwóch państw poddanych władzy znaku Barana - Anglii i Niemiec. Efektem tej biegunowości jest wzajemna niechęć między tymi dwoma krajami. Oba państwa żywią wobec siebie szacunek ze względów militarnych. Jednakże Mars Niemiec nie jest ograniczony granicami morskimi, co zawęży możliwości jego ekspansji. Pociąga to z kolei stałe zagrożenie dla niemarsjańskiego kraju, czyli dla Francji. Oznacza to, że słabsza zodiakalnie Francja musi podporządkować sobie Niemcy środkami politycznymi i dyplomatycznymi. W pewnym sensie oddziaływanie tych zodiakalnych impulsów wpływa na nierozsądne próby przekształcenia Europy w jedno federacyjne państwo. Zodiakalne przeciwieństwa między państwami z pewnością poważnie utrudnią realizację planu stworzenia jednego europejskiego państwa i w znacznym stopniu uniemożliwią jego sprawne funkcjonowanie. Z punktu widzenia historii ezoterycznej spory i porozumienia wewnątrz Unii Europejskiej rozpa-

trywać można w perspektywie wzajemnych relacji między znakami zodiaku. Powinniśmy jednak w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z tradycją astrologiczną (datowaną co najmniej od czasów Ptolemeusza) pod władzą znaku Barana znajduje się nie cała Wielka Brytania, lecz wyłącznie Anglia. W tekstach astrologicznych Wyspy Brytyjskie przedstawiane są zazwyczaj jako składające się z czterech odrębnych części, z których każdą włada inny znak zodiaku: Irlandią znak Byka, Szkocją znak Raka, a Walią znak Koziorożca. Jeśli te trzy kraje odniosą korzyści z polityki ustępstw wobec Niemiec, do czego sprowadza się w gruncie rzeczy idea państwa federacyjnego, to polityka taka przynieść może Anglii jedynie niepowodzenia.

Jednak nawet w kontekście przywołanych wyżej chorografii czterowiersz sprawia nie lada trudności interpretacyjne. Możliwe jest bowiem odniesienie wyrażenia pole Bastarnan wyłącznie do Niemiec - do niemieckich problemów granicznych na wschodzie, a nawet do przewyżnionego niedawno podziału Niemiec, będącego następstwem drugiej wojny światowej. Jednak takie ujęcie jest mało przekonujące. Wydaje się bowiem, że czterowiersz poświęcony jest jednak losom Anglii.

Rzecz jasna, trudno nie zauważyć, że wspomniane w ostatnich dwóch linijkach kraje - Francja, Niemcy i starożytna Bastarnia - to główni uczestnicy drugiej wojny światowej. Naszym zdaniem omawiany czterowiersz nie dotyczy wojny, lecz zagadnień ustrojowych. Nostradamus wskazuje w nim na tragiczne konsekwencje, jakie pociągnie za sobą dla narodu angielskiego rezygnacja z własnej suwerenności, wywalczonej w opisanym przez wizjonera okresie 290 lat.

Wspominaliśmy już o związku (niezamierzonym) dwóch tekstów, jakie ukazały się w "Timesie" 7 października 1996 roku z dwoma prorocत्वami Nostradamusa. Pierwszy z tych tekstów, w którym była mowa o propozycji budowy kanału, który oddzieliłby Szkocję od Anglii, jest związany z czterowierszem X.66. Drugi artykuł, autorstwa George'a Brocka, wskazuje, iż proponowana unia monetarna jest przede wszystkim przedmiotem sporu niemiecko-francuskiego, w którym nie uwzględnia się interesu Wielkiej Brytanii i innych krajów członkowskich Unii. W ten sposób dochodzimy do zasadniczego tematu omawianej przepowiedni, w której zawarto ponadto przestrożę, iż ogromne koszty zjednoczenia Niemiec (wschodni biegun) będą musieli ponosić wszyscy członkowie Unii. Jeśli w istocie ostatnie dwie linijki czterowiersza X.89 można interpretować w powyższy sposób (a francuski tekst oryginału zdaje się wspierać naszą hipotezę), oznacza to ciemną przyszłość dla proponowanej unii. Nie jest jednak do końca jasne, czy chodzi o unię polityczną czy ekonomiczną.

Zasadnicza zmiana, być może bardziej znacząca niż przeobrażenia w wyniku wojny 1939 roku, polega na łatwości, z jaką rząd brytyjski rezygnuje z zasad konstytucyjnych, wywalczonych przez naród w czasie wielowiekowych zmagania. W ciągu ostatnich lat wiele praw zdobywanych, poczynając od 1649 roku, w krwawych zmaganiach zostało przekazanych międzynarodowym instytucjom. Nominalnie główna władza przeszła w ręce Unii Europejskiej, jednak w istocie została scedowana drugiemu biegunowi znaku Barana, na rzecz Niemiec.

Pozornie niewinne propozycje zbudowania Wspólnego Rynku, a następnie utworzenie Unii Europejskiej naruszyły podstawy brytyjskiego ustroju. Jeśli mielibyśmy traktować poważnie zalecenia Wspólnoty, wówczas należałoby

zakwestionować wszelkie pozostałości w Wielkiej Brytanii systemu monarchicznego i demokratycznego, o których mowa w czterowierszu. Stara przepowiednia, wieszcząca, iż książę Karol nigdy nie zostanie królem, ukazuje się teraz w nowym świetle. Pozostawiając na boku jego osobiste doświadczenia, w niedługim czasie może nie być już "królestwa", nad którym mógłby przejąć władzę.

Czy powyższe zmiany są korzystne czy przyniosą nam taints en sang, okaże się już w niedalekiej przyszłości. W każdym razie dwie ostatnie linijki omawianego czterowiersza nabierają sensu w świetle propozycji Unii Europejskiej. Jej następstwem (sięgającym korzeniami polityki XVIII i XIX wieku) jest stworzenie jednego silnego bloku niemiecko-francuskiego, który czuwałby nad bezpieczeństwem wschodnich granic Niemiec, określanych w czasach rzymskich mianem Bastarnae.

Królewski rozwód

Ostatnie lata XX wieku zachęciły wielu jasnowidzów i astrologów do zainteresowania się losem księcia Walii Karola i jego żony Diany. Z rozwodem książęcej pary próbowano związać czterowiersz X.22:

Pour ne vouloir consentir au divorce,
Qui puis apres sera cogneu indigne,
Le Roy des Isles sera chasse par force,
Mis a son lieu qui de Roy n'aura signe.
Nie chcąc się zgodzić na rozwód,
Który następnie uznany będzie za niegodny,
Król Wysp będzie wygnany,
Na jego miejsce zjawi się ktoś, kto nie ma znaku królestwa.

Przekład zacierza pewne niejasności zawarte w tekście francuskim. Z tekstu oryginału bowiem nie wynika, czy to król, czy rozwód jest niegodny. Nie wiadomo również, czy to król, czy może ktoś inny nie chce się zgodzić na rozwód. Niejasności jest więcej. Niektórzy komentatorzy dowodzili, iż przepowiednia nie dotyczy królewskiego rozwodu, lecz symbolicznego rozdzielenia dworu od parlamentu w Anglii. Po przejrzaniu licznych komentarzy poświęconych temu czterowierszowi odnosi się wrażenie, że komentatorzy zgadzają się jedynie co do tego, iż przepowiednia dotyczy króla Anglii (Roy des Isles) i jakiejś formy rozdzielenia, separacji. W czterowierszu, jak się wydaje, brak jakichkolwiek wskazówek, które umożliwiłyby określenie dokładniejszej daty opisywanych w nim wydarzeń.

W 1944 roku Woolf połączył czterowiersz z abdykacją Edwarda VIII. Jego hipotezę podchwycili inni komentatorzy. Wcześniej interpretatorzy odnosili wspomniany w czterowierszu "rozwód" nie do małżeństwa, lecz korony, widząc w nim przepowiednię losów Karola I i Cromwella. W 1996 roku zaczęto z kolei łączyć tę przepowiednię z księciem Karolem i Dianą. Jeśliby czterowiersz odnosił się w istocie do losów Karola i Diany, wynikałoby z niego, iż po rozwodzie czekają ich jakieś trudności. Co jednak oznacza wyrażenie, że rozwód jest niegodny - niegodny czego? Dlaczego Karol miałby być w następstwie rozwodu wygnany?

Po dokładnej analizie czterowiersza skłaniamy się więc do wniosku, że dotyczy on losów Edwarda VIII. Każda z jego czterech linijek z niezwykłą precyzją opisuje ówczesne wydarzenia. Parlament był niezadowolony z małżeństwa Edwarda z panią Simpson, rozwódką. Po abdykacji Edward został uznany za niegodnego (cogneu indigne) tytułu króla Wielkiej Brytanii za

sympatyzowanie z hitlerowskimi Niemcami. Edward, pomimo złych przeczuć jego ojca Jerzego V został królem Wielkiej Brytanii (Roy des Isles), ale parlament zmusił go do opuszczenia kraju (sera chasse par force). Abdykacja była więc jedynie formalnością, przyznaniem się do niemożności sprawowania władzy wobec takiej opozycji. Najwięcej wątpliwości budzi linijka czwarta, ponieważ Jerzy VI, który zajął miejsce Edwarda (Mis a son lieu), z pewnością nie był pozbawiony insygniów królewskich (Mis a son lieu qui de Roy n'aura signe).

Czy możliwe jest zatem, że wers ten nie odnosi się do następcy Edwarda, lecz w dalszym ciągu do samego Edwarda? Był on z pewnością pozbawiony "znaku królestwa". Po abdykacji Edward nie mógł już nazywać siebie królem ani ukazywać się w monarszym stroju (de Roy n'aura signe). Przebywał przeważnie we Francji, Hiszpanii i Stanach Zjednoczonych z kobietą, której ze względów protokolarnych nie można było tytułować ani królową, ani księżną.

Wielki król strachu

Bez wątplenia najbardziej znany jest czterowiersz X.72, zapowiadający przybycie na ziemię w lipcu 1999 roku straszliwej i przerażającej postaci.

L'an mil neuf cens nonante neuf sept mois

Du ciel viendra un grand Roy d'effrayeur

Resusciter le grand Roy d'Angoulmois.

Avant apres Mars regner par bon heur.

Na razie czterowiersz ten możemy przetłumaczyć w następujący sposób:

Rok tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąt dziewięć siedem miesięcy

Z nieba zstąpi wielki król trwogi

Aby wskrzesić wielkiego króla Angoulmois.

Przedtem, potem Mars panować szczęśliwie.

Niektórzy komentatorzy odczytują ten czterowiersz jako zapowiedź straszliwej wojny, część widzi w nim przepowiednię wieszczącą koniec świata, chociaż sam Nostradamus zaprzeczał temu we wstępie do Propheties. Niezależnie jednak od tych interpretacji, w przypadku tego czterowiersza mamy do czynienia z jedną z nielicznych przepowiedni Nostradamusa, w której została podana wprost dokładna data jej spełnienia.

Tak jak w przypadku wielu innych czterowierszy, właściwa interpretacja znaczenia zależy od zrozumienia jednego słowa. W czterowierszu X.72 słowem tym jest wyraz Angoulmois.

Dotychczasowi badacze doceniali znaczenie tego słowa, nie potrafili jednak dociec jego sensu. W istocie bez znajomości zasad Zielonego Języka dotarcie do ukrytego znaczenia tego dziwnego słowa okazuje się niemożliwe. Roberts w 1949 roku próbował łączyć słowo Angoulmois z żakerią i tłumaczył następująco trzecią linijkę naszego czterowiersza: "Aby podnieść na nowo króla żakerii"~.

W przypisie Roberts proponował wyjaśnienie, iż Roy d'Angoulmois stanowi anagram wyrażenia Roi de Mongulois (król Mongołów). Na tej podstawie sądził, że czterowiersz ostrzega przed "zagrożeniem, jakie nadejdzie ze wschodu. Ze wschodniej Rosji? Tybetu? Chin? Mongolii?" Jednak jego interpretację trudno traktować poważnie. Cheetham również odnosiła słowo An-

* Nie potrafimy wyjaśnić znaczenia słowa "żakeria" w zaproponowanym przez Roberta kontekście, gdyż jest ono pozbawione sensu.

goulmois do Mongołów i tłumaczyła omawianą linijkę następująco: "Wskrze-

si wielkiego króla Mongołów". Z niejasnych powodów łączyła tego "króla Mongołów" z "azjatyckim antychrystem". W tekście Nostradamusa brak argumentów na poparcie tej propozycji. W 1983 roku de Fontbrune odniósł interesujące nas słowo do francuskiego miasta Angouleme, sugerując, że w czterowierszu mowa jest o przywołaniu wielkiego zdobywcy Angouleme. Nie potrafił jednak wskazać, o kogo konkretnie mogłoby chodzić.

Jak należało się spodziewać, wyraz Angoulmois pochodzi z Zielonego Języka. Właściwe odczytanie jego znaczenia pozwoli rzucić zupełnie nowe światło na omawiany czterowiersz. Bez zrozumienia rzeczywistego sensu wyrazu Angoulmois niemożliwe jest uchwycenia pewnej dwuznaczności daty, podanej przez Nostradamusa w pierwszej linijce. Z tego też powodu zaczniemy naszą analizę od trzeciej linijki, a dopiero potem przejdziemy do przedstawienia sensu całego czterowiersza. Przypomnijmy interesujący nas wers: Resusciter le grand Roy d'Angoulmois.

Na pierwszy rzut oka wers ten można przetłumaczyć następująco:

"Wskrzеси wielkiego króla Angoulmois". Nie wiemy, co to w ogóle jest Angoulmois ani kim ma być ten wielki król

Słowo Angoulmois stanowi konstrukcję Zielonego Języka. Można je podzielić na trzy części ANG OUL MOIS. Ang stanowi apokopę Ange, anioła. Oul jest sekretnym terminem, za pomocą którego podzielono Angoulmois na pełną znaczeń strukturę. OI to zapisywane w różnych ortograficznych wariantach imię jednego z zodiakalnych archaniołów (powrócimy do tej kwestii później). Jego imię było często przywoływane w późnośredniowiecznych dziełach astrologicznych, magicznych zaklęciach, księgach czarów, magicznych kalendarzach. Nostradamus znał go pod imieniem Verchiel za pośrednictwem magicznej scali Agryppy z jego powszechnie znanej pracy De Occulta Philosophia. Ostatni człon wyrazu Angoulmois to słowo mois, które po francusku znaczy miesiąc. Jak widzimy zatem, interesujące nas wyrażenie składa się w rzeczywistości z trzech słów - dwóch francuskich i jednego łacińskiego. Wyrażenie Ang OI mois można zatem przetłumaczyć jako: Miesiąc anioła OI.

W tradycji średniowiecznej archanioł OI był zodiakalnym władcą znaku Lwa i znano go pod imieniem Verchiel lub Voel oraz pod licznymi anielskimi syglami. W czasach Nostradamusa reforma kalendarza nie zakłóciła jeszcze związku między miesiącami a znakami zodiaku; kalendarz gregoriański został przyjęty we Francji w 1582 roku, a więc już po śmierci Nostradamusa. Zrozumiałe staje się więc, dlaczego wizjoner mógł połączyć anielskiego władcę znaku zodiaku z jednym miesiącem. W każdym razie takie relacje między znakami zodiaku a miesiącami zachowały również - jak się jeszcze przekonamy - magiczne kalendarze. W czasach Nostradamusa możliwe zatem było uznanie lipca za miesiąc znaku Lwa. Tym samym możemy uznać, iż pod tajemniczym wyrażeniem Angol-mois kryje się lipiec.

W zarysowanym powyżej historycznym kontekście staje się zrozumiałe szczególne znaczenie trzech części składowych wyrażenia Angoulmois.

W pierwszej mamy wskazanie na rodzaj niebiańskiej istoty, archanioła.

W drugiej okazuje się, że jest to archanioł OI. Z trzeciej dowiadujemy się, że OI jest władcą lipca. Znając rzeczywiste znaczenie zwrotu Angoulmois, możemy odczytać przesłanie całej trzeciej linijki omawianego czterowiersza.

Kim jest Roy (król) lipca, zodiakalny władca znaku Lwa? W tradycji astrologicznej znak Lwa jest poddany władzy Słońca. W ezoteryzmie Słońce

podporządkowane jest archaniołowi Michałowi. W ezoterycznym systemie Trithemiusa, który był znany Nostradamusowi i o którym wspominał nawet w swoim Liście do Henryka 11, archanioł Michał jest uznawany za najważniejszego ze wszystkich siedmiu planetarnych aniołów. Tym samym można go określać mianem króla (Roy) siedmiu.

Warto również przypomnieć, iż po łacinie Słońce to Sol. Imię Ol stanowi, jak widać, najprawdopodobniej aferezę łacińskiej nazwy Słońca, podczas gdy wersja Oel stanowi anagram znaku Lwa (Leo).

Władzę archanioła Michała nad siedmioma planetarnymi istotami potwierdza także numerologia. W wyrażeniu Angoulmois wyraz Oul ma z jednej strony słowo składające się z trzech, a z drugiej z czterech liter, co daje w sumie siedem liter: ANG (trzy); OUL; MOIS (cztery).

W świetle powyższych uwag nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Nostradamus ukrył pod pseudoepigraficznym zwrotem Roy d'Angoulmois imię planetarnego archanioła Michała. Należy przypomnieć, że w tradycji hebrajskiej Michał umieszczany był w środku siedmiu planet. Jednak w czterowierszu występują jeszcze bardziej złożone odwołania numerologiczne. Jak pamiętamy, omawiany czterowiersz nosi numer 72. Pod wieloma względami liczbę 72 można uznać za jedną z najbardziej sekretnych i znaczących liczb. Jest ona związana, z kosmologicznego punktu widzenia, z ruchem Słońca, w ciągu 72 lat przesuwa się ono bowiem o jeden stopień. Z tego też powodu w literaturze ezoterycznej długość ludzkiego życia wyznaczana była symbolicznie na 72 lata. Uważano bowiem, że człowiek rodzi się w określonym stopniu i umiera wraz z jego przesunięciem.

W tym miejscu należy również zauważyć, że "wielki król" (grand Roy) staje się le grand Roy... w odróżnieniu od un grand Roy..., o którym mowa w drugiej linijce. Rozróżnienie to wskazuje, że mamy do czynienia z dwiema różnymi postaciami - wielki król z drugiej linijki nie jest tożsamy z królem z trzeciego wersu.

Znając już rzeczywiste znaczenie słowa Angoulmois, możemy spróbować odczytać przesłanie całego czterowiersza. Zaczniemy od pierwszej linijki: L'an mil neuf cens nonante neuf sept mois, "Rok tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiąty dziewiąty siódmy miesiąc".

Istnieje ogromna pokusa, aby odnieść pierwszy wers do lipca 1999 roku.

W tym roku miałyby dojść do zapowiedzianych w trzech następnych linijkach wydarzenia. Można się spodziewać - biorąc pod uwagę astrologiczną wiedzę Nostradamusa - że z datą tą łączą się jakieś istotne zjawiska astronomiczne, ale w lipcu 1999 roku nie należy oczekiwać żadnych szczególnych zjawisk na niebie. W innych czterowierszach Nostradamus pisze o wydarzeniach związanych z układami planet we wrześniu 1999 roku, a zwłaszcza w roku 2002 i 2020.

Komentatorzy poświęcili tej dacie wiele uwagi. Trzy ostatnie cyfry po odwróceniu dają liczbę 666 - liczbę apokaliptycznej Bestii. Bez wątpienia liczba ta ma ogromne okultystyczne znaczenie. Jest jednak mało prawdopodobne, aby Nostradamus dokonał podobnej operacji (aferezy pierwszej cyfry i inwersji pozostałych trzech), nie wspominając o tym w tekście czterowiersza.

Należy się zastanowić, czy pod datą 1999 rzeczywiście kryje się rok 1999. Musimy bowiem pamiętać, że bardzo rzadko słowa wizjonera z Salon można rozumieć w sensie dosłownym. Bez względu na to, jak proste i jednoznaczne

mogą się wydawać użyte przez niego sformułowania, zawsze należy się w nich doszukiwać ukrytych rzeczywistych znaczeń. Nie inaczej jest w tym wypadku.

Bliższa analiza czterowiersza przekonuje bowiem, że widniejącą w czterowierszu datę możemy odczytywać w kontekście systemu Trithemiusa, którym Nostradamus często posługiwał się w swoich przepowiedniach i któremu poświęciliśmy trzeci rozdział naszej pracy. Tak więc mamy do czynienia nie ze zwykłym kalendarzem, lecz kalendarzem używanym w kręgach okultystycznych.

We wstępie do Prophetes Nostradamus niemal otwarcie przyznał się do wykorzystywania systemu chronologicznego, rozpropagowanego przez wielkiego okultystę Trithemiusa. Nawiązując do tego systemu, wizjoner z Salon zauważył, że "obecnie znajdujemy się we władaniu Księżyca". Nostradamus napisał te słowa w roku 1555. Zgodnie z systemem Trithemiusa lunarny archanioł Gabriel rozpoczął panowanie w roku 1525. Władza Księżyca będzie trwała, jak pisze Nostradamus, do czasu, aż nadejdzie Słońce. Według Trithemiusa władza Księżyca miała się zakończyć około roku 1881. Wówczas rządy przejmie solarny archanioł Michał, "a następnie Saturn" - pisze dalej Nostradamus, powołując się na koncepcje Trithemiusa. Archanioł Saturna Oflel ma objąć władzę w roku 2235. Jeśli będziemy ten ciąg sukcesji kontynuować, przyznając każdemu z archaniołów panowanie przez 354 lata, dojdziemy do interesujących wniosków. Nostradamus pisał o pełnym cyklu kolejnych siedmiu anielskich panowań. Władza Księżyca ma zacząć się ponownie w roku 4005.

Gdy Nostradamus pisał swoje proroctwo (1 marca 1555 roku), Gabriel panował już od 28 lat. Jeśli od roku 4005 odejmiemy 28 lat, otrzymamy rok 3977. Można w nim widzieć numerologiczny anagram roku 3797, na który Nostradamus wskazywał w innym czterowierszu jako na rok zakończenia swoich przepowiedni. Jak widać, nasz wizjoner przestawił dwie środkowe cyfry, ukrywając tym samym bezpośredni związek swoich proroctw z cyklem siedmiu planetarnych aniołów.

Miesiąc (jedna dwunasta) liczącej 354 lata i 4 miesiące ery w systemie Trithemiusa ma około 29 i pół roku. Zgodnie z pierwszą liniijką omawianego czterowiersza zapowiadane w nim wydarzenia mają się spełnić w siódmym miesiącu 01, czyli 7 x 29 i pół roku po objęciu władzy przez archanioła Michała, czyli 206 i pół roku po pierwszym roku ery słonecznej, a więc w roku 1881. Z powyższych obliczeń wynika, że proroctwo zawarte w czterowierszu X.72 można odnosić do roku 2087.

Jednej rzeczy możemy być w zupełności pewni. Niezależnie od tego, czy proroctwo to należy łączyć z rokiem 1999, czy też 2087, nie ulega wątpliwości, że nie wieści ono końca świata. Wizjoner wyraźnie wskazuje, że jego "astronomiczne strofy" dotyczą dziejów do roku 3797.

Nostradamus opublikował pierwszą część Prophetes w roku 1555. Oznacza to, że swymi przepowiedniami objął okres 2242 lat. Liczba ta jest bardzo bliska jednej z wielkich er - stanowiącej część tak zwanego wielkiego roku.. Obecnie wiadomo, że ze względu na precesję wielki rok trwa 2160 lat.

W astrologii średniowiecznej mianem wielkiego roku określano okres, w jakim wszystkie planety powracają w określone miejsce. Nie było powszechnej zgody co do długości wielkiego roku. Wilhelm z Conches utrzymywał, że liczy on 49 000 lat. Niekiedy nazwę "wielki rok" nadawano także rokowi platońskiemu, liczącemu 25 920 lat.

Nostradamus jednak nie był w stanie dokonać tak precyzyjnych obliczeń. W jego czasach koncepcje dotyczące długości wielkiego roku bardzo się między sobą różniły. Wielu ówczesnych astrologów skłaniało się ku teorii arabskiego astrologa Alfraganusa, że okres precesji odpowiada jednemu stonowi w każdym wieku. Ten system spopularyzował Dante.

Bezpośrednio pod informacją, że przepowiednie dotyczą najbliższych 2242 lat i sięgają do roku 3797, Nostradamus napisał wielce zastanawiające zdanie, które można przetłumaczyć następująco:

Jeśli będziecie żyć naturalnym życiem człowieka, wówczas zobaczycie, na właściwym wam miejscu na Ziemi i pod niebiosami horoskopu, przysłe rzeczy, które zostały przepowiedziane.

Okultyści mogli odczytać z tych słów odniesienie do reinkarnacji. Zgodnie z koncepcjami ezoteryków, człowiek rodzi się w każdej erze raz pod postacią mężczyzny i raz pod postacią kobiety. Z tekstu Nostradamusa wynika, że każdy człowiek będzie świadkiem spełnienia się jego przepowiedni. Cokolwiek się zdarzy w roku 1999 (jeśli w istocie o ten rok chodzi w czterowierszu X.72), nie dojdzie wówczas z pewnością do końca świata.

Przyjrzyjmy się teraz drugiej linijce naszego czterowiersza: Du ciel viendra un grand Roy d'effrayeur, "Z nieba zstąpi wielki król trwogi". Podobnie jak w przypadku innych używanych przez Nostradamusa zwrotów, także wyraz przywołany przez niego w tym czterowierszu nie jest jasny. Effrayeur oznacza "alarmować", "trwożyć". Jednak jeśli dodamy do niego głoskę d, otrzymamy wyraz defrayer, zabawiać. Rzeczownik frayer oznacza strach. Niektórzy z komentatorów wybrali właśnie to ostatnie znaczenie, widząc w przywołanej przez Nostradamusa postaci "wielkiego króla strachu". Można doszukiwać się jeszcze innych znaczeń wyrazu effrayeur, ponieważ francuski czasownik rayer znaczy wykreślać. W ramach Zielonego Języka wszystkie te znaczenia znajdują zastosowanie w czterowierszu i można przypuszczać, iż Nostradamus celowo posłużył się tym dziwnym słowem, aby zamknąć w nim kilka znaczeń. Widzimy zatem, że natura zapowiadanego przez wizjonera króla budzi pewne wątpliwości - "wielki król" może jednocześnie ostrzegać, trwożyć i przerażać. Pewne jest tylko to, że ma przyjść z nieba. Bez wątpienia zapowiedź ta porusza dzisiejszych miłośników UFO, przekonanych, że los naszej planety jest w rękach kosmitów.

Możliwe, iż Nostradamus z rozmysłem opisał "wielkiego króla" tak niejasno i wieloznacznie, aby dać do zrozumienia, że nie ma na myśli drugiego przyjścia Chrystusa. W XVI wieku wizja wielkiego króla zstępującego z niebios mogła być łatwo wzięta za wizję ponownego przyjścia Chrystusa. Za mało mamy danych, aby opisać "wielkiego króla". Jego tożsamość można określić jedynie z pewnym prawdopodobieństwem, odwołując się do innych tekstów okultystycznych. W każdym razie warto zauważyć, że ten wielki król nie jest tożsamy z wielkim królem wspomnianym w następnej linijce: Resusciter le grand Roy d'Angoulmois "Wskrzеси wielkiego króla Angoulmois". Jak wynika z naszych wcześniejszych uwag, mianem króla Angoulmois został określony archanioł Michał. Trudno zatem łączyć z nim - jak zwykło się przyjmować - tragiczne przepowiednie. W czterowierszu mowa jest o dwóch królach - le grand Roy oraz un grand Roy - z których jeden wskrzesi drugiego.

Jak rozumieć czwartą linijkę? Czytamy w niej: Avant apres Mars regner par bon heur - "Przedtem, potem Mars będzie panować szczęśliwie". Słowa

Avant apres są trudne do przełożenia, ponieważ jedno wydaje się zaprzeczać drugiemu. Niektórzy badacze próbowali zatem odczytywać je jako Avant et apres - przedtem i potem. A pres jako przysłówek może znaczyć "prawie", na przykład w wyrażeniu a peu pres. Być może zatem powinniśmy pierwsze słowa czwartej linijki odczytywać jako Avant a pres, czyli "tuż przedtem". W naszym przekonaniu każde z tych dwóch słów należy związać z jednym z dwóch królów, o których jest mowa w czterowierszu - jeden przyjdzie przed tym, a drugi pojawi się po tym. To spotkanie doprowadzi do panowania Marsa. Czy zatem dojdzie do wojny między zwolennikami obu królów? Co się zdarzy "przed tym" albo "po tym"? Jak należy rozumieć tajemnicze słowa o szczęśliwym panowaniu Marsa?

Mars, którym zgodnie z systemem planetarnych aniołów włada archanioł Samael, obejmie rządy dopiero po okresie objętym przepowiedniami Nostradamusa. Wyrażenie par bonheur oznacza "na szczęście". Mars w przepowiedniach jest synonimem wojny. Dlaczego do wojny miałyby więc dojść "na szczęście"? Natomiast wyrażenie faire le bonheur de quelqu'un znaczy "zadowolnić, uszczęśliwić kogoś".

Interesujący nas wers brzmi wówczas: "Przedtem i potem Mars znajdzie zadowolenie", a zatem wieści wojnę i rozlew krwi.

Spróbujmy słowa bon i heur rozpatrzeć osobno - tak jak występują one we wczesnych edycjach Propheties. Dobry (bon) odnosiłoby się do archanioła Michała. Wyraz heur (odwołująca się do Zielonego Języka apokopa wyrazu heure, "godzina", "czas") można by zatem łączyć z przeciwnikiem archanioła, którego - w kręgach ezoteryków - nazywano Ahrimanem, władcą Czasu. Do wojny doszłoby więc między zwolennikami tych dwóch wielkich istot. Można wreszcie jeszcze inaczej próbować odczytywać sens tej linijki - Mars straci swoją moc i nastąpi "szczęśliwy" czas, to znaczy wygasną wszelkie wojny. Niestety, omawiane wcześniej czterowiersze poświęcone pierwszym dziesięcioleciom XXI wieku nie wskazują, żeby ta optymistyczna wizja była realna.

Nasze dotychczasowe rozważania nad czterowierszem X.72 należy pokrótce podsumować. Wydaje się, że Nostradamus przepowiedział, iż w roku 1999 lub 2087 jakaś istota - prawdopodobnie budząca przerażenie i trwogę - zstąpi z nieba. Jej działania doprowadzą do rozdzwięku między ludźmi. Niektórzy przyłączą się do dzieła zniszczenia, inni staną po stronie na nowo rozbudzonej duchowości - archanioła Michała, władcy naszych czasów. W rezultacie dojdzie do wojny i wielkich społecznych niepokojów. Jednakże niejasność sformułowań Nostradamusa nie pozwala na jednoznaczne wnioski. Niewykluczone, że wielki król nie będzie postacią przerażającą. Nie zapominajmy, że Nostradamus był związany z tradycją ezoteryczną. Możemy więc widzieć w jego przepowiedni potwierdzenie wydarzenia powszechnie oczekiwanego w literaturze ezoterycznej tamtych czasów - nadejścia duchowego królestwa Chrystusa.

Opierając się na naszych badaniach nad szesnastowieczną literaturą profetyczną, skłonni jesteśmy twierdzić, iż Nostradamus starał się w swoim czterowierszu sprostać oczekiwaniom jego współczesnych, dotyczącym "końca czasu" w siódmym tysiącleciu. Forma ta miała służyć ukryciu rzeczywistego znaczenia zawartej w tym czterowierszu przepowiedni. Miała ona na celu zadowolnić współczesnych czytelników, a jednocześnie wskazać na duchowe wydarzenia, które naznaczą wiek XX, wiek tak ważny dla duchowego życia

całej ludzkości.

Duchowość przyszłości

Prawie wszystkie czterowiersze poświęcone są przyszłemu wydarzeniu, jak zresztą należało się tego spodziewać po wierszach profetycznych. Niemniej kilka z nich wydaje się podejmować ponadczasowe zagadnienia o charakterze filozoficznym. Jednym z nich jest czterowiersz IV.25. Konsekwencje, jakie wynikają z tego tekstu dla naszej duchowości, sprawiły, iż postanowiliśmy przedstawić go bliżej na zakończenie naszej pracy.

Corps sublimes sans fin a l'oeil visibles,

Obnubiler viendra par ses raisons,

Corps, front comprins, sens, chef & invisibles,

Diminuant les sacrees oraisons.

Ciała wzniosłe i nieskończone, widzialne dla oka,

Zostaną zakryte z własnego powodu,

Ciało, obejmujące czoło, zmysły, głowę i niewidzialne,

Zmniejszy świętą modlitwę.

Czterowiersz ten, bardziej poemat niż przepowiednia, należy do najpiękniejszych, a jednocześnie najbardziej zagadkowych tekstów Nostradamusa.

Obawiamy się, że odczytywany jako przepowiednia wieści nam przerażającą przyszłość.

Zakładamy, że pod określeniem wzniosłe ciała (corps sublimes) kryją się ciała niebieskie - planety i gwiazdy - które są widzialne dla oka (a l'oeil visibles). W określeniu tym znajduje wyraz przekonanie - ukształtowane w XVI wieku i wprost wyrażone, jak mogliśmy się już o tym przekonać, w pismach Trithemiusa - że planety są w rzeczywistości istotami duchowymi. Dla nas jest oczywiste, że są one nieskończone, ale w czasach Nostradamusa wizja nieskończonego kosmosu była wstrząsająca i nowa. Dziwne wyrażenie par ses raisons można tłumaczyć, jak się wydaje, jako "z własnych powodów". Sądzymy, że bardziej wyczerpującego komentarza wymaga jedynie trzecia linijka czterowiersza: Corps, front comprins, sens, chef & invisibles. Mamy tu do czynienia nie tylko z opisem fizycznego i duchowego ciała człowieka. Nostradamus zawarł w tej linijce tajemne odwołania, wskazujące na związek tej linijki z kosmiczną naturą pierwszego wersu. Uwaga o czole (front) miała z pewnością wskazać zodiakalny znak Barana, którego władzy podlegały głowa (che~ i czoło (front)).

Przekonanie o władzy znaku Barana nad głową znajduje odzwierciedlenie w tradycyjnych przedstawieniach, które ukazują zodiakalnego Barana odpoczywającego na głowie kosmicznego człowieka. Znak ten sprawował władzę zewnętrzną nad ciałem fizycznym człowieka i władzę wewnętrzną nad jego myślami. Zgodnie z późnośredniowiecznymi koncepcjami filozoficznymi kontakt z wyższym światem duchowym odbywał się za pomocą myśli. Gesty towarzyszące modlitwie miały jedynie ułatwiać łączność między modlącym się a światem duchowym, do którego dochodziło zawsze poprzez myśl. Te koncepcje tłumaczą związki, jakie w tradycji ezoterycznej występowały między znakiem Barana a Barankiem Bożym, czyli Chrystusem. W prawdziwej modlitwie Baran i Baranek łączą się ze sobą, zewnętrzne i wewnętrzne staje się jednym. Odwołania do tych wyobrażeń można znaleźć w trzeciej linijce omawianego czterowiersza. Jednocześnie Nostradamus podkreśla więź łączącą fizyczność i duchowość specjalnym układem tekstu. Linijka trzecia zaczyna się bowiem widzialną fizycznością (Corps), a kończy niewidzialną

duchowością (invisibles).

W ostatniej linijce mowa jest o oddzieleniu ludzi od kosmosu, od świata duchowego. Osłabienie więzi łączących człowieka z kosmosem doprowadzi do osłabienia modlitwy; *Diminuant les sacrees oraisons*.

Działający w początkach XVI wieku włoski filozof Pietro Pomponazzi nawiązywał do starszej tradycji, kiedy twierdził, że wizjonerzy znajdują natchnienie w gwiazdach. Nostradamus jako wtajemniczony (zob. Aneks III) zdawał sobie sprawę, że kosmos oddziałuje na wszystkich ludzi. W tym pięknym czterowerszu przepowiedział zerwanie związków ludzkości ze światem duchowym i zamykanie się (zarówno fizyczne, jak i duchowe) na życiodajną moc świata gwiazd.

W jakim stopniu proces ten już się dokonał na skutek działania myśli materialistycznej, przypominającej pod wieloma względami zabiegi magiczne, zostawiamy ocenie czytelników.

Są dwie drogi - droga natury i droga ducha. Droga natury podlega entropii i temu, co obecnie nazywa się drugim prawem termodynamiki. Droga ducha nie podlega entropii ani utracie energii. Omawiany czterowersz mówi o rozdzieleniu się tych dwóch dróg, rozdzieleniu, które obecnie staje się coraz bardziej widoczne. Prowadzi ono również - jak przekonują ezoteryści - do podziału ludzkości na dwie części. Jedną, większą część, którą czeka stosunkowo szybki fizyczny i moralny upadek. I drugą, mniejszą, która podejmie trud duchowego rozwoju. Ten podział doprowadzi do konfliktów między obiema grupami.

Do jakiego stopnia dyktat i oszustwa ciała - które, jak mówiliśmy już wcześniej, Jakub Boehme określał mianem świata wegetatywnego - zaspokoją wrażliwość duszy i ducha, każdy musi sam ocenić i, jak powiada Nostradamus - sam zdecydować, czy chce ruszyć drogą natury, czy drogą ducha.

Zakończenie

...Patrzę na to, co napisałem, z pewną obawą, ponieważ powiedziałem o starożytnej wiedzy więcej, niż - jak sądzi wielu moich przyjaciół - powinienem wyjawiać.

(W. B. Yeats, *Magic*, za: W. B. Yeats, *Selected Criticism*, ed. by A. Norman Jeffares, 1970, s. 93).

Jakie wnioski wyciągamy z naszych badań nad Nostradamusem? Być może najważniejsze jest stwierdzenie, że *Propheties* dowodzą, bez cienia wątpliwości, możliwości przepowiadania przyszłości na wiele stuleci naprzód. Oczywiście, nie jest Nostradamus pod tym względem postacią wyjątkową. Inni prorocy również pisali o przyszłości i niekiedy potrafili ją przepowiadać równie precyzyjnie jak wizjoner z Salon.

Naszym zdaniem Nostradamus był jednak prorokiem wyjątkowym.

Świadczy o tym nie tylko niezwykle bogactwo jego wizji, nie tylko wartość literacka jego dzieła, lecz również wykorzystane w *Propheties* techniki okultystyczne. Niejednokrotnie, wspólnie z innymi komentatorami, uzalaliśmy się nad niejasnością jego czterowerszy. Nierzadko stawaliśmy bezradni wobec terminów Zielonego Języka czy astrologicznych odniesień. Jednak te niejasności nas nie zdziwiły. Na tym bowiem polega istota stylu Nostradamusa: niejasność stanowi podstawę jego wyjątkowych proroctw. Jeśli nasze badania

czegokolwiek nas nauczyły, to z pewnością tego, iż możemy wątpić we własne możliwości intelektualne w pojmowaniu dzieła Nostradamusa, ale nigdy w profetyczny geniusz wizjonera z Salon.

Nostradamus konstruował swoje czterowiersze w taki sposób, aby ich znaczenie stawało się oczywiste dopiero po spełnieniu się zawartych w nich przepowiedni. Przystudiowaliśmy wiele rozmaitych dzieł poświęconych wizjonerowi z Salon i okazało się, że żaden komentator nie zdołał prawidłowo odczytać przesłania czterowierszy przed spełnieniem się proroctwa. Bez wątpienia w przypadku osoby tak sławnej jak Nostradamus stanowi to osiągnięcie warte odnotowania.

Wydaje się, że Nostradamus doświadczył wizji przyszłości, ale nie wszystkie przekazał potomnym. Z pewnością jest to frustrujące dla tych, którzy pragną spojrzeć w przyszłość, jednak w pewien sposób dowodzi to dodatkowo wyjątkowości geniuszu mędrca z Salon.

Spędziliśmy na lekturze czterowierszy wystarczająco dużo czasu, aby przekonać się o zamiłowaniu Nostradamusa do zabaw słownych, sekretnych odwołań, które nawet doświadczonych ezoterystów potrafią doprowadzić do szaleństwa. Skłonność do tajemniczości dostrzec można również w jego innych dziełach, np. w Fardemens (traktat o kosmetykach) czy w almanachach, adresowanych do szerszego grona odbiorców. Z zachowanych listów wynika, że i na gruncie prywatnym lubił wyrażać się niejasno, otaczać się nimbem tajemniczości. Te jego cechy tłumaczą zamiłowanie do zagadek literackich. Mimo wszystko trudno powstrzymać się przed odruchami zniecierpliwienia przy lekturze czterowierszy. Propheties stanowią jedno z najwspanialszych dzieł średniowiecznego ezoteryzmu, są dziełem literackiego geniuszu wizjonera z Salon. Niemniej nasuwa się pytanie, czy warte jest ono tych wszystkich wysiłków, jakich wymaga jego lektura? Czy można poważnie traktować autora, który pisze w sposób całkowicie niezrozumiały dla czytelników? Powyższe pytania mają sens jedynie w kontekście naszych własnych doświadczeń kulturowych. Jesteśmy bowiem przyzwyczajeni do tego, że celem autora publikującego swą książkę jest przekonanie odbiorców do prezentowanych w niej koncepcji. Ze wzrastającym zniecierpliwieniem zaczynamy się zastanawiać nad sensem tych wszystkich niejasności i wieloznaczności, w które obfitują czterowiersze Nostradamusa.

Dokładna analiza czterowierszy przekonuje, że wszystko ma jakiś cel. Nostradamus również pragnął, aby tekst był zrozumiały, ale jego zamierzenia należy oceniać w kategoriach epoki, w której żył, a nie tej, w której nam przyszło żyć. Jego dzieło wpisuje się w literacką tradycję, której nie znamy i która nie stanowi już przedmiotu naszej edukacji. Rozumiejąc to, przestaniemy rozpaczać nad niejasnością sformułowań Nostradamusa i zaczniemy wreszcie smakować niezwykłość jego geniuszu. Musimy bowiem przyjąć do wiadomości, że był on wyjątkowym prorokiem, który uznawał tylko "retrospektywne proroctwa" i prowadził z historią oraz swoimi czytelnikami skomplikowaną grę.

Jeśli spojrzymy bez uprzedzeń na Propheties, odkryjemy wówczas, że Nostradamus przemawia do nas nie z przeszłości, lecz z przyszłości. Na tym polega jego wielka tajemnica. Niezrozumienie wynika z naszej niewiedzy. Oślepia nas terażniejszość i uniemożliwia dokonanie skoku w przyszłość, ukrytą w jego słowach. W odróżnieniu od Nostradamusa jesteśmy przywiązani do materialnego królestwa cienia. Nie znamy przyszłości, póki nie stanie

się ona naszą terażniejszością. Nie potrafimy zajrzeć za zasłonę czasu, nie rozumiemy więc sensu czterowierszy.

Nostradamus to prawdziwy mistrz gry. Polega ona na zabawie z Czasem. Prorokowane wydarzenia odkrywają czterowiersze, a nie (jak należałoby się spodziewać) profetyczne czterowiersze otwierają przyszłość. Nostradamus ograniczył swoją grę do Europy, ale nie ograniczył jej - jak się zdaje - w czasie. Za każdym razem, kiedy jakieś wydarzenie się spełnia, czterowiersz staje się zrozumiały.

Nadal uczestniczymy w tej grze z przyszłością, którą stworzył Nostradamus w połowie XVI wieku i która (jeśli mu wierzyć) trwać będzie jeszcze prawie trzy stulecia. Na tym polega prawdziwy sekret Nostradamusa. Nie na tym, że przemawia do nas z przeszłości, lecz że nadal prowadzi z nami grę zza zasłony przyszłości.

Rzecz jasna, wiele pytań dotyczących Nostradamusa i jego Propheties pozostaje nadal bez odpowiedzi. Nadal nie wiemy, w jakim celu napisał swoje sekretne wiersze. Nie dlatego napisał je w tak niejasny, tajemniczy sposób i nie dlatego w ogóle je napisał.

Z jego profetycznych wizji i sposobu, w jaki je utrwalił, wynika niezbiecie, że był wtajemniczonym (zob. Aneks III). Być może był jednym z Synów Wdowy, jednak nie szkoła jego inicjacji jest tu najważniejsza. Bez wątpienia był jednym z sapientiae - "człowiekiem wiedzy", jak często nazywano wtajemniczonych w średniowiecznej literaturze. Dzięki temu miał swobodny dostęp do obu światów - świata materii i świata ducha.

Inicjacja nakłada wiele obowiązków na wtajemniczonego. Dysponuje on wiedzą o przeszłości i przyszłości, niedostępną zwykłym ludziom, i jest zazwyczaj zobowiązany do zachowania milczenia. W istocie w większości szkół wtajemniczenia zasada milczenia należy do podstawowych reguł. Dlatego zatem Nostradamus uważał, iż ma prawo - chociażby w niejasny sposób - podzielić się swą wiedzą? Czy złamał w ten sposób ślub milczenia? Czy okazał się niegodny wtajemniczenia i ujawnił postronnym sekretną wiedzę? Czy zatem, odwołując się do słów innego wtajemniczonego, Agrippy von Nettesheima, karmił wróble cukrem i rzucał perły przed profanów? Czy złamał obowiązujące zasady i przemówił, pomimo iż powinien zachować milczenie?

To pewne, że Nostradamus rzucał perły - Propheties należą do najwspanialszych osiągnięć literatury Zielonego Języka. Zawarta w niej wiedza jest dostępna jedynie nielicznym. Nie rzucał więc pereł przed profanów. Jego dzieło mogło być zrozumiałe jedynie dla tych, którzy dysponowali tą wiedzą. On wierzył w to, iż przekazując swoje proroctwa w tak zagadkowy sposób, zachowuje ślub milczenia. W tym kontekście zrozumiałe staje się dążenie wizjonera, aby jego proroctwa stały się w pełni czytelne dopiero po spełnieniu się zapowiadanych w nich zdarzeń. W pewnym sensie zachował więc milczenie do czasu, kiedy słowa nie wyrządzą już żadnej szkody. Udało mu się tym samym uniknąć błędu, jaki stał się udziałem wielu jasnovidzów, i nie przyczynił się do spełnienia się swego proroctwa.

Co właściwie osiągnął Nostradamus? Z jednej strony, można sądzić, że zdobył jedynie sławę bohatera kultury masowej, Z drugiej jednak strony, spod jego pióra wyszedł jeden z najbardziej zadziwiających tekstów tradycji hermetycznej. Propheties uznać należy za szczytowe osiągnięcie Zielonego Języka, które właściwie ocenić potrafią nieliczni, dysponujący właściwą wie-

dzą. Jak pisał Nostradamus w Liście do Henryka II, jego strofy są tak trudne, że w istocie wymykają się próbie wszelkiej interpretacji. Można zatem określić ten rodzaj literatury mianem literatury okultystycznej skierowanej do okultystów.

Nostradamus napisał utwór, którego zewnętrzna forma wprowadza w błąd i zakłopotanie, a pod nią ukrywa się prawdziwa treść przeznaczona dla sapientiae. Czy zatem jego celem było stworzenie najbardziej skomplikowanego dzieła w historii europejskiego ezoteryzmu?

Możemy się jedynie domyślać, czym się kierował, kiedy nadawał swym czterowersom tak zadziwiającą formę. Być może sekret polega na tym, że Propheties stanowią zabytek astrologicznego Zielonego Języka, naszej tradycji literackiej. Niewykluczone, że Nostradamus swoim okiem jasnowidza dostrzegł, iż w nadchodzących stuleciach astrologia - boska nauka sapientiae - oderwie się od swoich duchowych korzeni i stanie się jedynie narzędziem służącym do zadowolenia ego. Czy przeczuwał, że jego przeznaczeniem jest posłużyć się świętą sztuką czytania w gwiazdach i sekretnym językiem wtajemniczonych, aby stworzyć ostatnie wielkie dzieło myśli okultystycznej? Czy czuł się zmuszony do ujęcia w literacką formę najwspanialszych przykładów przepowiedni, które miały swe źródła w głębokiej starożytności? Być może uznał, że jest ostatnim z wielkich wtajemniczonych proroków i dlatego przypadło mu w udziale zgromadzenie tej wiedzy w jednym z najbardziej znaczących dzieł średniowiecznego świata?

W takiej perspektywie nowych znaczeń nabierają słowa Nostradamusa, jakie skierował w Liście do Henryka II. Pisząc o związkach tradycji ze swoją proroczą działalnością, wspominał o "naturalnym instynkcie, jaki otrzymałem od moich przodków". Sądzi się zazwyczaj, że Nostradamus miał na myśli swoje żydowskie pochodzenie i żywą w tym środowisku tradycję kabalistyczną. Niewykluczone jednak, że słowa te mają znacznie głębsze znaczenie - być może prawdziwymi przodkami Nostradamusa są prorocy, których pragnął naśladować, gdy ich czas zaczął dobiegać kresu.

Aneks I

Horoskop Nostradamusa

...quapropter eas obsigno tenacissima cera, anulo meo superinsculpto, cuius ad oram nomen est meum, Solis figura supremum locum tenente, tribusque planetis infimum.

...z tego powodu, pieczętuję te (listy) najbardziej trwałym woskiem, przykładając mój pierścień, na którym jest moje imię, przedstawienie Słońca trzymającego górną część i trzech planet w dolnej części.

(Jedyne znane odniesienie się Nostradamusa do jego własnego horoskopu, w liście do Lorenza Tubbe'a z 15 października 1561 roku).

Być może pewnego dnia natrafimy na horoskop Nostradamusa nakreślony ręką mistrza. Ostatnio odnaleziono jego listy i postawione przez niego horoskopy, nie można więc wykluczyć i tej możliwości.

Obecnie, niestety, mamy jedynie do czynienia z horoskopami uczonego powstającymi współcześnie. Mają one spekulatywny charakter, ponieważ nie znamy dokładnej daty urodzin Nostradamusa. Sądzimy, że z tego też powodu nie ma żadnego horoskopu z tamtych czasów. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby, zgodnie ze zwyczajami epoki, nie próbowano na podstawie układu

gwiazd ułożyć przepowiedni astrologicznej Nostradamusowi. Jeśli istniał taki horoskop postawiony dla 14 grudnia 1503 roku starego stylu, to wszelkie ślady po nim - nawet współczesne odniesienia do niego - zaginęły i musimy polegać jedynie na mało wiarygodnych informacjach Chavigny'ego. Na szczęście, jak pokażemy dalej, Nostradamus pozostawił kilka wskazówek umożliwiających postawienie takiego horoskopu, tak jakby przewidział, że ten napisany własnoręcznie zaginie.

Brak horoskopu jest tym bardziej dziwny, że dziadek Nostradamusa ze strony matki był wybitnym astrologiem (ostatnie badanie Leroya podważyły nieco te opinie). Również inny z jego przodków słynął ze swych umiejętności astrologicznych, choć, być może, nie wszystkie przypisywane mu przez biografów umiejętności traktować należy rzeczywiście serio.

Im więcej poświęcamy uwagi horoskopowi Nostradamusa, tym bardziej okazuje się on tajemniczy i zagadkowy. W XVI wieku powszechnym zwyczajem było publikowanie horoskopów znanych postaci - nierzadko wbrew ich woli. W tym czasie zainteresowanie horoskopami i umiejętność ich odczytywania były znacznie większe niż obecnie. Wydaje się zatem dziwne, że żaden horoskop Nostradamusa nie został opublikowany za jego życia. Zastanawiające jest to, że współczesny Nostradamusowi astrolog Johann Garcaeus w swoim zbiorze ponad czterystu horoskopów opublikował horoskopy wielu znanych szesnastowiecznych okultystów - Trithemiusa, Agrippy czy Laziusa, artystów - Alciatię czy Durera, astronomów - wśród nich Kopernika, lekarzy - Huttena i Vesaliusa, neoplatoników - Bembo i Mirandoli, a pominął dorównującego im sławą Nostradamusa. Trudno wytłumaczyć to pominięcie, ponieważ z pewnością Garcaeus musiał znać horoskop jednego z najbardziej znanych astronomów i proroków XVI wieku. Co ciekawsze, Garcaeus opublikował przykładowy horoskop, który zaledwie o kilka dni różni się od horoskopu Nostradamusa. Dlaczego nie posłużył się horoskopem wizjonera z Salon? W wybranym przez niego przykładowo horoskopie Saturn był przesunięty tylko o jeden stopień, a Jowisz zaledwie o dwa stopnie w porównaniu z pozycjami, jakie przypadały tym planetom w horoskopie Nostradamusa. Luca Gauricus zamieścił w swojej pracy horoskopy ponad dwustu wybitnych postaci, wśród nich Regiomontanusa i Agrippy, jak również króla Francji Henryka II i jego żony Katarzyny Medycejskiej, ale pominął Nostradamusa. W przypadku pierwszego wydania jego dzieła mógł na to wpłynąć fakt, iż sława proroka nie była jeszcze ugruntowana, ale w następnych wydaniach Gauricus również nie uwzględnił horoskopu Nostradamusa.

Jeszcze bardziej zastanawiające jest to, że Cardan w swojej pracy wydanej w 1578 roku opublikował horoskop księcia Farnese, urodzonego w Rzymie dokładnie miesiąc wcześniej niż Nostradamus, i nawet wspominał o gwiazdach, które oddziaływały na koniunkcję planet górnych. Jowisz znajdował się w tym horoskopie "na drugiej magnitudzie Apollina, w naturze Marsa"; tak w późnym średniowieczu określano stałą gwiazdę Kastor, alpha w gwiazdozbiornie Bliźniąt, której - jak pokażemy dalej - przypadała ważna rola w horoskopie Nostradamusa. Księżyc znajdował się w 14 stopniu w znaku Strzelca. Jak zauważył Cardan, Księżyc "był na gwieździe na głowie Węża, na trzeciej magnitudzie". W ten sposób oznaczano w późnym średniowieczu gwiazdę Rasalhague, alpha w gwiazdozbiornie Wężownika. Możemy się zatem przekonać, że szesnastowieczni astrologowie przywiązywali ogromne znaczenie do stałych gwiazd. Ze względu na jego trygonalną konfigurację

i związki planet górnych z najważniejszymi stałymi gwiazdami, horoskop Nostradamusa uznaje się za jeden z najbardziej znaczących w XVI wieku. Ten krótki przegląd szesnastowiecznej astrologii służy przede wszystkim pokazaniu zasad, jakie obowiązywały wówczas przy tworzeniu horoskopów. Skonstruowany przez nas horoskop Nostradamusa powstał zgodnie z wszelkimi regułami szesnastowiecznej astrologii. Zaznaczono w nim stałe gwiazdy. Horoskop ten odwołuje się do sygillicznej metody Garcaeusa i wykorzystuje system domów astralnych Regiomontanus, z którego korzystał w swojej pracy również Nostradamus.

W sytuacji, gdy nie był znany dokładny czas urodzin, astrologowie odwoływali się do techniki określanej mianem "rektyfikacji", poprawiania, korygowania. Dokładny moment narodzin ustalany był na podstawie wydarzeń, których czas był znany. Jak pokażemy dalej, analiza kilku datowanych wydarzeń z życia Nostradamusa doprowadziła nas do wniosku, że urodził się on o godzinie 12.14.20 czasu lokalnego. Nasze ustalenia - przedstawimy je bliżej w dalszej części pracy - pozwalają na postawienie horoskopu, w którym znajduje potwierdzenie interesująca uwaga Nostradamusa, jaką poczynił w odkrytym niedawno liście. Otrzymujemy w nim także Pars Fortunae, która ' znajduje się na ważnym łuku astrologa i występuje w horoskopach wielu astrologów. Jak się przekonamy, ten rektyfikowany horoskop wyjaśnia wiele zadziwiających faktów z życia wizjonera z Salon.

Niezależnie od pory dnia, w której Nostradamus przyszedł na świat, nad ' jego horoskopem dominuje wyróżniająca się konfiguracja - potrójna koniunkcja w opozycji do Słońca. Jak się wydaje, właśnie do tego układu nawiązuje Nostradamus w cytowanym wyżej liście do Lorenza Tubbe'a z 15 października 1561 roku. W liście tym wizjoner opisuje swój pierścień, aby Tubbe miał pewność, że skierowany do niego list nie jest fałszerstwem.

Opis pierścienia zdaje się nawiązywać do horoskopu uczonego. W horoskopie Nostradamusa Słońce znajduje się w znaku Koziorożca, podczas gdy trzy planety górne (Mars, Jowisz i Saturn) znajdują się po przeciwnej stronie zodiaku, w znaku Raka. Wydaje się zatem, że przedstawione na pierścieniu Nostradamusa - przypomnijmy - Słońce, a pod nim trzy planety, potwierdzają podstawowy układ planet jego horoskopu: koniunkcja trzech planet w opozycji do Słońca. Wyobrażony na pierścieniu układ planet odpowiadałby dokładnie horoskopowi Nostradamusa, gdyby nasz wizjoner urodził się koło południa. Słońce znajdowało się wówczas w najwyższym punkcie nieba, a trzy planety w punkcie najniższym, określanym przez astrologów mianem Imum Coeli.

Bernadette Lecureux we francuskiej edycji korespondencji Nostradamusa wskazała na związek przywołanego wyżej zdania z horoskopem wizjonera. W istocie jednak nie mamy tu do czynienia z horoskopem, lecz diagramem potrójnej koniunkcji w opozycji do Słońca. Związek ten zachowuje swą trwałość niezależnie od położenia Słońca na pierścieniu. Na szczęście inne dane potwierdzają naszą hipotezę o godzinie narodzin proroka.

Mówiliśmy już, że godzinę 12.14.20 sugeruje Pars Fortunae, znajdująca się na ważnym łuku astrologa. Czy jeszcze jakieś inne elementy horoskopu Nostradamusa łączą się z astrologią? Warto zauważyć, iż istotne miejsce w jego horoskopie zajmuje stała gwiazda, która tłumaczy, dlaczego tak późno przystąpił do publikowania swoich prac.

MC (Medium Coeli - najwyższy punkt, jaki osiąga Słońce w danym

miejscu) horoskopu Nostradamusa znajduje się w szóstym stopniu w znaku Koziorożca i wobec tego dotyka (w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku) stałej gwiazdy Pelagus. Ta mała gwiazda, sigma w konstelacji Strzelca, ma, zgodnie z tradycją ptolemejską, naturę Jowisza i Merkurego. Ponieważ urodzeniowy Merkury Nostradamusa znajdował się w MI, gwiazda ta podwajała zasadę merkuriąską w jego życiu. Teraz stają się jasne zdolności pisarskie wizjonera i jego zainteresowanie medycyną (Merkury jest rzymskim odpowiednikiem Hermesa, wielkiego uzdrowiciela i ezoterysty).

W przypadku Nostradamusa warty podkreślenia jest fakt, iż - na ile można sądzić z wyczerpującej bibliografii opracowanej przez Roberta Benazrę - nasz wizjoner zaczął publikować swoje prace dopiero po roku 1553, a więc w wieku 50 lat. Wiadomo zaś, że Pelagus, kiedy jest złączony z Saturnem, odsuwa osiągnięcie sukcesu właśnie po pięćdziesiąty rok życia. Przyczynia się również do dobrobytu pod koniec życia i późnego, szczęśliwego małżeństwa. Ponieważ MC było w znaku Koziorożca, którym włada Saturn, te astrologiczne konfiguracje odpowiadają - jak widać - kolejom życia Nostradamusa.

Jedną z najważniejszych astrologicznych koncepcji, która w znaczącej mierze zaważyła na średniowiecznej astrologii, była koncepcja wpływów wywieranych przez stałe gwiazdy. Stałe gwiazdy, stella inerranta, pojawiają się w czterowerszach Nostradamusa wielokrotnie. Nazywano je tak dla odróżnienia od planet, które - zgodnie z grecką etymologią - nosiły nazwę gwiazd błędzących. Średniowieczni astrologowie, naśladowując pod tym względem astrologów arabskich, przekonywali, że pewnym gwiazdom można przyznać w horoskopach określony wpływ, jeśli znajdują się w bliskiej koniunkcji z planetami lub punktami nodalnymi. Duński astrolog Matthias Hacus Sumbergius, "rektyfikując" horoskop Filipa II na dzień 21 maja 1527 roku (posługiwał się przy tym, jak dowodzą jego notatki, starym systemem animodarnym*), wprowadził do niego świadomie stałą gwiazdę. "Poprawił" czas urodzin, aby móc przesunąć w tył ascendent z pierwszego stopnia w znaku Skorpiona do 28 stopnia w znaku Wagi. W pierwotnym stopniu w znaku Skorpiona nie było bowiem żadnej potężnej gwiazdy, natomiast w znaku Wagi znajdowała się gwiazda Caput Herculis. Podobnie "rektyfikowany" horoskop Nostradamusa odsłania wpływ stałej gwiazdy w Medium Coeli.

Niezależnie od stosowanej przez Sumbergiusa metody nie ulega wątpliwości, iż bardziej interesowała go gwiazda niż dokładne określenie stopnia ascendentu. Wiedział, że wprowadzona przez niego do horoskopu konstelacja była przedstawiana na średniowiecznych talizmanach i miała zapewnić posiadaczowi zwycięstwo. Nie bez znaczenia był również fakt, że pałac Filipa w Escorialu upamiętniał zwycięstwo nad Francją. Na ezoterycznych i hermetycznych freskach, którymi Filip polecił ozdobić sufit i ściany swojej biblioteki, Herkules jest ważną postacią.

We wszystkich liczących się średniowiecznych książkach astrologicznych znajdują się wykazy gwiazd z oznaczeniem ich pozycji w danym roku. Często podobne listy dołączano do przykładowych horoskopów. Garcaeus w swoim dziele, bez wątpienia jednej z najbardziej znaczących szesnastowiecznych prac astrologicznych, pisze o pięćdziesięciu czterech gwiazdach i wielokrotnie odwołuje się do tych tabel stellarum inerrantium, analizując zamieszczone w książce horoskopy.

W świetle powyższych uwag nie ulega wątpliwości, że szesnastowieczni

astrologowie, zajmując się horoskopem Nostradamusa, skupiliby się przede wszystkim na potężnej gwieździe, która dominuje nad tym horoskopem, nawet bez konieczności uciekania się do rektyfikacji. Nie mogła ujść ich uwagi koniunkcja górnych planet w znaku Raka ze stałymi gwiazdami Kastor i Polluks. W tradycji arabskiej gwiazda Kastor (dziś wiadomo, że jest gwiazdą podwójną) wywierała wpływ na intelekt, zapewniała sukces wydawniczy i niespodziewaną, nagłą sławę, ale nie dawała szczęścia osobistego. Blisko związana z Jowiszem, jak w przypadku horoskopu Nostradamusa, wywołuje zainteresowania okultystyczne i niesie ze sobą niebezpieczeństwo niespra-

* Terminem animodarny określa się zasadę rektyfikacyjną, mającą na celu ustalenie dokładnego czasu narodzin przez odwołanie się do ostatniej opozycji lub koniunkcji Słońca i Księżycy w okresie poprzedzającym narodziny. Termin ten został przejęty z astrologii egipskiej za pośrednictwem Ptolemeusza.

wiedliwego wyroku sądowego. Gwiazda Polluks, beta w gwiazdozborze Bliźniąt, powodować mogła dramaty rodzinne, których boleśnie doświadczył Nostradamus. Księżyc w urodzeniowym horoskopie Nostradamusa znajduje się na Bunguli, gwieździe najbliższej naszemu układowi słonecznemu, i jest gwiazdą podwójną. W arabskiej astrologii miała się przyczyniać do zawiązywania wielu przyjaźni, obdarzać talentem dyplomatycznym i skłonnością do tajemniczości. A zatem zainteresowanie okultyzmem zawdzięcza Nostradamus Kastorowi, wpływom Bunguli zamiłowanie do Zielonego Języka, a Pars Fortunae uzdolnienia astrologiczne.

Stellarna astrologia jest dziś bardzo rzadko stosowana, a jej podstawowe tezy nie znajdują zrozumienia. Wyjątek w tym względzie stanowią astrologiczne teksty "Raphaela", publikowane w pierwszej połowie naszego stulecia, w których autor wykorzystał te same metody astrologiczne przypisujące szczególne znaczenie stałym gwiazdom, które obowiązywały w XVI wieku. W 1927 roku "Raphael" zauważył, że Saturn Mussoliniego znajduje się na stałej gwieździe Aldebaran (gwieździe Anglii)*, a pozostałe planety na południku Francji, co miało przynieść "wielką wojnę, katastrofę i upadek jego kraju". "Raphael" przepowiedział również, że Mussoliniego czeka "nagła śmierć". Według niektórych współczesnych komentatorów Nostradamusa wizjoner z Salon przepowiedział tragiczne losy Mussoliniego już kilka stuleci przed jego narodzinami (zob. np. czterowiersz V.92).

Żaden szanujący się szesnastowieczny astrolog nie postawiłby horoskopu, nie odwołując się do stałych gwiazd, i należy żałować, że współcześni astrologowie zarzucili tę metodę. Stara wiedza astrologiczna odeszła w zapomnienie, ale narodziła się nowoczesna i trzeba przyznać, że obecnie więcej możemy się dowiedzieć o Nostradamusie na podstawie jego komputerowego horoskopu niż jego współcześni, gdy patrzyli w tabele, manipulowali przyrządami i studiowali arabskie księgi. Gdy na ekranie monitora pojawia się animacja komputerowa procesu kształtowania się układu planetarnego, towarzyszącego narodzinom Nostradamusa, uczucie jest niezwykle. Znajdujące się w koniunkcji trzy planety są tak blisko dwóch gwiazd, że prawie je zasłaniają. Przedstawione na monitorze komputerowe niebo obraca się, planety zdają się tańczyć wokół Kastora, a Mars znajduje się tak blisko Polluksa, że momentami gwiazda niknie za czerwonym kręgiem planety. Powolny taniec planet wokół gwiazd zaświadcza o geniuszu Nostradamusa i przekonuje o wielkości starych form wróżebnych, włączających stałe gwiazdy w horoskopy.

` Według astrologii ezoterycznej każde państwo podlega władzy określonej stałej gwiazdy.

Nie można rozpoznać właściwie istoty szesnastowiecznej astrologii bez uwzględnienia dwóch systemów tabel, używanych przez ówczesnych astrologów - tabel domów astralnych i efemeryd, w których określone było położenie planet. Oczywiście, nie można w pełni polegać na późnośredniowiecznych obliczeniach. Nawet - jak pokazał Boffito - pełna symbolicznych znaczeń Gwiazda Poranna - Wenus w Boskiej Komедii Dantego - stanowi raczej wynik tabelarycznej pomyłki, aniżeli Boskiej inspiracji. Horoskop Nostradamusa postawiony za pomocą tabel dostępnych w XVI wieku będzie się różnił od tego, jaki można zbudować na podstawie dzisiejszych obliczeń. Spróbujmy spojrzeć na Nostradamusa właśnie oczami szesnastowiecznych astrologów. Zgodnie z danymi podanymi przez Regiomontanusa w 1489 roku poszczególne planety miały 14 grudnia 1503 roku następujące położenie (pozycje obliczone dla Ulm):

SU 01CP52 MO 16SC 14 ME 09CP43R VE 01 AQ 11

MA 16CN28R JU IOCoSBR SA 17CN17R DH 28PI40

Dane te można porównać z wynikami uzyskanymi za pomocą programu Microsoft WinStar, w horoskopie przedstawionym na (obliczone dla St Remy) dla godziny 12.14.20 w południe tego samego dnia. Opracowany horoskop przedstawiamy zgodnie z tradycją szesnastowieczną - według tak ; zwanego Modus Rationalis - dane astronomiczne pochodzą z efemerydy WinStar:

SU OICP38 MO 16SC04 ME 04CP12R VE 02AQ23

MA 18CN38R JU IOCN57R SA 15CN24R DH 28PI41

UR 08PI39 NE 22CP40 PL 03SG40

AS 10AR36 MC OSCP14 PF 25AQ02

Pozycje Regiomontanusa są stosunkowo dokładne, jednak w przypadku planet górnych mamy przesunięcia o kilka stopni - Saturn i Mars są przesunięte prawie o dwa stopnie. W wypadku Merkurego błąd jest największy i wynosi blisko 5 stopni. Jak widać, horoskop Nostradamusa opracowany przez szesnastowiecznego astrologa, odwołujący się do wyliczeń Regiomontanusa, zawierałby błędne dane.

Yves Lenoble, w pracy poświęconej efemerydom używanym przez Nostradamusa, wskazał, iż nasz wizjoner z całą pewnością dysponował tablicami Stadiusa, a prawdopodobnie także Leowitza. Z korespondencji Nostradamusa - opublikowanej po łacinie przez Dupebe i po francusku przez Lecureux-wynika jednak, że nie wykorzystywał ich przy stawianiu horoskopów. Oznacza to, że swoje horoskopy opracowywał na podstawie efemeryd Stoefflera, Regiomontanusa lub Plauma. Wraz z tabelami Stoefflera do horoskopów przeniknąć musiały zatem błędy, które zawierały te efemerydy. Stoeffler przejął tabele domów astralnych od Regiomontanusa, co dowodzi, iż Nostradamus posługiwał się metodą domów astralnych stosowaną przez tego wielkiego niemieckiego astrologa. Przypuszczenie powyższe znajduje potwierdzenie w zachowanych kopiach horoskopów, jakie wyszły spod ręki Nostradamusa. Systemem domów astralnych współcześni astrologowie już się nie posługują, jednak jego znajomość jest niezbędna dla zrozumienia horoskopów stawianych przez Nostradamusa. Metoda Regiomontanusa interpretacji wierzchołków domów astralnych, którą posługiwał się Nostradamus, znacznie się różni od metod obecnie wykorzystywanych w astrologii.

Jak należało się spodziewać, zainteresowanie okultystów osobą, która od tak wielu lat inspiruje i zaciekawia, sprawiło, że nie brak rozmaitych póź-

niejszych wersji horoskopów wizjonera z Salon. Niestety, wszystkie znane nam horoskopy Nostradamusa zawierają poważne nieścisłości. W wielu z nich znajdują się błędne obliczenia, inne stanowią jedynie mniej lub bardziej dokładne kopie wcześniejszych horoskopów.

Najstarszy znany nam horoskop Nostradamusa postawił w 1686 roku angielski astrolog John Gadbury (ryc. 52). Horoskop ma charakter spekulatywny. Data urodzin została w nim wyznaczona na południe, prawdopodobnie na podstawie danych zaczerpniętych z mało solidnej pracy Garencieresa. Na szczęście dla nas Gadbury nie miał wątpliwości co do słuszności twierdzeń Garencieresa dotyczących czasu narodzin proroka. Inaczej z pewnością nie zamieściłby jego horoskopu w swojej książce, ponieważ horoskopy spekulatywne podważały astrologiczne zasady (związane ze znakami kardynalnymi*), na których opierała się jego książka. W horoskopie nie zaznaczono retrogresji planet górnych:

SU 02CP MO OSSC ME IOCPR VE OIAQ

MA 16CN JU 12 CN SA I7CN DH 29PI PF 14AQ

AS 11AR IIOIGE III21GE

MC 02CP XI 18CP XII 12AQ

* W tradycyjnej astrologii za znaki kardynalne uznaje się znak Barana, Raka, Wagi i Koziorożca. Określa się je tym mianem, ponieważ w przedstawieniach horoskopów znajdują się w czterech rogach - znak Barana na Wschodzie, znak Wagi na Zachodzie itd.

W drugiej połowie XVII wieku postać Nostradamusa wzbudzała ogromne zainteresowanie w kręgach angielskich okultystów. Derek Parker nie ma racji, twierdząc, że po nałożeniu w 1562 roku grzywny na drukarzy wydających almanachy Nostradamusa wizjoner nie cieszył się w Anglii dobrą sławą.

Dziwna książka Garencieresa - pierwszy angielski przekład wszystkich czterowierszy - ukazała się w 1672 roku, a w 1689 roku astrolog John Partridge opublikował pamflet na czterowiersze Nostradamusa. Wizjoner z Salon zyskał w Anglii sławę nie mniejszą od tej, jaką cieszył się w rodzinnej Francji.

"Księga - zauważył Gadbury przy lekturze angielskiego przekładu Prophecies - zapewni mu zarówno dobrą, jak i złą sławę".

Brak wczesnych horoskopów Nostradamusa nie oznacza, że nie był znany dokładny czas jego urodzin. W zabawnej sztuce Collot d'Herbois Le Nouveau Nostradamus, powstałej z okazji przybycia brata króla do Marsylii w 1777 roku, groteskowy humor rozmowy między Canzoninem a Dastrimonem (prawie anagram Nostradamusa), dotyczącej znaków Barana i Koziorożca, sugeruje, że komediopisarz znał ascendent i znak Słońca, a zatem i cały horoskop wieszczą z Salon. Wcześniej przywołyaliśmy już fragmenty tej sztuki, które dowodzą, że jej autora bawiły niektóre gry słowne, w jakie obfitują czterowiersze.

Pomimo iż horoskop Gadbury'ego cieszył się niemałą popularnością i kopiowano go w licznych pracach poświęconych Nostradamusowi (przynajmniej angielskich), w dalszym ciągu podejmowano próby określenia rzeczywistego czasu urodzin proroka. Biorąc pod uwagę, że niewiele wiadano o życiu wizjonera, próby rektyfikacji nie były szczególnie udane. W początkach XX wieku spróbowano postawić dokładny horoskop Nostradamusa.

Kilka z tych prób przedstawimy poniżej. Pamiętać jednak należy, że nie jest to pełna lista znanych nam horoskopów Nostradamusa.

Horoskop opublikowany w "Coming Events" z 1907-1908 roku jest całkowicie błędny. Poprawiona wersja tego horoskopu przedstawiona w "Occult

Review" jest już znacznie lepsza, nadal jednak zawiera wiele nieścisłości. Oba horoskopy odnotowane zostały, bez komentarza, przez Alana Leo*. Wspominamy o tych horoskopach i uwagach Leo jedynie z tego powodu, iż w 1942 roku zainteresował się nimi w czasie pracy nad dziełem Nostradamus, or the Future Foretold James Laver. Uwagę Lavera zwrócił na nie Nelson Stewart, a on, nie mając astrologicznego wykształcenia, nie dostrzegł błęd-
* Pod pseudonimem Alan Leo ukrywał się angielski teozof i astrolog William Frederick Allan (1860-1918), autor wielu prac poświęconych astrologii. Nie wszystkie są dziełami poważnymi.

ności tych horoskopów. Nie zauważył nawet, że dane dotyczące daty urodzin Nostradamusa różnią się od tych, jakie sam zamieścił w swojej książce. Laver był przekonany, że Nostradamus urodził się o północy.

Jak można się było spodziewać, wszystkie horoskopy zamieszczone w opracowaniach popularnych są wątpliwej jakości. Horoskop na 35 stronie pracy Johna Hogue'a Nostradamus & the Millenium z 1987 roku, zaczerpnięty od Jeffa Greena, zakłada urodziny Nostradamusa w południe i jest stonkowo dokładny, chociaż Pluton przesunięty jest o trzy stopnie. Horoskop ze wstępu do pracy Arkel i Blake'a Nostradamus także zakłada południową godzinę urodzin proroka i odwołuje się do Jeffa Greena, ale jest błędny. Większość znanych nam horoskopów, które wyszły spod ręki zawodowych astrologów, również zawiera liczne nieścisłości. Wszystkie one przyjmują południową porę urodzin Nostradamusa. Horoskop Andre Pelardy'ego, opublikowany w "Les Cahiers astrologiques" numer 97 z 1962 roku, oparty jest na informacjach Chavignye'go, który, jak już wspominaliśmy, przypuszczał, że Nostradamus urodził się około południa. W horoskopie Pelardye'go Merkury, Wenus i Mars zostały umieszczone niewłaściwie. Dane, które podaje on w związku ze śmiercią Nostradamusa, nie są progresyjne i zawierają błędy w odniesieniu do pozycji kilku planet, chociaż nie jest określony dokładny czas. Horoskop autorstwa Libowa z 1963 roku jest przesunięty o kilka dni, co wynika prawdopodobnie z niezrozumienia przez autora zmian, jakie zaszły w szesnastowiecznym kalendarzu. Horoskop został bowiem postawiony na południe 5 grudnia 1503 roku. Horoskop Erica Muraise'a z 1969 roku jest trudny w lekturze, ponieważ pozycje planet podano w nie oznaczonej skali; w każdym razie Merkury nie może się znajdować na zachód od Słońca w znaku Strzelca ani Mars w znaku Lwa. Horoskop autorstwa Helene Kinauer-Saltarini, opublikowany przez Patriana w 1981 roku w Nostradamus: le Profezie, jest niedokładny, warty jest wspomnienia jedynie ze względu na spekulatywną godzinę śmierci; czas narodzin określono na południe, śmierci na noc. Niestety, oba te horoskopy są wielce niedokładne. Prawie wszystkie planety umieszczone zostały w niewłaściwym położeniu, a Merkury jest przesunięty aż o siedem stopni. Patrian nie zdawał sobie sprawy, że czynniki prowadzące do śmierci powinny być przedstawione w horoskopie progresyjnym (zob. poniżej), a nie w tranzytowym. Horoskop Maksa Duwała, opublikowany w 1992 roku przez Roberta Amadou, podaje ascendent w znaku Barana i umieszcza Słońce dokładnie w MC na stałej gwiazdzie Wega, co jest poważnym i zaskakującym błędem. W 1503 roku Wega znajdowała się w dziewiątym stopniu w znaku Koziorożca, podczas gdy Słońce było oddalone od tej pozycji o blisko siedem stopni.

Nasz horoskop opracowany został przy wykorzystaniu systemu WinStar i efemeryd z 1996 roku. Pozycje stałych gwiazd pochodzą z Micro-

soft Astronomer for Windows. Po rektyfikacji (zob. poniżej) przyjęliśmy, że Nostradamus urodził się o godzinie 12.14.20 czasu lokalnego.

Rektyfikacja jest zabiegiem niezwykle skomplikowanym, gdy brakuje datowanych zdarzeń. Niemniej Nostradamus sam wskazał na daty czterech wydarzeń, jakby z myślą o wykorzystaniu ich do rektyfikacji: umieścił daty w dwóch osobno wydanych tomach Propheties, a w pracy poświęconej kremom do twarzy zawarł daty rozpoczęcia i zakończenia studiów medycznych. Nie mamy wątpliwości, iż zostawił te daty celowo, aby za ich pomocą odtworzyć jego horoskop. Poddane zabiegom rektyfikacyjnym, pozwalają z ogromną dokładnością określić datę urodzin. Nasze zabiegi rektyfikacyjne skontrolujemy, wykorzystując dwie inne znane daty z życia Nostradamusa - datę jego ślubu i śmierci.

Zanim przedstawimy wyniki naszych obliczeń, warto zauważyć, że w horoskopie Pars Fortuneae znajduje się na tradycyjnym łuku astrologa, na 26 stopniu osi Lew-Wodnik. W 1503 roku w tym stopniu znajdowała się potrójna alpha Leonis, nazywana prawdopodobnie przez Nostradamusa Cor Leonis, mimo że już Kopernik nadał jej nazwę Regulus. Określenie to przejął następnie Garcaeus i upowszechnił w swoim wydanym w 1576 roku i cieszącym się ogromną popularnością traktacie. Nie znamy żadnych arabskich interpretacji Pars Fortuneae na tej gwiazdzie. Niemniej trzynastowieczny astrolog Guido Bonatus zauważył, że kiedy gwiazda znajduje się w ascendencie (z którym pars jest bezpośrednio związana), wskazuje to na osobę wielkiej sławy i władzy²⁶. Jak zauważył Allen, Wilhelm z Salisbury (piszący w 1552 roku) określił tę gwiazdę mianem królewskiej, "ponieważ urodzeni pod nią mają królewski horoskop". Nic dziwnego, że Regulus jest tak mocno związana z łukiem astrologa, który w XVII wieku był wykorzystywany do wyznaczania daty obchodów corocznego święta astrologów w Londynie.

W wyniku rektyfikacji otrzymaliśmy następującą datę urodzenia Nostradamusa: godzina 12.14.20 czasu lokalnego, 14 grudnia 1503 roku, St Remy, Francja. Rektyfikacja opierała się na następujących wydarzeniach: 1. opublikowanie pierwszej części Propheties (jak zaznaczył Nostradamus De Salon, ce j. de mars 1555), 12.001 marca 1555 roku; 2. data publikacji drugiej części Propheties, na podstawie Listu do Henryka II (Salonae Petrae Provinciae), 12.00 27 czerwca 1558 roku; 3. horoskop progresyjny dla jego ślubu z Gemellą 11 listopada 1547 roku; 4. progresja dla jego śmierci, która prawdopodobnie nastąpiła bardzo wcześnie rano 2 lipca 1566 roku.

Wykorzystaliśmy system domów astralnych Regiomontanusa, którym - jak wiadomo - posługiwał się Nostradamus. W średniowieczu metodę tę określano mianem Modus Rationalis i posilkowali się nią tak znani astrologowie, jak Cardan czy Garcaeus. Jak już wspominaliśmy, system domów Regiomontanusa wymaga interpretacji wierzchołków wyznaczających środkową i najważniejszą część domu astralnego. Łączą one stopień ascendentu ze środkiem pierwszego domu. W czasie rektyfikacji należy stale o tym pamiętać. Wielu współczesnych astrologów, próbując pogodzić różne horoskopy Nostradamusa, zapomina o tym fakcie.

Oba progresyjne horoskopy dla dat opublikowania listów ukazują liczne planety w dziewiątym domu, w którego gestii znajdują się, rzecz jasna, sprawy wydawnicze. W horoskopie na 1555 rok progresyjne Słońce weszło właśnie w 24 stopień w znaku Wodnika i znajduje się w opozycji do urodzeniowej Pars, która z kolei znajduje się w koniunkcji z łukiem astrologa i w opozycji

do ważnej Cor Leonis w 23.55 w znaku Lwa. Mars w ruchu prostym zbliża się do Jowisza, który znajduje się w retrogresji. Progresyjna Wenus jest w opozycji do urodzeniowego Saturna. Caput znajduje się na jedenastym wierzchołku, zapewniającym popularność.

W horoskopie na 1558 rok, progresywnym, gwiazdna pomoc w zagadnieniach wydawniczych jest jeszcze bardziej widoczna, jednak teraz progresyjny Księżyc znajduje się na urodzeniowym Księżycu (drugi lunarny powrót za życia Nostradamusa).

Małżeński horoskop progresywny na listopad 1547 roku utwierdza nas w przekonaniu, że horoskop urodzeniowy Nostradamusa postawiliśmy prawidłowo. W XVI wieku małżeństwa zawierano nierzadko w celach finansowych. Stąd też starano się, aby - podobnie jak w przypadku współczesnej synastrii* - Wenus (a także Mars) nie figurowała w horoskopie małżeńskim. W małżeńskim horoskopie Nostradamusa potrójna koniunkcja planet górnych skupia się na wierzchołku drugiego domu. Ponadto progresywne Jowisz i Mars znajdują się na urodzeniowym IC**, związanym z domem i rodziną. Nic

* W astrologii mianem synastrii określa się sztukę porównywania horoskopów w celu określenia osobistych sympatii i antypatii, jak również ogólnego kształtu wspólnego przeznaczenia.

** IC to Imum Coeli, najniższy punkt na niebie, stanowiący opozycję MC, o której mówiliśmy wcześniej.

dziwnego, że małżeństwo przyniosło Nostradamusowi znaczną poprawę jego sytuacji finansowej. Znaczące są również astrologiczne czynniki związane ze śmiercią. Stała gwiazda Pelagus zapewnia zazwyczaj naturalną i spokojną śmierć. Taką też śmiercią zmarł Nostradamus. Dokładna godzina zgonu nie jest znana. Jednakże z powodów, o których wspominaliśmy wcześniej, skłonni jesteśmy odnieść horoskop progresywny do kilku minut przed północą z 1 na 2 lipca 1566 roku. Niemal na pierwszy rzut oka wiadomo, dlaczego Nostradamus zmarł o tej właśnie godzinie. Anaretyk*, którym w przypadku Nostradamusa był Saturn, przesunął się (w ruchu wstecznym) do 11.10 w znaku Raka i znalazł się na urodzeniowym Jowiszu. Ponadto progresywny ascendent znajdował się w opozycji do urodzeniowego Słońca. Progresywne Słońce było w koniunkcji z urodzeniowym Uranem, podczas gdy urodzeniowy Mars był w opozycji do urodzeniowego Merkurego.

Horoskop na dzień śmierci wspiera naszą hipotezę, że Nostradamus zmarł we wczesnych godzinach rannych, odpowiadających trzeciej rano, na którą wizjoner wskazał w swym błędnie oznaczonym almanachu na rok 1566. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w dodatkowych faktach. O trzeciej rano 2 lipca tranzytowy Księżyc znajdował się w opozycji do urodzeniowego Saturna. Tranzytowe Słońce było w koniunkcji z urodzeniowym Marsem, a tranzytowy Pluton w koniunkcji z urodzeniowym Księżycem.

Analizując horoskop na dzień śmierci Nostradamusa, doszliśmy do wniosku, że możliwy jest tylko jeden horoskop na dzień jego urodzin, uwzględniający dane, jakie Nostradamus pozostawił po sobie. Co ciekawe, horoskop oparty na tych informacjach różni się zaledwie o kilka stopni od rektyfikowanego przez nas horoskopu.

Wcześniej mówiliśmy o błędzie, jaki Nostradamus wprowadził świadomie do almanachu na rok 1566 w celu - jak przypuszczamy - wskazania na datę swojej śmierci. W Predictions de Juillet określił on dokładnie pozycję Księ-

życa na siódmy stopień i dwadzieścia pięć minut w znaku Koziorożca:

Dans ce mois de Iuillet 1566. sera pleine Lune le premier iour

a 23.h.o.m.apres midy, a 7.deg.25.m. de Capricornus...

Wspominaliśmy już, że położenie to zostało określone niewłaściwie. Zastanawiając się nad tym problemem, doszliśmy do wniosku, iż podane przez ' Mianem anaret określa się w horoskopie ciało niebieskie (najczęściej planetę), które powoduje śmierć osoby ujętej w horoskopie.

Nostradamusa dokładne dane pozostają w ścisłym związku z jego horoskopem: siedem stopni i dwadzieścia pięć minut w znaku Koziorożca należy odnieść do MC w jego horoskopie. Dysponując szerokością geograficzną miejsca jego urodzin, można poprawić ascendent na czternasty stopień i pięćdziesiąt osiem minut w znaku Barana.

Tym samym mogliśmy ułożyć horoskop, aby otrzymać dokładne MC, a następnie postawić urodzeniowy horoskop wizjonera:

SU OICP39 MO 16SC09 ME 04CP11R VE 02AQ23

MA 18CN38R JU IOCNS7R SA 15CN24R DH 28PI41

UR 08PI39 NE 22CP40 PL 03SG40

AS 14AR58 MC 07CP25

Nostradamus zmarł pod koniec dziewiątego siedmioletnia, w 63 roku życia.

Jako astrolog znał z pewnością datę swojej śmierci i można się zastanawiać, czy czterowiersz 63 z Centurii I nie stanowi swobodnego komentarza do tego zdarzenia i ponownych narodzin:

Les fleaux passez diminue le monde,

Long-temps la paix, terres inhabitez.

Seur marchera par le ciel, terre, mer, & onde,

Puis de nouveau les guerres suscitez.

W powyższym kontekście - dotyczącym doświadczeń pośmiertnych i reinkarnacji - czterowiersz wymyka się w tym miejscu próbie przekładu. Warto jednak zaznaczyć, że w dziele Bodina Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej numer 63 (dokładnie dziewiąta siódemka) uważany jest za nieszczęśliwy. Jednak wyobrażenie to ma znacznie starsze pochodzenie.

Poddaliśmy analizie większość astrologicznych źródeł w nadziei uchwycenia śladów horoskopu Nostradamusa. Najwcześniejszy wydaje się ten, który powstał ponad sto lat po śmierci proroka, autorstwa Gadbury'ego. Będziemy więc wdzięczni za wszelkie informacje dotyczące horoskopów pochodzących z XVI i XVII stulecia.

Aneks II

Pierwsze wydania Propheties

C'est une commune opinion dans la France, ... que Nostradame a esire non seulement le plus grand Astronome qui ayt paru, depuis plusieurs Siecles, mais aussi qu'il a este particulièrement favorise du don de Prophetie. Cette verites'est encore mieux soustenile, par les Escrits qu'il a laisee a la posterite, que par la grande repuation qu'il eut pendant le cours de sa vie.

We Francji panuje powszechne przekonanie, ... że Nostradamus był nie tylko największym astrologiem, jaki pojawił się od wielu stuleci, lecz również miał największy dar proroczy. Przekonanie to opiera się nie tyle na pismach, jakie pozostawił potomnym, ile raczej na wielkiej sławie, jaką zdobył za życia.

(Kawaler de Jant, *Predictions tire'es des Centuries de Nostradamus.*

ui vray semblent ce peuvent appliquer au temps present, & a la guerre entre la France & L'Angleterre contre les Provinces unies, 1673).

Współcześni badacze mają ogromny dług wdzięczności wobec Roberta Benazry, który w swoim *Repertoire Chronologique Nostradamique* z 1990 roku zebrał literaturę dotyczącą Nostradamusa z lat 1545-1989. Według Benazry, za życia Nostradamusa ukazało się we Francji co najmniej dziewięć wydań *Propheties*. Jednak w czterech przypadkach edycje te znamy jedynie z opisów bibliograficznych. Obecnie (jeśli w ogóle istniały) nie ma po nich śladu.

Poniżej przedstawiamy zestawienie dziewięciu wydań dzieła Nostradamusa, znacznie różniących się między sobą tytułami:

rok 1555, Lyon, Mace Bonhomme

rok 1555, Awinion, Pierre Roux

rok 1556, Awinion, być może wersja wydania lyońskiego z 1555 roku

rok 1556, Lyon, Sixte Denyse

rok 1557, Lyon, Antoine du Rosne

rok 1558, Lyon

rok 1558, być może Awinion

rok 1558, Lyon, Jean de Tournes

rok 1560, Paryż, Barbe Regnault

Ku zmartwieniu badaczy zachowały się jedynie nieliczne egzemplarze pierwszych wydań dzieła Nostradamusa. Na szczęście ostatnio wznowiono kilka edycji, w kilku przypadkach nawet w postaci faksymile. W pracy nad naszą książką korzystaliśmy z faksymile lyońskiej edycji z 1557 roku (Antoine du Rosne), przygotowanego przez Benazrę w 1993 roku. Po śmierci Nostradamusa jego dzieło było wielokrotnie wznawiane. Wśród wydań późniejszych zwraca uwagę wspaniała edycja w dwóch tomach Benoista Regauda, która ukazała się w Lyonie w 1568 roku. Było to już dwunaste wydanie *Propheties*.

Jak wspominaliśmy, po śmierci Nostradamusa ukazało się wiele kolejnych wydań jego dzieła, nierzadko wątpliwej jakości. W krótkim czasie ustalił się ogólny kształt dzieła, które obecnie określamy mianem *Propheties*. Dwa tomy - które w istocie mogły być oprawionymi razem dwiema wydanymi osobno książkami - zostały połączone w jeden. Na początku umieszczono List do Cesara, po którym następowało siedem centurii (nie zawsze w całości, między poszczególnymi wydaniem istniały ogromne różnice). Między Centurią VI a VII znajdowało się *Legis Cautio*, a następnie List do Henryka II, po którym umieszczano resztę czterowerszy.

Największe wrażenie spośród pierwszych edycji wywiera jednotomowe amsterdamskie wydanie Jeana Janssona z 1668 roku, które ukazało się ponad sto lat po śmierci wizjonera. Nosi ono tytuł *Les Vrayes Centuries et Propheties de Maistre Michel Nostradamus*. Tom ten nie zawiera, co prawda, Listu do Cesara, za to dołączono do niego sto czterdzieści jeden dodatkowych czterowerszy, nazwanych *Presages*. Z pewnością większość z nich nie wyszła spod ręki Nostradamusa, a te, które można rzeczywiście związać z prorokiem, nadawały się co najwyżej do umieszczenia w almanachach. Do amsterdamskiej edycji dołączono pięćdziesiąt osiem sześciowerszy zatytułowanych *Autres Predictions*, kilka dodatkowych czterowerszy w Centurii VII i VIII oraz czterowersze określone jako Centuria XI i XII. Autentyczność większości tych tekstów jest więcej niż wątpliwa.

W 1936 roku ukazało się fototypiczne wznowienie wydania amsterdamskiego, znane obecnie pod nazwą edycji Adyara. Do tego wydania dołączono List do Cesara, oparty na wersji wydanej w 1840 roku przez Eugene'a Barest'e'a. W rezultacie uczeni otrzymali dostęp do oryginalnego wydania dzieła Nostradamusa. W naszej pracy korzystaliśmy głównie z tego wydania. W 1650 roku Pierre Leffen opublikował w jednym tomie Centuries, korzystając z awiniońskiego wydania z 1556 roku i lionńskiego z 1558 roku, określonego jako princeps. Edycja Leffena zatytułowana była Les Vrayes Centuries at Propheties de Maistre M. Nostradamus. Jest to bardzo rzadkie obecnie wydanie. Jeden egzemplarz znajduje się w British Library. Korzystaliśmy z niego dla porównania wariantów trudniejszych fragmentów czterowerszy, spotykanych w innych wydaniach.

Przygotowana w 1568 roku w Troyes przez Benoista Rigauda edycja Propheties miała być poprawioną wersją wydania lyońskiego. Jest dostępna w postaci reprintu w Bibliotece Narodowej w Buenos Aires. Różni się ona nieznacznie od edycji amsterdamskiej, niemniej w kilku przypadkach umożliwia lepsze odczytanie tekstu.

W naszych poszukiwaniach właściwego tekstu Nostradamusa przejrzelismy wczesne edycje jego dzieła. Szczególnie pożyteczne okazało się porównanie wydania Pierre'a Leffena z edycją Jeana Janssona. Istnieją pomiędzy nimi mało istotne różnice i nie mają one znaczenia dla sekretnych metod Nostradamusa.

Z wydań tych pochodzą cytowane w naszej pracy francuskie wersje czterowerszy. Wydaje się, że udało nam się dotrzeć - na ile jest to w ogóle możliwe - do oryginalnego tekstu Nostradamusa. Musimy jednak przyznać, że nie ma jednoznacznych kryteriów, które decydowałyby o wyborze określonego wariantu. Kierowaliśmy się przede wszystkim zdrowym rozsądkiem i wymogami Zielonego Języka. W razie wątpliwości co do brzmienia określonego słowa odwoływaliśmy się do edycji publikowanych za życia Nostradamusa, chociaż zdajemy sobie sprawę, że one również nie mają znaczenia rozstrzygającego. Podsumowując, przyznajemy, że Nostradamus w dalszym ciągu pozostaje zagadką, co, niestety, należy uznać za typowe w przypadku wtajemniczonego, który postanowił opublikować swoje wizje.

Aneks III

Nostradamus jako wtajemniczony

Nowo oświecony, dostąpił zbawienia dzięki inicjacji w misteria łaski... Oby to, co myśl widziała jako symbol, stało się rzeczywistością. (Pseudo-Atanazjusz, De Pascha, cytaty za: Hugo Rahner, The Christian Mystery and the Pagan Mysteries, w: The Mysteries, Papers from the Eranos Yearbook, 1971, s. 398).

Nie mamy wątpliwości, iż Nostradamus był wtajemniczonym, działającym w imieniu sekretnego stowarzyszenia. Mianem wtajemniczonego określa się osobę, która dzięki odpowiednim ćwiczeniom w wystarczający sposób oczyściła część swej natury i uzyskała nieograniczony dostęp do świata duchowego, niedostępnego dla zwykłych ludzi.

Nauczyciele wprowadzają neofitę w coraz wyższe stopnie wtajemniczenia. Tytuł mistrza oznacza najwyższy stopień wtajemniczenia. Nostradamus dostąpił wtajemniczenia w najwyższym możliwym stopniu i był mistrzem. Z tego być może powodu wielu współczesnych tytułowało go właśnie Mistrzem, a nie przysługującym mu oficjalnie tytułem doktora.

Ponieważ tajemnica Nostradamusa jest nierozdzielnie związana z jego statusem wtajemniczonego, poświęcimy nieco uwagi temu właśnie aspektowi jego życia.

Sekretne stowarzyszenia działały zazwyczaj w tajemnicy i nie zostawiły po sobie wielu śladów. Dlatego też rzadko stanowią przedmiot zainteresowania historyków, korzystających ze źródeł pisanych. W rezultacie każda próba przedstawienia dziejów sekretnych stowarzyszeń naraża autora na zarzuty wybujałej fantazji i słabego warsztatu historycznego. Ubóstwo źródeł pisanych powoduje konieczność odwoływania się do pomocy mitologii i metod badawczych, które nie mieszczą się w wąsko pojętym instrumentarium historyka.

Zdecydowaliśmy się poprzedzić nasze rozważania nad naturą wtajemniczenia Nostradamusa powyższymi uwagami, ponieważ zdajemy sobie sprawę, iż zaproponowane przez nas ujęcie tego zagadnienia może budzić w środowiskach naukowych pewne zdziwienie. Wydaje się jednak, że dokonujące się obecnie zmiany sprawią, iż niebawem będzie można pisać o reinkarnacji bez ryzyka narażenia się na kpiny czy potępienie ze strony tych, którzy nie mają wystarczającej wiedzy, aby te sprawy zrozumieć.

Tajemnica Nostradamusa polega na specjalnej wiedzy, którą posiadał on w swoim poprzednim wcieleniu. W rezultacie osiągnął szczególnie wysoki stopień wtajemniczenia. Wspominaliśmy już o tym parokrotnie, jak również o stowarzyszeniach ezoterycznych, do których nasz wizjoner prawdopodobnie należał w XVI wieku, jednakże nie podejmowaliśmy do tej pory próby 'pełnego przedstawienia charakteru jego wtajemniczenia. Tymczasem dla zrozumienia istoty rzeczy konieczne jest określenie stopnia wtajemniczenia i tradycji ezoterycznej, z której adept czerpie swą wiedzę. Przedstawimy więc pokrótce najważniejsze elementy wtajemniczenia Nostradamusa, które zdecydowały o powstaniu tak wyjątkowego dzieła, jakim są Propheties.

Wielcy wtajemniczeni odciskają wyraźne piętno na czasach, w którym przyszło im działać, pozostają jednocześnie jakby poza czasem swego życia. Podobnie było w przypadku Nostradamusa. Okazuje się, iż koncepcje, które określiły kształt jego dzieła, nie pochodzą z XVI wieku, lecz z odległej przeszłości. Im lepiej poznajemy twórczość Nostradamusa, tym bardziej umacnia się w nas przekonanie, że wizjoner z Salon przeniósł swoje profetyczne wizje, a nawet literacki styl swoich proroctw do szesnastowiecznej Francji z poprzedniego wcielenia. Pisma Nostradamusa - a szczególnie Propheties - są przesycone poetyckimi wizjami celtyckich misteriów. Nostradamus znakomicie opanował zasady Zielonego Języka, wykorzystywał gnomiczne profetyczne zwroty, interesował się dziejami przede wszystkim północno-zachodniej Europy - wszystko to dowodzi, że swą wiedzę zdobył w starożytnych irlandzkich sekretnych stowarzyszeniach.

Poszukując korzeni Propheties, z pewnym zdziwieniem odnajdujemy je w bogatej poetyckiej glebie sześciowiecznej Irlandii. W pierwszych stuleciach naszej ery Irlandia pozostawała na uboczu wielkich wydarzeń historycznych. Nie brak danych, które pozwalają sądzić, że właśnie na skutek działania sekretnych rzymskich stowarzyszeń Irlandia pozostała poza granicami rzymskiego imperium. Przeznaczeniem Rzymu było ustanowienie tam przyszłych duchowych misteriów - misteriów chrześcijańskich. Irlandzkich druidów nie spotkał los ich towarzyszy z Galii czy Brytanii, którzy ulegli rzymskiej przemocy. Dzięki temu w Irlandii przetrwały przedchrześcijańskie

misteria i mogły wywrzeć wpływ na późniejszy chrześcijański ezoteryzm. W istocie zmierzch świata celtyckiego stanowił jednocześnie świt chrześcijańskich misteriów i - ogólnie rzecz biorąc - całego duchowego życia Europy. Starożytna wiedza druidów znalazła dla siebie miejsce w chrześcijańskim ezoteryzmie, w nowym celtyckim chrześcijaństwie.

W VIII wieku tradycja irlandzka, dzięki reformacyjnemu zapałowi urodzonego w Yorku Alcuina, została ponownie przeniesiona na kontynent europejski. Tym samym wiedza wtajemniczonych powróciła do swych źródeł. Z peryferii ówczesnego świata do samego centrum. Najpierw do Akwizgranu Karola Wielkiego, a następnie do Rzymu. Rozgorzał wówczas na nowo konflikt między oficjalnym, rzymskim chrześcijaństwem a chrześcijaństwem ezoterycznym, który starano się rozwiązywać w sposób formalny na synodach i nieformalny, prześladowując heretyków. Doprowadził on ostatecznie - blisko osiemset lat później - do oficjalnego zerwania z Rzymem. W tym czasie Nostradamus pojawił się w ziemskim wcieleniu.

Echo tych konfliktów pobrzmiwa w duchowym życiu Nostradamusa, gdy wizje irlandzkiego druida zmagają się z oficjalnym językiem kultury rzymskiego chrześcijaństwa, albo gdy wizjoner posługuje się zwrotami i wyrażeniami, które jego współczesnym były tak samo obce, jak nam obce jest wczesne irlandzkie chrześcijaństwo.

Jeśli nasze przypuszczenia dotyczące znaczenia poprzedniego wcielenia Nostradamusa są słuszne, wówczas można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że jego przodkowie, o których wspomina w Liście do Henryka II, to właśnie irlandzcy chrześcijańscy druidzi. W poprzednim wcieleniu Nostradamus żył razem z nimi jako wielki wtajemniczony, w atmosferze znacznie bardziej sprzyjającej profetycznym wizjom i poetyckim natchnieniom niż było to możliwe w szesnastowiecznej Francji.

Walijskiego Myrddina, lepiej znanego pod imieniem Merlin, można do pewnego stopnia uznać za wytwór literackiej fantazji. W jego postaci zbiegają się mitologiczne wątki, najpełniej przedstawione w dziele Geoffreya z Monmouth "Proroctwo Merlina".

Nie ma większego znaczenia, czy legendy te dotyczą postaci rzeczywiście istniejącej. Istotne jest, że Myrddin - niezależnie od tego, czy jest on pochodzenia walijskiego czy irlandzkiego, czy też stanowi wytwór fantazji - uznąć można za wzór postaci celtyckiego wtajemniczonego. Jeśli celtycki mag Myrddin był założycielem tajemnego stowarzyszenia, to w takim razie Nostradamus w swoim wcieleniu z VI wieku należał do jego najbliższych towarzyszy.

Po rozsunięciu zasłon języka stare mity ukażą swą głęboką mądrość.

Legends o Myrddinie, wielkim magu i wielkim poecie, który potrafił swą poezją czarować zwierzęta, opowiadają w istocie o jego mistrzowskim opanowaniu Zielonego Języka. Myrddin był tym, który władał językiem aniołów i potrafił grać na magicznym flecie. Jedna z legend cyklu arturiańskiego opowiada o tym, jak Myrddin został zdradzony przez Viviane (Chwibmian z podań walijskich?), która zapragnęła zdobyć jego magiczną moc. Viviane, zdobywszy wiedzę Myrddina, uwięziła go w powietrznym więzieniu. Zamknięty Myrddin mógł wszystko widzieć i słyszeć, sam pozostawał jednak niewidzialny. Czyż nie tak właśnie czuje się wielki wtajemniczony? Viviane stanowi bowiem w rzeczywistości wyższą świadomość Myrddina, a jego więzienie to oddzielenie od świata materialnego i przeniesienie w świat duchowy,

w którym wtajemniczony doświadcza wrażeń niedostępnych zwykłym śmiertelnikom. "Powietrzne więzienie" przybliżyła go do ptaków, których językiem posługują się wtajemniczeni. Panowanie Myrddina nad powietrzem znajduje także odzwierciedlenie w tradycji przekazanej przez Gesta Regum Britanniae, zgodnie z którą Myrddin swoim śpiewem poderwał do lotu wielkie kamienne bloki w Stonehenge. W powtarzanej uporczywie legendzie, przypisującej Myrddinowi wzniesienie tego arcydzieła starodawnej wiedzy astrologicznej, znajduje wyraz przekonanie o jego niezwyklej wiedzy astrologicznej.

Irlandzka astrologia prehistoryczna nie jest jedynie literacką fikcją. Do dziś zachowały się świadectwa jej istnienia. Kto miał szczęście oglądać solstycjum w grobowcach korytarzowych w Loughcrew w Irlandii, ten zrozumie, iż starożytne określenie "strażnik kamieni" w istocie oznaczało "wielkiego astrologa". Kamienie, ułożone zgodnie z kosmicznym wzorem, odzwierciedlają rytm kosmosu. Po dziś dzień symbole wyryte na kamieniach w grobowcach w Loughcrew wskazują nawet najmniejsze odchylenia w czteroletnim cyklu zimowego przesilenia. Mamy do czynienia z wiedzą astrologiczną na najwyższym poziomie, która przetrwała - strzeżona przez sekretne stowarzyszenia - ponad pięć tysięcy lat. Myrddin był jednym ze strażników tej kosmicznej wiedzy.

Dla naszych rozważań nad archetypem wtajemniczenia ważny jest jeszcze fakt, iż Myrddin był również prorokiem, który przepowiedział przyszłość Brytanii, a szczególnie Walii. Legenda, która zmaterializowała się w zbiorze poetyckich wizji, przyznawała Myrddinowi (nazywanemu już Merlinem) zdolności prorocze. Podobnie jak przepowiednie Nostradamusa, proroctwa Myrddina także były tajemnicze. Zdobyły one - tak jak przepowiednie Nostradamusa - niemałą sławę, zwłaszcza zbiór znany pod tytułem Czarna Księga Carmarthen. Niewiele osób potrafiło odczytać przesłanie tych proroctw, które najczęściej odnoszono do XII wieku. Trudno się dziwić zatem, że francuski autor Wace (był kanonikiem w Bayeux) zdecydował się pominąć wiele proroctw Merlina, ponieważ nie mógł ich zrozumieć.

W XII wieku sporą popularność zyskał komentarz do proroctw Merlina autorstwa Alanusa de Insulis. Budził on zainteresowanie również w późniejszym okresie i jeszcze w 1603 roku jedna z jego wersji ukazała się drukiem. O popularności proroctw Merlina w połowie XVI wieku w Anglii i Francji świadczy również fakt, iż poważnie zastanawiano się w tym czasie nad umieszczeniem tego dzieła na indeksie ksiąg zakazanych.

Niektórzy historycy całkowicie nieświadomie ustanawiają swoistą paralelę między Nostradamusem a potępieniem proroctw Merlina. Zgodnie bowiem z tradycją (którą poważnie przyjmują niektórzy współcześni badacze) Nostradamus miał zostać wezwany przed trybunał inkwizycji w Tuluzie. Prorok jednak odmówił przybycia. Opowieść tę, zdradzającą zupełną nieznamość zasad funkcjonowania inkwizycji, powtarzał jeszcze w 1874 roku Torne-Chavigny w swoim dziele *Nouvelle Lettre du Grand Prophete Nostradamus Ecclairci* (zob. Aneks VII - krótkie omówienie pracy Torne-Chavigny'ego).

Bez wątplenia znaczące jest, iż w czasie, kiedy Nostradamus pisał swoje przepowiednie, proroctwa wywodzące się z tej samej szkoły wtajemniczenia, do której należał on w swoim poprzednim wcieleniu, spotkały się z potępieniem. W ten sposób spełniało się swoiste przeznaczenie wtajemniczenia. Gdy jeden z impulsów zamierał, powstawał nowy, aby zająć jego miejsce. Nasuwa

się zatem pytanie, dlaczego Kościół zwracał swój wzrok ku przeszłości, a nie dostrzegał tego, co działo się współcześnie? Odpowiedź wydaje się oczywista - Nostradamusa chroniła protekcja Katarzyny Medycejskiej. Niewykluczone jest również, iż wizjoner z Salon, jako wtajemniczony, znajdował się pod opieką innych wpływowych istot.

Wtajemniczenie w istocie rzeczy uznać można za sprzeczne z naturą.

Z punktu widzenia tradycji ezoterycznej historia świata to historia postępującego upadku; gdyby świat pozostawić samemu sobie, w krótkim czasie zapanałaby całkowity chaos. Z tego też powodu zadaniem wielkich wtajemniczonych jest wpływanie na proces historyczny, aby powstrzymać ten upadek. Działania podejmowane z inspiracji tajemnych stowarzyszeń mają przeciwdziałać niszczącym siłom zwykłej historii (można by nawet powiedzieć historii naturalnej). Prawdopodobnie Nostradamus był szesnastowiecznym strażnikiem profetycznej tradycji, którą współtworzył w V lub VI wieku w Irlandii albo Walii i która w jego czasach potrzebowała odnowienia. Poświęciliśmy nieco uwagi tradycji Merlina, aby wskazać na duchowe środowisko, w jakim kształtowała się dusza Nostradamusa i jego profetyczne zdolności.

Merlin był zapewne najbardziej znanym prorokiem w XVI wieku. Pamiętać jednak należy, że znacznie większy wpływ na ówczesne wyobrażenia wywarła tradycja związana z wrózką Sybillą. Tradycja kobiecych wieszczek pochodziła z czasów pogańskich i stanowiła trwały element życia duchowego starożytności. Zbiór przepowiedni i wyroczni znany pod tytułem Księgi Sybilli przechowywany był w Rzymie. Zgodnie z tradycją część proroctw utrwalonych na dziewięciu zwojach pergaminu i liściach palmowych została zniszczona przez Sybillę Kumańską, gdy nie udało się jej sprzedać ksiąg jednemu z Tarkwiniuszów. Ocalałe trzy zwoje strzeżone były w Rzymie przez specjalnie utworzone w tym celu kolegium. Z powodów redakcyjnych, które nie są do końca jasne, cesarz August zniszczył bez mała dwa tysiące wierszy. Pozostałe polecił złożyć pod cokołem pomnika Apollina w jego świątyni na Palatynie. Przyjmuje się, że zbiór ten spłonął podczas pożaru Rzymu za panowania Nerona w 83 roku. Nowa kompilacja, powstała w celu zastąpienia zniszczonego zbioru przepowiedni, przetrwała do IV wieku.

Nie ulega wątpliwości, iż chrześcijańscy mnisi, którzy dotarli do Irlandii, znali tradycję sybillińską. Jednak postać Sybilli wydobyta została z zapomnienia dopiero w VII wieku przez Izydora z Sewilli, dzięki przetłumaczeniu tekstów, które - jak powszechnie wierzono - miały być jej przepowiedniami. W ten sposób trafiły one do literatury irlandzkiej i walijskiej. Nierzadko spotyka się teksty, w których proroctwa Sybilli widnieją obok przepowiedni Myrddina.

Nostradamus miał dziewięć lat, kiedy Michał Anioł ukończył prace nad freskami w Kaplicy Sykstyńskiej. Na freskach tych przedstawiono kilka Sybilli. Nie ulega jednak wątpliwości, iż szczególną uwagę Michał Anioł poświęcił Sybilli Delfickiej. Zazwyczaj kiedy mówi się o Sybilli, bez żadnego dodatkowego określenia, myśli się o wieszczce z Delf. Dziwnym zbiegiem okoliczności z imieniem tej Sybilli można spotkać się w rodzinnym kręgu Nostradamusa. Jego jedyna siostra nazywana była niekiedy Delfiną. Historycy sztuki utrzymują, że Sybilla Delficka, być może najwspanialsza postać cyklu sykstyńskiego, była otaczana szczególną czcią, ponieważ miała przepowiedzieć narodziny Chrystusa. W istocie sprawa przedstawiała się nie-

co inaczej. W średniowieczu podjęto próby włączenia pogańskiej tradycji sybillińskiej w nową tradycję chrześcijańską. Z postacią Sybilli złączono zatem profetyczne wiersze, z których każdy zawierał dwanaście (liczba chrześcijańska, nie mająca starożytnej tradycji) przepowiedni zapowiadających nadejście nowej religii. Sybilla Delficka miała przepowiedzieć urodzenie z Dziewicy i koronę cierniową. W XVI wieku popularna była średniowieczna wersja, a nie ta zaginiona starożytna. Wierzono, że Sybille - chociaż pogańskie - dysponowały, podobnie jak Platon, wiedzą o nadejściu Chrystusa, który odkupi grzechy świata pogańskiego.

Nie ma, na szczęście, potrzeby bliższego zajmowania się w tym miejscu przepowiedniami Sybilli czy dociekania autentyczności rozmaitych późniejszych fałszerstw. Bez względu bowiem na to, co szesnastowieczni uczeni myśleli o przepowiedniach Sybilli, powszechnie wierzono, że Sybilla Delficka przepowiedziała narodziny Chrystusa. Do tej właśnie tradycji odwołują się średniowieczni pisarze, gdy wspominają Księgi Sybilli. Choć Sybilla była w istocie pogańska, widzieć w niej jednak można swoistą protochrześcijańską boginię.

Wątki związane z postacią Merlina - inaczej niż w przypadku Sybilli - podkreślały demoniczny charakter tej postaci. W niektórych wersjach legend arturiańskich wskazywano, iż Merlin został spółdony przez demona. Łączono jego narodziny z wysiłkami demonów sprowadzenia na świat Antychrysta. Demony pragnęły, aby obdarzony mocą proroczą Antychryst uczynił ofiarę Chrystusa nieskuteczną.

Mamy więc do czynienia ze swoistym przeciwstawieniem dwóch postaci proroczych - jedna stoi po stronie Chrystusa, a druga sprzeciwia się Mu. Warto się zastanowić, czy przeciwstawienie to znalazło jakieś odbicie w życiu Nostradamusa.

Wiadomo, że rozpoczynając publikację swoich książek, zapewne około 1545 roku, Michel de Nostradame przyjął łacińską wersję swojego nazwiska. Niemniej - wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu - forma Nostradamus nie jest dosłownym przetłumaczeniem na łacinę nazwiska Nostredame. Oczywiście, Nostradamus zdawał sobie sprawę z tego faktu. W księdze przyjętą na wydział lekarski Uniwersytetu w Montpellier, pod datą 23 października 1529 roku, widnieje - zgodnie z ówczesnymi wymogami - łacińska postać jego nazwiska - Michaeletus de Nostra Domina. Czyżby nowa wersja jego nazwiska, niezgrabny latynizm, stanowiła formę Zielonego Języka? A zatem, innymi słowy, także w odniesieniu do brzmienia swojego nazwiska, Nostradamus nie został właściwie zrozumiany?

Po francusku Nostredame oznacza "Nasza Pani", co po łacinie brzmi nostra domina. Nie ulega wątpliwości, iż Pani ta to Najświętsza Maria Panna. Z powodów, których nigdy nie wyjaśnił, prorok zmienił nazwisko na Nostradamus. Jaki cel zamierzał osiągnąć przez tę latynizację? Jeśli spojrzymy na tę kwestię z perspektywy Zielonego Języka, sprawa stanie się bardziej zrozumiała. Słowo damus (inaczej niż dame) oznacza po łacinie "dajemy". Zostało ono nawet wykorzystane w skierowanych przeciw niemu pamfletach, jakie ukazywały się już za jego życia. Słowo nostra (też inaczej niż nostre) oznacza "nasza" (forma żeńska). Tym samym w sekretnym języku nazwisko Nostradamus przetłumaczyć można jako "nasza dajemy". Można zatem widzieć w nim odniesienie do jego własnej duszy, jego wiedzy, która zawsze wyrażona była w rodzaju żeńskim Sophia lub Anima.

Na ezoteryczny język Nostradamusa spoglądać można jednak z innej jeszcze strony. Niewykluczone, że Michel de Nostredame przyjął nazwisko Nostradamus, aby mocniej podkreślić swój związek z najbardziej znaną prorokinią jego czasów - Sybillą, która przepowiedziała narodziny Chrystusa. Czy zmiana nazwiska, która niewtajemniczonym wydawać się mogła nic nie znacząca, miała na celu dowieść związków Nostradamusa z Sybillą, a tym samym wskazywać na różnice dzielące go od drugiej wielkiej profetycznej postaci, łączonej jednakże z siłami demonicznymi, Merlinem, a ponadto potępionej przez sobór trydencki w ostatnich latach życia proroka?

Związki Nostradamusa z tradycją - nawet z tradycją sybillińską - dostrzegali już jego współcześni. W odzie A Michel de l'Hopital francuski poeta Pierre Ronsard - sam również wtajemniczony wysokiego stopnia - wskazał na więzi łączące twórczość Nostradamusa ze starożytną tradycją wieszczą. W długim poemacie Elegie a Guillaume des Autels gentilhomme Charrolois jest między innymi następująca strofa:

Que par les mots douteux de sa prophete voix,
Comme un oracle anticque, il a des mainte annee
Predit la plus grand par de nostre destinee.
Wątpliwymi słowy jego profetycznego głosu,
Jak starożytna wyrocznia, każdego roku
Przepowiadał największą część naszego przeznaczenia.

Wyrażenie Ronsarda les mots douteux nie jest zarzutem w stosunku do Nostradamusa, lecz stanowi aluzję do sekretnego języka, zrozumiałego jedynie dla wtajemniczonych. Jednocześnie określenie oracle anticque nie jest wyłącznie określeniem metaforycznym, lecz ma dosłowne znaczenie. Ronsard właściwie zrozumiał istotę przepowiedni Nostradamusa, przemawiającego z odległej przeszłości.

Jedyny uczeń Nostradamusa, Chavigny, rozczarował naszego wizjonera. Nie zdołał przeniknąć przez zasłonę wiedzy tajemnej i nie zrozumiał zasad Zielonego Języka. Niemniej w jednym wyrażeniu, jakie pojawia się w pełnym uwielbienia portrecie Nostradamusa autorstwa Chavigny'ego, wydaje się on docierać do sedna tajemnicy swego mistrza. Podkreśliwszy zdolności Nostradamusa do uczenia się i szybkiego rozumienia wszystkiego, czego tylko zapragnął, Chavigny nawiązuje do łacińskiego wyrażenia znanego z epitafium wizjonera i pisze, iż Nostradamus miał memoria pene divina - niemal boską pamięć. W tych trzech słowach Chavigny odkrył - chociaż całkowicie nieświadomie - największy sekret Nostradamusa. Niemal boskie pióro, o którym mowa jest w epitafium (pene divino calamo), i niemal boska pamięć mistrza (memoria pene divina) są jednym i tym samym. Jego pamięć czerpała w XVI wieku ze swych starożytnych profetycznych źródeł.

Aneks IV

Dwie wersje epitafium Nostradamusa

En sepulture dans l'eglise colegie de Saint Laurens dudict Sallon
et dans la Chapelle de Nostre Dame a la muralhe de laquelle a voulu
estre faict ung monument...

W grobowcu w kościele kolegiackim Świętego Wawrzyńca w rze-
czonym Salon i w kaplicy Najświętszej Panny Marii, w ścianie której
pragnie się wzniesienia pomnika...

(Wstępny tekst testamentu napisany pod dyktando Nostradamusa
przed notariuszem Josephem Rochem w 1566, a następnie przekreślony.

Cytat za: Robert Benazra, Repertoire Chronologique Nostradamique (1545-1989), 1990, dla roku 1566, s. 73).

1. Epitafium, ułożone przez syna Nostradamusa Cesara i znajdujące się pierwotnie w kościele Franciszkanów w Salon, było wielokrotnie reprodukowane, w wersjach nieznacznie się różniących. Tekst cytowany poniżej pochodzi z pracy Leroya. Wydaje się, że zawiera on kilka błędów (nie są to jednak błędy wydawcy).

PONTIA GEMELLA CONIUGI OPTIMO. V.F.

D.M.

OSSA CLARISSIMI MICHAELIS NOSTRADAMI UNIUS OMNIUM MORTALIUM IUDICIO DIGNI CUIUS PENE DIVINO CALAMO TOTIUS ORBIS ET ASTRORUM INFLEXU FUTURI EVENTUS CONSCRIBERENTUR. VIXIT ANNOS LXII MENSES VI DIES X OBIIT SALLONAE DULXVI. UIETEM POSTERINE INVIDETE. ANNA

Błędy występujące w tekście łacińskim sprawiają, iż epitafium to nie jest łatwo przełożyć (zob. tłumaczenie lepszej wersji łacińskiej poniżej). Otwierający epitafium skrót D.M. jest skrótem klasycznym wyrażenia Diis Manibus, zazwyczaj tłumaczonym "w ręce bogów" powierzamy duszę. Ten rzymski zwrot został następnie schryścianizowany pod postacią wyrażenia Deo Manibus, "w ręce Boga" (powierzamy duszę...). W epitafium skrót ten został oddany niedokładnie (zob. poniżej), ale zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ - z pewnością wiedział o tym Cesar - Nostradamus posłużył się nim w jednym ze swoich czterowierszy. Znane wyrażenie HIC JACET (leży tutaj) czy w przypadku epitafium zwrot HIC JACENT (leżą tutaj) zostało pominięte. Skrót VF, który wydaje się kolejną pomyłką kopisty, może stanowić jednak skrót wyrażenia Verba Facit, czyli "słowa napisane" lub też Vale Felicit "wszystkiego najlepszego". Leroy wydaje się skłaniać do pierwszej wersji, chociaż jednocześnie twierdzi, iż autorem epitafium był Cesar.

2. Epitafium znajdujące się obecnie w kościele św. Wawrzyńca w Salon ma również kilka wersji, ale każda z nich dowodzi, iż tekst wyszedł spod ręki dobrego latynisty (jakim bez wątpienia był Cesar).

RELIQIAE MICHAELIS NOSTRADAMI IN HOC SACELLUM TRANS-;
LATAEFUERUNTPOSTANNUM MDCCLXXXIX.EPITAPHIUM
RESTITUTUM MENSE JULIO MDCCCXIII.

D.O.M!

CLARISSIMIOSSA MICHAELISNOSTRADAMI UNIUSOMNIUM

i

MORTALIUM IUDICIO DIGNI CUIUS PENE DIVINO CALAMO TOTIUSORBIS EX ASTRORUM INFLUXU FUTURI EVENTUSCON-!
SCRIBERENTUR. VIXIT ANNOS LXII MENSES VI DIES XVII OBIIT
SALONE ANNO MDLXVI.QUIETEM POSTERINE INVIDETE.

ANNA PONTIA GEME [...] ALONIA CONIUGI OPTAT V. FELICIT.

Epitafium to można przetłumaczyć następująco:

Szczałki Michela Nostradamusa zostały przeniesione do tej kaplicy po roku 1789. Epitafium odnowiono w lipcu 1813 roku.'

(D.O.M. zazwyczaj traktowane jest jako skrót rzymskiego błogosławieństwa Deo Optimo Maximo, Bogu najlepszemu, największemu. W czasach! pogańskich stanowiło ono wezwanie Jowisza. Może to być jednak również skrót wyrażenia Datur Omnibus Mori, "Każdy musi umrzeć").

(Tutaj spoczywają) kości najjaśniejszego Michela Nostradamusa, uważa-

nego słusznie za jedyne spośród wszystkich śmiertelnych, który swoim niemal boskim piórem opisał pod wpływem gwiazd przyszłe wydarzenia całego świata. Żył 62 lata, 6 miesięcy i 17 dni, zmarł w Salon. Przechodniu, nie zakłócaj jego spokoju. Jego żona, Anna Pontia Gemella z Salon, żegna go i życzy mu szczęścia.

Skrót V oznacza zapewne Vale, rzymską formułę pożegnania.

Aneks V

Techniki Zielonego Języka

używane przez Nostradamusa

Jest to język, który uczy tajemnicy rzeczy i odsłania najbardziej ukryte prawdy...

(Fulcanelli, Fulcanelli: Master Alchemist. Le Mystere de Cathedra les, 1971, s. 44).

Zielony Język był powszechnie używany w literaturze okultystycznej, jednak -jak do tej pory - nie ukazała się żadna praca poświęcona jego metodom. Jak już wspominaliśmy, uwagi na temat Zielonego Języka znaleźć można w publikacjach Bławatskiej i Fulcanellego, jednak ten ostatni był zainteresowany przede wszystkim zastosowaniem Zielonego Języka w alchemii. Pewną kodyfikację metod używanych w XVII wieku, zwłaszcza w kontekście astrologicznym i astronomicznym, przynosi pożyteczne studium Ann Genevy Astrology and the Seventeenth-Century Mind z 1955 roku. Jednak w odniesieniu do wieku XVI - o ile nam wiadomo - nikt nie podjął trudu uporządkowania metod i tajemnych astrologicznych technik. Prowadzono badania nad Zielonym Językiem w dziełach takich autorów, jak Dante, Rabelais czy Swift, jednak niewiele do tej pory zrobiono, aby tych twórców ukazać w szerszym kontekście literatury okultystycznej.

Zanim przejdziemy do przedstawienia technik Zielonego Języka, poświęcimy nieco uwagi twórczości Swifta. Tajemny język i twórczość Nostradamusa nie były mu obce. W swojej bibliotece posiadał on znaczną kolekcję astrologicznych i okultystycznych ksiąg, wśród nich edycję Opera Omnia Paracelsusa z 1658 roku. We współczesnych badaniach uwypuklono zainteresowanie Swifta etymologią i zabawami słownymi. Jednakże jego pisma są tak mocno przesycone Zielonym Językiem, że bez znajomości jego zasad trudno ocenić mistrzostwo lingwistycznych zabaw ich autora.

W Podróżach Guliwera tytułowy bohater zastanawia się nad etymologią słowa Laputa. Taką nazwą określano latającą wyspę, do której dotarł nasz podróżnik. Guliwer informuje nas, że w języku Laputów słowo to oznacza "ruchoma wyspa". Przyznaje jednocześnie, że nie udało mu się odkryć jego rzeczywistej etymologii. Z drugiej strony jednak twierdzi, że Lap w zarzuconym już i zapomnianym języku oznacza wysoki, a untuh, "gubernator", "z czego, jak mówią, przez zepsucie powstała Laputa z Lapuntuh".

Nie ulega wątpliwości, że w zamierzeniu Swifta latająca wyspa (wyspa oddzielona od lądu, jeśli można tak powiedzieć) symbolizować miała rząd brytyjski, który - w przekonaniu Swifta - był przeżarty korupcją i zepsuciem. Słowo Laputa (bez względu na jego pochodzenie) wywieść można od "mówią przez zepsucie". Jak do tej pory, mamy do czynienia z typowymi dla Swifta słownymi zabawami. Jednocześnie jednak słowo Laputa stanowi znakomity przykład Zielonego Języka, którym Swift posługiwał się po mistrzowsku.

W zarysowanym powyżej kontekście - Laputa jako symbol rządu brytyjskiego - słowo Lap ukazuje swoje rzeczywiste znaczenie. W XVII wieku mianem

Pal (odwrotność Lap) nazywano współwinnego zbrodni - z punktu widzenia Swifta trudno o lepsze określenie koterii wstrząsających krajem. Jednakże, chociaż Swift ukrywa swą etymologię za etymologią lapucką, wykorzystywane przez niego terminy Zielonego Języka odwołują się w istocie do języka francuskiego. W wieku XVII słowo pute stanowiło odpowiednik dzisiejszego francuskiego słowa putain, oznaczającego "nierządnicę". La pute zatem to "nierządnicza", określeniem tym Swift posłużył się w odniesieniu do rządu brytyjskiego. W kontekście "nierządu" angielskie słowo lap, "łono", nabiera jednoznacznie seksualnych skojarzeń. Warto się też zastanowić, dlaczego Swift wprowadził literę n, do wyrazu untuh, mającego stanowić jedno ze źródeł wyrazu Laputa? Wydaje się, że zamierzał w ten sposób wskazać na konstrukcję Lap untuh. Wyróżnione kursywą słowo brzmi tak samo jako wyraz lapin, po francusku królik. Tym samym mocniej uwypuklił zepsucie rządu (to jest koterii, które wysługiwały się obcym przybyszom) i jego niemoralność obyczajową (analogicznie do seksualnych zwyczajów królików). Zastosowana przez Swifta konstrukcja Zielonego Języka jest wielowarstwowa. Pisarz zepsuł słowo Lapuntuh, aby otrzymać wyraz Laputa, przypominając nam jednocześnie opinię lapuckich uczonych, którzy twierdzili, że "przez zepsucie wyprowadzono Laputa z Lapuntuh". Trzy zbywające w tym układzie litery to nuh. Po francusku nue brzmi tak samo jak nuh i znaczy "odkryty", "nagi". W ten sposób po odkryciu rzeczywistego znaczenia tego słowa rząd brytyjski ukazuje się jako koteria nagich nierządnic.

Przedstawiona poniżej lista terminów wykorzystanych do opisania niektórych technik Zielonego Języka została zaczerpnięta przeważnie z tradycji literackiej. Podane definicje i przykłady mają pełnić funkcję swoistego przewodnika ułatwiającego czytelnikom zrozumienie naszej książki.

Rzecz jasna, w Zielonym Języku znajdują zastosowanie również inne techniki, nie tylko te wymienione poniżej. Pominęliśmy je ze względu na złożony charakter metodologii okultystycznej. Uznaliśmy za zbyt ciężkie podnoszenie tych skomplikowanych kwestii i ograniczyliśmy się jedynie do kilku ogólnych uwag. Z grubsza rzecz ujmując, techniki te mają charakter numerologiczny i związane są z hebrajską gematrią, notarikonem i temurah.

Gematria to system kabalistyczny, w którym litery alfabetu hebrajskiego mają swoje cyfrowe odpowiedniki. W gematrii numerologicznej odpowiedniki słów czy wyrażeń dodaje się do siebie. Słowa i wyrażenia o takiej samej wartości liczbowej nabierają szczególnego znaczenia i pozostają ze sobą w specjalnych związkach.

Notarikon to kabalistyczny system kryptograficznej gry słownej; poszczególne litery danego słowa stanowią skrót innego słowa. Znane magiczne słowo Agla stanowi notarikon hebrajskiego wyrażenia "Jesteś potężny na zawsze, Panie".

Temurah z kolei to kabalistyczny system lingwistycznej wymiany, gdzie litery i słowa są zastępowane przez inne według określonego klucza. W rezultacie powstają nowe słowa, związane z pierwotnymi słowami. To samo słowo używane jest również do określenia metody tworzenia alfabetycznych kodów za pomocą ustalonych relacji lub liter kluczowych. Dla przykładu, jeśli układ alfabetyczny A-Z zostanie przesunięty o jedną literę do przodu, wówczas litera B będzie oznaczać A i tak dalej.

Wysiłki Valerie Hewitt w pracy Nostradamus. His Key to the Centuries z 1994 roku, zmierzające do ukazania numerologicznych elementów dzieła

Nostradamusa i dowiedzenia jego szczególnego zainteresowania postaciami Margaret Thatcher i Johna Majora, trudno traktować poważnie. Dowodzą one całkowitego niezrozumienia szesnastowiecznych technik sekretnych. Zasadniczym celem Zielonego Języka było ukrycie rzeczywistych znaczeń przed niepowołanymi czytelnikami i ukazanie ich jedynie wtajemniczonym. Znający Zielony Język może w ten sposób dotrzeć do drugiego, a nawet trzeciego poziomu znaczenia poszczególnych słów czy wyrażań. W rezultacie możliwe są nawet dwie (a nawet więcej) przekonujące interpretacje poszczególnych tekstów. Zielony Język był bowiem stosowany jednocześnie do zwodzenia, jak i wyjaśniania, a także do wyrażania najbardziej nawet złożonych kwestii w możliwie najkrótszy sposób. Nostradamus opanował zasady Zielonego Języka po mistrzowsku, co słusznie podkreślił Ward: "Nostradamus potrafi zamknąć w trzech słowach to, co w normalnym przypadku wymagałoby przedstawienia w trzech paragrafach. Jego język jest naprawdę językiem proroczym" .

Słowne zagadki zwodziły czytelników nie obeznanych z Zielonym Językiem, a jednocześnie wiele wyjaśniały znającym jego reguły. Oznacza to, że tylko alchemik mógł zrozumieć Zielony Język używany przez alchemików i jedynie znawca astrologii mógł zrozumieć Zielony Język astrologii. W przypadku Nostradamusa sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, ponieważ pisał o przyszłości w sposób celowo zamaskowany przez Zielony Język, a upływ czasu dodatkowo zaciemniał sens przepowiedni. Wspominaliśmy już, że pisma Rabelais'go, który również posługiwał się Zielonym Językiem, zostały przetłumaczone z szesnastowiecznej francuszczyzny na współczesny język francuski. Nostradamus tymczasem pisał językiem - nie wspominając już o stylu - znacznie bardziej niejasnym niż ten, jakim posługiwał się Rabelais. W odkrytych niedawno listach klientów Nostradamusa-astrologa można spotkać się z narzekaniami na niezrozumiałość słów naszego wizjonera nawet w odniesieniu do zwykłych horoskopów. Hans Rosenberger, który - jak się zdaje - musiał niemało się natrudzić, aby skłonić Nostradamusa do postawienia horoskopu, prosił wizjonera o usunięcie z niego wielu niejasności: "Mówiąc prawdę - pisał w 1561 roku - nie jestem biegły w niejasnym języku zagadkowych arabizmów".

Pamiętać należy również o tym, że Nostradamus pisał wprawdzie w późnośredniowiecznym języku francuskim, ale myślał po łacinie. Piobb i inni francuscy komentatorzy podkreślają, że wpływ łaciny w tekstach wizjonera jest tak wyraźny, że prawdopodobnie pisał je najpierw po łacinie, a dopiero później przekładał na swego rodzaju język ludowy. W rezultacie występujące w jego tekstach konstrukcje Zielonego Języka nie ograniczają się jedynie do zmian lingwistycznych pojedynczych słów, lecz również całych struktur gramatycznych. Różnego rodzaju zwroty i struktury przejęte z obcych języków pełnią ważną funkcję w technikach Nostradamusa. Te obce wtręty mają charakter wyjątkowy i nie znajdują dla siebie żadnych analogii w tradycji literackiej.

Na koniec musimy podkreślić, iż Nostradamus posługiwał się w swoich tekstach licznymi językami europejskimi. Wykorzystywał je w celu ukrycia rzeczywistego znaczenia albo nadania dodatkowych znaczeń. W naszych analizach wskazywaliśmy już na występujące w czterowierszach słowa greckie, łacińskie, niemieckie, hiszpańskie czy angielskie. W niektórych przypadkach natrafić można na odwołania do języka prowansalskiego - jak

na przykład w odniesieniu do słów bueire (niezgoda, waśń), monge (zakonnica) czy scomma (żart). To ostatnie słowo przybiera w czterowierszu VIII.88 postać scome. Niestety, ku utrapieniu swoich przyszłych czytelników, Nostradamus także te obcojęzyczne słowa poddawał zabiegom zniekształcającym.

Poniższa alfabetyczna lista używanych przez Nostradamusa technik Zielonego Języka nie jest zapewne kompletna. Niemniej znalazły się na niej wszystkie techniki, o których wspominaliśmy, analizując poszczególne czterowiersze. Nazwy nadane tym technikom zostały przejęte z tradycji literackiej. Nie wolno jednak zapominać, że w niektórych przypadkach wykorzystywane przez Nostradamusa metody wymykają się literaturoznawczym opisom, a wtedy trudno dla nich znaleźć miejsce w prostych klasyfikacjach. Poniżej próbujemy uchwycić zasady skomplikowanej gry słów, jaką stosował w swej pracy Nostradamus.

ANAGRAM Słowo lub wyrażenie, w którym litery zostają tak przeniesione, aby powstało nowe słowo lub wyrażenie. W czterowierszach Nostradamusa słowo Rapis stanowi anagram Paryża (Paris). W tym przypadku, podobnie jak w wielu innych anagramach Nostradamusa, zamiana liter służy nie tylko ukryciu rzeczywistego sensu słowa, lecz również ma za zadanie wydobyć dodatkowe znaczenie (rapis - skojarzenia z francuskim wyrazem rapine, grabież). Zniszczenie Paryża w czasie oblężenia w 1870-1871 roku jest dobrym tego przykładem. Słowo Mendosus, które niekiedy błędnie tłumaczy się jako "kłamca", pochodzi z łaciny i znaczy "pełen winy", "zwodniczy". Stanowi ono zapewne afetyczny anagram Vendosme lub Vendôme, które można łączyć z francuskim departamentem o tej nazwie lub, co bardziej prawdopodobne, z księciem Vendôme. W czterowierszach Nostradamusa znaleźć można liczne anagramiczne konstrukcje. Jednak najbardziej znany jest chyba potrójny anagram PAU NAY LORON, stanowiący - bardzo dokładny z szesnastowiecznej perspektywy - odpowiednik NAPAULON ROY. Natomiast słowo Chien stanowi synkopiczny anagram (zob. synkopa) słowa Chiren, które z kolei jest anagramem wyrazu Henric, od imienia króla Francji Henryka II.

ANASTROFA Słowo używane w Zielonym Języku na określenie odwróconego słowa, czasami jedynie liter, niekiedy brzmienia. Przykładem tego ostatniego zastosowania jest anastrofa HIRAM na MARIA, gdzie brzmienie ostatniej zgłoski A jest uznawane za odpowiednik hebrajskiego H. W literaturze ezoterycznej pojęcie to jest niekiedy używane na określenie niezwyklego porządku słów, jak również niepełnej inwersji. Jeśli przyjęlibyśmy tę zasadę w odniesieniu do czterowierszy Nostradamusa, wówczas właściwie każda linijka Propheties musiałaby być uważana za anastroficzną.

ANTONOMAZIA Zastąpienie imienia własnego przez imię pospolite lub odwrotnie. Kilka przykładów stosowania przez Nostradamusa tej metody dowodzi jego zdolności proroczych i swoistego poczucia humoru. Nostradamus używa słowa doux, po francusku "słodki", na określenie Jacques'a Clementa, który w 1588 roku zamordował króla Francji Henryka III: w Pre-sage 58 - pochodzącym z almanachu - Clement jest Doux la pernicie. Po łacinie bowiem clemens znaczy mniej więcej to samo, co francuskie doux. W czterowierszach występują często wyrażenia le grand i la Dame na oznaczenie ważnych postaci, których tożsamość stwierdzić można dopiero na podstawie innych wskazówek umieszczonych w tekście. Pamiętajmy, że prze-

powiadając miesiąc swojej śmierci, Nostradamus użył formy *les grands*: liczba mnoga może być aluzją do nazwiska Nostredame, które ma formę zaimka dzierżawczego w liczbie mnogiej właśnie. Przynajmniej w trzech czterowierszach *La Dame* to Katarzyna Medycejska. Jednak w dwu innych czterowierszach Nostradamus posłużył się tym wyrazem na oznaczenie Marii Antoniny. Pod określeniem *la grande cite* ukrywa się czasami Paryż. Le Pelletier wskazał, że wyrażenie *le grande cite neuve* (wielkie nowe miasto), które niektórzy komentatorzy próbują łączyć z Nowym Jorkiem, odnosi się do Paryża przebudowanego przez Napoleona III. Natomiast *cite neufve* z czterowiersza X.49 to bez wątpienia Neapol (starożytne greckie Neapolis, "nowe miasto"), ale już określenie *Cite neufue* w czterowierszu I.24 nie ma nic wspólnego z żadnym miastem i odnosi się do nazwiska francuskiego wiceadmirała Villeneuve (*ville* to po francusku miasto), który dowodził flotą Napoleona. Aby powiedzieć, jakie nowe miasto ma na myśli Nostradamus, musimy za każdym razem odwoływać się do tekstu całego czterowiersza.

AFEREZA Opuszczenie litery lub sylaby na początku słowa. Szczególnie godne uwagi jest w tym wypadku słowo *eau* (woda). Niekiedy na zasadzie antonomazji symbolizuje ono wodną trójcę (znaki Raka, Skorpiona i Ryb). Niekiedy Nostradamus posługuje się nim na oznaczenie znaku Wodnika, na zasadzie aferezy francuskiego słowa *Verseau* (zob. np. czterowiersz IV.86). Innym razem oznacza rzekę lub morze. Prostym aferystycznym anagramem używanym przez Nostradamusa jest niewinnie wyglądające słowo *dedans* (wewnątrz), które oznacza Sedan, miejsce pierwszej ważnej bitwy, która doprowadziła do upadku Paryża w 1871 roku. Aby ukryty w słowie *dedans* anagram mógł zostać odczytany, należy zastosować zasadę aferezy.

APOKOPA Opuszczenie litery lub sylaby na końcu słowa. Apokopa *Cap* zastępuje słowo *Capet*. Bardziej złożony charakter ma apokopa *fum* zamiast *fume* czy *fumee*, "dym", "para". W tym przypadku, ponieważ pojawia się ona w czterowierszu poświęconemu zbrojnemu starciu, słowo to mogło zostać użyte dla onomatopeicznego oddania odgłosu wystrzału - *fum*. W czterowierszu III.S4, dotyczącym częściowo prześladowania Żydów przez Niemców, dwa występujące tam słowa *le pris* stanowią prawdopodobnie skrót słowa *lepre* (trąd), odnoszącego się metaforycznie do ustaw norymberskich. Zob. też **SYNKOPA**.

ARCHAIZACJA Używanie starych nazw na oznaczenie rzeczy i miejsc. Nostradamus często określał miejscowości starymi rzymskimi i greckimi nazwami. Jedną z takich archaicznych nazw jest *Sextropea*, używana niekiedy w almanachach: odnosi się ona do pomnika stojącego około mili od jego rodzinnego *St Remy*. Archaizacja ta miała podwójnie zamaskować właściwy sens. Nostradamusowi sprawiało wyraźną przyjemność posługiwanie się dwuznacznymi archaizacjami. Na przykład, stara nazwa *Bordeaux* to *Ausonne*. Po łacinie natomiast mianem *Ausonia* określano mieszkańców dolnej Italii. Posługując się tym określeniem, Nostradamus ma na myśli przeważnie drugie z tych znaczeń. *Boristhenes*, stara nazwa Dniepru, była używana na określenie Rosji, a *Lygustique* (jak np. w czterowierszu III.23) na określenie Ligurii, a często także całych Włoch, zgodnie z zasadami synekdochy (zob. poniżej). Jakby astrologia Nostradamusa nie była wystarczająco skomplikowana, wizjoner czasami dodatkowo archaizuje nazwy planet i znaków zodiaku, jak np. przejęte z języka greckiego słowo *brassieres* z czterowiersza VII.91 na oznaczenie Jowisza i Saturna. Jednym z najbardziej znaczących przykładów ar-

chaizacji jest czterowiersz IX.14, poświęcony bitwie pod Waterloo, gdzie spotykamy słowa Sept. i borneaux.

EPENTEZA Dodanie litery lub sylaby w środku wyrazu. Przykładem epentezy jest Calpre z czterowiersza I.77, nazwa oznaczająca przylądek Calpe w pobliżu Gibraltaru.

HOMONIMY Słowa o podobnym brzmieniu, lecz różnym znaczeniu i pochodzeniu. Słowo Selin imię tureckiego władcy, brzmi podobnie jak Selene, imię greckiej bogini Księżycy. Słowa Gaule Nostradamus używa, obok innych, na określenie Francji; w niektórych kontekstach może być odnoszone jednak - jak się wydaje - do nazwiska generała Charlesa de Gaulle'a.

Niekiedy Nostradamus tworzy własne homonimy, nadając słowom podwójne znaczenie. Słowo terroir może oznaczać zarówno terytorium, jak i terror, chociaż, ściśle rzecz biorąc, terror po francusku to terreur, podczas gdy terroir oznacza ziemię właśnie w sensie "terytorium".

HYPALLAGE Z techniką tą mamy do czynienia wówczas, kiedy określony epitet zostaje oddzielony od właściwego rzeczownika w celu zmodyfikowania innego, z którym nie jest związany. Jeden z najbardziej zagadkowych hypallage występuje w czterowierszu IV.65. Jego znaczenie stało się jasne dla komentatorów dopiero po spełnieniu się zapowiadanego w czterowierszu wydarzenia. Ostatnia linijka tego czterowiersza brzmi następująco: L'empereur tost mort sera condamne, co komentatorzy rozumieli (jak się okazało błędnie), że zmarły ostatnio cesarz będzie potępiony.

HYFEREZA Opuszczenie litery w celu utworzenia innego wyrazu. Niekiedy opuszczonej literze przypada decydujące znaczenie dla zrozumienia sensu tekstu. Nostradamus często opuszcza literę s i nie zastępuje jej akcentem: na przykład w licznych czterowierszach pojawia się wyraz matim zamiast mastim (mastif), zob. np. czterowiersz X.59. Natomiast w czterowierszu III.53 Gaule (Galia, czyli Francja) występuje w formie Gale (zob. jednakże HOMONIMY powyżej). Typową hyferezę stanowi Aper zamiast Asper, stanowiące z kolei anagram Aspre. Ten ostatni wyraz stanowi elipsę Aspromonte (masyw górski we Włoszech), który Le Pelletier łączy z pewnym wypadkiem z życia Garibaldiego.

IKONOMATYZM Z tą techniką mamy do czynienia wtedy, kiedy widniejące w tekście słowo powinno być czytane jak rebus. Nostradamus nierzadko posługiwał się techniką rebusu, zalecaną przez Horapollo. Słowo coq po łacinie brzmi Gallus, co oznacza Francję (po łacinie Gallus to zarówno kogut, jak i Galia, czyli w przybliżeniu dzisiejsza Francja). Jednakże Gallus to również kapłan bogini Kybele (kapłani znajdujący się w transie wydawali okrzyki przypominające pianie koguta). Tym samym słowo coq odniesie się też do kastracji (powszechnie uważano, iż kapłani Kybele są pozbawiani męskości). W wielu przypadkach słowo loup (wilk) oznacza Włochy, na zasadzie skojarzenia z wilczycą, która wykarmiła Romulusa i Remusa. Podobnie określenie Romulides, wywiedzione od imienia założyciela Rzymu, Romulusa, oznacza albo Rzym, albo Włochy. W czterowierszu I.9 wydaje się ono odnosić do południa Włoch, skąd przyszła w 1565 roku odsiecz dla oblężonej Malty. Z ikonomatycznymi słowami spotykamy się także w dzisiejszym symbolizmie, np. niedźwiedź oznacza Rosję.

INWENCJA Stworzenie nowego słowa, luźno związanego ze słowem w języku wyjściowym. W przypadku Nostradamusa językiem tym jest zazwyczaj greka lub łacina, niekiedy język hebrajski lub języki europejskie: angielski,

niemiecki, włoski, prowansalski. Przykładem inwencji może być wyrażenie Mars en Nonnay, ponieważ nie ma takiej pozycji planetarnej: prawie na pewno Nonnay to znak Panny, z francuskiego nonne lub nonnain, jak w czterowierszu X.67. Z inwencją mamy również do czynienia w przypadku wyrazu sedifragues z czterowiersza VI.94, pochodzącego z łacińskiego zwrotu sedem frangere, "przełamać obleżenie". Wyrażenie Le Port Phocen na oznaczenie Marsylii wydaje się bardziej złożoną inwencją. Grecki wyraz Phocis to określenie krainy w środkowej Grecji, Focji. Port Massiha, późniejsza Marsylia, założyli koloniści z Focji. Być może Nostradamus posłużył się tym określeniem ze względu na przypisywaną mieszkańcom Focji wojowniczość. Wojownicza planeta Mars znalazła się w obecnej francuskiej nazwie miasta Marseilles. Zatem Phocus (w którym pobrzmiewa homonim "focus") oznacza nie tylko Marsylię, lecz również jej wojowniczych mieszkańców w czasie działań wojennych lub rewolucji.

METATEZA Zastępowanie spółgłosek innymi spółgłoskami w celu utworzenia nowego (choć powiązanego) słowa. Na przykład brune jest metatezą brume. W czterowierszu III.53, poświęconym drugiej wojnie światowej, Nostradamus poddał metatezie nazwę niemieckiego miasta Augsburg, oddając ją w formie Auspurg. Zamiana ta jest znacząca, ponieważ w czterowierszu jest mowa o wygnaniu Żydów (dosłownie aus purgans, pozostać z Niemcami) na mocy ustaw norymberskich.

METONIMIA Z tą techniką mamy do czynienia w przypadku, gdy cecha osoby lub rzeczy jest używana na określenie jej samej. Słowo bossu, "zdeformowany", stanowi metonimiczne określenie księcia de Conde, który miał niewielki garb. Podobnie słowo boiteux, "kulawy", można odnosić do księcia Bordeaux, który okulał w wypadku w Kirchbergu w Austrii w 1841 roku. Związek między Bordeaux a wyrazem boiteux może być również homonimem. W czterowierszu V.4 słowo le cerf (jeleń) prawdopodobnie metaforycznie przedstawia sytuację króla Francji Karola X, który musiał uchodzić z kraju. W takim sensie określenie le cerf jest metonimią, odnoszącą się jednak nie tylko do porównania Karola X do ściganego zwierzęcia. Karol X, zanim został królem, nosił tytuł hrabiego Artois: po angielsku cerf, jeleń, to właśnie hart. Po wygnaniu z Francji Karol znalazł schronienie w Anglii. (Dziwnym zbiegiem okoliczności w czasie swego pierwszego pobytu w Anglii mieszkał w Hartwell).

PARAGOGIZM Dodanie litery albo sylaby na końcu wyrazu. Selene stanowi paragogizm wyrazu Selin. Jednak w tym przypadku dochodzą dodatkowe znaczenia na zasadzie skojarzeń z Księżycem (Selene jest boginią Księżycy). Francuskie słowo Amerique, używane w XVI wieku na oznaczenie nowo odkrytego kontynentu, zostało poddane jednocześnie zabiegowi synkopii (Amerique zastąpiona słowem Americ) i paragogizmu, kiedy w jego miejsce wprowadził słowo Americh: czy w tym wypadku mamy do czynienia z paragogizmem czy metatezą - trudno jednoznacznie przesądzać. Americh pojawia się w pierwszej linijce czterowiersza X.66. Nie jest jasne, czy Nostradamus zamierzał wskazać na bajeczne bogactwa, jakie Hiszpanie zdobyli w Ameryce (riche - bogaty), czy też wiązały się z tym terminem jakieś inne tajemne znaczenia. Jedną rzecz jest pewna: zmiana nie była spowodowana względami formalnymi, potrzebą znalezienia rymu z trzecią linijką (rymy w czterowierszach mają postać rymów krzyżujących się). Słowem, z którym miałby się rymować omawiany paragogizm, jest bowiem Antechrist. W tym przypadku

znaczący wydaje się fakt, iż litera H alfabetu łacińskiego stanowi odpowiednik E alfabetu greckiego. W tajemnej i teologicznej historii istniała zasadnicza i głęboka różnica między Antechrystem i Antychrystem. Być może Nostradamus chciał wskazać, iż jego przepowiednia dotyczy kogoś, kto przyjdzie przed Chrystusem (Antechryst), a nie postaci przeciwstawnej Chrystusowi (Antychryst).

PROTOTEZA Dodanie litery lub sylaby na początku wyrazu.

REBUS Zagadka, w której obrazy, litery i zdania czytane są zgodnie z ich brzmieniem. Nic dziwnego, że Nostradamus często posługiwał się tą metodą, gdyż rebusy, określane mianem style de Picardie, były niezwykle popularne w szesnastowiecznej Francji. Nie brak opinii, że dedykacja poświęcona Henrykowi II w istocie dotyczyła innego władcy niż ten, który zginął w złotej klatce. Przekonanie to (którego nie podzielamy) wspierać ma argument, że słowa Henri secundus oznaczają (po łacinie) Szczęśliwy Henryk. Wprawdzie rebus wykorzystuje przede wszystkim wyobrażenia rysunkowe, ale Nostradamus posługiwał się nim w różnorodny sposób. Na przykład, odwoływał się do herbu w celu wskazania władcy. Kwiat lili (lys) oznacza króla Francji. Klasycznym francuskim rebusem słownym jest Ga, który czyta się G grand, a petit (G duże, a małe). Co brzmi po francusku J'ai grand appetit (Mam wielki apetyt). Słowo rebus jest chyba jedynym słowem wykorzystywanym do opisanie technik Zielonego Języka, które samo z tego języka pochodzi. Rebus, w swojej tajemnej istocie, wywodzi się z alchemii i wiąże z łacińskim Rebis, oznaczającym "dwoistość rzeczy", rzecz oglądaną z dwóch stron - ze strony materialnej i strony duchowej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że wtajemniczonych nazywano niekiedy "tymi z dwóch poziomów". W niektórych tekstach alchemicznych rebis oznacza jajko lub jego zawartość, na którą składa się czerwone i białe "w takiej samej proporcji jak w ptasim jajku". W tym przedstawieniu czerwone jest żółtkiem, a białe białkiem. Każdy alchemiczny symbol miał siedem poziomów. To czerwone i białe to krew i ciało człowieka, który - jak ujął to Budda - żyje w skorupce jajka, chociaż skorupka filozoficznych alchemików nie przypomina złotawej osłonki pokrywającej ciało i niedostępnej normalnemu oglądowi. Czerwone (rouge) i białe (blanc), do których wielokrotnie odwołuje się Nostradamus, stanowią jednocześnie alchemiczne, polityczne i kościelne symbole, zgodnie z duchową wiedzą czytelnika. Zob. też IKONOMATYZM.

SYNKOPA Słowo greckie oznaczające "ścięcie", w tradycji literackiej określa się tą nazwą skrót. W gruncie rzeczy pojęciem tym można posługiwać się wymiennie z apokopą. Wydaje nam się, że większe skróty określa się mianem synkopy, a mniejsze nazywa apokopą. Na przykład Ast z czterowiersza II.15 stanowi apokopę nazwy miejscowej Asti. Natomiast słowo pille z czterowiersza II.B3 stanowi synkopę pillard lub pillage (grabież, rabuś). Synkopa Phi oznacza Filipa (Philip). Słowo Auge, może znaczyć po niemiecku "oko", a może stanowić synkopę czasownika augmenter (powiększać). W przypadku synkopy, podobnie jak w anagramie, celem zabiegu jest nie tylko ukrycie rzeczywistego sensu słowa, lecz również dodanie do niego nowych znaczeń. Carcas może oznaczać miasto Carcassonne albo martwe ciało (carcasse), a wobec tego i zabójstwo. W tekstach Nostradamusa spotkać można często synkopy wyrazów obcego pochodzenia. Cron stanowi skrót greckiego słowa Cronon. W czterowierszu III.91 kryje się pod nim postać kulawego księcia: niedoskonały jest więc nie tylko człowiek, "niedoskonałe"

jest również określające go słowo Cron. W tym kontekście zob. też boiteax w haśle METONIMIA. Z jedną z najbardziej rozbudowanych synkop mamy do czynienia w czterowierszu IX.14, zaznaczoną znaczącym skrótem Sept. Jest to bardzo złożona apokopa, ponieważ jej dopełnienie przynosi dopiero ostatni wyraz linijki.

SYNEKDOCHA Z tą metodą mamy do czynienia wówczas, gdy "część zastępuje całość", mniej obszerny termin (np. nazwa asta) zastępuje termin bardziej obszerny (np. kraj, w którym to miasto się znajduje). Czterowiersze Nostradamusa obfitują w synekdochy. Londres (Londyn) bardzo często symbolizuje Anglię, a nawet Wielką Brytanię. W czterowierszu VII26 Madrid symbolizuje Hiszpanię, a Chef de Madrid jest hiszpańskim admirałem. Bardziej skomplikowany Boristhenes stanowi starą nazwę Dniepru i używany jest przez Nostradamusa na oznaczenie Rosji. Blois może oznaczać zarówno miasto Blois, jak i związane z tym ośrodkiem polityka, np. księcia Henryka de Guise. Liguriens może oznaczać Liguryjczyków lub Genuńczyków, lecz również wszystkich Włochów. Synekdochą jest również słowo Isle, używane przez Nostradamusa na oznaczenie Wielkiej Brytanii.

TAJEMNE SKOJARZENIA Ta technika leży u podstaw Zielonego Języka i polega na używaniu specjalistycznych słów w taki sposób, aby mogły być zrozumiałe jedynie dla specjalistów. Tak na przykład, ponieważ żaden znak zodiaku nie może znajdować się w innym znaku zodiaku, wyrażenie Cancer in boeuf w czterowierszu X.67 nie ma sensu. Zyskuje ono znaczenie dopiero wtedy, kiedy w znaku Raka (Cancer) znajdziemy odniesienie do Księżyca, ponieważ właśnie ta planeta włada znakiem Raka. Cytowane wyrażenie należy zatem czytać: "Księżyc w znaku Byka". Nostradamus często odwoływał się do tej właśnie metody Zielonego Języka. Niejednokrotnie w jego tekstach znaleźć można subtelne aluzje do horoskopów zawierających informacje istotne dla zrozumienia przesłania czterowiersza. Na przykład w czterowierszu I.31 przywołuje on horoskop, w którym podkreślony został znak Lwa (Leo), zawierający trzy litery, które występują w imieniu Napoleon. Nostradamus równie często posługuje się tajemnymi skojarzeniami odnoszącymi się do stopni szerokości geograficznej. W celu wskazania określonego miasta ogranicza się do opisanego jego szerokości geograficznej (zaczepionej z tradycji astrologicznej). Problem polega na tym, że sama szerokość, bez dodatkowych współrzędnych, stwarza możliwość różnorodnych interpretacji. Tak więc, kiedy w czterowierszu VI.97 Nostradamus odwołuje się do czterdziestego piątego stopnia (Cinq & quarante degrez), może mieć na myśli zarówno Bordeaux - a nawet Perigueux - jak i Turyn czy Pawię, Cremonę i Mantwę, a biorąc pod uwagę jego zdolności prorocze, nie można wykluczyć amerykańskiego Minneapolis. Nie jest możliwe jednak, aby z czterowierszem tym można było wiązać - jak chciał Roberts - inne miasta amerykańskie, jak Nowy Jork (41 stopień szerokości), San Francisco (36 stopień) czy Chicago (42 stopień). Komentatorzy często mylnie odczytywali podawane przez Nostradamusa dane: na przykład pierwszą linijkę czterowiersza V.98 (A quarante-huit degre climatterique, "Na 48 stopniu klimatycznym") odnoszono do Paryża. Na ten stopień - niedokładnie - wskazywały też ówczesne prace astrologiczne. W istocie jednak Paryż znajduje się między 48 a 49 stopniem szerokości geograficznej. Natomiast dokładnie na 48 stopniu położone są Orlean, Le Mans i Fryburg. Dla współczesnych czytelników czterowiersz ten był niejednoznaczny. W ówczesnych pracach astrologicznych - jak na przy-

kład w dziele Orontiusa Fine z 1544 roku - występują szerokości geograficzne ważniejszych miast europejskich. Niezależnie od tego, jak bardzo odbiegają one od rzeczywistego położenia tych ośrodków, były one powszechnie wykorzystywane przez szesnastowiecznych astrologów. W tabeli domów astralnych zawartej w pracy Gauricusa, wydanej w 1533 roku, podano następujące miejscowości i ich szerokości geograficzne:

Sycylia 37 stopień

Rzym 42 stopień

Wenecja 45 stopień

Bolonia 45 stopień

Paryż 48 stopień

Londyn 54 stopień

Berlin 54 stopień

Na rycinie 53, pochodzącej z pracy Orontiusa Finego, pokazano szerokości geograficzne dla południowej Francji między 42 a 47 stopniem, a więc prawie do Paryża. Z pracy tej korzystał prawdopodobnie Nostradamus. W przywołanym wyżej czterowierszu V.98 słowo *climatterique* stanowi niepotrzebne powtórzenie, mające być może na celu zmylenie niewtajemniczonych. Nostradamus wprowadził je po to, aby wskazać, że podane przez niego stopnie są związane z *climata*, wczesnośredniowiecznymi odpowiednikami stopni szerokości, niemal całkowicie zapomnianymi w XVI wieku. W swoim dziele *Mundi Sphaera* z 1542 roku Fine zauważył, że szerokości "popularnie nazywane są siedmioma *Climata*". Kiedy Nostradamus posługuje się systemem stopni (lub słowem *climata* w takiej czy innej formie), daje sygnał, iż czterowiersz należy odczytywać w terminach ezoterycznej astrologii.

Aneks VI

Astrologia ptolemejska

Najwybitniejsi astrologowie i historycy astrologii dawno już zrozumieli, że założenia filozoficzne leżące u podstaw ich nauki należą do starożytnej wiedzy, ukształtowanej w misteryjnych ośrodkach Egiptu i Grecji...

(F. Gettings, *The Arkana Dictionary of Astrology*, 1990, s. 180)

Mianem astrologii ptolemejskiej określa się system odwołujący się do babilońskiej, egipskiej i greckiej tradycji astrologicznej, uporządkowany w II wieku przez żyjącego w Aleksandrii Klaudiusza Ptolemeusza w czterech księgach, *Tetrabiblos*. Średniowieczna Europa zapoznała się z systemem ptolemejskim za pośrednictwem astrologów arabskich, którzy wzbogacili go o sztukę przepowiadania przyszłości. Często można spotkać się z opiniami, wygłaszanymi przez tych, którzy nie zadali sobie trudu przeczytania *Tetrabiblos*, że astrologia ptolemejska nie różni się od późnośredniowiecznych systemów astrologicznych, które przejęli nowożytni astrologowie. Trudno o większe nieporozumienie. Bez wątpliwości niektóre tradycje (zwłaszcza dotyczące terminologii, aspektów, zodiakalnych i planetarnych władców) spisane przez Ptolemeusza zostały przejęte przez późniejszych astrologów, inne jednak zaginęły w mroku niepamięci. Dotknęło to również, niestety, wielu wartościowych tradycji (które wzbogacały średniowieczną astrologię), wśród nich rozwiniętej przez arabskich astrologów teorii gwiazdnych wpływów i metody interpretacji wydarzeń historycznych w ich związku z koniunkcjami Saturna, Jowisza i Marsa.

System ptolemejski - podobnie jak większość współczesnych systemów

astrologicznych - był systemem geocentrycznym. Jednakże w systemie tym planety umieszczone były w sferach (które nie były orbitami tych planet) w innej kolejności niż jest to przyjęte obecnie. Poza sferami planetarnymi znajdowały się całe serie innych sfer, które służyły głównie wyjaśnianiu ruchu dziennego i precesji. Ptolemeusz, nawiązując do tradycji arystotelejskiej, twierdził, że ekstralunarne ciała poruszają się po doskonałym okręgu. Późniejsi astronomowie podejmowali ogromne starania, aby stworzyć geocentryczny system epicykli, który pozwoliłby pogodzić te wyobrażenia z obserwowalnymi ruchami ciał niebieskich.

Późnośredniowieczna astrologia - w której obrębie poruszał się Nostradamus - była znacznie bardziej skomplikowana niż astrologia Ptolemeusza. W XVI wieku zaczęto rozumieć prawdziwą naturę precesji i geocentryczny system doskonałych okręgów stał się zbyt ciężki. Teoria epicykli (ryc. 54) załamała się pod wpływem własnej złożoności, a niedokładności w dostępnych tablicach planetarnych i gwiazdnych budziły coraz większe zniecierpliwienie. Nawet jeśli Kopernik nie obalił modelu Ptolemeusza i nie pozabawił Ziemi jej centralnego położenia we wszechświecie, to i tak średniowieczna astrologia uwolniłaby się od znacznej części dziedzictwa zarabizowanego modelu ptolemejskiego. Nostradamus niezwykle dokładnie określił, kiedy ptolemejsko-arystotelejski model załamał się całkowicie. Ukazanie się supernowej dowiodło bowiem nie trafności koncepcji Arystotelesa o niezmienności wszechświata.

Aneks VII

Torne-Chavigny

Torne-Chavigny był przekonany, że jego nazwisko zostało wspomniane przez Nostradamusa w pierwszej linii czterowiersza VIII.5:

Apparoistra temple luisant orne,

Pojawią się w świątyni błyszczącej i przyozdobionej

Największą słabością wielu komentatorów Nostradamusa jest to, że pragną dowieść słuszności własnych teorii.

(H. I. Woolf, Nostradamus, 1944)

Torne-Chavigny był proboszczem w La Clotte w diecezji Bordeaux i należał do największych dziewiętnastowiecznych entuzjastów Nostradamusa. Jego właściwe nazwisko brzmi Torne. Zmienił je na znak szacunku dla pierwszego ucznia Nostradamusa, Chavigny'ego. Na jego niezwykle osobistym sposobie interpretacji Propheties zaważyło pragnienie przywrócenia we Francji monarchii i niezachwiane przekonanie o rychłym pojawieniu się przyszłego króla, Henryka V. Pisma Torne-Chavigny'ego, zwłaszcza L'Histoire predite et jugée z 1860 roku, budziły niepokój władz. W efekcie pierwszy tom jego głównego dzieła został skonfiskowany. Torne, niewłaściwie odczytując słowa Nostradamusa, powiązał jeden z czterowierszy z tym wydarzeniem. Jak zauważył James Laver, sprawę jeszcze bardziej skomplikowali późniejsi komentatorzy, twierdząc, że słowo Bleygnie czy Bleyynie, nazwisko prokuratora, który skonfiskował książkę, pojawia się w tekście Nostradamusa skierowanym przeciw krytykom jego pism. Rzeczywiście słowo to występuje w łacińskim tekście, nazywanym niekiedy niewłaściwie czterowierszami.

W istocie, w pierwszych edycjach wiersz ten poprzedza Centurię VII (ryc. 55) i nie stanowi części zasadniczego profetycznego tekstu Propheties:

Omnesque Astrologi, Blenni, Barbari procul sunt

Wszyscy astrologowie, głupcy i barbarzyńcy powinni się trzymać z daleka...

Słowo Blenni znaczy po łacinie "głupiec". Mało prawdopodobne jest odniesienie go do Bleynie'ego. Tekst Nostradamusa nie daje żadnych podstaw do takich powiązań. Należy zresztą zaznaczyć, że książka Torne została autorowi po przejrzeniu zwrócona i nie objął jej zakaz druku. Tak więc jakiegokolwiek porównanie traci sens.

Posuwając się po omacku, jeśli można tak rzec, w stronę Zielonego Języka, Torne odczytywał dwa ostatnie słowa jako luisant torne i tłumaczył je "świecący Torne" lub "Torne rzucający światło jak lampa". Słowo "lampa" pojawia się na początku następnej linijki. Oczywiście, Torne-Chavigny utożsamiał się z lampą, która - jak twierdził - rzuciła tak wiele światła na dzieło Nostradamusa.

Niestety, Torne-Chavigny nie wiedział, że omawiany czterowiersz ma charakter astrologiczny i w żadnej mierze nie dotyczy dziewiętnastowiecznej Francji. Nostradamus często posługiwał się słowem Apparoistra (Pojawia się) w odniesieniu do zjawisk astronomicznych. Już to jedno słowo powinno zwrócić uwagę Torne na astrologiczną naturę czterowiersza. W XVI wieku (tradycja ta przetrwała we francuskiej astrologii do dzisiaj) mianem luisante określano najjaśniejszą gwiazdę w danej konstelacji. Identyfikację konstelacji, o której mowa w czterowierszu, umożliwia jego druga linijka, gdzie pojawia się słowo La Lampe. Nostradamus wiedział doskonale, że najpotężniejsza (i najpiękniejsza) gwiazda w Hyades nazywana była Lampadas, słowem stanowiącym biernik liczby mnogiej hiszpańskiego słowa Lampada, oznaczającego lampę lub pochodnię, określającym, jak słusznie zauważy Allen, "najpiękniejszy obiekt na niebie". Nie ma tu miejsca na drobiazgową analizę tego czterowiersza. Naszym celem było jedynie pokazanie, iż należy go odczytywać w sposób całkowicie odmienny od tego, w jaki próbował to robić opat Torne-Chavigny.

Torne sam ilustrował swoje prace poświęcone Nostradamusowi. Na jednym z rysunków (jego kolorowana wersja wisi obecnie w Muzeum Nostradamusa w Salon) przedstawił Nostradamusa oraz siebie samego, spoglądającego na wizjonera z uwielbieniem. Z tyłu umieścił sylwetki wielkich postaci historycznych, których losy przepowiedział Nostradamus. Za Napoleonem III stoi hrabia de Chambord, który - jak wierzył Torne - miał zostać Henrykiem V. Ta przepowiednia, dotycząca dziejów Trzeciej Republiki (powstałej w 1870 roku po klęsce pod Sedanem), była efektem błędnego odczytania wizji Nostradamusa.

ANEKS VIII BIBLIOGRAFIA - nieczytany.

Przypisy nie kompletne

PRZEDMOWA

W czterowierszu X.66 Nostradamus nazywa Amerykę L'Americh. W połowie XVI wieku kontynent amerykański przeważnie był określany mianem Indii Zachodnich. Jeszcze w 1555 roku Anglik Rycharde Eden używa w swojej pracy *Decades of the new world or west India* na określenie tego kontynentu nazwy Armenica.

2 Apollinaire, *Letrre a Lou*, 1915.

WPROWADZENIE

20 Wizja powrotu Burbonów na tron znalazła swoje odzwierciedlenie głównie w pis-

mach H. Torne-Chavigny'ego, L'Histoire predite et jugee par Nostradamus, 1860

ROZDZIAŁ I

Piramida w pobliżu Saint-Remy (ou est debout encor la pyramide) w czterowierszu IV.27 nie jest żadną piramidą, jednak do dzisiaj znana jest pod tą nazwą. Kozie jaskinie (caverne caprine) w czterowierszu IX.29 z pewnością odnieść można do wielkich jaskiń, częściowo wykopanych, a częściowo pochodzenia naturalnego, w murach w pobliżu piramidy.

22 Zgodnie z tradycją te trzy wyspy miały wyłonić się z morza w ciągu jednej nocy, jednak relacje naocznych świadków dowodzą, iż proces ten miał znacznie wolniejszy przebieg. 10 lipca 1831 roku kapitan sycylijskiego okrętu, płynąc między Sycylią a Tunezją, zaobserwował ogromną trąbę wodną, wysokości 18 metrów i obwodzie około 700 metrów, po której nastąpił wybuch na wysokość ponad 500 metrów.

Osiemnaście dni później, w drodze powrotnej kapitan zauważył w tym samym miejscu niewielką wysepkę, wysoką na ponad trzy metry, z kraterem pośrodku, z którego wydobywała się lawa. Pod koniec miesiąca wyspa miała już 24 metry wysokości i ponad kilometr w obwodzie. Trzy miesiące później wyspa zniknęła w morzu. Jeszcze 20 lat później na miejscu wyspy znajdowały się podwodne skały. Jest mało prawdopodobne, że Nostradamus przepowiedział wyłonienie się tej góry w basenie Morza Śródziemnego; jednak niektóre zjawiska wulkaniczne, jak dowodzi czterowiersz X.49, przykuwały jego uwagę.

27 Zachowało się wiele wersji "pośmiertnych" prorocत्व Nostradamusa. Jeden z angielskich przekładów takiego prorocत्व jest przechowywany w British Library, Sloane. Te fałszywe prorocत्व dotyczą lat 1713-1720.

Wśród "pośmiertnych" przepowiedni na uwagę zasługuje także Nouvelle et curieuses. Predictions de Michel Nostradamus pour Sept Ans ... Augmentee de l'ouverture du Tombeau de Nostradamus. Miały dotyczyć lat 1818-1824, w rzeczywistości jednak przejęte zostały z Propheties.

Rice, z którego pracy pochodzą cytowane słowa Lutra, podkreśla, że przed 1560 rokiem zwolenników teorii Kopernika można było policzyć na palcach jednej ręki. Wielu badaczy teorii politycznych Bodina, z którymi rozmawialiśmy, nie mogło uwierzyć w jego udział w prześladowaniu czarownic. Jest to kolejny dowód na niebezpieczeństwa, jakie wiążą się ze współczesną wąską specjalizacją naukową. Czytelnik współczesnych biografii Bodina (powiedzmy autorstwa Nicholasa Campiona czy Rossell Hope Robbins) odnosi wrażenie, że dotyczą one dwóch różnych osób.

ROZDZIAŁ II

3 To typowe dla Nostradamusa, że mogąc określić instrument po prostu jako astrolabium, wolał go opisać od strony technicznej. Również w tym przypadku mamy do czynienia z celowym zaciemnieniem. Nie ulega wątpliwości, iż miał na myśli astrolabium. Planisfera stanowiła dosłowny rzut sfery niebieskiej (schematycznej mapy niebios). Kiedy połowa takiego rzutu połączona została ze skomplikowanymi instrumentami arabskiego pochodzenia tworzyła astrolabium. Był on używany do mierzenia ascendantów, niektórych pozycji planetarnych, określania wysokości, kierunków itp. Dlaczego Nostradamus wspomina o nim w tym liście i dlaczego wskazuje na jego pochodzenie nie jest jasne. Być może był to wyraz jego skłonności do tajemniczości.

20 Oprócz skojarzeń między znakiem Barana a wojną i grabieżą (rapine) mamy tu raczej do czynienia z oczywistą metatezą Zielonego Języka. Po synkopie P, RAPINE staje się anagramem znaku Barana (ARIEN).

22 3września 1939 roku znane Nostradamusowi planety miały o północy następujące

pozycje, zgodnie z Die Deutsche Ephemeride:

Słońce 9 Panna35 Księżyc 24 Baran30 Merkury 23 Lew01 Wenus 8 Panna49

Mars 24 Koziorożec35 Jowisz 6BaranSOR Saturn 00 Byk SSR

23 23 września 1939 roku Saturn znajdował się w retrogresji ze znaku Byka do znaku Barana i o północy był na 29.57 w znaku Barana.

24 7 maja 1945 planety znane Nostradamusowi miały o północy następujące pozycje zgodnie z Die Deutsche Ephemeride:

Słońce 16 Byk03 Księżyc 08 Ryby36 Merkury 20 Baran34 Wenus 17 Baran 12D

Mars 03 Baran 11 Jowisz 17 Panna37R Saturn 07 Koziorożec07

ROZDZIAŁ IV

9 Zob. Ronald Story, *The Space Gods Revealed*, 1976. Poprzedzający Adama hermafrodyta wspomniany jest w Księdze Rodzaju I:27. O stworzeniu Adama mowa dopiero w Księdze Rodzaju II:7, a o stworzeniu Ewy, II:22. Mówi się, że zarówno Adam, jak i Ewa mieli ciało.

ROZDZIAŁ V

Ten grobowiec, pochodzący z I wieku n. e., mógł zostać wzniesiony ku czci synów Agryppy i Julii, Gajusza i Lucjusza Cezara.

4 Żaden pisarz zainteresowany dziejami świata, jak Nostradamus, nie mógł pominąć dzieła Hipolita De Antichristo. Jak się przekonano, pewne idee przejęte z tej pracy odnaleźć można w czterowierszach Nostradamusa.

5 Owidiusz, *Heroidy*, 9.92. Przeważnie Nostradamus sięgał jednak do *Metamorfoz*.

6 Zob. R.F. Goud, *The History of Freemasonry*, b.d.w., ok. 1885. Wiele wydarzeń z życia Napoleona wskazuje na jego wtajemniczenie, ze zdziwieniem więc odnotowaliśmy, że tak znany autor jak H.L. Haywood, w: *Famous Masons and Masonic Presidents*, zaprzecza masońskim powiązaniom Napoleona.

ROZDZIAŁ VI

4 Inkwizytorem tym był Matthieu Ory, znany obecnie przede wszystkim właśnie z faktu aresztowania Miguela Servetusa. Niedługo potem, jeszcze w tym samym roku, Servetus za zgodą Kalwina zginął w Genewie na stosie.

ROZDZIAŁ VII

5 Z pomysłem, iż Nostradamus odwołuje się do pogańskiego ośrodka kultu na miejscu przyszej katedry św. Pawła pierwszy wystąpił - na ile nam wiadomo - Garencieres.

6 Brewer w swoim *Dictionary of Phrase & Fables*, 1963, s. 894 odwołuje się do karykatury Old Lady autorstwa Gillraya. Rysunek pochodzi z 1797 roku, nazwa ta była jednak powszechnie stosowana znacznie wcześniej. Nazwa Threadneedle, którą prawdopodobnie wywieść można od nazwy Thre Needles (Trzy Igły - być może od herbu cechu iglarzy), jest poświadczona już w 1598 roku.

8 Na związek przymiotnika juste z osobą Karola I zdaje się wskazywać również mowa, jaką król wygłosił stojąc już na szafocie, w rozpiętych dwóch koszulach - drugą założył ze względu na pogodę - w mroźny styczniowy dzień 1649 roku. Karol, po przyznaniu się do niektórych swoich błędów i wyrażeniu przekonania, iż wolność ludu opiera się na świętości praw, zauważył: "Boże wyroki są sprawiedliwe". Takie były jego ostatnie publicznie wyrażone słowa.

10 Pomimo pożaru St Mary Overies przetrwała i wyglądała podobnie pod koniec XVIII wieku. Nazwę Overies Besant (zob. wyżej) wyprowadza ze starego słowa Ofers, "na brzegu", co związane było z faktem wzniesienia kościoła na brzegu Tamizy. Pierwsza budowla została zniszczona w pożarze w 1212 roku. Kościół został następnie przebudowany w wieku XV Odpust 1500 dni przysługuje nadal wszystkim, którzy pomodlą się za duszę poety Johna Gowera, wielkiego dobrodzieja kościoła, który został też w nim pochowany.

13 Nostradamus używał zazwyczaj innych słów i wyrażeń na oznaczenie Anglików czy Brytyjczyków. Brytyjczyków opisywał niekiedy np. jako "gent Britanique".

4 Nie chcemy dowodzić, że Nostradamus posłużył się tym słowem jeszcze przed wprowadzeniem go do użytku w takim znaczeniu w Anglii. Pragniemy jedynie wskazać na wizjonerskie zdolności mędrca z Salon: Nostradamus, jak zawsze, pisał po francusku, lecz myślał po łacinie. Słowo Anglicus, chociaż w łacińskim kontekście, często pojawia się - pozbawione jakichkolwiek pejoratywnych konotacji - w przed-protestanckiej literaturze. W Magna Carta, na przykład, znaleźć można wyrażenie Anglicana Ecclesia.

23 Inkwizycja miała większą swobodę działania na prowincji. Edykt Ludwika XIV z 1682 roku położył we Francji kres procesom o czary. Prawdopodobnie po raz ostatni wyrok śmierci za czary przez spalenie na stosie wykonano w Bordeaux w 1718 roku.

26 W południe 4 grudnia Jowisz znajdował się w 9 stopniu i 50 minutach w znaku Ryb. Saturn natomiast znajdował się w 18 stopniu i 24 minutach w tym samym znaku. Obie planety właśnie weszły na orbitę, dozwoloną dla tej koniunkcji.

ROZDZIAŁ VIII

2 Nie jest do końca jasne, dlaczego Prusacy i Austriacy wycofali się spod Valmy. Wydaje się jednak, że książę Brunszwiku nie był w istocie przekonany do ataku na Francję. Możliwe jest, że głębokie błoto uniemożliwiło pruskim żołnierzom ukrycie się przed ogniem. Prusacy jednak nie wycofywali się w popłochu. Goethe powiedział o bitwie pod Valmy: "To pole i ten dzień wyznaczają początek nowej epoki w dziejach świata". W rzeczywistości nie doszło wówczas do żadnej wielkiej bitwy, lecz jedynie niewielkiej potyczki. Można się więc zastanawiać, czy Goethe - zawsze czuły na tego typu zjawiska - nie wyczuwał wpływu jakichś ponadnaturalnych mocy, które zadecydowały o odwróceniu.

5 Związek tego czterowersza z Katarzyną Wielką jest tak oczywisty, iż trudno zrozumieć, dlaczego Cheetham widziała w tej męskiej kobiecie symbol Germanii.

9 Na ile nam wiadomo, tytuł ten został odkryty na kolumnie w 1909 roku. Semiramida - jak wszystko za tym przemawia - była postacią historyczną. Niemniej w odróżnieniu od Katarzyny nigdy nie była oskarżana o seksualną rozwiązłość.

o Nie ulega wątpliwości, iż Nostradamus rezerwował wyobrażenia zaćmienia do wojen rosyjsko-tureckich, w których miały one pewne kosmiczno-symboliczne znaczenie. Warto jednak zauważyć, że drugi rozbiór Polski został podpisany 23 września 1793 roku o trzeciej nad ranem. W tym czasie zaś miała miejsce okultacja Saturna przez Księżyc.

2 Reforma kalendarza, przeprowadzona w 1582 roku z inicjatywy papieża Grzegorza XIII, została przyjęta w protestanckiej Anglii dopiero w 1751 roku.

3 Chodzi tu oczywiście o rok 1789, rok wybuchu rewolucji francuskiej.

ROZDZIAŁ IX

ROZDZIAŁ X

3 Zapewne pod wpływem poświęconej Nostradamusowi literatury popularnej - a być może również pod wpływem niedawnego filmu Nostradamus, odwołującego się do tej literatury - ukształtowało się powszechne przekonanie, iż Nostradamus przepowiedział koniec świata, jak również przewidział rolę Hitlera w drugiej wojnie światowej. Oba twierdzenia oparte są jednak na nieporozumieniu.

James Wilson, A Complete Dictionary of Astrology, 1880: "Znak Wodnika jest gorący, wilgotny, powietrzny, sangwiniczny, męski, dzienny, zachodni, stały, ludzki, racjonalny, mówiący, cały, szczęśliwy, słodki, mocny, południowy, posłuszny znakom, ... jest bardziej owocny niż jałowy".

Ilustracje

Nie jest możliwe, aby duszę Nostradamusa można było odczuć poprzez podobne wyobrażenia.

Ryc. 4 Popiersie Nostradamusa nad fontanną znajdującą się u zbiegu rue Carnot i rue de Nostradamus w jego rodzinnym mieście St Remy. Niedaleko od tego miejsca, przy rue Hoche, znajduje się dom, w którym prorok miał się podobno urodzić. Podczas naszej ostatniej wizyty w 1996 roku nie był on jednak udostępniany zwiedzającym. Wydaje się, że wynika to ze złego stanu technicznego budynku.